Grey Scale #13
DANES PICTA .COM

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. generała broni K. Świerczewskiego

Egz. Nr 10

ppłk dypl. Józef MARGULES

ANALIZA I OCENA DZIAŁAŃ 1 ARMII WP W REJONIE WARSZAWY WE WRZEŚNIU 1914 r.

(PODCZAS POWSTANIA WARSZAWSKIEGO)

(Rozprawa doktorska)

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/517
05-000538-003-0

12574

REMBERTÓW KWIECIEŃ 1965

Colour Chart #13
Inches
Centimetres
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
DANES PICTA .COM

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. generała broni K. Świerczewskiego

Egz. Nr 10

ppłk dypl. Józef MARGULES

ANALIZA I OCENA DZIAŁAŃ 1 ARMII WP W REJONIE WARSZAWY WE WRZEŚNIU 1944 r.

(PODCZAS POWSTANIA WARSZAWSKIEGO)

(Rozprawa doktorska)

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/517
05-000538-003-0

12574

REMBERTÓW KWIECIEŃ 1965

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. generała broni K. Świerczewskiego

Egz. Nr 10

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr inw. II 12574

ppłk dypl. Józef MARGULES

ANALIZA I OCENA DZIAŁAŃ 1 ARMII WP W REJONIE WARSZAWY WE WRZEŚNIU 1944 r.

(PODCZAS POWSTANIA WARSZAWSKIEGO)

(Rozprawa doktorska)

Biblioteka Szkolenia
S/517

(opracowana pod kierownictwem naukowym
gen. bryg. prof. Stanisława OKĘCKIEGO)

REMBERTÓW KWIECIEŃ 1965

W S T Ę P

W dorobku wojennym ludowego Wojska Polskiego poważne miejsce zajmują działania 1 armii WP prowadzone latem i jesienią 1944r. nad środkową Wisłą, szczególnie zaś toczone we wrześniu podczas powstania warszawskiego. Te ostatnie nie zostały dotąd obszerniej opracowane. Równocześnie z biegiem lat narosły wokół tych działań różne nieścisłości i tendencyjne oceny. Sprzyjało to wypaczaniu sensu i charakteru wspomnianych działań oraz utrudniało rozpowszechnianie rzetelnej wiedzy o rzeczywistym wysiłku bojowym żołnierzy polskich i radzieckich w walkach o Warszawę.

Rozprawa niniejsza ma więc na celu naukowe zbadanie, analizę i ocenę działań 1 armii WP we wrześniu 1944r. z punktu widzenia taktyczno-operacyjnego oraz istotniejszych czynników, które wpłynęły na ich charakter i rezultaty. Chodziło mi również o ustalenie rzeczywistego wkładu bojowego 1 armii WP, jednostek radzieckich i powstańców warszawskich do tych działań oraz przyczyn ich niepowodzenia. Unikając mechanicznego aktualizowania doświadczeń ubiegłej wojny starałem się przeanalizować działania określonych sił i środków w odpowiadających im warunkach historycznych i na tej podstawie wykryć pewne prawidłowości oraz tendencje prowadzenia działań, które mają swą wartość taktyczno-operacyjną w warunkach współczesnych.

Praca jest monografią wojskowo-historyczną mającą charakter analizy taktyczno-operacyjnej wykonanej na przykładzie działań w trudnych warunkach. Uwzględniono w niej niektóre zagadnienia tła polityczno-wojskowego wiążącego się bezpośrednio z tematem, a to w celu zwrócenia uwagi na całą złożoność sytuacji politycznej i wojskowej, w jakiej toczyły się wspomniane działania.

Związek działań 1 armii WP z końcową fazą walk powstańców warszawskich wpłynął na to, że rozprawa obejmuje tylko niektóre zagadnienia powstania warszawskiego jako całości. Szczegółowiej potraktowałem problematykę sytuacji taktyczno-operacyjnej w rejonie Warszawy w poło-

wie września 1944r. z odpowiednim uwzględnieniem zagadnień wojskowo-politycznych.

Praca dotyczy więc głównie działań 1 armii WP wspieranej przez jednostki radzieckie oraz działań nieprzyjaciela - korpusu von dem Bacha i 9 armii niemieckiej. Uwzględniono w niej także zagadnienia działań powstańców /AK i AL/, przede wszystkim zaś problematykę ich współdziałania i łączności z 1 armią WP.

W rozprawie omówiono ogólne tło operacyjne działań 1 Frontu Białoruskiego /szczególnie lewego skrzydła/ w okresie lipiec - wrzesień 1944r. oraz niektóre zagadnienia dowodzenia, wynikające z operacyjnego podporządkowania 1 armii WP dowództwu Frontu. Należy jednak zaznaczyć, że rozprawa nie zawiera szczegółowych rozważań nad całokształtem ówczesnych działań 1 Frontu Białoruskiego oraz problematyką powstania warszawskiego jako całości. Podobny temat może bowiem stanowić podstawę odrębnej pracy, w której najlepsze rezultaty naukowo-badawcze można by, moim zdaniem, osiągnąć przy współpracy radzieckich i polskich historyków wojskowych.

W literaturze wojskowo-historycznej w kraju i zagranicą nie znajdowaliśmy żadnych całościowych opracowań poświęconych działaniom 1 armii WP we wrześniu 1944r. Jako wynik pierwszych badań nad wspomnianym tematem, w 1957r. ukazały się m.in. moje artykuły o działaniach 2 dywizji piechoty.[1] W 1958r. ukazał się wartościowy artykuł ppłk Włodzimierza Wołoszyna, zawierający jednak pewne nieścisłości i poświęcony przede wszystkim walkom 3 dywizji piechoty.[2] W 1962r. została wydana moja książka ujmująca bardziej całościowo przebieg działań 1 armii Wojska Polskiego.[3] W 1963r. ppłk mgr W. Wołoszyn opublikował artykuł[4] - fragment książki, która wyszła drukiem w 1964r.[5] Jest ona poświęcona, po raz pierwszy dość obszernie, głównie działaniom 1 Frontu Białoruskiego na wschodnich terenach Polski i pod Warszawą w 1944r.

Działaniom 1 Frontu Białoruskiego oraz 1 armii WP w lipcu - wrześniu 1944r. poświęcono, po raz pierwszy w ogóle w radzieckiej literaturze wojskowo-historycznej, stosunkowo dużo miejsca w tomie IV "Historii Wielkiej

Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945". Wartość publikacji opartej na źródłach Archiwum Ministerstwa Obrony ZSRR polega na potwierdzeniu bardzo istotnego faktu, że działania 1 armii WP realizowano w myśl dyrektyw dowództwa 1 Frontu Białoruskiego i miały one charakter operacji o ograniczonych celach i rozmachu. Po raz pierwszy opublikowano tam także dane o radzieckich zrzutach lotniczych dla powstańców warszawskich oraz liczby ilustrujące poważne straty, jakie wojska radzieckie poniosły podczas wyzwalania wschodnich terenów Polski.

Dla wyjaśnienia problemu zmiany punktu ciężkości działań niemiecko-radzieckich nad środkową Wisłą latem 1944r. istotne znaczenie miała opublikowana niedawno w Związku Radzieckim książka poświęcona szlakowi bojowemu 2 armii pancernej pt. "Gwardiejskaja Tankowaja".

Poza tym działania 1 armii WP we wrześniu 1944r. znalazły mniej lub bardziej fragmentaryczne, przeważnie jednak marginesowe, odbicie w poważniejszych opracowaniach w kraju i zagranicą poświęconych powstaniu warszawskiemu. Należą do nich przede wszystkim książka Adama Borkiewicza "Powstanie warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej" /1957r./oraz Jerzego Kirchmayera "Powstanie warszawskie/ 1959r./.

A. Borkiewicz, w swej na ogół rzetelnej i wartościowej pracy, stara się odtworzyć przebieg działań m.in. niektórych tylko oddziałów 1 armii WP bez analizy i oceny walk. W odniesieniu do tych jednostek praca jego oparta została wyłącznie na krajowych materiałach prasowych, relacjach i wspomnieniach oraz na różnych, niejednokrotnie tendencyjnych publikacjach zagranicznych. W związku z tym nawet fragmentaryczne opracowanie w tej książce przebiegu działań niektórych jednostek 2 i 3 dywizji piechoty zawiera poważne luki oraz często jednostronne, nieuzasadnione naświetlenie różnych zagadnień /np. walk 6 i 8 pułku, ewakuacji z przyczółka czerniakowskiego i innych/.

Praca J. Kirchmayera jest, jak wiadomo wartościową syntezą wojskowo-polityczną powstania warszawskiego opartą głównie na materiałach archiwalnych Armii

Krajowej, aktach niemieckich oraz opracowaniach krajowych i zagranicznych. Jej słabsze strony wynikają z niewykorzystania archiwaliów radzieckich oraz zasobów archiwalnych ludowego Wojska Polskiego. W związku z tym praca zawiera nieścisłą, nie zupełnie obiektywną ocenę rozmachu i charakteru działań prowadzonych przez 1 armię WP we wrześniu 1944r. Problem ten został przeze mnie szerzej omówiony w rozdziale IV rozprawy. Dla przejrzystości rozprawy i uniknięcia dygresji wszystkie akcenty polemiczne zamieściłem w przypisach.

W wydanej na Zachodzie przez Komisję Historyczną Polskiego Sztabu Głównego w Londynie ok. tysiącstronicowej pracy pt. "Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, tom III. Armia Krajowa" /1950/ działaniom 1 armii WP poświęcono kilkanaście zdawkowych a zarazem zjadliwych wierszy druku. Podobną treść i niewiele więcej tekstu o tych działaniach znajdujemy w wydanej także w Londynie ok. dziewięćset stronicowej książce Władysława Pobóg-Malinowskiego pt. "Najnowsza historia polityczna Polski, tom III" /1960r./.

We Frankfurcie n/Menem wydano ostatnio książkę Hansa von Krannhalsa pt. "Der Warschauer Aufstand 1944" /1962r./. Została ona oparta głównie na opracowaniach A. Borkiewicza, J. Kirchmayera oraz polskich autorów na Zachodzie, a tylko częściowo na archiwalnych materiałach niemieckich. W odniesieniu do działań Armii Radzieckiej i 1 armii WP cechują ją liczne akcenty antyradzieckie i antypolskie. Autor zmierza do zrzucenia odpowiedzialności za zbrodnie na esesowców i do wybielenia Wehrmachtu. O ile chodzi o użycie sił niemieckich w Warszawie w drugiej połowie września 1944r., jest w niej niewiele nowego, z tym, że niektóre fakty /jak np. dotyczące zburzenia mostów warszawskich/, ustalone poprzednio na podstawie dokumentów niemieckich, zostały w pracy przeinaczone.

Spośród pozycji niemieckich, które wykorzystałem także przy opracowaniu nieprzyjaciela, należy wymienić książkę Otto von Knobelsdorfa pt. "Geschichte der Niedersächsischen 19.Panzer - Division 1939-1945", wydaną w 1956r. w Bad Nauheim.

W pracy nad problematyką dotyczącą działań powstańców znalazłem i wykorzystałem po raz pierwszy nieznane we wspomnianej dziedzinie zasoby CAW, WIH, Archiwum Zakładu Historii Partii /AZHP/ przy KC PZPR oraz niektóre materiały Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Działania nieprzyjaciela ustaliłem i przeanalizowałem głównie na podstawie dokumentów niemieckich grupy armii "Środek", 9 armii, grupy korpuśnej von dem Bacha oraz 1 armii WP przechowywanych w CAW, jak również niektórych materiałów uzyskanych przez WIH z Bundesarchiv-Militärarchiv /Bumi/ z NRF oraz zakupionych w USA mikrofilmów niemieckich dokumentów zdobycznych /OKH/.

Spośród materiałów archiwalnych najważniejszą grupę stanowiły polskie, radzieckie i niemieckie <u>dokumenty dowodzenia</u> sporządzane bezpośrednio przed i w toku prowadzonych działań. Należą do nich: dyrektywy, rozkazy, zarządzenia telegraficzne dowództwa 1 Frontu Białoruskiego; rozkazy, zarządzenia, plany działań dowództwa 1 armii WP i jednostek podległych do szczebla pułku; meldunki bojowe, operacyjne, komunikaty operacyjne, biuletyny informacyjne, meldunki polityczne i specjalne wysyłane w toku działań przez dowództwo 1 armii WP do dowództwa 1 Frontu Białoruskiego, Naczelnego Dowództwa WP oraz otrzymywane od podwładnych na szczeblach pułk, dywizja, armia; niektóre instrukcje, wytyczne, rozkazy i zarządzenia Komendy Głównej, komendy warszawskiego okręgu i niektórych dowódców obwodów Armii Krajowej oraz meldunki sytuacyjne /w tym również o zrzutach radzieckich i polskich/ na szczeblach oddział /pododdział/, obwód, okręg, Komenda Główna; niektóre zarządzenia, dzienne meldunki sytuacyjne oraz specjalne dowództw Grupy Armii "Środek", 9 armii oraz grupy korpuśnej von dem Bacha.

Drugą z kolei co do ważności grupę materiałów archiwalnych stanowiły różne <u>dokumenty o charakterze sprawozdawczym i szkoleniowym</u> sporządzone po zakończeniu działań w mniejszych lub większych odstępach czasu. Należą do nich: sumaryczne meldunki, biuletyny, raporty, sprawozdania, mapy sytuacyjne, szkice z przebiegu walk, dzienniki działań bojowych, wykazy stanów bojowych i jed-

Większą partię publikacji związanych bezpośrednio lub pośrednio z działaniami 1 armii WP we wrześniu 1944r. stanowią m.in. pozycje o charakterze pamiętnikarskim, jak: Henryka Baczki "Osiem dni na lewym brzegu" /1946r./, zbiorowe "Pamiętniki żołnierzy baonu "Zośka" /1959r./, Stanisława Komornickiego "Na barykadach Warszawy" /1964r./, Aleksandra Kamińskiego "Zośka" i "Parasol" /1956r./, Zygmunta Oranowskiego "W oczach Londynu" /1945r./, Józefa Krzyczkowskiego "Konspiracja i powstanie w Kampinosie" /1962r./, Józefa Sęka-Małeckiego "Armia Ludowa w powstaniu warszawskim" /1962r./, Janiny Balcerzak "Moje dwadzieścia lat" /1962r./, Bronisława Trońskiego "Tędy przeszła śmierć" /1957r./, Tadeusza Bora-Komorowskiego "Armia Podziemna" /1952r./, Antoniego Chruściela "Powstanie warszawskie" /1948r./, Jerzego Białousa "Walka w pożodze" /1946r./, Leona Mitkiewicza "Powstanie warszawskie" /1963r./ i inne. Wiele spośród wymienionych pozycji ma z punktu widzenia walk na przyczółkach warszawskich poważną wartość historyczną, a niektóre ich fragmenty stanowią prawie dokumentalne źródło wiedzy.

Zasadniczą podstawę badań, analizy i oceny działań 1 armii WP we wrześniu 1944r. stanowiły w poważnej większości nieznane dotąd, materiały archiwalne. Wykorzystałem akta zaczerpnięte z kilku archiwów.

I tak, do studiów nad działaniami 1 armii WP i wojsk radzieckich posłużyły zespoły dokumentalne Ludowego Wojska Polskiego znajdujące się w Centralnym Archiwum Wojskowym /CAW/ oraz "dokumenty o wspólnych działaniach bojowych wojsk radzieckich i polskich w latach drugiej wojny światowej"; te ostatnie, to fotokopie oryginalnych dokumentów dowództwa 1 Frontu Białoruskiego uzyskane przez Wojskowy Instytut Histor-yczny /WIH/ z Archiwum Ministerstwa Obrony ZSRR. W 1964r. miałem możność udokładnienia i rozszerzenia niektórych zagadnień /np. zrzutów radzieckich/ podczas pracy nad dokumentami radzieckimi udostępnionymi mi w Moskwie. Wykorzystałem również niektóre materiały archiwalne Sztabu Generalnego WP /np. dotyczące etatów/ oraz plansze przedwojennego planu katastralnego Warszawy, przechowywane w Warszawskim Przedsiębiorstwie Geodezyjnym.

nostek biorących udział w walkach opracowane przez dowództwa i sztaby ogólnowojskowe, artylerii, wojsk inżynieryjnych, chemicznych i inne. Do wspomnianej grupy zaliczyć można także różne bardzo cenne protokóły rozmów, oświadczenia i zeznania żołnierzy Armii Ludowej, Armii Krajowej oraz protokóły przesłuchania jeńców niemieckich.

Duża wartość dokumentów dowodzenia polega na tym, że odzwierciedlają one faktyczne decyzje przed rozpoczęciem działań i w toku walk bez żadnego retuszu, który zawierają już niektóre dokumenty sprawozdawcze. Wiele dokumentów zostało opracowanych na dość wysokim poziomie kultury sztabowej. Pod tym względem wyróżniają się dokumenty oddziału wojsk chemicznych sztabu 1 armii WP oraz sztabu 2 dywizji i sztabu artylerii 3 dywizji piechoty. Niektóre dokumenty, mimo że są obszerne, zawierają bardzo lakoniczne sformułowania co do istotnych zagadnień lub pomijają je w ogóle. Zdarza się więc, że dokument liczy kilka stron, ale niewiele można w nim znaleźć materiałów o zagadnieniach ważnych /np. niektóre komunikaty operacyjne i biuletyny informacyjne sztabu 1 armii WP/. W dokumentach dowodzenia zawierających decyzje dowódców często nie podawano sposobu wykonania tych decyzji, co niewątpliwie ujemnie odbijało się na przebiegu działań. Są również ważne dokumenty dowodzenia i sprawozdawcze, zawierające różne nieścisłości oraz istotne błędy popełnione wskutek niedostatecznej znajomości położenia bojowego. Często spotykanym niedociągnięciem meldunków i sprawozdań jest operowanie odmiennymi liczbami przez różne szczeble o tych samych wydarzeniach. Niedokładności te wynikały przede wszystkim ze skomplikowanych warunków, w jakich toczyły się działania oraz niskiej kultury pracy niektórych sztabów. Należy zaznaczyć, że różne meldunki i sprawozdania o charakterze operacyjnym były często uzupełniane dość dokładnymi i wnikliwymi meldunkami politycznymi.

Tak więc obok dobrze i rzeczowo sporządzonych dokumentów znajdujemy też takie, które zostały opracowane gorzej. Te ostatnie utrudniają pełne naświetlenie niektórych zagadnień, przeanalizowanie i ocenę ich, co

zostało zasygnalizowane w niniejszej pracy.

Najlepiej zachowały się dokumenty na szczeblach Naczelnego Dowództwa, 1 armii WP oraz dywizji. W zasobach archiwalnych dokumentów pułkowych 3 dywizji istnieją poważne braki. Część tych materiałów udało się odnaleźć w aktach wyższego szczebla /np. dokumenty 6 pułku odnalazłem w aktach 2 dywizji/. Mimo wszystko braki w meldunkach bojowych 8 i 9 pułku były kłopotliwe i wymagały sięgnięcia do innych materiałów.

Należy zaznaczyć, że znalezienie ważniejszych dokumentów łączyło się z trudnościami wynikającymi z różnych rozbieżności pomiędzy informacjami zawartymi w spisach inwentarzowych a rzeczywistą zawartością teczek /ważne dokumenty operacyjne znajdowały się niespodziewanie w teczkach z makulaturą/.

W odniesieniu do dokumentów dotyczących powstańców trudności powiększały się z powodu przechowywania akt w kilku archiwach /np. wytyczne dowództwa AK na wypadek wkroczenia wojsk radzieckich do Warszawy odnalazłem w WIH; dokumenty dotyczące łączności i współdziałania pomiędzy komendą warszawskiego okręgu AK a dowództwem 1 armii WP - w AZHP; depesze gen. Bora z września 1944r. do Londynu - w CAMSW/. Niektóre akta Armii Krajowej znajdowały się w rozsypie /np. meldunki o zrzutach lotniczych i inne/ oraz w toku porządkowania. Dodatkowe kłopoty wynikały z powodu częściowej zmiany sygnatur akt ludowego WP w CAW /dwukrotnie/ oraz materiałów i dokumentów WIH /jednokrotnie/. W związku z tym, nawet po uwzględnieniu najnowszej konkordacji, w rozprawie istnieje pewna część sygnatur oznaczonych poprzednią numeracją.

Wśród materiałów archiwalnych Armii Krajowej na uwagę zasługują dokumenty pomijane celowo w zachodnich wydawnictwach przez emigracyjnych historyków polskich. Są to wytyczne, instrukcje i rozkazy dotyczące stosunku AK do ludowego WP, Armii Radzieckiej oraz zasad określonego współdziałania, które zapewniałoby kierownictwu AK realizację celów polityki kół londyńskich i ich przedstawicieli krajowych. Poważną wartość z punktu widzenia współdziałania polskiej i radzieckiej artylerii oraz lotnictwa

z powstańcami mają meldunki sytuacyjne różnych oddziałów /pododdziałów/ niektórych obwodów /szczególnie Żoliborz i Śródmieście/ oraz okręgu. Podobnie jest z dokumentami, na podstawie których została po raz pierwszy ustalona faktyczna data nawiązania łączności pomiędzy komendą warszawskiego okręgu AK a dowództwem 1 armii WP.

Wartość dokumentów niemieckich polega na tym, że jak rzadko się zdarza w podobnych wypadkach, udało się je wykorzystać do określenia ze stosunkowo dużą dokładnością siły, składu, ugrupowania i rozmieszczenia nieprzyjaciela w rejonie Warszawy i w samym mieście. Umożliwiło to wykrycie jednej z podstawowych przyczyn niepowodzenia działań o przyczółki warszawskie.

Wśród materiałów o charakterze dokumentalnym na uwagę zasługują także podstawowe regulaminy, instrukcje i informatory obowiązujące w latach wojny. Korzystanie z nich stanowiło pomoc w badaniach nad problematyką wojskowo-specjalistyczną wspomnianych działań z uwzględnieniem obowiązukących ówcześnie zasad taktycznych.

Dość szeroką bazę materiałów archiwalnych starałem się uzupełnić wspomnieniami i relacjami. Część z nich została napisana jeszcze w toku walk, bezpośrednio po nich i w pierwszych latach powojennych. Cechuje je więc z jednej strony specyficzny subiektywizm, z drugiej zaś świeżość spojrzenia na wypadki, w których uczestniczyli ich autorzy, co pozwoliło utrwalić "na gorąco" wiele istotnych szczegółów z walk. Spośród tych wspomnień i relacji wyróżniają się: mjr S. Olechnowicza i kpt. Z. Załuskiego, ppor. S. Popławskiego, mjr H. Baczki, ppor. A. Kłosa, kpt. J. Białousa, kpt. Z. Netzera, plut. H. Kocarskiej, ppor. D. Piotrowskiego, płk J. Mazurkiewicza i innych. Wśród materiałów napisanych w kilkanaście lat po wojnie poważną wartość zachowały relacje i wspomnienia takich uczestników walk jak: płk rez. J. Szaniawskiego, płk K. Więckowskiego, płk S. Paszkowskiego, płk dypl. S. Komornickiego, płk dypl. S. Szulczyńskiego, szer. L. Michaluka, chor. rez. J. Kowalskiego, por. S. Mazura, gen.bryg.rez. A. Frankowskiego, gen.bryg. L. Dubickiego i innych. Autorami wspomnień i relacji są żołnierze

1 armii WP, Armii Ludowej i Armii Krajowej, przy czym reprezentują oni różne jednostki i szczeble dowodzenia. W niektórych relacjach i wspomnieniach, jak np. gen. mjr S. Galickiego, kpt. Białousa, mjr H. Baczki, istnieją pewne nieścisłości, o czym zasygnalizowałem w pracy.

Szczególnie cenna okazała się rozmowa, jaką gen. broni Zygmunt Berling przeprowadził ze mną w 1965r. Uzyskane wyjaśnienia wykorzystałem przy naświetleniu zagadnień dotyczących decyzji dowódcy 1 armii Wojska Polskiego.

Tak więc rozprawa została oparta na szerokiej i różnorodnej bazie materiałów archiwalnych, relacji i wspomnień oraz opracowań, które ukazały się w postaci oddzielnych wydawnictw lub jako artykuły w periodykach i prasie na przestrzeni lat 1944-1964. W toku badań bardzo pomocne okazały się kilkakrotnie wizje lokalne terenu walk oraz Wisły podczas tzw. niskiego stanu wody w okresie letnio-jesiennym. W 1958r. przeprowadziłem także pomiary przeciętnego czasu przeprawy łodzią /obciążoną piaskiem/ z Saskiej Kępy na Czerniaków i z Pelcowizny na Żoliborz.

W rozprawie dokonałem analiz i ocen z różnych punktów widzenia oraz równocześnie w kilku płaszczyznach badawczych: chronologicznej, wojskowo-specjalistycznej i problemowej. Starałem się dokonywać analizy i oceny decyzji dowódców w oparciu o zbadanie ich rzeczywistych zamiarów /przed i w toku działań/, unikając wydedukowania decyzji a posteriori - tj. z przebiegu i rezultatów działań. Umożliwiło to stosunkowo pełne odtworzenie nie ujętych dotąd w określoną całość wielu pozornie oderwanych i niezsynchronizowanych wydarzeń skomplikowanego pola walki /np. działania oddziałów powstańczych i jednostek 1 armii WP/ oraz wyciągnięcie wniosków z działań, które aczkolwiek zakończyły się niepowodzeniem, są pod wieloma względami pouczające.

W rozprawie zostały poruszone takie problemy, jak: wpływ ogólnej sytuacji wojskowo-politycznej na charakter operacji armijnej; zmiana punktu ciężkości działań wojsk niemieckich nad środkową Wisłą; przejście od

jednej operacji armijnej wykonywanej siłami wojsk radzieckich z udziałem polskiego związku taktycznego /1 DP/ do innej operacji armijnej wykonywanej przez polski związek operacyjny z udziałem radzieckich jednostek rodzajów wojsk; przegrupowanie związku operacyjnego w ograniczonym czasie na znaczną odległość i szereg innych problemów. Obszerniej potraktowana została w pracy problematyka prowadzenia działań przeciwko silnemu nieprzyjacielowi podczas pokonywania szerokiej przeszkody wodnej, walk w trudnych warunkach dużego miasta oraz konieczności współdziałania wojsk regularnych z oddziałami partyzanckimi.

Wspomniana problematyka została rozpatrzona głównie z punktu widzenia ogólnowojskowego. W związku z tym analiza i ocena działań poszczególnych rodzajów wojsk i służb jest niepełna.

Pragnę także podkreślic, że praca nie ma bynajmniej ambicji całkowitego wyczerpania problematyki. Zastrzeżenie to dotyczy głównie zagadnień użycia poszczególnych rodzajów wojsk i służb, szczegółowego omówienia zagadnień współdziałania wojsk regularnych z oddziałami partyzanckimi, jak również naświetlenia pracy polityczno-wychowawczej w 1 armii WP.

Składam w tym miejscu podziękowanie Kierownictwu Wojskowego Instytutu Historycznego i Kierownictwu Akademii Sztabu Generalnego im. gen.broni K. Świerczewskiego za pomoc i życzliwy stosunek do podjętych przeze mnie badań, mojemu promotorowi - gen. bryg.prof. Stanisławowi Okęckiemu za inspirację tematu, cenne wskazówki i rady oraz wszechstronną pomoc podczas opracowywania rozprawy, jak również tym wszystkim, którzy dopomogli mi w pracy wartościowymi wspomnieniami, relacjami i wyjaśnieniami.

I. KRÓTKI ZARYS SYTUACJI WOJSKOWO-POLITYCZNEJ NA CENTRALNYM ODCINKU FRONTU RADZIECKO-NIEMIECKIEGO LATEM 1944r.

Sytuacja wojskowa, jaka wytworzyła się nad środkową Wisłą i w rejonie Warszawy we wrześniu 1944r., była następstwem letniej ofensywy Armii Radzieckiej. Na centralnym odcinku frontu radziecko-niemieckiego wojska radzieckie przeprowadziły dwie potężne operacje zaczepne - na Białorusi i Ukrainie Zachodniej[1] - operacje, które swym zasięgiem objęły także wschodnie ziemie Polski. Przeprowadzenie z ogromnym rozmachem operacji o doniosłych celach strategicznych wymagało dużego napięcia możliwości bojowych Armii Radzieckiej w ciągu stosunkowo długiego okresu. Wynikało to z konieczności wykonania wielu różnorodnych zadań podczas ciągłych działań zaczepnych wojsk radzieckich przeciwko silnemu jeszcze nieprzyjacielowi.

Na ukształtowanie się sytuacji wojskowej nad środkową Wisłą i w rejonie Warszawy we wrześniu 1944r. decydujący wpływ wywarła operacja białoruska. Pomyślny jej rozwój nie tylko doprowadził do wyzwolenia Białorusi i znacznej części Litwy, lecz przyniósł także wyzwolenie wschodnim terenom Polski. Krótkie zapoznanie się więc z ważniejszymi momentami tej operacji, a szczególnie z napiętym przebiegiem działań wojsk radzieckich, pozwoli lepiej zrozumieć sytuację, jaka wytworzyła się w końcowej fazie wspomnianej operacji.

W myśl decyzji Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej celem operacji białoruskiej było rozbicie niemieckiej Grupy Armii "Środek" oraz wyzwolenie Białorusi spod okupacji hitlerowskiej[2]. Do zrealizowania tego celu zostały przeznaczone wojska 1 Frontu Nadbałtyckiego, 3, 2 i 1 Frontu Białoruskiego, flotylla dnieprzańska oraz znaczne siły partyzantów. Plan operacji przewidywał przejście wojsk radzieckich do działań na kilku kierunkach: witebskim, orszańskim, mohylewskim i bobrujskim, co wymagało użycia znacznych sił i środków. Uderzenia na tych kierunkach miały doprowadzić do rozcięcia i rozdrobnienia obrony nieprzyjaciela oraz okrążenia i zniszczenia jego wojsk w rejonie Witebska, Bobrujska, a na-

stępnie Mińska.

Na froncie od Połocka do Kowla, gdzie planowano przeprowadzenie operacji białoruskiej, broniły się: 3 niemiecka armia pancerna oraz 4,9 i 2 armia Grupy Armii "Środek" w składzie około pięćdziesięciu dobrze wyposażonych w sprzęt bojowy dywizji. Poza tym na północ od Połocka działały prawoskrzydłowe dywizje 16 armii Grupy Armii "Północ", a w rejonie Kowla znajdowała się część sił 4 armii pancernej Grupy Armii "Północna Ukraina". Ogółem przeciwko wojskom radzieckim działało ponad sześćdziesiąt sześć dywizji, 1,2 miliona żołnierzy, około 10 000 dział, 1000 czołgów i dział pancernych oraz 1400 samolotów.[3]

Dowództwo niemieckie, mimo błędnych przypuszczeń, że na Białorusi wojska radzieckie będą prowadziły jedynie działania wiążące, a główne uderzenie wykonają na Ukrainie Zachodniej, zwracało dużą uwagę na rozbudowę silnej obrony na Białorusi. Pod względem inżynieryjnym przygotowano szczególnie rubieże i pozycje biegnące wzdłuż takich rzek, jak Druć, Dniepr, Berezyna i Swisłocz. Witebsk, Orszę, Mohylew, Bobrujsk, Lepel, Borysow, Mińsk, Brześć i wiele innych miejscowości przystosowano do długotrwałej i uporczywej obrony okrężnej. Jednakże na styku pomiędzy Grupami Armii "Środek" i "Północ" obrona niemiecka była stosunkowo słaba. Poza tym w poszczególnionych armiach, jak i w Grupie Armii "Środek", zabrakło odpowiednich odwodów. Ten niedostatek Niemcy zamierzali zrekompensować w toku działań przez wykonanie manewru wojskami wzdłuż frontu z nie atakowanych odcinków, jak również przez użycie odwodów Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych.

Mimo słabych stron swej obrony nieprzyjaciel był wówczas jeszcze dość silny, tak że pomyślne przeprowadzenie potężnej operacji baiłoruskiej wymagało umiejętnego użycia znacznych sił i środków.

W pierwszych dniach maja, tj. przed rozpoczęciem przygotowań do tej operacji, wojska Frontów nie miały dostatecznej ilości sił i środków /zwłaszcza artylerii, czołgów i lotnictwa/ do przełamania zawczasu przygotowanej obrony nieprzyjaciela oraz do szybkiego rozwinięcia natarcia. W związku z tym Naczelne Dowództwo Armii

Radzieckiej poczyniło kroki w celu wzmocnienia 1 Frontu Nadbałtyckiego oraz 3,2 i 1 Frontu Białoruskiego. W czasie przygotowywania operacji stan osobowy Frontów zwiększył się o 60%, liczba czołgów i dział pancernych wzrosła ponad trzykrotnie, dział i moździerzy - o 85%, a lotnictwa - o 62%. Musiano wykonać także olbrzymią pracę w celu wszechstronnego zabezpieczenia wojsk pod względem materiałowo-technicznym. Fronty otrzymały tysiące wagonów amunicji, paliwa, żywności i innych środków. Tylko w okresie od 1 do 23 czerwca do wspomnianych czterech Frontów przybyło ponad 75 000 wagonów z wojskiem, sprzętem bojowym, amunicją, paliwem i żywnością[4].

Przytoczone liczby świadczą dobitnie o ogromnym wysiłku w dziedzinie organizacyjnej i zabezpieczenia materiałowo-technicznego podjętym wówczas przez Armię Radziecką oraz zaplecze. Taki właśnie wysiłek był konieczny do odtworzenia możliwości bojowych wojsk radzieckich, wyczerpanych w działaniach zimowo-wiosennych 1944r., i do pomyślnego przeprowadzenia latem tegoż roku białoruskiej operacji zaczepnej w skali kilku Frontów.

23 czerwca przeszły do natarcia 1 Front Nadbałtycki, 3 i 2 Front Białoruski, a 24 czerwca ruszyło prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego.

Rozwijając działania na kierunkach: witebskim, boguszewskim, orszańskim i mohylewskim wojska radzieckie do 28 czerwca otoczyły i rozbiły w rejonie na zachód od Witebska pięć dywizji nieprzyjaciela, sforsowały kilka węższych rzek oraz Berezynę i Dniepr, a także wyzwoliły Borysow i Mohylew. Walki z hitlerowcami były uciążliwe, szczególnie w rejonie Witebska.

W tym samym czasie na kierunku bobrujskim uzyskało duży sukces operacyjny prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego.

Armie, pokonując silny opór nieprzyjaciela, do 27 czerwca okrążyły jego zgrupowanie w rejonie Bobrujska. W tzw. kotle bobrujskim znalazło się pięć dywizji ze składu 35 i 41 korpusu pancernego 9 armii niemieckiej. Walki z okrążonym nieprzyjacielem trwały dwa dni, przy czym dużą rolę w jego likwidacji odegrały zmasowane uderzenia lotnictwa radzieckiego. 29 czerwca hitlerowcy

zostali rozbici, a Bobrujsk odzyskał wolność.

Tak więc w ciągu sześciu dni operacji białoruskiej wojska radzieckie złamały opór nieprzyjaciela na poszczególnych kierunkach operacyjnych. Najzacieklej hitlerowcy bronili się w pasie działań wojsk prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego. Wojska radzieckie rozwinęły działania na głębokość 100-150 km[5], a Niemcy ponosząc straty wycofywali się w kierunku zachodnim na szerokim froncie od Dźwiny zachodniej do Prypeci.

W tej sytuacji przed wojskami radzieckimi stanęło zadanie prowadzenia energicznego pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem, okrążenia sił głównych 4 armii w rejonie Mińska i niedopuszczenia do powstania ciągłego frontu obrony niemieckiej na Białorusi.

Dowództwo hitlerowskie starało się za wszelką cenę zatrzymać natarcie wojsk radzieckich, przerzucając gorączkowo na front wschodni znaczne siły. Ściągnęło na Białoruś dywizje z głębi Rzeszy, krajów okupowanych, a także z różnych odcinków frontu wschodniego. 28 czerwca dowodzący Grupą Armii "Środek" feldmarsz. Busch[6] został usunięty ze stanowiska. Dowodzenie wojskami niemieckimi na Białorusi objął feldmarsz. Model[7], pełniąc równocześnie funkcję dowódcy Grupy Armii "Północna Ukraina". Rozwinął on energiczną działalność w celu szybkiego odtworzenia ciągłego frontu obrony. Jako dowódca dwóch Grup Armii zaczął przerzucać na Białoruś dywizje pancerne z Grupy Armii "Północna Ukraina". Dywizje te nie spełniły jednak pokładanych w nich nadziei i razem z rozbitymi związkami taktycznymi Grupy Armii "Środek" wycofały się w kierunku zachodnim. Niemcom chodziło wówczas o to, aby możliwie jak najszybciej oderwać się od wojsk radzieckich i uniknąć w ten sposób okrążenia w rejonie na wschód od Mińska.

Dowództwo radzieckie wykryło na czas zamiar nieprzyjaciela i w dużym stopniu uniemożliwiło mu wycofanie się na kierunku mińskim. Wojska atakowały energicznie 4 armię i wdzierając się pomiędzy odchodzące dywizje niemieckie zadawały im poważne straty. W udaremnieniu planowanego odwrotu nieprzyjaciela doniosłą rolę odegrał

wysiłek lotnictwa, które bez przerwy uderzało na skupienia wojsk niemieckich oraz niszczyło mosty i przeprawy. Wykorzystując to, że 4 armia związana była w walkach na kierunku mińskim, energiczne natarcie rozwinęły także wojska szybkie 3 i 1 Frontu Białoruskiego. W wyniku kilkudniowych działań, które przekształcały się w pościg prowadzony z dużym napięciem sił bojowych, wojska radzieckie wyzwoliły 3 lipca Mińsk i odcięły w ten sposób nieprzyjacielowi drogi odwrotu na zachód. W lasach na wschód od miasta znalazły się w okrążeniu siły główne 4 armii niemieckiej; później zostały one rozgromione.

Tak więc w ciągu kilkunastu dni wyczerpujących działań zaczepnych wojska radzieckie posunęły się o 200-250 km naprzód. Straty zadane nieprzyjacielowi w rejonie Witebska, Dobrujska i Mińska wynosiły około trzydziestu okrążonych i zniszczonych dywizji. Sukces ten wymagał dużego wysiłku ze strony wojsk radzieckich, a wykorzystanie go wiązało się z koniecznością dalszego spotęgowania napięcia sił bojowych.

W pierwszych dniach lipca, kiedy wojska radzieckie toczyły walki na podejściach do Dźwińska, Wilna i Baranowicz w obronie nieprzyjaciela było kilka dużych wyłomów. Niemcy starali się je zamknąć przerzucanymi pośpiesznie odwodami i ocalałymi siłami rozbitych dywizji. Wojska radzieckie musiały więc w dalszym ciągu rozwijać natarcie w głąb, aby nie dopuścić do powstania zwartego frontu obrony nieprzyjaciela. To ważne i trudne zadanie wykonywały nadal siły główne wspomnianych Frontów, które pokonując opór wroga do połowy lipca wyzwoliły Wilno oraz podeszły pod Dźwińsk, Kowno, Grodno, Białystok i Kobryń.

Na początku drugiej połowy lipca ofensywa wojsk radzieckich rozwinęła się na ogromnej przestrzeni od Zalewu Fińskiego do Karpat. Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej, dążąc do jak najskuteczniejszego wykorzystania dogodnej sytuacji, postanowiło wprowadzić do działań na kierunku m. Szawle swoje odwody strategiczne. Jednocześnie na kierunku brzeskim i lubelskim przeszły do natarcia wojska lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego.

Po wprowadzeniu do działań świeżych sił wojska radzieckie uzyskały znów duże powodzenie. 1 Front Nadbałtycki opanował Szawle i 1 sierpnia podszedł do Zalewu Ryskiego przecinając w ten sposób komunikacje lądowe Grupy Armii "Północ". Wojska 3 i 2 Frontu Białoruskiego sforsowały Niemen oraz rozwinęły natarcie w kierunku Prus Wschodnich. Prawe skrzydło i centrum wojsk 1 Frontu Białoruskiego podeszły do Brześcia, gdzie związały się w walkach z nieprzyjacielem.[9] Wojska lewego skrzydła tegoż Frontu wyzwoliły Kowel oraz wyszły na wschodni brzeg Turii. Tutaj zostały zatrzymane przez hitlerowców. Po potężnym przygotowaniu artyleryjskim wojska radzieckie złamały opór nieprzyjaciela nad Turią, a następnie rozwijając natarcie sforsowały Bug. W walkach tych wzięła także udział artyleria 1 armii Wojska Polskiego znajdującej się wówczas w drugim rzucie 1 Frontu Białoruskiego. Szczególnie szybko prowadziła natarcie 2 armia pancerna gwardii gen. lejten. S. Bogdanowa, która wspólnie z częścią związków taktycznych 8 armii gwardii gen. lejten. W. Czujkowa wyzwoliła 22 lipca Chełm, a 24 - Lublin, rozwijając następnie działania ku Wiśle.

Dowództwo niemieckie, dążąc konsekwentnie do powstrzymania natarcia wojsk radzieckich, rozpoczęło przeciwdziałanie nad Zalewem Ryskim i nad Niemnem oraz postanowiło wykorzystać rubież Wisły do stworzenia ciągłego frontu obrony. W związku z tym na kierunku centralnym nakazano wojskom pośpieszny odwrót, a równocześnie na front radziecko-niemiecki szybko przerzucano znaczne odwody.

W okresie od 28 lipca do 2 sierpnia wojska lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego pomyślnie sforsowały Wisłę i uchwyciły na jej zachodnim brzegu dwa przyczółki: w rejonie Magnuszewa - siłami 8 armii gwardii oraz w okolicy Kazimierza - siłami 69 armii.[10] W lukę pomiędzy tymi armiami została wprowadzona do działań 1 armia Wojska Polskiego, która forsując Wisłę pod Puławami i Dęblinem wiązała nieprzyjaciela i w ten sposób przyczyniała się do powodzenia wojsk radzieckich.[11] Uchwycenie wspomnianych przyczółków miało ogromne znaczenie dla pomyślnego przeprowadzenia przez Armię

Radziecką ofensywy zimowej w 1945r.

W czasie posuwania się wojsk radzieckich ku Wiśle oraz walk na podejściach do Prus Wschodnich możliwości zaczepne tych wojsk w końcu się wyczerpały. W wyniku prawie półtoramiesięcznej ofensywy Fronty posunęły się o 500-600 km naprzód, co skomplikowało dowóz środków zaopatrzenia materiałowo-technicznego,[12] zwłaszcza zaś amunicji oraz paliwa dla oddziałów i związków taktycznych.

Wyjątkowo trudne warunki dowozu zaopatrzenia powstały w pasie natarcia 1 Frontu Białoruskiego, przy czym w miarę zbliżania się wojsk do wschodnich terenów Polski trudności te potęgowały się. Na obszarze działań operacji białoruskiej, rozdzielonym błotami poleskimi, istniała właściwie tylko jedna linia komunikacyjna o odpowiedniej przelotowości: Smoleńsk, Mińsk, Baranowicze, Brześć. Linia ta obsługiwała wszystkie cztery Fronty radzieckie. Wojska 1 Frontu Białoruskiego korzystały poza tym z odgałęzienia tej linii, które z Homla prowadziło do Łunińca, Pińska i zbiegało się z nią w Brześciu. Na wspomnianym obszarze działań odpowiednich dróg kołowych było także bardzo niewiele. Jeśli więc uwzględnimy duże zniszczenia ograniczonych komunikacji kolejowych[13] /zwłaszcza zaś ważnych obiektów, jak węzły, mosty itp/, konieczność przystosowania transportu na terenach polskich z szerszego na węższy tor oraz fakt, że w końcu lipca toczyły się ciężkie boje o Brześć - to obraz trudności na kilkusetkilometrowych komunikacjach oraz w dziedzinie zaopatrywania wojsk radzieckich w końcowej fazie operacji białoruskiej stanie się na pewno pełniejszy.

Z podobnymi trudnościami, a raczej kryzysem zaopatrywania materiałowego spotkali się sojusznicy zachodni latem 1944r. podczas działań 12 Grupy Armii w północno-zachodniej Francji. Kryzys nie wynikł bynajmniej z wadliwego funkcjonowania amerykańskiego systemu zaopatrywania, lecz stanowił nieuchronną konsekwencję nieoczekiwanie szybkiego tempa natarcia.[14]

W związku z tym podczas działań na wschód od Sekwany, dostawy paliwa zostały ograniczone do 2000 ton dziennie, co pokrywało zaledwie potrzeby wojsk 12 Grupy

Armii posuwających się naprzód prawie bez żadnego oporu.[15]

Tak więc nie trudno sobie wyobrazić, z jakimi komplikacjami w zaopatrywaniu oddziałów i związków taktycznych spotkały się wojska radzieckie pokonujące o wiele silniejszy opór nieprzyjaciela i działające znacznie szybciej niż jednostki amerykańskie.

W związku z trudnościami wojsk radzieckich, jeszcze 30 lipca 1944r., a więc przed wybuchem powstania warszawskiego, ukazała się dyrektywa nr 0616 dowództwa 1 Frontu Białoruskiego[16], zawierająca analizę sytuacji zaopatrzeniowej wojsk w operacjach prowadzonych latem 1944r. W dyrektywie podkreślono, że z reguły po gwałtownym przesunięciu wojsk do przodu, środki materiałowe niezbędne do prowadzenia walki pozostają zwykle w rejonach wyjściowych urządzonych przed rozpoczęciem operacji. Aby uniknąć groźnych konsekwencji nakazano poczynić wiele różnych przedsięwzięć, przede wszystkim zaś oszczędnie używać środków materiałowych i transportu.

Wspomniany dokument jest dodatkowym ważkim, argumentem przeciwko lansowanej jeszcze do dziś przez niektórych historyków emigracyjnych tezie o rzekomo celowym zatrzymaniu natarcia 1 Frontu Białoruskiego nad środkową Wisłą latem 1944r.

Niedostatecznie zaopatrywane, zmęczone i osłabione stratami poniesionymi w zaciekłych walkach z nieprzyjacielem, wojska radzieckie musiały odpierać silne przeciwuderzenia hitlerowców w rejonach: m. Szawle, Kowna, Siedlec, Radzymina oraz na przyczółkach pod Warką i Kazimierzem. W sytuacji wojskowej na centralnym odcinku frontu radziecko-niemieckiego nastąpiła radykalna zmiana. W miarę podchodzenia odwodów nieprzyjaciela opór jego stale wzrastał. W toku operacji białoruskiej hitlerowcy tylko z krajów okupowanych i z głębi Niemiec przerzucili na Białoruś czternaście dywizji i pięć brygad, natomiast z różnych odcinków frontu - przeciwko wojskom 1 Frontu Nadbałtyckiego, 3,2 i 1 Frontu Białoruskiego - dziewiętnaście dywizji i osiem brygad.[17] Przerzucenie przez Niemców znacznej ilości dywizji przeciw wspomnianym Frontom stworzyło z jednej strony dogodne przesłanki do

rozwinięcia przez Armię Radziecką nowych operacji zaczepnych w krajach nadbałtyckich, z drugiej zaś umożliwiło nieprzyjacielowi zorganizowanie ciągłego frontu obrony w Prusach Wschodnich i nad środkową Wisłą, co stawało się oczywiste już w końcowych dniach lipca.

W czasie wygasania natarcia wojsk radzieckich wybuchło Powstanie Warszawskie, które spowodowało poważne komplikacje w sytuacji wojskowej i politycznej.

W sierpniu wojska radzieckie czyniły jeszcze wysiłki w celu kontynuowania natarcia, jednakże wskutek zwiększonego oporu nieprzyjaciela zdołały posunąć się tylko w kierunku Narwi.[18] Działania zaczepne na kierunku warszawskim zostały wznowione w pierwszej połowie września 1944r. - po odpowiednim uzupełnieniu sił i środków wojsk lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego oraz wówczas, gdy pozwoliła na to sytuacja wojskowa nad środkową Wisłą.

x x

x

W czasie kiedy front radziecko-niemiecki przesuwał się stale w kierunku zachodnim, na sytuację polityczną i strategiczną w Polsce latem 1944r. wywierały wpływ zjawiska występujące w kraju już wcześniej. Przede wszystkim więc wzrost i rozmach walki wyzwoleńczej narodu, wzmacniający się terror okupanta oraz walka dwóch przeciwstawnych tendencji politycznych. Z jednej strony jednoczyły się siły demokratyczne pod kierownictwem podziemnego parlamentu - Krajowej Rady Narodowej, z drugiej zaś procesowi temu przeciwdziałał rząd emigracyjny i jego organa krajowe, dążące do uchwycenia władzy w kraju.

Obszar Polski wchodniej stanowił dla hitlerowców szczególnie ważną strefę tyłów operacyjnych oraz część głębokiego zaplecza armii niemieckiej. Najważniejsze linie komunikacyjne wiodące z Niemiec na wschód znajdowały się pod coraz bardziej dotkliwymi uderzeniami polskiego ruchu oporu[19] potęgującego "bitwę o szyny". Przy tym, w miarę zbliżania się linii frontu do terytorium Polski znaczenie tego obszaru wzrastało jako bezpośredniego zaplecza lub terenu toczących się operacji.

W obliczu zwycięstw Armii Radzieckiej siły demokratyczne w kraju rozwijały bezkompromisową walkę zbrojną z okupantem. Działania partyzanckie wiązały znaczne siły wojsk hitlerowskich, poważnie ograniczały swobodę i szybkość przewozów operacyjnych, transportów zaopatrzenia materiałowego oraz zakłócały system dowodzenia armii niemieckiej.

Hitlerowcy, chcąc zapewnic sobie względny spokój na zapleczu, wzmagali coraz bardziej terror wobec ludności polskiej. W lipcu 1944r. został wydany rozkaz o zbiorowej odpowiedzialności członków rodzin i o likwidacji wszystkich więźniów politycznych, co do których istniała obawa, że zostaną uwolnieni przez wojska radzieckie.[20] W myśl tych rozkazów hitlerowcy w bestialski sposób wymordowali więźniów Majdanka oraz ludność więzioną w Zamku Lubelskim.

Działalność okupanta nie przyniosła jednak zamierzonych rezultatów. Nie udało mu się bowiem ani spacyfikować zaplecza, ani też zapewnić zwiększonego udziału ludności polskiej we wzmocnieniu gospodarki wojennej Niemiec hitlerowskich. Przeciwnie, ruch oporu i radykalizacja społeczeństwa coraz bardziej wzrastały. Następowało coraz skuteczniejsze zakłócanie normalnego funkcjonowania hitlerowskiego aparatu władzy okupacyjnej. Proces ten potwierdzał słuszność założeń i przewidywań Polskiej Partii Robotniczej głoszącej, że jedynie rozmach bezkompromisowej walki zbrojnej może przełamywać terror okupanta. W powiązaniu z wyzwolicielską misją Armii Radzieckiej, proces ten stanowi podstawowy czynnik zwycięstwa sił demokratycznych w Polsce.

Nie wdając się szczegółowo w oświetloną już dość obszernie w różnych publikacjach i pracach bogatą problematykę Krajowej Rady Narodowej[21], Armii Ludowej[22], Armii Polskiej w ZSRR[23], Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i rządu emigracyjnego[24], co zresztą wykracza poza ramy tematu, w rozprawie niniejszej poruszono tylko kilka aspektów ówczesnego konliktu o władzę w Polsce, rzutujących na warunki, w jakich toczyły się działania 1 armii Wojska Polskiego.

Najskuteczniejszą drogę odzyskania niepodległości i przebudowy ustroju na podstawach demokratycznych wskazywała narodowi polskiemu Krajowa Rada Narodowa.

Rząd emigracyjny i podległe mu organa krajowe dojrzały natomiast w KRN główne niebezpieczeństwo na drodze realizacji podjętych przez nich kroków mających na celu ustanowienie burżuazyjnej władzy w Polsce. W kraju prowadzono więc nagonkę przeciwko działaczom lewicowym i w ogóle ruchowi demokratycznemu. Kontynuowano też antyradziecką działalność polityczną i dyplomatyczną, zmierzającą do skłócenia aliantów zachodnich ze Związkiem Radzieckim.

Wojskowe aspekty polityki londyńskiej odzwierciedla m.in. instrukcja rządu emigracyjnego z 27 października 1943r.[25] oraz opracowany przez Komendę Główną AK plan pod kryptonimem "Burza". Przewidziane w ramach tego planu działania zmierzały do postawienia Armii Radzieckiej w obliczu wojskowo-politycznych faktów dokonanych komplikujących jej sytuację.[26]

Armia Krajowa miała bowiem formalnie ujawnić się wobec wojskowych władz radzieckich, wystąpić w roli gospodarza wyzwolonych ziem, a równocześnie pozostawić na tyłach Armii Radzieckiej zakonspirowaną organizację cywilną i wojskową. Przeciwko Niemcom miały być prowadzone jedynie ograniczone działania bojowe w postaci akcji sabotażowo-dywersyjnych.

Organizując w ograniczonym zakresie współdziałanie z wojskami radzieckimi, starano się zarazem wykorzystać powodzenie radzieckie dla własnych celów. Jeśliby zaś nie udało się uzyskać ustępstw od strony radzieckiej, to zakładano, że wszelkie konflikty z nią należałoby wykorzystać do akcji dyplomatycznych na rzecz rządu emigracyjnego.

Tymczasem siły demokratyczne w kraju oraz Polonii radzieckiej konsolidowały się coraz silniej wokół Krajowej Rady Narodowej. Armia Ludowa prowadziła coraz szerzej zakrojone działania partyzanckie, Armia Polska w ZSRR zaś stanowiła poważną siłę bojową, gotową do działań o wyzwolenie kraju.

W owym czasie, wiosną 1944r. oddziały Armii Krajowej otrzymały rozkaz przystąpienia - najwcześniej na Wołyniu - do wykonania zadań "Burzy".

23 marca 1944r. gen. Bór-Komorowski wydał rozkaz uzupełniający do "Burzy", którego poszczególne punkty coraz wyraźniej ujawniały rzeczywiste intencje Komendy Głównej AK co do współdziałania z Armią Radziecką. W punkcie VI tego rozkazu podkreślono, że: "Ze względu na nienawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rządem naszym a Sowietami nie jest wskazane nawiązanie pośpiesznie z naszej inicjatywy łączności z dowództwem sowieckim".[27] Rozkaz przypominał, że może to nastąpić jedynie w wypadkach konieczności wykonania zadań "Burzy" i że zawsze poza ujawnionymi dowódcami i pododdziałami należy posiadać sieć zakonspirowanej organizacji.

Przebieg "Burzy" na Wołyniu wykazał, że wbrew intencjom Komendy Głównej AK w walce dochodziło do oddolnego współdziałania bojowego oddziałów 27 dywizji AK z wojskami radzieckimi. Dywizja ta toczyła zaciekłe walki z hitlerowcami i nacjonalistami ukraińskimi oraz prowadziła wspólne działania z wojskami lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego. Wielu jej żołnierzy zasiliło później szeregi ludowego Wojska Polskiego.

Mimo ciągłych nalegań w sprawie ścisłego wykonania zadań "Burzy" jej realizacja na Wołyniu, Wileńszczyźnie, w Białostockim i na Lubelszczyźnie nie przyniosła rządowi emigracyjnemu oraz jego organom krajowym przewidywanych rezultatów. Nie udało się bowiem opanować wyzwolonych terenów w roli gospodarza, ani wymusić politycznych ustępstw na stronie radzieckiej, doprowadzić do zaostrzenia stosunków pomiędzy sojusznikami zachodnimi a Związkiem Radzieckim.

W końcu lipca, kiedy wyczerpały się możliwości zaczepne wojsk radzieckich, władze emigracyjne i krajowe podjęły decydujące kroki w rozgrywce ze Związkiem Radzieckim oraz przeciwko powstałemu demokratycznemu państwu polskiemu, przeciw Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego i Wojsku Polskiemu.

Mikołajczyk za pośrednictwem Churchilla wyjechał do Moskwy w celu przeprowadzenia rozmów z rządem ZSRR, równocześnie zaś Delegatura i Komenda Główna AK wywołały powstanie. Przytłaczająca większość powstańców oraz ludnośc stolicy, nie zdawała sobie sprawy z celów, jakimi kierowali się inicjatorzy i przywódcy powstania. Uznała ona walkę zbrojną z hitlerowcami za słuszną. Do walki tej oprócz żołnierzy AK stanęli również wszyscy znajdujący się wówczas w Warszawie żołnierze AL.

Właściwie plan "Burza" nie przewidywał powstania zbrojnego w większych ośrodkach miejskich, a tym bardziej w Warszawie. Decyzja o powstaniu zapadła w ostatniej chwili.[28] W intencji jego organizatorów miało ono być próbą ustanowienia władzy rządu emigracyjnego w Warszawie, równocześnie miało podtrzymać akcję Mikołajczyka w Moskwie.[29]

Deletatura rządu londyńskiego i Komenda Główna AK, wywołując powstanie, nie liczyły się z faktem, że Niemcy wiedzieli o nim zawczasu.[30] Nie potrafiły one również w sposób obiektywny ocenić aktualnej sytuacji nad środkową Wisłą.[31] Nie przygotowano powstania pod względem wojskowym, a co najważniejsze - nie uzgodniono zamiaru jego wywołania z dowództwem Armii Radzieckiej oraz Wojska Polskiego ani nawet z aliantami zachodnimi.[32] Później już, w czasie powstania, w obliczu niechybnego wyniszczenia miasta przez hitlerowców, dowództwo AK nie chciało rzetelnie współdziałać z wojskami polskimi i radzieckimi, niosącymi pomoc Warszawie.

II. ZARYS OPERACYJNY DZIAŁAŃ NA KIERUNKU LUBELSKO-WARSZAWSKIM W OKRESIE OD DRUGIEJ POŁOWY LIPCA DO PIERWSZEJ POŁOWY WRZEŚNIA 1944r.

/Szkic 1/

W końcowym okresie operacji białoruskiej, tzn. w drugiej połowie lipca 1944r., wojska 1 Frontu Białoruskiego rozwinęły działania zaczepne na obszarze między Bugiem a Wisłą. Działania te obejmowały wykonanie zadań w ramach tzw. operacji brzesko-lubelskiej /18-31.VII/ oraz zadań dodatkowych, wynikłych w toku działań, w tym walkę o uchwycenie, rozszerzenie i umocnienie przyczółków na Wiśle, wyjście radzieckich wojsk pancernych w rejon prawobrzeżnej Warszawy /Pragi/, odparcie przeciwuderzenia niemieckich dywizji pancernych w rejonie Radzymina, jak również walki o wyzwolenie Pragi i zdobycie szerokiego dostępu do Wisły w rejonie Warszawy.

Dowództwo niemieckie przywiązywało dużą wagę do obszaru między Bugiem a Wisłą. W oparciu o Bug i twierdzę brzeską pragnęło ono zatrzymać natarcie Armii Radzieckiej, aby zamknąć wojskom radzieckim najkrótszą drogę do Berlina przez Warszawę i nie dopuścić do uderzenia na Prusy Wschodnie od południa. Natarcie 1 Frontu Białoruskiego miało udaremnić te plany hitlerowskiego dowództwa, złamać opór sił 4 armii pancernej, związków 2 armii oraz jednostek odtwarzanej nad środkową Wisłą 9 armii niemieckiej.

Operacja brzesko-lubelska 1 Frontu Białoruskiego[1] rozpoczęła się w dniach 17-18 lipca 1944r.

Armie prawego zgrupowania i centrum Frontu wychodząc z rejonu Prużan rozwijały początkowo /od 17.VII/ pomyślne działania w kierunku zachodnim. W ciągu następnych kilku dni część sił podeszła do rejonu Brześcia, gdzie związała się w walkach z nieprzyjacielem. Pozostałe siły tego zgrupowania, po odparciu silnych przeciwuderzeń z rejonu Bielska Podlaskiego i Wysokiego Litewskiego, pod koniec lipca zostały zatrzymane na rubieży Suraż, Siemiatycze.

Lewe, główne zgrupowanie 1 Frontu Białoruskiego /w pierwszym rzucie: 70 A, 48 A, 8 A gw, 69 A; grupy szybkie: 2 APanc, 11 KPanc, 2 KKaw, gw, 7 KKaw gw; w drugim rzucie - 1 AWP/, rozpoczęło działania 18 lipca z rejonu Kowla i po przełamaniu taktycznej strefy obrony sforsowało 21 lipca Bug.

Grupa szybka Frontu, w składzie 2 armii pancernej /3, 8 i 16 korpusy pancerne/ i podporządkowanego jej operacyjnie 7 korpusu kawalerii gwardii, 25 lipca osiągnęła Wisłę w rejonie Dęblina, Puławy. W tym samym dniu grupa kawaleryjsko-zmechanizowana, w składzie 2 korpusu kawalerii gwardii i 11 korpusu pancernego, rozpoczęła walki o Siedlce, gdzie napotkała silny opór nieprzyjaciela. 70 armia podeszła 27 lipca od południowego zachodu do rejonu Brześcia i wspólnie z 28 armią /prawego zgrupowania/ okrążyły brzeskie zgrupowanie nieprzyjaciela /około trzech dywizji/.

Na odcinek Dęblin, Puławy wyszły 28 lipca również związki taktyczne 1 armii WP. Lewy sąsiad 1 armii - wojska 69 armii - w nocy z 29 na 30 lipca sforsował Wisłę w rejonie Kazimierza. W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia i w dniach następnych dokonano próby forsowania Wisły przez oddziały 1 armii w rejonie Puław i Dęblina, która, mimo że związała znaczne siły niemieckie, zakończyła się jednak niepowodzeniem.[2]

Pod koniec lipca oddziały wydzielone 8 armii gwardyjskiej sforsowały Wisłę i uchwyciły przyczółek w rejonie Magnuszewa.

W tym czasie związki 2 armii pancernej rozwijały natarcie w kierunku północno-zachodnim /wzdłuż prawego brzegu Wisły/, a ich czołowe oddziały zbliżyły się 31 lipca do rejonu Wołomina i Radzymina.

Tak więc po prawie dwutygodniowych walkach sytuacja ukształtowała się w ten sposób, że wojska prawego skrzydła i centrum 1 Frontu Białoruskiego zostały zatrzymane przez nieprzyjaciela na dalekich podejściach do Warszawy, natomiast wojska lewego skrzydła uzyskały powodzenie, wyszły nad Wisłę i uchwyciły przyczółki w rejonie Magnuszewa oraz Kazimierza, podeszły pod Siedlce,

część zaś związków szybkich 2 armii pancernej wysunęła się jeszcze bardziej do przodu - do rejonu Warszawy. W rękach nieprzyjaciela pozostawał jednak nadal ważny obszar między Narwią i Wisłą, umożliwiający mu skuteczne przeciwdziałanie, szczególnie przeciwko wojskom szybkim, które podeszły pod Warszawę.

W myśl planu przeprowadzenia operacji brzesko-lubelskiej wojska lewego zgrupowania 1 Frontu Białoruskiego miały pod koniec operacji do końca 31 lipca opanowań rubież:[3] Łosice, Międzyrzec Podlaski, Lublin /głębokość 120-130 km, licząc od rejonu Kowla/ z ewentualnym późniejszym wykonaniem uderzenia w ogólnym kierunku na Warszawę. Ponieważ jednak wojska tego zgrupowania osiągnęły, a nawet nieco przekroczyły wspomnianą rubież już 25 lipca[4], w ostatnim tygodniu lipca i w pierwszych dniach sierpnia prowadziły na tym kierunku działania zaczepne, które wykraczały poza ramy nakreślonej operacji. Działania te rozwijały się więc w myśl ogólnych założeń operacyjnych, na dość dużą głębokość /około 100 km/. Ten właśnie czynnik wpłynął w dużej mierze na ich charakter.

W trzeciej dekadzie lipca /około 22/ Hitler wydał rozkaz utrzymania Warszawy "we wszystkich warunkach". W związku z tym rozkazem nowo mianowany szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych gen. Guderian wydał odpowiednie zarządzenia w celu umocnienia tego odcinka frontu.[5] Do rejonu Warszawy ściągano nowe siły niemieckie, które miały być użyte przede wszystkim przeciwko wojskom radzieckim działającym w kierunku Warszawy. Działania tych wojsk groziły bowiem zlikwidowaniem przedmościa na prawym brzegu Wisły i rozerwaniem styku pomiędzy 9 i 2 armiami niemieckimi w rejonie Radzymina.

Pod koniec lipca 1944r. przeciwko lewemu zgrupowaniu wojsk 1 Frontu Białoruskiego działały: część lewego skrzydła 4 armii pancernej /z Grupy Armii "Północna Ukraina"/ w rejonie na południe od Puław, 9 armia na froncie od Puław do Radzymina i 2 armia na północ od Radzymina. W ten sposób 9 armia /dowódca - gen. Vormann/ zabezpieczała na szerokim froncie / około 150 km/

prawe skrzydło Grupy Armii "Środek"[6] /dowódca - gen. Reinhardt/.

9 armia[7] w chwili otrzymania zadania obrony środkowej Wisły stanowiła właściwie tylko dowództwo bez wojsk, gdyż siły jej zostały rozgromione podczas walk na Białorusi; oddano więc do jej dyspozycji dwie dywizje piechoty /17 i 73/ oraz dwie brygady grenadierów /1131 i 1132/. Poza tym posiadała ona inne luźne oddziały i pododdziały. Tymi jednostkami dowódca armii obsadził przede wszystkim odcinek Dęblin, Puławy - 17 dywizją piechoty, rejon Magnuszewa - 1132 brygadą grenadierów, a przedmoście warszawskie - oddziałami 73 dywizji piechoty i 1131 brygady grenadierów.[8]

To, że Niemcy nie posiadali początkowo odpowiednich sił i środków do skutecznej obrony linii Wisły, tłumaczy w dużym stopniu możliwość rozwinięcia powodzenia przez wojska 1 Frontu Białoruskiego, uchwycenia przyczółka w rejonie Magnuszewa oraz podejścia do przedmościa warszawskiego.

Dowództwo niemieckie doceniało jednak grożące niebezpieczeństwo, dlatego też ściągnęło szybko do tego obszaru nowe jednostki, co radykalnie wpłynęło na zmianę ogólnej sytuacji nad środkową Wisłą.

Pod koniec lipca przybyła do rejonu Pruszkowa transportami z frontu włoskiego doborowa dywizja spadochronowo-pancerna "Hermann Göring"[9], która została szybko skierowana na przedmoście warszawskie w celu wzmocnienia wojsk niemieckich nawiązujących bitwę z wysuniętymi do przodu oddziałami radzieckimi 2 armii pancernej /głównie 3 korpusu pancernego/ i 2 korpusu kawalerii gwardii.

W tym czasie przybyły również do dyspozycji 9 i 2 armii inne związki pancerne, tak że do przeciwuderzenia z przedmościa warszawskiego oraz rejonu Radzymina i Wołomina nieprzyjaciel mógł już użyć cztery dywizje pancerne /dywizję spadochronowo-pancerną "Hermann Göring", 3 dywizję pancerną SS "Totenkopf", 5 dywizję pancerną SS "Wiking" oraz 19 dywizję pancerną/.[10] W ten sposób Niemcy uzyskali na tym kierunku zdecydowaną

przewagę i osiągnęli powodzenie. Wojska radzieckie po zaciętym oporze, okupionym dużymi stratami, musiały się wycofać w kierunku południowo-wschodnim.[11]

Również w rejonie Puław zostało 4 sierpnia ostatecznie przerwane forsowanie Wisły przez 1 armię WP.

W tej sytuacji /3-4.VIII/, kiedy zarówno na lewym, jak i na prawym skrzydle 9 armii sytuacja stałasię dla Niemców korzystniejsza, a główne niebezpieczeństwo rysowało się obecnie na środkowym odcinku frontu, w rejonie Magnuszewa, dowódca 9 armii skierował tam 45 dywizję grenadierów oraz część sił, które wyciągnął z rejonu Radzymina i Wołomina, a mianowicie 19 dywizję pancerną /4.VIII/ i dywizję panc "Hermann Göring".[12]

Kontrataki i przeciwuderzenia wykonane przez Niemców 5 i 9 sierpnia nie zlikwidowały jednak, mimo pewnych sukcesów lokalnych, przyczółka warecko-magnuszewskiego. Wojska radzieckie i jednostki 1 armii WP, które w tym czasie zostały przesunięte na przyczółek, zdołały utrzymać ten bardzo ważny odcinek. Na środkowym odcinku obrony 9 armii istniało w dalszym ciągu zagrożenie. Niemcy obawiali się szczególnie uderzenia Armii Radzieckiej z rejonu przyczółka w kierunku na Radom i głębokiego obejścia Warszawy od południa. Doceniając to zagrożenie dowódca 9 armii skierował pod Warkę dodatkowo /około 18.VIII/ silną dywizję "E" oraz 6 dywizję piechoty.[13] Do końca sierpnia sytuacja w rejonie przyczółka warecko-magnuszewskiego stabilizowała się. Zarówno strona niemiecka, jak radziecka pozostawały w obronie, przy czym Niemcy często podejmowali kontrataki.

Taka była ogólna, nader skomplikowana sytuacja na froncie niemiecko-radzieckim na bliższym i dalszym przedpolu Warszawy.

Kiedy w stolicy wybuchło powstanie, garnizon niemiecki liczył 1 sierpnia około 20 tys. uzbrojonych żołnierzy.[14] Powstańcy zmobilizowali wprawdzie ponad 20 tys. ludzi[15], jednakże uzbrojenie ich było bardzo słabe i wystarczało zaledwie dla szóstej części stanu oddziałów, przy czym rozmieszczenie uzbrojenia w poszczególnych obwodach było nierównomierne.

Mimo to w pierwszych dniach sierpnia powstańcy uzyskali pewne sukcesy; w dniach od 1 do 4 sierpnia opanowali oni kilka ważnych obiektów w mieście.[16] Jednak nie wszystkie punkty oporu nieprzyjaciela zostały zdobyte w pierwszym uderzeniu. Na skutek ogólnej słabości powstania nawet rezultaty tych pierwszych dni działań zaczepnych nie mogły być należycie wyzyskane. Mylnie oceniono siły przeciwnika. Armia niemiecka daleka była jeszcze od stadium rozkładu i dezorganizacji, co zakładały plany dowództwa Armii Krajowej. Siła i sprawność bojowa nieprzyjaciela znacznie przekraczały możliwości słabo uzbrojonych oddziałów powstańczych.

Od 5 sierpnia powstańcy, ogólnie biorąc, przechodzą do działań obronnych, mimo że podejmują jeszcze w poszczególnych dzielnicach miasta walki o charakterze zaczepnym, które niejednokrotnie kończą się sukcesem. Sukcesy te mają jednak znaczenie przede wszystkim lokalne, w zasadzie jest to już tylko walka o przetrwanie.[17]

W związku z groźną sytuacją, jaka wytworzyła się dla 9 armii najpierw na lewym skrzydle /na początku sierpnia w rejonie Wołomina/, a następnie w centrum /w pierwszej połowie sierpnia w rejonie Warki/, działania Niemców przeciwko powstańcom miały charakter ograniczony i przybierały na sile jedynie w tych dzielnicach Warszawy, przez które przebiegały główne arterie komunikacyjne: a/ Wola, Stare Miasto, most Kierbedzia, b/ Ochota, Aleje Jerozolimskie, Aleja 3 Maja, most Poniatowskiego. Arterie te miały dla Niemców duże znaczenie przy wykonywaniu częstych manewrów z głębi ugrupowania oraz z jednego odcinka frontu na drugi. Dlatego też nieprzyjaciel używał swych sił w Warszawie przede wszystkim przeciwko wspomnianym dzielnicom i tam właśnie toczyły się szczególnie zacięte walki.[18]

W drugiej połowie sierpnia 1944r. wojska radzieckie, wyzyskując zaangażowanie dużych sił niemieckich w rejonie przyczółka warecko-magnuszewskiego, wznowiły działania na kierunku Bugu oraz Narwii w rejonie Wyszkowa, Pułtuska i Serocka.[19] W związku z dużymi stratami, jakie poniosły 2 armia pancerna oraz

grupa kawaleryjsko-zmechanizowana /2 KKaw. i 11 KPanc/, zostały one stopniowo zluzowane przez związki taktyczne 47 armii /125,129 i 77 KA/.[20]

Poczynając od września działania zaczęły się znów przesuwać w kierunku Warszawy.

Istnienie przyczółka na obszarze prawobrzeżnej Warszawy /Pragi/ stanowiło stałe zagrożenie dla wojsk radzieckich 1 Frontu Białoruskiego. Poza tym utrzymywanie przez nieprzyjaciela wspomnianego rejonu uniemożliwiało udzielenie bezpośredniej pomocy powstańcom warszawskim.

Uporczywe utrzymywanie przedmościa praskiego traktowali Niemcy jako jeden z niezbędnych warunków osłony Warszawy, ważnego obiektu o znaczeniu operacyjnym na zasadniczym kierunku strategicznym Warszawa - Berlin. Przedmoście to zapewniało im skuteczne utrzymanie linii Wisły w jej środkowym biegu, a ponadto stwarzało możliwości wykonania ewentualnych zwrotów zaczepnych. Według oceny dowództwa niemieckiego utrzymanie tego rejonu odsuwało niebezpieczeństwo sforsowania Wisły przez stronę radziecką /szczególnie w rejonie na północ od Warszawy/ oraz możliwość połączenia się jej z dość silnym zgrupowaniem powstańców w Puszczy Kampino-skiej.[21]

Niemcy zdawali sobie sprawę z tego, że wojska radzieckie podejmą działania zaczepne w celu zlikwidowania przyczółka praskiego. Świadczy o tym chociażby fakt, iż mimo czynionych wysiłków w celu wzmocnienia przyczółka, już w pierwszej połowie września, po uprzednim rozprawieniu się z powstańcami na Woli i Starym Mieście, główne siły garnizonu niemieckiego w Warszawie skierowane zostały przeciwko dzielnicom powstańczym w pobliżu Wisły. Jak najszybsze opanowanie tych dzielnic umożliwiało bowiem zorganizowanie skutecznej obrony jej lewego brzegu.[22]

Należy jednak zaznaczyć, że w pierwszej połowie września Niemcom zależało głównie na utrzymaniu przyczółka praskiego. Ostateczne rozprawienie się z powstańcami musieli nadal odkładać na później, ponieważ siły niezbędne do obrony przyczółka nie mogły być równocześnie użyte przeciwko powstańcom.[23]

Tak więc istniała ścisła współzależność między rejonem Warszawy i obszarem przyczółka praskiego co do możliwości sił walczących stron, podobnie jak w sierpniu między rejonem Warszawy a przyczółkiem warecko-magnuszewskim.

W pierwszej połowie września wojska radzieckie i polskie rozpoczęły operację mającą na celu zlikwidowanie niemieckiego przyczółka w rejonie Pragi, wyzwolenie Pragi,[24] poprawienie sytuacji wojsk radzieckich w rejonie Warszawy oraz zlikwidowanie możliwości skrzydłowego uderzenia hitlerowców.

1 armia WP w pierwszych dniach sierpnia /29.VII--6.VIII/ wykonywała swe zadanie w rejonie Dęblina i Puław. Następnie zaistniała konieczność przerzucenia jej na przyczółek warecko-magnuszewski /10.VIII - 12.IX/,[25] gdzie sytuacja była bardzo napięta. Po ustabilizowaniu się sytuacji na tym przyczółku oraz rozpoczęciu przez wojska radzieckie przygotowań do działań w celu zlikwidowania przyczółka praskiego 1 armia WP została skierowana do rejonu Warszawy. Przede wszystkim została użyta 1 dywizja piechoty podporządkowana operacyjnie w dniu 5 września[26] 47 armii z zadaniem wzięcia udziału w natarciu na Pragę.

Natarcie 47 armii rozpoczęło się 10 września.[27] W wyniku pięciodniowych zaciętych walk wojska radzieckie i 1 dywizja piechoty WP wyzwoliły Pragę oraz wyparły Niemców ze znacznej części przyczółka, osiągając prawy brzeg Wisły w dniach 14-15 września.

W czasie gdy 1 dywizja piechoty toczyła walki o Pragę, pozostałe związki taktyczne i oddziały 1 armii WP w nocy z 12 na 13 września[28] zostały zluzowane na przyczółku warecko-magnuszewskim przez wojska 8 armii gwardyjskiej i rozpoczęły przegrupowanie do rejonu Warszawy.

III. ANALIZA I OCENA POŁOŻENIA TAKTYCZNO-OPERACYJNEGO W REJONIE WARSZAWY W POŁOWIE WRZEŚNIA 1944r.

/Szkic 2 i 3/

W przeciętnych warunkach prowadzenia operacji przez wojska regularne występują zwykle dwie strony walczące. Ustalenie położenia tych stron jest stosunkowo łatwe, gdyż dzieli je zazwyczaj jedna linia frontu.

Rozpatrywanie z tego punktu widzenia sytuacji taktyczno-operacyjnej w rejonie Warszawy bezpośrednio przed rozpoczęciem działań 1 armii WP we wrześniu 1944r. jest utrudnione, ponieważ występują tu jak gdyby trzy strony walczące, z których jednostki 1 armii WP i radzieckie oraz powstańcy walczą z jednym i tym samym nieprzyjacielem w zupełnie odmiennych warunkach. Zarówno siły nieprzyjaciela, jak i jednostki polskie oraz radzieckie były rozdzielone przez koryto Wisły, a front przeciwstawnych stron przebiegał nie wzdłuż jednej, lecz wzdłuż kilku linii.

Ogólnie biorąc, w rejonie Warszawy znajdowały się jak gdyby dwa zgrupowania nieprzyjaciela - jedno na lewym i prawym brzegu Wisły, na zewnątrz miasta oraz drugie - w mieście, przy czym rozmieszczenie wojsk niemieckich działających w mieście trudno jest generalnie oddzielić od rozmieszczenia powstańców. W związku z tym najpierw przeanalizuję i ocenię położenie nieprzyjaciela poza obrębem Warszawy, potem sytuację powstańców i otaczających ich wojsk niemieckich, a następnie położenie jednostek 1 armii WP zdążających do stolicy.

A. NIEPRZYJACIEL

Środkowego biegu Wisły broniły wojska 9 armii na froncie od Puław do Żegrza[1], przy czym główny wysiłek armii skupiony był w rejonie Warszawy i Warki.[2]

Z punktu widzenia ilości sił przeznaczonych do obrony i ważności bronionych kierunków cały front obrony 9 armii można /w przybliżeniu/ podzielić na dwa odcinki:

- południowy - od Puław do rz. Wilanówki;

- północny - od rz. Wilanówki /na wysokości Małych Świdrów/ do Zegrza.

Odcinka południowego broniły - 46 korpus[3] w składzie: dywizja pancerna "Hermann Göring", 6 dywizja piechoty, dywizja "E" /kombinowana/, 45 dywizja grenadierów i 17 dywizja piechoty oraz 8 korpus[4] w składzie: 5 dywizja piechoty /węg./, oddziały artylerii przeciwlotniczej i oddziały szczątkowe z różnych jednostek w sile około dywizji. Razem siły nieprzyjaciela liczyły około siedmiu dywizji, co przy długości odcinka około 120 km daje średnio na każdą dywizję około 17 km. Ogólny stan żołnierzy wszystkich dywizji na tym odcinku nie był liczny.

Na północnym odcinku około 10 września /tzn. przed rozpoczęciem natarcia na Pragę/ przedni skraj obrony nieprzyjaciela biegł wzdłuż zachodniego brzegu Wisły od rz. Wilanówki /na wysokości Świdrów Małych/ do rejonu Zbytków. Ta część odcinka była obsadzona przez słabe poddziały o nie ustalonej numeracji[5] /przypuszczalnie artylerii i saperów/. Dalej przedni skraj obrony nieprzyjaciela wysunięty był na przyczółek na linię: Zbytki, Międzylesie, Stara Miłosna, zach Wołomin, Słupno, Zegrze. Przyczółka tego broniły wojska 4 korpusu pancernego SS[6] w składzie: 73 dywizja piechoty, 1 dywizja kawalerii /węg./, 19 dywizja pancerna /przerzucona z rejonu Warki 11. IX/, 3 dywizja pancerna SS "Totenkopf" i 5 dywizja pancerna "Wiking" - razem pięć dywizji.

Druga rubież obrony nieprzyjaciela biegła wzdłuż zachodniego brzegu Wisły, z tym że Niemcy utrzymywali w tym czasie tylko niektóre, najważniejsze punkty /przede wszystkim mosty i Cytadelę/. Część rubieży znajdowała się w rękach powstańców lub nie była obsadzona w ogole. Siły broniącej tej rubieży liczyły około jednej dywizji.[7]

Tak więc na północnym odcinku frontu, ogólnej długości około 50 km, dywizja nieprzyjaciela broniła się na froncie około 8 km.

W połowie września, po zdobyciu Pragi, wskutek utraty przez nieprzyjaciela znacznej części przyczółka front jego obrony uległ skróceniu i biegł wzdłuż lewego brzegu Wisły[8] aż do wysokości Kanału Żerańskiego,

dalej przechodził na przyczółek w widłach Wisły i Bugo-Narwi.

Na przyczółku przedni skraj obrony nieprzyjaciela przebiegał wówczas na rubieży: płn brzeg Kanału Żerańskiego, zach brzeg rz. Długa, zach brzeg Kanału Królewskiego do Zegrza i dalej do Serocka wzdłuż zach brzegu Bugo-Narwi.[9] Przyczółka tego bronił w dalszym ciągu 4 korpus pancerny SS, który w wyniku uderzenia wojsk radzieckich i 1 dywizji piechoty WP został przyciśnięty do Wisły i Bugo-Narwi.

Nieprzyjaciel posiadał na przyczółku następujące siły:

- 19 dywizję pancerną[10] na odcinku Kanału Żerańskiego. Dywizja ta wprowadzona została do walki na przyczółku 11 września w celu zluzowania w rejonie Kobyłki 1 dywizji kawalerii /węg./, która przeszła do drugiego rzutu. W ciągu kilku dni walk, szczególnie podczas kontrataków na prawe skrzydło 1 dywizji piechoty WP, 19 DPanc poniosła znaczne straty i wycofując się w kierunku północno-zachodnim zajęła obronę nad Kanałem Żerańskim;

- 1 dywizję kawalerii[11] /węg./ w rejonie Białołęki Dworskiej;

- 3 dywizję pancerną SS "Totenkopf" w rejonie Józefowa. Dywizja ta pod naporem wojsk radzieckich wycofała się z rejonu na południowy zachód od Słupna za rz. Długą i Kanał Królewski;

- 5 dywizję pancerną SS "Wiking"[12], która z rubieży na zachód od Radzymina została zmuszona do wycofania się do rejonu Nieporętu, gdzie obsadziła zachodni brzeg Kanału Królewskiego;

- resztki 73 dywizji piechoty.[13]

<u>W n i o s k i:</u>

W połowie września 1944r. położenie 9 armii niemieckiej zmieniło się radykalnie. Główny wysiłek obrony armii nad Wisłą przesunął się do rejonu Warszawy - Pragi, gdzie 10 września rozpoczęło się natarcie wojsk radzieckich.

Nieprzyjaciel, wycofując się w walkach wzdłuż prawego brzegu Wisły w kierunku północnym, zdołał utrzymać dość silny przyczółek w widłach Wisły i Bugo-Narwi /4 KPanc SS/. Długość frontu obrony niemieckiej uległa

skróceniu o 15 km, co przyczyniło się do stabilizacji obrony na tym odcinku.

W walkach na prawym brzegu Wisły w rejonie Warszawy - Pragi nieprzyjaciel wykazywał dużą aktywność, szczególnie siłami pancernymi przemanewrowanymi szybko ze strefy taktycznej spod Warki w kierunku rokadowym, na Pragę /19 DPanc/.

Zgrupowanie nieprzyjaciela, znajdujące się w widłach Wisły i Bugo-Narwi /na zewnątrz miasta/, było ściśle związane z nieprzyjacielem wewnątrz miasta i stanowiło ubezpieczenie północnego skrzydła jednostek niemieckich w Warszawie.

B. POWSTAŃCY[14]

W pierwszej połowie września /tzn. po upadku Woli, Starego Miasta i Powiśla północnego/ powstańcy utrzymywali nad Wisłą odosobnione ośrodki oporu. Na północy był to Żoliborz, którego wschodni odcinek przylegał prawie do Wisły. Na południu - Sielce, gdzie powstańcy znajdowali się w odległości około 2 km od rzeki. Zamykali oni ważną rokadę nadbrzeżną - ulicę Czerniakowską, utrudniając nieprzyjacielowi wykonanie uderzenia na najważniejszy ośrodek powstańczy nad Wisłą - Powiśle Czerniakowskie, odgrodzone od Sielc przez grupę niemiecką znajdującą się w koszarach przy ul. Szwoleżerów. Słabą stroną odcinka na Powiślu Czerniakowskim było to, że ze Śródmieściem łączył go tylko wąski korytarz ulicy Książęcej.

Poczynając od 12 września wspomniane ośrodki powstańcze stały się celem energicznego natarcia nieprzyjaciela. Dowódca 9 armii zamierzał zepchnąć powstańców ze stanowisk znajdujących się w pobliżu lewego brzegu Wisły. Zamiar ten został tak sformułowany przez dowódcę grupy korpuśnej, gen. von dem Bacha:[15]

"Z konieczności wyłoniło się więc dla mnie jako najważniejszy cel natarcia zajęcie całego zachodniego brzegu Wisły. Mój ustalony na piśmie plan bitwy przewidywał dlatego dwustronne oskrzydlenie od północy i południa wzdłuż Wisły, by w każdej chwili móc utworzyć front przeciwko Rosjanom. Śródmieście już od początku przedstawiałem sobie jako ostatni przedmiot natarcia /.../

Atakując wzdłuż Wisły miały wojska z północy /od Starego Miasta/ i południa /od Mokotowa/ połączyć się na Powiślu. Atak na Żoliborz odsunąłem jeszcze na później, ponieważ ten przeciwnik wprawdzie w obronie był najbardziej zażarty, lecz w godny uwagi sposób trwał w obronie i nigdy poważnie nie atakował mego stale zagrożonego północnego skrzydła".[16]

Realizując powyższy zamiar Niemcy rozpoczęli natarcie na ośrodki położone nad Wisłą lub w jej pobliżu.

1. Położenie na Żoliborzu

W pierwszej połowie września siły powstańcze na Żoliborzu wzrosły dzięki przybyciu kilkuset uzbrojonych żołnierzy z Puszczy Kampino-skiej. Przybyły tutaj również /jeszcze w końcu sierpnia/ pododdziały AL, które przedostały się na Żoliborz ze Starego Miasta.

W tym czasie powstańcy żoliborscy przeprowadzili kilka udanych działań zaczepnych /m.in. opanowanie w końcu sierpnia szkoły przy ul. Kolektorskiej i koszar w Szkole Gazowej przy ul. Gdańskiej/, w których wyniku teren przez nich zajmowany został znacznie rozszerzony w kierunku północno-zachodnim. Od strony wschodniej powstańcy kontrolowali również cały teren położony bezpośrednio nad Wisłą. Jednakże nie zajęli oni bardzo ważnego w tym czasie obiektu terenowego - wału ochronnego, lecz odsunięci byli od niego i utrzymywali stanowiska wzdłuż biegnącej nieco głębiej skarpy oraz zabudowań we wschodniej części Żoliborza i Marymontu.

10 września /tzn. od momentu rozpoczęcia natarcia wojsk radzieckich i 1 dywizji WP na prawym brzegu Wisły/ nieprzyjaciel znajdujący się w rejonie Żoliborza rozpoczął działania zaczepne, których celem było przyciśnięcie powstańców do rejonu Cytadeli /w kierunku południowo-wschodnim/, a przede wszystkim opanowanie nie zajętego przez nikogo wału ochronnego nad Wisłą. Zamiar ten udało mu się częściowo zrealizować w czasie kilkudniowych zaciekłych walk, w których powstańcy wielokrotnie odpierali silne natarcia /szczególnie z rejonu Bielan w dniach 13 i 14 września/. W ten sposób w dniach 14-15 września

położenie na Żoliborzu było w ogólnych zarysach następujące:

Powstańcy zajmowali teren zamknięty /z przerwami/ liniami ulic:

- od północy - Małogoska, Mościsławska, Drużbacka, Bieniewicka; odcinek ten obsadzały zgrupowania: "Gryf", AL /3 batalion kpt. "Skóry" - L. Bielińskiego/ i "Żubr";
- od zachodu - Stołeczna; odcinek ten obsadzały zgrupowania: "Żniwiarz" - "Żyrafa";
- od południa - Al. Wojska Polskiego, ks. Felińskiego, gen. Zajączka; odcinek ten obsadzało zgrupowanie AL[17], "Żyrafa" i "Żagłowiec";
- od wschodu - Toczyskiego i dalej wzdłuż skarpy w pobliżu ul. Kaniowskiej, Sułkowskiego, Komińa, Promyka, Bohomolca; odcinek ten obsadzało zgrupowanie "Żagłowiec", część sił ze zgrupowania "Żmija" oraz "Żbik".

Ogółem na Żoliborzu znajdowało się około 1500 powstańców słabo uzbrojonych/zwłaszcza w środki do zwalczania broni pancernej nieprzyjaciela/, aczkolwiek poczynając od 13 września dzielnica ta otrzymała zrzuty broni, amunicji i żywności od lotnictwa radzieckiego i polskiego.

Całością sił na Żoliborzu dowodził ppłk "Żywiciel" /Mieczysław Niedzielski/. Pododdziały AL[18] miały swego dowódcę - kpt. "Szweda" /Jan Szaniawski/. Al-owcy współdziałali z "Żywicielem", ale nie byli mu podporządkowani.

Około 20 km na północny zachód od Żoliborza w Puszczy Kampinoskiej /m. Wiorsze/ znajdowało się zgrupowanie powstańców podległe ppłk "Żywicielowi". Zgrupowaniem tym, liczącym około 2500 dość dobrze uzbrojonych powstańców, dowodził mjr "Okoń" /Alfons Kotowski/.

Przeciwko powstańcom Żoliborza działały:

- od północy i zachodu, w rejonie północnego Marymontu, Bielan, Wawrzyszewa, Parysowa, Burakowa, pododdziały tzw. grupy osłonowej, zabezpieczającej lewe skrzydło wojsk niemieckich walczących w Warszawie.[19] Stan grupy osłonowej w dniu 20 sierpnia[20] wynosił 3584 żołnierzy. W pierwszej połowie września siły nieprzyjaciela mimo poniesionych strat znacznie się zwiększyły, gdyż oprócz wojsk wspomnianej grupy osłonowej zaczęły przybywać do rejonu Bielan i północnego Marymontu jednostki 25 dywizji pancernej /grupy bojowej/, 19 dywizji pancernej

oraz pododdziały policji z Poznania. W rejonie Bielan mogły się również w tym czasie znajdować pododdziały artylerii /szczególnie artylerii przeciwlotniczej/ 19 dywizji pancernej. Nowo przybyłe jednostki liczyły około 4820 żołnierzy;

- od wschodu i południa obsadzały wał ochronny w rejonie Potoku oraz tylko częściowo bliżej Cytadeli siły grupy bojowej 25 dywizji pancernej. Dalej w kierunku południowym w rękach niemieckich znajdowała się Cytadela, zasilona prawdopodobnie wojskami, które wycofały się z Pragi. Silnie obsadzony przez nieprzyjaciela był także rejon Dworca Gdańskiego.

W n i o s k i:

W połowie września 1944r. powstańcy na Żoliborzu byli otoczeni ze wszystkim stron przez nieprzyjaciela posiadającego kilkakrotną przewagę w sile żywej oraz przygniatającą przewagę w sprzęcie bojowym. W warunkach obrony w mieście uzyskana przez nieprzyjaciela przewaga nie dawała mu jednak możliwości pokonania powstańców.

Mimo przewagi nieprzyjaciela powstańcy żoliborscy przeprowadzili kilka udanych działań zaczepnych na północnym odcinku swego zgrupowania, gdzie nieprzyjaciel był stosunkowo najsilniejszy.

Zgrupowanie powstańców na Żoliborzu stanowiło istotne zagrożenie dla północnego skrzydła grupy korpuśnej von dem Bacha oraz zaporę na zapleczu niemieckiego przyczółka w widłach Wisły i Bugo-Narwi, komplikującą ruch rokadowy na lewym skrzydle 9 armii.

Ujemną stroną położenia powstańców było to, że nie zajęli oni dostępu do Wisły, gdzie nieprzyjaciel wówczas w ogóle nie było.

Położenie powstańców na Żoliborzu polepszyła możliwość współdziałania z dość silnym zgrupowaniem powstańców w Puszczy Kampino-skiej.

2. Położenie na Powiślu Czerniakowskim

Sytuacja na Powiślu Czerniakowskim kształtowała się w połowie września inaczej niż w pozostałych dzielnicach miasta. Odznaczała się szczególną zaciętością walk, co wynikało głównej mierze z ważności rejonu zajmowanego przez powstańców i dążenia Niemców do jak najszybszego zlikwidowania tego ośrodka.

W pierwszej dekadzie września ośrodek powstańców na Powiślu Czerniakowskim /Czerniakowie/ składał się z różnych oddziałów i pododdziałów AK oraz AL - ogółem z czterech batalionów liczących około 1100 żołnierzy.[21] Były to: zgrupowanie "Kryska" /bataliony "Tum" i "Tur"/ oraz oddziały zgrupowania "Radosław", które w pierwszych dniach września /po upadku Starego Miasta/ przedostały się do Śródmieścia, a następnie zostały skierowane na Czerniaków. Uzbrojenie i wyposażenie tych oddziałów było stosunkowo dobre.

W tym czasie powstańcy utrzymywali przyczółki w rejonie około 1 km na południe od wiaduktu mostu Poniatowskiego. Szerokość przyczółka wynosiła około 2 km /od wylotu ul. Ludnej do portu czerniakowskiego/, a głębokość około 2 km /do ul. Rozbrat, z poszczególnymi stanowiskami wysuniętymi bardziej na zachód/. Był to wówczas jedyny już dostęp powstańców do lewego brzegu Wisły. Przyczółek na Czerniakowie nie był wtedy jeszcze odcięty od Śródmieścia.

Przeciwko powstańcom na Czerniakowie dowódca grupy korpuśnej gen. von dem Bach rzucił swoje najlepsze wojska: od północy - część grupy bojowej gen. Reinefartha, a od południa i południowego zachodu - część grupy gen. Rohra.[22]

Poczynając od 11 września nieprzyjaciel, po uprzednim bombardowaniu Czerniakowa przez lotnictwo oraz ostrzelaniu przez artylerię i moździerze, rozpoczął od północy i południa natarcie, którego głównym celem było odcięcie Czerniakowa od Śródmieścia w rejonie ul. Książęcej. Do 12 września połączenie ze Śródmieściem zostało utrzymane, mimo że na innych odcinkach nieprzyjaciel uzyskał częściowe powodzenie. W czasie tych zaciekłych walk, w których obie strony poniosły duże straty, słabo uzbrojeni powstańcy

wyróżnili się szczególnym bohaterstwem. Dopiero w nocy z 12 na 13 września, po silnym natarciu nieprzyjaciela z kierunku północnego, Czerniaków został odcięty od Śródmieścia.

W nocy z 12 na 13 września przeprawiły się z Warszawy na Pragę dwie łączniczki AL - Helena Jaworska i Janina Balcerzak[23]. W nocy z 13 na 14 września przepłynęły Wisłę kajakiem inne dwie łączniczki "Ewa" /Ewa Płoska/ z AK i "Inka" "Alicja Solska/ z AL. Tej samej nocy Śródmieście otrzymało pierwsze zrzuty żywności i amunicji z prawego brzegu Wisły.[24]

W ciągu następnych trzech dni /13,14 i 15 września/ natarcie nieprzyjaciela przybrało na sile. Niemcy przyciskając przyczółek czerniakowski do Wisły starali się jednocześnie rozciąć go z kierunku zachodniego /wzdłuż ul. Górnośląskiej/. Mimo bohaterskiego oporu powstańców /szczególnie w rejonie budynku ZUS przy ul. Książęcej, w rejonie fabryki "Blaszanka" przy ul. Przemysłowej oraz w budynkach przy ul. Górnośląskiej/ przeważające siły wroga, wsparte czołgami, ścisnęły zdziesiątkowanych obrońców na małym odcinku przylegającym do Wisły. Jeszcze w ciągu 15 września trwało natarcie nieprzyjaciela, szczególnie z kierunku południowego. Natarcie to zostało odparte kontratakiem powstańców. Dopiero wieczorem walki ucichły.

Wieczorem 15 września położenie stron walczących było w ogólnych zarysach następujące:

Powstańcy zajmowali przyczółek zamknięty ulicami:

- od północy - Okrąg, Solec; odcinka tego broniły resztki batalionu "Broda";

- od zachodu - Czerniakowska; odcinka tego broniły resztki batalionu "Czata";

- od południa - Zagórna; odcinka tego broniły resztki zgrupowania kpt. "Kryski" /Z. Netzer/ i oddziału AL ppor. "Stacha" /S. Paszkowski/.[25]

Ogółem na Czerniakowie znajdowało się około 500 żołnierzy, wyczerpanych krwawymi walkami oraz odczuwających dotkliwy brak amunicji. Siłami tymi dowodził ppłk "Radosław" /Jan Mazurkiewicz/.

Nieprzyjaciel znajdował się:

- od północy i częściowo północnego zachodu, w rejonie Al. 3 Maja - pododdziały grupy uderzeniowej

Dirlewangera /wchodziła w skład grupy bojowej gen. Reinefartha/ liczącej 1968 żołnierzy;[26]

- od zachodu i południa, w rejonie Sejmu, ul. Fabrycznej, parku im. Sobieskiego oraz Mokotowa Dolnego - pododdziały trzech pododcinków /III, IV i V/, których działania koordynowało dowództwo pułku płk Schapera. Pododcinki wchodziły w skład grupy bojowej gen. Rohra. Liczebność tych trzech pododcinków wynosiła w przybliżeniu około 3200 żołnierzy.[27]

Wnioski:

W połowie września 1944r. sytuacja powstańców na Czerniakowie była szczególnie trudna. Wynikało to z przytłaczającej przewagi, jaką w tym rejonie posiadał nieprzyjaciel, ograniczonych możliwości powstańców odciętych od Śródmieścia i ściśniętych na bardzo małym skrawku terenu.

Przeciwko powstańcom na Czerniakowie nieprzyjaciel skierował swoje najsilniejsze oddziały grupy korpuśnej von dem Bacha, którym mimo znacznej przewagi nie udało się zlikwidować przyczółka. Przyczółek przecinał ważną rokadę śródmiejską /ul. Czerniakowską/ nieprzyjaciela.

Ujemną stroną położenia powstańców był brak połączenia terenowego ze Śródmieściem. Wagę takiego połączenia w rejonie ul. Książęcej doceniały obie walczące strony, jednakże załoga Śródmieścia okazała powstańcom czerniakowskim zbyt małej pomocy w celu utrzymania tego odcinka terenu, a nieprzyjaciel atakował powstańców znacznymi siłami równocześnie z kilku kierunków. Mimo utraty połączenia w rejonie ul. Książęcej istniała nadal możliwość współdziałania taktycznego załogi Śródmieścia /szczególnie południowego/ z powstańcami czerniakowskimi.

Dodatnią stroną sytuacji powstańców było to, że utrzymywali odcinek lewego brzegu Wisły /ok. 0,5 km/, co dawało szanse wojskom mającym forsować rzekę z praskiego brzegu.

Sytuację powstańców na Czerniakowie polepszał fakt rozpoczęcia zrzutów żywności, amunicji, a następnie broni przez lotnictwo polskie oraz radzieckie. Zrzutów dokony-

wano w skomplikowanych warunkach walk w dużym mieście, co wymagało nie tylko wysokich kwalifikacji personelu latającego, lecz także umiejętnego planowania zrzutów.

3. Położenie w innych dzielnicach Warszawy

Poza wymienionymi dzielnicami w pierwszej połowie września powstańcy bronili się w Śródmieściu i na Mokotowie Górnym.

Śródmieście stanowiło w tym czasie największy i najsilniejszy rejon powstańczy. Ujemną stroną jego położenia było to, że Niemcy utrzymując w dalszym ciągu Al. 3 Maja i Aleje Jerozolimskie rozdzielali Śródmieście na dwie części: północną i południową.

Z początkiem września powstańcy Śródmieścia północnego utrzymywali na Powiślu północnym teren przylegający do brzegu Wisły na odcinku szerokości około 1 km /wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego/. Znajdowało się tam około 1400 powstańców pod dowództwem mjr "Roga".[28] Możliwości utrzymania tego bardzo ważnego z punktu widzenia taktycznego rejonu były - jak się wydaje - dość realne, gdyż Powiśle łączyło się na całej szerokości ul. Nowy Świat z licznymi jeszcze w tym czasie oddziałami powstańców w Śródmieściu północnym, gdzie skupiono również większość pododdziałów odwodowych.

Niemcy doceniali znaczenie tego rejonu, szczególnie gdy spodziewali się rozpoczęcia działań wojsk radzieckich na przyczółek praski. W związku z tym ich pierwsze potężniejsze uderzenie, po zlikwidowaniu Starego Miasta, zostało skierowane właśnie na Powiśle północne. Powstańcy natomiast w tym czasie skupiali swój główny wysiłek nie na Powiślu północnym, lecz w pozostałej /zachodniej/ części Śródmieścia północnego.

Nieprzyjaciel rozpoczął natarcie od północy silnymi oddziałami grupy bojowej gen. Reinefartha /przeważnie oddziałami Dirlewangera/, kierując główne uderzenie na Powiśle. Na pozostałych odcinkach Śródmieścia wiązał on oddziały powstańców tylko walką na szerokim froncie. W związku z tym wydaje się, że istniały wówczas możliwości przerzucenia na Powiśle północne większych sił, niż to uczyniono.

Pierwsze uderzenia nieprzyjaciela zostały odparte. Obie strony poniosły duże straty. Wskutek wyczerpania zapasów amunicji powstańcy znaleźli się w wyjątkowo trudnej sytuacji.

Generalnego szturmu, który rozpoczęły 6 września oddziały Dirlewangera[29] z północy i pododdziały Wolfa[30] z południa, powstańcy nie wytrzymali. Ponieśli duże straty i zmuszeni zostali do wycofania się za linię ul. Nowy Świat, do Śródmieścia północnego.

W ciągu następnego tygodnia położenie w Śródmieściu północnym w zasadzie się nie zmieniło. Wprawdzie Niemcy organizowali w tym czasie wiele uderzeń z różnych kierunków, szczególnie od strony ul. Nowy Świat /uzyskując lokalne powodzenie/, jednakże prawie wszystkie uderzenia zostały odparte a nawet pod koniec pierwszej połowy września inicjatywa przechodziła niekiedy w ręce powstańców.

Sytuację powstańców polepszyły radzieckie zrzuty broni, amunicji i żywności /od nocy z 13 na 14 września/.

Gdyby w tym czasie powstańcy Śródmieścia północnego zorganizowali energiczne przeciwdziałanie w celu odebrania nieprzyjacielowi Powiśla północnego, to nie wiadomo, jak poradziłyby sobie z tym oddziały Dirlewangera i Wolfa, wyczerpane w walkach.[31]

W połowie września podchodziły już do prawego brzegu Wisły wojska radzieckie i 1 dywizji WP, a nieprzyjaciel z prawego brzegu Wisły wycofywał się do Warszawy. Moment był więc dogodny do wykonania uderzenia w celu opanowania terenu nad Wisłą. Mogłoby ono nie tylko przynieść odzyskanie Powiśla północnego, ale uniemożliwiłoby Niemcom doprowadzenie swych wojsk do porządku i wzmocnienie sił w tym rejonie, w konsekwencji zaś zmniejszyłoby możliwość skierowania ich wysiłku przeciwko powstańcom utrzymującym Powiśle Czerniakowskie.

Jak wiadomo, powstańcy działań takich nie przeprowadzili z wielu względów /m.in. ograniczona ilość uzbrojenia, amunicji, żywności/. W połowie września zajmowany przez nich teren w Śródmieściu północnym zamykały następujące ulice:

- od wschodu - Bracka, Chmielna /Rutkowskiego/, Nowy Świat, Świętokrzyska, część Mazowieckiej;

- od północy - pl. Dąbrowskiego, Próżna, pl. Grzybowski, Grzybowska, Żelazna, część Krochmalnej;

- od zachodu - Wronia, część Towarowej, część Siennej, Miedziana, Twarda /Krajowej Rady Narodowej/;

- od południa - Chmielna, Widok.

W Śródmieściu północnym znajdowało się wówczas 12 tys. powstańców[32], w tym przeważająca ilość żołnierzy AK oraz część z oddziałów AL, PAL i KB. Dowódcą Śródmieścia /jednocześnie Śródmieścia północnego był płk "Radwan" /Edward Pfeiffer/.

Siły nieprzyjaciela oblegające powstańców od północy i wschodu należały do grupy bojowej gen. Reinefartha. W jej skład oprócz wspomnianej już grupy uderzeniowej Dirlewangera wchodziły grupy uderzeniowe Recka i Schmidta. Dwie ostatnie liczyły /wg stanu z 20.VIII/ 2935 żołnierzy.[33]

Poza tym przeciwko siłom powstańczym w Śródmieściu północnym działały odwody i jednostki bezpośrednio podporządkowane dowódcy grupy bojowej - gen. Reinefarthowi, którymi czasowo wzmacniane były poszczególne grupy uderzeniowe /razem 2066 żołnierzy/.[34]

Ogółem siły niemieckie otaczające Śródmieście północne liczyły więc około 5900 żołnierzy.

W Śródmieściu południowym, podobnie jak i północnym, we wschodniej części /na Powiślu Czerniakowskim/ powstańczej przylegającej na początku września do lewego brzegu Wisły oddziały obsadzały odcinek o długości około 2 km. Sytuacja Powiśla Czerniakowskiego była jednak znacznie trudniejsza niż Powiśla północnego, gdyż pierwsze miało styczność ze Śródmieściem południowym tylko przez wąski korytarz w okolicy ul. Książęcej.

Po utracie Politechniki /19.VIII/, ważnego ośrodka oporu, który wysunięty w pozycje nieprzyjaciela paraliżował jego ruchy, a tym samym osłaniał Śródmieście południowe od zachodu, sytuacja w tej dzielnicy do połowy września nie uległa zasadniczym zmianom. Wielokrotne działania zaczepne nieprzyjaciela zostały na większości odcinków obrony odparte. Ciężka sytuacja powstańców

walczących na Powiślu Czerniakowskim wymagała utrzymania ważnej z punktu widzenia taktycznego ulicy Książęcej. Aby wzmocnić obronę tej ulicy, dowódca Śródmieścia południowego skierował tam szereg grup z innych odcinków. Walki były bardzo zacięte; powstańcy ponieśli duże straty. Ostatecznie wskutek ograniczonego dopływu świeżych sił powstańców udało się Niemcom opanować domy w rejonie ul. Rozbrat oraz szpital Św. Łazarza i w ten sposób odciąć Czerniaków od Śródmieścia południowego.

Teren zajmowany przez powstańców zamknięty[35] był liniami następujących ulic:

- od wschodu - częściowo Szopena, częściowo Aleje Ujazdowskie, Piusa XI, Wiejska, Konopnickiej;

- od północy - Książęca, plac 3 Krzyży, Bracka, Aleje Jerozolimskie, Marszałkowska, Żulińskiego, Poznańska, Wspólna;

- od zachodu - Emilii Plater, Noakowskiego, Lewowska, Śniadeckich, Polna, Jaworzyńska, Natolińska, Korzykowa.

Ogółem w Śródmieściu południowym znajdowała się prawie połowa żołnierzy całego Śródmieścia /ok. 10 tys./.

Do Śródmieścia południowego, gdzie na ogół było spokojniej, przeniosło się /5.IX/ dowództwo Komendy Głównej AK /na ul. Piusa XI/. Dowódcą Śródmieścia południowego /od 28. VIII/ był ppłk "Sławbor" /Jan Szczurek-Cergowski/.

Na Mokotowie z początkiem września /2.IX.44r./ powstańcy utracili Sadybę. Nieprzyjaciel skierował następnie natarcie na Sielce /Mokotów Dolny/. Zdobycie tej części miasta umożliwiało mu bowiem wykonanie uderzenia od południa przeciwko powstańcom Powiśla Czerniakowskiego. W końcowych dniach pierwszej połowy września, w wyniku natarcia niemieckiego przeprowadzonego w kierunku północnym, powstańcy utracili najpierw ważną rokadę nad Wisłą - ul. Czerniakowską, a następnie zostali wyparci z całych Sielc, gdzie Niemcy opanowali również ważną arterię - ul. Belwederską. Ocalałe siły wycofały się pod naporem wroga na Mokotów Górny. Dzielnica ta od dłuższego czasu odczuwała dotkliwie ogień artylerii i moździerzy oraz bombardowanie lotnictwa.

Na Mokotowie powstańcy zajmowali teren izolowany od pozostałych ośrodków, którego granice przebiegały wzdłuż następujących ulic /w przybliżeniu/:

- od wschodu - skarpa na wschód od Puławskiej;
- od północy - Różana i Madalińskiego;
- od zachodu - Al. Niepodległości;
- od południa - Woronicza, Wężyka i Ksawerów.

Ogółem na Mokotowie znajdowało się około 2 tys. powstańców a dowódcą był ppłk "Karol" /Józef Rokicki/.

Na południe od Mokotowa, w rejonie Łasów Chojnowskich, znajdowało się nieduże zgrupowanie stosunkowo dobrze uzbrojonych powstańców, które prowadziło dywersję na komunikacjach nieprzyjaciela

Nieprzyjaciel otaczający Mokotów należał do grupy bojowej gen. Rohra, liczącej /wg stanu z 20.VIII/ 6251 żołnierzy.[36]

Poza wymienionymi wojskami grupykorpuśnej von dem Bacha, a więc grup bojowych Rohra i Reinefartha oraz grupy osłonowej, na terenie Warszawy znajdowały się jednostki komendy Wehrmachtu rozmieszczone w punktach oporu poszczególnych odcinków obrony oznaczonych literami: A,B, C i E. Stan tych jednostek na 20.VIII.44r. wynosił 4478 żołnierzy. Ogólny stan grupy korpuśnej von dem Bacha najprawdopodobniej pod koniec sierpnia wynosił:

a/ grupa bojowa Rohra:		
- pododcinki I - V	6251	żołnierzy
b/ grupa bojowa Reinefartha:		
- grupa uderzeniowa Dirlewangera	1968	"
- grupa uderzeniowa Recka	1383	"
- grupa uderzeniowa Schmidta	1552	"
- odwody czasowo podporządkowane grupie bojowej	2066	"
- grupa osłonowa	3584	"
c/ jednostki komendy Wehrmachtu Warszawa	4478	"
R a z e m:	21282	żołnierzy

Do połowy września grupa korpuśna von dem Bacha została poważnie wzmocniona nowo przybyłymi jednostkami, liczącymi około 6320 żołnierzy. Mimo dużych strat, które

od 1 do 16.IX mogły wynosić 5090 żołnierzy[37], w dniu 16 września grupa ta liczyła około 22,5 tys. żołnierzy.

W n i o s k i:

Oceniając ogólnie położenie taktyczno-operacyjne powstańców i nieprzyjaciela w Warszawie należy stwierdzić, że:

W pierwszej połowie września 1944r. zgrupowania powstańcze, należące głównie do Warszawskiego Okręgu AK i Sztabu Warszawskiego AL, zajmowały kilka odosobnionych rejonów, co w mniejszym lub większym stopniu utrudniało współdziałanie pomiędzy poszczególnymi zgrupowaniami. Ze strony powstańców istniały jednak możliwości działań uwarunkowane ogniskowym rozmieszczeniem zgrupowań. A mianowicie, każde uderzenie nieprzyjaciela na jednym lub kilku kierunkach mogło być zagrożone przeciwdziałaniem zgrupowań powstańczych na innych kierunkach. Szczególnie groźne dla nieprzyjaciela były uderzenia z kilku kierunków /od przodu i tyłu/ jednocześnie.

Powstańcy wyczerpani dotychczasowymi walkami, szczególnie dotkliwie odczuwali brak amunicji. Jednakże w końcowych dniach pierwszej połowy września ich możliwości bojowe zaczęły się polepszać dzięki polskim i radzieckim zrzutom lotniczym. W tym czasie nie przeprowadzili oni jednak skuteczniejszych działań zaczepnych, zwłaszcza w celu odzyskania dostępu do lewego brzegu Wisły, który faktycznie utrzymywany był jedynie na wąskim odcinku przyciśniętego do wisły Czerniakowa. Ośrodkiem powstańczym położonym najbliżej lewego brzegu Wisły był Żoliborz, który miał możliwości współdziałania z dość silnym zgrupowaniem kampino-skim.

Rzut oka na konkretne rozmieszczenie sił powstańczych musiał nasunąć wniosek o niedocenieniu przez dowództwo powstania konieczności skupienia głównego wysiłku w celu opanowania oraz utrzymania terenu i obiektów nad rzeką, nawet kosztem utraty niektórych pozycji w samym mieście.

Siły nieprzyjaciela w mieście, składające się z oddziałów grupy korpuśnej von dem Bacha i jednostek 9 armii miały nad powstańcami przewagę w ludziach,

a szczególnie w uzbrojeniu. Siły te stanowiły dość zwarty konglomerat różnych jednostek zorganizowanych w specjalne grupy, podgrupy bojowe i przystosowanych do warunków walki w dużym mieście. Różnorodność jednostek nieprzyjaciela w Warszawie wynikała nie tylko z doraźnego wzmacniania sił niemieckich oddziałami i pododdziałami ściągniętymi z okolicy, z głębi kraju oraz z mniej zagrożonych odcinków frontu, lecz także ze składu stałego garnizonu warszawskiego, w którym znajdowały się różne jednostki: Wehrmachtu, policji, bezpieczeństwa, wartownicze, inżynieryjne, budowlane itp.

Nieprzyjaciel, utrzymując inicjatywę w swych rękach, izolował poszczególne rejony powstańcze, przy czym do połowy września udało mu się prawie całkowicie zrealizować swój zamiar odrzucenia powstańców od Wisły w celu zorganizowania silnej obrony wzdłuż jej lewego brzegu i uniemożliwienia sforsowania rzeki przez wojska 1 armii WP.

c. 1 ARMIA WOJSKA POLSKIEGO

W czasie gdy 47 armia i podporządkowana jej 1 dywizja piechoty toczyły walki na podejściach do Pragi, 1 armia WP, znajdująca się dotychczas w obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego przystąpiła do przekazania swego pasa obrony 8 armii gwardyjskiej.[38]

Z rozkazów szczególnych /nr 052/OP, 053/OP, 054/OP/ z godz. 13.00 12.IX.44r. wydanych przez dowódcę 1 armii[39] wynikało, że armia po zdaniu obrony miała się przegrupować do rejonu Warszawy /Pragi/.

Luzowanie oraz wycofywanie związków taktycznych i oddziałów 1 armii z przyczółka warecko-magnuszewskiego rozpoczęło się w nocy z 11 na 12 września.[40] Nieprzyjaciel w tym czasie był aktywny. Na lewym skrzydle 2 dywizji piechoty wykonał kontratak wsparty kilkoma działami pancernymi, a na odcinku 3 dywizji prowadził silny ogień artylerii i moździerzy. To spowodowało, że większość oddziałów 2 i 3 dywizji piechoty po przekazaniu swych dotychczasowych odcinków obrony jednostkom 29 korpusu piechoty musiała pozostać na przyczółku do wieczora dnia następnego, gdyż wszelkie ruchy mogły się odbywać wyłącznie nocą w związku z działalnością lotnictwa nieprzyjaciela.

W nocy z 11 na 12 września wycofano z przyczółka tylko po jednym pułku z 2 i 3 dywizji piechoty[41] oraz część jednostek dywizyjnych, które do rana 12 września

ześrodkowały się w lasach na południowy zachód i zachód od Wilkowyi oraz na zachód od Rębkowa.

Przesunięcia wojsk na szerszą skalę nastąpiły dopiero w nocy z 12 na 13 września. Reszta oddziałów i poddziałów 2 i 3 dywizji dołączyła wtedy do ich pierwszego pośredniego rejonu ześrodkowania. Zluzowana 1 brygada kawalerii[42] przeszła do rejonu lasów na północny zachód od miejscowości Regut.

Tej samej nocy zostały przesunięte z przyczółka 1 brygadą pancerna[43] i 13 pułk artylerii pancernej[44] /13 samodzielny pułk artylerii samochodowej - 13 spas/ do rejonu lasu na północ od Wólki Młądzkiej oraz artyleria armijna[45] /2 i 3 BAH, 4 BAPpanc, 1 BAA, 5 BAC, 1 spm, 17 paplot mk z 1 DAPlot/, która ześrodkowała się w lasach w rejonie Kołbieli i na południowy wschód od Ostrowa. Armijny batalion rozpoznawczy[46] został przesunięty z dotychczasowego rejonu lasu na wschód od Żabieńca do lasu na zachód od Pogorzeli. W ten sposób znalazł się on najdalej na północny wschód w stosunku do pozostałych związków taktycznych i oddziałów armii.

W dotychczasowych rejonach, to znaczy na przeprawach mostowych przez Wisłę z przyczółka warecko-magnuszewskiego, znajdowały się jeszcze wszystkie armijne oddziały inżynieryjne oraz 1 dywizja artylerii przeciwlotniczej /bez 17 paplot mk/.[47]

Przekazanie obrony na przyczółku oraz wycofanie związków taktycznych i oddziałów odbyło się w ciągu dwóch nocy. Uwzględniając trudności, które wynikały z oddziaływania nieprzyjaciela, należy podkreślić, że przesunięcie wojsk wykonane zostało na ogół sprawnie i w stosunkowo krótkim czasie.

W ciągu nocy z 12 na 13 września[48] poszczególne rodzaje wojsk wykonały marsz:

- piechota i kawaleria - 34 km w ciągu 8 godzin;
- artyleria armijna - 55 km w ciągu 3,5 godziny /w przybliżeniu/;
- czołgi i działa pancerne - 50 km w ciągu 3,5 godziny.

Do drugiego pośredniego rejonu ześrodkowania, w lasach na południowy wschód od Otwocka, dywizję piechoty

/2 i 3 DP/ zostały przesunięte w nocy z 13 na 14 września[49] i do rana ześrodkowały się w rejonie lasu na północ i południe od Ostrowa.

Tej samej nocy 1 brygada pancerna i 13 pułk artylerii pancernej[50] przeszły do rejonu lasu na zachód od Starej Miłosny, a artyleria armijna[51] do lasów na wschód od Miedzeszyna i Międzylesia oraz na północny zachód od Zielonej.

Tejże nocy przybyła do armii z rejonu Lublina 4 dywizja piechoty[52] /bez 11 pułku i batalionu szkolnego/ i ześrodkowała się w lasach na wschód od Garwolina. Pozostałe jednostki 1 armii znajdowały się w dotychczasowych rejonach.

Ogółem w dniu 14 września wojska 1 armii, przybliżając się do rejonu Warszawy, rozciągnęły się na przestrzeni około 50 km[53] i znajdowały się faktycznie w trzech rejonach:

- artyleria armijna oraz czołgi i działa pancerne wysunięte najbardziej na północ - w pobliżu Pragi;

- związki ogólnowojskowe /z wyjątkiem 4 DP/ pośrodku - w lasach na wschód i południowowschód od Otwocka; w tym rejonie znajdował się również sztab armii;

- artyleria przeciwlotnicza i oddziały inżynieryjne - na południu, w rejonie przepraw, a 4 DP w rejonie Garwolina.

Dokonywane w ten sposób przesunięcia 1 armii oraz rozmieszczenie wojsk w dniu 14 września w trzech różnych rejonach było uwarunkowane przede wszystkim ogólną sytuacją, jaka wytworzyła się podczas działań prowadzonych przez wojska radzieckie i 1 DP na Pradze[54] oraz uwzględniało przewidywany rozwój najbliższych działań 1 armii. Dotyczy to szczególnie wojsk znajdujących się w północnym i środkowym rejonie.

Wysunięcie najbardziej na północ, pod Pragę, artylerii oraz czołgów i dział pancernych ubezpieczało główne zgrupowanie 1 armii i umożliwiało w razie potrzeby szybkie wsparcie wojsk działających przeciwko stawiającemu jeszcze silny opór nieprzyjacielowi na Pradze. Ześrodkowanie w tym rejonie w dniu 14 września pozostałych wojsk

1 armii było niemożliwe, gdyż zajmowały go jednostki radzieckie zabezpieczające działania bojowe o wyzwolenie Pragi.[55]

Rozmieszczenie wojsk w środkowym rejonie wskazuje, że dowództwo armii przewidywało już wówczas użycie 2 dywizji piechoty na prawym skrzydle w celu rozwinięcia powodzenia na Pradze. Dywizję tę bowiem wysunięto bardziej do przodu w stosunku do 3 dywizji piechoty i 1 brygady kawalerii.

Natomiast pozostawienie artylerii przeciwlotniczej i oddziałów inżynieryjnych w południowym rejonie było związane z obsługą czynnych nadal przepraw przez Wisłę i częściowym ściąganiem etatowego sprzętu przeprawowego.

Tempo przesuwania wojsk w nocy z 13 na 14 września[56] było szybkie. Piechota w ciągu 8 godzin przebyła około 35 km, czyli 4,3 km/godz. Jeśli się uwzględni trudną drożnię /przeważnie leśne drogi na piaszczystym gruncie/ oraz transport konny jednostek, trzeba stwierdzić, że wymagało to wytężonego wysiłku.[57]

Tempo przesunięcia czołgów i dział pancernych oraz artylerii armijnej było większe, wynosiło średnio 13-17 km/godz. Wojska te korzystały wprawdzie z dróg bitych, jednak zniszczenia i duży ruch pojazdów jednostek radzieckich uniemożliwiały szybszy marsz. Poza tym w miarę zbliżania się do rejonu Pragi tempo stawało się znacznie wolniejsze z uwagi na oddziaływanie ogniowe nieprzyjaciela z rejonu Pragi i lewego brzegu Wisły.

Wieczorem 14 września dowódca 1 armii, gen.dyw. Zygmunt Berling, wydał 2 i 3 dywizji piechoty oraz 1 brygadzie kawalerii szczególne rozkazy bojowe[58], w myśl których w nocy z 14 na 15 września dokonały one przemarszu do rejonu lasów na zachód i południe od Zielonej.

Tej samej nocy do wspomnianego rejonu przybyły: 4 dywizja piechoty, 1 dywizja artylerii przeciwlotniczej, 1 brygada saperów oraz batalion rozpoznawczy armii. Do Zielonej przeniósł się również sztab 1 armii.[59]

Tempo przesunięcia wojsk w nocy z 14 na 15 września[60] było mniejsze niż poprzedniej nocy, głównie dlatego, że wojska zbliżały się coraz bardziej do strefy

zasięgu ognia artylerii i moździerzy nieprzyjaciela. Ruch hamowało również silniejsze niż poprzednio oddziaływanie lotnictwa nieprzyjaciela, a poza tym teren, zajęty niedawno przez nieprzyjaciela, nasycony był różnego rodzaju zaporami.

Wojska przebyły w ciągu nocy około 30 km i prawie wszystkie związki taktyczne oraz oddziały armii /z wyjątkiem niektórych inżynieryjno-pontonowych i mostowych/ ześrodkowały się rano 15 września w rejonie Zielonej. Rozmieszczenie wojsk na stosunkowo niedużej przestrzeni /inne okoliczne lasy były zaminowane lub zajęte przez wojska radzieckie/ świadczyło już wyraźniej o przewidywaniach rozwinięcia powodzenia na Pradze.

W n i o s k i:

Przegrupowanie 1 armii WP z przyczółka warecko-ma[illegible]skiego na Pragę związane było z ogólną sytuacją operacyjną nad środkową Wisłą, a szczególnie z położeniem taktyczno-operacyjnym w rejonie Warszawy. Moment ten rzutował na ogolny charakter przegrupowania wojsk, jako przedsięwzięcia mającego na celu szybkie przekazanie zajmowanej obrony jednostkom luzującym, przesunięcie na odległośc ok. 85 km w gotowości bojowej do wykonania zadania na nowym kierunku działań. Był to trudny wariant przegrupowania charakterystyczny dla działań odznaczających się szybkimi i gwałtownymi zmianami sytuacji operacyjnej.

W koncepcji przegrupowania zastosowano zasadę wysuwania do przodu rozpoznania, artylerii i wojsk pancernych, które nie tylko ubezpieczały siły główne armii, lecz mogły także w pierwszej kolejności wesprzeć 1 dywizję piechoty w rejonie Pragi. Inna zasada polegała na tym, że przesunięcie poszczególnych związków taktycznych i oddziałów uwzględniało przewidywane ugrupowanie do przyszłych działań, co miało szczególnie istotne znaczenie w warunkach posiadania ograniczonego czasu.

Pośrednie rejony ześrodkowania związków taktycznych i oddziałów armii znajdowały się na dużej przestrzeni, przeważnie w lasach oraz w pobliżu dróg. Zapewniało to wojskom naturalne maskowanie i w połączeniu z tym, że

przemarsze odbywały się nocą, uniemożliwiało nieprzyjacielowi wykrycie tych rejonów. Bliskość rejonów pośrednich od dróg umożliwiała szybkie kontynuowanie kolejnego marszu.

Średnie tempo przegrupowania wojsk wynosiło ok. 28 km/dobę;, średnie tempo marszu piechoty i kawalerii - ok. 4,3 km/godz., a artylerii oraz wojsk pancernych - ok. 15 km/godz. Przegrupowanie odbywało się noc, rokadowo do linii frontu nad Wisłą, w nieznacznej głębokości taktycznej, w trudnych warunkach drogowych /w pasie przegrupowania 1 armii tylko jedna szosa, zajęta też przez 47 armię, przeważały konne środki ciągu/. W związku z tym należy stwierdzić, że przegrupowanie odbyło się sprawnie i szybko. Osiągnięto to dzięki wzmożonemu wysiłkowi wojsk.

Ujemną stronę przeprowadzonego przegrupowania stanowiło równoczesne rozciągnięcie pośrednich rejonów zakwaterowania związków taktycznych i oddziałów armii na zbyt dużej przestrzeni /ok. 50 km/, co utrudniało sprawne dowodzenie i przeprowadzenie przez armię niektórych przedsięwzięć /szkolenie, przygotowanie sprzętu przeprawowego itp/ związanych z przyszłymi działaniami.

IV. ANALIZA ZADANIA 1 ARMII I DECYZJI DOWÓDCY NA OPANOWANIE PRZYCZÓŁKÓW, OCENA POŁOŻENIA TAKTYCZNO-OPERACYJNEGO ORAZ PLANOWANIA I PRZYGOTOWANIA DZIAŁAŃ POŁĄCZONYCH Z FORSOWANIEM WISŁY W WARSZAWIE

/Szkic 4,5,6/

Każda decyzja zależy przede wszystkim od otrzymanego zadania i winna stanowić twórcze jego rozwiązanie. O prawidłowości wykonania zadania świadczą nie tylko rezultaty przeprowadzonych działań, lecz także stopień dokładności, z jakim podwładny zrealizował zadanie postawione przez przełożonego.

W przypadku 1 armii ustalenie tych zagadnień, ich analiza i ocena oraz określenie współzależności między nimi jest związane z wieloma trudnościami. Decyzja dowódcy 1 armii zawarta została w kilku różnych dokumentach, przy czym nie sposób sprowadzić jej do jakiegoś jednego zakończonego aktu, który nastąpił w określonym dniu. Również zadanie, jakie 1 armia WP otrzymała z dowództwa 1 Frontu Białoruskiego przed rozpoczęciem działań zostało sformułowane w kilku dokumentach.[1]

Jak wiadomo, dowódca podejmuje decyzję najczęściej na podstawie otrzymanego zadania, wniosków wypływających z analizy i oceny całokształtu położenia zarówno nieprzyjaciela, jak i wojsk własnych, terenu itp. Metoda wypracowania decyzji może być różna. Zależy ona od wielu różnorodnych czynników, w tym również indywidualności dowódcy.

Uwzględniając specyfikę warunków podejmowania decyzji przez dowódcę 1 armii, rozpatrywanie tych zagadnień z punktu widzenia wojskowo-historycznego, dokonane zostanie przeze mnie w innej kolejności niż zwykle. A więc najpierw zostaną omówione zagadnienia dotyczące zadania 1 armii i decyzji dowódcy, a następnie oceny położenia oraz planowania i przygotowania działań. Należy przy tym zaznaczyć, że zagadnienia oceny sytuacji zawierające również elementy planowania działań, ustalone na podstawie materiałów archiwalnych, nie odzwierciedlają bynajmniej toku wypracowywania decyzji przez dowódcę i udziału w tym

procesie sztabu 1 armii, ani też nie mogą sugerować, że były one właśnie w ten sposób rozpatrywane. Analizując te zagadnienia starałem się dociec, w jakim stopniu uwzględniał je dowódca i sztab w ówczesnej sytuacji taktyczno-operacyjnej.

A. ZADANIE 1 ARMII

Po przekazaniu wojskom radzieckim obrony na przyczółku warecko-magnuszewskim 1 armia została do 15 września przegrupowana do rejonu Warszawy.[2] Obrona tego przyczółku realizowana była w myśl rozkazu dowódcy 1 Frontu Białoruskiego nr 0081/OP[9] z dnia 30.VIII.1944r.[3] i przekazana wojskom 8 armii gwardii na podstawie zarządzenia szefa sztabu 1 Frontu Białoruskiego z dnia 11.IX.1944r. godz. 3.00[4] oraz protokółu nr 00881 z dnia 14.IX.1944r.[5]

13 września w godz. wieczornych 1 armia WP otrzymała z dowództwa 1 Frontu Białoruskiego zarządzenie zluzowania w walce związków taktycznych 47 armii i rozpoczęcia w dniu 16 września natarcia w celu oczyszczenia Pragi z nieprzyjaciela oraz zajęcia wschodniego brzegu Wisły na odcinku Pelcowizna, Las.[6] W zarządzeniu nie wspomniano jeszcze o forsowaniu, jednakże wprowadzenie na odcinek w pobliżu rzeki nowego związku operacyjnego w sytuacji, gdy związki taktyczne 125 korpusu /w tym częściowo podporządkowana mu 1 dywizja/ po kilkudniowych zaciekłych walkach uzyskały powodzenie na Pradze, pozwalało sądzić, że 1 armia WP otrzyma zadanie związane z forsowaniem Wisły.

Zadanie takie zostało przekazane dowódcy 1 armii WP dodatkowo telegraficznym zarządzeniem szefa sztabu 1 Frontu Białoruskiego z dnia 15.IX.1944r., godz. 11.20.[7] W myśl zarządzenia dowódca Frontu rozkazał przyspieszyć zajęcie wschodniego brzegu rzeki - do końca 15 września oraz rozpocząć równocześnie rozpoznanie Wisły, wybór miejsc przeprawy desantowej, promowej i mostowej, przygotowując się do forsowania Wisły w celu uchwycenia przyczółków na jej zachodnim brzegu w rejonie Warszawy.

W n i o s k i:

1 armia WP otrzymała nowe zadanie w skomplikowanej sytuacji w rejonie Warszawy zarówno na lewym jak i na prawym brzegu Wisły.

Zadanie 1 armii WP, zawarte w dwóch zarządzeniach dowództwa 1 Frontu Białoruskiego[8], polegało na zajęciu obrony do końca 15 września na wschodnim brzegu Wisły z równoczesnym rozpoczęciem bezpośrednich przygotowań do działań połączonych z forsowaniem Wisły. Chodziło o uchwycenie przez 1 armię przyczółków na zachodnim brzegu Wisły i udzielenie w ten sposób pomocy powstańcom warszawskim. W zadaniu nie ma mowy o opanowaniu Warszawy przez 1 armię, co zresztą przekraczałoby poważnie jej możliwości operacyjne.

Tak więc zadanie nakazane przez Front w istocie polegało na zorganizowaniu działań taktyczno-operacyjnych w skróconym czasie i noszący charakter operacji o ograniczonych celach.

Mimo trudności związanych z wykonaniem tego zadania, wymagającym forsowania szerokiej przeszkody wodnej w dużym mieście, należy stwierdzić, że podyktowane było i uzasadnione zarówno pomyślnym rozwojem syfuacji taktyczno-operacyjnej na Pradze, przewidywanym działaniem wojsk radzieckich na północ od Pragi, jak i ciężkim położeniem powstańców w Warszawie.

W świetle powyższego można stwierdzić, że zadanie postawione 1 armii WP było uzasadnione z punktu widzenia taktyczno-operacyjnego[9], a tym bardziej - politycznego.

W oparciu o zbadane dokumenty /radzieckie i polskie/ trzeba stwierdzić, że zadanie jakie otrzymała armia nie stanowiło bynajmniej jakiejś zaimprowizowanej inicjatywy dowódcy 1 armii, ani też nie polegało na zorganizowaniu dużej operacji w celu opanowania Warszawy. Miały to być działania mające na celu zdobycie przyczółków w Warszawie, nie zaś całego miasta, czyli w istocie najwyżej operacja armijna o ograniczonych celach taktyczno-operacyjnych.

Ścisłe sprecyzowanie i właściwe użycie pojęć operacyjnych jest w tym przypadku istotne, gdyż pozwala uzmysłowić sobie rzeczywisty charakter i rozmach wspomnianych działań oraz umożliwia właściwą ich ocenę.

B. DECYZJA DOWÓDCY 1 ARMII

1. Krystalizowanie się decyzji

Z dokumentów dowództwa 1 armii wynika, że decyzja dowódcy 1 armii krystalizowała się w ciągu kilku dni, i że były do niej wprowadzane zasadnicze zmiany. Faktycznie mamy więc tu do czynienia nie z jedną, lecz z dwiema decyzjami.

Pierwsza decyzja dowódcy armii o przeprowadzeniu działań na Pradze została zawarta we wspomnianych już szczególnych rozkazach bojowych /055/OP, 056/OP i 057/OP z 14.IX.44r./ w myśl których przegrupowane związki ogólnowojskowe miały od godz. 21.00 dnia 15 września luzować czołowe oddziały lewego skrzydła 47 armii i następnie przejść do natarcia.[10] Decyzja ta, powzięta 14 września na podstawie danych o przebiegu działań na linii frontu pod koniec 13 września /czołowe oddziały toczyły walki na rubieży: st. Drewnica, Elsnerów, Kamionek, Kępa Gocławska/, przewidywała rozwinięcie powodzenia na Pradze w dniu 16 września[11] siłami dwóch dywizji piechoty i jednej brygady kawalerii, przy czym główne uderzenie miało być wykonane prawym skrzydłem.

W pierwszym rzucie na prawym skrzydle miała nacierać 2 dywizja piechoty wsparta 1 brygadą pancerną z rubieży: Elsnerów, skrzyżowanie torów na Pradze, w ogólnym kierunku: wschodni skraj Targówka, Różopol. Na lewym skrzydle miała nacierać 1 brygada kawalerii z rubieży: Kamionek, Kępa Gocławska, w ogólnym kierunku: Saska Kępa - most Kierbedzia.

W drugim rzucie miała działać 3 dywizja piechoty w gotowości do rozwinięcia powodzenia spoza prawego skrzydła 2 dywizji piechoty, w ogólnym kierunku Targówek - Annopol.

Decyzja ta nie została zrealizowana i z przewidywanych sił użyto tylko jeden batalion czołgów

1 brygady pancernej z dwiema bateriami artylerii pancernej 13 papanc, które wspierały 1 dywizję piechoty[12] w walkach na Pradze. Zasługuje tu jednak na uwagę znamienny moment użycia związków ogólnowojskowych oraz wybór kierunku głównego uderzenia armii.

Z zadań postawionych tym związkom wynika, że w warunkach wyjątkowo skomplikowanej sytuacji na prawym i lewym brzegu Wisły i posiadania skąpych wiadomości o nieprzyjacielu wybór kierunku głównego uderzenia armii, a co za tym idzie - odpowiednie użycie poszczególnych dywizji i brygady kawalerii w ten sposób, aby można było ewentualnie w najdogodniejszym rejonie sforsować Wisłę bez dodatkowych przegrupowań - musiały sprawić dowódcy armii sporo kłopotu. W tej sytuacji wybór właściwego kierunku głównego uderzenia oraz odcinka forsowania Wisły był zagadnieniem bardzo istotnym, a jednocześnie trudnym do rozstrzygnięcia.

W godzinach wieczornych 15 września dowódca 1 armii powziął nową decyzję,[13] zasadniczo różniącą się od pierwszej. Poprzedni kierunek głównego uderzenia na prawym skrzydle został teraz zmieniony na kierunek przebiegający bliżej lewego skrzydła, przy czym zarysowana została idea forsowania Wisły. W myśl nowej decyzji w pierwszym rzucie armii główne zadanie miała wykonać 3 dywizja piechoty, pomocnicze zaś - 1 brygada kawalerii i 2 dywizja piechoty /na poprzednich kierunkach/. 1 dywizja piechoty miała przejść do drugiego rzutu armii na kierunku 3 dywizji.

Ta zmiana decyzji spowodowała, że wojska, nastawione już na wykonywanie wyznaczonych zadań, musiały w ostatniej chwili przestawić się na nowe zadania. Należy przy tym zaznaczyć, że wydarzenia w dniach 14 i 15 września, kształtujące ogólną sytuację, oddziaływały również na decyzję dowódcy armii.

1 dywizja piechoty, która pokonując resztki oporu nieprzyjaciela nad Wisłą wyszła na jej prawy brzeg na odcinku Pelcowizna - most Kierbedzia, miała początkowo przygotowywać oddziały do dalszych działań z forsowaniem Wisły.[14] O świcie 15 września przeprawiło się

na zachodni brzeg Wisły na przyczółek utrzymywany przez powstańców na Czerniakowie, 11 zwiadowców[15], którzy nawiązali kontakt z ppłk "Radosławem". Wieczorem 15 września[16] zwiadowcy powrócili na prawy brzeg, przywożąc ze sobą oficera łącznikowego mjr "Kmitę" /Witolda Sztampkę/ z pismem ppłk "Radosława" donoszącym o ciężkiej sytuacji na Czerniakowie i zawierającym prośbę udzielenia pomocy powstańcom.[17]

Mjr "Kmita", z którym byli również dwaj powstańcy /1 podoficer i 1 szeregowiec/, został skierowany do dowódcy 3 dywizji piechoty gen.bryg. Galickiego, a następnie do dowódcy 1 armii.

Jak się miało później okazać, był to jeden z wypadków nawiązania najszerzej pomyślanego współdziałania między zgrupowaniem AK a wojskami 1 armii.

W nocy z 14 na 15 września przeprawił się również z przyczółka czerniakowskiego pchor. "Nałęcz" /Stanisław Komornicki/, który wraz z dwoma powstańcami /jeden został ranny/ zameldował się u dowódcy 9 pułku piechoty, mjr Mierzwińskiego.

W dniu 15 września 1 dywizja piechoty wykonywała już inne zadanie, a mianowicie przygotowywała się do przekazania swego pasa obrony 2 dywizji piechoty i 1 brygadzie kawalerii; następnie zgodnie z nowym rozkazem[18] miała, po przekazaniu do godz. 22.00 dnia 15 września obrony nad Wisłą, przejść do drugiego rzutu armii do rana 16 września w rejon: Kawęczyn, Wygoda, /wył/ Zielona. 1 pułk artylerii lekkiej pozostał na Pradze w związku z przewidywanym użyciem go do wsparcia przyszłych działań.[19]

2 dywizja piechoty do rana 15 września ześrodkowała się w nakazanym rejonie: Kawęczyn płd, Glinki, Nowy Rembertów, w gotowości do działań w myśl otrzymanego rozkazu /nr 057/OP z 14.IX/. Tymczasem wieczorem 15 września dywizja otrzymała nowy rozkaz[20], który nakazywał jej przejście do obrony nad Wisłą na odcinku: Różopol, /wył/ koszary, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zabezpieczenie prawego skrzydła, przeprowadzenie rozpoznania przeciwległego brzegu w celu ustalenia niezbędnych danych o nieprzyjacielu i o możliwościach przeprawy oraz nawiązania łączności z powstańcami na Żoliborzu. Termin wykonania

tego zadania nie został ustalony. W rozkazie przedłużone zostały poprzednie linie rozgraniczenia dywizji. Część odcinka obrony na lewym skrzydle dywizji znajdowała się poza ustaloną linią rozgraniczenia.

W związku z otrzymanym rozkazem 2 dywizja w nocy z 15 na 16 września przystąpiła do luzowania jednym pułkiem /6 pp/ pododdziałów Armii Radzieckiej oraz 2 i 3 pułków piechoty 1 DP w rejonie Różopola i Pelcowizny. Luzowanie to zostało jednak wykryte przez nieprzyjaciela i przedłużyło się do wieczora. 6 pułk poniósł straty. Ostatecznie pułk zajął odcinek obrony nad Wisłą: Pelcowizna, /wył/ koszary, stanowiąc pierwszy rzut dywizji. W drugim rzucie, w rejonie Utraty i Targówka, ześrodkowały się 4 i 5 pułki piechoty. 2 pułk artylerii lekkiej zajął stanowiska ogniowe w rejonie cmentarza Nowe Bródno z zadaniem wsparcia działań 6 pułku piechoty.

1 brygada kawalerii, podobnie jak 2 dywizja, otrzymała w godzinach wieczornych 15 września nowy rozkaz,[21] nakazujący natychmiastowe wyruszenie z dotychczasowego rejonu ześrodkowania /las płn Radość/, zluzowanie do godz. 22.00 dnia 15 września oddziałów 1 dywizji i przejście do obrony nad Wisłą na odcinku: koszary, strzelnica sportowa /400 m płd - zach od portu na Pradze/. Rozkaz nakazywał również przeprowadzenie rozpoznania mostów przez Wisłę oraz miejsc dogodnych do przeprawy. Dotychczasowa lewa linia rozgraniczenia została przesunięta bardziej na południe /do mostu Poniatowskiego/.

1 brygadzie kawalerii nie udało się zluzowac pododdziałów 1 dywizji w nocy z 15 na 16 września, głównie wskutek silnego ognia nieprzyjaciela z lewego brzegu Wisły. Praktycznie zostało ono przeprowadzone do rana 17 września. Brygada ugrupowała się w jednym rzucie, mając na swym prawym skrzydle 2, a na lewym 3 pułk kawalerii. 4 dywizjon artylerii konnej zajął stanowiska ogniowe w rejonie 2 pułku kawalerii.

3 dywizja piechoty, która w myśl pierwszego rozkazu miała przejść do działań jako dywizja drugiego rzutu armii w celu rozwinięcia powodzenia 2 dywizji /na prawym skrzydle armii/ obecnie zgodnie z nowym zadaniem[22]

miała przejść do pierwszego rzutu na lewe skrzydło armii. W związku z tym 3 dywizja piechoty powinna była zluzować do godz. 22.00 dnia 15 września oddziały radzieckiej 143 dywizji piechoty /125 KA/, przejść do obrony na odcinku: /wył/ most Poniatowskiego, śluza /1 km na zach od Zbytków/, "w gotowości do działań nocnych, celem osiągnięcia przyczółka na zachodnim brzegu rz. Wisła" /rozkaz nr 060/OP/, stosownie do osobistych wskazówek dowódcy armii. Wyznaczona lewa linia rozgraniczenia z działającą na lewo 17 DKaw. była jednocześnie nową linią rozgraniczenia armii.

W wykonaniu nowego rozkazu /ustny rozkaz dowódca 3 DP otrzymał po południu 15.IX/ 3 dywizja piechoty po pośpiesznym rozpoznaniu odcinka obrony nad Wisłą, w godzinach wieczornych 15 września rozpoczęła luzowanie oddziałów radzieckich i kończyła je w ciągu nocy z 15 na 16.IX bez aktywniejszego przeciwdziałania ze strony nieprzyjaciela. W pierwszym rzucie dywizji zajęły obronę 7 pułk piechoty i częściowo 9 pułk piechoty, a w drugim rzucie, w rejonie Grochowa, Gocławka i Witolina - 8 pułk piechoty. 3 pułk artylerii lekkiej zajął stanowiska ogniowe w rejonie Gocławka /część na Saskiej Kępie/.

<u>4 dywizja piechoty</u> /10,12 pp i 6 pal/ pod koniec dnia 15 września ześrodkowała się w rejonie lasów na wschód od Anina. Gen.bryg. Kieniewicz został komendantem garnizonu Praga. Dywizja zadania bojowego nie otrzymała.[23]

<u>1 brygada pancerna</u> oraz 13 pułk artylerii pancernej w dniu 15 września ześrodkowane były w rejonie lasu na południe od Zielonej i stanowiły odwód pancerny dowódcy armii. Jeden batalion czołgów i dwie baterie dział pancernych znajdowały się w obronie nad Wisłą, na odcinku pomiędzy mostem kolejowym pod Cytadelą, a mostem Kierbedzia. 7 zmotoryzowany batalion rozpoznawczy armii /podlegał dowództwu wojsk pancernych armii/ ześrodkowany był w lesie na południe od Kawęczyna /1 km zach Nowy Rembertów/.

<u>Artyleria armijna</u> /2 i 3 BAH, 1 BAA i 5 BAC, 4 BAPpanc i 1 spm/ zajmowała stanowiska ogniowe w ogólnym rejonie: Elsnerów, Grochów, Rembertów, Karolówka, w

gotowości do otwarcia ognia o godz. 18.00 15 września w celu zabezpieczenia pierwszej decyzji dowódcy armii. Został już dokonany podział na następujące grupy artylerii:[24]

- grupę AWD /artylerii wsparcia dywizji/[25] działającą w pasie natarcia 2 dywizji piechoty w składzie: 2 BAH /bez 1 pah/, 3 BAH i 1 spm. 1 pah miał zabezpieczać działania na oddzielnym kierunku: Gocław, Saska Kępa, most Poniatowskiego, tzn. na tym kierunku, na którym przewidywane było początkowo użycie 1 brygady kawalerii;

- grupę ADD /artylerii dalekiego działania/ przeznaczoną głównie do zwalczania artylerii nieprzyjaciela na kierunku działania 2 dywizji piechoty i w południowych dzielnicach Warszawy.

4 brygada artylerii przeciwpancernej stanowiła ruchomy odwód przeciwpancerny armii /AOPpanc/ w rejonie wschodniego skraju Rembertowa.

W związku z wydaniem dywizjom nowym rozkazów szczególnych w godzinach wieczornych 15 września /nr 058/OP, 060/OP, 061/OP, 062/OP/ ani w rozmieszczeniu artylerii na stanowiskach ogniowych, ani też w organizacji grup artylerii nie dokonano zmian, z tym jednak, że artyleria przewidziana poprzednio do wsparcia działań 2 dywizji miała wesprzeć działanie 3 dywizji piechoty.

1 dywizja artylerii przeciwlotniczej zajmowała stanowiska ogniowe w rejonie: Wiśniowa Góra, Międzylesie, osłaniając niektóre odwody i częściowo stanowiska dowodzenia armii. Przy SD armii znajdował się również 1 sdaplot.

Położenie wojsk inżynieryjnych w dniu 15 września:

- 1 brygada saperów ześrodkowała się w rejonie lasu na zachód od Marysina /Glinki/; pododdziały przystąpiły do prac związanych z budową mostu stałego /przygotowywano oraz dowożono budulec/; poza tym przygotowywano pontony;

- 6 samodzielny batalion pontonowo-mostowy znajdował się w rejonie 1 BSap, przygotowując swój sprzęt do przeprawy;

- 7 samodzielny batalion inżynieryjno-saperski ześrodkował się również przy 1 BSap.

Wojska chemiczne znajdowały się w pobliżu innych odwodów armii.

Lotnictwo - 1 mieszana dywizja lotnictwa /1 plm "Warszawa", 2 pbm "Kraków", 3 plsz/ bazowało na lotniskach Wola Rawska i Zadybie Stare.

W n i o s k i:

Druga decyzja dowódcy 1 armii WP, powzięta na podstawie zarządzenia szefa sztabu 1 Frontu Białoruskiego z 15 września, godz. 11.20, krystalizowała się w skomplikowanej sytuacji operacyjnej i politycznej oraz stanowiła w tych warunkach pouczający przykład śmiałego, ale ryzykownego rozwiązania trudnego problemu dowodzenia na szczeblu operacyjnym - mianowicie: dokonywania zasadniczych zmian decyzji.

Zarys drugiej decyzji dowódcy 1 armii WP zawarty został w kilku dokumentach operacyjnych[26], co we wspomnianych warunkach było całkowicie uzasadnione. Wydawanie rozkazów szczególnych przyspieszało bowiem dotarcie decyzji do podwładnych. Decyzja dowódcy 1 armii znalazła najpełniejszy wyraz w "Planie działań taktyczno-operacyjnych 1 armii dotyczących opanowania Warszawy" z 16.IX. 1944r.[27] W planie tym wyrażona została idea wykonania głównego uderzenia na lewym skrzydle armii.[28]

Trzeba zaznaczyć, że pierwsza decyzja, która przewidywała wykonanie głównego uderzenia na prawym skrzydle pasa działań armii, miała większe szanse powodzenia, gdyż wyprowadzała na jeden z dogodniejszych odcinków słabo lub w ogóle nie obsadzony na przeciwległym brzegu przez nieprzyjaciela, na odcinek znajdujących się w pobliżu stosunkowo dużego żoliborskiego zgrupowania powstańców współdziałającego z powstańcami kampinoskimi oraz przylegający do kierunku, na którym wojska radzieckie kontynuowały aktywne działania.[29] W tym wypadku należało się jednak liczyć z koniecznością zabezpieczenia swego prawego skrzydła /do wykonania tego zadania było dość niezaangażowanych sił/. Nieprzyjaciel nie był w stanie na tym kierunku użyć zbyt wielu sił, gdyż na całej szerokości przyczółka w widłach Wisły i Bugo-Narwi /nawet przed prawym skrzydle 2 DP/ działały wojska radzieckie 47 i 70 armii.

Decyzja ta została zmieniona w godzinach wieczornych 15 września i ostatecznie sformułowana dnia 16 września. Niewątpliwie wywołało to dodatkowe komplikacje, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę okoliczność, że czas na przygotowanie działań był wyjątkowo ograniczony.

Ta właśnie, druga z kolei, decyzja zostanie rozpatrzona bardziej szczegółowo. W toku działań dowódca 1 armii wprowadził do niej pewne, podyktowane zaistniałą sytuacją zmiany, wyrażone głównie w planie działań bojowych z forsowaniem Wisły na odcinku mostów[30] /Puławskiego i Średnicowego/ oraz w odpowiednich zarządzeniach bojowych z dnia 19.IX.1944r. Zmiany te, stanowiące uzupełnienie drugiej decyzji, omówię przy przebiegu działań.

2. Myśl przewodnia działań

Trudno obecnie ustalić, jak brzmiała faktycznie myśl przewodnia działań, gdyż przed ich rozpoczęciem nie została ona nigdzie zapisana w jednym ujęciu.

Sformułowanie "zamiaru operacji" znajdujemy natomiast w punkcie 2 meldunku bojowego nr 0507, wysłanego przez dowódcę 1 armii do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego w dniu 25 września,[31] a więc po zakończeniu działań. Brzmi ono następująco: "forsować Wisłę w rejonie Saskiej Kępy, opanować kwartały nr nr 458, 514, 516 Warszawy i działając w kierunkach zachodnim i południowo-zachodnim połączyć się z ośrodkami powstańców AK i AL w centralnym i południowym rejonie Warszawy i w ten sposób zabezpieczyć sobie przyczółek do dalszych operacji dotyczących opanowania Warszawy".

Częściowe rozwinięcie tego zamiaru zostało również zawarte w dokumencie opracowanym przez ówczesnego szefa wydziału operacyjnego sztabu 1 armii płk Surżyca po upływie miesiąca, tj. 25.X.44r.[32] w następującym brzmieniu /po "ogólnej i szczegółowej sytuacji operacyjnej na dzień 16.IX.44r." - punkty I i II/:

"Biorąc pod uwagę wytworzoną sytuację, dowódca 1 AWP powziął decyzję forsować rz. Wisłę w rejonie Saskiej Kępy, opanować kwartały nr nr 458, 514,516 m. Warszawy[33] i działając w zachodnim i południowo-zachodnim

kierunkach złączyć się z ośrodkami powstańców AK i AL w centralnym i południowym rejonie m. Warszawy oraz zabezpieczyć sobie przyczółek dla dalszej operacji opanowania m. Warszawy.

Operacje rozpocząć w nocy na 16.IX.44r. oddziałami 3 DP pod kierownictwem dowódcy dywizji - gen. bryg. Galickiego.

Celem zamaskowania głównego kierunku forsowania rz. Wisły demonstrować przeprawę na zachodni brzeg rz. Wisły w rejonach:

a/ 1 km na południe od Pelcowizny - pododdziały 2 DP,

b/ na północ od mostu kolejowego - 1 brygada kawalerii,

c/ 2 km na północny zachód od m. Las w kierunku Siekierek - 1 DP".

Wspomniane sformułowanie, aczkolwiek oddaje w zasadzie myśl przewodnią meldunku dowódcy 1 AWP nr 0507, zawiera jednak pewne nieścisłości w porównaniu z istotnym sensem decyzji dowódcy wynikającej z oryginalnych dokumentów opracowanych przed rozpoczęciem działań.

Przede wszystkim prawie w żadnym z tych dokumentów nie spotykamy terminu "operacja" dla określenia działań mających na celu opanowanie i umocnienie przyczółka na lewym brzegu. Jest w nich mowa o działaniach taktyczno-operacyjnych /"Płan bojewych opieracji..." z 16.IX.44r./ lub po prostu o działaniach bojowych /"Płan bojewych diejstwij..." z 19.IX.44r./. W uwadze do pierwszego planu spotykamy wprawdzie jeden raz użyte zdanie: "i razwitije dalniejszych opieracji po owładnieniju gor. Warszawa", nie dotyczy ono jednak działań mających na celu opanowanie i umocnienie przyczółka na lewym brzegu, lecz działań już po rozszerzeniu przyczółka do odpowiednich rozmiarów.

Po przestudiowaniu całości dokumentów dochodzimy do wniosku, że przewidywane wówczas w planie z dnia 16.IX.44r. działania nie były w ścisłym znaczeniu szeroko pojętą "operacją"[34], jak to sugerował gen. Jerzy Kirchmayer[35], lecz jak gdyby działaniami wstępnymi /czyli najwyżej operacją o ograniczonych celach/, które w przypadku powodzenia mogłyby stworzyć warunki do rozwinięcia operacji kilku związków operacyjnych w celu opanowania

Warszawy.[36] W wyniku tych działań miał być opanowany i umocniony przyczółek, umożliwiający przede wszystkim udzielenie wszechstronnej pomocy powstańcom.

Przy skoordynowanym współdziałaniu powstańców rachuby na opanowanie wspomnianego przyczółka były realne. Wydaje się jednak, że przewidywana metoda działań nie była najlepsza, tym bardziej, że poza przypuszczeniami dowództwo 1 armii nie miało pewności co do aktywnego współdziałania powstańców. Ujemną stronę wspomnianej metody stanowiło to, że umożliwiała ona nieprzyjacielowi likwidację sił i środków przeprawionych na przyczółek przed przybyciem tam świeżych wojsk.

Sprecyzowania zgodnie z rzeczywistą myślą przewodnią wymaga również określenia charakteru działań 2 dywizji piechoty, 1 brygady kawalerii oraz 1 dywizji piechoty.

Na podstawie oryginalnej dokumentacji można stwierdzić, że:

- 2 DP otrzymała 15.IX.44r. zadanie[37] zajęcia obrony nad Wisłą, przeprowadzenia rozpoznania przeciwległego brzegu rzeki oraz nawiązania łączności z powstańcami na Żoliborzu, nie zaś "demonstrowania przeprawy na zachodni brzeg Wisły"; "demonstrowanie", a przeprowadzenie rozpoznania i nawiązanie łączności z powstańcami, to coś zupełnie innego /potwierdził to krwawy przebieg działań na przyczółku żoliborskim/;

- 1 BK otrzymała 15.IX.44r. zadanie[38] przeprowadzenia rozpoznania mostów przez Wisłę oraz miejsc dogodnych do przeprawy: to zadanie, chociaż nie jest równoznaczne z "demonstrowaniem", jest jednak do niego bardziej zbliżone niż zadanie 2 DP;

- 1 DP otrzymała zadanie:[39] sforsować 19.IX.44r. siłami jednej wzmocnionej kompanii Wisłę w rejonie Kępy Gocławskiej i opanować wał ochronny w pobliżu basenu czerniakowskiego; to zadanie również nie oznaczało "demonstrowania".[40]

W n i o s k i:

W oparciu o dokumenty opracowane przed rozpoczęciem działań na przyczółku czerniakowskim można

stwierdzić, że dowódca 1 armii zdecydował:

- forsując Wisłę głównymi siłami z rejonu Saskiej Kępy na Czerniaków opanować przeciwległy brzeg /szczególnie "Kępę Czerniakowską" z cotą 78,0/ i rozszerzając przyczółek nawiązać styczność z powstańcami Śródmieścia, a przede wszystkim dotrzeć do powstańców Mokotowa i wspólnie z nimi opanować rejon Mokotowa, Henrykowa, Królikarni, Czerniakowa i Siekierek;

- częścią sił działać z Pelcowizny na Żoliborz w celu nawiązania styczności z powstańcami oraz z Kępy Cocławskiej na Siekierki;

- forsować Wisłę w ciągu czterech nocy /poczynając od nocy z 16 na 17.IX.44r./, a czas dzienny wykorzystać na rozszerzenie przyczółków /czerniakowskiego i żoliborskiego/.

Po czterech dniach pomyślnych działań, po umocnieniu zdobytego przyczółka, dowódca 1 armii przewidywał, zresztą bardzo ogólnikowo, rozwinięcie powodzenia.

3. Wnioski z analizy i oceny kierunku głównego uderzenia, odcinka i momentu rozpoczęcia forsowania

Decyzja dowódcy 1 armii przewidywała wykonanie głównego uderzenia w kierunku: Saska Kępa - Czerniaków - Mokotów[41] oraz najpierw jednego, a następnie dwóch pomocniczych uderzeń.

Kierunek głównego uderzenia wyprowadzał wprawdzie najkrótszą drogą do najważniejszych zgrupowań powstańczych w Warszawie, ponieważ jednak był to rejon, w ktorym znajdowały się również /lub przebywały w pobliżu/ główne siły nieprzyjaciela, dla powodzenia działań szczególnie ważne było skoordynowanie ich z dowództwem powstańców i zorganizowanie przez powstańców uderzenia na wroga również od tyłu. Jednakże do wspomnianego współdziałania nie doszło; dowództwo AK działań takich nie przeprowadziło.

Wybór kierunku głównego uderzenia spowodował, że wojska musiały uderzać czołowo na nieprzyjaciela broniącego się w mieście. Dwa pomocnicze uderzenia, bliżej skrzydeł armii, wykonane tylko nieznacznymi siłami, i w dodatku w różnym czasie, nie mogły skutecznie odciążyć

kierunku głównego uderzenia.

Decyzja wyboru odcinka forsowania w rejonie Saskiej Kępy uwzględniała jedynie tę dodatnią okoliczność, że przeciwległy brzeg utrzymywali powstańcy, nie brała natomiast pod uwagę trudności wynikających z rozmieszczenia sił niemieckich w Warszawie oraz utrudniających forsowanie właściwości Wisły. Poza tym odcinek ten był za wąski i nastręczał wojskom szczególne trudności podczas pokonywania rzeki, nieprzyjacielowi zaś ułatwiał skupienie przeciwko nim większości posiadanych sił i środków /przede wszystkim ogniowych/.

Moment rozpoczęcia forsowania - godz. 4.00 16.IX. 44r., tzn. około 70 minut przed świtem, mógł przy posiadanym sprzęcie przeprawowym zapewnić zaskoczenie pierwszym przeprawiającym się falom.

Należy zaznaczyć, że dowódcy 1 armii udało się początkowo uzyskać zaskoczenie, szczególnie jeśli chodzi o forsowanie przez pierwsze fale, natomiast forsowanie całego 1 batalionu 9 pułku nie było już zaskoczeniem dla nieprzyjaciela. Potwierdza to w pewnym stopniu dzienny meldunek sytuacyjny z 16.IX.44r. dowództwa Grupy Armii "Środek", w którym czytamy: "W 9 armii udaremniono nieprzyjacielską próbę przeprawy z Pragi do Warszawy"[42]. Z faktycznego przebiegu działań wiadomo, że o godz. 6.30 wskutek silnego ognia nieprzyjaciela forsowanie zostało przerwane. Jednakże to kilkugodzinne zaskoczenie nieprzyjaciela odegrało istotną rolę w walkach na przyczółku.

4. Ugrupowanie taktyczno-operacyjne

Przed rozpoczęciem działań 1 armia ugrupowana była w dwóch rzutach w pasie o szerokości 15,7 km:

- w pierwszym rzucie armii:

- 2 DP w pasie o szerokości 4,2 km ugrupowana w trzech rzutach; w pierwszym rzucie 6 pp na odcinku 2,2 km ugrupowany w dwóch rzutach - na prawym skrzydle 1/6 pp - 1 km, na lewym - 2/6 pp - 1,2 km, w drugim rzucie 3/6 pp; w drugim rzucie dywizji /jednocześnie na jej prawym skrzydle/ 5 pp na odcinku 2 km ugrupowany

w dwóch rzutach - na prawym skrzydle 3/5 pp - 1,3 km, na lewym 1/5 pp - 0,7 km; w trzecim rzucie dywizji 7 pp;

- 1 BK w pasie o szerokości 4,5 km ugrupowana w jednym rzucie; na prawym skrzydle 2 pk na odcinku 2,5 km ugrupowany w dwóch rzutach - na prawym skrzydle 1/2 pk - 0,6 km, w środku - 2/2 pk - 0,8 km, na lewym skrzydle 3/2 pk - 1,1 km, w drugim rzucie 4/2 pk; na lewym skrzydle brygady 3 pk na odcinku 2 km ugrupowany w dwóch rzutach - na prawym skrzydle 3/3 pk - 0,4 km, w środku 2/3 pk - 1 km, na lewym skrzydle 4/3 pk - 0,6 km, w drugim rzucie 1/3 pk;

- 3 DP w pasie o szerokości 7 km ugrupowana w dwóch rzutach; na prawym skrzydle w pierwszym rzucie 9 pp na odcinku 1,7 km ugrupowany w trzech rzutach - pierwszorzutowy 1/9 pp - 1,7 km, drugorzutowy 3/9 pp - 1,7 km, trzeciorzutowy 2/9 pp - 1,7 km; na lewym skrzydle w pierwszym rzucie dywizji 7 pp na odcinku 5,3 km ugrupowany w dwóch rzutach /osłaniał prawy brzeg na szerokim froncie - na prawym skrzydle 2/7 pp - 2,3 km, na lewym skrzydle 1/7 pp - 3 km, w drugim rzucie 3/7 pp; w drugim rzucie dywizji 8 pp;

- w drugim rzucie armii:

- 1 DP - ześrodkowana na kierunku głównego uderzenia armii;

- 4 DP - ześrodkowana bliżej lewego skrzydła;

- kilka grup artylerii /w tym również artylerii przeciwlotniczej/ rozmieszczonych przede wszystkim na kierunku głównego uderzenia.[43]

- odwody rozmieszczone w głębi i za lewym skrzydłem:

- ruchomy odwód przeciwpancerny /ΛOPpanc/;

- odwód pancerny;

- odwód wojsk inżynieryjnych /w tym również grupa pontonowo-mostowa/.

- odwód wojsk chemicznych.

W n i o s k i:

Ugrupowanie 1 armii WP odpowiadało charakterowi zamiaru przeprowadzenia działań i oprócz elementów właściwych dla obrony /1 BK, 5 pp 2 DP, 7 pp 3 DP/ zawierało również elementy ugrupowania w natarciu z forsowaniem przeszkody wodnej /9 i 6 pp/.

Znaczna większość sił i środków została skupiona na kierunku działania 3 dywizji piechoty, a więc na lewym skrzydle armii. W głębi znajdował się silny drugi rzut oraz odwody armii. Trzymanie w drugim rzucie oprócz 1 również 4 dywizji piechoty wydaje się problematyczne. Jednakże takie ugrupowanie armii umożliwiało skuteczne przeciwdziałanie w przypadku zagrożenia z kierunku prawego skrzydła oraz ewentualne rozwinięcie powodzenia na kierunku działań 3 dywizji piechoty.

Większość artylerii do strzelania z zakrytych pozycji rozmieściła się w odległości 5-8 km od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, co poważnie zmniejszało jej skuteczny zasięg ognia. Około 65% artylerii średnich kalibrów sięgało swym ogniem zaledwie do skarpy warszawskiej.

Ujemną stroną ugrupowania dywizji przeznaczonych do forsowania przeszkody wodnej było to, że każda /3 i 2 DP/ mogła w pierwszej kolejności pokonać rzekę siłami tylko jednego batalionu na szerokości odcinka forsowania 1,7-1,2 km przy szerokości pasa dywizji 7 - 4,2 km. Było to jednak uzależnione ograniczoną ilością środków przeprawowych oraz szerokością przyczółka czerniakowskiego utrzymywanego przez powstańców.

Ugrupowanie 1 brygady kawalerii w jednym rzucie oraz pułków piechoty i kawalerii w dwóch - trzech rzutach odpowiadało charakterowi wykonywanych przez te jednostki zadań obronnych lub zaczepnych.

5. Podział sił i środków

2 dywizja piechoty:

- z organicznymi środkami /od 18.IX - 2 NLP z 7 sbinż/;
- grupa BWP-6 /bezpośredniego wsparcia piechoty - 3/2 pal, baterie 120 mm 4,5 i 6 pp;
- grupa BWP-5 - 2/2 pal;
- grupa BWP-4 - 1/2 pal;

- 1 brygadą kawalerii - w jej pasie znajdowały się cztery baterie 1 pal, jeden batalion czołgów 1 BPanc oraz dwie baterie 13 papanc;

3 dywizja piechoty:

- na kierunku działania dywizji oprócz artylerii organicznej znajdowały się:[44]

- grupa ADD /artylerii dalekiego działania/ - 5 i 1 BA;

- grupa AWD /artylerii wsparcia dywizji/ - 2 i 3 BAH, część 4 pappanc;

- grupa BWP-9 /bezpośredniego wsparcia piechoty/ - 3 pal i 1 spm;

- grupa BWP - 8 - 1 pal /bez czterech baterii/;

- grupa BWP - 7 - 4 pappanc;

- 20 pappanc - dwie baterie do strzelania na wprost; reszta w odwodzie dowódcy artylerii 3 DP;

- od 17.IX.44r. na kierunku działania 3 DP znajdowały się ponadto jednostki artylerii Armii Radzieckiej w składzie:[45] 124 BAC, 118 BAH, 511 pah /z 18 BAH/; 21 BAL, 75 pm gw. /M-13/, 59 dyon poc. panc, 31 dyon poc. panc /od 23.IX.44r./ oraz 98 "okap" /samodzielny pułk korygowania ognia artylerii/ i 4 dywizjon balonów obserwacyjnych;

- na kierunku działania dywizji oprócz saperów organicznych zabezpieczały jej działanie:

- 10 i 8 bsap, park przepraw NLP z 1 BSap;

- 7 sbinż z parkiem przepraw NLP /bez dwóch NLP/;

- 274 sb amfibii /Armii Radzieckiej/;

- 6 sb pont.most. z parkiem przepraw N2P;

- artyleria przeciwlotnicza: 1 DAPlot, 1 sdaplot i 24 DAPlot[46] /od 17.IX.44r./;

- ruchomy odwód ppanc /AOPpanc/ - 4 BAPpanc /bez 4 i 20 papanc/;

- odwód pancerny - 1 BPanc /bez jednego bcz/, 13 papanc /bez dwóch baterii/, 7 dapanc i 1 brozp;

- odwód wojsk inżynieryjnych:

- 1 BSap /bez 10 i 8 bsap oraz parku przepraw NLP/;

- 21 sb pont.most. z parkiem przepraw N2P;

- 4 ppont.most z parkiem przepraw TMP /od 17.IX. 44r./[47];

- 131 sb pont.most. z 0,5 parku przepraw DMP-42 /od 19.IX.44r./;

- odwód wojsk chemicznych: 1 sbopchem, 2 szmotbmo, 20 sbmo[48] /od 17.IX.44r./, 77 sbopchem, 31 sbopchem.

Wojska 1 armii wspierało lotnictwo /1 mieszana dywizja lotnictwa/ w składzie:

- 1 plm - 38 samolotów JAK-1;
- 2 pbn - 28 samolotów PO-2;
- 3 /611/ plsz - 32 samoloty Ił-2.

W n i o s k i:

2 dywizja piechoty miała jedynie organiczne siły i środki /z wyjątkiem dwóch lekkich pontonów przydzielonych 6 pp od 18 września/. Dążąc do silniejszego wsparcia 6 pp, dowódca dywizji słusznie użył na tym kierunku wszystkie baterie moździerzy 120 mm pułków piechoty. Jednakże pozostawienie trzeciorzutowemu - 4 pp jednego dywizjonu 2 pal było niecelowe.

Siły i środki wspierające 1 brygadę kawalerii były również ograniczone.

Znaczna większość sił i środków 1 armii znajdowała się na kierunku 3 dywizji piechoty. Poza tym, poczynając od 17 września, wspierały ją przybywające stopniowo jednostki Armii Radzieckiej. W odwodach rodzajów wojsk słusznie znalazły się siły i środki, które mogły być użyte do ewentualnego rozwinięcia powodzenia forsowania, w szczególności zaś budowy przepraw z ciężkiego sprzętu sposobem scentralizowania na szczeblu armii.

Na szczeblu pułków piechoty zorganizowano grupy bezpośredniego wsparcia piechoty /BWP/ w składzie dwóch - pięciu dywizjonów /artylerii organicznej dywizji i przydzielonej/ w pułkach działających zaczepnie i do jednego dywizjonu w pułkach przeznaczonych do obrony.

Na szczeblu 3 dywizji zorganizowano grupę artylerii wsparcia dywizji /AWD/ w składzie dwunastu dywizjonów artylerii armijnej. Na kierunku działania dywizji utworzono też grupę artylerii dalekiego działania /ADD/ w składzie sześciu dywizjonów artylerii armijnej. Oprócz tego

działała tam również /przybywająca od 17 do 23 września/ artyleria radziecka w składzie ok. piętnastu różnych dywizjonów.

Organizowanych wówczas grup artylerii nie należy identyfikować z tworzonymi pod koniec wojny pułkowymi grupami artylerii /PGA/, dywizyjnymi grupami artylerii/DGA/ i armijnymi grupami artylerii /AGA/. Różnica między pierwszymi a drugimi była dość istotna przede wszystkim z uwagi na inny system dowodzenia artylerią w 1944r. niż w r. 1945. W myśl zasad obowiązujących w 1944r. w naszym wojsku grupy BWP podlegały dowódcy artylerii dywizji. Dowódcy pułków piechoty natomiast mieli prawo stawiania tym grupom zadań taktycznych. Grupy BWP miały więc dwóch dysponentów, przy czym rola dowódców pułków w użyciu tych grup była minimalna. Podobnie wyglądało dowodzenie grupą AWD.[49]

W warunkach ówczesnego systemu dowodzenia artylerią 3 dywizja miała współdziałać i dowodzić ok. 38 różnymi dywizjonami artylerii oraz moździerzy /organicznej, armijnej i Armii Radzieckiej/. Komplikowało to dodatkowo dowodzenie oraz współdziałanie piechoty z artylerią.

x

Reasumując rozważania nad decyzją dowódcy 1 armii wydaje się, że przecenione zostały w niej możliwości wykorzystania przyczółka utrzymywanego przez powstańców na Czerniakowie. Wybór kierunku głównego uderzenia, wymagający połączonego z forsowaniem czołowego natarcia na silniejsze zgrupowanie wojsk hiemieckich w Warszawie, musiał powodować szczególne trudności w rozszerzeniu przyczółka. Sposób przeprawy wojsk i powiększenia przyczółka nie zapewniał ciągłego narastania wysiłku /w nocy forsowanie, a w dzień rozszerzanie przyczółka/. Większość ogólnie ograniczonej ilości sił i środków, została użyta na kierunku głównego uderzenia - na odcinku 3 DP. Wydaje się, że 2 DP otrzymała za mało sił i środków.

Licząc na współdziałanie powstańców w decyzji nie przewidziano sposobu postępowania na wypadek, jeśli nie dojdzie do skoordynowanych działań.

W świetle obowiązujących wówczas w AK instrukcji i rozkazów raczej nie można było liczyć na takie współdziałanie. Zagadnienie to bowiem wiązało się ściśle ze stosunkiem rządu londyńskiego oraz Komendy Głównej AK do Związku Radzieckiego i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w ogóle oraz do Armii Radzieckiej i 1 armii Wojska Polskiego w szczególności.

6. Zagadnienia współdziałania z dowództwem AK

Zarówno naczelny wódz - gen. Sosnkowski, jak i dowódca sił zbrojnych w kraju - gen. Bór-Komorowski, wyraźnie podkreślali, że w sytuacji, kiedy Armia Radziecka zbliżała się do linii Wisły, należało to jej powodzenie wykorzystać dla realizacji celów polityki "londyńskiej". Chodziło o to, aby w wypadku konieczności współdziałania zachować odrębność jednostek AK oraz ich całkowite podporządkowanie rządowi londyńskiemu, przy czym ewentualne współdziałanie mogło dotyczyć jedynie pomocy materiałowej oraz działań artylerii i lotnictwa na korzyść AK, nie zaś współdziałania bezpośredniego. Nawiązanie bowiem takiego kontaktu "groziło" - zdaniem dowództwa AK - wieloma "niebezpieczeństwami", a między innymi połączeniem się jednostek AK z 1 armią, czego się szczególnie silnie obawiano.

Tej ostatniej sprawie poświęcony jest punkt 7 instrukcji, przesłanej do dowódcy AK 7 lipca 1944r.[50]

W instrukcji zawarto dyrektywy postępowania oddziałów Armii Krajowej, które znajdą się na tyłach wojsk radzieckich i polskich oraz mogą być wezwane do złożenia broni ewentualnie wcielone do Armii Radzieckiej lub Armii Polskiej w ZSRR.

W wymienionym punkcie 7 instrukcji jest mowa o ujawnionych już oddziałach AK, które bieg wypadków wynikających z wyzwolenia terenów Polski przez zwycięską Armię Radziecką zmusił do zdekonspirowania się oraz o tzw. "oddziałach ochrony ludności" będących jeszcze w podziemiu na tyłach wojsk radzieckich. Już sam fakt nieujawnienia znacznych sił AK na zapleczu wojsk radzieckich i polskich świadczy wymownie o wrogim stosunku naczelnego wodza sił zbrojnych podległych rządowi lon-

dyńskiemu wobec Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego.

Można by sądzić, że przynajmniej ujawione na wyzwolonych terenach oddziały AK powinny się lojalnie podporządkować władzom wojskowym, które walczyły o wypędzenie okupanta z tych terenów. Nie trzeba się jednak łudzić, Nie przewidywała tego instrukcja, bowiem zarówno ujawnione, jak i zakonspirowane oddziały AK miały wyczerpać wszystkie "drogi oporu". Jeśli by to nie odniosło pożądanego skutku, należało rozproszyć oddziały w terenie i znów działać w podziemiu.

Wprawdzie w podpunkcie "a" mówi się o drogach oporu "utrzymywanego w granicach dopuszczalnych", ale cóż warte jest takie stwierdzenie, skoro w końcowej części wspomnianego podpunktu zastrzega się i sankcjonuje w istocie dopuszczalność użycia broni. Niezręcznie było oczywista o tym napisać w sposób zupełnie wyraźny i dlatego o bratobójczej walce mówi się jako o "koniecznych aktach samoobrony".

Takie były ogólne wytyczne, które zostały następnie w dniu 12 lipca 1944r., rozwinięte w instrukcji dla okręgów AK na terenie całego kraju.[51] W instrukcji tej wydanej przez Komendę Główną starano się stworzyć jedynie pozory współdziałania z Armią Radziecką.

Już z pierwszego punktu instrukcji jasno wynika, że należało w gruncie rzeczy powstrzymywać się od współdziałania z Armią Radziecką, czyli nie szukać "pochopnie łączności z oddziałami sowieckimi". Po doświadczeniach co do realności potraktowania w ten sposób owego istotnego w gruncie rzeczy, zagadnienia, musiano znaleźć jakąś receptę na wypadek rzeczywistej konieczności współdziałania. Recepta ta głosi, że dowódcy AK "nawiązują łączność z własnej inicjatywy tylko w wypadku nieodzownej potrzeby taktycznej - potrzeby pola walki". O rzeczywistym sensie tego przepisu można się przekonać na podstawie szeregu innych dokumentów wydanych przez Komendę Główną AK w czasie trwania walk na przyczółkach warszawskich. Szczególnie wymowny jest rozkaz nr 89 wydany 25.[illegible].44r.[52] przez dowódcę warszawskiego okręgu AK, gen. "Montera" "...sprawy współpracy taktycznej będą uzgadniane przeze mnie centralnie i w tych sprawach nie wolno wysuwać kdtom obwodów

w stosunku do przedstawicieli sow. żadnych propozycji".[53]

We wspomnianej wyżej instrukcji z 12 lipca stosunkowo dużo mówi się o łączności i współdziałaniu z Armią Radziecką. Zawarta w niej jest nawet formułka /w punkcie 2/, którą mieli stosować dowódcy oddziałów AK wobec dowódców radzieckich, a która brzmiała: "Na rozkaz Rządu Rzplitej Polskiej zgłaszam się jako dowódca /podać nazwę oddziału/ z propozycją uzgodnienia z wkraczającymi na teren Rzpilitej Polskiej siłami zbrojnymi Sowietów współdziałania w operacjach wojennych przeciwko wspólnemu wrogowi".[54]

Trudno się dziwić jeśli przez dowódców oddziałów zwycięskiej Armii Radzieckiej, która na swych barkach dźwigała główny ciężar walki przeciwko armii hitlerowskiej sformułowane, pretensjonalnie brzmiące deklaracje współdziałania przyjmowane były w sposób jednoznaczny - jako dalekie od lojalności sojuszniczej, uczucia przyjaźni czy po prostu elementarnego taktu.

W punkcie 3,4 i 5 tejże instrukcji dotyczących współdziałania, zabrania się pełnego informowania dowódców radzieckich o siłach własnych, postuluje ograniczanie - w sposób zresztą mało realny w warunkach skomplikowanego pola walki - terenu i treści współdziałania, przy czym zagadnienia kontrowersyjne i sporne miałby rozstrzygać w sposób jednostronny wyłącznie odpowiedni przełożony AK, w myśl zasady, że współdziałanie "bez zgody dowódcy AK jest niedopuszczalne", korzystanie ze znaczniejszej pomocy materiałowej udzielanej przez Armię Radziecką podczas walki wymagałoby w myśl tej instrukcji, "decyzji dowódców okręgów, a ważniejsze nawet dowódcy AK"[55] /gen. Bora/.

W dniu 22 sierpnia 1944r. Komenda Główna AK wydała ściśle tajną instrukcję L.14/III/ do rąk własnych dowódców/ dotyczącą "stanowiska AK w stosunku do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego /PKWN/, Krajowej Rady Narodowej /KRN/, Armii Berlinga i Armii Sowieckiej".[56]

Instrukcja ustalała trzy podstawowe zasady "jednolitego i zdecydowanego" stanowiska Komendy Głównej AK wobec najwyższych organów władzy młodego państwa ludowego oraz wobec armii, które wyzwalały kraj.

Zasada pierwsza nie uznawała działalności Krajowej Rady Narodowej i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego przede wszystkim w zakresie administracji państwowej i bezpieczeństwa publicznego, a więc w podstawowych dziedzinach kierowania państwem. Uznawała batomiast emigracyjny rząd londyński i podległe mu organa krajowe. Jedynie ich zarządzenia mogły być przez AK respektowane, przy czym z góry wykluczona została możliwość jakiejkolwiek współpracy AK z PKWN.

Była to więc podstawowa zasada polityczna, która zaostrzała problem dwuwładzy w Polsce ze wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu. Stwarzała ona poważne trudności realizacji podstawowego zadania wysuniętego przez PKWN, a mianowicie maksymalnej mobilizacji wszystkich sił narodu do walki z hitlerowskim najeźdźcą. Zasadzie tej podporządkowane były kolejne.

Zasada druga nakazywała, by w traktowaniu "Armii Berlinga", której odmawiano miana Wojska Polskiego, odróżniać korpus oficerski od mas żołnierskich. Miało to polegać na traktowaniu oficerów jako ludzi "idących wyraźnie na pasku Moskwy". Natomiast wobec pozostałych żołnierzy należało zajmować odpowiednio przychylne stanowisko, gdyż w myśl instrukcji znaleźli się oni w wojsku "często z musu". Ponieważ w myśl wspomnianej zasady z Wojska Polskiego uczyniono "cząstkę Armii Sowieckiej", zachowanie się wobec "Armii Berlinga" miało być podobne jak do Armii Radzieckiej. W sprawie właściwego rozumienia i stosowania zasady odpowiedniego postępowania wobec Wojska Polskiego przewidywano specjalne wskazówki[57] dla aparatu propagandowego AK oraz wydawnictwa dla podległych oddziałów.

Zasada trzecia, dotycząca stosunku do wojsk radzieckich, miała polegać na zachowaniu zewnętrznych pozorów poprawności. W rzeczywistości zaś zewnętrzna powściągliwość stanowiła jedynie maskę ukrywającą antypatię i wrogość wobec Armii Radzieckiej.

Tak więc, nie wdając się tu w szczegółową analizę problematyki politycznej owego okresu[58], można chyba stwierdzić, że wrogość Komendy Głównej AK do Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego przy zachowaniu pozorów

lojalności jest w świetle przytoczonego podstawowego dokumentu zupełnie wyraźna.

Nieuznawanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego ani też Krajowej Rady Narodowej nie miało jedynie charakteru formalnego, lecz było związane ze wstąpieniem na drogę walki z młodą władzą ludową w Polsce. Wydarzenia z okresu 1944 - 1945 świadczą o tym dobitnie. Z drugiej jednak strony jest rzeczą ewidentnie znaną, że bardzo wielu żołnierzy AK nie wyłączając oficerów z różnego szczebla wbrew wytycznym i nakazom Komendy Głównej współpracowało w praktyce bojowej z Armią Radziecką. Dzięki coraz bardziej aktywnemu udziałowi społeczeństwa polskiego, w rozwijającej się na naszej ziemi walce z okupantem, nastąpił w latach 1944-1945 dynamiczny rozwój ludowego Wojska Polskiego, w którego szeregach znalazło się również wielu byłych żołnierzy Armii Krajowej.

Komenda Główna AK była konsekwentna w stosowaniu wysuniętych przez siebie wspomnianych zasad i wytycznych również w odniesieniu do zagadnień współdziałania taktyczno-operacyjnego z Wojskiem Polskim i Armią Radziecką walczącymi pod Warszawą. Znalazło to dobitny wyraz w kilku ważnych dokumentach.

W dniu 12 września 1944r. o godz. 19.00, a więc w czasie, gdy żołnierze polscy i radzieccy toczyli zacięte boje na podejściach do Pragi, gen. Bór-Komorowski wydał gen. Monterowi /do wiadomości - gen. Skroczyńskiego/ rozkaz L.5/III "Wytyczne na wypadek wkroczenia wojsk sowieckich do Warszawy".[59]

Podstawowym założeniem rozkazu - wytycznych była ocena rozwoju operacji praskiej rozpoczętej dnia 10 września 1944r. W razie powodzenia wojsk radzieckich i polskich Komenda Główna AK przewidywała, że należy się liczyć z wkroczeniem Sowietów do Warszawy w ciągu najbliższych dni", co mogło według przewidywań zawartych w rozkazie nastąpić w dwóch sytuacjach: w pierwszej, gdy Niemcy wycofują się z Warszawy albo w drugiej, gdy prowadzą o nią walkę w oparciu o lewy brzeg Wisły.

W sytuacji pierwszej zakładano gwałtowne oderwanie się Niemców od wojsk radzieckich. Wskutek tego, że forsowanie Wisły wymagałoby odpowiednich przygotowań, zaistniałby pewien okres czasu, w ciągu którego Niemcy opuściliby Warszawę, a wojska radzieckie i polskie nie zdążyłyby jeszcze przedostać się do miasta. Okres ten miał być wykorzystany do przegrupowania oddziałów AK oraz zajęcia najważniejszych dzielnic i obiektów w stolicy.

Przewidywano więc gwałtowne wycofywanie się nieprzyjaciela, co zarówno z punktu widzenia jego sił i ich rozmieszczenia w rejonie Warszawy, jak i charakteru podmiejskiego i miejskiego terenu przegrodzonego szeroką przeszkodą wodną, było nieuzasadnione. Czynniki te /siły nieprzyjaciela i teren/ sprzyjały bowiem organizacji oporu, a więc tempo natarcia mogło być jedynie małe, takie zresztą, jak to wykazał rzeczywisty przebieg działań, mimo znacznej przewagi wojsk radzieckich i polskich nad nieprzyjacielem.[60]

W wypadku wspomnianego wycofania się hitlerowców z Warszawy należało - zgodnie z rozkazem - wytycznymi - opanować wyznaczone rejony miasta, oczyścić tam z barykad główne arterie przelotowe biegnące ze wschodu na zachód i z południa na północ oraz po dokonaniu przegrupowań ściągnąć też do miasta oddziały z okolic podwarszawskich. Najbardziej znamienne było to, że w myśl rozkazu - wytycznych oddziały zreorganizowane w etatowe bataliony, łączące się w zgrupowania dzielnicowe, miały przebywać w swych rejonach w pełnej gotowości bojowej. Przy tym, wszystkie barykady wewnątrz rejonów miały być usunięte, natomiast zamykające je od zewnątrz winny były pozostać, "do czasu całkowitego wyjaśnienia się polsko-sowieckich stosunków".

W sytuacji drugiej przewidywano, że forsowanie Wisły przez wojska radzieckie będzie połączone z ciężkimi walkami na lewym brzegu rzeki i w samym mieście "o każdą ulicę czy też blok domów".

Wydaje się, że te ostatnie przewidywania, choć również nie uwzględniały zaciekłego oporu nieprzyjaciela jeszcze na prawym brzegu Wisły w oparciu o jego przedmoście

praskie i uwzględniały ciężkie walki dopiero od chwili rozpoczęcia forsowania rzeki w Warszawie, były jednak bliższe rzeczywistości.

W sytuacji ciężkich walk wojsk radzieckich i polskich podczas forsowania Wisły, a szczególnie w mieście, oddziały AK miały uczestniczyć "w wyrzucaniu Niemców z Warszawy w ścisłym współdziałaniu z Sowietami".

O bezpośredniej walce ze strony oddziałów AK z nieprzyjacielem nie ma więc mowy, wspomina się jedynie "o wyrzucaniu" go, czyli pokonanych przez wojska radzieckie i polskie Niemców usunęłyby z miasta oddziały AK. Czy nawet do tak pojętej walki przeznaczano wszystkie posiadane siły? Bynajmniej. W tym celu miały być użyte jedynie oddziały odwodowe. Siły główne natomiast miały opanowywać odpowiednie rejony Warszawy, tak jak w sytuacji pierwszej, z tym że w wytycznych do sytuacji drugiej podkreślono, iż "barykady i umocnienia z zewnątrz opanowanych rejonów muszą być silnie obsadzone".

Rejony opanowane przez oddziały AK miały być oznaczone chorągiewkami państwowymi i wojska radzieckie oraz polskie mogłyby je przekroczyć jedynie w wypadku posiadania zezwolenia od odpowiednich dowódców AK. Taki sposób współdziałania był oczywista w warunkach skomplikowanego pola walki w dużym mieście całkowicie nierealny.

Wytyczne nakazywały też, by w obu wspomnianych sytuacjach komendant Warszawskiego Okręgu AK nawiązał bezpośrednią łączność "z dowódcą sowieckim, prowadzącym atak na Warszawę". Jednakże ustalając sposób nawiązania jej zabroniono wysyłania przedstawicieli do dowództw radzieckich i polskich. Żądano natomiast, by w razie "gdy zajdzie potrzeba" radzieccy i polscy dowódcy zgłaszali się do komendy okręgu. Jeśliby zaszła konieczność wcześniejszego nawiązania łączności z dowódcą AK na Żoliborzu lub Mokotowie, to dowódcy ci winni się stosować ściśle do wskazówek komendanta Warszawskiego Okręgu AK.

Jak więc widzimy istota powyższego rozkazu-wytycznych, przewidującego dwa warianty rozwoju sytuacji i postępowania oddziałów AK w związku ze spodziewanymi działaniami 1 armii Wojska Polskiego oraz wojsk radzieckich,

polegała zarówno w pierwszym jak i drugim wariancie na tym, by za wszelką cenę zawładnąć Warszawą.

Z pierwszego wariantu jasno wynika, że KG AK chodziło przede wszystkim o opanowanie całego miasta w czasie kiedy Niemcy wycofaliby się z niego, a 1 armia WP i wojska radzieckie nie zdążyłyby jeszcze przedostać się na lewy brzeg. O zorganizowanej walce z wycofującym się nieprzyjacielem nawet się nie wspomina. Nie zapomniano natomiast, by w związku z przedostaniem się na lewy brzeg Wisły 1 armii WP i wojsk radzieckich nie rozbierać barykad i umocnień zamykających rejony zajęte przez oddziały AK.

Z treści drugiego wariantu wynika, że jego sens - z punktu widzenia przewidywanych działań oddziałów AK - sprowadzał się w dużej mierze do wariantu pierwszego. A więc walkę z nieprzyjacielem o każdą ulicę czy też blok domów miały prowadzić wojska 1 armii i radzieckie, a oddziały AK miały opanowywać teren Warszawy /chociaż nie tak planowano, jak w pierwszym wariancie/, biorąc udział w "wyrzucaniu Niemców z Warszawy". W drugim wariancie nie tylko nie zapomniano o barykadach i umocnieniach, lecz nakazano je silniej obsadzić przeciw Niemcom, ale na wszelki wypadek, również przeciwko wojskom polskim i radzieckim.

Na szczególną uwagę zasługuje także i to, że dowództwo AK nie zadowalało się tylko opanowaniem lewobrzeżnej Warszawy, lecz przewidywało zebranie danych wywiadowczych o Wojsku Polskim i Armii Radzieckiej pod Warszawą oraz użycie na Pradze, opanowanej już wysiłkiem wojsk radzieckich i 1 dywizji piechoty im. T. Kościuszki, specjalnego oddziału AK w sile batalionu.

Do wspomnianego rozkazu-wytycznych gen. Montor otrzymał również załącznik pt.: "Wskazówki do prowadzenia rozmów z Armią Czerwoną".[61]

W części ogólnej wskazówki przypominały jeszcze raz główne zasady stosunku AK do Armii Radzieckiej i 1 armii Wojska Polskiego i to, że do prowadzenia rozmów upoważniony jest jedynie komendant Warszawskiego Okręgu AK. Silnie zaakcentowano konieczność pojętego na swój sposób podziału stanu osobowego Wojska Polskiego na dowódców i szeregowych żołnierzy. Przy czym za Polaków należało uznawać tylko tych ostatnich. Wskazówki ustalały

również, że z chwilą stwierdzenia, iż współdziałające z Armią Krajową - Armia Ludowa, Polska Armia Ludowa i Korpus Bezpieczeństwa zmierzają się podporządkować ludowemu Wojsku Polskiemu, organizacje te należało traktować w myśl omówionych już zasad instrukcji Komendy Głównej AK L.14/III z dnia 22 sierpnia 1944r.

Wykonawcza część wskazówek rozpoczynała się od ogólnikowego i deklaratywnego stwierdzenia o lojalności współpracy przy rozmowach nawiązywanych w toku walki.

Nieco dalej podkreśla się jednak, że rozmowy na szczeblu komendanta Warszawskiego Okręgu AK winny się ograniczyć tylko do takich zagadnień, jak: bezpieczeństwo, drogi przejścia dla wojsk radzieckich i polskich, wyżywienie, zakwaterowanie oraz stan zdrowotny.

Wybór tych właśnie zagadnień świadczy nie tylko o chęci usamodzielnienia oddziałów AK za pomocą środków dostarczonych przez wojska radzieckie i polskie, lecz także o tym, że myślano głównie o metodach umacniania swego stanu posiadania w mieście, nie zaś o walce z nieprzyjacielem.

W zakresie bezpieczeństwa należało stać na stanowisku, że organa wojskowe i cywilne są w stanie zapewnić porządek w Warszawie. Należało od razu zgłosić "postulaty" wobec ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej oraz "żądać" szybkiej pomocy w dostarczeniu środków medycznych i zorganizowania kilku szpitali polowych.

Chodziło głównie o uzyskanie od Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego różnych środków zaopatrzenia materiałowo-technicznego zachowując jednocześnie pełną nieufność wobec tych formacji. Dlatego też wskazówki nakazywały, by uchylić się od propozycji nadesłania polskich i radzieckich oddziałów technicznych, a jako argument podać, że AK ma, "zorganizowaną służbę saperską oraz cywilne pogotowie techniczne". Zalecano natomiast domaganie się różnego sprzętu i urządzeń specjalnych, jak elektrownie i wodociągi.

Dowództwo AK nie uznając 1 armii Wojska Polskiego starało się rozsądzić ją od wewnątrz przez poróżnienie oficerów z szeregowymi żołnierzami, organizowanie dezercji i utrudnianie poboru na wyzwolonych terenach.

Nie obeszło się również, niestety, bez aktów walki bratobójczej.[62]

W stosunku do Armii Radzieckiej miała zewnętrznie obowiązywać pozorna powściągliwość. W rzeczywistości kryła się za nią maskowana wrogość. Dowództwo AK domagało się, aby w wypadku ewentualnego nawiązania kontaktu, przedstawiciele zwycięskiej Armii Radzieckiej zgłaszali się do upoważnionego dowódcy AK, faktycznie tylko do gen. "Montera". W toku walki byłoby to zresztą w praktyce najczęściej niemożliwe, a w najlepszym przypadku wywarłoby ujemny wpływ na współdziałanie. Dla uzasadnienia takiego postępowania, wykazującego wyraźnie tendencję do opóźnienia współdziałania w chwili, kiedy ważyły się ostateczne losy Warszawy, Komenda Główna AK powoływała się na wypadki aresztowania, przemilczając dyskretnie swoją działalność oraz własne intencje i cele.

Nie jest zadaniem autora niniejszej pracy dokładne przeanalizowanie wszystkich złożonych przyczyn i okoliczności, które złożyły się na konflikty natury politycznej. Wszelako nie ulega wątpliwości, że stosunek Komendy Głównej AK do Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, nacechowany daleko posuniętą rezerwą, brakiem zaufania i wręcz wrogością, znalazł wyraz nie tylko w dokumentach, lecz również w praktycznych działaniach. Równocześnie był on starannie maskowany przed własnymi żołnierzami. Dużą wymowę ma tu zalecenie, by dokument spalić po zapoznaniu się z nim przez kilku wyższych dowódców.

Konkretne wskazówki, dotyczące wspomnianych zagadnień na terenie Warszawy, zostały rozwinięte w <u>rozkazie szczególnym nr 83 komendanta Warszawskiego Okręgu AK gen. Montera z 13 września 1944r.</u>[63], a więc prawie w przeddzień działań 1 armii Wojska Polskiego. Rozkaz ten był rozesłany "tylko do rąk własnych kdtów uwzględnionych w rozdzielniku". Otrzymali go: płk "Radwan", ppłk "Żywiciel" i ppłk "Karol".

W odróżnieniu od rozkazu - wytycznych komendanta głównego AK L.5/III z godz. 19.00 dnia 12 września 1944r., w którym brano pod uwagę dwa warianty rozwoju sytuacji w walkach o opanowanie Warszawy, rozkaz szczególny komendanta okręgu z dnia 13 września 1944r., przewidywał trzy

"możliwe" warianty taktyczne działań, oznaczone kolejno literami "a" "b" i "c", których istota sprowadzała się właściwie do dwóch poprzednich.

Wariant pierwszy: wojska radzieckie i polskie częścią sił sforsowały Wisłę bezpośrednio na północ i południe od Warszawy, natomiast siłami głównymi uderzają na zewnątrz miasta w celu otoczenia go. Nieprzyjaciel w obawie przed okrążeniem szybko opuszcza miasto. Oddziały AK uzyskują kilkanaście godzin czasu w ciągu których są, "sami panami miasta" /podkreślenie J.M./. W tym wypadku należało opanować jak największe tereny, zorganizować na nich obronę, pozostawiając do dyspozycji wojsk radzieckich i polskich trzy arterie dofrontowe biegnące ze wschodu na zachód oraz trzy trasy rokadowe z północy na południe.

Istniejące obwody należało zreorganizować konspiracyjnie na odpowiednią liczbę etatowych batalionów zależną od wielkości obwodu.

Zadania dla poszczególnych obwodów polegały na wykonaniu omawianych już zaleceń w sprawie umocnienia, oczyszczenia oraz oznaczenia opanowanych rejonów oraz przewidywały dodatkowo rozpoznanie kierunków i sił nieprzyjaciela wycofującego się z miasta.

Poza tym nakazano, by dla zorganizowania obwodu III /Wola/, komendant obwodu I /Śródmieście/ zwolnił oddziały wolskie. W celu zreorganizowania obwodu IV /Ochota/ komendant okręgu przeznaczył jeden oddział obwodu VII /Podmiejski/. Komendant obwodu V /Mokotów/ miał wydzielić oddziały praskie do ewentualnego zorganizowania obwodu VI /Praga/ na osobisty rozkaz komendanta Warszawskiego Okręgu AK.

Tak więc w wariancie pierwszym, podobnym do pierwszej sytuacji zakładanej przez komendę główną nie uwzględniano absolutnie tego, że nieprzyjaciel utrzymywał jeszcze silny przyczółek w widłach Wisły i Bugo-Narwi i że zorganizował trwałą obronę nad Narwią.

Zaciekłe walki o poprawienie położchia na tym kierunku toczyły się jak wiadomo we wrześniu i październiku 1944r. Nieco podobny wariant działań został zrealizowany w ramach działań o skali operacyjno-strategi-

cznej dopiero podczas ofensywy styczniowej 1945r.

Konsekwentne rozwinięcie rozkazu-wytycznych komendanta głównego w sprawach organizacyjnych polegało na przewidywaniu rozwinięcia na wyzwolonej Pradze zakonspirowanego VI obwodu AK, a w Warszawie obsadzenie jak największego obszaru, by kierownictwo komendy głównej i komendy okręgu mogło się stać "panami miasta".

Wariant drugi: wojska radzieckie i polskie wiążą znaczne siły nieprzyjaciela atakiem frontalnym na Warszawę z jednoczesnym dwustronnym głębokim uderzenie oskrzydlającym, połączonym z przekroczeniem Wisły na północ od Warszawy w rejonie Płocka i na południe od stolicy w rejonie Dęblina. Nieprzyjaciel ma dużo czasu na spokojne opuszczenie miasta. Oddziały AK uzyskują dość znaczny czas, do dwóch dni, dzielący odejście wojsk niemieckich z Warszawy od wejścia do niej wojsk radzieckich i polskich.

Dla wariantu tego, zbliżonego do pierwszego, rozkaz przewidywał identyczne kroki, z tym że reorganizacja oddziałów i obsadzenie terenu miasta winny być dokonane w szerszym zakresie. Zreorganizowany miał być obwód powiatowy lewobrzeżny, a poza tym w celu wzmocnienia obwodu V /Mokotów/ miały do niego dołączyć siły AK z rejonu lasów chojnowskich, a do obwodu II /Żoliborz/ - z Puszczy Kampinoskiej.

Tak więc kroki podjęte w drugim wariancie podobne są do wymaganych w pierwszym z tym, że stan posiadania oddziałów AK miał być rozszerzony poza lewobrzeżną Warszawę na przyległe tereny powiatu warszawskiego.

Wariant trzeci: wojska radzieckie i polskie nacierają frontalnie na Warszawę, przedostają się do miasta po mostach, forsują Wisłę w jego rejonie na północy i południu, a od lewego brzegu rzeki spychają nieprzyjaciela w kierunku zachodnim.

Wariant ten, podobny do sytuacji drugiej, przewidywanej przez komendę główną, oceniany był przez komendanta okręgu jako "mniej prawdopodobny" i jego zdaniem mógłby doprowadzić do "zaciekłych walk sow./iecko/-niem./ieckich/ na ulicach Warszawy".

Warto zaznaczyć, że ten właśnie wariant w powstałej ówczesnej sytuacji taktyczno-operacyjnej był naj-

bardziej zbliżony do działań przeprowadzonych przez 1 armię Wojska Polskiego i wspierające ją wojska radzieckie. Komenda okręgu nie brała w nim jednak pod uwagę, że mosty warszawskie mogą być łatwo zniszczone przez nieprzyjaciela.

W wariancie trzecim przewidywano przystąpienie "w porozumieniu z dowództwem sowieckim do wyrzucenia Niemców z Warszawy". Jednakże komendant okręgu uznając, "że wykonalność tego zadania w założonej sytuacji jest problematyczna, stwierdził w swym rozkazie, iż nie "widzi czasu na samodzielne poszerzenie terenu, a jedynie na zreorganizowanie oddziałów zdolnych do przeprowadzenia natarcia na obronę niemiecką".

W tej sprawie komendant okręgu widział więc sytuację realniej niż komendant główny i w odróżnieniu od niego przewidywał, że we wspomnianym wariancie istotniejsze będzie natarcie na nieprzyjaciela niż obsadzanie poszczególnych rejonów miasta.

Jednakże zastrzegł sobie, że o ewentualnym wspólnym natarciu z wojskami radzieckimi i polskimi, będzie sam decydował.

Komendant okręgu podkreślił w swym rozkazie konieczność silnego utrzymywania posiadanego terenu i żądał, by po nawiązaniu kontaktu z dowództwem radzieckim i polskim "meldować" o poważnych brakach w uzbrojeniu i admunicji oraz o wyczerpaniu oddziałów AK.

W zakończeniu rozkaz przypominał aktualność zarządzeń o zachowaniu konspiracji, konieczności oznaczenia opanowanych rejonów oraz "gdy zajdzie potrzeba nawiązania łączności" z najbliższym dowódcą sowieckim. Komendant okręgu miał natomiast w zakresie własnym nawiązać łączność z wyższym dowództwem polskim i radzieckim. Zasady nawiązania łączności miały być takie jak to przewidywała Komenda Główna AK, czyli że przedstawiciele 1 armii WP i wojsk radzieckich mieli się zgłaszać do odpowiednich dowódców AK.

W n i o s k i:

Omówione dokumenty dowództw Armii Krajowej, a szczególnie instrukcja Komendy Głównej AK L.14/III z dnia 22 sierpnia 1944r, wytyczne gen. Bora-Komorowskiego L.5/III z dnia 12 września 1944r. i rozkaz Komendy

Warszawskiego Okręgu AK nr 83 z dnia 13 września 1944r. są istotnym materiałem źródłowym umożliwiającym wyrobienie obiektywnego sądu o stosunku Komendy Głównej i komendy Warszawskiego Okręgu AK do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej oraz możliwościach współdziałania z wojskami polskimi i radzieckimi podczas Powstania Warszawskiego. Dokumenty ujawniają rzeczywiste oblicze i intencje wspomnianych kół kierowniczych. Były one dobrze znane wyższym dowódcom. Po wojnie przemilczali je historycy emigracyjni.[64]

W celu utrzymania wspomnianych dokumentów w ścisłej tajemnicy, krąg zapoznawanych z nimi osób był bardzo ograniczony. Szeregowi żołnierze i większość oficerów AK nie mogli więc znać ich treści.

W przytoczonych instrukcjach i rozkazach na uwagę zasługuje to, że w każdym z tych dokumentów mówi się o pojętym na swój sposób współdziałaniu wyłącznie z Armią Radziecką, nigdzie zaś nie wspomina się o współdziałaniu z 1 armią Wojska Polskiego. Takie traktowanie 1 armii WP nie było przypadkowe. Po prostu nie uznawali jej wówczas ani gen. Sosnkowski, ani gen. Bór-Komorowski, ani też gen. Chruściel. W tych warunkach nie mogło dojść do uzgodnienia przez dowództwo AK na szerszą skalę współdziałania z 1 armią WP podczas forsowania Wisły.

Treści politycznej dokumentów zostały podporządkowane podobne koncepcje wojskowe, które z punktu widzenia współdziałania oddziałów AK z 1 armią WP i wojskami radzieckimi były, ogólnie rzecz biorąc, nierealne.

C. OCENA POŁOŻENIA

1. Nieprzyjaciel

Lewe skrzydło 9 armii stanowił 4 korpus pancerny SS, który bronił przyczółka w widłach Wisły i Bugo-Narwi. Korpus ten w składzie pięciu dywizji /w tym jedna - 73 DP rozbita/ ugrupowany był w jednym rzucie. W pierwszym rzucie posiadał trzy dywizje pancerne /3,5 i 19/ oraz jedną węgierską dywizję kawalerii /1/. W odwodzie korpusu oprócz jednostek korpuśnych w sile około jednego wzmocnionego

pułku piechoty, znajdowały się resztki rozbitej 73 dywizji piechoty.

Część sił z pierwszego rzutu /z 5 DPanc, 1 DKaw, węg. oraz artylerii/ nieprzyjaciel był zmuszony trzymać na lewym brzegu Wisły w celu zabezpieczenia się przed powstańcami działającymi w rejonie Puszczy Kampino-skiej.

Korpusowi została czasowo podporządkowana grupa bojowa 25 dywizji pancernej, przybyła z sąsiedniej /lewej/ 2 armii. Grupa ta działała na lewym brzegu Wisły w rejonie Bielan i Marymontu, z dniem 18 września została podporządkowana dowódcy grupy korpuśnej - gen. von dem Bachowi.

Długość frontu obrony 4 korpusu pancernego SS /ujście Kanału Żerańskiego, Zegrze/ w porównaniu z długością w okresie przed 10 września znacznie skróciła się i wynosiła obecnie około 25 km /przed rozpoczęciem natarcia na Pragę - około 40 km/.

W rejonie Warszawy grupa korpuśna von dem Bacha /wraz z grupą bojową 25 dywizji pancernej/ prowadziła walkę przeciwko powstańcom i częściowo zajmowała obronę wzdłuż lewego brzegu Wisły na odcinku: ujście rz. Wilanówki, Bielany. Grupa ta liczyła ponad 300 różnych jednostek /samodzielnych kompanii, baterii, batalionów, dywizjonów, pułków, pociągów pancernych, komend itp/. Organizacyjnie składała się ona z dwóch grup bojowych /gen. Rohra i gen. Reinefartha/. Grupy bojowe /najsilniejszą była grupa gen. Reinefartha/ w połowie września skupiały swój wysiłek głównie w centrum miasta, szczególnie w Śródmieściu i na Czerniakowie. Długość frontu grupy korpuśnej /razem z grupą bojową 25 DPanc/ wzdłuż lewego brzegu Wisły wynosiła około 17 km.

Grupa von dem Bacha podlegała bezpośrednio Himmlerowi, a tylko w ogólnych zarysach - operacyjnie - dowódcy 9 armii. Pomiędzy gen. Vormannem /dowódcą 9 A/ a gen. von dem Bachem wynikały często spory, szczególnie jeśli chodziło o odpowiedzialność za obronę lewego brzegu Wisły. W związku z tym nad rzeką broniły się, oprócz jednostek grupy korpuśnej von dem Bacha, również inne, szczególnie forteczne, saperów, karabi-

nów maszynowych, obrony przeciwlotniczej itp, podporządkowane mu specjalnie do tego celu.

Poza jednostkami organicznymi lub podporządkowanymi grupie korpuśnej w Warszawie znajdowały się jednostki komendy Wehrmachtu, która podlegała dowódcy 9 armii.

Oprócz tego w rejonie Warszawy działały jednostki artylerii /do ognia pośredniego i przeciwlotniczej/ oraz saperów ze szczebla 9 armii.

Na południe od Warszawy /poczynając od ujścia rz. Wilanówki/ wzdłuż lewego brzegu Wisły broniła się grupa gen. Sieckeniusa o nie ustalonym składzie i organizacji. Prawdopodobnie posiadała ona między innymi jednostki saperów i artylerii przeciwlotniczej.

W odwodzie 9 armii znajdowało się wówczas około dwóch batalionów oraz inne różne jednostki specjalne, podległe dowództwu artylerii, saperów i łączności.

Tak więc przed frontem działań 1 armii, szerokości około 16 km /licząc również zgięcie na prawym skrzydle/, broniły się następujące siły i środki nieprzyjaciela:[65]

a. batalionów piechoty /kawalerii, karabinów maszynowych, policji, żandarmerii, strzelców krajowych, własowców itp. - przeciętnie po około 350 żołnierzy/:

- z 19 DPanc /bez 73 pułku grenad.panc/	- 3
- z grupy bojowej 25 DPanc	- 3
- z grupy korpuśnej von dem Bacha oraz komendy Wehrmachtu w Warszawie	- 53
- ze szczebla 9 armii	- 2
- z grupy gen. Sieckeniusa	- 1
Razem:	62

b. kompanii czołgów /dział pancernych, samochodów pancernych itp. - przeciętnie po 8 wozów bojowych/:

- z 19 DPanc /bez 73 pułku grenad.panc/	- 10
- z grupy bojowej 25 DPanc	- 6
- z grupy korpuśnej von dem Bacha	- 16
- ze szczebla 9 armii	- 5
Razem:	37

c. baterii artylerii i moździerzy /w tym ciężkich moździerzy kal. 210-380 mm "Karl" - 610 mm oraz baterii artylerii przeciwlotniczej/:

- z 19 DPanc /bez 73 pułku grenad.panc/	- 6
- ze szczebla 4 KPanc[66]	- 8
- z grupy korpuśnej von dem Bacha	- 14
- z grupy bojowej 25 DPanc	- 6
- ze szczebla armii[67]	- 55
- z grupy gen. Sieckeniusa	- 3
Razem:	92

W n i o s k i:

Większość sił piechoty i czołgów nieprzyjaciela w Warszawie wiązali powstańcy, z tym że w połowie września 1944r. po wyparciu powstańców ze Starówki, Powiśla i Sadyby oraz z Czerniakowa /z wyjątkiem Czerniakowa bliskiego/, Niemcy w obawie przed forsowaniem Wisły przez wojska znajdujące się na Pradze zwracali główną uwagę na silne umocnienie lewego brzegu rzeki.

Z powyższych zestawień stanu bojowego nieprzyjaciela wynika, że Niemcy niezależnie od przytłaczającej przewagi nad powstańcami w sprzęcie bojowym stanowili również poważną siłę ilościową. Jeśli się uwzględni poza tym stosunkowo dużą ilość różnych jednostek saperów użytych na linii Wisły oraz ciągłe udoskonalanie licznych urządzeń fortyfikacyjnych rozbudowanych w sprzyjających warunkach obrony w dużym mieście, to trzeba stwierdzić, że 1 armia miała działać przeciwko silnemu nieprzyjacielowi, znajdującemu się w zawczasu przygotowanej obronie miasta za szeroką przeszkodą wodną, jaką jest Wisła. O pewnych cechach doraźności obrony niemieckiej świadczy fakt, że grupa korpuśna von dem Bacha stanowiła konglomerat różnorodnych pod wieloma względami jednostek.

Do czasu rozpoczęcia działań przez wojska 1 armii dowództwo armii zdawało sobie ogólnie sprawę z siły nieprzyjaciela. Jednakże skomplikowana sytuacja spowodowała, że początkowo zebrano o nim tylko skąpe wiadomości.

Świadczy o tym meldunek bojowy nr 0486 z godz. 22.00 16 września 1944r.[68], wysłany przez dowódcę 1 armii do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, w którym czytamy:

"1. Nieprzyjaciel w składzie jednostek 73 DP, przypuszczalnie brygady Kamińskiego, 501 batalionu saperów i 679 batalionu ochronnego wzmocnionego pododdziałami policji i artylerii o nie ustalonej przynależności, broni się na zachodnim brzegu rz. Wisły, na rubieży: Potok, Żoliborz, Cytadela, Warszawa, koszary, Siekierki, Augustówka, przeciwstawiając się ogniowo aktywnym działaniom naszych oddziałów. W ciągu doby prowadził rzadki ogień artylerii, moździerzy i ckm-ów na szyki bojowe naszych oddziałów. Od godz. 6.00 do 8.00 wykonywał napady ogniowe na rejon Saskiej Kępy, przeciwdziałając przeprawie pododdziałów 3 DP.

Zanotowano działanie pięciu baterii 160 mm, trzech baterii 105 mm, dwóch baterii 75 mm oraz trzech grup moździerzy. W ciągu doby wystrzelono 200 pocisków i min.

Lotnictwo nieprzyjaciela dokonało lotów zwiadowczych oraz bombardowało rejon Aleksandrowa /6 pp 2 DP/. Zrzucono do 30 bomb".

Identyczne dane o nieprzyjacielu podał szef sztabu 1 armii w komunikacie operacyjnym nr 0016/OP z godz. 24.00 16.IX.1944r. do Sztabu Głównego WP.[69]

Tak więc z ogólnej ilości około 62 różnych batalionów nieprzyjaciela działających w rejonie Warszawy rozpoznanie wykryło zaledwie 5[70], czyli około 8 proc. faktycznej ilości batalionów niemieckich.

Nieco lepiej, ale również w małym stopniu, wykryta została artyleria nieprzyjaciela. Z około 92 baterii wykryto tylko 12, czyli około 13 proc. faktycznej ilości baterii niemieckich.

Niedostateczne dane o nieprzyjacielu posiadane przed rozpoczęciem działań przez 1 armię niewątpliwie znacznie utrudniły dowódcy powzięcie decyzji, a w konsekwencji ujemnie wpłynęły na powodzenie działań.

2. <u>Wnioski z oceny terenu i Wisły jako przeszkody wodnej</u>[71]

Obszar Warszawy składał się wówczas z terenu podmiejskiego o luźnej zabudowie oraz wielkomiejskiego. Zwartość zabudowy w miarę oddalania się od centrum miasta zmniejszała się, a na przedmieściach rozdzielały ją wolne tereny, przechodzące na peryferiach w tereny leśne, szczególnie na wschód od Wisły oraz na północ i południe od miasta.

Wisła dzieli obszar Warszawy i samo miasto na część zachodnią i wschodnią, przy czym zachodnia część miasta położona jest wyżej niż wschodnia /Praga/. Wysokość skarpy warszawskiej wynosi przeciętnie około 25 m. Wskutek zniszczenia przez Niemców wszystkich mostów na Wiśle, Warszawa jako węzeł komunikacyjny wschód - zachód utraciła swoje znaczenie.

Trzon terenu lewobrzeżnej Warszawy stanowiło Śródmieście o zwartej zabudowie. Od wschodu na linii skarpy Śródmieście łączyło się z Powiślem, od zachodu ograniczała je grupa cmentarzy na Powązkach oraz tereny przyległe do stacji Warszawa Towarowa. W północnej części znajdowały się tereny zburzonego przez Niemców Getta i Starówki. Dalej na północ Cytadela i wolna przestrzeń ciągnąca się wzdłuż obwodowej linii kolejowej oddzielały od Śródmieścia Żoliborz, Marymont i Bielany. W lewobrzeżnej Warszawie powstańcy wykorzystywali dobrze rozwiniętą sieć kanałów.

Żoliborz był luźno zabudowany dużymi blokami mieszkalnymi /przy głównych ulicach/ oraz willami i małymi domkami. Przestrzenie zabudowane przeplatały się tu z terenami wolnymi i ogrodami. Przez Żoliborz biegła droga na Modlin, którą blokowali powstańcy /Niemcy mieli objazdy/.

Znajdujące się na południe od Śródmieścia Pole Mokotowskie stanowiło przestrzeń otwartą, zupełnie nie zabudowaną, którą Niemcy wykorzystali do rozmieszczenia stanowisk ogniowych artylerii i moździerzy. Po bocznicy znajdującej się w tym rejonie dojeżdżały niemieckie pociągi pancerne i artyleria kolejowa.

Mokotów w swej północnej części, zabudowany dużymi blokami, stanowił niemiecką dzielnicę policyjną, obejmującą również południową część Śródmieścia /Al. Szucha, Al. Róż, Al. Ujazdowskie/. W kompleksie koszar przy ul. Rakowieckiej stacjonowały doborowe jednostki hitlerowskie /w tym również pancerne/.

Mokotów Dolny łączył się z Sielcami, dzielnicą słabo zabudowaną, nazywaną często w okresie powstania "Dolnym Czerniakowem" . Przez dzielnicę tę przebiegał odcinek ważnej rokady 9 armii niemieckiej /Warszawa-Wilanów i dalej w kierunku południowo-wschodnim/.

Niektóre miejscowości leżące w bezpośrednim sąsiedztwie Warszawy posiadały dla Niemców duże znaczenie, gdyż mieściły się w nich ważne obiekty wojskowe. Do miejscowości tych należały przede wszystkim: Bielany /lotnisko/, Babice /lotnisko/ i radiostacja /, Służewiec /radiostacja/ i Okęcie /lotnisko/. Natomiast w Puszczy Kampinoskiej /na płn zach od Warszawy/ panowali powstańcy; stanowiła ona główną bazę zaopatrzenia walczącej Warszawy. Również w lasach chojnowskich działała w tym czasie część powstańców z lasów kabackich /na płd od Warszawy/.

W rejonie lewobrzeżnej Warszawy koncentrowały się trzy ważniejsze drogi kołowe oraz trzy linie komunikacyjne /kolejowe/:

- główna rokada kołowa: Modlin, Warszawa, Grójec, Radom; północna jej część zagrożona była przez powstańców działających w Puszczy Kampino-skiej;

- dwie kołowe drogi dofrontowe: Sochaczew, Błonie, Warszawa /Leszno, Wolska, plac Zamkowy/; została ona całkowicie opanowana przez Niemców; Rawa Mazowiecka, Mszczonów, Warszawa /Grójecka, Al. Jerozolimskie, Al. 3 Maja/; na odcinku Al. Jerozolimskich droga ta przeciskała się przez rozdzielone na dwie części Śródmieście zajmowane przez powstańców i nie była przez Niemców wykorzystana;

- dwie frontowe linie komunikacyjne: Kutno, Łowicz, Sochaczew, Błonie, Warszawa; Piotrków, Skierniewice, Grodzisk Maz., Warszawa;

- jedna rokada komunikacyjna /jednotorowa/: Warszawa, Warka.

Wymienione linie komunikacyjne wraz z urządzeniami kolejowymi były czynne. Poza tym Niemcy wykorzystywali intensywnie obwodową linię kolejową w rejonie Warszawy.

W rejonie lewobrzeżnej Warszawy nieprzyjaciel rozbudował system urządzeń obronnych, który obejmował zarówno wiele murowanych i żelbetowych obiektów, jak i powiązane z nimi fortyfikacje typu polowego. Wewnątrz miasta dużo budynków przystosowano do długotrwałej obrony, organizując w nich silne punkty oporu wspierające się nawzajem ogniem karabinów maszynowych. Natomiast

część domów podminowano, tak aby w razie potrzeby można je było wysadzić, blokując ulice gruzami. Szczególnie silnie został rozbudowany przedni skraj obrony nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły, z licznymi trwałymi stanowiskami bojowymi dla broni maszynowej. Z punktu widzenia rozbudowy niemieckich urządzeń inżynieryjnych miasto zostało przygotowane do obrony okrężnej.[72]

W zachodniej części Warszawy najlepiej do obrony nadawało się zwarte Śródmieście, w którym powstańcy skupili swoje zasadnicze siły i zmusili Niemców do trzymania w jego pobliżu głównych sił. Mniejsze siły niemieckie działały w rejonie Żoliborza oraz przeciwko powstańcom na Mokotowie. W połowie września 1944r. główny wysiłek obrony niemieckiej w rejonie Warszawy przesunięty został nad Wisłę i wzdłuż skarpy.

Trzon terenów miejskich prawobrzeżnej Warszawy - Pragi stanowiły zwarte kompleksy budynków w rejonie Dworca Wileńskiego i Dworca Wschodniego oraz wzdłuż ulicy Targowej. Pozostałe dzielnice Pragi, o zróżnicowanej zabudowie różnego typu /od jedno - i dwupiętrowych budynków murowanych do drewnianych baraków/, były rozdzielone cmentarzami na Bródnie, parkiem Paderewskiego i nie zabudowanymi terenami pomiędzy poszczególnymi dzielnicami.

W północno-zachodniej części Pragi bardziej zwartą zabudowę posiadało w niektórych miejscach Nowe Bródno. W przylegającej do niego Pelcowiźnie płonęły stare rudery. Znajdujący się w pobliżu Kanał Żerański /szerokości około 20-50 m/ stanowił oparcie dla prawego skrzydła wojsk niemieckich utrzymujących przyczółek w widłach Wisły i Bugo-Narwi.

Między Nowym Bródnem a Targowkiem rozciągały się cmentarze oraz nie zabudowane tereny, które wykorzystywane zostały do rozmieszczenia stanowisk ogniowych artylerii i moździerzy.

Od wschodu Utrata była słabo zabudowaną dzielnicą, w której rozmieszczono również artylerię.

W południowo-wschodniej części Pragi dzielnica Grochów miała zabudowę zróżnicowaną, ale odznaczała się większą zwartością obiektów, zapewniających maskowanie

ruchów wojsk. Dlatego pod osłonę budynków Grochowa na otwartych terenach /w ogrodach/ przylegających do tej dzielnicy od północy rozmieszczona została znaczna część artylerii 1 armii.

Na Saskiej Kępie przeważały zabudowania willowe z licznymi ogrodami przechodzącymi w różnych kierunkach w otwarte tereny lub park Paderewskiego. Kanał w rejonie Saskiej Kępy wymagał wykonania dodatkowych prac inżynieryjnych /różne mostki/, a podmokły teren w kierunku Wawra przysparzał również trudności.

Po wschodniej stronie Wisły nieprzyjaciel posiadał przyczółek nadający się do długotrwałej obrony z uwagi na oparcie przedniego skraju o kanały: Żerański, Bródnowski i Królewski oraz ze względu na zróżnicowane ukształtowanie powierzchni. Umocnienie się i zamaskowanie wojsk działających na przyczółku zapewniały lasy w okolicach Legionowa oraz liczne miejscowości podmiejskiego obszaru Warszawy. Sieć drogowa w rejonie przyczółka była dostateczna dla ruchów wojsk.

W pasie działania 1 armii ważniejsze z punktu widzenia wojskowego miejscowości: Rembertów, Wawer, Anin, Międzylesie, Zielona, jak również pasmo lasów ciągnące się równolegle do Wisły zapewniały dobre warunki maskowania oraz umożliwiały rozmieszczenie odwodów i ztabu armii. Niektóre z tych miejscowości znajdowały się jednak w zasięgu artylerii niemieckiej.

Tereny leśne dostarczały budulca do prac inżynieryjnych /szczególnie materiału do projektowanego mostu stałego/. Na terenie Pragi i niektórych miejscowości podmiejskich znajdowały się między innymi składy desek, z których już w toku forsowania rozpoczęto budowę łodzi saperskich. Możliwości te nie zostały jednak w pełni wykorzystane.

W pasie działania 1 armii przebiegająca jedna ważniejsza dofrontowa droga kołowa: Mińsk Mazowiecki, Anin, Praga /Grochowska/. Poczynając od Anina znajdowała się w strefie skutecznego ognia artylerii nieprzyjaciela. Jedyna prowizoryczna linia kolejowa Dęblin - Otwock czynna była tylko do Wawra. Pozostałe urządzenia i linie

komunikacyjne w rejonie prawobrzeżnej Warszawy były zniszczone.

W rejonie Pragi drogi o dostatecznej ilości, promieniście zbiegające się w mieście zostały w dużej mierze zniszczone przez wycofującego się nieprzyjaciela, a poza tym leżały w strefie skutecznego ognia artylerii niemieckiej /na niektórych odcinkach wykonano maski pionowe/.

Ogólnie należy stwierdzić, że teren w środku pasa działań, a w głębi - bliżej lewego skrzydła, sprzyjał skrytemu rozmieszczeniu wojsk. Ujemną stroną całego terenu było to, że nieprzyjacielowi miał w niego dobry wgląd, szczególnie z linii skarpy na lewym brzegu Wisły. Poza tym dzięki posiadaniu artylerii kolejowej i pociągów pancernych o dużych kalibrach mógł on skutecznie ostrzeliwać niektóre głębiej położone dzielnice Pragi, a nawet miejscowości podwarszawskie. Ukształtowanie linii frontu w północnej części pasa działań 1 armii wzdłuż Kanału Żerańskiego powodowało, że prawe skrzydło armii było częściowo zagrożone przez nieprzyjaciela.

Wisła w rejonie Warszawy będąca rzeką prawie nieuregulowaną, ma na niektórych odcinkach /nad rzeką lub nieco z dala od niej/ wały ochronne budowane w różnym czasie oraz dwa porty rzeczne: po lewej stronie czerniakowski, a po prawej praski.

Nurt rzeki wije się od brzegu do brzegu, przy czym punkty stykowe nurtu z odpowiednim brzegiem odległe są od siebie od 1 do 3 km. W miejscu położonym przeważnie pośrodku skośnej nurtu powstaje mielizna zwana progiem. Wisła zmienia ciągle swój nurt.

We wrześniu 1944r. nurt rzeki przebiegał: od Kępy Gocławskiej do półwyspu z cotą 78,0 /"Kępa Czerniakowska"/, bliżej prawego brzegu, następnie do lewego przyczółka mostu kolejowego linii średnicowej, dalej do wlotu kanału portu praskiego, do lewego przyczółka mostu Kierbedzia, do prawego przyczółka mostu pod Cytadelą i dalej środkiem rzeki do brzegu Pelcowizny.

Naprzeciwko Pelcowizny Wisła we wrześniu 1944r. wyglądała zupełnie inaczej niż obecnie. Bezpośrednio po wojnie odcinek ten został przeznaczony na jedno z najwięk-

szych grozowisk Warszawy.

Warunki hydrograficzne i stan wody we wrześniu 1944r. były podobne jak każdego roku. Stan wody według wodowskazu wynosił 0,80. Jest to tzw. niski stan wody, trwający około 25 dni w okresie żeglugi.

Średnia roczna stanu wody na Wiśle w rejonie Warszawy wynosi 1,40. Szybkość prądu około 0,5 - 1 m/sek.

Mosty na Wiśle we wrześniu 1944r. były zniszczone: most Poniatowskiego - w godz. 7.15 - 12.15 13.IX; most średnicowy ok. godz. 20.12 13.IX; most Kierbedzia o godz. 23.30 13.IX; most kolejowy pod Cytadelą ok. godz. 20.12 13.IX.[73]

Uwzględniając całokształt warunków naturalnych i wytworzonej wówczas sytuacji można Wisłę w pasie działania 1 armii podzielic na trzy odcinki:

Odcinek pierwszy, od m. Zbytki /lewa linia rozgraniczenia/ do mostu Poniatowskiego, wynosił około 7 km. Teren w południowo-wschodniej części tego odcinka po obu stronach rzeki położony jest nisko. W związku z tym rozbudowane zostały dwa wały: Międzeszyński, który na znacznej długości przebiega bezpośrednio nad rzeką, oraz Siekierkowski, odsunięty od Wisły o kilkaset metrów. Przy prawym brzegu, naprzeciwko Siekierek, znajdowały się wyspy. Głębokość Wisły dochodziła do około 1,5 m, szybkość prądu około 0,6 - 0,8 m/sek.

W północno-zachodniej części odcinka prawy brzeg /szczególnie na tzw. plaży Kozłowskiego i innych/ jest znacznie niższy niż lewy. Podwyższony był w tym czasie przez ułożone kamienie, płyty betonowe oraz barierę żelazną. Szerokość rzeki wynosiła tu około 350 m. Nurt biegł ukośnie w kierunku lewego przyczółka mostu średnicowego. Wobec stosunkowo niedużej głębokości rzeki /liczne mielizny oraz wyspy/ pontony mogły płynąć do przeciwległego brzegu tylko nurtem rzeki, a więc ukośnie, przy czym na długości około 800-1200 m w pobliżu brzegu nieprzyjaciela, a zatem pod ogniem. Jedyną dodatnią stroną tego odcinka było to, że powstańcy posiadali tam przyczółek.

Wydaje się, że ze względu na warunki terenowe najbardziej dogodne miejsce do forsowania znajdowało się w rejonie Siekierek. Aby je wykorzystać, trzeba było koniecz-

nie wykonać dojazdy. Odległość do powstańców walczących na Mokotowie wynosiła około 5 km.

Odcinek drugi, od mostu Poniatowskiego do mostu kolejowego pod Cytadelą miał ok. 4 km. Znajdowały się tu wszystkie cztery zniszczone mosty /Poniatowskiego. Średnicowy, Kierbedzia i kolejowy pod Cytadelą/. Minimalne możliwości przeprawy dawał jedynie most Kierbedzia, po którym przeprawa pojedynczego żołnierza trwała 30 min., a grupy /plutonu/ przy użyciu mostków szturmowych /kładki TZI/ - 1,5 - 2 godzin.[74]

Znajdujący się na tym odcinku port praski, był w tym czasie zniszczony i zatarasowany. Jednakże po wykonaniu odpowiednich prac można go było wykorzystać do zmontowania i wyciągnięcia na rzekę pontonów pod ciężki sprzęt.[75] Dostęp do brzegu w rejonie portu uniemożliwiał wał znajdujący się na półwyspie. W związku z tym konieczne było wykonanie dojazdów. Bardziej na północ, w pobliżu mostu Kierbedzia, brzeg wyłożony płytami kamiennymi do około 3 m nad poziom wody uniemożliwiał opuszczenie sprzętu przeprawowego, ale do tego celu mogła być wykorzystana zatoka portu. Na środku rzeki, naprzeciw wejścia do portu, znajdowała się wówczas wyspa szerokości około 100 m.

W południowej części odcinka po obu brzegach ciągnęły się łachy piaszczyste i liczne mielizny. Przeciwległy /lewy/ brzeg Wisły, przystosowany do przycumowania statków i barek, był tarasowały. Stopnie oraz place załadowcze i wyładowcze wyłożone były kamiennymi płytami. Szerokość Wisły wynosiła około 350 m.

Prawy brzeg na odcinku od mostu Kierbedzia do mostu kolejowego pod Cytadelą miał spad łagodny z pokryciem trawiastym, a nad lustrem rzeki wąskie pasmo wydm piaszczystych. Brzeg przeciwległy od mostu Kierbedzia w górę rzeki na odcinku około 500 m wyłożony był płytami kamiennymi. Wysokość od lustra wody - około 2 m. Niedaleko brzegu znajdował się próg długości około 70 m i szerokości 50 m oraz liczne mielizny. Szerokość Wisły na tym odcinku wynosiła ponad 400 m /łącznie z progiem/. Szybkość prądu - około 1 m/sek.

Tak więc cały drugi odcinek z wielu względów był trudny do wykorzystania. Przeprawa ciężkiego sprzętu w pobliżu mostów Kierbedzia i kolejowego /którą w tych miejscach planowano/ mogłaby nastąpić dopiero po zdobyciu odpowiedniego przyczółka i wykonaniu wyjazdów na lewy brzeg.

Odcinek trzeci, od mostu kolejowego pod Cytadelą do Kanału Żerańskiego /prawa linia rozgraniczenia/, miał długość około 4 km. Południowa część odcinka wykluczała jakąkolwiek przeprawę z uwagi na Cytadelę.

W części północnej Wał Gołędziowski odsunięty był od rzeki o około 120 m, a Wał Potocki biegł różnie; na odcinku od wylotu ul. Krasińskiego do wylotu ul. Potockiej znajdował się w odległości około 400 m od brzegu /uwzględniając pobliską wyspę - w odległości około 600 m od brzegu/; natomiast dalej, do Rudy Ewansa biegł prawie nad rzeką.

Na odcinku pomiędzy Cytadelą a wylotem ul. Krasińskiego stoki skarpy warszawskiej opadają w kierunku Wisły i wznoszą się w miarę zbliżania do ul. Kaniowskiej /boczna ul. Krasińskiego/. W odległości około 200-300 m na zachód od Wału Potockiego znajdował się zalew, którego szczątki pozostały do dziś.

Ten szczególny charakter terenu na lewym brzegu Wisły posiadał istotne znaczenie dla przeprawy, zwłaszcza, że w pobliżu ul. Kaniowskiej znajdowały się stanowiska powstańców zgrupowania Żoliborskiego, oddalonego w ten sposób od lewego brzegu Wisły o około 400 - 1000 m. Należy również podkreślić, że w dniu 15 września Niemcy częściowo tylko obsadzili wał ochronny /głównie odcinek do wylotu ul. Potockiej/ i w jeszcze mniejszym stopniu odcinek terenu od Cytadeli do wylotu ul. Krasińskiego.

Poza tym w odległości około 20 km od Żoliborza /w linii prostej/ znajdowało się duże i stosunkowo dobrze wyposażone zgrupowanie powstańców kampino-skich.

Szerokość Wisły wynosiła około 400 m, a dalej na północ 700 m, głębokość zaś około 2,5 m z tym, że przy obu brzegach znajdowało się kilka wysp i mielizn. Ujemną stronę północnej części tego odcinka stanowiło jego zagrożenie z przyczółka niemieckiego. Było ono jednak

mniejsze, niż się wydawało, gdyż siły Niemców na przyczółku wiązały wojska radzieckie.

Ocena terenu w rejonie Warszawy, a szczególnie Wisły, przy jednoczesnym uwzględnieniu ważniejszych momentów wytworzonej w dniu 15 września sytuacji taktyczno-operacyjnej prowadzi do ogólnego wniosku, że przypuszczalnie lepsze rezultaty osiągnięto by podczas forsowania działając głównymi siłami z rejonu Pelcowizny na Żoliborz oraz pomocniczymi /ale dostatecznie silnymi/ z rejonu naprzeciw Siekierek i z Saskiej Kępy na Czerniaków.

3. Analiza wojsk własnych

W połowie września 1944r. w skład 1 armii wchodziły następujące związki taktyczne i oddziały /oprócz jednostek obsługi, tyłowych, nowo formowanych i innych/:

- 1 dywizja piechoty /1,2,3 pp, 1 pal, 1 dapanc, 1 bsap, b. szkol./;
- 2 dywizja piechoty /4,5,6 pp, 2 pal, 2 dapanc, 2 bsap, b. szkol./;
- 3 dywizja piechoty /7,8,9 pp, 3 pal, 3 dapanc, 4 bsap, b. szkol./;
- 4 dywizja piechoty /10,11,12 pp, 6 pal, 4 dapanc, 5 bsap, b. szkol./;[76]
- 1 brygada kawalerii /2,3 pk, 4 dak/;
- 1 batalion rozpoznawczy;
- 1 brygada pancerna /1,2 bcz, bpzmot, bappanc/;
- 13 pułk artylerii pancernej SU-85;
- 7 dywizjon artylerii pancernej SU-57;
- 1 brygada artylerii armat /1,2,3 dywizjon/;
- 5 brygada artylerii ciężkiej /1,2,3 dywizjon/;
- 2 brygada artylerii haubic /7,8,9 pah/;
- 3 brygada artylerii haubic /10,11,12 pah/;
- 1 samodzielny pułk moździerzy /dwa dywizjony/;
- 4 brygada artylerii przeciwpancernej /4,19,20 pappanc/;
- 1 dywizja artylerii przeciwlotniczej /15,16,17 paplot mk; 18 paplot sk/;
- 1 samodzielny dywizjon artylerii przeciwlotniczej;
- 1 brygada saperów /8,9,10,11 bsap, park przepraw /NLP/;
- 6 samodzielny batalion pontonowo-mostowy /park przepraw NPP/;

- 7 samodzielny batalion inżynieryjno-saperski /park przepraw NLP/;
- 1 samodzielny batalion obrony przeciwchemicznej;
- 2 samodzielny batalion miotaczy ognia;
- jednostki lotnictwa /1 plm, 1 pbn, 3 plsz/.

Ogólny stan[77] związków taktycznych i oddziałów poszczególnych rodzajów wojsk i służb był bardzo zróżnicowany. W związkach ogólnowojskowych wynosił średnio około 73 proc. stanu etatowego /np. 1 DP - 63 proc.[78], 2 DP - 72 proc., 3 DP - 84 proc./, natomiast w poszczególnych rodzajach wojsk i służb był nieco wyższy /ponad 75 proc./.

Sprzęt artyleryjski i czołgowy nie był w ostatnich dniach uzupełniany i przeciętnie oddziały oraz związki taktyczne posiadały około 85 proc. należnego im według etatu sprzętu bojowego.

Należy zaznaczyć, że chociaż stan faktyczny dywizji piechoty był dość duży /8-9 tys. ludzi/, to jednak żołnierzy, których użyto do walki /tzw. aktywnych bagnetów/, było stosunkowo mało. W ten sposób w batalionie piechoty trzeba liczyć około 400, a w kompanii piechoty około 90 żołnierzy /łącznie z żołnierzami innych rodzajów broni, wspierających bezpośrednio walkę piechoty/.

Na uwagę zasługuje również to, że 1 armia posiadała stosunkowo mało sprzętu przeprawowo-pontonowego, a na szczeblu dywizji etatowy sprzęt przeprawowy nie był przewidziany. W razie potrzeby miała ona wykorzystać podręczne środki przeprawowe, przede wszystkim sprzęt znaleziony nad rzeką oraz środki ewentualnie porzucone przez nieprzyjaciela; niektóre dywizje działające na głównym kierunku mogły otrzymać określoną każdorazowo ilość środków przeprawowo-pontonowych, a nawet amfibijnych ze szczebla armii i Frontu.

Tak więc w połowie września 1944r. 1 armia na froncie około 16 km posiadała następujące siły i środki.

a. <u>Piechota</u>

Batalionów piechoty - 34[79], czyli średnio dwa bataliony piechoty na 1 km frontu.

W pierwszych rzutach dywizji znajdowało się 8[80], czyli około 26 proc. ogólnej liczby batalionów, średnio około 0,5 batalionu na 1 km frontu.

b. Artyleria

Ogółem baterii i moździerzy /z 50 mm/[81] 208[82], czyli około 14 baterii na 1 km frontu, nie licząc radzieckiej artylerii wsparcia, która przybywała od 17.IX.44r.

Dział i moździerzy /bez 50 mm/ do ognia pośredniego - 617[83], czyli około 38 dział i moździerzy na 1 km frontu.

Oprócz tego 15 września w pasie działań 1 armii /w głębi/ znajdowała się część artylerii radzieckiej z 47 armii.[84] Poczynając od 17 września /tj. w toku forsowania przez 3 DP/ 1 armię wspierały dodatkowo: 124 BA, 75 pm gw. /M-13/, 59 dyon poc. panc oraz osłaniała 24 DAPlot.[85], a od 18 września 18 BAH /511 pah/, 118 BAH i 21 BAL[86] z 6 gw. dywizji artylerii OND.[87]

Ilość artylerii do ognia pośredniego posiadanej przez 1 armię w połowie września /tzn. przed rozpoczęciem forsowania Wisły/ była stosunkowo duża i wystarczająca do wsparcia działań obronnych, jednakże z punktu widzenia zabezpieczenia forsowania Wisły przez jednostki 1 armii ilość ta była bardzo mała.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem forsowania Wisły dowódca 1 armii nakazał użycie na kierunku 3 dywizji piechoty całej artylerii przewidzianej w dniu 14 września do wsparcia 2 dywizji piechoty. W związku z tym w dniu 15 września gęstość artylerii na kierunkach przyszłych działań 2 dywizji piechoty oraz 1 brygady kawalerii była mniejsza niż ogólna, ale za to zwiększyła się znacznie na kierunku przewidywanego forsowania przez 3 dywizję piechoty. Gęstość ta wynosiła:

- na kierunku działań 2 DP i 1 BK na odcinku 9 km - dział i moździerzy do ognia pośredniego 208[88], czyli 34 na 1 km frontu;

- na kierunku działania 3 DP, na odcinku 7 km - dział i moździerzy do ognia pośredniego 382[89], czyli około 55 na 1 km frontu.

Poczynając od 17 września gęstość artylerii na kierunku działania 3 dywizji piechoty z dnia na dzień wzrastała w wyniku wsparcia artylerii radzieckiej. Poza tym należy również uwzględnić 6 pal /z 4 DP/, który zabezpieczał także forsowanie 3 i 1 dywizji. Od 17 września

gęstość artylerii i moździerzy do ognia pośredniego na kierunku działania 3 DP /odcinek 7 km/ wynosiła bez uwzględnienia strat w toku walk 553[90], czyli około 79 dział i moździerzy na 1 km frontu /razem z M-13/.

Jeżeli uwzględnimy, że 8 pułk piechoty /3 DP/ działał faktycznie na odcinku 1 brygady kawalerii i w związku z tym 3 DP wspierał również 1 pal /znajdujący się w rejonie 1 BK/ oraz uwzględnimy poza tym wsparcie 3 DP przez 6 pal /4 DP/, to gęstość artylerii i moździerzy do ognia pośredniego na kierunku działania 3 DP w dniu 19 września /w dniu działania 8 pp/ - odcinek 7,5 km - wynosiła 622[91], czyli około 83 działa i moździerze na 1 km frontu.

Gęstość artylerii do ognia pośredniego, ale tylko na bardzo wąskim odcinku forsowania 3 DP o szerokości około 1,7 km była dość duża, około 360 dział i moździerzy na 1 km frontu.[92]

Na odcinku forsowania 2 DP, około 1 km gęstość artylerii do ognia pośredniego była niewielka i wynosiła około 133 działa i moździerze na 1 km frontu.

Artyleria przeciwpancerna /w tym SU-76 i 57 mm/ liczyła 191[93] dział, czyli około 12 na 1 km frontu /bez rusznic ppanc/.

Gęstość artylerii przeciwpancernej na kierunku działania 2 dywizji była taka jak ogólna, a na kierunku działania 3 dywizji piechoty większa, lecz jeszcze zbyt mała do należytego zabezpieczenia działań zaczepnych z forsowaniem przeszkody wodnej. Na kierunku działania 2 DP, na odcinku około 5 km, wypadało około 12 dział na 1 km frontu, a na kierunku 3 DP, na odcinku około 7 km - około 18 dział na 1 km frontu. Gęstość ta nie zabezpieczała jednak należycie działań zaczepnych z forsowaniem przeszkody wodnej /w tym okresie w operacjach zaczepnych Armii Radzieckiej podobna gęstość wynosiła około 30 dział/.

Artylerii przeciwlotniczej było ogółem 194[94] działa, czyli około 12 na 1 km frontu. Gęstość ta mogła w zasadzie zabezpieczyć działania 1 armii, jeśli się weźmie pod uwagę ówczesne natężenie działań lotnictwa nieprzyjaciela.

Trudno jest ustalić tok i sposób faktyczny kalkulacji dowództwa artylerii przed rozpoczęciem działań. Być może były one wówczas niemożliwe do przeprowadzenia ze względu na brak czasu. Z dokumentów dowództwa artylerii 1 armii wynika, że niektóre kalkulacje w gotowej formie znalazły odbicie w opracowanych planach użycia artylerii, część natomiast przewija się w odpowiednich materiałach sprawozdawczych sporządzonych już po zakończeniu działań.[95]

Te ostatnie noszą cechy dokumentów raczej statystycznych i tylko częściowo uwzględniają zasady taktycznego użycia artylerii oraz możliwości prowadzenia ognia przez poszczególne kalibry.[96]

W n i o s k i:

Analiza dokumentów pozwala przypuszczać, że ogólne kalkulacje zostały prawdopodobnie poczynione i przed rozpoczęciem działań raczej zdawano sobie sprawę ze stosunkowo dużej gęstości artylerii na odcinku forsowania 3 dywizji piechoty /1,7 km/. Być może zwrócono jednak zbyt mało uwagi na to, że gęstość artylerii w pasie działania 3 DP /o szerokości 7 km/ w dniu 16 września jest bardzo mała /55 luf/.[97]

Niedostateczna gęstość w warunkach natarcia na przygotowaną obronę, połączonego z forsowaniem szerokiej przeszkody wodnej, nie mogła zapewnić skutecznego jednoczesnego obezwładnienia odpowiedniej ilości środków nieprzyjaciela przed frontem działania 3 dywizji piechoty. Na odcinku forsowania tej dywizji gęstość artylerii była co prawda duża /ok. 360 luf/, jednak dawało to możność jednoczesnego obezwładnienia nieprzyjaciela tylko na bardzo wąskim odcinku, podczas gdy jego pozostałe, bardzo liczne środki ogniowe, prawie nie naruszone, mogły skutecznie zwalczać wojska forsujące Wisłę na wąskim odcinku.

Przed frontem 2 dywizji piechoty sytuacja pod tym względem była jeszcze gorsza.

c. Wojska inżynieryjne

Przed rozpoczęciem i w toku działań w 1 armii znajdowały się następujące siły i środki wojsk inżynieryjnych.

1. W dywizjach i armijne:

- 1 DP - 1 bsap oraz saperzy pułkowi, łącznie jedna ksap;
- 2 DP - 2 bsap oraz saperzy pułkowi, łącznie jedna ksap;
- 3 DP - 4 bsap oraz saperzy pułkowi, łącznie jedna ksap;
- 1 BK - szwadron saperów.
- 1 BSap; 8 bsap, 9 bsap, 10 bsap, 11 bsap, park przepraw NLP - 22 pontony /wg etatu jeden park - 28/;
- 6 sb pont.most. - park przepraw N2P - 30 półpontonów /wg etatu 16 pontonów półtoraków/, z trzech półpontonów jeden półtorak;
- 7 sbinż - park przepraw NLP - 22 pontony.[98]

2. Przydzielone:

- 21 sb pont.most. /od 15.IX.44r./[99] + park przepraw N2P - 34 półpontony;
- 131 sb pont.most. /od 19.IX.44r./[100] - 0,5 parku przepraw DMP - 42 - 20 półpontonów;
- 4 ppont.most. /od 17.IX.44r./[101] - park przepraw TMP - 72 półpontony;
- 274 sb amfibii /od 16.IX.44r./[102] - 48 amfibii.

3. Ogółem przed rozpoczęciem działań było 25[103] kompanii saperów, czyli około 1,6 kompanii saperów na 1 km frontu.

3 dywizja piechoty posiadała ogółem 10 ksap /3 DP - 4, 8 i 10 bsap - 6/.

Kalkulacja przeprawy jest niezbędna w celu wyciągnięcia wniosków co do możliwości forsowania zależnie od posiadanej ilości środków przeprawowych oraz czasu. Ponieważ przeprawy promowa i mostowa nie doszły do skutku, mimo że przewidywał je plan działań z 16.IX.44r., obliczenia można robić jedynie dla przeprawy desantowej 3 dywizji piechoty, działającej na głównym kierunku. Dywizja ta w dniu 16 września dysponowała następującym sprzętem:

- 44 pontony NLP[104] /22 z 1 BSap i 22 z 7 sbinż/;
- 48 amfibii o pojemności 3 żołnierzy każda;

- trudna do ustalenia ilość łodzi różnego typu znalezionych nad brzegiem Wisły i wykonanych we własnym zakresie.[105]

W myśl decyzji dowódcy 1 armii[106] w nocy z 16 na 17 września miały się przeprawić na przeciwległy brzeg następujące siły i środki:

- 9 pułk piechoty:
  - żołnierzy - około 1500 /licząc w batalionie ok. 400/;
  - moździerzy 82 mm - 27;
  - moździerzy 120 mm - 8;
  - armat 45 mm - 12;
  - armat 76 mm - 4;
- 20 pappanc /4 BAPpanc/:
  - armat 57 mm - 24 z obsługą;
- wysunięty punkty obserwacyjne 3 pal, 2 i 3 BAH:
  - żołnierzy ze sprzętem - około 15.

Zgodnie z decyzją dowódcy 3 dywizji 9 pułk piechoty został ugrupowany w trzy rzuty. Mógł zatem zorganizować jeden[107] batalionowy punkt przeprawy desantowej, na którym przeprawiłyby się również pułkowa artyleria przeciwpancerna oraz 20 pappanc. Szerokość tego punktu mogła wynosić około 600 m.

Zakładając, że przeprawa desantowa odbyła się sprawnie, można przyjąć następujący wariant kombinowanej przeprawy desantowej, częściowo na podręcznych łodziach, amfibiach oraz na lekkich pontonach NMP.[108]

W pierwszym rzucie przeprawiają się jeden wzmocniony batalion piechoty / 1/9 pp/, przeważnie na łodziach podręcznych i amfibiach oraz część ciężkiego sprzętu na pontonach. Przeprawa odbywa się w trzech falach oprócz fali czołowej. Potrzebna ilość środków przeprawowych powinna wówczas wynosić:

a. fala czołowa:

- kompania piechoty	- 15 łodzi /częściowo amfibii
- pluton ckm	- 3 "
- pluton rppanc	- 3 "
R a z e m:	21 łodzi

Przy maksymalnym wykorzystaniu sprzętu przeprawowego dla kolejnej /drugiej/ fali należy uwzględnić tylko 50 proc. sprzętu, z uwagi na straty fali czołowej, a więc 10 łodzi.

b. Pierwsza i druga fala:

- kompania piechoty	- 10 łodzi i 3 pontony
- dwa plutony ckm	3 "
- pluton rppanc	1 "
- dwa plutony moździerzy 82 mm	4 "
- amunicja i inne środki	4 "
R a z e m:	10 łodzi i 15 pontonów

c. trzecia fala:

- kompania piechoty	4 pontony
- pluton rppanc	1 "
- pluton moździerzy 82 mm	1 "
- pluton armat 45 mm	3 "
- pluton sanitarny	1 "
- pluton łączności	1 "
- amunicja i inne	4 "
R a z e m:	15 pontonów

Ogółem potrzebna ilość środków przed rozpoczęciem przeprawy pierwszego rzutu pułku winna wynosić około 20 łodzi /pododdziały muszą je zdobyć we własnym zakresie/ oraz około 20 pontonów[109] /pierwsza i druga fala - 15, plus dodatkowo dla trzeciej fali - 5, z uwagi na przypuszczalne straty w pierwszej i drugiej fali/.

Czas przeprawy pierwszego rzutu pułku mógł w rozpatrywanym wariancie kształtować się następująco:

- fala czołowa - od G do G+26 min.[110], w tym załadowanie, odbicie, przybicie, wyładowanie - 8 minut, a przejazd 18 minut;

- pierwsza i druga fala - od G + 26 min. do G+90 min; przejazd na lewy brzeg, pierwszej fali, przybicie i wyładowanie - 22 min; powrót pontonów i ich przybicie - 19 min; odbicie drugiej fali /załóżmy, że była już załadowana na część pontonów na prawym brzegu/, przejazd na lewy brzeg, przybicie i wyładowanie - 23 min;

- trzecia fala - od G + 90 min. do G + 131 min., powrót pontonów drugiej fali i ich przybicie - 19 min.; odbicie trzeciej fali, przejazd na lewy brzeg, przybicie i wyładowanie - 22 min.

W wypadku zorganizowania na pułkowym odcinku forsowania tylko jednego punktu przeprawy desantowej pierwszy rzut pułku posiadał zatem w zasadzie wystarczającą ilość pontonów do przeprawy desantowej /gorzej musiało być z łodziami/. Przy takiej koncepcji batalion pierwszego rzutu mógł się przeprawić po około 2 godz. i 15 min.[111] bez uwzględnienia oddziaływania nieprzyjaciela oraz właściwości rzeki wynikających z niskiego stanu wody. Powodowało to znaczne przedłużenie się czasu przeprawy pułku.

W drugim rzucie pułku przeprawia się:

- jeden wzmocniony batalion piechoty /3/9 pp/ - około 30 pontonów;

- jedna bateria armat 45 mm pułku - około 10 pontonów;

- jedna bateria armat 57 mm /z 20 pappanc/ - około 10 pontonów;

- amunicja, różny sprzęt i część niektórych pododdziałów pułkowych - około 10 pontonów.

Razem dla drugiego rzutu pułku potrzeba byłoby około 60 pontonów MLP.

Uwzględniając wykorzystanie części pontonów użytych przez pierwszy rzut pułku, dochodzimy do wniosku, że do zabezpieczenia ciągłości przeprawy pierwszego i drugiego rzutu pułk powinien posiadać przed rozpoczęciem forsowania około 70 pontonów MLP.[112]

Tymczasem, jak wiadomo, 1 armia posiadała tylko 44 pontony MLP, a więc około 60 proc. niezbędnego sprzętu dla pierwszego i drugiego rzutu pułku. Posiadane pontony parków MLP, DMP-42 i TMP mogły być użyte do przeprawy artylerii i moździerzy kal. 76 mm i większych kalibrów /120 mm/ oraz ciężkiego sprzętu w wypadku powodzenia forsowania, przy czym wspomniane parki przybywały do armii w różnych dniach.

Podczas przeprawy trzeciego rzutu pułku oraz innych sił i środków przewidzianych do przeprawy razem

z 9 pp różnica między wymaganą a posiadaną ilością sprzętu przeprawowego byłaby jeszcze większa.

Nasuwa się pytanie, czy zmieniłoby sytuację zorganizowanie na odcinku forsowania 9 pp dwóch batalionowych punktów przeprawy desantowej. Najprawdopodobniej nie, zwłaszcza że przed rozpoczęciem forsowania trzeba byłoby mieć od razu więcej środków przeprawowych, a więc ówczesny ich stan nie starczyłby nawet do zabezpieczenia ciągłości przeprawy batalionów pierwszego rzutu. O forsowaniu zaś przez 3 dywizję dwoma pułkami w pierwszym rzucie nie mogło być w ogóle mowy.

W omawianym wariancie forsowania czas przeprawy batalionu pierwszego rzutu pułku zajęłby prawdopodobnie około 2 godz. 15 min. W związku z tym pozostałe rzuty pułku oraz inne siły i środki, które miały się wraz z nim przeprawiać, wymagałyby około 4,5 godz. Można więc przyjąć, że pułk przeprawiłby się w ciągu około 7 godzin.[113]

Wnioski:

Z przeprowadzonej analizy wojsk inżynieryjnych wynika, że chociaż ogólna ilość saperów w 3 dywizji piechoty była stosunkowo duża, to jednak za mało było etatowego sprzętu przeprawowego, szczególnie do organizacji przeprawy desantowej. W konsekwencji uniemożliwiło to rozwinięcie przepraw promowych i mostowych, mimo że 1 armia posiadała część sprzętu do tych przepraw. Stan wody na Wiśle również uniemożliwiał należyte użycie ciężkiego sprzętu przeprawowego.

Sytuacja byłaby trochę lepsza, gdyby wykonano we własnym zakresie dużą ilość łodzi saperskich. Krótki czas i złożona sytuacja bojowa utrudniały jednak to. Mimo pewnych prób podejmowanych w tym kierunku[114] możliwości materiałowe /składy desek/ nie zostały w pełni wykorzystane.

Dowództwo 1 armii zdawało sobie sprawę z niewystarczającej ilości środków przeprawowych. Świadczą o tym zachowane meldunki o stanie bojowym jednostek inżynieryjnych. Mimo wielkich trudności chciano jednakże udzielić pomocy walczącej Warszawie.

d. Wojska pancerne

W połowie września 1 armia posiadała 102 czołgi i działa pancerne SU-85[115] /dziesięć kompanii/, czyli około 6 wozów bojowych na 1 km frontu, co stanowi gęstość małą do zabezpieczenia działań. Faktycznie nie zostały one jednak użyte i znajdowały się w odwodzie. Tylko jeden batalion czołgów i dwie baterie dział pancernych SU-85 działały w pasie obrony 1 BK jako nieruchome punkty ogniowe do strzelania na wprost.

e. Wojska chemiczne

1 armia dysponowała następującymi pododdziałami i oddziałami wojsk chemicznych.

1. W dywizjach i armijne:
   - w 1,2,3 DP, razem trzy kompanie opchem;
   - 1 samodzielny batalion opchem;
   - 2 samodzielny batalion miotaczy ognia /540 fugasowych miotaczy ognia/.
2. Przydzielone:
   - 41 samodzielny batalion plecakowych miotaczy ognia /od 22.IX.44r./[116];
   - 20 samodzielny batalion miotaczy ognia - 540 fugasowych miotaczy ognia /od 17.IX.44r./;[117]
   - 77 samodzielny batalion opchem /prawdopodobnie od 18.IX.44r./.[118]

Ilość wojsk chemicznych była dostateczna i zapewniała należyte zabezpieczenie przewidywanych działań.

f. Wojska łączności

W połowie września 1 armia posiadała następujące armijne jednostki łączności: 1 samodzielny pułk łączności, 2 samodzielny liniowy batalion łączności, 5 samodzielną kompanię kablowo-tyczkową, 6 samodzielną kompanię telegraficzno-budowlaną, 7 samodzielną kompanię kablowo-tyczkową, 9 samodzielną kompanię telegraficzno-eksploatacyjną i 11 samodzielną kompanię kablowo-tyczkową.

Związki taktyczne i oddziały armii posiadały organiczne pododdziały łączności /dywizja i pułk - kompanię/ i wykorzystywały je według własnych potrzeb

Pułk łączności, w którego skład wchodziły pododdziały różnych specjalności, zapewniał łączność ze wszystkich punktów dowodzenia armii. Dwie kompanie kablowe pułku utrzymywały połączenia z węzłami łączności, stanowiąc również odwód szefa łączności armii. Pułk był podzielony na 3-4 zespoły, co zapewniało ciągłą łączność ze wszystkich armijnych punktów dowodzenia, szczególnie podczas ich zmiany.

2 samodzielny liniowy batalion łączności oraz 6 samodzielna kompania telegraficzno-budowlana zapewniały budowę, remont i eksploatację napowietrznych linii stałych w pasie działań armii.

9 samodzielna kompania telegraficzno-eksploatacyjna zapewniała eksploatację i remont linii stałych zbudowanych przez kompanie budowlane.

7 i 11 kompanie kablowo-tyczkowe wykorzystywano do budowy kierunków do podległych związków taktycznych i oddziałów armii.

Tak więc ilość jednostek łączności, jaką w tym czasie posiadała armia, była wystarczająca i szef łączności w zasadzie dysponował odwodem. Jednostki łączności pozbawione były jednak specjalnego kabla /wodoszczelnego/ do łączności przez szeroką przeszkodę wodną. Do tego celu mógł być użyty tylko polowy kabel telegraficzny, który leżąc w wodzie w ciągu kilku dni przemakał.

Po zajęciu przez armię nakazanego pasa obrony w rejonie Warszawy oddziały i pododdziały łączności przystąpiły do szerokiej rozbudowy systemu łączności w celu zapewnienia trwałej łączności ze wszystkimi korespondentami.

Armijnej łączności radiowej "na nadawanie" nie wykorzystywano. Było to w pełni uzasadnione, gdyż trwałość łączności i ciągłość dowodzenia zapewniano innymi środkami. Czynny system radiowy pracujący "na odbiór" umożliwiał łączność ze sztabem nadrzędnym w trzech kanałach, natomiast z podległymi wojskami - w dwóch sieciach radiowych. Ponadto utrzymywano łączność z rozpoznaniem lotniczym, a następnie również z powstańcami w Warszawie.[119]

Łączność przewodową z podległymi związkami najpierw oparto na liniach kablowo-tyczkowych, w późniejszym zaś czasie zastępowano je liniami stałymi. Łączność z

Lublinem, sztabem Frontu w rejonie Radzynia Podlaskiego i tyłami w dalszym ciągu utrzymywano na linii Praga, Garwolin. Łączność z 47 armią początkowo utrzymywano na linii Praga, Garwolin, a kiedy SD 47 armii została przeniesione do Cechówki, przez PKB /punkt kontrolno-badawczy/ Stara Miłosna.

Łączność ze związkami pierwszego rzutu zaangażowanymi w walce utrzymywano bezpośrednio z SD armii, jak też przez WSD /pomocniczy WŁ rozmieszczony w rejonie na wschód od Saskiej Kępy - Witolin/. Rozbudowany w ten sposób system łączności umożliwiał uzyskanie licznych kierunków okrężnych. Łączność z innymi związkami /1 i 4 DP/ i jednostkami armijnymi /1 BSap, 4 BAPpanc, brozp i inne/ utrzymywano bezpośrednio z SD armii.

Uwzględniając działanie dywizji na lewym brzegu Wisły, wszystkim szefom kierunków przydzielono dostateczną ilość polowego kabla telegraficznego w celu nawiązania łączności przez rzekę. Inne jednostki łączności przygotowywały niezbędny materiał do ewentualnego zorganizowania przejść napowietrznych. Linie kablowe przez rzekę miały budować dwie kompanie liniowe z pułku łączności /konna kompania kablowo-telegraficzna i zmotoryzowana kompania kablowo-telegraficzna/.

Głównym zadaniem armijnych oddziałów i pododdziałów łączności było zapewnienie ciągłej łączności w pasie armii na prawym brzegu Wisły. Łączność przez Wisłę organizowały przede wszystkim pododdziały łączności związków taktycznych i oddziałów.

Z analizy organizacji łączności na podstawie wyjściowej wynika, że jej rozbudowa w czasie forsowania miała być oparta o dalsze wydłużenie kierunków kablowych doprowadzonych już wcześniej do punktów obserwacyjnych dywizji pierwszego rzutu.

W n i o s k i :

Oceniając przedstawiony system łączności przewodowej należy podkreślić słuszne dążenie do szerokiej rozbudowy linii w całym pasie obrony armii oraz posiadanie odpowiedniej ilości pododdziałów liniowych w odwodzie. Zrealizowano to przez maksymalne wykorzystanie wszędzie, gdzie

to było możliwe, napowietrznych linii stałych i kierowanie do odwodu pododdziałów kablowo-tyczkowych.

Większość kierunków linii stałych oparto na istniejących już w terenie, a na przednim skraju - na liniach kablowych, które były mniej wrażliwe na ogień nieprzyjaciela. Należy zaznaczyć, że ciągłość pracy, pomimo ognia artyleryjskiego była zapewniona. Osiągano to dzięki dostatecznej ilości kierunków okrężnych i pierścieniowaniu węzłów łączności.

Dużą rolę w systemie łączności odgrywały samoloty i środki ruchome. Samoloty 103 eskadry lotnictwa łącznikowego /11 samolotów PO-2/[120] wykorzystywano do utrzymywania łączności ze sztabem Frontu oraz częściowo do terminowego dostarczania prasy codziennej. Wewnątrz armii używano środków ruchomych. Wystarczy nadmienić, że w drugiej połowie września wymiana wynosiła około 9 tys. pakietów.[121] Gros tej wymiany niewątpliwie przypadło na okres walk o przyczółki warszawskie.

4. Stosunek sił

a. Ogólny w pasie działań 1 armii WP /ok. 16 km/

Wyszczególnienie	Wojska własne	Nieprzyjaciel	Stosunek sił
Bataliony piechoty	34	62	1:1,8
Kompanie czołgów i dział pancernych	10	37	1:3,7
Baterie artylerii	208	92	2,3:1

b. Na odcinku forsowania 3 dywizji piechoty /1,7 km/

Wyszczególnienie	Wojska własne	Nieprzyjaciel	Stosunek sił
Bataliony piechoty	9[122]	5[123]	1,8:1
Czołgi i działa pancerne	57[124]	23[125]	2,5:1
Działa i moździerze	460[126]	184[127]	2,5:1

c. Na odcinku forsowania 2 dywizji piechoty /1 km/

Wyszczególnienie	Wojska własne	Nieprzyjaciel	Stosunek sił
Bataliony piechoty	11[128]	4[129]	2,7:1
Czołgi i działa pancerne	23[130]	24[131]	1 : 1
Działa i moździerze	133[132]	80[133]	1,7:1

W n i o s k i

Z ogólnego stosunku sił wynika, że nieprzyjaciel miał przewagę w piechocie i broni pancernej. Wojska własne miały natomiast przewagę w artylerii. Powyższy stosunek sił obrazuje w przybliżeniu stan faktyczny, gdyż na przykład Niemcy posiadali sporo artylerii i moździerzy dużych kalibrów oraz artylerię kolejową, która prowadziła ogień z bliskich odległości, po czym odjeżdżała i była trudna do wykrycia. Nie uwzględniono również tego, że część sił niemieckich wiązali powstańcy. Jeśli uwzględnic siły powstańców /ok. 30 batalionów/, to wojska własne uzyskałyby nieznaczną przewagę również w piechocie.

Tak więc z ogólnego stosunku sił wynika, że 1 armia WP nie była w stanie zorganizowac operacji w celu opanowania Warszawy, lecz jedynie po skupieniu sił i środków na poszczególnych kierunkach - działania zaczepne o ograniczonych celach.

Na odcinku forsowania 3 dywizji stworzono przewagę w piechocie, a szczególnie w artylerii i broni pancernej. Jednakże broń pancerna nieprzyjaciela mogła wejść do walki, a własną należało przeprawic przez Wisłę. W związku z tym dużą rolę odgrywało przerzucenie na przyczółek w pierwszej kolejności własnych środków przeciwpancernych.

Tak więc na wąskim odcinku forsowania 3 dywizji piechoty skupiono maksymalną ilość sił i środków, które przy ścisłym współdziałaniu z powstańcami Śródmieścia południowego miały szanse powodzenia.

Na odcinku forsowania 2 dywizji wojska własne miały znaczną przewagę w piechocie. Należy jednak zaznaczyć, że siły powstańców żoliborskich były odsunięte od brzegu Wisły o kilkaset metrów, co w połączeniu z trudnościami w nawiązaniu współdziałania osłabiało wspólną siłę piechoty. Poza tym dywizja miała przewagę w artylerii. Mimo równowagi w broni pancernej, sytuacja pod tym względem była podobna jak w 3 dywizji.

Tak więc na odcinku forsowania 2 dywizji piechoty użyte siły i środki miały również szanse powodzenia, jednakże przy ścisłym współdziałaniu z powstańcami żoliborskimi i kampino-skimi.

5. Czas ogólny

Termin otrzymania zadania przez 1 armię WP przypada na rano 12 września, to znaczy w dniu przekazania obrony na przyczółku warecko-magnuszewskim 8 armii gwardii.[134]

Zgodnie ze szczególnymi rozkazami bojowymi dowódcy 1 armii wojska pierwszego rzutu miały osiągnąć gotowość bojową do działań początkowo o godz. 7.00 dnia 16 września, a następnie, po zmianie decyzji, termin ten został przyspieszony i wyznaczony na godz. 22.00 dnia 15 września /szczególnie dla 3 DP/.

Czas, jakim dysponowano, wynosił więc w drugim przypadku 4 doby. W tym czasie należało przede wszystkim:

- wyprowadzić wojska z przyczółka warecko-magnuszewskiego /12.IX na prawym brzegu Wisły znajdowały się w zasadzie tylko pułki drugiego rzutu 2 i 3 dywizji/;
- przegrupować wojska na odległość około 85 km /w trudnych warunkach drogowych i skomplikowanej ogólnej sytuacji bojowej/;
- przeprowadzić luzowanie i ugrupować wojska nad Wisłą;
- zorganizować działania;
- przygotować wojska i sprzęt do działań.

Z przyczółka warecko-magnuszewskiego wojska zostały przesunięte do pierwszego rejonu pośredniego do dnia 13 września. W wyniku forsownych marszów przegrupowanie trwało tylko do 15 września.

Luzowanie trwało faktycznie: 2 DP - do wieczora 16.IX, 1 BK - do rana 17.IX, 3 DP - do rana 16.IX, a forsowanie pierwszego rzutu pułku /1/9 pp/ rozpoczęło się /faktycznie/ o godz. 4.00 16 września.

W n i o s k i:

Mimo ogromnego wysiłku żołnierzy 1 armii nie starczyło więc czasu na jakiekolwiek przygotowanie działań przez 3 dywizję. Forsowanie rzeki przez 1 batalion rozpoczęło się w momencie, kiedy luzowanie dywizji nie zostało jeszcze zakończone. Żołnierz wyczerpany do ostatka sił uciążliwymi marszami szedł prosto do forsowania, właściwie bez przygotowań.

Z drugiej jednak strony każdy dodatkowy dzień przygotowań do forsowania Wisły zmniejszał szanse zaskoczenia nieprzyjaciela, zwiększał natomiast jego możliwości zorganizowania trwalszej obrony. Swobodny w tym czasie nieprzyjaciel mógłby zlikwidować przede wszystkim przyczółek czerniakowski i zadać poważne straty powstańcom w innych rejonach Warszawy.

Wybór czasu rozpoczęcia działań był więc również bardzo trudny. Dowódca armii doceniał konieczność jak najszybszego udzielenia pomocy powstańcom, jednakże planowany termin początku forsowania okazał się zbyt napięty.

6. Warunki meteorologiczne

Dzień 15 września był pogodny. Wiatr wiał z kierunku południowo-wschodniego z szybkością 3-5 m/sek. Temperatura wahała się od 16 do 19°.

Nocą było bezwietrznie, a temperatura spadła do minus 1-2°. Wschód słońca - ok. godz.5.12, zachód - 17.50.[135]

D. PLANOWANIE I PRZYGOTOWANIE DZIAŁAŃ

Podstawowym dokumentem przeprowadzenia działań był plan tekstowy opracowany 16 września 1944r. Działania zaplanowano według dni i poszczególnych rodzajów wojsk. Siły główne armii miały w ciągu czterech nocy i trzech dni zdobyć przyczółek w Warszawie głębokości około 4 km i szerokości około 5 km.

a. W ciągu pierwszej nocy /z 16 na 17.IX/ miało nastąpić uchwycenie "Kępy Czerniakowskiej" z cotą 78,0, forsowanie całego 9 pułku /w tym moździerzy 82 mm - 27; armat 45 mm - 12; armat 76 mm - 4; moździerzy 120 mm - 8/, 20 pappanc /armat 57 mm - 24/ oraz wysuniętych punktów obserwacyjnych 2 i 3 BAH, jak również 3 pal.

Forsowanie zaplanowane zostało na odcinku: most Poniatowskiego, Saska Kępa na przyczółek czerniakowski /w planie przyczółek nazwano kwartałem nr 71/.[136]

Działanie artylerii z prawego brzegu w czasie forsowania Wisły przez 3 dywizję piechoty nie zostało ujęte w omawianym planie, lecz w oddzielnych planach dowódców poszczególnych grup artylerii.

Forsowanie miała zabezpieczyć również 1 mieszana dywizja lotnicza /1 plm, 2 pbn, 3 plsz/ przez bombardowanie "Kępy Czerniakowskiej" z cotą 78,0, obezwładnienie moździerzy i artylerii w rejonach: park Ujazdowski /Ogród Botaniczny/, park na południe od dworca /Filtry/ i teren Pola Mokotowskiego przyległy od płd-zach do ul. Polnej /dawniej tor wyścigowy/ oraz rozpoznanie moździerzy i artylerii nieprzyjaciela w rejonach: Buraków, Powązki, Koło i Parysów.

Wojska inżynieryjne miały dostarczyć /i obsłużyć/ do forsowania i przeprawy 44 półpontony NLP /22 z parku przepraw 1 BSap oraz 22 z 7 sbinż/, 10 pontonów N2P z 6 sbpont.most. Poza tym miał być użyty pułk pontonowo-mostowy /4 ppont/, który przybył 17 września.

b. Od godz. 14.00 17 września przeprawiona piechota i artyleria miały rozpocząć działania w celu rozszerzenia przyczółka powstańców /do głębokości około 1 km i szerokości około 2 km/, w kierunku północnym - do Alei 3 Maja, zachodnim - do kanału na Czerniakowie.

W tym czasie artyleria z prawego brzegu miała być przeznaczona:

- do strzelania na wprost - 12 dział dywizyjnych /prawdopodobnie dywizjon 76 mm 3 pal lub dapanc., SU-76/;
- do wykonania ogni odcinających:
  - 3 BAH - na kierunku północnym;
  - 2 BAH - na kierunku południowym;

- 1 spm - na kierunku zachodnim;

- do zwalczania artylerii - 1 i 5 BA oraz 1 pal /bez kilku dział znajdujących się w rejonie 1 BK, ponieważ zasięg nie pozwalał na ich użycie/ - razem 102 działa 1 i 5 BA - 72 + 1 pal - 30/.

Ogółem miało być 298 dział. Prawdopodobnie liczono wszystkie haubice, armaty 122 mm i część 76 mm /Zis-3/ oraz armato-haubice łącznie z radzieckimi, a więc: 1 i 5 BA i 1 pal - 102, 2 i 3 BAH - 119, 124 BAC - 24, 18 BAH, /511 pah/ - 28, 118 BAH - 32; ogółem 305 dział.[137]

Lotnictwo miało osłaniać "przeprawy na przyczółku" samolotami myśliwskimi na pułapie od 1000 m wzwyż, a artyleria przeciwlotnicza mk do 1000 m. Lotnictwo bombowe miało w czasie od 14.00 - 17.00 obezwładnić i zniszczyć:

- moździerze nieprzyjaciela: w Parku Ujazdowskim, w rejonie między ulicami Tamką i Czerwonego Krzyża na Solcu /kwartał 451/ oraz w Ogrodzie Saskim /kwartał 379/;

- artylerię w rejonie dawnego toru wyścigowego.

c. Drugiej nocy /z 17 na 18.IX/ miały się przeprawić na lewy brzeg 7 i 8 pułki piechoty, a w tym samym czasie miały być przeprowadzone działania rozpoznawcze na froncie od Żoliborza do Alei 3 Maja. Zgodnie ze szczególnym rozkazem bojowym dowódcy 1 armii 2 dywizji miała nawiązać kontakt z powstańcami.

Tej samej nocy miała nastąpić przeprawa artylerii dywizyjnej 3 DP, 19 pappanc /który na początku działań stanowił AOPpanc armii/ oraz czołgów T-34 i T-70 1 Bpanc. Prawdopodobnie do tego celu przeznaczony był park MP - 10 pontonów.

Zabezpieczenie przeprawy przez artylerię miało być przeprowadzone według oddzielnych planów.

Lotnictwo miało obezwładniać i niszczyć moździerze i artylerię nieprzyjaciela w poprzednio wymienionych i nowo wykrytych rejonach.

d. 18 września miało nastąpić dalsze rozszerzenie przyczółka do głębokości około 1,2 km i szerokości około 2,5 km - do Muzeum Narodowego, ul. Wiejskiej, Sejmu, zabudowań w parku Agrykola /dawna sanitarna szkoła wojskowa/

oraz samego parku aż do stacji pomp na Czerniakowie.

Zabezpieczała te działania /wg omawianego planu/ artyleria: 2 i 3 BAH, dywizyjna 4 DP, wielkiej mocy /prawdopodobnie 124 BAC - kal. 203 mm/ oraz 75 pm gw.

Lotnictwo miało obezwładniać i niszczyć moździerze oraz artylerię nieprzyjaciela jak poprzedniego dnia.

e. Trzeciej nocy /z 18 na 19.IX/ przewidywano przeprawę 2 i 1 pułków 1 DP /drugiego rzutu armii/, 4 pappanc /4 BAPpanc/, 1 spm, 15 paplot mk /1 DAPlot/ oraz czołgów na promach.

Lotnictwo miało obezwładniać i niszczyć moździerze i artylerię nieprzyjaciela według zadań sztabu armii /podobnie sformułowano zadania do końca przeprawy, tj. do rana 20.IX i walki na przyczółku/.

f. W dniu 19 września miało nastąpić radykalne rozszerzenie przyczółka, szczególnie w kierunku południowo-zachodnim, do rozmiarów około 4x5 km, nawiązanie bezpośredniego kontaktu z powstańcami Śródmieścia, a w myśl poprzednio wydanego rozkazu również z powstańcami na Żoliborzu, dotarcie do powstańców na Mokotowie i rozwinięcie działań we wspomnianym już kierunku.

Do zabezpieczenia tych działań oprócz lotnictwa miała być użyta następująca artyleria: 1 i 3 BAH, 1 spm, dywizyjna 2 i 4 DP, wielkiej mocy /124 BAC/ i 75 pm gw.

g. Czwartej nocy /z 19 na 20.IX/ miała się odbyć przeprawa: 3 pułku 1 DP, pułków 2 DP /4 i 5 pp/, 1 i 2 pal, dwóch paplot mk /16 i 17 paplot/ oraz czołgów na promach.

W planie jest również wzmianka o przygotowaniu i rozwinięciu "operacji dotyczących opanowania Warszawy" po umocnieniu przyczółka.

Plan jako dokument na piśmie /odbito w 12 egzemplarzach/ został doręczony zainteresowanym w godzinach wieczornych 17 września 1944r.

W n i o s k i:

Analiza taktyczno-operacyjna użycia związków ogólnowojskowych wskazuje, że plan z 16.IX.1944r. w zasadzie ujmuje całokształt najważniejszych zagadnień

związanych z przeprowadzeniem działań, podając również ogólny sposób i kolejność przeprawy.[138] Chociaż dokument ten ujmował najważniejsze zagadnienia, to jednak sam sposób przeprawy oraz rozszerzenia przyczółka, które miały się odbywać nie jednocześnie, lecz w różnym czasie, nie przewidywał ciągłego narastania wysiłku na przyczółku.

Z planu wynika, że prawie cała 1 armia /3, 1,część 2 DP, 4 BAPpanc, 1 BPanc oraz 1 DAPlot, bez 18 paplot sk/ miała się przeprawić na 44 półpontonach NLP i 10 pontonach N2P. Poza tym miało być wykorzystanych 48 amfibii oraz środki podręczne, które naprędce trudno było zdobyć.

Kalkulacja czasu przeprawy i niezbędnej ilości środków przeprawowych była dość powierzchowna. Środki te, jak widzieliśmy poprzednio stanowiły tylko około 60 proc. niezbędnego sprzętu dla zapewnienia ciągłości forsowania pierwszego rzutu jednego pułku oraz nieznacznej części artylerii i czołgów. Rachuby na powodzenie przy tak minimalnej ilości środków przeprawowych opierały się prawdopodobnie na przewidywaniach, że opór nieprzyjaciela będzie nieznaczny i nastąpi skoordynowane współdziałanie z powstańcami.

Do wspomnianego planu działań musiał być załączony plan Warszawy 1:20 000, wyd. radzieckie 1944r. w przeciwnym wypadku podane w planie działań oznaczenia byłyby niezrozumiałe.[139]

Oprócz planu opracowano wówczas szereg szczególnych rozkazów bojowych i zarządzeń zawierających drobne nieścisłości. Dokumenty te miały stanowić jak gdyby wstępne wytyczne do prowadzenia działań.

Poza tym zostały wówczas sporządzone plany użycia poszczególnych rodzajów wojsk i służb.

Przygotowania działań w pełnym zrozumieniu tego pojęcia nie było. Zostały natomiast przeprowadzone doraźne i nie zakończone prace, związane głównie z zajęciem ugrupowania bojowego /przede wszystkim stanowiska ogniowe artylerii/, przygotowaniem posiadanych środków do przeprawy, urządzeniem punktów przeprawy desantowo-pontonowej /w 3 i 2 DP/ oraz punktów obserwacyjnych i stanowisk dowodzenia /w tym również zorganizowanie łączności/.

Drugorzutowe pułki 3 DP oraz drugi rzut armii /1 DP/ przygotowywały się do działań lepiej, niż pułki pierwszorzutowe w przewidywaniu walk w mieście. Na organizację dowodzenia i współdziałania również było bardzo mało czasu; dopiero w toku działań czyniono uzupełnienia w tym zakresie.

Istotnym zagadnieniem zabezpieczenia materiałowego było nagromadzenie zapasów amunicji. Armia posiadała jej wówczas niezbyt dużo, tak że w dniach 19-21 września wystąpiły już poważne braki w amunicji. W planach artyleryjskiego zabezpieczenia działań przewidywano zużycie amunicji ok. 0,3 - 0,5 jednostki ognia. Zabrakło jej na przykład w 6 pal /19.9/ i 3 pal /21.9/; stan amunicji w dniu 20 września wynosił średnio dla kal.: 120 mm - 0,3 jo, 122 mm - 0,44 jo, 152 mm - 0,47 jo.[140]

V. ANALIZA I OCENA PRZEBIEGU DZIAŁAŃ

/Szkic 7,8,9/

1. DZIAŁANIA W NOCY Z 15 NA 16 I W DNIU 16 WRZEŚNIA

Wyniki badań nad dokumentacją pozwalają stwierdzić, że na podstawie ustnej decyzji dowódcy armii[1], dowódca 3 dywizji piechoty wydał w godzinach popołudniowych 15 września zarządzenie bojowe nr 00168[2], w myśl którego 3 dywizja luzowała w nocy z 15 na 16 września 487 pułk 143 radzieckiej dywizji piechoty[3] oraz obsadzała odcinek: /wył/ most Poniatowskiego, śluza /1 km zach Zbytki/, o szerokości 7 km w gotowości do forsowania Wisły zgodnie z ustnymi rozkazami dowódcy 3 DP.[4]

Luzowanie pododdziałów radzieckich odbyło się między godz. 22.00 a 5.00 w pośpiechu[5] tak, że zabrakło czasu nie tylko na przygotowanie forsowania, lecz także na właściwe zajęcie podstaw wyjściowych. W związku z tym pośpiechem niektóre pododdziały się pomieszały.

W myśl decyzji dowódcy 3 DP dywizja ugrupowała się w dwa rzuty. W pierwszym rzucie znajdowały się: 9 pp w rejonie Saskiej Kępy ugrupowany w trzech rzutach na odcinku o szerokości 1,7 km, z zadaniem sforsowania Wisły w kierunku kościoła Św. Trójcy na Czerniakowie[6] oraz 7 pp, który zajął obronę w dwóch rzutach wzdłuż Wału Miedzeszyńskiego, na odcinku: Saska Kępa, Zbytki, Gocław o szerokości 5,3 km, z zadaniem osłony forsowania dywizji. Drugorzutowy batalion 7 pułku, rozmieszczony za prawym skrzydłem, miał znajdować się w gotowości do forsowania.[7] W drugim rzucie dywizji, za 9 pułkiem, znajdował się 8 pp ześrodkowany w rejonie Witolin, Grochów, Gocław w gotowości do forsowania Wisły w przewidywanej kolejności.[8]

Tak więc forsowanie rzeki w nocy z 15 na 16 września miało się odbyć jedynie na odcinku 9 pp osłanianym przez pododdziały 7 pułku. Zarządzenie bojowe nr 00168 nosiło ogólny charakter, nie regulowało bowiem zagadnień organizacji i zabezpieczenia forsowania.[9] Dowódca dywizji, podobnie zresztą jak dowódca armii, wydał jednakże dodatkowe ustne wytyczne i rozkazy.

W myśl ustnego również polecenia sztabu artylerii armii, artyleryjskie zabezpieczenie forsowania 9 pp w nocy z 15 na 16 września organizował dowódca artylerii 1 dywizji wraz ze swym sztabem.[10] Wydany rozkaz bojowy nr 04 polecał utworzenie:

- grupy artylerii wsparcia /AW/ w składzie: 1 pal[11], 1 spm[12], 4 BAC i 94 pm gw. 47 A[13], której zadaniem było obezwładnienie środków ogniowych nieprzyjaciela w czasie artyleryjskiego przygotowania forsowania trwającego 25 minut oraz wsparcia działań na przyczółku - wg planu artyleryjskiego zabezpieczenia i szkicu ognia.[14]

- grupy artylerii bezpośredniego wsparcia /ABW/ w składzie 3 pal; zadanie jej polegało na wystawieniu trzech baterii do strzelania na wprost oraz wzięciu udziału w wykonaniu planu artyleryjskiego zabezpieczenia forsowania.

Przewidywano, że w sprzyjających warunkach forsowanie zostanie przeprowadzone bez artyleryjskiego przygotowania. Gotowość artylerii do otwarcia ognia ustalono na godz. 4.00 dnia 16 września.

Dowódca artylerii 1 dywizji polecał także dowódcy artylerii 3 dywizji , by zapewnił sforsowanie razem z 9 pułkiem dwóch grup artylerzystów do korygowania ognia artylerii.

Organizacja artyleryjskiego zabezpieczenia forsowania 3 DP w nocy z 15 na 16 września, przeprowadzona w trudnym okresie - na styku dwóch operacji, w czasie kiedy 1 DP dopiero co wyszła z operacyjnego podporządkowania 47 armii, przewidywała wprawdzie wykorzystanie doświadczeń bojowych i gotowości artylerzystów zwycięskiej dywizji, jednakże zakładała bardzo skomplikowany system dowodzenia artylerią, bowiem zabezpieczeniem działań 3 dywizji miał kierować dowódca artylerii 1 DP. Planowanie zabezpieczenia artyleryjskiego odbyło się w dużym pośpiechu. Posiadano jedynie niektóre niezbędne dane wyjściowe, szczególnie istotne do planowania ogniowego.[15]

Zorganizowana doraźna grupa artylerii wsparcia /AW/ z jednostek polskich i radzieckich świadczyła o inicjatywie dowództwa artylerii 1 DP, jednakże grupa ta nie

miała wspólnego dowódcy. Mógł nim wprawdzie zostać dowódca 4 BAC, ale wyznaczenie go wymagało szczegółowych uzgodnień. Grupa artylerii bezpośredniego wsparcia /ABW/ została prawie całkowicie zaangażowana w myśl rozkazu dowódcy artylerii 1 DP, tak że ewentualne wykorzystanie jej wg decyzji dowódcy 3 pal zostało poważnie ograniczone. Należy przy tym zaznaczyć, że dowódca 3 pal miał jednocześnie dwóch bezpośrednich przełożonych, dowódcę artylerii 1 DP i dowódcę artylerii 3 DP.

Polskie pułki wymienionych grup artylerii 16 września zajmowały stanowiska ogniowe w następujących rejonach:[16] 1 pal - Kozia Górka /dwie baterie na Grochowie oraz cztery w rej. portu praskiego/, 1 spm - Kamionek, 3 pal - Wygoda /trzy baterie do ognia na wprost na Saskiej Kępie/.

Poza tym artyleria armijna, która początkowo była nastawiona do działań głównie na kierunku 2 dywizji, a później bez zmiany stanowisk ogniowych - 3 dywizji, 16 września znajdowała się w rejonach:[17] 1 BAA - Karolówka, 5 BAC - Kawęczyn, 2 BAH - Grochów, 3 BAH - folw. Antoninów, 4 pappanc - Gocław, 20 pappanc - Grochów.

Sztab artylerii armii nie zorganizował scentralizowanego użycia artylerii wg jednolitego planu. Poszczególne jednostki, z których część nie osiągnęła do rana 16 września gotowości ogniowej /np. 3 BAH/[18], działały na kierunku 3 DP we własnym zakresie. 1 BAA i 5 BAC tworzyły grupę artylerii dalekiego działania /ADD/[19], której zadaniem było zwalczanie artylerii nieprzyjaciela.

15 września o godz. 16.00 szef sztabu 1 armii wydał zarządzenie rozpoznawcze nr 023[20], w którym powołując się na wiadomości o położeniu w Warszawie od powstańców przybyłych na Saską Kępę, polecił dowódcy 3 DP przerzucenie w nocy z 15 na 16 września na Czerniaków pododdziału w sile około wzmocnionej kompanii w celu nawiązania łączności z powstańcami i ubezpieczenia forsowania. Poza tym w zarządzeniu nakazano rozpoznanie miejsc na rzece nadających się do forsowania, stanu mostów oraz siły nieprzyjaciela w Warszawie.

W związku z tym jeszcze w czasie luzowania rozpoczęły forsowanie Wisły dwa plutony kompanii rozpoznaw-

czej dywizji, wzmocnione plutonem rusznic przeciwpancernych /rodzaj fali czołowej/. Odbywało się ono na środkach podręcznych /łodzie rybackie/ i łódkach gumowych pod osłoną ciemności nocy i nie zostało zauważone przez nieprzyjaciela. Na linii Wisły trwała jedynie słaba wymiana ognia karabinów maszynowych. Plutony w sile 60 żołnierzy wylądowały do godz. 4.00 16 września na Czerniakowie w pobliżu domów przy ul. Wilanowskiej i Solec. Tutaj nastąpiło spotkanie z oficerami powstańczymi, którzy poinformowali przybyłych o położeniu. Po zabezpieczeniu lewego brzegu oraz ustaleniu sygnałów świetlnych do forsowania z Saskiej Kępy zwiadowcy wystrzelili dwie białe rakiety - umówiony znak wykonania postawionego im zadania.[21]

Zgodnie z zarządzeniem dowódcy 3 DP[22] przystąpił do forsowania 9 pułk piechoty. Do przeprawy zgromadzono środki podręczne /łodzie rybackie/ oraz przygotowano amfibie i 19 pontonów MLP.[23] Forsowanie 1 batalionu 9 pp rozpoczęło się około godz. 4.00 16 września z linii Wału Miedzeszyńskiego na odcinku między ul. Obrońców i Zwycięzców. Łodzie i pontony odbijały z plaży Kozłowskiego. Pierwsze przeprawiły się wzmocnione kompanie piechoty /2[24] i 3/, które początkowo nie spotkały się z przeciwdziałaniem nieprzyjaciela. Po pewnym czasie pododdziały 1 batalionu, znoszone prądem rzeki, przybijały do lewego brzegu.

Batalion wydostając się na stromy brzeg Wisły w rejonie posesji na ul. Solec 45, nawiązał bezpośredni kontakt z powstańcami. Nieprzyjaciel oświetlał rakietami rzekę w pobliżu mostu Poniatowskiego, tak że odcinek forsowania znajdował się w odblasku światła. Nieprzyjaciel nie zauważył jeszcze przeprawiających się wojsk. W czasie lądowania od serii niemieckich karabinów maszynowych z wiaduktu kilku żołnierzy zostało rannych. Około godz. 5.00 ogień nieprzyjaciela nie był jeszcze groźny, ale w miarę upływu czasu nasilał się na odcinku forsowania.[25]

Z powodu ograniczonej ilości środków przeprawowych forsowanie rzeki przez 1 batalion 9 pp odbywało się powoli i przeciągnęło się do wczesnych godzin rannych 16 września. Niemcy otworzyli na całym froncie Wisły silny

ogień broni maszynowej, artylerii i moździerzy. Około godz. 6.00 na sygnał dowódcy dywizji rozpoczęła ogień nasza artyleria, usiłując stłumić źródła ognia nieprzyjaciela.[26]

W tym samym czasie rozpoczęto wykonywanie maskującej zasłony dymnej w rejonie strzelnicy sportowej nad Wisłą, na froncie około 800 m /na odcinku nr 2/.[27] Czynne były wówczas 24 punkty dymotwórcze w ciągu 1 godz. 15 min.[28] Dym przeniknął w głąb Czerniakowa i Powiśla. Najbliższe punkty obserwacyjne i ogniowe nieprzyjaciela zostały wprawdzie oślepione, jednakże ogólnie skuteczność tej zasłony okazała się wątpliwa.

Wykonana na stosunkowo wąskim odcinku w rejonie forsowania, właściwie utrudniała naszej artylerii prowadzenie ognia, demaskowała przeprawę i ściągała ogień nieprzyjaciela na podstawy wyjściowe i rejony rozmieszczenia wojsk przygotowujących się do dalszego forsowania.[29]

W związku z ponoszonymi stratami i trudnościami związanymi z forsowaniem w porze dziennej dowódca 3 DP zdecydował przerwać przeprawę o godz. 7.15.

Do godz. 7.00[30] przeprawiono na przyczółek większość sił 1 batalionu, dowodzonego przez por. Sergiusza Kononkowa, a mianowicie: dwie kompanie piechoty, ponad jeden pluton ckm z 1 kompanii ckm, ponad jeden pluton rusznic z 1 kompanii rppanc, część 1 kompanii moździerzy oraz część plutonu dział 45 mm. Ogółem /ze zwiadowcami dywizyjnymi/na lewym brzegu znalazło się: 420 żołnierzy, 14 ckm, 16 rppanc, 6 granatników 50 mm, 3 moździerze 82 mm, 1 działo 45 mm, 2 jednostki ognia amunicji oraz żywność na 4 doby. Wykonano 22 pontonokursy.

Ponadto z 1 batalionem przeprawiła się obsada wysuniętego punktu obserwacyjnego 3 pal pod dowództwem por. Rozborskiego.[31]

1 batalion nawiązał łączność z prawym brzegiem tylko za pomocą radia. Próby uzyskania połączenia telefonicznego nie dały rezultatów. Do kierowania ogniem artylerii z lewego brzegu służyło kilka radiostacji.

Punkt obserwacyjny dowódcy 3 DP znajdował się na Saskiej Kępie w odległości około 150 m od Wisły/ ul. Zwycięzców 35/. Tam również mieścił się PO dowódcy artylerii dywizji.

W tym czasie na przyczółku czerniakowskim znajdowały się wyczerpane w dotychczasowych walkach następujące oddziały powstańcze:

- zgrupowanie ppłk "Radosława", składające się z dwóch batalionów - "Broda" i "Czata" 49[32], były tu również pododdziały z dawnych batalionów "Parasol", "Zośka", "Miotła", kompania szturmowa "Wig-ry", grupa "Kedywu" oraz inne; zgrupowanie to broniło północnej /prawego skrzydła/ i zachodniej części przyczółka; sztab ppłk "Radosława" znajdował się przy ul. Okrąg /od 17.9.44r. - Zagórna 24/[33];

- zgrupowanie kpt. "Kryski"[34] /broniące lewego skrzydła/, w którego skład wchodziły dwa bataliony "Tum" i "Tur"; w batalionie "Tum" znajdowały się grupy "Tumka" i "Lwowicza", do których dołączyła grupa 104 kompanii ze Starego Miasta,[35] grupy te tworzyły pododdział szturmowy podległy bezpośrednio "Tumowi"; w batalionie "Tur" walczyła również grupa Słowaków pod dowództwem ppor. "Stanko" /Mirosław Iringh/ oraz plutony "Kaczki" i "Łokietka";[36]

- oddział AL pod dowództwem ppor. "Stacha" /Stanisław Paszkowski/, który pod względem taktycznym był podporządkowany "Turowi"; sztab AL mieścił się na ul. Zagórnej /naprzeciw szpitala pod nr 9/.[37]

Poza tym na przyczółku czerniakowskim istniały różne drobne, nie zorganizowane grupy, których samozwańczy przywódcy nie chcieli się podporządkować żadnemu z dowódców powstańczych.

Po wylądowaniu na przyczółku por. Kononkow spotkał się z oficerami powstańczymi: mjr "Biczem", kpt. "Motylem" i ppor. "Stachem", z którymi ustalono dalsze współdziałanie.[38]

Zgodnie z decyzją por. Kanonkowa lewe skrzydło przyczółka na ul. Zagórnej wzmocniła 2 kompania por. Dolińskiego, miał on dowodzic tym odcinkiem do czasu przybycia 3 batalionu. Pozostałe siły batalionu przeszły na prawe skrzydło na odcinek kpt. "Motyla" - na ul. Okrąg i zbieg ul. Solec z Przystaniową. Wszystkie pododdziały prowadzili na wyznaczone pozycje przewodnicy - oficerowie powstańczy. Odbywało się to pod ogniem ciężkich moździerzy niemieckich.

Z chwilą przybycia pierwszych pododdziałów 9 pp nastroje wśród powstańców czerniakowskich poprawiły się znacznie. Odtąd połączone siły 9 pp i powstańców tworzyły jedną całość. Walką na poszczególnych odcinkach kierowali oficerowie 9 pp lub pododdziałów powstańczych.[39]

Około godz. 9.00 na przyczółku rozgorzały walki pod potężnym ogniem karabinów maszynowych, moździerzy i artylerii pancernej nieprzyjaciela.[40] Główny wysiłek natarcia nieprzyjaciel skierował na słabiej obsadzony odcinek obrony przy ul. Czerniakowskiej, między ul. Wilanowską a Zagórną. Nacierając od ul. Górnośląskiej i Śniegockiej Niemcy wdarli się w zabudowania parzystej strony ul. Czerniakowskiej, opanowali czteropiętrowy dom Zagórna 16 na rogu ul. Czerniakowskiej i szturmowali dalej w stronę ul. Idźkowskiego. 2 kompania 9 pp utrzymała wlot ul. Idźkowskiego[41], lecz Niemcy zdobyli trzypiętrowy dom nr 5/7, a następnie nr 4; fabrykę farb przy ul. Solec 39 oraz sąsiednią fabrykę konserw, Solec 41, utrzymali powstańcy.

Nieprzyjaciel wykonywał również ataki z kierunku południowego, od ul. Czerniakowskiej na Zagórną, gdzie wdarł się do szpitala powstańczego pod nr 9. W szpitalu tym leżało ponad 200 rannych. Część rannych została wymordowana, niektórzy ukryli się w piwnicach domu, a resztę zabrali Niemcy.

Po przeciwległej stronie przyczółka uderzenia połączonych sił 3 kompanii, innych pododdziałów 1 batalionu oraz powstańców doprowadziły do rozszerzenia przyczółka w kierunku północnym[42] i przejściowego opanowania kilku budynków. Nieprzyjaciel poniósł duże straty. W czasie tych walk wzięto do niewoli czterech jeńców[43] z pododdziałów grupy uderzeniowej Dirlewangera.

Na północnym odcinku przyczółka przy ul. Wilanowskiej walczyła również 2 kompania fizylierów pod dowództwem por. Aleksandra Okonia. Dowódca kompanii postanowił opanować dom po przeciwległej stronie ulicy - Wilanowskiej 4. Szturm rozpoczął się w godzinach popołudniowych i mimo ogniowego oporu nieprzyjaciela dom został opanowany. Jednakże kiedy nasi żołnierze znaleźli

się na IV piętrze, zostali niespodziewanie zaatakowani przez hitlerowców granatami z sąsiedniego budynku. Równocześnie pod osłoną silnego ognia z kierunku ul. Książęcej podeszło kilka dział pancernych nieprzyjaciela, które zaatakowały dolne partie domu. 2 kompania fizylierów oraz powstańcy odparli kontratak. Obie strony poniosły straty. Rannych fizylierów opatrywał powstańczy punkt sanitarny mieszczący się w piwnicy domu przy ul. Wilanowskiej.[44]

W godzinach rannych 16 września artyleria z prawego brzegu Wisły obezwładniła pozycje niemieckie w okolicy Sejmu, Muzeum Narodowego i Banku Gospodarstwa Krajowego. Spowodowało to pożar i prawdopodobnie wybuch magazynu amunicji w zabudowaniach Sejmu. Wśród załogi niemieckiej powstała panika. Opóźniło to natarcie niemieckie w kierunku Al. Na Skarpie /wschodnia część Śródmieścia południowego/, które wyszło około godz. 9.00. Początkowo powstańcy bronili się skutecznie. Potem Niemcy opanowali Al. Na Skarpie, ale wkrótce zostali stamtąd wyparci. Straty obu stron były stosunkowo duże. Dalsze natarcie nieprzyjaciela w kierunku ul. Rozbrat i przyczółka czerniakowskiego zostało powstrzymane.

W Śródmieściu północnym Niemcy nienatakowali. Na Mokotowie zostało odparte natarcie nieprzyjaciela w rejonie fabryki na rogu ul. Dolnej i Belwederskiej, które wyszło z kierunków ulic: Nabielaka, Chełmskiej i Loretańskiej. Obie dzielnice ostrzeliwane były nieregularnym ogniem artylerii oraz bombardowane przez lotnictwo niemieckie. Nieprzyjaciel wysadził dwa maszty radiowe w forcie mokotowskim.[45]

1 brygada kawalerii jeszcze całkowicie nie zluzowała 1 DP, przygotowując się do przeprowadzenia działań rozpoznawczych. Poza tym doskonalono obronę pod względem inżynieryjnym. Nieprzyjaciel ostrzeliwał ogniem artylerii i moździerzy przedni skraj obrony brygady. W rejonie kościoła Św. Floriana wzięto do niewoli 2 żołnierzy niemieckiego wysuniętego punktu obserwacyjnego artylerii.[46]

W 2 dywizji piechoty 6 pułk jeszcze nie zluzował pododdziałów 1 DP. Pozostałe pułki znajdowały się w swych rejonach ześrodkowania na Targówku, prowadząc prace obronne.

Artyleria dywizji, rozmieszczona głównie w rejonie Nowego Bródna, tworzyła grupę artylerii wsparcia piechoty /przeważnie 6 pp/, w której skład wchodziły: 2 pal oraz baterie 120 mm moździerzy 4,5 i 6 pp. Do ognia na wprost i zabezpieczenia prawego skrzydła dywizji wydzielono po jednej baterii 76 mm z każdego dywizjonu 2 pal oraz artylerię pułkową 6 pp. W odwodzie, w rejonie Kawęczyna, znajdował się 2 sdas /samodzielny dywizjon artylerii samochodowej/.

Nieprzyjaciel ostrzeliwał Pelcowiznę ogniem artylerii i moździerzy. Około południa jego lotnictwo dwukrotnie bombardowało Aleksandrów zrzucając około 30 bomb.[47]

Stanowiska powstańców w północno-wschodniej części Żoliborza zostały ostrzelane ogniem dział pancernych i czołgów. Następnie, około godz. 9.30, nieprzyjaciel wykonał atak, w którego wyniku opanował teren między ulicami: Potocką, Mickiewicza i Bohomolca. Przed wieczorem nieprzyjaciel wznowił atak z tego kierunku, ale został odparty i zmuszony do wycofania się na pozycje wyjściowe. W odrzuceniu nieprzyjaciela dopomogły szczególnie środki przeciwpancerne /rusznice i granaty /, w których w tym czasie zgrupowanie żoliborskie posiadało dostateczną ilość ze zrzutów lotnictwa radzieckiego i 1 armii. Tegoż dnia powstańcy opanowali utracone poprzednio budynki przy ul. Bieniewickiej /w płn części rejonu/. Odparte zostały również próby ataku z kierunku północno-zachodniego. Unieruchomiono 16 czołgów nieprzyjaciela, z których 5 spłonęło.[48]

1 dywizja piechoty przeszła do drugiego rzutu armii, z tym że 3 i część 2 pułku piechoty nie zostały jeszcze zluzowane przez 1 BK i 2 DP.[49]

Artyleria 1 armii zabezpieczała forsowanie, wspierała walkę na przyczółku czerniakowskim oraz zwalczała artylerię i moździerze nieprzyjaciela. Poszczególne jednostki obezwładniły lub zniszczyły:[50]

- 3 pal - 2 ckm, 1 działo 37 mm, grupę fizylierów; nieprzyjaciel poniósł poza tym straty w wyniku wykonanych dwóch ZO /ześrodkowań ognia/; zużyto 521 pocisków;

- 1 spm - obezwładniono nieprzyjaciela; zużyto 1084 miny;

- 5 BAC - 3 baterie artylerii; zużyto 338 pocisków;

- 2 BAH - obezwładniono nieprzyjaciela; zużyto 466 pocisków.

Lotnictwo 1 armii zrzuciło w nocy z 14 na 15 września 8 ton żywności, broni i amunicji, wykonując 76 samolotolotów. W nocy z 15 na 16 września bombardowało /2 pbn/ artylerię nieprzyjaciela zużywając około 6 ton bomb oraz zrzuciło powstańcom 2,4 tony żywności. Wykonano wówczas 53 samolotoloty. Równocześnie działało i dokonywało zrzutów lotnictwo radzieckie /z 16 AL/.[51]

Oceniając, że nieprzyjaciel przejawia stosunkowo małą aktywność, 16.IX.1944r. dowódca armii rozkazał[52] dowódcy 3 dywizji /w myśl planu działań z 16.IX.44r./ w nocy z 16 na 17.IX.44r. opanować "Kępę Czerniakowską" w celu zabezpieczenia przeprawy od południa; kontynuować jednocześnie forsowanie kolejnymi pododdziałami na przyczółek, aby w ten sposób do rana 17.IX.44r. przerzucić cały 9 pułk i nie mniej niż jedną baterię artylerii dywizyjnej; w ciągu dnia prowadzić działania w celu rozszerzenia przyczółka zgodnie z planem.

Dla odwrócenia uwagi nieprzyjaciela od kierunku głównego uderzenia dowódca armii rozkazał[53] również:

- dowódcy 2 DP - sforsować Wisłę siłami jednej wzmocnionej kompanii piechoty w rejonie Pelcowizny;

- dowódcy 1 BK - przeprowadzić rozpoznanie walką w rejonie mostu kolejowego pod Cytadelą;

- dowódcy 1 DP - zorganizować forsowanie demonstracyjne w rejonie miejscowości Las.

Początek działań został ustalony na godz. 24.00. 16.IX.44r.

W n i o s k i:

Przygotowania do działań w nocy z 15 na 16 i w dniu 16 września odbywały się w pośpiechu na podstawie osobistych wskazówek dowódcy armii oraz zarządzeń

dowództwa 3 dywizji, w myśl których została przerzucona na przyczółek czerniakowski większość sił 1 batalionu 9 pp oraz inne pododdziały z organicznymi środkami wzmocnienia. Mimo różnych trudności, pododdziały pomyślnie sforsowały Wisłę i połączyły się z powstańcami. Według ówczesnej oceny dowództwa 3 dywizji, z którą trzeba w dużej mierze się zgodzić, zadanie zostało wykonane na ogół dobrze i z małymi stratami /13 rannych/.

Powodzenie uzyskano przede wszystkim dzięki niespodziewanie szybkiemu rozpoczęciu działań i wykorzystaniu zaskoczenia w porze nocnej. Szybkie rozpoczęcie działań, poza dodatnimi skutkami, odbiło się też ujemnie na jakości przygotowań, jednakże w połączeniu z zaskoczeniem nieprzyjaciela doprowadziło w sumie do pomyślnego sforsowania Wisły.

Wskutek niedociągnięć w organizacji oraz koncepcji forsowania, mimo wszystko, pierwszej nocy nie zdołano maksymalnie wykorzystać momentu zaskoczenia oraz przerzucić na przyczółek czerniakowski jak najwięcej sił i środków. Najgorsza w skutkach była konieczność przerwania forsowania około godz. 7.00 dnia 16 września.

Na lewy brzeg przerzucono zbyt małą ilość sił i środków, szczególnie zaś środków przeciwpancernych. Saperów z materiałem wybuchowym i minami w ogóle nie przewidziano. Zabezpieczenie ogniowe polepszał nieco fakt przeprawienia na przyczółek w pierwszej kolejności załóg wysuniętych punktów obserwacyjnych artylerii dywizyjnej.

W warunkach, gdy liczono na zaskoczenie, wykonanie zasłony dymnej na wąskim odcinku demaskowało jedynie rejon forsowania.

Po przeprawieniu sił i środków na przyczółek czerniakowski zaistniał trudny problem dowodzenia wojskami na dwóch przeciwległych brzegach szerokiej przeszkody wodnej, a ponadto w mieście. W związku z tym napływające z przyczółka dane były niedokładne ze znacznymi odchyleniami od faktycznych, ustalenie zaś rzeczywistej sytuacji - bardzo trudne. Jedynym właściwie środkiem łączności było radio. Dodatkowy sposób przekazywania informacji stanowili saperzy obsługujący środki przeprawowe oraz ranni ewakuowani na praski brzeg.

W dowodzeniu siłami i środkami przyczółka czerniakowskiego na uwagę zasługuje fakt szybkiego nawiązania współdziałania bojowego pomiędzy wojskami regularhymi a pododdziałami powstańczymi. Na poszczególnych odcinkach walki połączonymi siłami dowodzili zarówno dowódcy pododdziałów regularnych jak i powstańczych.

Podczas walk na przyczółku w dniu 16 września ataki nieprzyjaciela z kierunku zachodniego i południowego zostały zlokalizowane. Na kierunku północnym wojska własne uzyskały powodzenie, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Wzięto przy tym kilku jeńców niemieckich.

Na pomyślny wynik walk załogi przyczółka wpłynęło w dużym stopniu aktywne przeciwstawienie się nieprzyjacielowi przez sąsiednie oddziały powstańców we wschodniej i południowej części Śródmieścia południowego. Natomiast bezczynność powstańców Śródmieścia północnego zmniejszała poważnie szanse powodzenia Śródmieścia południowego i przyczółka czerniakowskiego. Tak więc możliwości wynikające z ogniskowego położenia powstańców zostały w dniu 16 września wykorzystane tylko w nieznacznym stopniu.

Podczas walk na przyczółku skuteczność ognia artylerii z praskiego brzegu, mimo wysiłku artylerzystów była niewielka. Złożyły się na to trudności zwalczania środków ogniowych nieprzyjaciela w dużym mieście oraz braki w zebraniu danych wyjściowych do planowania ogniowego.

Sztab artylerii armii nie zorganizował scentralizowanego użycia artylerii wg jednolitego planu, ani też nie zastosował systemu pracy sztabów artylerii, w wyniku którego możnaby znacznie skrócić czas na zaplanowanie zabezpieczenia artyleryjskiego. W trudnym okresie tzw. styku dwóch operacji, sztab artylerii armii przerzucił cały ciężar pracy na dowództwo artylerii 1 DP. Powstał więc bardzo skomplikowany system dowodzenia artylerią. Wyłoniło się też zagadnienie tworzenia mieszanej grupy artylerii, radziecko-polskiej.

Rozwinięcie powodzenia na przyczółku czerniakowskim wymagało jak najszybszego wzmocnienia jego załogi. W świetle tego, rozkazy dowódcy 1 armii z 16 września 1944r. wynikające z ogólnego planu działań były jak

najbardziej uzasadnione. Należało je jednak szybko doprowadzić do bezpośrednich wykonawców i zabezpieczyć ich wykonanie.

2. DZIAŁANIA W NOCY Z 16 NA 17 I W DNIU 17 WRZEŚNIA

O godz. 18.00 16.IX szef sztabu 3 dywizji piechoty wydał zarządzenie nr 03[54], które nakazywało zorganizowanie o godz. 20.00 rozpoznania lewego brzegu przez trzy grupy rozpoznawcze:

- z 7 pp - na odcinku działania pułku;
- 9 pp - na odcinku działania pułku;
- z kompanii rozpoznawczej dywizji - w rejonie 1 km na południe od mostu Poniatowskiego.

Nastąpiły zmiany w dowodzeniu artylerią zabezpieczającą działania 3 DP. Przyczyniły się one do wprowadzenia bardziej prawidłowego systemu dowodzenia. Szef sztabu artylerii 3 DP wydał bowiem zarządzenie bojowe nr 04 nakazujące reorganizację grup artylerii /w zasadzie bez zmiany stanowisk ogniowych/ oraz podział zadań.[55]

Grupa artylerii dalekiego działania /ADD/, jak poprzednio w składzie: 1 BAA i 5 BAC /dowódca - dowódca 5 BAC/, miała nadal zwalczać artylerię nieprzyjaciela. Grupa artylerii wsparcia dywizji /AWD/ w składzie 2 i 3 BAH /dowódca - dowodca 2 BAH/ miała zabezpieczać forsowanie wg planu /szkicu/ ognia. Do strzelania na wprost ze stanowisk w pobliżu mostu Poniatowskiego zostały wyznaczone dwie baterie 20 pappanc. Reszta pułku znajdowała się w odwodzie dowódcy artylerii w rejonie Witolina.

Grupy bezpośredniego wsparcia piechoty /BWP/ utworzono w składzie: BWP-7 - 4 pappanc w rejonie wsch części Saskiej Kępy; BWP-8 - 1 pal; BWP-9 - 3 pal i 1 spm /dowódca - dowódca 3 pal/.[56]

Tak więc mimo, że sztab artylerii armii nadal "spychał" swe obowiązki na podległe sztaby, dzięki wytężonej pracy sztabu artylerii 3 DP nastąpił wyraźny podział zadań artylerii. W planowaniu ognia dla grup BWP i AWD nie wprowadzono zmian, przyjmując ustalone zadania w dniu poprzednim. Ogółem w dniu 16 września mogły być użyte wg obliczeń sztabu artylerii 3 dywizji - 472[57] działa i moździerze

artylerii organicznej, wzmocnienia i wsparcia, co na odcinku działań 3 DP tworzyło niezbyt dużą gęstość 67 dział i moździerzy na 1 km frontu.

Kontynuowanie forsowania przez oddziały 9 pp odbywało się w myśl zarządzenia bojowego nr 00168 dowódcy dywizji wydanego w dniu poprzednim, uwzględniającego jednak decyzję dowódcy armii z dnia 16.9.44r.

Forsowanie rozpoczęto o godz. 21.00 16 września.[58] Do przeprawy pozostało już tylko 7 pontonów MLP oraz część amfibii i łodzi rybackich. Znaczna ilość środków przeprawowych użytych poprzedniej nocy została uszkodzona.

3 batalion 9 pp pod dowództwem kpt. Stanisława Olechnowicza odbijał, tak jak 1 batalion, z plaży Kozłowskiego w ogólnym kierunku na częściowo zatopiony przy lewym brzegu statek "Bajka". Szerokość linii odbicia wynosiła około 200 m. Podczas przeprawy odbywającej się falami[59] kierowano się również sygnałami świetlnymi nadawanymi przez powstańców. Lądowano na ul. Solec.

Odcinek forsowania był już dobrze znany nieprzyjacielowi, który oświetlał lustro Wisły rakietami. Przeprawa odbywała się pod silnym ogniem artylerii, moździerzy i broni maszynowej. Najdotkliwszy był flankowy ogień karabinów maszynowych z rejonu mostu Poniatowskiego i "Kępy Czerniakowskiej", którą zajmowali Niemcy. O świcie około godz. 5.00 dnia 17 września forsowanie zostało znów przerwane. Podczas przeprawy w nocy z 16 na 17 września poległ liniowy zastępca dowódcy 9 pułku, ppłk Jan Kulicki.

W ciągu nocy przeprawił się na przyczółek czerniakowski prawie cały 3 batalion /bez dwóch plutonów 3 kompanii moździerzy/ oraz reszta 1 batalionu /przede wszystkim 1 kompania/. Wykonano 56 pontonkursów, przeprawiając 390 ludzi, 14 ckm, 16 rppanc, 8 granatników 50 mm, 5 dział 45 mm oraz 2 jo amunicji i 4 roz żywności.[60] Przerzucono również załogę drugiego wysuniętego punktu obserwacyjnego 3 pal pod dowództwem chor. Kanysza, z dwiema radiostacjami oraz z 5 BAC grupę korygowania ognia.[61] Z lewego brzegu ewakuowano 250 rannych żołnierzy /w tym również część ze szpitala na ul. Zagórnej 9/ oraz kobiety i dzieci.

Na "Kępę Czerniakowską" przeprawiła się ponadto grupa zwiadowców z 2 batalionu 7 pułku /11 żołnierzy/.[62]

Pododdziały 3 batalionu po wylądowaniu rozmieściły się następująco: 7 kompania wraz z plutonem rozpoznawczym batalionu,[63] osłaniając lądowanie pozostałych sił i środków batalionu od strony lewego skrzydła, wyszła w rejon ul. Zagórnej /nr 4 i 6/ i barykady przy ul. Solec oraz do zabudowań przy ul. Idźkowskiego /nr 2 i 4/; 8 kompania zabezpieczała batalion z prawego skrzydła, a następnie zajęła wraz z oddziałem AL rejon ul. Idźkowskiego /nr 1 i 3/; sąsiedni dom 5/7 był obsadzony przez nieprzyjaciela; 9 kompania zajęła pozycje częściowo w rejonie 8 kompanii i bardziej w prawo od niej; pluton 3 kompanii moździerzy /4 moździerze 82 mm/ zajął stanowiska ogniowe przy ul. Solec nr 39. W piwnicy domu pod tym numerem mieścił się punkt dowodzenia 3 batalionu; pluton dział 45 mm jednym działonem stanął przy ul. Zagórnej 6 /na roku ul. Idźkowskiego/, a drugim na barykadzie zamykającej ul. Solec.

Zluzowana na lewym skrzydle 2 kompania 1 batalionu przeszła do obrony na prawym skrzydle w rejonie ul. Okrąg. Do sił głównych tego batalionu dołączyli również żołnierze 1 kompanii.

W pododdziałach 3 batalionu, przeprawionych na przyczółek, utworzono szybko po jednej grupie szturmowej /w 7 i 8 kompanii/, każda w sile wzmocnionego plutonu piechoty. Grupy uderzyły z rejonu domu przy ul. Idźkowskiego 4. Po zaciekłej walce z nieprzyjacielem na granaty pododdziały 3 batalionu opanowały blok po przeciwnej stronie ulicy, tzn. domy nr 5/7 oraz 1 i 3, które w tym czasie zajmowali Niemcy. Podczas walk wzięto kilku jeńców.[64]

Po opanowaniu domów przy ul. Idźkowskiego 1,3 oraz 5/7 próbowano posunąć się dalej. Jeden z plutonów 8 kompanii w walce o dom stojący między blokami dostał się w krzyżowy ogień karabinów maszynowych nieprzyjaciela i został całkowicie zniszczony.[65]

Walki o opanowanie domu przy ul. Idźkowskiego 5/7, który wrzynał się w ugrupowanie załogi przyczółka odznaczały się szczególną zaciekłością.[66] Zadanie opanowania domu postawił dowódca 3 batalionu kpt. Olechnowicz na odprawie z dowódcami kompanii, w której wzięli również udział dowódcy pododdziałów AK oraz dowódca oddziału AL

na Czerniakowie por. "Stach" /Stanisław Paszkowski/. Szturm tego trzypiętrowego murowanego budynku miał się rozpocząć siłami 7 i 8 kompanii oraz plutonu rozpoznawczego 3 batalionu o świcie 17 września. Jednakże hitlerowcy zebrali w budynku spore siły i jeszcze przed świtem zaatakowali nasze pododdziały przygotowane do szturmu. Uderzenie nieprzyjaciela zostało wsparte silnym ogniem karabinów maszynowych z sąsiednich domów. Z głębi ugrupowania nieprzyjaciela strzelały artyleria, moździerze i czołg. Ten ogień nie był jednak groźny dla naszych pododdziałów, gdyż znajdowały się blisko Niemców. Atak nieprzyjaciela został chwilowo załamany wspólnym wysiłkiem bojowym 3 batalionu i powstańców.

Wykorzystując dogodny moment nasze pododdziały przeszły do kontrataku przy wsparciu 3 kompanii moździerzy, dowodzonej przez ppor. Janinę Błaszczak. Jednakże nieprzyjaciel znów otworzył silny ogień z wielu szczelin budynku 5/7, tak że natarcie zostało zatrzymane.

Na rozkaz dowódcy 3 batalionu atak wznowiła 7 kompania. Uderzenie znów się załamało. W krytycznym momencie kpt. Olechnowicz rozkazał dowódcy batalionowego plutonu rozpoznawczego, st.sierż. Stanisławowi Popławskiemu przedostać się do budynku 5/7 i zaatakować tam niespodziewanie hitlerowców.

Do wykonania tego trudnego zadania, mającego decydujące znaczenie dla opanowania silnie bronionego przez nieprzyjaciela budynku, ruszyli żołnierze plutonu rozpoznawczego oraz plutonu powstańców pod dowództwem st.sierż. Popławskiego. Z jego inicjatywy oba plutony wydostały się o świcie [67] na dach kamienicy sąsiadującej z budynkiem 5/7. Po zlikwidowaniu obsługi karabinu maszynowego hitlerowców /przez naszego strzelca wyborowego/, zwiadowcy i powstańcy skacząc z dachu kamienicy na dach budynku 5/7 /który znajdował się w odległości kilku metrów od poprzedniego/ przedostali się następnie na strych tego budynku. Stamtąd zwiadowcy i powstańcy zaatakowali nieprzyjaciela z górnej kondygnacji, co było dla niego całkowitym zaskoczeniem. Atak z góry w dół rozwijał się pomyślnie. Po krótkotrwałej walce hitlerowcy zostali wyparci z trzeciego

piętra. Zaciekły opór stawiali oni na klatce schodowej pomiędzy trzeciem a drugim piętrem, jednakże bronią maszynową i granatami zmuszeni zostali do wycofania się na niższe partie domu.

Wykorzystując powodzenie zwiadowców i powstańców, dowódca 3 batalionu poprowadził osobiście do szturmu żołnierzy 7 i 8 kompanii, w wyniku którego silnie broniony przez nieprzyjaciela budynek przy ul. Idźkowskiego 5/7 zosfał zdobyty. Opanowanie budynku zabezpieczało silnie prawe skrzydło 3 batalionu.[68]

W ciągu dnia nieprzyjaciel wsparty działami pancernymi kontratakował jeszcze trzykrotnie pododdziały 3 batalionu. Dużą pomoc w odpieraniu nieprzyjaciela okazywały batalionowi armaty 76 mm strzelające z Wału Miedzeszyńskiego ogniem na wprost.[69] W ten sposób zabezpieczały one silnie lewe skrzydło batalionu. Skuteczny był również ogień armat 45 mm na przyczółku, które odczuwały jednakże braki w amunicji. Zwalczanie przez armijną i dywizyjną artylerię do ognia pośredniego nieprzyjaciela na warszawskim brzegu było bardzo utrudnione lub wręcz niemożliwe wskutek zbyt małej odległości naszych pododdziałów od nieprzyjaciela.

Łączność radiowa z 3 batalionem utrzymywana była z przerwami, ponieważ wyczerpywały się baterie radiostacji na przyczółku. Próby nawiązania z pułkiem i dywizją łączności przewodowej nie powiodły się, gdyż użyty do tego celu zwykły kabel polowy rwał się lub jego izolacja szybko przemakała.[70]

Na północnym skrzydle przyczółka, gdzie wspólnie z powstańcami broniły się pododdziały 1 batalionu, nieprzyjaciel kontratakował również kilkakrotnie siłami od plutonu do kompanii wzmocnionych czołgami. Kontrataki zostały odparte z dużymi stratami obu stron.

Walki na tym odcinku przyczółka czerniakowskiego były także zaciekłe. Toczyły się głównie w rejonie bardzo zniszczonego gmachu PKO przy ul. Okrąg i Ludnej, który obsadzały pododdziały batalionu "Parasol" i 1 batalionu 9 pułku. W wyniku wspólnego uderzenia opanowano dom na ul. Ludnej, zadając straty hitlerowcom.[71]

W miarę upływu czasu nieprzyjaciel ostrzelał obrońców przyczółka silnym ogniem, wskutek czego zawaliła się część zajmowanych budynków. Następnie przeszedł do kolejnego kontrataku wspartego trzema działami pancernymi. Hitlerowcy zostali odparci. Podczas walki wyszły jednak na jaw braki w zgraniu bojowym żołnierzy 3 dywizji z powstańcami.[72]

W tym czasie w Śródmieściu północnym i na Mokotowie nieprzyjaciel nie przejawiał aktywności. Jedynie jego artyleria i lotnictwo ostrzelały rejon ul. Kruczej i Marszałkowskiej. Nieprzyjaciel odczuł poważnie działalność lotnictwa radzieckiego i polskiego co polepszyło sytuację powstańców. Samoloty bombardowały Sejm, rejon Dworca Głównego, Ogród Saski, ul. Rakowiecką, Wolę oraz kolumny niemieckie na ul. Chłodnej i Wolskiej. Wskutek bombardowań hitlerowcy ewakuowali się z budynku b. Sztabu Głównego i pałacu Brühla.[73]

W Śródmieściu południowym, a szczególnie w okolicy ul. Książęcej, gdzie przerwane zostało połączenie z Czerniakowem toczyły się jeszcze zacięte walki. Nieprzyjaciel ciągle atakował, starając się umocnić zdobyte pozycje. Powstańcy zaś, odpierając jego uderzenia, czynili próby odzyskania tego jedynego połączenia z przyczółkiem czerniakowskim. Jednakże siły użyte do tego celu okazały się za małe.[74]

Położenie Śródmieścia było więc trudne. Wydaje się jednak, że dowództwo AK mogło jeszcze wiele uczynić, by nawiązać współdziałanie z załogą przyczółka czerniakowskiego. Możliwości w tym zakresie zostały przedstawione wówczas przez Armię Ludową na naradzie "Dowództwa Warszawskiego Zjednoczonego Wojska Polskiego".[75] Z Armii Krajowej zaproszono na nią mjr "Mechanika" /Stanisława Łętowskiego, zastępcę dowódcy podobwodu Śródmieście południowe/ i ppłk "Bogumiła" /Władysława Garlickiego, dowódcę odcinka wschodniego w Śródmieściu południowym/. Oficer dowództwa AL por. Michał Szyszko /"Dąbek"/ przedstawił plan ratunku nazwany "planem SOS".

Plan przewidywał zbadanie możliwości wszystkich sił powstańczych przy uwzględnieniu istniejącego stanu ludzkiego, uzbrojenia, amunicji i morale żołnierzy.

Planowano zamarkowanie uderzenia na zachodnim i północno-zachodnim odcinku frontu oraz wycofanie sił pod osłoną nocy za linię ul. Marszałkowskiej w kierunku Wisły, oddając nieprzyjacielowi leżące poza nią dzielnice, jeśli zajdzie konieczność.

Zgromadzone w ten sposób siły miały być użyte do utworzenia dwóch - trzech kolumn uderzeniowych /taranowych/, przy pomocy których dałoby się rozszerzyć i obronić wąskie przejście przez ul. Książęcą i szklarnię za Domem Ociemniałych. Do akcji tej zamierzano również użyć najlepiej wyposażone oddziały wypadowe, znajdujące się w odwodach.

Równocześnie przewidywano przeprowadzenie uderzenia dwóch innych taranów przeciwko Niemcom w rejonie Sejmu i parku Łazienkowskiego w celu utworzenia dużego przyczółka opartego o brzeg Wisły.

Przedstawiciele AK na naradzie zajęli pozytywne stanowisko wobec przedstawionego planu. Wymagane było jednak zaaprobowanie go przez Komendę Główną AK.

"Przy naprężeniu wszystkich sił Armii Krajowej i Armii Ludowej można było utworzyć nakreślony w powyższym planie przyczółek, utrzymać go do przybycia skutecznej pomocy Czerwonej Armii i Wojska Polskiego lub wycofać się na Pragę, ratując gros sił powstańczych. Niestety, Sztab Główny Armii Krajowej odrzucił nasz plan, motywując obłudnie, że nie ma dość sił, by go zrealizowa".[76]

W dniu 17 września na <u>Żoliborzu</u> nieprzyjaciel atakował pozycje powstańcze na północnym odcinku. Poza tym ostrzeliwał je ogniem artylerii i moździerzy. Atak hitlerowców, którzy dążyli do poszerzenia swej pozycji ryglowej na linii Wawrzyszew, Boernerowo, Babice, został odparty. W ciągu dwóch dni walk nieprzyjaciel stracił 24 czołgi i działa pancerne oraz 100 zabitych. Również w Puszczy Kampino-skiej powstańcy zadali straty nieprzyjacielowi w sile żywej.[77]

Działania pozostałych jednostek 1 armii były w tym dniu następujące:

W <u>1 brygadzie kawalerii</u> luzowanie pododdziałów 1 DP zakończyło się dopiero w godzinach wieczornych 16 września.

O świcie 17 września przepłynęli Wisłę i wylądowali w rejonie obrony 1 BK /w pobliżu 2 DP/ łącznik AL "Karol" /Karol Więckowski/ oraz łączniczka ppłk "Żywiciela" - "Struga" /Helena Mocarska/, których skierowano do sztabu brygady, a następnie do sztabu armii.

O godz. 6.30 po silnej nawale ogniowej grupa nieprzyjaciela usiłowała sforsować Wisłę w pobliżu mostu Kierbedzia. Próba ta została jednak udaremniona. 1 BK wzmocniła rozpoznanie nad Wisłą.[78]

W dniu 17 września schwytano w rejonie Marek i Pragi 15 jeńców, którzy należeli do 170 pp 73 DP, 3 pułku kawalerii 1 DK węg. oraz 560 batalionu piechoty do zadań specjalnych z 5 DPanc SS "Wiking".[79]

W 2 dywizji piechoty 6 pułk zluzował pododdziały 1 DP do godz. 18.00 16 września, a w ciągu następnego dnia przygotowywał się do wykonania zadania forsowania Wisły. Pozostałe pułki przebywały na Targówku.[80]

W 1 dywizji piechoty grupa zwiadowców z 2 pp rozpoczęła w nocy z 16 na 17 września przeprawę demonstracyjną z rejonu miejscowości Las, wywołując na siebie silny ogień nieprzyjaciela z rejonu Siekierek. Próba zdobycia jeńca nie powiodła się. W dniu 17 września cała dywizja, po przekazaniu obrony nad Wisłą, była już ześrodkowana w drugim rzucie armii w rejonie Rembertowa.[81]

Saperzy armijni przeprowadzili rozpoznanie rejonów budowy mostów przez Wisłę oraz przygotowali na Pradze odpowiedni budulec. Miejsca 16 tonowych mostów pontonowych wybrano: na Pelcowiźnie, Saskiej Kępie i Kępie Gocławskiej. W tym ostatnim miejscu przewidywano też 30 tonowy most stały. Do budowy mostów nie można było jednak przystąpić ze względu na ograniczone rozmiary przyczółka czerniakowskiego i brak przyczółka na Żoliborzu.[82]

Armijna grupa dalekiego działania, grupa artylerii wsparcia 3 DP oraz inne jednostki artylerii 1 armii wykonywały następujące zadania:

- zabezpieczały forsowanie pododdziałów 9 pp, niszcząc środki ogniowe nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły;

- ogniem na wprost niszczyły środki ogniowe nie-

przyjaciela w rejonie mostu Poniatowskiego i klubu sportowego "Syrena";

- wzbraniały nieprzyjacielowi wykonywania kontrataków na przyczółek czerniakowski z kierunku ul. Górnośląskiej, Śniegockiej, Czerniakowskiej i Solca;

- zwalczały artylerię nieprzyjaciela w rejonie Warszawy.

Artyleria obezwładniała lub zniszczyła:

- 3 pal - 8 km, 6 ckm, 1 PO, grupę Niemców; poza tym nieprzyjaciel poniósł straty w wyniku wykonanych 4 ZO; zużyto 468 pocisków;

- 1 spm , zużyto 1320 min;

- 4 pappanc - zużyto 38 pocisków;

- 5 BAC - 2 działa 75 mm, 3 baterie 105 mm, 2 baterie 150 mm; zużyto 415 pocisków;

- 1 BAA - 5 baterii 105 mm, 2 baterie 150 mm, 2 moździerze 6-lufowe, 1 czołg /"Ferdynand"/, 1 samochód; zużyto 333 pociski;

- 2 BAH - zużyto 466 pocisków.

W dniu 17.IX.44r. artyleria 1 armii została wzmocniona następującymi jednostkami artylerii radzieckiej: 124 BAC, 75 pm gw, 59 dywizjon poc.panc, 24 DAPlot, 98 sam. pułk korygowania ognia artylerii i 4 dywizjon balonów obserwacyjnych.[83]

Lotnictwo 1 armii bombardowało /2 pbn/ w ciągu przeszło godziny /21.50 - 22.50 16.IX/ stanowiska nieprzyjaciela na "Kępie Czerniakowskiej" oraz inne obiekty w Warszawie; zrzucono wówczas 18 ton bomb.[84]

W n i o s k i:

Działania w nocy z 16 na 17 i w dniu 17 września miały się rozwijać w myśl pierwszego planu /z 16.9.44r./ dowódcy armii, który nakazywał dowódcy 3 DP opanowanie "Kępy Czerniakowskiej" i przeprawienie na przyczółek całego 9 pp oraz kilku jednostek artylerii i moździerzy, szczególnie artylerii przeciwpancernej /20 pappanc/. Jednakże z powodu różnych przyczyn, a przede wszystkim wskutek silnego przeciwdziałania nieprzyjaciela, który skupiał przeciwko przyczółkowi coraz większe siły, 3 dywizja tylko częściowo wykonała przewidziane dla niej zadanie.

Dzięki wysiłkom sztabu artylerii 3 dywizji nastąpił wyraźny podział artylerii wg grup i zadań, co przyczyniło się do usprawnienia systemu dowodzenia. Jednakże sztab artylerii dywizji, w warunkach gdy przybywały nowe jednostki artylerii radzieckiej, był przeciążony i wskutek niedociągnięć w pracy sztabu artylerii armii wykonywał m.in. obowiązki należące do sztabu przełożonego /np. organizacja grupy ADD wg zarządzenia bojowego nr 04 i wynikające z niego zagadnienia planowania i zabezpieczenia/.

Działanie artylerii z prawego brzegu oraz lotnictwa radzieckiego i polskiego było dość skuteczne, co przynosiło ulgę załodze przyczółka czerniakowskiego i powstańcom Mokotowa, Śródmieścia oraz Żoliborza.

Szczególnie pozytywną rolę w zwalczaniu nieprzyjaciela odegrały obsługi wysuniętych punktów obserwacyjnych artylerii przeprawione na przyczółek, głównie 3 pal. Najskuteczniejszy był ogień na wprost prowadzony przez baterie artylerii przeciwpancernej 3 pal i 20 pappanc z Wału Miedzeszyńskiego.

Ujemną stroną działań artylerii było częściowe tylko wykonanie polecenia dowódcy armii w zakresie przeprawienia na przyczółek czerniakowski artylerii przeciwpancernej /pułkowej, dywizyjnej i armijnej/. Spowodowane to zostało w dużym stopniu ogólnymi niedociągnięciami organizacji przeprawy. Zabrakło odpowiedniej ilości pontonów. Uszkodzone w czasie forsowania poprzedniej nocy nie zostały przez saperów natychmiast odremontowane, a te pontony, które posiadano dostarczono z opóźnieniem. Wykorzystano je głównie do przeprawy piechoty, a tylko w małym stopniu artylerii przeciwpancernej i amunicji, podczas gdy amfibie użyto jedynie w niewielkich ilościach i to również z poważnym opóźnieniem.

Saperzy jednostek armijnych rozpoznali wprawdzie miejsca budowy mostów. Jednakże zbyt małe rozmiary przyczółka czerniakowskiego /800 x 600 m/ i brak przyczółka na Żoliborzu - /powstańcy nie zajęli terenu przyległego do Wisły/ uniemożliwiały przystąpienie do ich budowy.

W dowodzeniu wojskami szczególnie braki wystąpiły na szczeblu dowództwa dywizji. Nie zorganizowano należycie przeprawy z uwzględnieniem konieczności wykonania różnych

czynności bojowych w określonym miejscu i czasie przez poszczególne rodzaje wojsk i służb. Na dowodzenie 9 pp ujemny wpływ wywarła śmierć zastępcy dowódcy pułku d/s liniowych. Pomimo, że na przyczółek czerniakowski przeprawiły się w zasadzie siły główne pułku /1,3 batalion oraz pododdziały pułkowe/, nie było tam prawie nikogo /z wyjątkiem por. H. Baczko/ z dowództwa pułku. Nie rozwiązano więc wówczas jednego z zasadniczych zagadnień forsowania - dowodzenia wojskami na dwóch brzegach przeszkody wodnej.

W drugim dniu działań walki na przyczółku czerniakowskim miały charakter bardzo zaciekły. Jednakże były na ogół pomyślne dla strony polskiej, gdyż załoga utrzymała właściwie dotychczasowy stan posiadania. Jest to tym bardziej godne uwagi, gdyż przeprawione w nocy z 16 na 17 września pododdziały 9 pp faktycznie tylko w małym stopniu wzmocniły załogę przyczółka, bowiem 1 batalion poniósł do tego czasu duże straty. Należy zaznaczyć, że w toku walk oprócz faktów świadczących o wzajemnej współpracy bojowej zespołów żołnierskich 3 DP i powstańczych, wystąpiły też zgrzyty wynikające z braku obustronnego zgrania i zrozumienia /szczególnie na północnym odcinku przyczółka/. Załoga przyczółka odczuwała ciągle brak artylerii przeciwpancernej i środków do walki z kontratakującymi czołgami nieprzyjaciela.

Brak skuteczniejszych działań zaczepnych z zewnątrz, ze strony powstańców Śródmieścia, odbił się również bardzo ujemnie na wyniku walk w tym dniu. Rozsądne propozycje Armii Ludowej w sprawie aktywnych działań powstańców zostały odrzucone przez Komendę Główną AK.

Na uwagę zasługuje fakt zrealizowania inicjatywy AL - przepłynięcia Wisły z Żoliborza na Pragę łączników Armii Ludowej i komendy obwodu Armii Krajowej. Ten skuteczny sposób nawiązywania współdziałania powstańców z jednostkami wojsk regularnych był już stosowany kilkakrotnie.

3. DZIAŁANIA W NOCY Z 17 NA 18 I W DNIU 18 WRZEŚNIA

O godz. 22.00 17.IX.44r. dowódca 3 dywizji piechoty wydał zarządzenie bojowe nr 0073[85], w myśl którego jednostki dywizji miały kontynuować przeprawę w celu trwałego utrzymania przyczółka a mianowicie:

- 9 pułk wzmocniony jedną kompanią "Fogów"[86] miał forsować Wisłę w dotychczasowym rejonie od godz. 24.00 dnia 17 września do godz. 3.00 dnia 18 września; dowódca 9 pp miał przeprawić się na lewy brzeg i do czasu przybycia tam dowódcy dywizji objąć dowództwo nad wszystkimi jednostkami dywizji przerzuconymi na przyczółek;

- 7 pp siłami jednej wzmocnionej kompanii miał sforsować Wisłę w nocy z 17 na 18 września z zadaniem opanowania "Kępy Czerniakowskiej"; pozostałe pododdziały pułku miały być gotowe do sforsowania Wisły;

- 8 pp miał pozostać w dotychczasowym rejonie, w pełnej gotowości do sforsowania Wisły za 9 pp;

- 3 pal miał prowadzić ogień zgodnie z planem i być w pełnej gotowości do sforsowania Wisły na specjalny rozkaz;

- 4 pappanc miał sforsować Wisłę w nocy z 17 na 18 września zgodnie ze wskazówkami dowódcy dywizji i tabelą przeprawy[87] oraz do czasu jego przybycia na przyczółek podporządkować się dowódcy 9 pp;

- sdapanc/sdas - samodzielny dywizjon artylerii samochodowej/ miał jedną baterią zdławić gniazda ogniowe nieprzyjaciela w rejonie na zachód od mostu Poniatowskiego, a dwoma działami - na północnym skraju Sielc; przeprawa sdapanc miała się odbyć zgodnie ze wskazówkami dowódcy dywizji i tabelą przeprawy.

Analiza zarządzenia wydanego przez dowódcę dywizji wykazuje, że postawione w nim zadania odzwierciedlają właściwie zadania zawarte w planie dowódcy armii, które miały być wykonane w nocy z 16 na 17 września, czyli o dobę wcześniej.

Zgodnie z zarządzeniem bojowym nr 0073 dywizja przystępowała do kontynuowania forsowania. Do godz. 22.00 17.IX saperzy przygotowali 13 pontonów, remontując również część środków uszkodzonych podczas ubiegłej nocy. Ilość innego sprzętu trudno ustalić; było wówczas między innymi

kilkanaście nie uszkodzonych amfibii. Z części pontonów zmontowano kilka promów do przeprawienia artylerii.

Przeprawa rozpoczęła się dopiero dnia 18.IX około godz. 3.30, gdyż do tego czasu nieprzyjaciel bardzo silnie ostrzeliwał rejon forsowania i oświetlał lustro rzeki oraz swój brzeg. Przedtem, w celu zamaskowania forsowania i oślepienia nieprzyjaciela, 1 samodzielny batalion opchem wykonał zasłonę dymną na odcinku nr 4: Kępa Gocławska - port praski. Uruchomiono wówczas 50 punktów dymotwórczych. Czas trwania dymienia wynosił 1 godz. 30 min.[88]

Na przyczółek czerniakowski przerzucono tej nocy tylko 63 żołnierzy /pozostałość 3 batalionu[89] i część 2 batalionu/, 2 działa 45 mm oraz amunicję i żywność. Na lewy brzeg przeprawił się również szef sztabu 9 pp, mjr Stanisław Łatyszynek, który objął dowództwo nad żołnierzami znajdującymi się na przyczółku. Jego sztab znajdował się w piwnicy przy ul. Solec 39.[90]

Do przeprawy użyto tylko kilka promów. Przerwano ją jeszcze przed świtem /około godz. 5.00/, gdyż nieprzyjaciel wznowił silny ogień. Promy rozmontowano.[91]

Jak widać, zarządzenie dowódcy dywizji zostało wykonane tylko częściowo. Co gorsza, nie przeprawiono wówczas artylerii pułkowej oraz innej przewidzianej artylerii do ognia na wprost. Dowódca 9 pp i prawie cały sztab pułku pozostali nadal na prawym brzegu.

18 września nie zaszły poważniejsze zmiany w stanie posiadania załogi przyczółka czerniakowskiego. Żołnierze, którzy się przeprawili, dołączyli do swych pododdziałów. Pluton dział 45 mm 3 batalionu zajmował stanowiska ogniowe jak w dniu poprzednim. Natomiast napór wroga na przyczółek, w porównaniu z działaniami dnia poprzedniego, wzmógł się wyraźnie. W ciągu nocy nieprzyjaciel został wzmocniony.[92]

O świcie 18.IX ruszyło silne natarcie piechoty z czołgami od strony ul. Czerniakowskiej. Powstrzymywał je ogień artylerii z prawego brzegu oraz dział 45 mm i ruszanic przeciwpancernych na przyczółku. Kilka czołgów zbliżyło się jednak do domu przy ul. Idźkowskiego 5/7 i ostrzelało go silnym ogniem. Za czołgami podeszła piechota

niemiecka, lecz nie udało się jej wtargnąć do domu. Załoga broniła się zaciekle, zadając nieprzyjacielowi duże straty. Następnie kilka czołgów przedarło się na ul. Idźkowskiego. Jeden z nich spłonął a reszta musiała się wycofać pod ogniem granatów, rusznic przeciwpancernych i dział 45 mm. W tym czasie część piechoty niemieckiej przeniknęła w głąb przyczółka, do rejonu domów przy ul. Solec nr 39 i 41. Sytuacja skomplikowała się więc jeszcze bardziej. Dopiero uderzenia części sił 3 batalionu od strony ulicy Idźkowskiego i Zagórnej oraz sił 1 batalionu od strony ul. Wilanowskiej odrzuciły nieprzyjaciela szturmującego dom przy ul. Idźkowskiego 5/7 i zniszczyły tę część jego piechoty, która przedarła się na ul. Solec.[93]

Na południowym odcinku przyczółka toczyły się więc zaciekłe walki, w wyniku których siły nieprzyjaciela zostały odparte. Skąpy zapas pocisków /min/ do moździerzy, wynoszący ok. 40 sztuk na moździerz uniemożliwiał efektywne użycie tej skutecznej broni na przyczółku. Niektóre moździerze zostały ułożone pod domami, a moździerzystów użyto w szykach bojowych piechoty. Punkt dowodzenia por. Błaszczak znajdował się przy ul. Idźkowskiego 4. Podczas walk na klatce schodowej tegoż domu 18 września został ranny kpt. Olechnowicz. Dowództwo 3 batalionu objął por. Blank.

W godzinach popołudniowych 18 września między 15.00 a 17.00 nieprzyjaciel atakował również załogę przyczółka z innego kierunku - w okolicy ul. Okrąg. Używając "Goliatów" do zniszczenia narożnego domu przy ul. Okrąg i ul. Wilanowskiej zmusił on resztki żołnierzy "Parasola" do wycofania się do domu przy ul. Wilanowskiej 22. Zaciekły opór powstańców i żołnierzy 1 batalionu 9 pp przeciągnął się do nocy, po czym nieprzyjaciel opanował również i ten dom. Obrońcy wycofali się do domu przy ul. Wilanowskiej 18/20.[94]

Cały Czerniaków został objęty potężnymi pożarami. Na ul. Wilanowskiej budynki znajdujące się w rękach nieprzyjaciela przegradzały pozycje załogi przyczółka, która mimo wszystko atakowała hitlerowców małymi grupami, szczególnie zaś ogniem. W czasie tych walk schwytano

jeńca z batalionu "Benthim".[95] By ubezpieczyć się przed atakiem żołnierzy 3 dywizji i powstańców hitlerowcy budowali przy użyciu ludności cywilnej barykadę na ul. Wilanowskiej. Wypychani przez hitlerowców siłą na zewnątrz barykady zrozpaczeni cywile wołali do polskich żołnierzy przyczółka "oszczędzajcie nas". Tak więc zbrodnicze metody znęcania się hitlerowców nad ludnością cywilną paraliżowały załogę przyczółka i komplikowały jeszcze bardziej prowadzenie walki z nieprzyjacielem. Ogień broni maszynowej z przyczółka oraz artylerii i moździerzy z praskiego brzegu mógł być prowadzony jedynie w ograniczonym zakresie, by nie razić ludności cywilnej. Jej obecność podczas walk na przyczółku stanowiła w ogóle trudny problem.[96]

Tego dnia pododdziały 1 batalionu 9 pp oraz powstańcze kpt. "Motyla", walczące na prawym skrzydle przyczółka, poniosły duże straty. Z 1 batalionu pozostała zaledwie trzecia część. Wśród poległych znajdował się dowódca batalionu por. Konkonow. Na prośbę mjr Łatyszonka ppłk "Radosław" wyznaczył kpt. "Motyla" /Zbigniew Ścibor-Rylski/ na dowódcę wszystkich pododdziałów broniących się w rejonie ul. Wilanowskiej.[97]

Tak więc w ciągu dnia 18 września nieprzyjaciel silnie kontratakował załogę przyczółka czerniakowskiego z różnych kierunków, a zwłaszcza z kierunku ul. Solec, z Górnośląskiej na Zagórną i Idźkowskiego oraz z ul. Okrąg na Wilanowską. Celem tych uderzeń było rozcięcie przyczółka na części, aby w ten sposób ułatwić likwidację jego załogi. 16 razy uderzali hitlerowcy siłami od plutonu do kompanii, z czołgami i działami pancernymi. Teren przyczółka tylko nieznacznie się zmniejszył. Było to dużą zasługą bohaterskiej załogi.

Sytuacja powstańców w pozostałych dzielnicach Warszawy i innych jednostek 1 armii przedstawiała się następująco:

<u>Na Mokotowie</u>[98], w <u>Śródmieściu północnym i południowym</u> w dniu 18.IX.44r. Niemcy nie atakowali. Powstańcy zdobyli nawet kilka domów przy ul. Frascati.[99]

Tego dnia nastąpił przelot, na wysokości około 3 tys. m amerykańskich "latających fortec", które w

w godzinach od 14.50 do 15.15 dokonały zrzutów. Zasobniki spadły w rejonie Powązek i południowo-zachodniego Żoliborza /prawie cały teren zajęty przez Niemców/, Pola Mokotowskiego /zajętego przez Niemców/ i częściowo Mokotowa zajmowanego przez powstańców oraz na Czerniakowie w pobliżu przyczółka /na terenie zajętym przez Niemców/. Tylko nieznaczną część zasobników /około 100/ podjęli powstańcy.[100]

W 1 brygadzie kawalerii nad ranem 18 września wzmocniony pluton szkoły podoficerskiej pod dowództwem chor. Jaszczura rozpoczął rozpoznanie walką w celu zbadania przeciwległego brzegu i wzięcia "języka" w rejonie mostu Kierbedzia /Nowy Zjazd/. W czasie przeprawy, która odbywała się po zburzonym moście, nieprzyjaciel nie wykazywał aktywności. Dopiero na przeciwległym brzegu wywiązała się zacięta walka. Niemcy ponieśli straty, ale z 20 polskich żołnierzy powróciło tylko 7 /w tym 6 rannych/. Jeńca nie udało się schwytać.[101]

W 2 dywizji piechoty po całodziennych przygotowaniach przystąpiono do działań na odcinku 6 pułku.[102] O godz. 22.00 17 września przeprawiła się na łodziach gumowych grupa 12 zwiadowców pod dowództwem chor. Rembowskiego[103] i przeniknęła do rejonu w pobliżu ul. Krasińskiego. O godz. 23.10 rozpoczęła forsowanie na kilku znalezionych nad rzeką łodziach 4 wzmocniona kompania piechoty pod dowództwem ppor. Kuźmienko. Kompania osiągnęła żoliborski brzeg w rejonie Potoku.

Ogółem przeprawiło się 78 żołnierzy, 2 ckm i 3 rppanc oraz załoga wysuniętego punktu obserwacyjnego 2 dywizjonu 2 pułku artylerii lekkiej pod dowództwem chor. Pszczółkina. Załoga posiadała radiostację do korygowania ognia. Za kompanią pociągnięto łączność telefoniczną. O godz. 0.30 dnia 18.IX dowódca kompanii zameldował telefonicznie dowódcy 2 batalionu, że kompania sforsowała rzekę w pełnym składzie nie ponosząc prawie żadnych strat.[104]

Prawe skrzydło 4 kompanii, na którym znajdował się ppor. Kuźnienko, po wylądowaniu w rejonie Potoku posunęło się do przodu, gdzie napotkało silny ogień nieprzyjaciela znajdującego się na wale ochronnym.

Po kilkugodzinnej walce ogniowej część żołnierzy wdarła się na wał i umocniła na nim. Dalsze posunięcie się do przodu było niemożliwe, gdyż nieprzyjaciel prowadził silny ogień skrzydłowy z karabinów maszynowych.

Lewe skrzydło 4 kompanii, na którym działali również zwiadowcy, po pokonaniu stosunkowo słabego oporu nieprzyjaciela na brzegu posunęło się znacznie głębiej do przodu; zatrzymane silnym ogniem ze skarpy pod Cytadelą, umocniło się w zdobytym terenie. Próby dalszego rozszerzenia przyczółka siłami 4 kompanii nie dały rezultatów.

Pozostałe pułki 2 DP znajdowały się w swych rejonach ześrodkowania na Pradze.[105]

W dniu 18 września Niemcy na Żoliborzu nie prowadzili na większą skalę walk przeciwko powstańcom. W związku z tym nie nastąpiły żadne zmiany terenowe. Taka sytuacja umożliwiła powstańcom przeprowadzenie szeregu drobnych wypadów. Artyleria nieprzyjaciela zadawała jednak powstańcom straty.[106]

1 dywizja piechoty znajdowała się w dalszym ciągu w drugim rzucie armii. 4 dywizja piechoty rozmieszczona w rejonie Anina porządkowała się po odbytych marszach. Dowództwo dywizji oraz niektóre pododdziały wykonywały prace związane ze służbą garnizonową na Pradze.[107]

Artyleria 1 armii została dodatkowo wzmocniona jednostkami artylerii radzieckiej, a mianowicie: 511 pah, 18 BAH, 118 BAC i 21 BAL /wszystkie jednostki z 6 dywizji artylerii/. Artyleria zabezpieczała forsowanie, powstrzymywała swym ogniem ataki nieprzyjaciela na przyczółek czerniakowski, a przede wszystkim zwalczała artylerię i moździerze nieprzyjaciela oraz niszczyła inne cele w Warszawie. Ogółem obezwładniono lub zniszczono:[108]

- 2 pal - 1 DSB, 1 baterię moździerzy, 1 działo 37 mm, 2 działa 75 mm;

- 3 pal - 1 km, 12 ckm, 6 grup nieprzyjaciela /w tym część na samochodach/, 1 PO, oprócz tego kontratakujący nieprzyjaciel poniósł straty w wyniku wykonanych 7 SO; zużyto 1180 pocisków;

- 1 spm - 2 ckm, 1 baterię 105 mm, do plutonu piechoty; zużyto 1223 miny;

- 1 BAA - 4 baterie;

- 5 BAC - 1 baterię 75 mm, 3 baterie 105 mm, 5 baterii 150 mm; zużyto 473 pociski;

- 2 BAH - zgrupowanie piechoty na samochodach, grupę piechoty i 3 samochody, około batalionu piechoty, baterię moździerzy; nieprzyjaciel poniósł również straty w wyniku wykonanych 9 ZO i 1 SOZ /stały ogień zaporowy/; zużyto 1160 pocisków;

- 3 BAH - sztab nieprzyjaciela, do kompanii piechoty, 6 baterii; zużyto 160 pocisków.

Lotnictwo 1 armii /PO-2/ bombardowało /pomiędzy godz. 22.00 a 23.00/ artylerię nieprzyjaciela w rejonie Mokotowa, wykonując 25 samolotolotów i zrzucając około 18 ton bomb. Próbowano jednocześnie dokonać zrzutu żywności dla powstańców Czerniakowa i Śródmieścia, jednakże gęsty dym pożarów przesłaniał te dzielnice. Zrzucono więc jedynie część zabranego na samoloty ładunku. Dokonano również zrzutów żywności, broni i amunicji na Żoliborzu.

W celu sprawniejszego kierowania zrzutami lotniczymi, na Żoliborzu zostali zrzuceni trzej skoczkowie spadochronowi ze sprzętem radiowym przez lotników 9 gwardyjskiej dywizji bombowców nocnych 16 armii lotniczej. Jednego skoczka zrzucił z samolotu PO-2 kpt.pil. Starostin, drugiego - st.lejt.pil. Liaszczenko, trzeciego - gw.lejt.pil. Michajlenko. Jeden ze skoczków wylądował niepomyślnie i przepadł bez wieści.[109]

W związku z wytworzoną sytuacją dowódca armii w południe 18.IX.44r. zdecydował wzmocnić 1 i 3 bataliony 9 pp artylerią oraz kontynuować forsowanie Wisły dwoma batalionami 8 pułku piechoty, dwiema kompaniami fizylierów i kompanią rusznic przeciwpancernych na lewym skrzydle obrony 1 BK, na odcinku pomiędzy mostem Poniatowskim a mostem średnicowym; opanować przyczółek na lewym brzegu, po czym nacierając tymi siłami w kierunku południowym, wzdłuż lewego brzegu Wisły, uderzyć od tyłu na nieprzyjaciela atakującego przyczółek czerniakowski oraz połączyć oba przyczółki w jeden; działania 8 pułku rozpocząć o godz. 16.00 dnia 19.IX przy wsparciu całej armijnej i przydzielonej przez dowództwo 1 Frontu Białoruskiego artylerii, lotnictwa

1 armii i 16 AL /radzieckiej/, wykonując również zasłonę dymną na froncie Pelcowizna, Las.[110]

Pozostałe związki taktyczne miały kontynuować wykonanie postawionych zadań, jednak z pewnymi zmianami.

W związku z zebranymi w dniu 18 września danymi[111], z których wynikało, że nieprzyjaciel przerzuca do Warszawy świeże siły, przewidywano również silniejsze zabezpieczenie prawego skrzydła armii.

Wnioski:

Na przyczółku czerniakowskim wytworzyła się ciężka sytuacja, gdyż w nocy z 17 na 18 września przerzucono tam bardzo mało sił i środków. Dzień 18 września był decydującym dla dalszej walki 9 pułku. Kilkunastokrotne ataki niemieckie wykrwawiły i wyczerpały załogę przyczółka. Wydaje się, że właściwie w tym dniu walka rozstrzygnęła się na korzyść nieprzyjaciela. Dowódca armii doceniał niebezpieczeństwo grożące 9 pułkowi. Świadczy o tym oryginalna i słuszna decyzja powzięta w dniu 18 września. Jej sens sprowadzał się do tego, aby dopomóc 9 pułkowi przez zorganizowanie działań pododdziałami 8 pułku przeprawionymi na lewy brzeg w rejonie bardziej na północ, w celu wykonania uderzenia na skrzydło nieprzyjaciela oblegającego przyczółek czerniakowski, zaatakowania go od tyłu i połączenia się z 9 pp. Decyzja wydaje się w pełni uzasadniona. Realizacja jej miała jednak nastąpić dopiero w godzinach popołudniowych dnia 19 września, a nie w nocy z 18 na 19 i w godzinach rannych 19.IX. Ta właśnie różnica czasu podziałała na korzyść nieprzyjaciela.

Pomimo, że w posiadaniu terenowym załogi przyczółka czerniakowskiego nie nastąpiły większe zmiany, to jednak jej ogólna sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu. 1 i 3 batalion oraz inne pododdziały poniosły poważne straty, zmniejszyły się i tak ograniczone zapasy amunicji. Możliwości uzupełnienia były bardzo utrudnione, podczas gdy nieprzyjaciel, który poniósł także duże straty, mógł szybko regenerować swoje siły.

Na dowodzenie batalionami bardzo ujemny wpływ wywarła śmierć dowódcy 1 batalionu /por. Kononkowa/ oraz ranienie dowódcy 3 batalionu /kpt. Olechnowicza/. Dużą

pomoc w zakresie dowodzenia wojskami na przyczółku okazali dowódcy powstańczy, którzy w wirze walki stawali na czele połączonych pododdziałów /kpt. "Motyl"/.

Warunki, w jakich toczyły się walki na przyczółku były szczególnie ciężkie. Kształtowała je skomplikowana topografia dużego, zniszczonego i płonącego miasta. Obie strony walczące wzniecały pożary, które często stanowiły dodatkowy oręż walki i osłonę przed działaniem strony przeciwnej.

Istotnym czynnikiem komplikującym działania załogi przyczółka była ludność cywilna, którą hitlerowcy wykorzystywali w sposób zbrodniczy do obrony swych pozycji.

Przechodząc do wyciągnięcia wniosków z działalności nieprzyjaciela należy stwierdzić, że w czasie gdy dowódca 1 armii układał dodatkowy plan działania, to jest w godzinach popołudniowych 18.IX, dowódca 9 armii niemieckiej gen. Vormann prowadził odprawę w sztabie 25 dywizji pancernej na Marymoncie. Na odprawę przybyli również gen. vom dem Bach oraz dowódca 46 korpusu pancernego, gen. Smillo von Lüttwitz. Dowódca 25 dywizji pancernej, której główne zadanie polegało na obronie zachodniego brzegu Wisły, zameldował gen. Vormannowi, że nie może kontynuować natarcia na Żoliborzu, jeżeli nie otrzyma wzmocnienia, ponieważ użyte tam oddziały poniosły ciężkie straty. Do oceny tej przyłączył się także gen. Smillo von Lüttwitz, który 21 września przejął dowództwo 9 armii od gen. Vormanna.[112]

Na tej odprawie dokonany został nowy podział zadań w związku z utratą Pragi. Obronę zachodniego brzegu Wisły od Góry Kalwarii do Młocin obejmował od godz. 10.00 19 września 46 korpus pancerny. W skład korpusu wchodziły: grupa gen. Sieckeniusa /od Góry Kalwarii do Augustówki/, grupa bojowa gen. Rohra /odebrana czasowo gen. von dem Bachowi/, grupa bojowa 25 dywizji pancernej, dowództwo /grupa/ artylerii 408 oraz oddziały własowców /69 dywizjon Kozaków, 572 i 57 bataliony Kozaków/. 46 korpusowi pancernemu nakazano współpracę z grupą korpuśną von dem Bacha, do którego należało w dalszym ciągu zwalczanie powstańców w głębiej położonych dzielnicach Warszawy.[113]

Przeprawa kompanii 6 pułku piechoty z rejonu Pelcowizny na żoliborski brzeg została stosunkowo obszernie uwzględniona w meldunku dziennym gen. Reinhardta - dowódcy Grupy Armii "Środek", który wyraził obawę z powodu możliwości rozwinięcia sukcesu na tym kierunku przez wojska z praskiego brzegu we współdziałaniu z powstańcami żoliborskimi i z Puszczy Kampinoskiej.[114]

Dowództwo 1 armii nie doceniało jednakże w dalszym ciągu celowości wykorzystania słabych stron obrony niemieckiej i zorganizowania działań większymi siłami na odcinku 2 dywizji piechoty, tam gdzie nieprzyjaciel obawiał się tego najbardziej. O zagrożeniu swego lewego skrzydła /w rejonie Żoliborza/ mówił ciągle gen. von dem Bach, doceniał je dowódca 9 armii, a nawet dowódca Grupy Armii "Środek". Dowódca 2 dywizji piechoty podejmował próby wykorzystania tych możliwości, posiadał jednak do tego celu zbyt mało środków przeprawowych i wsparcia ogniowego.

Tak więc 18 września był pierwszym dniem, w którym urzeczywistnione zostały częściowo działania na kilku kierunkach w wyniku sforsowania Wisły oprócz pododdziałów 3 DP również przez nieznaczne siły 1 BK i 2 DP. Na przyczółku 3 DP sytuacja stawała się coraz krytyczniejszą. Na odcinku 2 DP możliwości dalszego forsowania były na ogół w dalszym ciągu sprzyjające. Dzięki zrzuceniu skoczków na Żoliborz zaistniała możliwość sprawniejszego zaopatrywania powstańców w broń, amunicję i żywność.

4. DZIAŁANIA W NOCY Z 18 NA 19 I W DNIU 19 WRZEŚNIA

Decyzja dowódcy 1 armii z dnia 18.IX.44r. znalazła odbicie w drugim planie działań armii, opracowanym 19.IX.44r. około godz. 1.40.[115] Plan ten przewidywał następującą organizację działań w dniu 19 września.

3 dywizja piechoty miała przeprawić w rejon dwóch mostów tylko jeden batalion 8 pp[116], baterię 45 mm 8 pp /6 dział/ baterię armat 76 mm artylerii dywizyjnej /4 działa/, dwa plutony miotaczy ognia i jeden pluton saperów z minami przeciwczołgowymi. Po przeprawieniu się na przeciwległy brzeg wzmocniony w ten sposób batalion 8 pp powinien był opanować teren zawarty między torem

linii średnicowej, ul. Dobrą, Al. 3 Maja i Wisłą /kwartał nr 458/ oraz teren w pobliżu Wisły od kwartału 458 do kościoła Św. Trójny /kościół z cyfrą 15/, połączyć się z 9 pp i przejść do natarcia w celu rozszerzenia przyczółka.

Działanie to miała wspierać następująca artyleria:[117]

- 511 pah z 18 BAH, 18 BAC, 21 BAL /z 6 DA/;
- 1 i 5 BA oraz 2 i 3 BAH;
- 1,3 pal i 1 spm;
- 124 BAH /wielkiej mocy, z 6 DA/;
- 75 pm gw, /M-13/.

Początek działań "G" /godz. 16.00 19.IX.44r./. Do przeprawy miały być użyte siły i środki: jeden bsap /8/; 5 półpontonów NPP do przeprawy artylerii pułkowej i dywizyjnej oraz 14 pontonów NLP.[118]

Zaplanowano również wykonanie zasłony dymnej poczynając od "G" 20, w ciągu dwóch godzin, na froncie 250 m /1 sbopchem/.[119]

2 dywizja piechoty miała przeprawić w rejonie Pelcowizny jedną wzmocnioną kompanię piechoty[120] z zadaniem dołączenia do pododdziałów na lewym brzegu i natarcia wspólnymi siłami na Potok, Żoliborz w celu połączenia się z powstańcami. Działanie to miały zabezpieczyć organiczna artyleria oraz podręczne środki przeprawowe.[121] Przewidziane zostało również wykonanie zasłony dymnej od "G"-20, w ciągu dwóch godzin, na froncie 500 m /77 sbopchem radz./.

1 brygada kawalerii miała jednym plutonem przeprowadzić rozpoznanie nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły w rejonie ul. Nowy Zjazd. Działanie miała zabezpieczać artyleria organiczna. Do przeprawy przewidziano 5 łodzi gumowych ŁG-12 /z rezerwy armii/ oraz środki podręczne. Zasłona dymna - podobnie jak na odcinku forsowania 2 DP /77 sbopchem radz./.

1 dywizja piechoty miała przeprawić z rejonu Kępy Gocławskiej jedną wzmocnioną kompanię piechoty w kierunku bezimiennego wzgórza 300 m na zachód od coty 81,7 i opanować wał ochronny na wschód od jeziora czerniakowskiego /w pobliżu stacji pomp/. Działanie zabezpieczał 6 pal 4 DP.[122] Forsowanie miało się odbyć na środkach podręcznych. Zasłona dymna - jak w pozostałych dywizjach, z tym,

że na froncie 3500 m /31 sbopchem radz./.

Wszystkie związki taktyczne, a szczególnie 3 DP, miało również wspierać i osłaniać od "G" - 15 lotnictwo:

- 1 Frontu Białoruskiego /16 AL/ z zadaniem obezwładnienia artylerii nieprzyjaciela w zachodnich, południowo-zachodnich i południowych dzielnicach Warszawy oraz wykonania zasłony dymnej na lewym brzegu Wisły na froncie: Łotok, Sielce;

- 1 armii /1 Miesz. DL/ - z zadaniem obezwładnienia artylerii i moździerzy w północnych i centralnych dzielnicach Warszawy, w rejonach: na południowy wschód od Żoliborza, Ogród Saski, park Ujazdowski, Ogród Botaniczny.

Powyższy plan w odróżnieniu od pierwszego przewidywał więc rozpoczęcie forsowania Wisły za dnia i prowadzenie nocnych działań w celu połączenia się z przyczółkiem czerniakowskim. Poza tym wyrażona została w nim wyraźniej idea sforsowania Wisły na kilku kierunkach w celu związania walką nieprzyjaciela na szerokim froncie i utrudnienia mu w ten sposób przeciwdziałania na głównym kierunku forsowania.

Zanim jeszcze dowództwo armii opracowało nowy plan i zanim dotarł on do 3 dywizji piechoty, dowódca tej dywizji na podstawie ustnych wytycznych otrzymanych po południu 18 września wydał o godz. 20.00 zarządzenie bojowe nr 00173[123], w myśl którego:

- 9 pp miał przeprawić na przyczółek czerniakowski resztę swoich sił do kwartałów 514, 516 i 518; przeprawę rozpocząć o godz. 21.00 dnia 18.IX.44r. i zakończyć o świcie 19.IX.44r.;

- 8 pp miał ześrodkować się w nocy z 18 na 19.IX. 44r. w parku Paderewskiego w gotowości do forsowania Wisły między dwoma mostami od godz. 15.00 dnia 19.IX.44r.[124] z zadaniem opanowania prawym skrzydłem kwartału 458, a lewym terenu w pobliżu kościoła Św. Trójcy;

- 7 pp miał bronić dotychczasowego odcinka w gotowości do forsowania Wisły za 8 pp;

- 3 pal miał wspierać przeprawę piechoty - w gotowości do forsowania Wisły - trzema bateriami 76 mm i jedną baterią 122 mm z 8 pp, a resztą pułku - z 7 pp.

Oprócz tego zarządzenia sztab 3 DP opracował /po otrzymaniu planu armii/ "plan działań bojowych 3 DP z forsowaniem Wisły na odcinku dwóch mostów"[125], w którym częściowo sprecyzowane zostały działania poszczególnych pułków 3 dywizji oraz ujęte z planu armii zagadnienia dotyczące zabezpieczenia działań przez lotnictwo, artylerię i wojska inżynieryjne.

Realizacja planu i zarządzenia miała jednak inny przebieg. W 9 pułku piechoty wskutek silnego ognia nieprzyjaciela przeprawa w nocy z 18 na 19 września prawie się nie odbyła. Przerzucono tylko na przyczółek czerniakowski nieznaczną liczbę żołnierzy z 9 pp oraz pewną ilość amunicji i żywności.

Na prawym brzegu został ranny mjr Mierzwiński. W związku z tym dowództwo 9 pp objął ppłk Bem[illegible]owski.[126]

Ponieważ 10 bsap, który obsługiwał dotychczas forsowanie 3 DP, poniósł duże straty w ludziach /75/ i sprzęcie /11 zniszczonych pontonów/, został zastąpiony /18.IX. 44r./ przez 8 bsap. Batalion ten przewidziano jednak do zabezpieczenia forsowania Wisły na nowym odcinku. W związku z tym 13 wyremontowanych i zdatnych jeszcze pontonów MLP przewieziono w nocy z 18 na 19.IX z Saskiej Kępy na przyszły odcinek forsowania 8 pp - pomiędzy mostem kolejowym a mostem Poniatowskiego.[127]

W ciągu dnia 19 września zaciekłe walki na przyczółku czerniakowskim wzmogły się jeszcze bardziej. Niemcy nacierali z obu skrzydeł oraz od czoła, usiłując wbić się klinem między 1 i 3 bataliony 9 pp i dotrzeć do Wisły.

W godzinach rannych nieprzyjaciel wsparty czołgami wdarł się od strony ul. Czerniakowskiej na Zagórną. Trzy czołgi zostały unieruchomione, a jeden spalony przez działo chor. Huberta. Jednakże wróg atakował w dalszym ciągu. Od strony budynku przy ul. Zagórnej 9 uderzył on na ul. Idźkowskiego, gdzie w międzyczasie nalot bombowców niemieckich zburzył dom nr 1. Następnie Niemcy opanowali dom nr 3. Żołnierze lewego skrzydła przyczółka bronili się jeszcze w domu stojącym obok Idźkowskiego 5/7 oraz w domach po przeciwległej stronie ulicy /2 i 4/.

Około godz. 9.00 nieprzyjaciel wykonał również silne uderzenie od strony ul. Mącznej wzdłuż ul. Solec

i mimo ognia artylerii z prawego brzegu wyparł obrońców znajdującej się tam barykady do narożnego domu przy ul. Solec 35. W zaciekłej walce opanował następnie i ten dom, stwarzając tym samym bezpośrednią groźbę dla pobliskiej barykady i domu Solec 39, w którym mieściło się dowództwo mjr Łatyszonka.

Dalsze natarcie na tym kierunku, zmierzające do opanowania całego terenu fabryki ultramaryny, zostało jednak zatrzymane kontratakiem 3 kompanii moździerzy, która jako piechota pod dowództwem ppor. Janiny Błaszczak uderzyła na wroga. Z barykady prowadziło jeszcze ogień ostatnie działo z plutonu chor. Huberta, obsługiwane przez niego osobiście, bowiem on jeden pozostał z całej obsługi.[128]

W toku morderczych walk o każdą halę lub pokój fabryki ultramaryny 9 kompania broniąca tego rejonu została wybita niemal do nogi. Również w centrum Niemcy wykonywali nieustannie ataki. Blok przy ul. Idźkowskiego 5/7 został częściowo utracony, jedynie jego lewe skrzydło /parę pokoi/ pozostało w naszych rękach. Walkę toczono o każde pomieszczenie za pomocą pistoletów maszynowych i granatów. Pod wieczór zebrana grupa 7 i 8 kompanii po zaciekłej walce odzyskała ten dom.

Wieczorem 19 września Niemcom udało się podpalić pałacyk w pobliżu ul. Idźkowskiego. W jego piwnicy znajdowało się kilkuset ludzi.[129]

Na prawym skrzydle przyczółka czerniakowskiego toczyły się także zaciekłe boje. Około godz. 8.00 poddziały grupy uderzeniowej Dirlewangera, obsadzając dom przy ul. Wilanowskiej 22, rozpoczęły atak na dom sąsiedni - nr 18/20. Dom ten został właściwie zbombardowany przez lotnictwo nieprzyjaciela. Zginęło wówczas kilkudziesięciu żołnierzy oraz cywilów.

W domu przy ul. Wilanowskiej 14 broniło się kilkudziesięciu żołnierzy z 1 batalionu 9 pp oraz powstańców - rozbitków z różnych oddziałów. Oficerowie wyginęli lub byli ciężko ranni. Również dom pod nr 5 obsadzali powstańcy i żołnierze 1 batalionu. W domu nr 11 znajdowali się między innymi żołnierze 1 kompanii ckm pod dowództwem ppor. Strzyżewskiego. W okopie u wylotu ul. Wilanowskiej umieszczono ciężki karabin maszynowy.

Niezwykle zaciekłe walki toczyły się o budynki przy ul. Wilanowskiej 24, 22 i 18/20. Przerzedzona załoga przyczółka cofała się pod naporem przeważających sił wroga. Doszło do paniki, którą szczególnie wzmagała ludność cywilna. Również niektórzy powstańcy i żołnierze 9 pp kryli się między rannymi i chorymi. Amunicja była na wyczerpaniu. Podczas walk w budynkach, toczonych o każde piętro i pomieszczenie wyszły na jaw niedociągnięcia w działaniu naszych żołnierzy wynikające z braku obycia w swobodnym poruszaniu się w dużych obiektach mieszkalnych. Żołnierze ci pochodzili bowiem przeważnie ze wsi. Skomplikowany układ wewnętrzny obiektów działał na nich deprymująco.[130]

Na odcinku prawego skrzydła przyczółka czerniakowskiego ppłk "Radosław" przystąpił do ewakuacji żołnierzy swego zgrupowania kanałami na Mokotów, po uzgodnieniu z mjr Łatyszonkiem. W warunkach, gdy zaczęły się dawać we znaki niedobory amunicji, żywności oraz nie można było zapewnić walczącym odpowiedniej opieki sanitarnej rozpoczęto wycofywać powstańców głównie rannych i nie posiadających amunicji.[131]

W godzinach popołudniowych 19 września artyleria polska i radziecka rozpoczęła systematyczniej obezwładniać przedni skraj obrony nieprzyjaciela na odcinku od Żoliborza do portu czerniakowskiego oraz cele położone głębiej, w okolicach Al. 3 Maja, Muzeum Narodowego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Al. Jerozolimskich, Dworca Głównego i Zachodniego oraz Okęcia.

Między godz. 16.00 a 16.20, rozpoczęto stawianie zasłon dymnych na następujących odcinkach:[132]

- 77 sbopchem - od południowych krańców Pelcowizny do mostu średnicowego, na froncie 4500 m; czas stawiania zasłony z 16 specjalnych fumatorów i 18 punktów - 2 godz.; zużyto mieszanki dymotwórczej - 7000 kg, świec dymnych - 2500 szt. oraz granatów dymnych - 1000 szt.

- 1 sbopchem - od mostu średnicowego do północnych okolic Kępy Gocławskiej, na froncie 2500 m; czas stawiania zasłony z 80 punktów - 4 godz; zużyto świec dymnych - 1880 szt.; granatów dymnych - 3270 szt. oraz brykietów dymnych - 200 szt.;

- 31 sbopchem - w rejonie Kępy Gocławskiej na froncie 1000 m; czas stawiania zasłony z 6 punktów - 1 godz. 10 min; zużyto świec dymnych - 160, granatów dymnych - 100.

Poza tym około godz. 15.45 grupa samolotów /cztery Ił-2/ zrzuciła 16 dymnych bomb lotniczych na rejon ul. Przemysłowej. Nieprzyjaciel zmniejszył początkowo intensywność ognia artylerii, ale po niedługim czasie znów ją wzmógł. W związku z tym dwie grupy samolotów zrzuciły 32 dymne bomby lotnicze na rejon koszar przy ul. Podchorążych. Oprócz tego inne grupy samolotów zrzuciły 64 dymne bomby lotnicze na rejony Tamki, placu Teatralnego i ul. Podwale. Ogółem działało wówczas 28 samolotów Ił-2, które zrzuciły 112 dymnych bomb lotniczych /"DAB-100"/[133].

Zasłony zostały więc wykonane na szerokim froncie w ciągu stosunkowo długiego czasu. Zdezorganizowało to początkowo nieprzyjaciela, tak że główny wysiłek ogniowy artylerii i moździerzy skierował on na odcinek forsowania 9 pp w rejonie Saskiej Kępy; mógł to wykorzystać 8 pp, przygotowany do forsowania w rejonie między mostem średnicowym i Poniatowskiego. Później oddziaływanie ogniowe na obydwa te odcinki było prawie jednakowe, z pewną przewagą na odcinku między dwoma mostami.

Działania lotnictwa radzieckiego i polskiego trwały bez przerwy do wieczora. Uderzenia bombowe wykonywano na okolice Ogrodu Saskiego, Dworzec Główny, Muzeum Narodowe, wiadukty mostów Poniatowskiego i średnicowego, rejon koszar szwoleżerów, Sejmu, Al. Szucha i inne.[134]

O godz. 15.45 rozpoczęła się kilkunastominutowa nawała ogniowa artylerii i moździerzy w ramach artyleryjskiego przygotowania forsowania Wisły w rejonie dwóch mostów.

8 pułk piechoty został przesunięty w nocy z 18 na 19.IX. do nowego rejonu ześrodkowania w parku Paderewskiego. O godz. 15.45 19 września 1 batalion pod dowództwem kpt. Włodzimierza Baranowskiego rozpoczął forsowanie na 12 pontonach NLP oraz środkach podręcznych i do godz. 16.45 opanował teren przybrzeżny na wschód od kwartału 458.

O godz. 17.00 rozpoczęły forsowanie pod silnym ogniem nieprzyjaciela 2 batalion 8 pp pod dowództwem kpt. Kazimierza Pleizera, pułkowa kompania fizylierów i kompania rusznic przeciwpancernych. Ponosząc duże straty w

ludziach i sprzęcie batalion wylądował w pobliżu mostu Poniatowskiego.

Poza tym na przyczółek przeprawiono 2 kompanię 20 samodzielnego radzieckiego batalionu miotaczy ognia pod dowództwem ppor. Zasławskiego.[135]

Według danych dostarczonych przez saperów[136] wykonano 46 pontonokursów i przeprawiono na zachodni brzeg Wisły: 1056 żołnierzy, 22 ckm, 62 rusznice przeciwpancerne, 9 moździerzy i 6 dział 45 mm. Przeprawiono również 9 fugasowych miotaczy ognia.

Razem z batalionami przeprawiały się obsady wysuniętych punktów obserwacyjnych 3 pal, 5 BAC, 2 BAH i 6 DA /radz./. Załoga wysuniętego PO 9 pah nie dotarła do lewego brzegu. Poniosła straty. Zatonęła radiostacja R-13.

Około godz. 20.30 wskutek niezwykle silnego ognia nieprzyjaciela przeprawa 8 pułku piechoty została przerwana. Dowódca pułku ppłk Konstanty Karasiewicz oraz sztab pułku nie przeprawili się na lewy brzeg. Nie przeprawiono również baterii dział artylerii dywizyjnej, bowiem pontony NLP nie nadawały się do tego celu /lekki ponton z dykty/, a ciężkie N2P osiadły na mieliznach. Straty w sprzęcie przeprawowym wynosiły około 20 pontonów i łodzi.

Po wylądowaniu na lewy brzeg bataliony przystąpiły do rozszerzenia przyczółka. 1 batalion /bez kompanii moździerzy 82 mm/ opanował południową część ul. Nadbrzeżnej i toczył walkę w pobliżu Al. 3 Maja, natomiast 3 batalion walczył u wylotu mostu średnicowego. Kompania fizylierów, której stan wskutek strat zmniejszył się do jednego plutonu, pozostała nad Wisłą w celu zabezpieczenia linii lądowania. Początkowo natarcie batalionów osiągnęło powodzenie i doszło do ul. Solec. Tutaj miało się skończyć natarcie w kierunku zachodnim i zacząć uderzenie w kierunku południowo-zachodnim, w celu połączenia się z przyczółkiem czerniakowskim. Bataliony wdały się jednak w walkę z nieprzyjacielem w kierunku zachodnim, przekraczając ul. Solec.[137] W rejonie ul. Nadbrzeżnej wzięto do niewoli siedmiu jeńców.[138]

W tym czasie nastąpiło silne przeciwdziałanie niemieckie i dalszy ruch batalionów został zatrzymany.

Do kontrataku przeszły pododdziały grupy bojowej Rohra, podporządkowanej wówczas 46 korpusowi oraz grupy bojowej Reinefartha należącej nadal do korpusu von dem Bacha.

Zanim pododdziały 8 pułku zdołały umocnić się w rejonie ślimaka zjazdowego przy moście Poniatowskiego i w domach przy ul. Nadbrzeżnej oraz Solec, nieprzyjaciel wsparty ogniem artylerii i moździerzy z głębi ugrupowania, a przede wszystkim ogniem z wiaduktów obu mostów, wykonał skrzydłowe uderzenie u ich wylotu, zagrażając w ten sposób odcięciem prawie wszystkich pododdziałów od Wisły.[139]

Początkowo nieprzyjaciel został zdezorientowany zasłoną dymną wykonaną na szerokim froncie, co umożliwiło uzyskać 1 batalionowi 8 pp zaskoczenie i sforsować Wisłę z małymi stratami. Na brzegu batalion schwytał kilku jeńców. Dopiero w czasie forsowania 2 batalionu 8 pp nieprzyjaciel zorientował się i otworzył huraganowy ogień na nowy rejon przeprawy. 2 batalion poniósł duże straty. Ranni zostali dowódca batalionu /kpt. Kazimierz Pleizer/ oraz dwaj jego zastępcy. Połączone siły obu batalionów ruszyły w kierunku Śródmieścia, pozostawiając nie ubezpieczone swe skrzydła i tyły. Wykorzystując to nieprzyjaciel potężnym ogniem artylerii i karabinów maszynowych odciął nasze wojska od brzegu, wykonując równocześnie uderzenia na skrzydła. Od momentu zakończenia przeprawy z batalionem żadnej łączności nie było, gdyż wszystkie radiostacje utonęły w Wiśle. Z 1 batalionem utrzymywano łączność do godz. 24.00 dnia 19.9.44r.[140]

7 pułk piechoty w myśl dodatkowych wytycznych dowódcy dywizji prowadził 19 września działania w celu opanowania "Kępy Czerniakowskiej". W czasie forsowania, które rozpoczęło się około godz. 16.00 pododdziały poniosły duże straty. Udało się tam przeprawić tylko kilku żołnierzy. Poza tym na pobliską wyspę przeprawiła się grupa żołnierzy z 5 kompanii.

Forsowanie siłami 2 batalionu 7 pp na Czerniaków nie miało więc powodzenia, bowiem prowadzone w dzień prawie bez żadnej osłony zostało ostrzelane silnym ogniem nieprzyjaciela. 5 kompania poniosła stosunkowo niewielkie straty, gdyż po odbiciu od prawego brzegu pierwszych

łodzi, dowódca batalionu oceniając przedsięwzięcie jako beznadziejne wstrzymał forsowanie reszty kompanii.[141]

Nie miała również powodzenia próba forsowania Wisły podjęta przez 1 dywizję piechoty. W nocy z 18 na 19 września do rejonu Kępy Gocławskiej /zajmowanego przez 2 batalion 7 pp/ została przesunięta 6 kompania 2 pułku piechoty. Zajął również stanowiska ogniowe 6 pal /4 DP/, który miał wesprzeć działania tej kompanii. W ciągu dnia trwały przygotowania do forsowania. Kompania posiadała około 12 łódek. O godz. 16.00 19.IX rozpoczęło się forsowanie, które nie udało się wskutek silnego ognia nieprzyjaciela. 6 pal nie mógł skutecznie obezwładnić niemieckich środków ogniowych z powodu bardzo ograniczonej ilości amunicji, której w toku działań w ogóle zabrakło. Kompania zaprzestała więc przeprawy i przeszła do obrony /aż do 22.IX/.[142]

Sytuacja na pozostałych odcinkach walki była następująca. U powstańców w Śródmieściu północnym i południowym oraz na Żoliborzu, którzy zostali poważnie wzmocnieni ze zrzutów, panował względny spokój. Nieprzyjaciel ograniczał się jedynie do ostrzeliwania tych dzielnic ogniem artylerii i moździerzy.[143]

1 brygada kawalerii w nocy z 18 na 19 września przeprowadziła działania rozpoznawcze w rejonie mostu Kierbedzia, ale bez rezultatów. W ciągu dnia pododdziały brygady doskonaliły obronę. O godz. 16.00 dnia 19.IX w rejonie mostu Kierbedzia zostało przeprowadzone rozpoznanie walką siłami plutonu 3 pułku kawalerii /32 ludzi/, które również nie miało powodzenia. Pluton dostał się w silny ogień ckm i moździerzy nieprzyjaciela i poniósł ciężkie straty. Trzykrotnie zmieniano dowódcę plutonu i wszyscy trzej zostali ranni.[144]

W 2 dywizji piechoty uchwycenie przez 4 kompanię 6 pp przeciwległego brzegu wymagało jak najszybszego rozwinięcia jej powodzenia w celu rozszerzenia przyczółka. W związku z tym płk Rotkiewicz, który w tym czasie objął dowództwo 2 DP,[145] zdecydował przeprawić na lewy brzeg w nocy z 18 na 19 września jeden batalion 6 pułku piechoty z zadaniem opanowania przyczółka na odcinku: /wył./ Cytadela, park Moniuszki oraz połączenia się z powstańcami.

Decyzja przewidywała poza tym przygotowanie do forsowania pozostałych pododdziałów 6 pułku oraz przesunięcie części pododdziałów 5 pułku z dotychczasowego rejonu ześrodkowania na Targówku do rejonu położonego bliżej Wisły, a zajmowanego przez drugi rzut 6 pułku, tj. 3 batalion.[146]

O godz. 23.00 dnia 18 września 2 batalion 6 pp pod dowództwem mjr Szaciły rozpoczął forsowanie. Za sprzęt przeprawowy posłużyło 14 łodzi oraz dwa lekkie pontony /NRP/. Pod ogniem karabinów maszynowych i moździerzy nieprzyjaciel do godz. 4.00 dnia 19 września przeprawiono na lewy brzeg 5 i 6 kompanię, 2 kompanię ckm, 2 kompanię rusznic przeciwpancernych oraz 2 kompanię moździerzy 82 mm - ogółem 370 żołnierzy, 9 ckm, 12 rppanc, 27 rkm, 8 moździerzy 82 mm oraz amunicję i żywność na dwie doby.

Obsługę łodzi i pontonów stanowili saperzy pułkowi oraz dywizyjni, którzy przewożąc ludzi, uzbrojenie, amunicję i prowiant pracowali tej nocy bez wytchnienia. Wobec ograniczonej liczby dość prymitywnych środków przeprawowych każdy z nich musiał wykonać kilka kursów. Łodziami powracającymi na prawy brzeg saperzy przewieźli 20 rannych z 4 kompanii piechoty.[147]

Tak więc w ciągu pięciu godzin przeprawiły się wszystkie pododdziały liniowe 2 batalionu, z wyjątkiem artylerii batalionowej, której nie zdołano przerzucić na przeciwległy brzeg ze względu na brak odpowiednich środków przeprawowych i zbliżający się świt. Straty w czasie forsowania wynosiły tylko czterech rannych. Podczas forsowania wyszedł na jaw dość istotny problem. Większość żołnierzy pochodząca z bezwodnych terenów zaburzańskich Wisła napawała trudnym do opanowania lękiem.

Razem z dowódcą 2 batalionu przeprawił się na przyczółek /po/ dowódcy 2 dywizjonu 2 pal - por. Gołubkow w celu koordynowania ognia artylerii z prawego brzegu z działaniami na przyczółku.

Po sforsowaniu Wisły pododdziały 2 batalionu okopały się na łasze piaszczystej, na niewielkim odcinku lewego brzegu oraz na pobliskiej wyspie. W lewo, częściowo na Wale Potockim, znajdowała się 4 kompania piechoty oraz zwiadowcy, którzy przeprawili się ubiegłej nocy.

Na prawym brzegu rejon opuszczony przez 2 batalion zajął 3 batalion w gotowości do forsowania.[148]

W godzinach rannych dowódca 2 batalionu uporządkował szyki bojowe i przygotował pododdziały do natarcia. O godz. 10.00 dnia 19 września moździerze batalionowe wykonały nawałę ogniową. Ponieważ ogień artylerii i moździerzy z prawego brzegu na przedni skraj nieprzyjaciela nie mógł być prowadzony ze względu na bezpieczeństwo powstańców, został więc wykonany na Cytadelę oraz rejony położone w głębi obrony nieprzyjaciela. Żołnierze ruszyli do ataku i w wyniku batalion posunął się nieco do przodu na odcinku opanowanym uprzednio przez lewe skrzydło 4 kompanii.

Dowódca batalionu, nie zniechęcając się znikowymi rezultatami walki, o godz. 13.00 zorganizował nowy atak, lecz tym razem nie udało się posunąć ani kroku do przodu. Dopiero atakując po raz trzeci o godz. 18.00, przy stosunkowo silnym wsparciu ogniowym grupa zwiadowców i żołnierzy lewego skrzydła batalionu na odcinku ul. Promyka zbliżyła się na niewielką odległość do powstańców. Ci niemieli jednak rozkazu połączenia się z wojskami działającymi na przyczółku i nie atakowali. Próby zdobycia Wału Potockiego na prawym skrzydle nie odniosły skutku. Nieprzyjaciel umiejętnie wykorzystał skrzydłowy ogień broni maszynowej, szczególnie z rejonu Cytadeli, a z wału zarzucał atakującą piechotę granatami.[149]

2 batalion toczył więc zaciętą walkę z nieprzyjacielem w pobliżu oddziałów AK na Żoliborzu. Walka ta była obserwowana z ich stanowisk obronnych, w związku z czym wysłano meldunki do przełożonych. Jednakże pozostawały one bez echa. Dowództwo AK na Żoliborzu nie wydało rozkazu uderzenia od tyłu na nieprzyjaciela w celu przyjścia w ten sposób z pomocą żołnierzom 6 pułku.[150]

W czasie gdy 2 batalion 6 pułku piechoty toczył zaciekłe walki na lewym brzegu, sytuacja w rejonie 2 DP na praskim brzegu skomplikowała się, ponieważ na podstawie danych rozpoznania w sztabie armii wywnioskowano, że nieprzyjaciel podciąga z głębi świeże siły, które mogą zagrozić prawemu skrzydłu armii. Przypuszczenia te były

tylko częściowo uzasadnione, gdyż faktycznie w rejonie Konstantynowa i Żerania nieprzyjaciel rozpoczął ześrodkowanie piechoty i czołgów w bardzo niewielkich ilościach /około batalionu/.

Wykonując wytyczne dowódcy armii dowódca 2 dywizji piechoty wydał o godz. 12.00 dnia 19 września szczególny rozkaz bojowy nr 0026/OP[151]. Wynikało z niego, że należy wzmocnić prawe skrzydło dywizji, kontynuując jednocześnie zadanie postawione 6 pułkowi. Zgodnie z tą decyzją nastąpiło częściowe przegrupowanie oddziałów. 5 pułk piechoty zajął obronę frontem na północ: jednym batalionem w rejonie Aleksandrowa, a dwoma w rejonie Nowego Bródna, 4 pułk piechoty otrzymał zadanie zajęcia obrony wieczorem 19 września w zachodniej części Targówka.

Nastąpiły również zmiany w artylerii 2 DP. Kosztem dotychczasowej grupy wsparcia 6 pp utworzono nową grupę wsparcia 5 pp, w której skład weszły 1 dywizjon /bez jednej baterii/ i 3 dywizjon 2 pal. Dywizjony te przesunęły stanowiska ogniowe w rejon bardziej na północ, w gotowości do odparcia ataku czołgów nieprzyjaciela z kierunków: Piekiełko, Pelcowizna oraz Białołęka, Aleksandrów. Również przydzielone do dywizji 2 sbmo i 20 sbmo /bez jednej kompanii/ zajęły stanowiska w celu zabezpieczenia prawego skrzydła.

Niezależnie od tego w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem przed wojskami prawego skrzydła 2 dywizji piechoty znajdował się 207 pułk 76 dywizji piechoty Armii Radzieckiej.[152]

W decyzji dowódcy 2 dywizji na uwagę zasługuje ugrupowanie 5 pułku, który w pierwszym rzucie posiadał jeden batalion, zamykający główne drogi z północy i północnego zachodu oraz w drugim rzucie dwa bataliony w pobliżu odcinka forsowania 6 pułku. Ugrupowanie takie zapewniało zarówno możliwość odparcia uderzenia nieprzyjaciela na prawym skrzydle armii, jak i szybkie wyjście do przeprawy. 4 pułk piechoty podciągnięty został bliżej odcinka forsowania. Sądząc z tego ugrupowania można przypuszczać, że dowódca 2 dywizji piechoty nie miał jeszcze wtedy skrystalizowanego poglądu na najbliższe działania nieprzyjaciela na praskim brzegu. Dlatego też dysponując ograni-

czonymi siłami i środkami zwracał uwagę na prawe skrzydło dywizji, postępując ostrożnie, jeśli chodzi o rozwinięcie powodzenia 6 pułku na lewym brzegu Wisły.

Artyleria 1 armii obezwładniła lub zniszczyła:[153]

- 3 pal - 7 ckm, 3 czołgi, 10 grup nieprzyjaciela; oprócz tego nieprzyjaciel poniósł straty w wyniku wykonania 7 ZO; zużyto 721 pocisków;

- 1 spm - 7 ckm, 2 działa, baterię moździerzy 81 mm, 4 samochody, baterię moździerzy 81 mm, 4 PO, do 2 kompanii piechoty, 4 DSB, 4 km; zużyto 1562 miny;

- 5 BAC - 5 grup nieprzyjaciela, 4 działa ppanc, 3 ckm, 1 moździerz 81 mm, 1 baterię 105 mm, 1 baterię 150 mm, 3 czołgi; zużyto 382 pociski;

- 1 BAA - 6 baterii 150 mm, 5 baterii 105 mm, 4 moździerze rakietowe; zużyto 760 pocisków;

- 2 BAH - nieprzyjaciel poniósł straty w wyniku wykonania 6 ZO; zużyto po 0,4 jo na każdy pułk;

- 3 BAH - 10 baterii, 6 grup piechoty wspartej czołgami, 7 samochodów, 1 moździerz 6-lufowy, 3 ckm, 1 PO.

Lotnictwo 1 armii bombardowało i ostrzeliwało stanowiska ogniowe artylerii oraz moździerzy nieprzyjaciela w Warszawie. Wykonano 47 samolotolotów "Ił-2" oraz 36 - "Jak-1". Dwa "Iły" i jeden "Jak" nie powróciły na lotnisko.[154]

Wojska chemiczne oprócz zasłon dymnych na ogólnym froncie około 11 km wykonały również inne zadania. Bataliony miotaczy ognia /2 sbmo i 20 sbmo - bez 1 kompanii/ zajęły w myśl rozkazu dowódcy armii stanowiska w rejonie Stare Bródno, Rożopol w celu zabezpieczenia prawego skrzydła. Ustawiono 674 fugasowe miotacze ognia.[155]

W n i o s k i:

Dzień 19 września był przełomowym dla dalszych losów przyczółków warszawskich. Nadzieje na skuteczność działań 8 pułku zawiodły. W związku z tym sytuacja na przyczółku czerniakowskim stawała się prawie beznadziejna. Jego powierzchnia znacznie się zmniejszyła. Wprawdzie nieprzyjaciel poniósł także straty, ale położenie hitlerowców było znacznie lepsze, gdyż mogli oni uzupełniać swe siły, głównie z mniej zagrożonych odcinków, na których powstańcy nie przejawiali żadnej aktywności.

Na przyczółku żoliborskim, mimo ciężkich walk, istniały perspektywy rozwoju działań pod warunkiem ścisłego współdziałania z powstańcami.

Wskutek zaciętości walk i przerw w dopływie świeżych sił możliwości bojowe załogi przyczółka czerniakowskiego wyczerpywały się coraz bardziej. W godzinach popołudniowych 19 września załoga liczyła ok. 390 żołnierzy[156] odczuwających poważnie braki, przede wszystkim amunicji.

Pomocy wyczerpanej załodze czerniakowskiej miał udzielić 8 pułk przez uchwycenie przyczółka między mostami. Wskutek silnego ognia i oporu nieprzyjaciela opanowanie przeciwległego brzegu Wisły połączone było ze znacznymi stratami. W toku zaciekłych walk na zachodnim brzegu, stan ludzi stale się zmniejszał i w godzinach popołudniowych 19 września wynosił ok. 590 żołnierzy.[157] Ogółem na przyczółku czerniakowskim i między mostami znajdowało się wten sposób ok. 1000 ludzi.

Stosunek sił na zachodnim brzegu Wisły wynosił więc:

Wyszczególnienie	Wojska własne	Nieprzyjaciel[158]	Stosunek sił
Bataliony	3	10	1:3,3
Ludzie	1000	3500	1:3,5
Czołgi i działa pancerne	-	60	0:60

Nieznaczna liczba dział i moździerzy 9 pp oraz 8 pp przeprawiona na zachodni brzeg, została użyta w bardzo małym stopniu ze względu na braki amunicji. Natomiast stosunek sił artylerii własnej do nieprzyjaciela w pasie działań 3 DP wynosił 2,8 : 1 na naszą korzyść.[159]

Z przedstawionego stosunku sił wynika, że nieprzyjaciel miał wystarczającą przewagę w ludziach i przygniatającą w sprzęcie pancernym /którego załogi przyczółków w ogóle nie posiadały/, co pozwalało mu skutecznie zwalczać nasze wojska. Stosunek ten wskazuje również na zaciekły charakter walk, mimo iż załogi przyczółków miały niedostateczną ilość środków przeciwpancernych.

Nasza przewaga taktyczna w artylerii do ognia pośredniego była stosunkowo niewielka, szczególnie w warunkach forsowania przeszkody wodnej i walk w dużym mieście.

Należy zaznaczyć, że ogólne możliwości przerzucenia na przyczółki sił i środków 3 DP zostały w poważnym stopniu wyczerpane.[160]

Doświadczenia walk na przyczółkach wskazują wyraźnie, że uchwycenie przeciwległego brzegu przeszkody wodnej obsadzonego przez nieprzyjaciela oraz walki o tzw. początkowe przyczółki /początkowe stadium walk o przeciwległy brzeg/, są bardzo zaciekłe, a od ich wyników zależy przebieg całego forsowania. Uzyskanie powodzenia wymaga ciągłego dopływu sił i środków na przeciwległy brzeg /w tym również wozów bojowych/ w celu stworzenia przewagi nad nieprzyjacielem.

W szkoleniu wojsk z zakresu forsowania istotne było opanowanie przez żołnierzy nie tylko umiejętności pływania w warunkach strzeżonego kąpieliska, lecz także wyzbycie się przez nich /szczególnie przez żołnierzy pochodzących z terenów bezwodnych/ lęku przed nieznaną, szeroką i głęboką przeszkodą wodną.

Rola oddziałów powstańczych w uchwyceniu przeciwległego brzegu była bardzo ważna, co zostało potwierdzone współdziałaniem z powstańcami czerniakowskimi. Powstańcy Śródmieścia północnego i południowego oraz Żoliborza, zaopatrzeni w zrzutową broń i amunicję, mogli odegrać również istotną rolę w walkach na warszawskim brzegu. Jednakże negatywne stanowisko Komendy Głównej AK przekreśliło te możliwości.

Walki w dniu 19 września były jeszcze bardziej zaciekłe niż w dniach poprzednich. Nieprzyjaciel wsparty artylerią i czołgami wykonywał częstsze kontrataki, których liczba dochodziła do kilkunastu w ciągu dnia. Zazwyczaj kontratakował on grupami szturmowymi w sile od plutonu do kompanii, rzadziej zaś batalionu. Obie strony walczyły bardzo zaciekle o każde pomieszczenie, klatkę schodową, piętro, budynek, odcinek ulicy. Osłonę przed czołgami hitlerowskimi stanowił ogień artylerii wywoływany przez obsługi wysuniętych punktów obserwacyjnych na przy-

czółkach wzniecane pożary. Granaty i rusznice przeciwpancerne nadawały się do walki jedynie przeciwko lżejszym wozom bojowym nieprzyjaciela. Żołnierze odczuwali więc brak lekkich, a równocześnie skutecznych środków przeciwpancernych /które hitlerowcy posiadali w postaci "Offenrohrów"/ do zwalczania cięższego sprzętu pancernego. W walkach ulicznych ujawniła się duża przydatność broni automatycznej /żołnierze z reguły zamieniali karabiny na pistolety maszynowe rannych kolegów/.

Działania ujawniły słabe przygotowanie żołnierzy 3 dywizji, do walk ulicznych i pod tym względem powstańcy wykazywali o wiele lepsze umiejętności. Wśród załóg przyczółków obok wielu bohaterskich postaw zdarzało się tchórzostwo, które w ciężkich chwilach konieczności opuszczenia obiektów przeradzało się w panikę. Załogi nie umiały zorganizować wycofywania się na kolejne pozycje.

Ciężkie warunki walki utrudniała jeszcze bardziej ludność cywilna, przeważnie kobiety i starcy. Prawie każdy wystrzał powodował piski, krzyki i histeryczny płacz cywilów. Często zdarzało się, że gdy żołnierz podchodził z karabinem maszynowym do okna bronionego budynku, by zająć stanowisko ogniowe, kobiety chwytały go za ręce krzycząc: "co pan robi, niech pan tylko nie strzela, bo nas zauważy i wszystkich wybije".[161] Rozhisteryzowane kobiety siadały wprost na cekaemach i uniemożliwiały otwarcie ognia. Ludność cywilna utrudniała więc działalność załogi przyczółka czerniakowskiego oraz wpływała deprymująco na żołnierzy. Cywile chodzili tłumem za mjr Łatyszonkiem, gdzie tylko się ruszył i przeszkadzali w dowodzeniu.

W dowodzeniu wojskami ujawnione zostały różne niedociągnięcia, polegające na niedokładności w planowaniu i ich wykonaniu /np. dowództwo 3 dywizji zamiast dwóch batalionów planowało użycie jednego batalionu 8 pp; zamiast godz. 16.00 podano godz. 15.00 jako początek działań 8 pp; polecono, aby pododdziały 9 pp lądowały w kwartale 518 zajętym od dawna przez nieprzyjaciela; przeprawione na przyczółek między mostami bataliony 8 pp zamiast działać wzdłuż brzegu w kierunku przyczółka czerniakowskiego, nacierały w stronę Śródmieścia północnego/.

Dzięki początkowemu zaskoczeniu nieprzyjaciela oraz wykonanej umiejętnie na szerokim froncie zasłonie dymnej, 8 pp przeprawił na zachodni brzeg siły główne, ale z dowództwa pułku nikogo tam nie było. Tak się złożyło, że wszyscy oficerowie dowództwa 2 batalionu zostali ranni, a radiostacje utonęły w Wiśle. Batalion został więc bez kierownictwa.

W 2 DP ujemny niewątpliwie wpływ na dowodzenie wywarła zmiana na stanowisku dowódcy dywizji. Nie chodzi tu bynajmniej o osobiste walory obu dowódców /gen.bryg. A. Siwickiego i płk J. Rotkiewicza/, lecz o pewną ciągłość konsekwentnego wykonania powziętego zamiaru walki. Do rozwinięcia działań na przyczółku żoliborskim 2 DP posiadała jeszcze ponad dwa pułki piechoty.[162], jednakże bardzo ograniczoną ilość środków wzmocnienia i wsparcia.[163]

W decyzji dowódcy 2 DP na uwagę zasługuje oryginalne, wielofunkcyjne ugrupowanie wojsk umożliwiające prowadzenie trwałej obrony i szybkie przejście do forsowania Wisły.

5. DZIAŁANIA W NOCY Z 19 NA 20 I W DNIU 20 WRZEŚNIA

W ciągu nocy z 19 na 20.IX.44r. przeprawa na odcinku 9 pułku 3 dywizji piechoty nie odbywała się.[164] Tejże nocy wycofał się z przyczółka czerniakowskiego ppłk "Radosław" z częścią żołnierzy /przeważnie ranni i nie posiadający amunicji/, udając się kanałami na Mokotów. Na przyczółku pozostały jeszcze resztki batalionu "Zośka" i "Czata 49" oraz inne drobne grupy pod dowództwem kpt. "Jerzego" /Ryszarda Białousa/.[165] Noc z 19 na 20 września minęła stosunkowo spokojnie. Rano natomiast rozgorzały tam znów zaciekłe walki, w których obie strony walczące poniosły dotkliwe straty.

Na lewym skrzydle przyczółka Niemcy rozpoczęli zaciekłe ataki na domy przy ul. Idźkowskiego / 5/7, 3 i 2,4/, Zagórnej 6 oraz przy ul. Solec. W miarę narastania przewagi nieprzyjaciela obrona polska przesuwała się w kierunku Wisły, a więc koncentrowała się wokół zabudowań przy ul. Solec.

Domu przy ul. Idźkowskiego 5/7 bronili żołnierze 7 kompanii, głównie plutonu rozpoznawczego pod dowództwem

sierż. Popławskiego oraz powstańcy pod dowództwem ppor. "Kreta".[166] Po zaciekłej walce, która rozpoczęła się o świcie, Niemcy zdobyli parter domu. W ciągu dnia walczono wewnątrz domu o każde piętro i pokój. Pod wieczór resztki 7 kompanii wycofały się do sąsiedniej posesji. Jako wzmocnienie przybyli tu żołnierze z 9 kompanii pod dowództwem por. Staniewicza.

Z rana 20 września Niemcy wtargnęli także na parter domu przy ul. Zagórnej 6 /przy rogu Idźkowskiego/, a następnie podpalili go. Na trzecim piętrze tego budynku miała swój punkt obserwacyjny grupa artylerzystów 3 pal pod dowództwem chor. Kunysza. W momencie gdy sytuacja stała się bez wyjścia, chor. Kunysz rozkazał swoim żołnierzom wycofać się do drugiej grupy obserwatorów artylerii pod dowództwem ppor. Rozborskiego /w domu przy ul. Solec 39/, a sam wywołał ogień naszej artylerii na dom, w którym się znajdował.

Zaciekłe walki trwały również w rejonie ul. Solec. Na terenie fabryki ultramaryny i w kilku domach przy ul. Solec broniły się resztki 8 kompanii, grupa z pułkowej kompanii fizylierów oraz inne drobne grupy z pododdziałów 3 batalionu i powstańców. Nieprzyjaciel wdarł się na teren fabryki zadając obrońcom ciężkie straty. Opór stawiały jeszcze załogi domów przy ul. Solec, a szczególnie domu nr 39, gdzie znajdowało się dowództwo mjr Łatyszonka. Niemcy nie mogąc opanować tego domu podpalili zmagazynowane na terenie fabryki ultramaryny zapasy siarki i w ten sposób, że jej strumienie zagrażały przede wszystkim budynkowi przy ul. Solec 39. Obrońcy przekopali szybkorówki, którymi płonącą siarka spływała w kierunku Wisły. Palący się już dom nr 39 został mimo wszystko utrzymany; tylko niektórzy żołnierze przenieśli się do sąsiedniego domu - Solec 41. Gryzące opary siarki dusiły nie tylko obrońców, ale zmusiły Niemców do częściowego wycofania się z opanowanych przedtem pozycji. W związku z zagrożeniem stanowisko dowodzenia mjr Łotyszonka z radiostacją przeniesiono na prawe skrzydło przyczółka, do domu przy ul. Wilanowskiej 1. SD kpt. "Jerzego" znajdowało się wówczas przy ul. Wilanowskiej 5.[167]

Ciężka sytuacja wytworzyła się również na prawym skrzydle przyczółka. Od rana 20 września pododdziały grupy uderzeniowej Dirlewangera rozpoczęły szturm na domy przy ul. Wilanowskiej 14,12 i 13, zmuszając powstańców do wycofania się. W czasie walk w rejonie ul. Wilanowskiej 14 część żołnierzy 1 batalionu dostała się do niewoli. Napór wroga w kierunku Wisły został powstrzymany. Odegrał w tym dużą rolę ogień naszych ciężkich karabinów maszynowych. Nieliczne już resztki pododdziałów 1 batalionu oraz pododdziały kpt. "Jerzego" poniosły tego dnia dotkliwe straty.[168]

Broniły się jeszcze załogi domów przy ul. Wilanowskiej 5, kompleksu budynków przy ul. Wilanowskiej 1 oraz domów po przeciwległej stronie ulicy - nr 4,6,8. Obroną przy ul. Wilanowskiej 5 dowodził kpt. Jerzy." Nieprzyjaciel ostrzelał załogę z kilku kierunków silnym ogniem, a następnie ruszył do ataku wspartego czołgami. Żołnierze i powstańcy nie mieli nawet butelek zapalających. Dopiero przed wieczorem w wyniku kontrataku naszej grupy przez plac w pobliżu magazynów "Społem" powstrzymano nieprzyjaciela zadając mu straty.[169]

Mimo ciężkiej sytuacji na przyczółku łączność pomiędzy 1 i 3 batalionem była utrzymywana przede wszystkim przez łączników i z przerwami - telefoniczna. Istniała również łączność radiowa z prawym brzegiem.

Cała załoga przyczółka czerniakowskiego odczuwała dotkliwy brak amunicji, która do moździerzy 82 mm i dział 45 mm już się zupełnie wyczerpała. Panował również głód, wszędzie było pełno rannych.

Katastrofalna sytuacja zaistniała w dniu 20 września w rejonie walk batalionów 8 pułku piechoty. Wszelka łączność z nimi została przerwana od godz. 24.00 dnia 19.IX. Kontrataki niemieckie wsparte czołgami i artylerią doprowadziły ostatecznie do rozcięcia batalionów i odosobnionej walki poszczególnych grup. Boczny ogień z wiaduktu mostu Poniatowskiego i średnicowego uniemożliwiał odwrót ku Wiśle. Fizylierzy zostali całkowicie wyparci znad rzeki i pod wieczór 20 września nieprzyjaciel odzyskał swój przedni skraj na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Pod koniec dnia opór 8 pułku został prawie całkowicie złamany.

Walczyły już tylko drobne zespoły, broniące się w oddzielnych domach i piwnicach. Niektórzy żołnierze przeniknęli w głąb miasta i dołączyli do powstańców. Innym udało się dotrzeć do Wisły i znaleźć oparcie pod wiaduktami obu mostów. Tutaj skupiło się wielu rannych, a wśród nich dowódca 1 batalionu 8 pułku.

O świcie 21 września na prawy brzeg przybyło kilkunastu rozbitków, którzy opowiedzieli o przebiegu działań.

Pozostała część 8 pułku znajdująca się na praskim brzegu została z powrotem przesunięta z parku Paderewskiego do początkowego rejonu ześrodkowania /Wiślin/.[170]

W nocy z 19 na 20 września ze Śródmieścia przedostała się na prawy brzeg Wisły grupa oficerów AK, wysłana przez gen. "Montera" w celu nawiązania oficjalnej łączności technicznej z "dowódcą Armii Czerwonej pod Warszawą". W grupie tej znajdowali się[171]:

- kpt. dr Alfred Paczkowski /"Wania"/ - oficer oddziału operacyjnego sztabu zgrupowania powstańców na Mokotowie;

- por. Józef Zawistowski /"Zawisza"/ - kwatermistrz grupy ppłk "Waligóry" /Jana Tabnowskiego/ na Mokotowie;

- por. Edward Majcherczyk /"Marat"/ - oficer łącznikowy, dowódca plutonu na Mokotowie;

- por. Czesław Pieniak /"Mak"/ - dowódca kompanii radiowej sztabu gen. "Montera";

- pchor. Eugeniusz Pacewicz /"Sulima"/ - łącznik sztabu ppłk "Radosława".

We wspomnianej grupie znajdował się również oficer propagandowy z dowództwa AL - por. Władysław Jagiełło /"Król"/.

Droga dotarcia tej grupy na prawy brzeg Wisły była dość skomplikowana. Por. "Mak" i por. "Król" wyruszyli ze Śródmieścia 16 września i prowadzeni przez przewodnika ppor. "Elę" /Elżbietę Ostrowską/ szli kanałem - kolektorem "C" na Mokotów. Przemarsz trwał dość długo, gdyż w okolicy Al Szucha w kanale znajdowała się przeszkoda, którą trudno było pokonać. Grupa dotarła na Mokotów, do dowództwa zgrupowania ppłk "Karola", mieszczącego się w domach przy skrzyżowaniu ulic Puławskiej i Szustra. Tutaj

dołączyli kpt. "Wania", por. "Zawisza" oraz por. "Marat". Przewodnikiem na przyczółek czerniakowski był pchor. "Sulima"; ppor. "Ela" wróciła do Śródmieścia. Zwiększona grupa wyruszyła kanałami z Mokotowa 18 września i po pokonaniu wielu trudności dotarła na przyczółek czerniakowski 19 września, a następnie na praski brzeg w nocy z 19 na 20.IX. Tutaj zaprowadzono ich do dowództwa 3 pal, a następnie odwieziono do sztabu 1 armii.

Por. "Mak" przedstawił następujące pismo od gen. "Montera" z datą 15 września:[172] "Do Dowódcy Armii Czerwonej pod Warszawą. Celem nawiązania łączności z Panem Generałem w myśl życzenia wyrażonego w meldunku ciężarkowym wysyłam oficera łączności z mojego sztabu posiadającego wszystkie potrzebne do łączności elementy naszej radiostacji oraz kod dla przesłania wiadomości w języku polskim. Oficer ten pozostanie u Was w charakterze fachowca łączności dla ułatwienia łączności radiowej pomiędzy Panem Generałem a mną. Sprawy porozumienia co do współdziałania załatwiane będą na podstawie naszego porozumienia się przy pomocy łączności radiowej".

Poza tym przekazał on również tabelę kodową do utrzymania łączności radiowej z gen. "Monterem".[173] Następnie z oficerami przybyłymi z lewego brzegu przeprowadzili rozmowę zastępca szefa oddziału rozpoznawczego sztabu 1 Frontu Białoruskiego, ppłk Ozierański, oraz szef oddziału rozpoznawczego 1 armii, płk Domarecki. Rozmowa ta dotyczyła aktualnej sytuacji w Warszawie.[174]

Nawiązanie łączności radiowej z gen. "Monterem" nie nastąpiło od razu, lecz dopiero w kilka dni później 24 września. Świadczy o tym sprawozdanie o łączności radiowej nr 8 za okres od 20 do 25.IX.44r., wysłane przez szefa łączności 1 armii do szefa łączności 1 Frontu Białoruskiego.[175] W sprawozdaniu tym czytamy: "Schemat łączności radiowej bez zmian, z wyjątkiem tego, że zorganizowano dwa specjalne kierunki radiowe w celu utrzymywania łączności z powstańcami.

Pierwszy kierunek - zgrupowanie płk "Karola" łączności jeszcze nie ma. Dokonuje się zrzutów baterii anodowych dla nich oraz przekazano meldunek ciężarkowy potwierdzający umówiony sposób pracy radiowej.

Drugi kierunek - zgrupowanie gen. "Montera" - łączność jest. Praca radiostacji odbywa się ściśle według seansów: o godz. 10.00, 13.00 i 17.00. Wymiana radiowa dobra. Przyjęto od momentu nawiązania łączności, to jest od 24.IX. 44r., radiogramów - 9, grup 1168.[176] Praca w pozostałych sieciach armii odbywa się tylko na "odbiór".

W ten sposób oficjalna łączność techniczna gen. "Montera" z dowództwem 1 armii została nawiązana 24 września.[177] tj. w czasie, kiedy nie było już szans kontynuowania walki na przyczółkach, do czego przyczyniła się w niemałym stopniu bierna postawa dowództwa AK.

W dniu 20 września w Śródmieściu, nękanym ogniem artylerii i moździerzy, odbyła się u gen. "Montera" odprawa, w której uczestniczyli również przedstawiciele Armii Ludowej z mjr "Sękiem" /Józef Małecki/. Na odprawie tej byli obecni płk "Wachnowski" - zastępca dowódcy warszawskiego korpusu AK, ppłk "Chirurg" - szef sztabu korpusu, płk "Radwan" - dowódca oddziałów AK w Śródmieściu, przemianowanych wówczas na 28 dywizję piechoty /15,36 i 72 pp/ oraz dowódcy wymienionych pułków /ppłk "Paweł", płk "Tunguz", i ppłk "Sławbor"/.

Gen. "Monter" przedstawił położenie powstańców w Warszawie jako ciężkie, wysuwając przy tym zagadnienie kapitulacji grożącej korpusowi warszawskiemu.

Mjr "Sęk" stwierdził, że położenie nie jest jeszcze tak rozpaczliwe, by trzeba było myśleć o poddaniu miasta, że poprawiło się ostatnio uzbrojenie oddziałów dzięki zrzutom radzieckim.

"Zdaniem dowództwa Armii Ludowej należało zdobyć pozycje niemieckie panujące nad Powiślem, a mianowicie gmachy Banku Gospodarstwa Krajowego i Muzeum Narodowego, uzyskać przez to oparcie w dostępie do Wisły, nawet za cenę skrócenia frontu od zachodu po ulicę Marszałkowską. W ten sposób uzyskałoby się warunki do konkretnej pomocy zza Wisły , ewentualnie zapewnienie odwrotu w tym kierunku, z czego mogłaby skorzystać i ludność cywilna".[178]

Propozycja Armii Ludowej nie została wówczas przyjęta.

W dniach od 20 do 24 września Niemcy nie atakowali

Śródmieścia północnego, południowego ani też Mokotowa. Nękali jedynie te dzielnice ogniem. Sytuacja była wówczas ciężka, ale wydaje się, że można było jeszcze dużo uczynić, szczególnie w poprzednich kilku dniach, kiedy wojska 1 armii przedostały się na zachodni brzeg Wisły.[179]

Sytuacja na pozostałych odcinkach frontu przedstawiała się następująco:

1 brygada kawalerii po nieudanym rozpoznaniu o godz. 16.00 dnia 19 i w nocy z 19 na 20 września żadnych działań rozpoznawczych nie prowadziła. W ciągu dnia brygada doskonaliła obronę.[180]

W 2 dywizji piechoty, mimo skomplikowanej sytuacji, w nocy z 19 na 20.IX rozpoczęły forsowanie pododdziały 3 batalionu 6 pułku. Jako pierwsze przeprawiły się 7 kompania piechoty, wzmocniona ciężkimi karabinami maszynowymi i rusznicami przeciwpancernymi oraz pluton artylerii batalionowej. Tej samej nocy przeprawił się pluton dział 45 mm 2 batalionu. Ogółem przerzucono na lewy brzeg: 136 żołnierzy, 5 dział 45 mm, 4 ckm, 3 rppanc, 10 rkm, amunicję oraz żywność.[181]

W celu dowodzenia wszystkimi pododdziałami znajdującymi się na lewym brzegu oraz nawiązania bezpośredniego kontaktu z powstańcami żoliborskimi na przyczółek przeprawili się: zastępca dowódcy pułku do spraw liniowych - mjr Lubaszenko oraz zastępca dowódcy pułku do spraw polityczno-wychowawczych - ppor. Aleksander Kłos.

Podczas przeprawy pododdziałów 3 batalionu przedostali się do dowództwa AK na Żoliborzu oficer wydziału rozpoznawczego sztabu 2 dywizji ppor. Swarabowicz, łącznik AL kpt. "Karol" /Karol Więckowski/ oraz dwóch żołnierzy z kompanii rozpoznawczej dywizji. Ppor. Swarabowicz przekazał wówczas list dowódcy 2 dywizji piechoty do ppłk "Żywiciela", specjalnie opracowane tablice kodowe, dane radiowe oraz tabelę sygnałów współdziałania, które umożliwiały porozumienie się obu stron. W liście tym czytamy:[182]

"Drogi Pułkowniku! Z szacunkiem i podziwem wysłuchaliśmy meldunku Waszych łączników - ob.ob. Strugi i Karola - którzy z Waszego rozkazu przedostali się do nas przez linię npla i przez Wisłę. Przyjęliśmy ich jak towarzyszy broni we wspólnej walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Powitaliśmy ich - żołnierza AK i żołnierza AL - jako zaczątek zjednoczenie jedności narodu w obliczu odwiecznego naszego wroga w godzinę walki o istnienie nasze, jako narodu i państwa..."

W dalszej części listu dowództwo 2 DP wyrażało gotowość udzielenia pomocy powstańcom, podziw dla ich bohaterskiego wysiłku oraz przekazywało żołnierzom i oficerom AK oraz AL "gorące i braterskie pozdrowienie".

Bardzo szybko, bo już ok. godz. 10.00 dnia 20.IX została nawiązana łączność sztabu artylerii 2 dywizji z dowództwem Żoliborza.[183] Ustalono wówczas dokładne rozmieszczenie pododdziałów powstańczych. Artylerzyści uaktualnili swoje dotychczasowe dane o nieprzyjacielu i artyleria od razu otworzyła ogień. Wykonano kilka potężnych nawał ogniowych, w których wyniku zniszczono zgrupowanie piechoty zmotoryzowanej nieprzyjaciela oraz obezwładniono kilka jego baterii 105 mm. W godzinach rannych 20 września wojska przyczółka przygotowywały się do natarcia.

Tego dnia w godzinach popołudniowych wyraźnie wzmogła się aktywność nieprzyjaciela. Szczególnie jego artyleria ostrzeliwała systematycznie pododdziały 6 pułku na przyczółku oraz wojska 2 dywizji piechoty na prawym brzegu. Żołnierze przyczółka, umacniając swe pozycje obronne, prowadzili odwetowy ogień. 2 pułk artylerii lekkiej kontynuował ogień na żądanie powstańców.[184]

Około godz. 18.30 nieprzyjaciel rozpoczął silne przygotowanie artyleryjskie na lewy brzeg i prawy, używając między innymi sześciolufowych moździerzy oraz pocisków dymnych. Wkrótce potem wykonał siłami kompanii /około 70 ludzi/, wspartej jednym "Ferdynandem", kontratak z kierunku północno-zachodniego. W wyniku zaciekłej walki, trwającej około godziny, hitlerowcy zostali odparci granatami oraz ogniem wszystkich środków ogniowych z przyczółka i ponieśli duże straty. Tylko nielicznym udało się wycofać na pozycje wyjściowe.[185]

Warunki walki na przyczółku były wyjątkowo ciężkie.[186] Wynikało to ze szczególnego charakteru terenu uchwyconego przez nasze pododdziały.

Po pokonaniu Wisły pododdziały wylądowały na zupełnie odkrytej łasze piaszczystej powstałej na Wiśle. Potem posunęły się do przodu w kierunku wału przeciwpowo-

dziowego o wysokości 3-4 m, którego bronili Niemcy. Teren położony bliżej wału był porośnięty gęstymi krzakami wikliny, które w pewnym stopniu maskowały nasze wojska, ale z drugiej strony utrudniały utrzymywanie kontaktu między pododdziałami. Poruszanie się żołnierzy było bardzo ograniczone ze względu na bliską odległość od nieprzyjaciela, a poza tym najmniejszy ruch w wiklinie mógł być dobrze przez niego zaobserwowany. Poziom wody w Wiśle był w tym czasie stosunkowo niski. W związku z tym wielu miejsc pomiędzy istniejącymi poprzednio wyspami było wyschniętych. Pas terenu porośnięty wikliną był nieco wyższy niż łacha piaszczysta i w miejscach, gdzie stykała się ona z krzakami, istniała niska skarpa, szczególnie na środku i na prawym skrzydle przyczółka. Pośrodku tej skarpy urządzono prowizoryczny PO dwóch zastępców dowódcy 6 pp /mjr Lubaszenki i ppor. Kłosa/. W pobliżu znajdował się PO dowódcy 2 batalionu - mjr Szaciły i jego zastępcy do spraw politycznych - ppor. Awinowickiego.

Pomiędzy pasem wikliny i wałem w niektórych miejscach tereh był mniej lub więcej wgłębiony i wypełniony wodą.

Niemcy znajdowali się właściwie po przeciwnej stronie wału i tylko od czasu do czasu strzelali z broni ręcznej i maszynowej wysuwanej na wał. Ogień tej broni w ogóle nie zagrażał 2 batalionowi, gdyż stanowiska naszych wojsk znajdowały się w polu martwym. Groźny natomiast był ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych z dalekiego prawego skrzydła oraz z rejonu Cytadeli. Najbardziej jednak dawały się we znaki granatniki niemieckie, które strzelały na bliską odległość z przeciwległej strony wału. Poza tym silny ogień prowadziła artyleria i moździerze z rejonu Bielan.

Pododdziały zajmowały przyczółek następująco:
5 kompanii piechoty, rozmieściła się w wykopanym pospiesznie rowie strzeleckim i początkowo nie posiadała styczności z lewym sąsiadem - 4 kompanią, ani też z prawym - 6 kompanią. Dopiero po wycięciu odpowiednich pasów wikliny na skrzydłach 5 kompania uzyskała styczność z sąsiadami.

7 kompania została wysunięta na zagrożone prawe skrzydło, tam gdzie wał przeciwpowodziowy już prawie nie

nie dominował nad terenem przyczółka. Na tym skrzydle stanęły również 2 działa 45 mm 2 batalionu.

Ogień nieprzyjaciela zadał załodze przyczółka straty, zmieszał wszystko z piaskiem tak, że broń naszych pododdziałów stała się na pewien czas niezdatna do użytku. Nad przyczółkiem unosił się tuman pyłu i dymu. Z nastaniem nocy ogień obu walczących stron ucichł.

W nocy z 20 na 21 września ppor. Kłos i mjr Lubaszenko otrzymali rozkaz powrotu na praski brzeg. Aleksander Kłos, wspominając o tych walkach, pisze: "Uważam, że wał mógłby być z łatwością zdobyty, gdyby znajdujący się niedaleko nas powstańcy /biało-czerwoną flagę powstańców widziałem dobrze na jednym z pobliskich budynków Żoliborza, zajmowanym przez nich/ uderzyli na wroga od tyłu, a nawet gdyby chociaż ostrzelali go na tym odcinku z niewielu środków ogniowych".[187]

W nocy z 19 na 20 września lotnictwo radzieckie i polskie zrzuciło na Żoliborz poważną ilość broni i amunicji.[188]

Ppłk "Żywiciel" wiedział o pododdziałach 6 pułku, które przeprawiły się na zachodni brzeg. Istniała już bowiem stała łączność radiowa pomiędzy dowództwem AK na Żoliborzu a dowództwem 2 DP. Sytuacja powstańców polepszyła się. Przyjęto liczne zrzuty radzieckie. Artyleria polska i radziecka obezwładniały nieprzyjaciela, który został zmuszony do zaprzestania natarcia przeciwko zgrupowaniu żoliborskiemu.[189]

O wysiłkach dowództwa AL na Żoliborzu i dowództwa 2 dywizji piechoty w celu zorganizowania wspólnych działań z powstańcami wspomina kpt. "Karol" /Więckowski/ - oficer dowództwa AL na Żoliborzu.[190] "21 września w obecności dowództwa AK i AL na Żoliborzu zdałem relację ze swego pobytu na Pradze. Ppor. Swarabowicz przekazał ppłk "Żywicielowi" list i dokumenty szyfrowe.

Jedną z najważniejszych spraw, które przedstawiłem wówczas, był plan zamierzeń dowództwa 2 dywizji piechoty w celu przyjścia z pomocą powstańcom na Żoliborzu. Plan polegał na tym, że powstańcy mieli zebrać jak największe siły ny pozycjach od strony Wisły, uderzyć od tyłu

na Niemców znajdujących się na wale wiślanym i utrzymując go do czasu sforsowania Wisły przez 2 dywizję piechoty stworzyć w ten sposób warunki do utworzenia silnego przyczółka na lewym brzegu. Na Niemców znajdujących się w pobliżu Żoliborza miała prowadzić ogień artyleria z prawego brzegu.

Przedstawiony przeze mnie plan został zaaprobowany, z tym że termin działań miał zostać ustalony dodatkowo, drogą radiową.

20 września z terenu Żoliborza widać było walkę prowadzoną przez pododdziały 2 dywizji, które sforsowały Wisłę na północ od Cytadeli. Wiadomo było również, że grupie z przyczółka udało się podejść do powstańców na nieznaczną odległość. Jednak kontratak Niemców uniemożliwił połączenie się.

W dniach 20, a szczególnie 21 września Niemcy znajdujący się między Cytadelą a Marymontem zostali bardzo poważnie wzmocnieni.

Kilkakrotne kontrataki niemieckie zlikwidowały wojska na przyczółku żoliborskim, zanim zdążyły się one połączyć z powstańcami.

Wydaje się, że błędem ze strony powstańców było to,iż nie próbowali zaatakować Niemców nad Wisłą, aby przyjść z odsieczą okrążonym i zepchniętym do wody pododdziałom 2 dywizji".

O faktycznym stanowisku dowództwa AK co do współdziałania podczas walk na przyczółku żoliborskim oraz o przyczynach niepowodzenia relacjonuje również dowódca pododdziałów AL na Żoliborzu - kpt. "Szwed" /Jan Szaniawski/.[191] "W pierwszych dniach drugiej połowy września, kiedy według posiadanego przez nas rozeznania sytuacji stawało się coraz bardziej jasne, że wojska radzieckie wychodzą na prawy brzeg Wisły w rejonie Pragi, doszedłem do wniosku, że byłoby dobrze, aby stanowiska żoliborskiego rejonu powstańców wzdłuż lewego brzegu Wisły zajęły jednostki Armii Ludowej. Muszę przyznać, że poza względami natury taktycznej odgrywały tu pewną rolę również i względy ambicjonalne... Koncepcją podzieliłem się z tow. "Zenonem" /Zenon Kliszko/ i gdy ten

zaaprobował ją, poinformowaliśmy o tym naszego szefa sztabu kpt. "Edwarda" /Edward Grosglik/, któremu zamiar się podobał. Ażeby koncepcję tę wykonać, należało zamienić nasze stanowiska bojowe południowego odcinka frontu zajmowahe przez batalion kpt. "Kobry" /Zieliński/ na stanowiska obsadzone od strony Wisły przez zgrupowanie AK "Żaglowiec". Podobnie należało zamienić stanowiska północnego odcinka, gdzie bronił się batalion kpt. "Skóry" /L. Bieliński/ na stanowiska zajmowane w rejonie ul. Sułkowskiego przez pododdział AK "Sławomira" /zgrupowanie "Żbik"/.

Z punktu widzenia zdolności bojowej, siły jednostek, które według wspomnianej koncepcji miały się zamienić stanowiskami, były mniej więcej równe, zatem nie było żadnego ryzyka osłabienia obrony... Nie zwlekając udaliśmy się z tow. "Zenonem" do "Żywiciela", aby uzgodnić zamiar. "Żywiciel" przyjął nad w towarzystwie mjr "Romana" /Andrzej Janczak/ - szefa sztabu oraz por. "Skoczylasa" - adiutanta. Po przedstawieniu naszej koncepcji pierwszy zabrał głos mjr "Roman", który się jej stanowczo sprzeciwił. Takiego samego zdania był por. "Skoczylas". "Żywiciel" natomiast wypowiedział się w tej sprawie wymijająco. W ten sposób nasza koncepcja nie została zrealizowana, tak że na wschodnim odcinku frontu - od strony Wisły, broniły się wyłącznie pododdziały AK.

Należy nadmienić, że w tym czasie stan sił bojowych AK i AL na Żoliborzu był dość dobry, stosunkowo najlepszy, jeśli chodzi o cały okres powstania, w drugiej bowiem połowie września 1944r. zgrupowanie żoliborskie otrzymywało sporo broni, amunicji i żywności ze zrzutów radzieckich.

Z punktu widzenia wojskowego na niepowodzenie działań wpłynęło głównie niedostateczne skoordynowanie ich pomiędzy wojskami 6 pułku piechoty a powstańcami, jak i wewnątrz zgrupowania żoliborskiego - między pododdziałami Armii Krajowej i Armii Ludowej".

1 dywizja piechoty działań w nocy z 19 na 20 września nie prowadziła pozostając w drugim rzucie armii.

Artyleria ostrzeliwała przedni skraj obrony nieprzyjaciela, różne cele w Warszawie oraz zwalczała artylerię niemiecką. Wykonano również ognie wzbraniające

w celu osłony wojsk walczących na przyczółkach, szczególnie resztek batalionów 8 pp. Obezwładniono lub zniszczono:[192]

- 3 pal - 7 km, 4 ckm, 2 działa, 1 czołg, 5 grup nieprzyjaciela, poza tym poniósł on straty w wyniku wykonanych 7 ZO; zużyto 724 pociski;

- 1 spm - zużyto 824 miny;

- 5 BAC - 2 baterie 105 mm, 2 baterie 150 mm; zużyto 1112 pocisków;

- 1 BAA - 8 baterii 105 mm, 7 baterii 150 mm, 4 moździerze 6-lufowe, 3 transporty kolejowe, 2 działa, 1 DSB;

- 2 BAH - nieprzyjaciel poniósł straty w wyniku wykonanych 6 ZO; zużyto 160 pocisków;

- 3 BAH - 1 ckm, 1 czołg, 1 baterię moździerzy 81 mm, 1 baterię 105 mm, 1 baterię 75 mm, 3 grupy piechoty wspartej czołgami, 3 baterie artylerii, 3 baterie moździerzy; zużyto 1718 pocisków.

Lotnictwo bombardowało nieprzyjaciela, jednak z mniejszym natężeniem lotów niż poprzedniego dnia. O godz. 12.00 wykonano silne uderzenie bombowe na artylerię i moździerze nieprzyjaciela ostrzeliwując wojska walczące na przyczółkach. Lotnictwo dokonywało również zrzutów broni, amunicji i żywności na wszystkie prawie dzielnice powstańcze. Rozrzucono także zawiadomienie o mającyc[h] nastąpić zrzutach broni i amunicji, w którym podano sposób oznaczenia zrzutowisk za pomocą ognisk /w postaci strzały/.[193]

W n i o s k i:

Dotychczasowe walki wykazały ogromne trudności i niedociągnięcia w przewidywaniach związanych z przedsięwziętymi działaniami. Ujawniły one, że nieprzyjaciel posiada w Warszawie znaczne siły, które zostały już w dużym stopniu rozpoznane przez 1 armię.

Według sumarycznego biuletynu informacyjnego nr 4 za okres od 16 do 20.IX.44r. sztab armii oceniał, że na dzień 20 września nieprzyjaciel posiada w Warszawie:[194]

- "w pierwszej linii"[195] batalionów piechoty-6; baterii artylerii i moździerzy - około 35; czołgów, dział

pancernych i "Goliatów" - 66;

- "w drugiej linii"[196]: pułków piechoty - 5; baterii artylerii i moździerzy - około 60; czołgów i dział pancernych - 20.

Ta ocena nieprzyjaciela była bliższa stanu faktycznego niż ocena dokonana przed rozpoczęciem forsowania. Nie rozpoznano jednak jeszcze wielu batalionów, szczególnie rozmieszczonych w mieście. Poza tym np. oddział rozpoznawczy sztabu artylerii armii uprościł sobie rozmieszczenie rozpoznanych jednostek nieprzyjaciela, oceniając, że tworzą one "linie" /tak jak w zwykłej obronie polowej - pozycje obrony/. Tymczasem jak wiadomo ugrupowanie i rozmieszczenie Niemców w Warszawie odznaczało się specyfiką wynikającą z różnorodności składu jednostek nieprzyjaciela /ok. 300 jednostek/, podziału sił na specjalne grupy /bojowe, uderzeniowe, osłonowe, szturmowe/ i odcinki /pododcinki/ oraz położenia wojsk strony przeciwnej /jednostek 2 i 3 DP oraz powstańców/. Właściwa analiza i ocena nieprzyjaciela działającego w dużym mieście była o wiele trudniejsza niż znajdującego się w obronie typu polowego. Na uwagę zasługuje fakt, że do dnia 20 września została wykryta prawie cała artyleria nieprzyjaciela.

Stawało się coraz bardziej wyraźnym, że dowództwo AK, kierując powstaniem w Warszawie, a szczególnie gen. Bór-Komorowski, nie zamierza rzetelnie współdziałać z 1 armią i ze swej strony nie dąży do połączenia się z wojskami walczącymi na przyczółkach.

Wymienione względy wpłynęły na treść wytycznych wydanych przez dowódcę armii w dniu 20 września. Sprowadzały się one głównie do zabezpieczenia artyleryjskiego i lotniczego działań batalionów 8 pp na lewym brzegu, aby je uchronić przed całkowitym zniszczeniem. Rozmiar dalszych działań uległ więc znacznemu ograniczeniu.

Zaciekłe walki na przyczółkach /czerniakowskim i między mostami/ w dniu 20 września spowodowały dalsze straty załóg. Przyczółek między mostami przestał właściwie istnieć. Teren przyczółka czerniakowskiego zmniejszył się /wynosił ok. 200 x 200 m/. Odczuwano już dotkliwie brak amunicji, szczególnie środków do zwalczania broni pancernej nieprzyjaciela. Należy zaznaczyć, że również

jednostki artylerii 1 AWP miały bardzo ograniczoną ilość amunicji.

Wskutek strat wśród dowódców i zastępców dowódców pododdziałów dowodzenie załogami przyczółków było fragmentaryczne. Poszczególne grupy broniły się we własnym zakresie. Ujemny wpływ na morale obrońców Czerniakowa wywarło ewakuowanie się ppłk "Radosława". Trzeba zresztą stwierdzić, że dalsza jego obecność na przyczółku, bez dopływu świeżych sił oraz skutecznego współdziałania z powstańcami Śródmieścia nie zmieniłaby ciężkiej sytuacji.

Walki na przyczółku żoliborskim przyniosły straty 2 batalionowi i mimo wysiłków nie doprowadziły do opanowania wału przeciwpowodziowego. Dość liczni i stosunkowo dobrze uzbrojeni powstańcy, mimo iż znajdowali się blisko pododdziałów tego batalionu, wskutek biernego stanowiska dowództwa AK na Żoliborzu, nie udzieliły żołnierzom 2 DP żadnej pomocy. W związku z tym perspektywa rozwoju przyczółka pogarszała się poważnie.

Grupa oficerów łącznikowych Armii Krajowej i Armii Ludowej, która w nocy z 19 na 20 września przedostała się przez Wisłę do dowództwa 1 AWP, była z punktu widzenia działań na przyczółkach spóźniona o kilka dni. Niemniej tego rodzaju praktyka okazała się jak najbardziej celowa i doprowadziła do nawiązania łączności pomiędzy komendą Warszawskiego Okręgu AK a dowództwem 1 AWP. Żywy kontakt z powstańczymi oficerami łącznikowymi umożliwił uzyskanie wielu cennych danych o sytuacji w Warszawie, przede wszystkim zaś o nieprzyjacielu. Wymiana dokumentów współdziałania, jak: tabela sygnałów współdziałania, tablice kodowe, dane radiowe, powstańczy kod "El", wykaz numerowanych celów dla artylerii, plany Warszawy /wyd. "Świt" i radziecki/, umożliwiła sprawne porozumiewanie się wojsk regularnych z powstańczymi oraz skuteczniejsze zwalczanie nieprzyjaciela.

Poważną pomoc dla powstańców stanowiły zrzuty radzieckie i polskie. Mimo to Komenda Główna AK i komenda Warszawskiego Okręgu AK nie zgodziły się na żadną propozycję aktywniejszego współdziałania z 1 AWP. Zrzuty nie odegrały więc roli jakiej się spodziewano.

Uzyskano jednakże wiele cennych doświadczeń z zakresu wykonywania zrzutów w szczególnie skomplikowanych warunkach. W wielu meldunkach powstańczych, zawierających wprawdzie narzekania w związku z rozbijaniem się niektórych zrzutów, znajdujemy informacje o dużej celności zrzutów radzieckich i polskich, wykonywanych z małej wysokości. Jest to tym badziej godne uwagi, że wykonany w dniu 18 września amerykański zrzut z dużej wysokości dostał się w znacznym stopniu w ręce nieprzyjaciela. O celności zrzutów radzieckich i polskich oraz ograniczonej możliwości przechwycenia ich przez nieprzyjaciela zdecydowało głównie to, że wykonywano je wg opracowanego specjalnie "planu /szkicu/ celów dla zrzutów lotniczych".[197] Poza tym zrzuty były kierowane przy pomocy skoczków radzieckich, bezpośrednio zapowiadane z dublowaniem w różny sposób /kodem przez radio, za pomocą ładunków ciężarkowych, rakietami/ oraz na każdą dobę ustalano inne oznaczenie zrzutowisk /ogniskami, latarkami elektrycznymi - różne kształty znaków/. Zbieranie zrzutów przez powstańców odbywało się dość sprawnie. Jednakże przekazywanie ich do ogólnego podziału pomiędzy poszczególne zgrupowania i pododdziały powstańcze pozostawiało wiele do życzenia. Wielu niższych dowódców nie ujawniało części podjętej broni i amunicji, obawiając się, że przy odgórnym podziale pododdziały ich mogą być pokrzywdzone.

6. DZIAŁANIA W NOCY Z 20 NA 21 I W DNIU 21 WRZEŚNIA

W celu wyjaśnienia sytuacji na lewym brzegu Wisły w rejonie Czerniakowa oraz dwóch mostów, dowódca 3 dywizji piechoty zdecydował przeprowadzić rozpoznanie tych rejonów siłami dwóch grup. Po uzyskaniu odpowiednich danych miało być wznowione forsowanie Wisły. W nocy z 20 na 21 września grupa z 7 pułku działała na kierunku przyczółka czerniakowskiego, jednakże wskutek silnego ognia nieprzyjaciela nie dotarła do lewego brzegu. Tej samej nocy czyniono próby dostarczenia na lewy brzeg amunicji i żywności, ale bez większego powodzenia. Udało się tylko przeprawić nieznaczną ilość zaopatrzenia i ewakuować część rannych.

Sytuacja na przyczółku czerniakowskim w dniu 21.IX była już beznadziejna. Rano ewakuowano wraz z grupą żołnierzy rannego kpt. Olechnowicza - dowódcę 3 batalionu 9 pp.

Na lewym skrzydle przyczółka rozgorzała zaciekła walka o ostatni dom przy ul. Idźkowskiego 9. Broniły go resztki 7 kompanii dowodzonej przez sierż. Popławskiego, wzmocnione żołnierzami rozbitej 9 kompanii por. Staniewicza.[198]

O godz. 8.00 Niemcy rozpoczęli atak, który został odparty z dużymi stratami obu stron walczących, ale sytuacja naszych pododdziałów pogorszyła się. Hitlerowcy zapalili bowiem za pomocą miotacza ognia trzypiętrową kamienicę przyległą do budynku przy ul. Idźkowskiego 9 i w ten sposób odcięli załodze drogę skrytego wycofania się w kierunku Wisły.

Po pewnym czasie Niemcy rozpoczęli nowy szturm z jeszcze większą siłą, ale i tym razem zostali odparci. W południe zaatakowali załogę po raz trzeci, używając do tego celu kilku czołgów i dział pancernych. Wykorzystanie ognia z praskiego brzegu do zwalczania czołgów było bardzo utrudnione ze względu na skomplikowane położenie nieprzyjaciela i powstańców znajdujących się w bardzo bliskiej odległości. Załoga broniąca domów nie miała nawet ręcznych granatów. Niemcy zostali jednak odparci butelkami zapalającymi. W domu znajdowało się ponad 50 kobiet i dzieci, ok. 30 rannych żołnierzy i powstańców oraz 18 ludzi zdolnych do prowadzenia walki. Amunicja była na wyczerpaniu; na pistolet maszynowy przypadało po ok. pół magazynka, na karabin - po 18 naboi, a na pistolet - po 8.

Podciągając przeważające znacznie siły z grup bojowych Rohra i Dirlewangera, hitlerowcy ruszyli do czwartego ataku wspartego 50 "Goliatami", czołgami i działami pancernymi oraz artylerią i moździerzami.[199] Walki przeniosły się do wnętrza budynku. Tam został on zatrzymany zrzuconą z piętra prawie dwustukilogramową bryłą gruzu oraz podczas walki wręcz.

Pod wieczór hitlerowcy postawili załodze domu ultimatum, by w ciągu 15 minut złożyła broń. Nasi żołnierze i powstańcy odpowiedzieli na to ogniem. Nieprzyjaciel

zaczął więc ostrzeliwać budynek ze zdwojoną siłą, zapalając wyższe piętra. Trzecie i drugie piętro zawaliło się. Garstce obrońców udało się wycofać do budynków przy ul. Solec 39-41.[20]

W godzinach popołudniowych 21 września nieprzyjaciel ostrzelał również silnym ogniem artylerii i moździerzy domy przy ul. Solec, wykonując następnie uderzenie od strony ul. Zagórnej. Załogi domów dzielnie stawiały opór wrogowi. Pod wieczór Niemcy przebili dziury w murach domu nr 39, dostając się do wnętrza. Rozgorzała walka o każde piętro, o każdą izbę. W domu znajdował się między innymi por. Rozborski z grupą obserwatorów artyleryjskich. Kiedy dom został zaatakowany przez czołgi nieprzyjaciela, por. Rozborski wywołał z prawego brzegu ogień artylerii, który zatrzymał na pewien czas napór wroga. Umożliwiło to resztcie wycofanie się do sąsiednich domów przy ul. Solec 41 i 43. W czasie tej walki została ciężko ranna ppor. Błaszczak. Dalsze natarcie nieprzyjaciela zmusiło naszych żołnierzy do wycofania się na prawe skrzydło przyczółka, do budynku przy ul. Solec 53.[201]

Z podobną gwałtownością toczyły się również walki w rejonie ul. Wilanowskiej. Od rana 21 września nieprzyjaciel rozpoczął uderzenia wsparte ogniem artylerii, moździerzy, czołgów i dział pancernych. Po podpaleniu budynków wróg wdzierał się przez wyłomy w ścianach do domów bronionych jeszcze przez zdziesiątkowanych żołnierzy. Obrońcy, ponosząc w dalszym ciągu dotkliwe straty, zmuszeni byli do wycofania się pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela. W ten sposób padł silny punkt oporu przy ul. Wilanowskiej 5, gdzie zginął dowódca 1 kompanii ckm - ppor. Strzyżewski.

Nie opartły się również wrogowi załogi domów Wilanowska 4,6 i 8. Resztki pododdziałów 1 batalionu i powstańczych zostały zepchnięte do bloku przy ul. Wilanowskiej 1. Obie strony poniosły tu duże straty. Część żołnierzy dostała się do niewoli niemieckiej, 12 mężczyzn zostało powieszonych, a w podziemiach domu przy ul. Wilanowskiej 5 hitlerowcy zastrzelili 122 rannych.[202]

Wśród nielicznej już załogi znajdującej się u kresu sił, część żołnierzy i powstańców została ogarnięta apatią i rezygnacją z walki. Rannym nie można

było zapewnić opieki, zabrakło bowiem wojskowego personelu sanitarnego i lekarstw. Opatrywaniem jedynie niektórych rannych zajmowała się nieliczna służba sanitarna powstańców. Wielu rannych i niezdolnych do walki z niecierpliwością oczekiwało ewakuacji na praski brzeg. Załoga przyczółka oraz ludność cywilna cierpiały głód. Zabrakło też wody. Tylko dzięki bohaterstwu jednostek odporniejszych, szczególnie bojowej postawie oficerów, resztki załogi przyczółka czerniakowskiego przetrwały jeszcze kilka dni.[203]

Tak więc wieczorem 21 września teren przyczółka czerniakowskiego był już zupełnie mały i obejmował właściwie tylko dwa bloki /Wilanowska 1 i Solec 53/ oraz niewielki odcinek wybrzeża /ok. 200 m/ w okolicy zatopionego statku "Bajka". Przy ul. Wilanowskiej 1 w piwnicy znajdował się jeszcze sztab mjr Łatyszonka, który posiadał słabą łączność radiową z prawym brzegiem. Tutaj był również kpt. "Jerzy".

Również beznadziejna była sytuacja na rozbitym przyczółku pomiędzy mostem Poniatowskiego i średnicowym. W dniu 21 września z lewego brzegu przedostało się na Pragę 29 żołnierzy z pododdziałów 8 pułku piechoty, którzy podali, że pod wiaduktem obu mostów znajduje się około 60 żołnierzy, przeważnie rannych, w tym również dowódca 1 batalionu 8 pułku - kpt. Baranowski.[204]

W dniu 21 września obowiązki dowódcy 3 dywizji piechoty przejął dotychczasowy szef sztabu, płk Zajkowski, a szefa sztabu - szef wydziału operacyjnego, mjr Błażewicz.[205]

Decyzja nowego dowódcy dywizji, powzięta wieczorem 21 września i wyrażona w punkcie 7 meldunku bojowego nr 0307, polegała na tym, aby w dalszym ciągu utrzymać i bronić zajmowanego przyczółka. Poza tym zamierzano:

a/ w nocy z 21 na 22 przerzucić na zachodni brzeg rz. Wisły amunicję, medykamenty i akumulatory dla radiostacji;

b/ w ciągu nocy z 21 na 22 bm. wywieźć rannych z 1/9pp oraz wszystkich ludzi z 8 pp znajdujących się pod mostami;

c/ w ciągu nocy na 22 bm. przerzucić jedną kompanię 7 pp z zadaniem całkowitego opanowania półwyspu z cotą

78,0, zabezpieczenia lewego skrzydła przyczółka 1/9 pp; w dalszym ciągu połączyć się u 1/9 pp i rozszerzyć przyczółek.

Należy zaznaczyć, że o ile pierwsza część tej decyzji była zupełnie uzasadniona, o tyle druga - dotycząca rozszerzenia przyczółka czerniakowskiego - pozbawiona była raczej szans powodzenia, nie uwzględniała bowiem beznadziejnej sytuacji, jaka zaistniała na przyczółku wieczorem 21 września.

Mimo że na przyczółku czerniakowskim i pomiędzy dwoma mostami nastąpił kryzys, to w ogólnym położeniu powstańców w Warszawie nie zaszły poważniejsze zmiany. Trwał niemiecko-radziecki pojedynek artyleryjski. Na ul. Wareckiej i Chmielnej miała miejsce obustronna wymiana strzałów z broni ręcznej i granatników. Dwie próby wykonania uderzeń małymi grupami nieprzyjaciela zostały odparte. Na Mokotów przybyli powstańcy z Czerniakowa z ppłk "Radosławem". Przyjęto tam zrzuty radzieckie. Komenda Warszawskiego Okręgu AK zameldowała gen. Borowi, że na Żoliborzu "baon sow. utworzył przyczółek na zach brzegu Wisły".[206]

W dniu 21.IX.44r. gen. "Monter" otrzymał od szefa sztabu Komendy Głównej AK - gen.bryg. Leopolda Okulickiego /"Kobry"/ - list z godz. 20.30[207], z którego jasno wynika, że dotychczas nie nawiązano łączności z Armią Radziecką. Jest w nim również mowa o projekcie pierwszej depeszy[208] do marszałka Rokossowskiego, opracowanym przez gen. "Montera". Depesza ta nie mogła być wysłana w dniu 21.IX.44r. gdyż gen. Okulicki proponował rozszerzehie w niej żądań dowództwa AK co do działań wojsk radzieckich, a poza tym dotychczas nie nawiązano jeszcze łączności radiowej.[209] We wspomnianym liście czytamy:

"W związku z możliwością szybkiego już nawiązania łączności z Armią Czerwoną należy w pierwszej kolejności przekazywać Marszałkowi Rokossowskiemu komunikaty informacyjne dowództwa AK. Odnośnie propozycji operacyjnego działania przez wojska sow., celem opanowania Warszawy, chcemy rozszerzyć projekt Pana Generała, wobec czego proszę zaznaczyć w pierwszej depeszy do Marszałka Rokossowskiego, że propozycja planu operacyjnego przekazana

w dniu jutrzejszym. Podajcie miejsca zrzutów oraz cele art. i lotn. sow., a przede wszystkim te, które chcielibyście opanować dla rozszerzenia naszego stanu posiadania. Potwierdźcie nawiązanie łączności z Marsz. Rokossowskim. Celem uzgodnienia planu operacyjnego pożądane jest przybycie Pana Generała lub zastępcy w godzinach przedpołudniowych dn. 22.IX".

W tymże dniu na podstawie rozkazu dowódcy AK gen. "Monter" wydał rozkaz organizacyjny nr 32[210] nakazujący "przeorganizowanie całości sił Armii Krajowej w Warszawie w warszawski korpus Armii Krajowej".

W skład korpusu miały wejść:

- 8 DP /13,21,32 pp i 8 part./ utworzona z pododdziałów Żoliborza /obwód II/ oraz znajdujący się w Puszczy Kampinoskiej;

- 10 DP /28,30,31 pp i 10 part./ utworzona z pododdziałów Mokotowa /obwód IV/;

- 28 DP /15,36,72 pp i 28 part./ utworzona z pododdziałów Śródmieścia /obwód I/.

Wydany rozkaz był raczej pociągnięciem natury politycznej, mającym na celu podkreślenie oficjalnego charakteru sił powstańczych w Warszawie jako regularnego wojska. Chodziło bowiem o uzyskanie dodatkowego atutu nie tylko podczas rozmów kapitulacyjnych z Niemcami, lecz także wobec regularnych jednostek 1 armii Wojska Polskiego, a przede wszystkim Armii Radzieckiej. Wojskowe znaczenie tego rozkazu było wówczas minimalne.

Sytuacja na przyczółku żoliborskim 2 dywizji piechoty była ciężka. Wobec dużego zużycia zapasów w ciągu ubiegłych walk, w nocy z 20 na 21 września przewieziono na przyczółek amunicję oraz żywność. Ewakuowano 100 rannych. Tej samej nocy przeprawiła się również część 9 kompanii piechoty oraz część pułkowej kompanii fizylierów. W czasie forsowania ogień nieprzyjaciela był znacznie silniejszy niż podczas poprzednich nocy.

21.IX o godz. 7.00 po silnym przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel rozpoczął nowy kontratak, znacznie silniejszy niż dotychczasowe. Na 2 batalion 6 pp uderzył batalion niemiecki wsparty czołgami. Zaciekły bój trwał do południa. Obie strony poniosły straty, jednakże

nie osiągnięto rozstrzygających wyników. W godzinach popołudniowych nieprzyjaciel wprowadził do walki świeże siły, które zbliżając się do przyczółka z północnego zachodu, uderzyły wzdłuż wisłostrady na pododdziały 6 pułku, najbardziej wysunięte do przodu /na ul. Promyka/. W wyniku zaciekłych walk w tym dniu pododdziały 6 pułku poniosły duże straty; część żołnierzy dostała się do niewoli, a resztki zostały wyparte na niewielki skrawek terenu nad Wisłą, przede wszystkim zaś na przybrzeżną łachę piaszczystą. Tutaj w niezwykle trudnych warunkach terenowych /resztki niektórych pododdziałów odpierały ataki wroga stojąc po pas w wodzie/ żołnierze 6 pułku zadali jeszcze nieprzyjacielowi dotkliwe straty.[211]

Ostatni meldunek radiowy nadany 21 września z lewego brzegu brzmiał: "Skierujcie ogień na nas...," po czym łączność ze sztabem pułku została przerwana. Kontratak nieprzyjaciela nie zlikwidował całkowicie załogi przyczółka żoliborskiego, walka została jednak rozstrzygnięta na korzyść Niemców, ponieważ nieliczne pozostałe na przyczółku grupy nie stanowiły już skutecznej siły bojowej.[212]

Kiedy pododdziały 6 pp toczyły zaciekły bój z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, zgrupowanie żoliborskie AK nie przyszło im z pomocą, mimo że było dość dobrze uzbrojone,[213] a hitlerowcy nie prowadzili na Żoliborzu żadnych działań zaczepnych. Ostrzeliwała ich bowiem stale artyleria radziecka i polska.[214]

Artyleria[215] i lotnictwo[216] obezwładniły i niszczyły różne cele nieprzyjaciela, a mianowicie:

- 3 pal - 2 ckm, 3 grupy nieprzyjaciela, 1 czołg; nieprzyjaciel poniósł również straty w wyniku wykonanych 10 ZO; zużyto 700 pocisków /76 mm/;

- 1 spm - zużyto 679 min;

- 5 BAC - 3 baterie 105 mm, 3 grupy piechoty wsparte czołgami; zużyto 441 pocisków;

- 1 BAA - 7 baterii, 1 transport kolejowy; zużyto 280 pocisków;

- 2 BAH - 1 PO; zużyto 40 pocisków;

- 3 BAH - do kompanii piechoty, 1 baterię; zużyto 175 pocisków.

Z powodu ograniczonej ilości amunicji do haubic 122 mm w dniu 21 września używano przede wszystkim armat 76 mm. 1 pal przekazywał stanowiska ogniowe 6 pal i dołączył do rejonu ześrodkowania swojej dywizji w Rembertowie.

W nocy z 20 na 21 września 2 pułk bombowców nocnych obezwładniał i niszczył środki ogniowe nieprzyjaciela w Warszawie oraz wspólnie z lotnictwem radzieckim dokonywał zrzutów dla powstańców. 9 gwardyjska dywizja bombowców nocnych zrzuciła do rejonu zajmowanego przez powstańców również dwóch skoczków spadochronowych.[217]

Wnioski:

W dniu 21 września nastąpiło dalsze skurczenie się przyczółków warszawskich /czerniakowski miał ok. 100 x 200 m, żoliborski ok. 50 x 100 m/. Kieliczne załogi broniły się przed przeważającymi znacznie siłami nieprzyjaciela, bez żadnej pomocy ze strony powstańców Śródmieścia /3 DP/ i Żoliborza /2 DP/.

Sytuacja na przyczółkach była więc całkowicie beznadziejna, tym bardziej, że w nocy z 20 na 21 września przerzucono tam bardzo ograniczone siły i środki lub w ogóle ich nie dostarczono. Załogi znajdowały się u kresu sił. Na przyczółkach było pełno rannych, którym nie można było udzielić pomocy, ze względu na brak personelu medycznego i lekarstw /polegli st. lekarze 9 i 6 pp, kpt. Maria Pomper i kpt. Emanuel Sztokman/. Na przyczółku czerniakowskim panował głód, odczuwano brak wody. Żywność,którą udało się dostarczyć na przyczółek, spożywała przede wszystkim ludność cywilna /dzieci, kobiety i starcy/.

Sytuacja wymagała szybkiego podjęcia radykalnej decyzji ewakuowania resztek załóg przyczółków. Decyzja taka nie została jednakże podjęta ani na szczeblu armii, ani też dywizji. Łudzono się bowiem ewentualnością dalszego forsowania Wisły, czego jaskrawym przykładem jest decyzja dowódcy 3 dywizji zawarta w jego meldunku bojowym nr 0307. Chwiejna była także decyzja dowódcy 2 DP wynikająca z częściowego rozkazu bojowego nr 0026/OP.[218] Połowiczne rozstrzygnięcia z oglądaniem się na wyższego przełożonego, w podobnych sytuacjach związane były ze stratami, których można było uniknąć.

Wcześniejsze rozpoczęcie ewakuacji załóg przyczółków było również konieczne ze względu na ograniczoną ilość środków przeprawowych. Większość ich została bowiem zniszczona podczas forsowania Wisły.

Walki w dniu 21 września prowadzone przez załogi w wyjątkowo trudnych warunkach wskazywały z jednej strony na psychiczne załamywanie się części żołnierzy, na których stale deprymująco oddziaływali cywile, z drugiej zaś na ogromny hart moralny i wytrzymałość fizyczną trzonu obrońców przyczółków, umiejących przy wszystkich niedostatkach stawić czoła przeważającym siłom hitlerowców. Pod tym względem decydującą rolę odegrali oficerowie, którzy potrafili mobilizować wysiłek żołnierski w wyjątkowo trudnych warunkach.

W nocy z 20 na 21 września powstańcy otrzymali pokaźną ilość zrzutów. Ok. 127 zrzutów zawierało m.in. 18 granatników, 32 rusznice ppanc, ok. 40 pistoletów maszynowych, 400 granatów oraz 76 worków /skrzynek/ amunicji. Nocy tej lotnictwo radzieckie i polskie zrzucało tylko broń i amunicję. Zrzuty wykonywano bardzo precyzyjnie. Działało także lotnictwo bombowe, które obezwładniało nieprzyjaciela. Cięższa broń /granatniki, rusznice ppanc/ została zrzucona w specjalnych zasobnikach na spadochronach, natomiast amunicja w odpowiednich workach brezentowych obłożonych drewnianymi listewkami. Opakowanie to wykonywane ze środków podręcznych było niezbyt trwałe i dlatego część amunicji niszczyła się podczas zrzutów.

Podejmowanie zrzutów przez powstańców odbywało się na określonych odcinkach /wskazanych w rozkazach/, w których działały specjalne patrole zrzutowe. Wydzielały one obsługi punktów obserwacyjnych /przeważnie na dachach/, które informowały o miejscach zrzutów. Niekiedy dochodziło do kolizji pomiędzy patrolami zrzutowymi AK i AL.

7. DZIAŁANIA W NOCY Z 21 NA 22 I W DNIU 22 WRZEŚNIA

W związku z decyzją dowódcy 3 dywizji piechoty o przerzuceniu świeżych sił na przyczółek czerniakowski przygotowany był do forsowania z rejonu Saskiej Kępy 3 batalion 8 pułku piechoty. Zabezpieczać przeprawę miał 8 batalion saperów, który od godzin wieczornych 21 września do godz. 2.00 21.IX utrzymywał w gotowości 5 pontonów NLP i 37 łódek SDŁ.[219]

Jednakże po wyjaśnieniu krytycznej sytuacji na przyczółku czerniakowskim oraz ze względu na to, że wymieniony sprzęt stanowił już ostatnie środki przeprawowe armii, zrezygnowano z przeprawy 3 batalionu. Wspomniane zaś środki przeprawowe przeznaczono do ewakuacji z lewego brzegu Wisły, gdyż tej nocy żołnierze już samorzutnie wracali z przyczółka.

Wszelkie ruchy po Wiśle na lewy brzeg lub z lewego na prawy paraliżował szczególnie nieprzyjaciel znajdujący się na "Kępie Czerniakowskiej". W celu zabezpieczenia się z tego kierunku w nocy z 21 na 22 września przeprawiło się tam 50 żołnierzy z 7 kompanii 7 pułku piechoty, która poniosła duże straty. Nie posiadano z nimi łączności, wysłano więc dodatkową grupę rozpoznawczą.[220]

W nocy przeprawiono na przyczółek czerniakowski kilka łodzi z żywnością i amunicją. Ewakuowano część rannych żołnierzy oraz niewielką liczbę osób cywilnych.

Noc z 21 na 22 września przeszła na przyczółku czerniakowskim stosunkowo spokojnie. Od rana rozpoczęły się jednak znów zaciekłe ataki nieprzyjaciela przeciwko zdziesiątkowanej załodze. W ciągu dnia odparto kilka silnych ataków wroga, wspartych ogniem artylerii, moździerzy i czołgami.

Ściśnięta z trzech stron, nieliczna już załoga przyczółka czerniakowskiego znajdowała się wówczas głównie w bloku przy ul. Wilanowskiej 1 oraz w sąsiednim budynku Solec 3. Pojedyncze grupy żołnierzy walczyły również w innych punktach przyczółka. Łączność radiowa z grupą mjr Łatyszonka jeszcze działała.[221]

O walkach tych pozostały tylko nieliczne wzmianki w dokumentacji bojowej jednostek 1 armii, w związku z tym

relacje uczestników walk stają się prawie jedynym źródłem wiadomości. O zamierzeniach w dniu 22.IX, związanych z ewakuacją resztek załogi oraz ludności cywilnej z przyczółka czerniakowskiego, dowiadujemy się między innymi ze wspomnień kpt. "Jerzego".[222]

"Zarządzam odprawę w ścisłym gronie: ksiądz Paweł, mjr Łatyszynow[223], oficer obserwacyjny sowieckiej artylerii[224], Witold. Oświadczam, w ciągu dnia dzisiejszego musi nastąpić ewakuacja resztek oddziałów "Berlingowców" i moich. Jest obecnie godzina 6 rano. Ewakuacja musi rozpocząć się od godziny 8-ej... Sama przeprawa powinna zacząć się o godzinie 8-ej w kolejności następującej: ciężko ranii, lekko ranni, kobiety i ludność cywilna, "Berlingowcy", ja ze swoim oddziałem. Ubezpieczenie przyczółka od strony płn i zach w czasie przeprawy obejmuje drużyna Jurasa wzmocniona cekaemem, ubezpieczenie z płd obejmą dwie drużyny fizylierów z jednym cekaemem z dwoma lkmami. Stanowisko w miejscu lądowania obsadzi "Słoń" z jedną sekcją z kmem. Ponieważ żołnierze nasi od trzech dni nic nie jedli, proszę o natychmiastowy zrzut żywności w rejon naszej posesji Wilanowska 1. W czasie przeprawy proszę o zasłonę dymną. Gdyby dowództwo 5-ej dywizji[225] odmówiło z jakichś względów swej pomocy, jestem zdecydowany w nocy przebić się z oddziałem do Śródmieścia; szczegółowy plan i rozkazy podam do wiadomości w odpowiednim czasie".

Ogólna koncepcja ewakuacji według powyższego planu była uzasadniona, jednakże wybór czasu na jej przeprowadzenie - w dzień - był całkowicie nierealny. Doświadczenia ubiegłych dni walk potwierdzały bowiem, że ruch po Wiśle w porze dziennej wskutek ognia nieprzyjaciela, który znał już dokładnie miejsca przepraw, był niemożliwy.

Kpt. "Jerzy" podaje również, że rzekomo ustosunkowało się do jego propozycji dowództwo 3 dywizji.[226] "Radiostacja znów pracuje. Mówi Łatyszonow. Powtarza słowo w słowo moje żądanie. Po chwili komunikuje mi przychylną decyzję swego dowództwa z tym, że godzinę rozpoczęcia przeprawy przesunięto na 9-tą, a przesłona z mgły będzie wykonana w kilku oddzielnych falach. Dostaniemy 100 pontonów po 20 osób pojemności każdy. Kolejność przeprawy zaakceptowana".[227]

Z pewnością mjr Łatoszonek rozmiawał przez radio tego dnia w sprawie ewakuacji na prawy brzeg. Jednakże wydaje się nieprawdopodobne, aby z dowództwa 3 dywizji zapowiedziano przysłanie 100 pontonów do ewakuacji. Jak wiadomo, armia posiadała w tym czasie zaledwie kilka /5-8/ pontonów NLP oraz około 30-40 łodzi.[228]

Dzień 22 września 1944r. był ostatnim dniem zorganizowanego oporu nielicznych obrońców Czerniakowa. I choć ulegli przeważającym siłom wroga, to jednak nieugięta wola walki, która ich nie opuszczała do ostatnich krytycznych chwil, stanowi chlubny przykład poświęcenia i hartu bojowego żołnierza polskiego.

We wczesnych godzinach rannych 22 września Niemcy wtargnęli do jednego z garażów położonych w pobliżu domu przy ul. Wilanowskiej 1 i stamtąd usiłowali przedrzeć się do bronionego budynku. Atak nieprzyjaciela został jednak odparty ogniem karabinu maszynowego. Potem przeszli do kontrataku żołnierze przyczółka, wyparli Niemców z garażu, zadając im straty w ludziach i sprzęcie.

Po pewnym czasie nieprzyjaciel wykonał nowe, znacznie silniejsze uderzenie z kierunku składów "Społem". Atak został właściwie odparty, jednakże grupa żołnierzy hitlerowskich przedostała się do szczytowej ściany domu Wilanowska 1. Niemcy wyrąbali otwór w ścianie i wrzucili do sutereny woreczki z materiałem wybuchowym. Pakunek ten udało się unieszkodliwić. Następnie przepędzono Niemców spod ściany budynku ogniem maszynowym prowadzonym przez wspomniany otwór.

Około godz. 7.30 samolot niemiecki zrzucił ulotki, nawołując ludność cywilną do poddania się. Wkrótce potem Niemcy przysłali parlamentariuszy, a wśród nich ks. Józefa z zakonu pallotynów, którzy przekazali załodze przyczółka niemieckie ultimatum o poddaniu się żołnierzy, a następnie propozycję zawarcia rozejmu do godz. 9.00 w celu ewakuowania rannych.

O poddaniu się kpt. "Jerzy" nie chciał w ogóle słyszeć, natomiast zgodził się na opuszczenie przyczółka przez ludność cywilną oraz wyniesienie rannych, którzy mieli mieć zapewnioną opiekę w szpitalach niemieckich.

O tych wypadkach tak pisze por. Rozborski.[229]
"O godz. 8.00 Niemcy przysłali nam ultimatum, żeby do godz. 9.00 złożyć broń i poddać się do niewoli. Ultimatum przekazano przez księdza. Niektórzy byli za tym, żeby się poddać do niewoli, jak na przykład chorąży z 9 kompanii i porucznik z AK. Szef sztabu - mjr Łatyszonek nie wiedział, co robić, i zapytał, jakie jest moje zdanie. Powiedziałem, że będziemy trzymać się do ostatniego żołnierza i nie poddamy się do końca. Powiedziałem, że jeżeli ktokolwiek tylko wspomni o poddaniu się, będzie rozstrzelany na miejscu, jeśli zaś pójdą wszyscy na tę prowokację, to zginą pod naszym ogniem artyleryjskim.

Nieprzyjaciel przygotowywał się do ataku. O 9.00 wszystko było już gotowe".

Z zawieszenia broni skorzystała znaczna część ludzi /w tym ranni/, którzy opuścili teren przyczółka. Punktualnie o godz. 9.00 Niemcy wznowili atak od strony garaży, które w czasie zawieszenia broni podlali benzyną, a teraz podpalili. Wkrótce pożar przerzucił się na pierwsze piętro budynku Wilanowska 1. Podpalając dom nieprzyjaciel wzmógł ogień artylerii, moździerzy i karabinów maszynowych i przeszedł około godz. 10.00 do silnego natarcia z kilku kierunków. Nacierała piechota wsparta od strony magazynów "Społem" 3 działami pancernymi, od strony ul. Zagórnej - 3 czołgami, i od Ludnej - 3 czołgami. Wkrótce nieprzyjaciel uzyskał powodzenie od strony południowej, gdzie dostała się do niewoli część żołnierzy przyczółka. Opanował on również zgliszcza domu przy ul. Solec 51, dążąc do zamknięcia obrońcom dostępu do Wisły. Na ogół jednak uderzenie wroga na tym i innych kierunkach nie osiągnęło zamierzonego celu z powodu bardzo skutecznego ognia artylerii z prawego brzegu. Załoga domu Wilanowska 1 przeszła do kontrataku i zmusiła Niemców do wycofania się.

Nieprzyjaciel ponosił dotkliwe straty, ale nacierał z coraz większą furią. Budynek Wilanowska 1 płonął. Wielkim wysiłkiem zdołano zlikwidować pożar na klatce schodowej. Pierwsze piętro zostało do tego stopnia podziurawione pociskami, że pomieszczenia nie nadawały się już do obrony. Większość załogi skupiła się w suterenach, gdzie niebawem przedostał się ogień. Część żołnie-

rzy opuściła dom i okopała się nad Wisłą.[230]

Tak więc w dniu 22.IX.44r. sytuacja obrońców przyczółka czerniakowskiego była już zupełnie beznadziejna. Ewakuacja ludzi z lewego brzegu stała się najpilniejszą potrzebą chwili. Doceniało to w pełni dowództwo 3 dywizji piechoty oraz dowódca 1 armii. Jednakże wskutek dużych strat w ludziach i sprzęcie przeprawowym, jakie poniosły jednostki 1 armii, zorganizowanie ewakuacji było bardzo trudne, tym bardziej, że nieprzyjaciel wzmógł aktywność. Jak już wspomniano, ze sprzętu nadającego się do ewakuacji armia posiadała wszystkiego kilka pontonów i niewielką ilość łodzi. Przy użyciu tych właśnie środków zrobiono wszystko, co było możliwe.

Z godziny na godzinę warunki walki w budynku przy ul. Wilanowskiej 1 stawały się coraz cięższe. Dom przepełniony był wycofującymi się z innych stanowisk żołnierzami, przeważnie rannymi oraz cywilami. Panował tam głód. Od kilku dni wydzielano żołnierzom po pół suchara dziennie, ale 22 września i to się skończyło. Zabrakło wody, którą można było jedynie przynieść nocą z Wisły i to pod ogniem nieprzyjaciela. Ludzie byli nie tylko wyczerpani, ale i senni. Zdrowi musieli bowiem dyżurować na stanowiskach bez zmiany. W jednej suterenie domu rozmiściło się dowództwo obrony przyczółka z radiostacją. W drugiej znaleźli się rannni, prawie jeden na drugim. Nikt się nimi nie zajmował. Cóż można było im pomóc, jeśli dla stu kilkudziesięciu rannych ludzi posiadano kilka opatrunków osobistych. Zabrakło lekarstw, szczególnie zastrzyków.[231]

Na podstawie tego, co pisze Bronisław Troński, można zdać sobie sprawę z trudności, jakie istniały w związku z przewidywaną ewakuacją załogi przyczółka. Szczególnie charakterystyczną jest relacja o próbach budowy kładki przez Wisłę, co oczywiście było przedsięwzięciem nierealnym. Do budowy kładki miały służyć drzwi, które w związku z tym zdejmowano z komórek, pokoi oraz zbijano z desek ze skrzyń. Wyobrażano sobie, że przez Wisłę zostanie przerzucona lina i kładka. Ludzie, biegnąc po kładce gęsiego i trzymając się liny, mieli przedostać się na praski brzeg. Przygotowania do tego nierealnego przedsięwzięcia skończyły się wyłącznie na zgromadzeniu pewnej ilości drewna.[232]

Należy zaznaczyć, że w tym czasie, wskutek dużych strat w sprzęcie przeprawowym, saperzy 1 BSap planowali uruchomienie tzw. kładki szturmowej, jednakże nie przez nurt rzeki, lecz na osi zburzonego mostu Poniatowskiego, wykorzystując zniszczoną jezdnię mostu. Saperzy wykonali 34 przęsła tej kładki i w nocy z 19 na 20 oraz z 20 na 21 września układali oraz przymocowywali ją do szczątków zerwanych przęseł. Nieprzyjaciel wykrył jednak te prace, ześrodkował silny ogień artylerii i moździerzy, niszcząc 10 przęseł kładki. Podczas wykonywania tego zadania zginął między innymi jeden z dowódców kompanii saperów, por. Nowicki, który ranny spadł z przęsła mostu i utonął w nurtach Wisły.[233]

Ciężką sytuację na przyczółku oraz stan ogólnego podrażnienia spotęgowała nagła wiadomość, że hitlerowcy podminowali budynek przy ul. Wilanowskiej 1. Wybuchła panika. Szczególnie cywile wydostawali się czym prędzej na zewnątrz budynku, gdzie ginęli od ognia nieprzyjaciela. Część ludzi przedostała się nad Wisłę do leżącego w wodzie i przechylonego na prawy bok statku "Bajka". Niektórzy znaleźli kłody lub inne drewniane przedmioty i czepiając się ich płynęli na praski brzeg.[234]

Tak więc sytuacja na szczątkowym przyczółku czerniakowskim była wyjątkowo ciężka. Resztki załogi poniosły straty w zabitych i rannych, a część ludzi wpadła do niewoli niemieckiej.[235]

W sytuacji, kiedy zdziesiątkowana załoga przyczółka czerniakowskiego walczyła resztkami sił u powstańców Śródmieścia nastąpiła pewna poprawa położenia. Otrzymano tam broń zrzutową i żywność. Artyleria radziecka zwalczając nieprzyjaciela prowadziła ogień na Powiśle, Aleje Ujazdowskie, Aleje Szucha, Sejm, Czerniaków i Dworzec Główny. Artyleria niemiecka ostrzelała rejon ul. Siennej i Pańskiej.[236] Również na Żoliborzu, gdzie nieprzyjaciel[237] wykopał na wisłostradzie dwa rzędy okopów /jeden ku Wiśle, drugi przeciwko powstańcom/, panował na ogół spokój. Stałe zrzuty radzieckie wzmocniły poważnie zgrupowanie żoliborskie.

W związku z walkami 2 batalionu 6 pp meldunek[238] gen. "Montera" do gen. "Bora" informował, że "Po przeciwległej stronie Wisły obsadza brzeg 2 dywizja Berlinga.

1 baon z dywizji Berlina wylądował na zachodnim brzegu Wisły i ukrył się szuwarach. Działalności nie przejawiał. W dniu wczorajszym baon został zlikwidowany przez npla" /podkreślenie - J.M./.

W dniu 22.IX.44r. gen. Bór-Komorowski wysłał do gen. "Montera" list, z którego wynika, że łączność radiowa z 1 Frontem Białoruskim nie została jeszcze nawiązana. Dowódca AK, mimo wydanych już uprzednio obszernych wytycznych co do współdziałania z Armią Radziecką, chciał trzymać rękę na pulsie wydarzeń, aby ewentualne porozumienie doprowadziło do ściśle określonego celu z punktu widzenia interesów dowództwa AK. W liście tym[239] czytamy więc:

"Stosunki wojskowe i nasze współdziałanie z A.C. mają duże znaczenie polityczne, a w obecnym okresie nawet międzynarodowe.

Z powyższych względów polecam Panu Generałowi, z chwilą nawiązania łączności radiowej z rstc.Marsz. Rokossowskiego, przedstawiać do mojej aprobaty projekty wysyłanych depesz. Nie odnosi się to do depesz o charakterze technicznym, tj. dotyczących bezpośredniego pola walki. Odpisy tych depesz oraz depesz nadsyłanych z rstc.Marsz.Rokossowskiego polecam natychmiast nadsyłać do dowództwa AK".

Tego samego dnia gen. "Monter" podpisał pismo,[240] adresowane "Do Pana Marszałka Rokossowskiego".

Zredagowane je w dniu 22 września, kiedy właściwie walka na przyczółkach warszawskich została już rozstrzygnięta na korzyść Niemców. Wtedy właśnie gen. "Monter" oświadcza, że w wypadku utworzenia przyczółka w rejonie Warszawy powstańcy są w stanie zapewnić współdziałanie z wojskami radzieckimi i polskimi przez uderzenia z Żoliborza, Śródmieścia południowego i Mokotowa w kierunku Wisły.

Należy zaznaczyć, że propozycja byłaby zbędna, gdyby siły dowodzone przez gen. "Montera" otrzymały w dniach 18-20 września rozkaz uderzenia ze Śródmieścia i z Żoliborza na Niemców od tyłu, w kierunku utrzymywanych wówczas przyczółków warszawskich. Jak wiadomo, uderzenia takie nie wyszły. O co więc chodziło gen. "Monterowi" w jego ofercie współdziałania z dnia 22.9.44r.? Czy może o to, żeby powtórzyć forsowanie i podwoić dotkliwe straty

1 armii i Armii Radzieckiej? Wymowa wspomnianego pisma może być tylko taka.

W 2 dywizji piechoty, w celu nawiązania łączności i udzielenia pomocy resztkom żołnierzy 6 pułku walczącym na przyczółku żoliborskim, w nocy z 21 na 22 września przeprawiono na lewy brzeg grupę żołnierzy z pułkowej kompanii fizylierów oraz część 9 kompanii. Tej samej nocy ewakuowano wielu rannych.[241]

W dniu 22.IX sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Brak było żołnierzy zdolnych do walki, nieprzyjaciel zaś ciągle ostrzeliwał lewy i prawy brzeg silnym ogniem. Część ludzi wycofała się z walki przebywając Wisłę wpław, wielu, szczególnie rannych, utonęło w nurtach rzeki. Niektórzy dostali się do niewoli, inni jeszcze przyłączyli się do powstańców. Pod koniec dnia na przyczółku pozostała już tylko niewielka grupa żołnierzy wraz z dowódcą 2 batalionu mjr Szaciłło i jego zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych ppor. Awinowickim.[242]

1 dywizja piechoty pozostawała w dalszym ciągu w drugim rzucie armii. 6 kompania piechoty, która znajdowała się nad Wisłą, dołączyła wieczorem 22 września do swojego pułku w rejonie ześrodkowania /Rembertów/.

Artyleria przeciwdziałała atakom nieprzyjaciela na resztki załóg przyczółków oraz obezwładniała różne wykryte cele na terenie Warszawy. Obezwładniono lub zniszczono:[243]

- 3 pal - nieprzyjaciel poniósł straty w wyniku wykonanych 67 ogni na żądanie załóg przyczółków /w tym również część ZO/; zniszczono 2 pojazdy mechaniczne, zgrupowanie piechoty i 1 działo; zużyto 1901 pocisków;

- 1 spm - zużyto 259 min;

- 5 BAC - 1 baterię 210 mm, 1 baterię 150 mm, 1 baterię 105 mm, 2 grupy piechoty, 1 działo pancerne i grupę piechoty; zużyto 146 pocisków;

- 1 BAA - 6 baterii, 2 grupy czołgów, grupę piechoty, ? DSB; zużyto 303 pociski;

- 2 BAH - 1 PO;

- 3 BAH - 2 grupy piechoty wsparte czołgami, 2 baterie 75 mm; zużyto 1798 pocisków.

O godz. 17.00 22 września 1 spm wyszedł z podporządkowania 3 DP i wyruszył do nowego rejonu - cmentarz Nowe Bródno - w celu wsparcia 2 dywizji piechoty.

Lotnictwo oprócz zadań związanych z bombardowaniem nieprzyjaciela dokonało również w nocy z 21 na 22.IX zrzutów żywności i amunicji w Warszawie.[244]

Dnia 22 września 1944r. dowódca armii zdecydował ewakuować w nocy z 22 na 23 września resztki 1 i 3 batalionu 9 pp z przyczółka czerniakowskiego.[245] Ewakuacja z lewego brzegu miała się odbyć pod osłoną ognia artylerii oraz dymów.

Należy podkreślić, że wskutek dużych strat w dotychczasowych działaniach ilość sprzętu przeprawowego nadającego się do ewakuacji- była - jak już wspomniano - wyjątkowo mała i wynosiła zaledwie kilka pontonów MLP oraz około 30 - 40 różnych łodzi.[246]

W n i o s k i:

W dniu 22.9.44r. wskutek dużej przewagi nieprzyjaciela resztki załóg przyczółków poniosły dalsze poważne straty. Wielu żołnierzy 1 AWP i powstańców wpadło do niewoli hitlerowskiej.[247] Część ludzi wycofując się z przyczółka czerniakowskiego pokonała Wisłę wpław, niektórzy utonęli. Wieczorem 22 września trwała już więc żywiołowa ewakuacja na praski brzeg.

Oceniając decyzję dowódcy 1 AWP co do ewakuacji należy stwierdzić, że była ona jak najbardziej słuszna, ale spóźniona co najmniej o jeden dzień.

Nieprzyjaciel /z 4 PPanc/ znajdujący się na przyczółku w widłach Wisły i Bugo-Narwi dokonał przegrupowań, których celem było wzmocnienie obrony na przyczółku oraz przygotowanie świeżych sił /zluzowanie grupy bojowej 25 DPanc przez 19 DPanc/ do rozprawienia się ze zgrupowaniem powstańców żoliborskich. W przeprowadzeniu tych przedsięwzięć na uwagę zasługuje duża operatywność nieprzyjaciela.

Propozycja komendanta warszawskiego okręgu AK z dnia 22 września w sprawie współdziałania z wojskami radzieckimi i polskimi nie przedstawiała wartości praktycznej, gdyż była spóźniona o kilka dni. Jednak treść jej

świadcząca raczej o zastosowaniu chwytu propagandowego, ma też pewne znaczenie z punktu widzenia poznania ogólnych zamiarów kierownictwa Armii Krajowej. Jest w niej bowiem mowa o możliwości wykonania siłami powstańców uderzeń z Żoliborza, Śródmieścia i Mokotowa w kierunku Wisły. Jak wiadomo uderzeń takich nigdy nie wykonano ani podczas walk o przyczółki warszawskie, ani też później w czasie ewakuacji powstańców żoliborskich w nocy 30 września 44r.[248]

8. EWAKUACJA W NOCY Z 22 NA 23 I Z 23 NA 24 WRZEŚNIA

W ciągu całego okresu walk na przyczółkach warszawskich ewakuacja z lewego brzegu połączona była z wieloma trudnościami, wynikającymi przede wszystkim z silnego przeciwdziałania ogniowego nieprzyjaciela oraz ograniczonej liczby środków przeprawowych. W pierwszych dniach sytuacja była o tyle lepsza, że część ogólnej liczby środków była jeszcze zdatna do użytku oraz posiadała odpowiednią obsługę saperską. Ubywało ich jednak w miarę jak działania na przyczółkach zbliżały się ku końcowi, a w chwili wydania rozkazu o całkowitej ewakuacji sił i środków do zabezpieczenia ewakuacji było już bardzo mało.

Na podstawie zachowanej dokumentacji można stwierdzić, że ewakuacja z przyczółka 3 dywizji piechoty w nocy z 22 na 23 i z 23 na 24 września odbywała się pod osłoną artylerii 1 armii i artylerii radzieckiej. Jednakże z powodu wyczerpania się zapasów niektórych kalibrów amunicji natężenie ognia było ograniczone. Ogólna ilość dział i moździerzy na odcinku 3 dywizji zmniejszyła się, gdyż 22.IX wycofano z walki 1 pal, a poza tym 1 spm odszedł na odcinek działania 2 dywizji piechoty.[248]

Ewakuację zabezpieczano również zasłonami dymnymi. Wykonano zasłony na tych samych odcinkach i siłami tych samych pododdziałów obrony przeciwchemicznej co w dniu 19 września. W nocy z 22 na 23 września na odcinku nr 2 /szerokość 2500 m/ w ciągu 4 godzin czynne były 73 punkty dymne, zużyto 2600 świec i 1000 granatów dymnych, a na odcinku nr 3 /szerokość 800 m/ w tym samym czasie dymiły 3 fumatory, które zużyły 1300 kg mieszanki dymotwórczej.

Natomiast w nocy z 23 na 24 września w ciągu 4 godzin uruchomiono: na odcinku nr 1 /szerokość 6000 m/ - 18 fumatorów, zużywając 7000 kg mieszanki dymotwórczej; na odcinku nr 2 /szerokość 2500 m/ - 73 ogniska, na co zużyto 2100 świec i 900 granatów dymnych; na odcinku nr 3 /szerokość 2500 m/ - 10 fumatorów, zużywając 6725 kg mieszanki dymotwórczej oraz 50 świec i 80 granatów dymnych.[250]

Ewakuacja z lewego brzegu mogła się odbyć tylko w nocy, gdyż w dzień lustro rzeki było ostrzeliwane ciągłym ogniem nieprzyjaciela. Mimo ognia naszej artylerii, moździerzy oraz zasłon dymnych, nieprzyjaciel utrudniał ewakuację i faktycznie w ciągu wspomnianych dwóch nocy nie udało się przewieźć wszystkich ludzi pozostałych na lewym brzegu.

Na odcinku 3 dywizji piechoty[251] w nocy z 22 na 23.IX ewakuowano 94 ludzi /w tym 40 żołnierzy i 54 powstańców oraz osób cywilnych, wśród których było 15 kobiet z dziećmi/. Wielu przepłynęło rzekę wpław. Do ewakuacji użyto 5 pontonów NLP i 37 łódek SDŁ. Z tego sprzętu powróciło tylko 6 łódek.[252]

Łączność z grupą mjr Łatyszonka została przerwana i mimo prób nie udało się jej nawiązać, gdyż wyczerpały się źródła zasilania radiostacji na przyczółku.

Faktyczną ilość posiadanych środków przeprawowych i wysyłanych do ewakuacji w nocy z 23 na 24.IX podaje meldunek operacyjny nr 311 sztabu 3 dywizji piechoty z godz. 21.00 24.IX.44r.[253], w którym czytamy: "2. W ciągu nocy dywizja przeprowadzała ewakuację pozostałych na zachodnim brzegu rz. Wisły swoich żołnierzy, powstańców i ludności cywilnej. Z 25 wysłanych łodzi powróciło 8. I tak ewakuowano: z 9 pp - 23 ludzi, z 8 pp - 3 ludzi, z kompanii rozpoznawczej - 4 ludzi, powstańców - 8 i ludności cywilnej - 12 osób. Razem 50 osób".[254]

Resztki pododdziałów 9 pułku, których mimo wszystko nie zdołano ewakuować w nocy 22 na 23 i na 24 września, próbowały wraz z powstańcami przebić się do Śródmieścia. Nie wszystkim się to jednak udało. Wielu wpadło do niewoli niemieckiej, w tym również mjr Stanisław Łatyszonek.[255] Do Śródmieścia przedostała się jedynie nieliczna grupa z kpt. "Jerzym".[256]

O dostaniu się do niewoli niemieckiej resztek z obrońców przyczółka czerniakowskiego dowiadujemy się również z zanotowanego meldunku telefonicznego mjr Fischera, szefa oddziału operacyjnego dowódcy grupy bojowej Reinefartha z dnia 23.9.44r. oraz z meldunku dowództwa Grupy Armii "Środek" z dnia 23.9.44r. Wg meldunków tych resztki załogi przyczółka czerniakowskiego walczyły do ostatniego naboju.[257]

Sytuacja powstańców w Warszawie w dniu 23 września była bez zmian. Nieprzyjaciel ostrzeliwał ich rzadkim ogniem artylerii i moździerzy. Walkę z artylerią niemiecką prowadziła artyleria polska, przy czym ogień jej korygowali obserwatorzy powstańców. Na Żoliborzu wykryto nowe siły i środki nieprzyjaciela, szczególnie stanowiska ogniowe artylerii i moździerzy. Lotnictwo radzieckie i polskie, bombardując w nocy z 23 na 23 i z 23 na 24.9.44r. nieprzyjaciela, dokonało zrzutów na Żoliborz i Śródmieście.[258]

W 2 dywizji piechoty[259] do ewakuacji ludzi z przyczółka żoliborskiego zgłosiła się grupa 10 ochotników z pułkowej kompanii fizylierów. Grupa pokonując duże trudności przeprawiła się przez Wisłę w nocy z 22 na 23 września na trzech łodziach. Jednym z zadań, jakie grupie postawił dowódca 6 pułku, było odnalezienie zwłok chor. Gorbacza. W razie niemożności zabrania zwłok należało wziąć mapy, jakie posiadał. W wyniku poszukiwań znaleziono jedynie porozrzucane dokumenty. Zabrano natomiast zabitego dowódcę pułkowego plutonu rozpoznawczego, ppor. Trofimowa, który leżał wśród skrzynek z amunicją. Znaleziono również rannego żołnierza, który powiedział, że krzakach wikliny nad rzeką, w odległości około 50 m, leży drugi ranny żołnierz. Okazało się, że był to dowódca 2 batalionu, mjr Szaciłło. Rannego zabrano. Przeszukując dalej teren grupa fizylierów odnalazła jeszcze siedmiu rannych. Wszystkich dziewięciu rannych oraz jednego zabitego przewieziono na prawy brzeg. Tej samej nocy ewakuowano ponadto 12 żołnierzy.

Ogółem powróciło z lewego brzegu 21 ludzi, wśród nich 2 oficerów i 18 szeregowców z 6 pułku oraz jeden z 2 pułku artylerii.

W celu dalszego przeszukiwania lewego brzegu i ewakuacji reszty ludzi 23 września rano wysłano na przyczółek grupę 11 zwiadowców dywizyjnych. Grupa ta jednak nie dotarła do przeciwległego brzegu, została ostrzelana na rzece silnym ogniem karabinów maszynowych i ponosząc straty musiała się wycofać.

W ciągu dnia 23 września artyleria 2 dywizji /którą wzmocniono 1 samodzielnym pułkiem moździerzy/ współdziałając z powstańcami Żoliborza zniszczyła 1 działo 75 mm, 1 moździerz sześciolufowy oraz baterię 105 mm.

Próby ewakuacji ludzi pozostałych jeszcze na przyczółku trwały również w nocy 23 na 24 oraz w dniu 24 września. Wysyłane kilkakrotnie grupy rozpoznawcze nie miały żadnych rezultatów. W tym czasie uratował się jeszcze ranny radiotelegrafista kpr. Himmel, który przepłynął Wisłę.

Nieprzyjaciel uniemożliwiał prowadzenie poszukiwań na lewym brzegu Wisły. Ewakuacja przyczółków warszawskich nie została więc faktycznie doprowadzona do końca.[260]

Od 23 września powstańców Żoliborza zaczęła nękać coraz dotkliwiej niemiecka artyleria polowa i ciężka. W dniu tym został poważnie ranny ppłk "Żywiciel" w nogi i ręce. Mimo to dowodził oddziałami w dalszym ciągu przez szefa sztabu mjr "Romana"/Andrzej Janczak/.

W dniu 24 września w godzinach popołudniowych, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, Niemcy rozpoczęli natarcie na Żoliborz, które trwało do 30 września. Działała tam wówczas 19 dywizja pancerna, która 22.9.44r. zluzowała grupę bojową 25 dywizji pancernej /ta ostatnia odeszła do składu 2 armii - na północ/.[261]

Nieprzyjaciel po zlikwidowaniu przyczółków przystąpił z kolei do ostatecznej likwidacji pozostałych jeszcze ośrodków powstańczych na Mokotowie, Żoliborzu i w Śródmieściu.

23 września dowódca 1 armii otrzymał od dowódcy 1 Frontu Białoruskiego marszałka Konstantego Rokossowskiego rozkaz nr 00986/OP z dnia 22.IX.44r. o obronie. W związku z tym 1 armia przystąpiła do wykonania zadania.[262]

W n i o s k i:

Ewakuacja resztek załóg przyczółków warszawskich w nocy z 22 na 23 i z 23 na 24.9.44r. odbywała się przy użyciu ograniczonych własnych sił i środków oraz w warunkach silnego przeciwdziałania ogniowego nieprzyjaciela. W związku z tym wyniki jej były nikłe. Mimo, że w wykonaniu takiego przedsięwzięcia niektóre jednostki armii posiadały już pewne doświadczenie z walk pod Dęblinem i Puławami, to w 3 DP podczas ewakuacji zaistniało szereg istotnych niedociągnięć. Środki przeprawowe zatrzymywały się zbyt długo przy brzegach rzeki, co powodowało dodatkowe straty. Niektóre łodzie przybijały do zachodniego brzegu w niewłaściwych miejscach. Łodzie przeładowywano do tego stopnia, że niektóre tonęły.[263] Zabrakło energicznego i operatywnego kierownictwa podczas ewakuacji zarówno na wschodnim, jak i na zachodnim brzegu Wisły. Na brzegu warszawskim nie wystawiono żadnego ubezpieczenia bojowego. Należy zaznaczyć, że 3 DP nie miała doświadczeń z zakresu ewakuowania wojsk przez szeroką przeszkodę wodną w trudnych warunkach bojowych.

Mimo, iż działania na przyczółkach warszawskich zakończyły się niepowodzeniem, 1 AWP oraz jednostki radzieckie udzielały nadal pomocy powstańcom warszawskim w postaci zrzutów lotniczych i ognia artylerii.

WNIOSKI KOŃCOWE

1. Zagadnienia ogólne

Walki 1 armii Wojska Polskiego we wrześniu 1944r. przebiegały w szczególnie skomplikowanej sytuacji politycznej, strategicznej i taktyczno-operacyjnej, której jednym z najistotniejszych przejawów były zmiany punktu ciężkości działań na froncie radziecko-niemieckim nad środkową Wisłą latem tegoż roku, w warunkach wygasania zaczepnych możliwości wojsk radzieckich.

Pod koniec lipca i w pierwszych dniach sierpnia wojska lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego prowadziły działania na głębokość znacznie większą, niż to przewidywał plan operacji brzesko-lubelskiej, która była końcową fazą potężnej operacji białoruskiej Armii Radzieckiej. W toku prawie półtoramiesięcznej ofensywy, toczącej się na przestrzeni ok. 500-600 km, wojska hitlerowskie poniosły duże straty, jednakże stawiały jeszcze zaciekły opór. Przeprowadzenie jej wymagało więc od żołnierzy radzieckich ogromnego wysiłku bojowego spotęgowanego trudnościami wynikłymi z nienadążania baz materiałowo-technicznych za walczącymi oddziałami i związkami taktycznymi.[1] Działania wykraczające poza ramy operacji brzesko-lubelskiej rozwijały się więc na głębokość ok. 100 km tylko w myśl ogólnych założeń operacyjnych, bez odpowiedniego zabezpieczenia, przeciwko nieprzyjacielowi szybko odtwarzającemu swoje siły.

Wysunięte do przodu związki taktyczne i oddziały 2 armii pancernej 1 Frontu Białoruskiego poważnie zagroziły w rejonie Radzymina lewemu skrzydłu 9 armii niemieckiej oraz siłom sąsiedniej 2 armii Grupy Armii "Środek". Na prawym skrzydle 9 armii natomiast, w pobliżu styku z 4 armią pancerną Grupy Armii "Północna Ukraina" powstało niebezpieczeństwo aktywnych działań radzieckiej 69 armii pod Kazimierzem oraz 1 armii Wojska Polskiego w rejonie Dęblina i Puław. Równocześnie 1 sierpnia 1944r. wybuchło Powstanie Warszawskie oraz pojawiło się nowe,

najniebezpieczniejsze dla hitlerowców w późniejszych skutkach, zagrożenie Warszawy z rejonu Warki, gdzie wojska 8 armii gwardyjskiej sforsowały Wisłę i uchwyciły dość duży przyczółek.

Z przebiegu działań nad środkową Wisłą wynika, że dzięki aktywnym działaniom wojsk radzieckich i polskich, dowództwo niemieckie, choć dostrzegało groźną sytuację, nie było w stanie posiadanymi siłami przeciwdziałać równocześnie wojskom radzieckim i 1 armii WP oraz powstańcom. W związku z tym Niemcy byli zmuszeni użyć swoich sił w określony sposób. Najpierw /pod koniec lipca i na początku sierpnia/ uporali się z zagrożeniem obu skrzydeł 9 armii, szczególnie zaś lewego, w rejonie Radzymina, które w danej chwili było najbardziej zagrożone. Hitlerowcom udało się tam szybko stworzyć lokalną przewagę kilku dywizji pancernych, działających przeciwko wysuniętym do przodu radzieckim oddziałom i związkom taktycznym 3 korpusu 2 armii pancernej. Wojska radzieckie, wyczerpane w dotychczasowych walkach prowadzonych w ramach kilkusetkilometrowej ofensywy i rozciągnięte na dużej przestrzeni, wchodziły do bitwy częściami, bez odpowiedniego zabezpieczenia bojowego, operacyjnego i materiałowo-technicznego. Spowodowało to konieczność częściowego wycofania się pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela. Zlokalizowanie powstałego zagrożenia wymagało nawet zaangażowania części sił 8 armii gwardii, co zmniejszało możliwości szybkiego rozszerzenia przyczółka warecko-magnuszewskiego.[2]

Na początku sierpnia Komenda Główna AK i Delegatura rządu londyńskiego wywołały Powstanie Warszawskie w szczególnie niedogodnej sytuacji operacyjno-strategicznej, kiedy wygasło sześciusetkilometrowe natarcie 1 Frontu Białoruskiego. Wskutek oporu zorganizowanego przez niemiecką Grupę Armii "Środek" wywiązały się zaciekłe boje pancerne na bliższych oraz dalszych przedpolach Warszawy - pod Radzyminem i Warką. W powstaniu, wymierzonym politycznie przeciwko PKWN, ludowemu Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej, kierownictwu AK chodziło nie tyle o walkę z hitlerowcami, ile przede wszystkim o opanowanie Warszawy na kilka godzin przed wkroczeniem Armii Radzieckiej, aby

wystąpić w "roli gospodarza" stolicy. Ten zamiar spowodował, że powstańcy warszawscy /AK, AL, KB, PAL/ zostali wciągnięci do beznadziejnej walki z przeważającymi siłami dobrze uzbrojonego nieprzyjaciela.

Lokalne powodzenie w rejonie Radzymina zlikwidowało zagrożenie na lewym skrzydle 9 armii, a odparcie oddziałów 1 armii WP forsujących Wisłę pod Dęblinem i Puławami - na prawym skrzydle. Hitlerowcy, prawie całkowicie zaabsorbowani wspomnianymi działaniami, nie rozpraszali wówczas swego wysiłku. Zadecydowało to o powodzeniu powstańców w pierwszych dniach sierpnia oraz przyczyniło się w dużym stopniu do szybkiego uchwycenia przez wojska radzieckie przyczółka pod Warką.

Po zlikwidowaniu zagrożenia na skrzydłach 9 armii, poczynając od pierwszego tygodnia sierpnia, Niemcy zamierzali uporać się z zagrożeniem pod Warką, a także poświęcić więcej niż poprzednio uwagi działaniom przeciwko powstańcom warszawskim. Z obu tych rejonów walk przyczółek warecko-magnuszewski był dla hitlerowców znacznie groźniejszy niż Warszawa. Dlatego też przerzucali oni z różnych kierunków, przede wszystkim z rejonu Warszawy, siły i środki w celu zlikwidowania wspomnianego przyczółka. Jednakże tym razem Niemcom się to nie udało, mimo że za wszelką cenę dążyli do odzyskania linii Wisły i zdawali sobie sprawę, że właśnie spod Warki wyjdzie główne uderzenie w przyszłej ofensywie Armii Radzieckiej na kierunku warszawskim. W zaciekłych walkach ponieśli dotkliwe straty i we wrześniu zostali zmuszeni do zaprzestania w tym rejonie działań na większą skalę.

Tak więc w końcowych dniach lipca i na początku sierpnia 1944r. decydujące walki toczyły się na skrzydłach 9 armii niemieckiej, w rejonie Radzymina i Puław. Następnie punkt ciężkości działań nad środkową Wisłą przesunął się pod Warkę, gdzie w ciągu kilkudziesięciu dni sierpnia i września walczyli żołnierze radzieccy i polscy. Wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 armii WP odpierały w owym czasie główne uderzenia nieprzyjaciela. Tej realnej w ówczesnej sytuacji pomocy, rozumianej w sensie operacyjnej współzależności działań wojsk

regularnych i jednostek partyzanckich w oddalonych od siebie rejonach, wprawdzie nie odczuwały bezpośrednio poszczególne zgrupowania powstańcze, jednakże dla powstania jako całości i dla ludności Warszawy była to pomoc poważna. Bez niej nie zaangażowane wojska hitlerowskie rozprawiłyby się z powstańcami o wiele szybciej, a straty wśród ludności stolicy byłyby jeszcze większe. Należy przy tym zaznaczyć, że część jednostek niemieckich związanych w walkach z powstańcami została przemanewrowana z Warszawy pod Warkę, gdzie w sierpniu znajdował się główny punkt ciężkości działań nad środkową Wisłą.

Pod koniec sierpnia i w pierwszej dekadzie września, kiedy sytuacja na przyczółku warecko-magnuszewskim ustabilizowała się, wojska radzieckie i polskie wznowiły działania na prawym brzegu Wisły. W ten sposób punkt ciężkości walk z hitlerowcami przesunął się ku Warszawie. Odtąd aż do ostatnich dni września bezpośrednia pomoc udzielana Warszawie przez jednostki Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego była coraz wydatniejsza. Udzielenie pomocy wymagało jednakże zlikwidowania niemieckiego przedmościa na prawym brzegu Wisły, wyzwolenia Pragi i wielu miejscowości podwarszawskich, co kosztowało niemało istnień ludzkich. Potem rozpoczęły się walki 1 armii Wojska Polskiego o przyczółki warszawskie.

W działaniach poprzedzających walki o przyczółki godne uwagi jest zagadnienie przejścia od operacji prowadzonej siłami radzieckiego związku operacyjnego /47 A/ z udziałem polskiego związku taktycznego /1 DP/ do działań toczonych przez związek operacyjny Wojska Polskiego /1 AWP/ wsparty jednostkami radzieckimi /artylerii, wojsk inżynieryjnych i chemicznymi/. Jak wiadomo, początkowo do działań na kierunku warszawskim została zaangażowana 1 dywizja w składzie 125 korpusu 47 armii Armii Radzieckiej, przy czym rozpoczęcie walk przez dywizję poprzedzał kilkudniowy okres przygotowawczy /5-10 września/, 1 armia WP natomiast wchodziła do walki prawie z marszu. Badania wykazały, że na pograniczu pierwszego i drugiego działania nastąpił w nocy z 14 na 15 i w dniu 15 września swego rodzaju zastój w działaniach, co niewątpliwie ujemnie się odbiło na dalszych walkach. Nie zwrócono wówczas należytej uwagi na

zapewnienie ciągłości działań w czasie wprowadzenia 1 armii WP do walk po wyzwoleniu Pragi. Dowództwo 1 armii nie uzgodniło zawczasu z dowództwem 47 armii sprawnego zabezpieczenia wejścia do działań 1 armii, podczas gdy dowództwo 1 Frontu Białoruskiego, zarządzając przekazanie w dniu 15 września 1 dywizji piechoty z powrotem 1 armii WP, odebrało równocześnie wspierające jednostki /głównie artylerię/. Natomiast ponowne wsparcie 1 armii WP przez jednostki radzieckie nastąpiło dopiero po 2-3 dniach. Nieuwzględnienie problemu współdziałania jednostek polskich z radzieckimi podczas wprowadzania do działań polskiego związku taktycznego i operacyjnego oraz wsparcia przez jednostki radzieckie stanowi pouczający przykład historyczny.

Dotychczasowe próby naświetlenia[3] istoty i charakteru działań 1 armii WP o przyczółki warszawskie sugerowały, jakoby armia organizowała samodzielnie "dużą operację" w celu opanowania całej Warszawy. Wychodząc z mylnych założeń, oceniano, że działania podjęte z inicjatywy dowódcy armii i przekraczające jego kompetencje były zaimprowizowane, operacyjnie błędne i z góry skazane na niepowodzenie. Faktycznie zaś zadanie 1 armii WP zawarte w dwóch zarządzeniach dowództwa 1 Frontu Białoruskiego, polegało na zajęciu obrony do końca 15 września na wschodnim brzegu Wisły, z równoczesnym rozpoczęciem działań połączonych z forsowaniem Wisły. Chodziło o uchwycenie przyczółków na zachodnim brzegu rzeki i udzielenie w ten sposób pomocy powstańcom. W zadaniu postawionym przez dowództwo Frontu nie ma bynajmniej mocy o opanowaniu Warszawy przez 1 armię, co zresztą przekraczałoby znacznie jej możliwości operacyjne.

Zadanie 1 armii WP w istocie polegało na zorganizowaniu działań taktyczno-operacyjnych w skróconym czasie i noszących charakter operacji lokalnej o ograniczonych celach. Do działań tych zostały zaangażowane trzy /2,3 DP, 1 BK/ spośród pięciu ogólnowojskowych związków taktycznych, których w ciągu tygodnia użyły do bezpośrednich walk ok. siedmiu batalionów piechoty. Działania zostały wsparte wszystkimi /17/ armijnymi jednostkami rodzajów wojsk oraz kilkunastoma /19/ radzieckimi związkami taktycznymi, oddziałami i samodzielnymi pododdziałami

artylerii, wojsk inżynieryjnych, chemicznych oraz kilkoma dywizjami i pułkami lotnictwa /16 AL/. W myśl planu z 16.9.1944r. w działaniach 1 armii WP chodziło o opanowanie w ciągu czterech nocy i trzech dni przyczółków w Warszawie o powierzchni ok. 26 km^2 /czerniakowski 4 x 5 km i żoliborski 2 x 3 km/, co stanowiło około 28,5% ogólnej powierzchni prawobrzeżnej Warszawy /ok. 90 km^2/.

Wydaje się zupełnie oczywiste, że wspomniane działania w przypadku powodzenia mogłyby stworzyć pomyślne warunku do rozwinięcia operacji najprawdopodobniej siłami kilku związków operacyjnych /polskiego i radzieckich/ w celu opanowania Warszawy. Do tego rodzaju operacji nie doszło. Działania 1 armii zachowały ograniczony charakter.

Działania lokalne, o ograniczonych celach, prowadzone przez Armię Radziecką i ludowe Wojsko Polskie, najczęściej dla poprawienia położenia /przez uchwycenie dogodnych obiektów i rubieży terenowych, przyczółków itp/, stanowiły istotny element stałej aktywności wojsk własnych, wiążących określone siły nieprzyjaciela, podyktowany też rozwojem sytuacji i zapewniający pomyślniejsze warunki rozpoczęcia przyszłych działań /np. potrzeba związania na szerokim froncie jednostkami 1 armii części sił niemieckich przez forsowanie Wisły pod Dęblinem i Puławami; konieczność likwidacji zagrożenia na skrzydle wojsk 1 Frontu Białoruskiego i uzyskania dostępu do Warszawy przez okrojenie niemieckiego przedmościa na wschodnim brzegu Wisły i w widłach Bugo-Narwi. Działania takie w warunkach znacznej przewagi nieprzyjaciela /ilościowej i terenowej/ oraz braku przesłanek operacyjnych wynikających z konkretnej sytuacji wydają się problematyczne, gdyż ewentualny zysk taktyczno-operacyjny był niewspółmierny do użytych w tym celu sił i środków.

Działania 1 armii WP we wrześniu 1944r. stanowiły jeden z przykładów, kiedy mimo trudności związanych z wykonaniem zadania /przede wszystkim forsowania szerokiej przeszkody wodnej w dużym mieście, przystosowanym przez nieprzyjaciela do trwałej obrony/ można było liczyć na lokalne powodzenie. Wynikało to z pomyślnego rozwoju działań 47 i 70 armii oraz 8 korpusu

pancernego 1 Frontu Białoruskiego kontynuujących po opanowaniu Pragi natarcie w kierunku północno-zachodnim i północnym w celu uchwycenia przyczółków na zachodnim brzegu Wisły pod Kiełpinem, Łomiankami i Młocinami /47 A/ oraz na północnym brzegu Bugo-Narwi pod Nowym Dworem i Zegrzem /8 KPanc/.

1 armia WP przystępowała do wykonania zadania postawionego jej przez dowództwo 1 Frontu Białoruskiego w sytuacji, gdy zaistniały najbardziej sprzyjające /w porównaniu z sytuacją w sierpniu 1944r./ warunki do udzielenia pomocy powstańcom warszawskim. Równocześnie zadanie wykonywane przez 1 armię WP stanowiło część ogólnego zadania wojsk 1 Frontu Białoruskiego /47, 70 A i 8 KPanc/ mającego na celu likwidację skrzydłowego zagrożenia ze strony nieprzyjaciela z obszaru wideł Wisły i Bugo-Narwi oraz stworzenia w ten sposób bardziej skrzyjających warunków do przyszłych działań zaczepnych.

W świetle powyższych rozważań można stwierdzić, że zadanie postawione 1 armii WP było uzasadnione względami taktyczno-operacyjnymi, a przede wszystkim politycznymi.

Ogromny wysiłek bojowy żołnierza polskiego i wydatna pomoc radziecka[4] nie przyniosły pożądanych skutków. Z całokształtu przestudiowanych zagadnień wynika, że na niepowodzenie działań decydujący wpływ wywarły: siła wojsk hitlerowskich w Warszawie, niechęć dowództwa Armii Krajowej do współdziałania z 1 armią Wojska Polskiego oraz istotne niedociągnięcia spowodowane brakiem dostatecznej ilości środków/przeprawowych i ogniowych/, jak i też pewne błędy popełnione podczas działań 1 armii WP.

W połowie września 1944r., kiedy Powstanie Warszawskie chyliło się ku upadkowi, osiągnięcie przez AK celu politycznego, polegającego przede wszystkim na tym, by utorować w stolicy drogę rządowi emigracyjnemu, stało się z wielu względów nierealne. Zaczęto więc poważnie rozpatrywać ewentualność kapitulacji.[5]

Pewne ożywienie i chwilową zmianę tego stanowiska wśród przywódców AK[6] wywołały walki na kierunku Pragi i podejście wojsk radzieckich oraz 1 armii WP do praskiego brzegu Wisły. Stwarzało to nowe nadzieje, ale równocześnie przysparzało kłopotów.

Kierownictwo AK z gen. Borem-Komorowskim na czele, zdając sobie sprawę z minimalnych szans powstania, najbardziej niepokoiło się jednak nastrojami i poglądami politycznymi powstańców i społeczeństwa w Warszawie. Z tej trudnej sytuacji, przedstawionej w radiogramie[7] gen. "Bora"/"Tawiny"/ z dnia 17 września 1944r. do Naczelnego Wodza w Londynie, trzeba było szukać wyjścia.

Wydaje się więc, iż nieskorzystanie przez kierownictwo Armii Krajowej z pomocy udzielonej z praskiego brzegu byłoby w tej sytuacji nierozsądne ze strony tego kierownictwa. Toteż przywódcy powstania zamierzali nawiązać kontakt z Armią Radziecką oraz Wojskiem Polskim, by uzyskać pomoc w ciężkim położeniu, w jakim znalazło się powstanie. Miała to być jednak w ich zamierzeniach i intencjach pomoc określonego charakteru, taka mianowicie, by umożliwiła uratowanie zamierzonej koncepcji powstania przy pomocy środków Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Chodziło o to, by uzyskując zrzuty broni, amunicji i żywności oraz wsparcie artylerii i lotnictwa, móc przeciwstawić się Niemcom, opanować sytuację w Warszawie i stać się w najbliższej przyszłości gospodarzem stolicy. Dlatego też wiele wysiłków czyniono w celu uzyskania takiej właśnie pomocy materiałowej i ogniowej. Bezpośrednie natomiast współdziałanie ze "skomunizowanym" wojskiem przeprawiającym się na lewy brzeg było dla przywodców AK nie do przyjęcia z zasadniczych względów politycznych i klasowych, obawiali się bowiem, że mogłoby ono pokrzyżować ich zamierzenia, którym pozostali wierni aż do momentu kapitulacji. Tym właśnie tłumaczy się niechęć dowództwa AK do współdziałania z 1 armią WP. Wynikała z niej również bierność zgrupowań powstańczych Śródmieścia i Żoliborza w tym czasie, gdy wojska 1 armii krwawiły na przyczółkach warszawskich. Należy jednak z całą siłą podkreślić, że dzięki rozumnej inicjatywie dowództwa zgrupowania na Czerniakowie doszło tam do ścisłego współdziałania powstańców AK i AL z żołnierzami 3 DP. Z inicjatywy AL na Żoliborzu popartej przez ppłk "Żywiciela", został również nawiązany w toku walki kontakt z 2 DP.

Wspomniana niechęć to nie tylko jeden z ważniejszych aspektów politycznych powstania oraz czynników jego niepowodzenia, z których szeregowi żołnierze powstańczy

wielu oficerów, a nawet część osób z wyższego szczebla, występujących do walki przeciwko hitlerowcom, na ogół nie zdawało sobie wówczas sprawy.

2. Nieprzyjaciel

Jednym z nieodzownych warunków powodzenia jakichkolwiek działań bojowych jest właściwa ocena nieprzyjaciela. Wnioski wypływające z analizy walk o przyczółki warszawskie są pouczające, gdyż w toku badań udało się dokonać porównania faktycznego stanu sił nieprzyjaciela z siłami wykrytymi przez organa rozpoznawcze 1 armii WP. Należy przy tym zaznaczyć, że 1 armia miała do czynienia z silnym i doświadczonym przeciwnikiem, który odznaczał się wyjątkową zdolnością regenerowania zużytych sił oraz przemanewrowywania ich na najbardziej zagrożone odcinki frontu. Rozpoznanie takiego nieprzyjaciela okazało się bardzo trudne i przed rozpoczęciem działań nie udało się tego dokonać dowództwu 1 armii, które wykryło wówczas znikomą część faktycznych sił i środków nieprzyjaciela. Nie ustalono najsłabszych miejsc w jego skomplikowanym systemie ugrupowania i rozmieszczenia wojsk, ani też nie oceniono realnie możliwości przeciwdziałania z niemieckiego przyczółka w widłach Wisły i Bugo-Narwi.

W połowie września 1944r. główny wysiłek obrony 9 armii niemieckiej przesunął się wyraźnie do rejonu Warszawy. Nieprzyjadiel, wykazujący w toku walk dużą aktywność przede wszystkim siłami pancernymi przemanewrowanymi szybko w strefie taktycznej spod Warki w kierunku rokadowym na Pragę /19 DPanc/, zdołał zachować dość silny przyczółek w widłach Wisły i Bugo-Narwi /4 KPanc SS/. Ugrupowanie i rozmieszczenie nieprzyjaciela w rejonie Warszawy stanowiło interesujący przykład obrony dużego miasta za przeszkodą wodną siłami znajdującymi się na zewnątrz i wewnątrz miasta.

Zgrupowanie niemieckie w widłach Wisły i Bugo-Narwi /na zewnątrz miasta/ było ściśle związane z nieprzyjacielem w mieście i ubezpieczało północne skrzydło jednostek niemieckich w Warszawie. Rola wojsk na zewnątrz miasta okazała się szczególnie ważna w zastosowanym przez

Niemców wariancie obrony i wysadzenia mostów warszawskich w połączeniu z wycofywaniem się wojsk. Jak wiadomo, główne siły nieprzyjaciela nie wycofywały się prostopadle do Wisły, lecz równolegle do niej - w kierunku północnym. W ten sposób Niemcy uniemożliwili stronie przeciwnej sforsowanie rzeki "na karkach" odchodzących jednostek. A poza tym, co najważniejsze, mogli wykorzystywać do ostatniej chwili stałe mosty warszawskie /pontonowy most mieli w rejonie Młocin/, a w krytycznej sytuacji - niszczyć je kolejno /poczynając od południowego mostu Poniatowskiego/, aby nie opanowały ich wojska polskie i radzieckie. Jak wiadomo mimo kilkakrotnych nalegań telegraficznych ze strony dowództwa 1 Frontu Białoruskiego pod adresem dowódcy 125 korpusu i dowódcy 1 dywizji im. K. Kościuszki, mostów warszawskich nie udało się uchwycić.

Siły nieprzyjaciela w mieście, mimo iż liczyły wiele jednostek /9 A i grupy korpuśnej von dem Bacha/, stanowiły dość zwarty konglomerat oddziałów zorganizowanych w specjalne grupy /np. w obronie Poznania nieprzyjaciel również zorganizował grupy: północną, południową, wschodnią i zachodnią/, podgrupy /bojowe, uderzeniowe, osłonowe, szturmowe, odcinki, pododcinki/ i przystosowanych do miejskich warunków walki. Różnorodność jednostek nieprzyjaciela w obronie dużego miasta, co stanowiło pewną prawidłowość w działaniach /np. w obronie takich miast, jak Poznań, Wrocław, Berlin i innych/, wynikała nie tylko ze specyfiki tych działań oraz konieczności doraźnego klecenia jednostek i wzmocnienia ograniczonych sił niemieckich jednostkami ściągniętymi z okolicy, z głębi kraju oraz z mniej zagrożonych odcinków frontu, lecz także ze stałego składu garnizonu warszawskiego, w którym znajdowały się różne oddziały i pododdziały: Wehrmachtu, policji, bezpieczeństwa, wartowniczej, inżynieryjne, budowlane i inne. Wśród wielu różnych jednostek, jakie Niemcy mieli w Warszawie, na uwagę z punktu widzenia organizacji wojsk zasługują takie pododdziały specjalne, podległe dowództwu saperów armii, jak: 502 oddział pomiarów wzmocniony plutonem pomiarów meteorologicznych, oddział saperów hydrotechnicznych /rzecznych/ i 13 ośrodek geologiczny. Zadania tych jednostek polegały na prowadzeniu

fachowych badań stanu pogody, gruntów, przeszkód wodnych i urządzeń hydrotechnicznych.

W połowie września 1944r. siły niemieckiego przyczółka nie były w stanie przeprowadzić poważniejszego przeciwdziałania na prawe skrzydło 1 armii WP, gdyż wiązały je silnie od czoła wojska radzieckie. Poza tym na lewym brzegu Wisły /na szerokości przyczółka/ Niemcy musieli trzymać część 4 korpusu pancernego na wypadek ewentualnego zagrożenia od tyłu /Niemcy jak okazało się później wyolbrzymiali to zagrożenie/ ze strony dość dużego zgrupowania powstańców w Puszczy Kampinoskiej. W związku z tym żadnych działań z przyczółka Niemcy nie przeprowadzili.

Realna ocena nieprzyjaciela na przyczółku w widłach Wisły i Bugo-Narwi oraz zwrócenie przez dowództwo 1 armii WP większej uwagi na forsowanie 2 dywizji piechoty mogły odegrać doniosłą rolę.

Ponieważ sytuacja wymagała udzielenia jak najszybszej pomocy Warszawie, a przegrupowanie wojsk 1 armii z przyczółka warecko-magnuszewskiego odbywało się stosunkowo szybko, przystąpiono do forsowania rzeki z marszu, aby w ten sposób maksymalnie zmniejszyć możliwości coraz lepszego umacniania się nieprzyjaciela za przeszkodą wodną. W rejonie Warszawy znajdowały się już od dawna dość duże siły nieprzyjaciela, które w połowie września zostały jeszcze dodatkowo wzmocnione. Większe szanse działania z marszu istniałyby wówczas, gdyby udało się opanować mosty przez Wisłę, zanim zostały zniszczone przez nieprzyjaciela. Jednakże nie można było na to liczyć.

W działaniach na przyczółkach hitlerowcy stosowali brutalne oraz zbrodnicze metody walki. Szczególne znaczenie przywiązywali oni do zasady koncentrowania wysiłku różnych rodzajów broni i sprzętu na określonych celach i natychmiastowym wykorzystaniu uderzenia ogniowego przez piechotę. W walkach o poszczególne obiekty często stosowali środki wybuchowe /również w postaci "Goliatów"/ oraz zapalające. Nieprzyjaciel był bardzo aktywny i w ciągu doby wykonywał po kilkanaście ataków i kontrataków na załogi przyczółków, przy czym nocą jego aktywność słabła.

Zbrodnicze metody walki hitlerowców polegały między innymi na organizowaniu tzw. oddziałów oczyszczających, złożonych z ludności polskiej, które pod groźbą użycia broni zmuszone do posuwania się przed szykiem niemieckich grup szturmowych miały im torować drogę do zdobywanych obiektów. Opanowane obiekty nieprzyjaciel przygotowywał natychmiast do obrony w postaci silnych punktów oporu.

System urządzeń obronnych nieprzyjaciela w Warszawie obejmował wiele murowanych i żelbetowych obiektów oraz powiązane z nimi fortyfikacje typu polowego. Wewnątrz miasta dużo budynków przystosowano do długotrwałej obrony, organizując w nich silne punkty oporu wspierające się nawzajem ogniem karabinów maszynowych. Część domów podminowano, tak aby w razie potrzeby można je było wysadzić, blokując ulice gruzami.

Z punktu widzenia rozbudowy niemieckich urządzeń inżynieryjnych miasto zostało przygotowane do obrony okrężnej. Przedni skraj obrony nieprzyjaciela biegł wzdłuż zadhodniego brzegu Wisły, przy czym środki ogniowe zostały rozmieszczane w ruinach i ocalałych murowanych obiektadh w pobliżu rzeki. W niektórych miejscach Niemcy mieli wysunięte stanowiska dla karabinów maszynowych nad samą rzeką. Rozmieszczenie stanowisk ogniowych na przednim skraju, rozbudowanym w postaci rowu ciągłego i rowów łączących, umożliwiało przestrzeliwanie każdego metra lustra wody. Wewnętrzną strefę urządzeń obronnych nieprzyjaciela zamykały dwie pozycje okrężne, z których jedna była rozbudowana na skraju miasta w postaci dwóch rowów ciągłych pomiędzy kompleksami murowanych obiektów. Na pozycji tej, stanowiącej równocześnie ubezpieczenie rejonów stanowisk ogniowych artylerii Niemcy szeroko wykorzystali zapory minowe, drutowe i rowy przeciwczołgowe. Druga pozycja na rubieży osiedli podmiejskich była rozbudowana w postaci odcinków rowu ciągłego z różnymi zaporami na kierunkach ważniejszych obiektów wojskowych /lotniska, węzły kolejowe, składy, ważniejsze drogi itp/. Wszystkie urządzenia przystosowano do obrony zarówno z kierunku wschodniego, jak i zachodniego.

Większość sił piechoty i czołgów nieprzyjaciela w Warszawie wiązali powstańcy, przy czym w połowie września

1944r., po wyparciu ich ze Starówki, Powiśla i Sadyby oraz z Czerniakowa/ z wyjątkiem Czerniakowa bliskiego/, Niemcy w obawie przed forsowaniem Wisły przez wojska działające na Pradze położyli nacisk na silne umocnienie lewego brzegu rzeki.

Z badań wynika, że Niemcy niezależnie od przytłaczającej przewagi nad powstańcami w sprzęcie bojowym byli również silni liczebnie. Jeśli się poza tym uwzględni stosunkowo dużą liczbę różnych jednostek saperów użytych na linii Wisły oraz ciągłe doskonalenie licznych urządzeń fortyfikacyjnych,rozbudowanych w sprzyjających warunkach obrony w dużym mieście, należy stwierdzić, że 1 armia WP miała działać z marszu przeciwko dość silnemu nieprzyjacielowi, znajdującemu się w zawczasu przygotowanej obronie miasta za szeroką przeszkodą wodną. O pewnych cechach doraźności obrony niemieckiej świadczył natomiast fakt, że nieprzyjaciel stanowił konglomerat różnorodnych pod wieloma względami jednostek.

Skomplikowana sytuacja spowodowała, że początkowo dowództwo 1 armii WP nie było w stanie zdobyć dostatecznych wiadomości o nieprzyjacielu w Warszawie /wykryto ok. 8% faktycznej liczby batalionów i ok. 13% baterii niemieckich/. Dopiero w toku walk napływały dokładniejsze dane o nieprzyjacielu.

Brak dokładnych wiadomości o nieprzyjacielu przed rozpoczęciem walk wpłynął ujemnie na przebieg i rezultaty działań.

Należy jednak zaznaczyć, że rozpoznanie i właściwa ocena silnego nieprzyjaciela w Warszawie, który miał tam najróżnorodniejsze jednostki ugrupowane w sposób specyficzny, było zadaniem bardzo trudnym. W Warszawie szczególnie utrudniona była obserwacja lotnicza /silnie deformujący wpływ cieni rzucanych przez obiekty/ oraz rozpoznanie dźwiękowe artylerii /maskujący wpływ echa wystrzałów/. Ruiny miasta komplikowały jeszcze bardziej prowadzenie rozpoznania oraz w ogóle walki w mieście.

3. Wojska własne

a/ Działania wojsk

1 armia Wojska Polskiego po szybkim i sprawnym przegrupowaniu się z przyczółka warecko-magnuszewskiego na Pragę przystąpiła natychmiast do wykonania trudnego zadania bobowego.

Przegrupowanie było związane z ogólną sytuacją wojskową nad środkową Wisłą, a szczególnie z położeniem taktyczno-operacyjnym w rejonie Warszawy. Moment ten rzutował na ogólny charakter przegrupowania jako przedsięwzięcia mającego na celu szybkie przekazanie obrony, przesunięcie wojsk na odległość ok. 85 km w gotowości do wykonania zadania bojowego na nowym kierunku działań. Był to trudny wariant przegrupowania, charakterystyczny dla działań odznaczających się szybkimi i gwałtownymi zmianami sytuacji operacyjnej.

W koncepcji przegrupowania zastosowaną zasadę wysuwania do przodu rozpoznania, artylerii i wojsk pancernych, które nie tylko ubezpieczały siły główne armii, lecz także mogły w pierwszej kolejności wesprzeć działania na Pradze. Przesunięcie poszczególnych związków taktycznych i oddziałów zostało przeprowadzone w sposób uwzględniający przewidywane ugrupowanie armii do przyszłych działań, co miało szczególnie istotne znaczenie w warunkach organizowania działań w ograniczonym czasie.

Pośrednie rejony ześrodkowania wojsk były rozrzucone na dużej przestrzeni, przeważnie w lasach oraz w pobliżu dróg. Z jednej strony zapewniało to wojskom naturalne maskowanie, a w połączeniu z tym, że marsze odbywały się nocą, uniemożliwiało nieprzyjacielowi wykrycie tych rejonów; bliskość rejonów pośrednich od dróg umożliwiała szybkie kontynuowanie kolejnego marszu. Z drugiej strony rociągnięcie wspomnianych rejonów na zbyt dużej przestrzeni, wynoszącej ok. 50 km, utrudniało sprawne dowodzenie wojskami i przeprowadzenie przez armię niektórych przedsięwzięć /szkolenie, przygotowanie sprzętu przeprawowego itp./ związanych z przyszłymi działaniami.

Średnie tempo przegrupowania wojsk wynosiło ok. 28 km/dobę; średnie tempo marszu piechoty i kawalerii - ok. 4,3 km/godz., a artylerii i wojsk pancernych - ok. 15 km/godz. Przegrupowanie odbywało się rokadowo do linii frontu nad Wisłą w nieznacznej głębokości taktycznej. Armia wykonywała marsz w trudnych warunkach drogowych, wykorzystując tylko jedną szosę /zajętą także przez 47 armię radziecką/ oraz piaszczyste drogi polne. Jeśli się uwzględni, że dywizje dysponowały przeważnie konnymi środkami ciągu, to należy stwierdzić, iż przegrupowanie przebiegało sprawnie i szybko, przy czym średnie tempo posuwania się piechoty było wyższe od regulaminowego. Uzyskano to dzięki wzmożonemu wysiłkowi wojsk.

W działaniach zaczepnych jest wymagane uzyskanie korzystnego stosunku sił, a więc stworzenie w odpowiednim miejscu i czasie przewagi w siłach i środkach nad nieprzyjacielem, przy jednoczesnym zachowaniu właściwego stosunku sił na drugorzędnych kierunkach w celu uniemożliwienia nieprzyjacielowi swobodnego manewrowania wojskami z tych kierunków.

Mimo stosunkowo dużego wsparcia, jakie podczas działań na przyczółkach warszawskich uzyskała od Armii Radzieckiej 1 armia WP, ogólnie jednak dysponowała ograniczoną ilością sił i środków, co nie pozwoliło jej na uzyskanie odpowiedniego stosunku sił.

Z ogólnego stosunku sił wynika, że nieprzyjaciel miał przewagę w piechocie i broni pancernej, wojska własne natomiast w artylerii. Rzecz oczywista, że jest to tylko przybliżony stosunek sił.[8]

Widzimy więc, że 1 armia WP nie była w stanie zorganizować operacji mającej na celu opanowanie Warszawy, lecz jedynie - po skupieniu odpowiednich sił i środków na poszczególnych kierunkach - zaczepne działania taktyczno-operacyjne o ograniczonych celach.

Na odcinku forsowania 3 dywizji istniała przewaga w piechocie, szczególnie zaś w artylerii i broni pancernej. Jednakże broń pancerna nieprzyjaciela mogła wejść od razu do walki, własna zaś musiała najpierw przeprawić się przez szeroką przeszkodę wodną. W związku z tym, dużą rolę

odgrywało szybkie przerzucenie na przyczółki własnych środków przeciwpancernych, co zostało zrealizowane w nieznacznym stopniu.

Na wąskim odcinku forsowania 3 dywizji, gdzie po przeciwległej stronie rzeki znajdowali się powstańcy, skupiono maksymalną ilość sił i środków, które miały szanse prowadzenia, ale tylko pod warunkiem ścisłego współdziałania nie tylko z powstańcami Czerniakowa, lecz także Śródmieścia. W toku walk na przyczółku czerniakowskim i pomiędzy mostami okazało się, że 3 dywizja zachowała przewagę nad nieprzyjacielem w artylerii. Hitlerowcy natomiast uzyskali wystarczającą przewagę w ludziach /batalionach/ i przygniatającą w sprzęcie pancernym /którego załogi przyczółków w ogóle nie miały/, co pozwalało im na skuteczne zwalczanie naszych oddziałów.

Przed rozpoczęciem działań na odcinku forsowania 2 dywizji wojska własne miały znaczną przewagę nad nieprzyjacielem w piechocie, Należy jednak zaznaczyć, że siły powstańców żoliborskich były odsunięte od brzegu Wisły o kilkaset metrów,co w połączeniu z trudnościami w nawiązaniu bojowego współdziałania wynikającymi z przyczyn pozawojskow osłabiało siłę naszej piechoty. Poza tym 2 dywizja miała przewagę w artylerii. Z bronią pancerną było prawie tak samo jak w 3 dywizji. Tak więc na odcinku forsowania 2 dywizji piechoty użyte siły i środki miały również szanse powodzenia pod warunkiem ścisłego współdziałania z powstańcami żoliborskimi i kampinoskimi.

Natarcie z forsowaniem szerokiej przeszkody wodnej nastręczało zawsze wiele dodatkowych trudności i w dalszym ciągu jest zaliczane do najbardziej skomplikowanych form działań zaczepnych.

Założona przez dowództwo 1 armii WP koncepcja forsowania nie uwzględniała podstawowego warunku powodzenia w tego rodzaju działaniach, tj. ciągłego narastania wysiłku na przeciwległym brzegu przeszkody wodnej. Zastosowano bowiem szczególnie niedogodny wariant organizacji odcinka forsowania dywizji: wszystkie pułki miały w odpowiedniej kolejności wykorzystać jeden - dwa batalionowe punkty przeprawy desantowej. Przewidywano wprawdzie uruchomienie przeprawy promowej, a nawet mostowej. Wiadomo

jednak, że dopóki przeprawa desantowa nie miała powodzenia, nie mogło być mowy o uruchomieniu promu czy mostu.

Do forsowania zgromadzono tylko ok. 60% sprzętu przeprawowego niezbędnego do zapewnienia ciągłości forsowania pierwszego rzutu jednego pułku oraz nieznacznej liczby dział i czołgów. Zbyt mała ilość sprzętu przeprawowego, szczególnie do organizacji przeprawy desantowej, uniemożliwiła rozpoczęcie budowy przepraw dla artylerii i czołgów, mimo iż armia posiadała odpowiednią ilość saperów i ciężki sprzęt przeprawowy. Należy przy tym zaznaczyć, że stan wody na Wiśle utrudniał, a miejscami wręcz uniemożliwiał należyte użycie ciężkiego sprzętu pontonowego.

Dywizje przeznaczone do forsowania miały w pierwszej kolejności pokonać rzekę, każda siłami tylko jednego batalionu, co nie zapewniało należytej siły uderzenia na przyczółkach. Idea sforsowania rzeki w kilku miejscach jednocześnie, w celu odciążenia sił działających na kierunku głównego uderzenia, nie znalazła konsekwentnego odzwierciedlenia, szczególnie na początku działań. Starano się to naprawić w toku walk. Działania na szerokim froncie zostały przeprowadzone dopiero w nocy z trzeciego na czwarty i w czwartym dniu działań, kiedy sytuacja na głównym kierunku forsowania stawała się coraz trudniejsza.

Koncepcja forsowania zastosowana przez dowództwo armii i dywizji powodowała dalszą konsekwencję i brak płynnego i ciągłego narastania wysiłku na przyczółkach. Forsowanie miało się bowiem odbywać przed świtem, a rozszerzanie przyczółka w ciągu dnia i to nie natychmiast po przeprawieniu się pododdziałów, lecz od godz. 14.00. Po uwzględnieniu faktu, że powierzchnia przyczółka utrzymywanego przez powstańców była bardzo ograniczona, oczywiste się stanie, że możliwości rozszerzenia go były minimalne tym bardziej, że na przyczółku było ciągle mało artylerii przeciwpancernej i amunicji do niej.
Inna sprawa, że zapewnienie ciągłości narastania wysiłku na przyczółku przy ówczesnych środkach przeprawowych i obezwładnienia było niezmiernie trudne. Istnieje bowiem ścisła współzależność między koncepcją forsowania przeszkody wodnej a posiadanym sprzętem przeprawowym i w związku z tym nie wolno dopuścić do dysproporcji pomiędzy ogólnymi

potrzebami środków przeprawowych a ich stanem faktycznym, przy czym należy uwzględnić także odpowiednie proporcje pomiędzy poszczególnymi rodzajami sprzętu desantowego, promowego i mostowego.

Z powodu dużego pośpiechu nie zapewniono należytego współdziałania pomiędzy różnymi rodzajami wojsk i służb w poszczególnych fazach forsowania i walki na przeciwległym brzegu co do miejsca, czasu i sposobu realizacji zamierzonej koncepcji działań. Zabezpieczenie bojowe działań, a szczególnie rozpoznanie, pozostawiało wiele do życzenia. Wiadomości dowództw dywizji, jak zresztą i armii, o nieprzyjacielu przed forsowaniem były znikome. W konsekwencji powodowało to doraźne użycie ograniczonej w ogóle ilości sił i środków, konieczność przerywania forsowania wskutek silnego oddziaływania nie obezwładnionych środków ogniowych nieprzyjaciela, a więc rozpraszania własnego wysiłku. Ponieważ nie zapewniono ciągłego przybywania sił i środków na przyczółki, głównie zaś artyleryjskich środków do zwalczania czołgów oraz saperów ze środkami wybuchowymi, nieprzyjaciel miał możliwość kolejnego i systematycznego rozprawiania się z załogami przyczółków, zanim nadeszło wzmocnienie.

Tak więc z różnych przyczyn rozproszono w miejscu i czasie duży wysiłek bojowy wojsk walczących na przyczółkach warszawskich, liczących ok. siedmiu wzmocnionych batalionów piechoty, wspieranych przez wiele jednostek różnych rodzajów wojsk i służb. Umiejętne użycie sił i środków, szczególnie wtedy, gdy ma się ich ograniczoną ilość, jest zagadnieniem bardzo istotnym.

Doświadczenia walk na przyczółkach dowodzą, że uchwycenie przeciwległego brzegu szerokiej przeszkody wodnej obsadzonego przez nieprzyjaciela oraz walki o tzw. przyczółki początkowe /początkowe stadium walk o zdobycie przeciwległego brzegu umożliwiające dalszy rozwój forsowania/ są zazwyczaj bardzo zaciekłe, a od ich wyników zależy przebieg całego forsowania. Warunkiem uzyskania powodzenia jest zastosowanie koncepcji forsowania zapewniającej płynne i ciągłe narastanie wysiłku wojsk /w tym również pancernych/ na przeciwległym brzegu przeszkody wodnej.

W szkoleniu wojsk z zakresu forsowania istotne jest, aby żołnierze nie tylko nauczyli się pływać w kąpieliskach, lecz także wyzbyli się /szczególnie żołnierze pochodzący z tzw. terenów bezwodnych/ lęku przed nieznaną, szeroką i głęboką przeszkodą wodną.

Każde działanie, przeprowadzone nawet w najbardziej ograniczonym czasie, wymaga odpowiednich przygotowań. W omawianym wypadku przygotowań w dosłownym tego słowa znaczeniu nie przeprowadzono. Wykonano jedynie doraźne i nie zakończone prace, związane z zajęciem ugrupowania bojowego przez pierwszorzutowe pułki 3 i 2 dywizji piechoty oraz urządzeniem stanowisk ogniowych artylerii. Drugorzutowe pułki dywizji pierwszego rzutu oraz drugi rzut armii, w przewidywaniu walk w mieście, przygotowywały się do działań lepiej.

Należy przy tym pamiętać, że przygotowanie żołnierzy, zwłaszcza do takich działań, jak natarcie z forsowaniem szerokiej przeszkody wodnej i walka w dużym mieście, nie było wówczas najlepsze. Pewne doświadczenia bojowe w forsowaniu zdobyły uprzednio /pod Dęblinem i Puławami/ oddziały 1 i 2 dywizji piechoty, natomiast dla większości żołnierzy 3 dywizji był do ich pierwszy bój.

Rozpatrując przebieg działań należy stwierdzić, że żołnierze walczyli na przyczółkach ofiarnie i bohatersko, jednakże brak dopływu świeżych sił, dostatecznego zabezpieczenia ogniowego, szczególnie artylerii przeciwpancernej, uniemożliwił skuteczne przeciwstawienie się przeważającym siłom wroga. Wielokrotnych kontrataków nieprzyjaciela /po kilkanaście w ciągu doby/, wspartych artylerią, moździerzami, miotaczami ognia, czołgami, artylerią pancerną i lotnictwem, nie były w stanie bez przerwy odpierać wątłe załogi przyczółków warszawskich. Zaciekłe walki toczyły się wprawdzie codziennie, ale poczynając od trzeciego dnia działań /18.9.1944r./ przyczółki wyraźnie już się kurczyły.

W pierwszych dniach działań na lewy brzeg przerzucono zbyt mało sił i środków zarówno piechoty, jak i artylerii oraz saperów z materiałem wybuchowym i minami. Zabezpieczenie ogniowe polepszał nieco fakt przeprawienia na przyczółki w pierwszej kolejności załóg wysuniętych punktów obserwacyjnych artylerii dywizyjnej i armijnej.

Jednakże skuteczność ognia artylerii, prowadzonego z zakrytych stanowisk ogniowych z praskiego brzegu, mimo wysiłku bojowego artylerzystów była niewielka. Powodowały to przede wszystkim trudności zwalczania środków ogniowych nieprzyjaciela w dużym mieście przy nieznacznych i różnych odległościach wojsk własnych od nieprzyjaciela. Najskuteczniejszy i zbawienny wielokrotnie dla załogi przyczółka czerniakowskiego był ogień na wprost prowadzony przez artylerię 3 dywizji.

W miarę rozwoju działań walki na przyczółkach stawały się coraz bardziej zaciekłe. Nieprzyjaciel, wsparty artylerią i czołgami, wykonywał częste ataki i kontrataki. Zazwyczaj kontratakował on grupami szturmowymi w sile od plutonu do kompanii, rzadziej zaś batalionu. Obie strony walczyły bardzo zawzięcie o każde pomieszczenie, klatkę schodową, piętro, budynek, odcinek ulicy i dziedziniec.

Warunki, w jakich toczyły się walki, były szczególnie ciężkie. Kształtowała je skomplikowana topografia dużego, zniszczonego i płonącego miasta. Wzniecane pożary stanowiły często dodatkowy oręż walki i osłonę przed działaniem strony przeciwnej. Po podpaleniu przez nieprzyjaciela siarki w ruinach fabryki chemicznej przy ul. Solec walki toczyły się w trującym dymie. Pożary oraz ogień artylerii, wykonywany na żądanie dowódców pododdziałów broniących się na przyczółkach i wywoływany przez obsługi wysuniętych punktów obserwacyjnych, stanowiły główną osłonę przed czołgami nieprzyjaciela. Granaty, butelki z płynem zapalającym i rusznice przeciwpancerne nadawały się do zwalczania jedynie lżejszych wozów bojowych. Żołnierze odczuwali więc brak lekkich, a równocześnie skutecznych środków przeciwpancernych /hitlerowcy posiadali tzw. Offenrohry/ do zwalczania ciężkiego sprzętu pancernego. W walkach ulicznych bardzo przydatna okazała się lekka broń automatyczna. Żołnierze z reguły zamieniali karabiny na pistolety maszynowe rannych i poległych kolegów.

Działania wykazały słabe przygotowanie żołnierzy do walk ulicznych i pod tym względem powstańcy wykazali o wiele lepsze umiejętności. Łączyło się to zresztą z dobrą znajomością topografii miasta. Wśród załóg przyczółków obok wielu przykładów bohaterstwa zdarzały się wypadki tchórzostwa, które w chwilach krytycznych /koniecz-

ność opuszczenia bronionych obiektów/ przeradzało się w panikę. Załogi nie umiały w sposób zorganizowany wycofywać się na kolejne pozycje.

Ciężkie warunki walki utrudniała jeszcze bardziej ludność cywilna, głównie kobiety, dzieci i starcy, którzy wraz z załogami przebywali w bronionych obiektach. Pomimo że ewakuacja tych ludzi z odcinków objętych działaniami była konieczna, zrealizowanie jej w toku walk okazało się niemożliwe. W powstałej sytuacji prawie każdy wystrzał powodował piski, krzyki i płacz. Często rozhisteryzowane kobiety, bojąc się odwetu, uniemożliwiały prowadzenie ognia do nieprzyjaciela. Ludność cywilna komplikowała więc jeszcze bardziej działania załogi przyczółka czerniakowskiego oraz wpływała deprymująco na żołnierzy.

W wyjątkowo ciężkich warunkach walki wystąpiło z jednej strony zjawisko psychicznego załamywania się części żołnierzy, z drugiej zaś ogromny hart moralny i wytrzymałość fizyczna znakomitej większości obrońców przyczółków umiejących przy wszystkich trudnościach, niedostatkach i brakach stawić czoła przeważającym siłom hitlerowców. Ważną rolę odegrali przede wszystkim oficerowie, którzy potrafili mobilizować wysiłek żołnierski w tych szczególnie ciężkich warunkach.

Na przyczółkach znajdowało się wielu rannych, którym nie można było udzielić pomocy wskutek ograniczonego stanu personelu sanitarnego i medycznego oraz niedostatecznej ilości lekarstw. Mimo ogromnych trudności służba sanitarna pracowała z najwyższym poświęceniem. Ewakuowani z lewego brzegu i ranni dostawali się na Pradze szybko do sprawnie działających szpitali. Na Czerniakowie panował głód, brakowało wody. Żywność, którą udało się dostarczyć na przyczółek, przeznaczono przede wszystkim dla ludności cywilnej.

W końcowej fazie walk na przyczółkach warszawskich zaszła konieczność zrealizowania jednego z bardziej skomplikowanych przedsięwzięć bojowych, jakim była ewakuacja resztek załóg. Przeprowadzono ją przy zastosowaniu ograniczonych sił i środków przeprawowych, większość ich bowiem została zużyta w toku działań oraz w warunkach silnego

przeciwdziałania ogniowego nieprzyjaciela. W związku z tym wyniki ewakuacji były nikłe i faktycznie nie została ona w pełni zakończona. W przeprowadzeniu takiego przedsięwzięcia niektóre jednostki 1 armii WP miały już pewne doświadczenie z walk pod Dęblinem i Puławami. Jednakże ewakuacja z Czerniakowa wykazała wiele istotnych niedociągnięć.

Środki przeprawowe zatrzymywały się zbyt długo przy brzegach rzeki, co powodowało dodatkowe straty. Łodzie przeładowywano do tego stopnia, że niektóre tonęły. Zabrakło energicznego i operatywnego kierownictwa zarówno na wschodnim, jak i na zachodnim brzegu Wisły. Na warszawskim brzegu nie wystawiono żadnej sygnalizacji ani ubezpieczenia bojowego. Niedociągnięcia te wynikały w dużej mierze z faktu, że 3 dywizja nie miała doświadczenia z zakresu ewakuowania wojsk przez szeroką przeszkodę wodną w trudnych warunkach bojowych.

b/ Dowodzenie

W wykonaniu zadania przez 1 armię WP wystąpiła z całą ostrością istotna problematyka dowodzenia wojskami w ograniczonym czasie i nader skomplikowanej sytuacji. Mimo trudności istniały wówczas możliwości uzyskania lokalnego powodzenia. Można było uchwycić przyczółki taktyczne i ewakuować dużą liczbę powstańców oraz ludności Warszawy. Do tego jednak konieczne było ścisłe współdziałanie zgrupowań powstańczych z jednostkami 1 armii WP w walce przeciwko hitlerowcom.

Na wykonaniu zadania ujemnie zaciążyła zmiana decyzji dowódcy armii. Szanse powodzenia działań 1 armii WP wynikały z pierwotnej decyzji dowódcy armii /z 14.9.1944r./, polegającej na wykonaniu głównego uderzenia prawym skrzydłem i forsowaniu Wisły w rejonie Żoliborza. W tym miejscu rzeka była stosunkowo najdogodniejsza do pokonania, a 2 dywizja miała już pewne doświadczenie bojowe spod Puław. Na Żoliborzu znajdowało się duże zgrupowanie powstańców, w tym dość silne zgrupowanie Armii Ludowej /o wiele silniejsze niż w pozostałych dzielnicach powstańczych/, z przedstawicielami kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej na czele. Zgrupowanie żoliborskie mogło być zasilone powstańcami z Puszczy Kampinowskiej. W rejonie Żoliborza

działały początkowo najsłabsze siły korpusu von dem Bacha, jednostki tzw. grupy osłonowej. Poza tym, co najważniejsze, w sąsiedztwie kierunku żoliborskiego kontynuowały główne uderzenie wojska prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego /47 i 70 A oraz 8 KPanc/.

Dowódca 1 armii WP zmienił pierwotną decyzję. Zmiana nastąpiła w ostatniej chwili /wieczorem 15.9.1944r./ i miała przede wszystkim na celu uratowanie czerniakowskiego zgrupowania powstańców. Dowódca armii postanowił wykonać główne uderzenie w kierunku biegnącym bliżej lewego skrzydła i sforsować Wisłę w rejonie Czerniakowa. Warunki pokonania rzeki były tutaj o wiele gorsze niż w okolicy Żoliborza. 3 dywizja piechoty przystępowała do forsowania szerokiej przeszkody wodnej po raz pierwszy. Nieprzyjaciel był na tym kierunku najsilniejszy. Zmiana decyzji wywołała niewątpliwie komplikacje, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę, że czas na przygotowanie działań był wyjątkowo ograniczony. Dokonywanie uzasadnionych nową sytuacją zmian decyzji jest, jak wiadomo, konieczne. W konkretnym przypadku przed rozpoczęciem działań było to problematyczne.

Natomiast w toku działań dowódca 1 armii WP, starając się radykalnie pomóc załodze przyczółka czerniakowskiego, skorygował słusznie /18.IX.1944r./ i w sposób oryginalny swą drugą decyzję. Jednakże wykonanie tej skorygowanej decyzji było niewłaściwe. Pododdziały 8 pułku piechoty, przeprawione z dużym trudem na lewy brzeg Wisły pomiędzy mostem Poniatowskiego i średnicowym, zmieniły kierunek działania /zamiast w kierunku Czerniakowa nacierały w kierunku Śródmieścia/, wskutek czego zostały wciągnięte do walk, w których nieprzyjaciel otoczył je i zniszczył.

Tak więc decyzja dowódcy 1 armii WP krystalizowała się i była modyfikowana w skomplikowanej sytuacji operacyjnej i politycznej oraz stanowiła w tych warunkach przykład ryzykownego rozwiązania trudnego zagadnienia dowodzenia na szczeblu operacyjnym - wykonywania zmian decyzji w sposób zasadniczy /15.9.1944r./ i częściowy /18.9.1944r./.

Zmiany decyzji zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku nie przyniosły pożądanych rezultatów. Jednakże jeśli pierwsza zmiana była problematyczna /w ostatniej chwili dogodniejszy z różnych względów kierunek głównego uderze-

nia na Żoliborz został zastąpiony uderzeniem na Czerniaków/, to druga - całkiem uzasadniona /właściwe wykonanie skorygowanej decyzji dowódcy armii przez 8 pp umożliwiłoby rozszerzenie i umocnienie przyczółka czerniakowskiego/. W drugim przypadku słuszna decyzja została zaprzepaszczona przez złe wykonanie jej.

Decyzja dowódcy 1 armii WP z dnia 15.9.1944r. przewidywała wykonanie głównego uderzenia w kierunku Saskiej Kępy, Czerniakowa, Mokotowa oraz najpierw jednego, a następnie dwóch pomocniczych uderzeń. Kierunek głównego uderzenia wyprowadzał wprawdzie najkrótszą drogą do najważniejszych zgrupowań powstańczych w Warszawie, ponieważ jednak był to rejon, w którym znajdowały się również siły główne nieprzyjaciela, dla powodzenia działań szczególnie ważne było skoordynowanie ich z dowództwem powstańców. Wybór kierunku głównego uderzenia powodował, że wojska musiały uderzać czołowo na nieprzyjaciela broniącego się w mieście. Dwa uderzenia pomocnicze,wykonane tylko nieznacznymi siłami i w dodatku w różnym czasie, nie mogły skutecznie odciążyć wojsk na kierunku głównego uderzenia.

Wybór odcinka forsowania w rejonie Saskiej Kępy uwzględniał jedynie tę dodatnią okoliczność, że przeciwległy brzeg utrzymywali powstańcy. Nie wzięto natomiast pod uwagę trudności wynikających z ograniczonej powierzchni przyczółka, rozmieszczenia sił niemieckich w Warszawie oraz właściwości Wisły,co związane było z niedociągnięciami rozpoznania. Trudności, będące konsekwencją wyboru kierunku głównego uderzenia i odcinka forsowania, powodowały dalsze komplikacje w toku działań wojsk 3 dywizji, nieprzyjacielowi zaś ułatwiały skupienie przeciwko nim większości sił i środków.

Pozytywną rolę wynikającą z decyzji dowódcy 1 armii WP odegrały czas rozpoczęcia forsowania i związane z nim zaskoczenie nieprzyjaciela. Potwierdzało to w dużym stopniu na ogół udane forsowanie Wisły przez pododdziały 9 pułku piechoty w ciągu pierwszej nocy i walki na przyczółku w ciągu dnia. Także podczas następnej nocy i dnia działania przebiegały raczej pomyślnie, mimo wściekłych ataków hitlerowców. Z powodzeniem sforsował również Wisłę

pododdział 6 pułku piechoty, lądując na żoliborskim brzegu. Dzięki początkowemu zaskoczeniu nieprzyjaciela oraz wykonaniu zasłony dymnej na szerokim froncie, w czwartym dniu działań 8 pułk piechoty przeprawił na zachodni brzeg swoje siły główne.

Początkowe powodzenie zostało osiągnięte dzięki niespodziewanie szybkiemu rozpoczęciu działań i wykorzystaniu zaskoczenia o różnej porze /w nocy i w dzień/. Poza dodatnimi skutkami odbiło się to ujemnie na jakości przygotowań, jednakże w połączeniu z zaskoczeniem nieprzyjaciela przyczyniło się do pomyślnego przebiegu początkowych działań.

Wskutek niedociągnięć w koncepcji oraz organizacji forsowania pierwszej nocy nie zdołano maksymalnie wykorzystać momentu zaskoczenia oraz przerzucić na przyczółek czerniakowski jak najwięcej sił i środków.

Zaskoczenie uzyskano więc przede wszystkim podczas forsowania pierwszych fal batalionów /9 pp/ oraz w czasie pokonywania rzeki przez pierwsze rzuty pułków /6 i 8 pp/. Należy zaznaczyć, że nawet kilkugodzinne zaskoczenie nieprzyjaciela odegrało istotną rolę w walkach na przyczółkach warszawskich.

<u>Ugrupowanie 1 armii WP</u> odpowiadało charakterowi zamiaru przeprowadzenia działań. Oprócz elementów właściwych dla obrony zawierało ono także elementy ugrupowania w natarciu z forsowaniem przeszkody wodnej; poza tym uniemożliwiało nieprzyjacielowi przeciwdziałanie na prawe skrzydło armii oraz ewentualne rozwinięcie powodzenia na kierunku głównego uderzenia.

Większość artylerii do strzelania z zakrytych pozycji rozmieściła się w odległości 5-8 km od przedniego skraju, co poważnie zmniejszało jej skuteczny zasięg ognia. Ogień około 65% artylerii średnich kalibrów sięgał zaledwie do skarpy warszawskiej.

Takie rozmieszczenie artylerii zostało spowodowane w dużym stopniu pośpiechem oraz komplikacjami wynikłymi ze zmiany decyzji dowódcy armii. W tych warunkach więc nawet skupienie na kierunku głównego uderzenia wszystkiej artylerii nie mogło przynieść takich rezultatów, jakich się

spodziewano. Trudności pogłębiała jeszcze bardziej ograniczona ilość amunicji.

Ujemną stroną ugrupowania dywizji przeznaczonych do forsowania było to, że każda /2 i 3 DP/ mogła w pierwszej kolejności pokonać rzekę siłami tylko jednego batalionu na szerokości odcinka forsowania 1,2 - 1,7 km przy szerokości pasa działań 4,2 - 7 km. Było to jednak uwarunkowane ograniczoną ilością środków przeprawowych oraz szerokością odcinka terenu na przeciwległym brzegu rzeki utrzymywanego przez powstańców.

W 2 dywizji piechoty na szczególną uwagę zasługuje oryginalne wielofunkcyjne ugrupowanie wojsk w dniu 19.IX. 1944r., umożliwiające prowadzenie trwałej obrony przez część sił 5 pp na prawym skrzydle dywizji i szybkie przejście do forsowania Wisły jej siłami głównymi, a więc 6,5 i 4 pp.

Gęstość artylerii do ognia pośredniego na odcinku forsowania 3 dywizji wynosiła około 360 dział i moździerzy na 1 km frontu. Należy jednak pamiętać, że mimo iż była to jedna z największych gęstości artylerii, jakie uzyskano w ogóle w działaniach ludowego WP, to jednak odnosiła się tylko do bardzo wąskiego odcinka forsowania wynoszącego 1,7 km. Również gęstość na odcinku forsowania 2 dywizji wynosiła ok. 133 dział i moździerzy na 1 km frontu. Natomiast gęstość artylerii do ognia pośredniego w pasie działań 3 dywizji /ok. 7 km/ wynosiła jedynie ok. 55 dział i moździerzy na 1 km frontu, a 2 dywizji /ok. 5 km/ - około 34 dział i moździerzy na 1 km frontu. Gęstość artylerii przeciwpancernej w forsujących dywizjach wynosiła ok. 12-18 dział na 1 km frontu.

Tak więc należy stwierdzić, że średnia gęstość artylerii uzyskana w działaniach 1 armii WP była bardzo znacznie mniejsza od stosowanych ówcześnie przez wojska radzieckie. Niedostateczna gęstość artylerii w warunkach natarcia z forsowaniem szerokiej przeszkody wodnej nie mogła zapewnić skutecznego, jednoczesnego obezwładnienia sił i środków /szczególnie ogniowych/ nieprzyjaciela przed frontem działania 3 dywizji piechoty. Na odcinku forsowania tej dywizji gęstość artylerii była co prawda duża /ok. 360 luf/, jednak dawało to możność jednoczesnego obez-

władnienia nieprzyjaciela tylko na bardzo wąskim odcinku, podczas gdy jego pozostałe, liczne środki ogniowe, prawie nienaruszone, mogły skutecznie zwalczać wojska forsujące Wisłę na wąskim odcinku. Do obezwładnienia i niszczenia obiektów nieprzyjaciela w Warszawie artyleria miała stosunkowo mało sprzętu o największych kalibrach.[9]

Dowodzenie wojskami na szczeblach armia - dywizja - pułk odbywało się ze stanowisk dowodzenia i punktów obserwacyjnych przybliżonych do przeszkody wodnej. SD związków taktycznych znajdowały się w odległości ok. 2,5 km, a oddziałów - ok. 1 km od rzeki, natomiast odpowiednie PO, na których przebywali dowódcy z grupami oficerów w decydujących momentach działań, w rejonie PO niższych szczebli dowodzenia. PO batalionów i pułków pierwszorzutowych, jak również oddziałów artylerii rozmieściły się pod wałem przeciwpowodziowym.

Po sforsowaniu Wisły na przyczółkach warszawskich PO dowódców batalionów rozmieściły się w ugrupowaniu swych pododdziałów. W pobliżu znajdowały się też stanowiska dowodzenia przedstawicieli dowództw pułków /na przyczółku czerniakowskim - 9 pp, a na żoliborskim - 6 pp/. W ugrupowaniu załóg przyczółków znajdowały się też wysunięte punkty obserwacyjne artylerii. Wszystkie stanowiska dowodzenia i punkty obserwacyjne urządzono w trwałych budynkach /piwnicach/ murowanych, przy czym do obserwacji wykorzystano wyższe obiekty.

W działaniach o przyczółki warszawskie wystąpił problem dowodzenia wojskami na dwóch przeciwległych brzegach szerokiej przeszkody wodnej, a ponadto w mieście. Żadne z dowództw pułków nie potrafiło go rozwiązać. Kiedy na przeciwległym brzegu znalazły się siły główne pułków /9,8 pp i 6 pp/, nie przeprawiły się tam dowództwa pułków, lub chociażby grupy operacyjne wyznaczone z tych dowództw, lecz tylko ich przedstawiciele, co niewątpliwie ujemnie odbiło się na dowodzeniu wojskami. Trudności w uzyskaniu dokładnych danych o sytuacji, które w podobnych wypadkach ze względu na charakter działań są duże, potęgowały się coraz bardziej. Zasadniczym i prawie jedynym środkiem łączności pomiędzy lewym i prawym brzegiem było radio, które działało na ogół dobrze.

Dodatkowym źródłem zdobywania wiadomości byli saperzy obsługujący środki przeprawowe oraz ranni ewakuowani na praski brzeg. Na dowodzenie batalionami bardzo ujemny wpływ wywarły straty wśród dowódców, szczególnie dowódców batalionów. Dużej pomocy w dowodzeniu wojskami na przyczółku czerniakowskim udzielili dowódcy powstańczy, którzy stawali na czele niektórych połączonych pododdziałów. W miarę zwiększania się strat wśród dowódców i zastępców dowódców pododdziałów dowodzenie załogami przyczółków było fragmentaryczne, grupy broniły się we własnym zakresie w celu przetrwania do chwili ewakuacji.

W dowodzeniu 3 dywizją ujemny wpływ na przebieg działań wywarły różne niedociągnięcia polegające na niedokładności w planowaniu i realizacji działań. Natomiast na dowodzeniu 2 dywizją negatywnie odbiła się przeprowadzona w toku działań /18.IX.1944r./ zmiana na stanowisku dowódcy dywizji.

Różne niedociągnięcia powstały wskutek złej organizacji przeprawy. Zbyt długo trwało ładowanie, wyładowanie i odbicie na obu brzegach rzeki oraz dostarczanie przez saperów środków przeprawowych obsługiwanych przez wioślarzy. Cała organizacyjno-porządkowa działalność dowództwa 3 dywizji podczas forsowania pozostawiała wiele do życzenia. Często, zwłaszcza w nocy, powodowało to zamieszanie, a w konsekwencji straty.

Na szczeblu armii działania zostały zaplanowane dość szybko i dokładnie. Dowództwo 1 armii WP niepotrzebnie jednak obarczyło 3 dywizję piechoty wieloma różnorodnymi zadaniami. Ujemne w skutkach okazało się przeciążenie jej jednostkami artylerii. Spowodowało to wiele niedociągnięć wynikających z nieuzgodnienia współdziałania piechoty i artylerii oraz jednostek artylerii.

Sztab artylerii armii nie zorganizował scentralizowanego użycia artylerii wg jednolitego planu ani też nie zastosował takiego systemu pracy sztabów artylerii, w wyniku którego można by znacznie skrócić czas na zaplanowanie zabezpieczenia artyleryjskiego. W trudnym okresie tzw. styku dwóch operacji sztab artylerii armii przerzucił cały ciężar pracy zabezpieczenia artyleryjskiego działań armii

na dowództwo artylerii 1 dywizji, wskutek czego powstał bardzo skomplikowany system dowodzenia artylerią. Wśród licznych spraw wyłoniły się interesujące zagadnienia tworzenia mieszanej grupy artylerii polsko-radzieckiej oraz celowości powierzania zabezpieczenia artyleryjskiego jednego związku, wprowadzonego do działań /3 DP/ przez inny, uczestniczący w walkach /1 DP/. Uzyskane doświadczenie dowiodło, że zorganizowanie takiego zabezpieczenia nastręcza w praktyce wiele kłopotów i trudności, szczególnie w zakresie planowania ogniowego.

Należy przy tym pamiętać, że ówczesny system dowodzenia i kierowania ogniem artylerii był i tak dość skomplikowany. Jak wiadomo, w dniu 16 września 1944r. na kierunku działania 3 dywizji piechoty znajdowały się: tzw. ADD /artylerii dalekiego działania/ w składzie sześciu dywizjonów, grupa AWD /artylerii wsparcia dywizji/ w składzie dwunastu dywizjonów oraz od 17 września 1944r. jednostki artylerii Armii Radzieckiej, które wzmacniały dwie pierwsze grupy. Poza tym pułki piechoty były wspierane przez tzw. grupy BWP /bezpośredniego wsparcia piechoty/ w składzie dwóch - pięciu dywizjonów w pułkach działających zaczepnie i do jednego dywizjonu w pułkach przeznaczonych do obrony. W myśl obowiązujących wówczas zasad użycia artylerii grupy BWP, podlegając dowódcom pułków przede wszystkim z punktu widzenia stawiania im zadań taktycznych, podlegały właściwie dowódcy artylerii dywizji. W ten sposób grupy BWP miały jak gdyby dwóch gospodarzy, przy czym rola dowódców pułków w zakresie użycia tych grup była ograniczona. W konkretnych wypadkach dużo zależało też od indywidualności poszczególnych dowódców. I tylko dzięki ich inicjatywie nawiązywano współdziałanie. Duże zasługi w tym zakresie miał sztab artylerii 3 dywizji. Przy ówczesnym systemie dowodzenia sztabowi temu przypadło organizować dowodzenie i współdziałanie ok. 38 różnymi dywizjonami artylerii oraz moździerzy.

Brak więc na szczeblu armii jednolitego i sprężystego systemu dowodzenia artylerią oraz spychanie pod tym względem obowiązków wyższego sztabu na niższy odbiło się ujemnie na operatywności i skuteczności jej użycia.

Była to sprawa dość istotna, szczególnie w wypadku konieczności zabezpieczenia natarcia z forsowaniem szerokiej przeszkody wodnej.

c/ Współdziałanie powstańców z wojskami regularnymi

W działaniach 1 armii WP o przyczółki warszawskie wystąpiła interesująca problematyka współdziałania oddziałów powstańczych z polskimi regularnymi siłami zbrojnymi.

W połowie września 1944r. istniał ścisły związek pomiędzy położeniem powstańców warszawskich a przewidywanymi działaniami 1 armii WP, podjętymi w celu udzielenia im jak najdalej idącej pomocy.

Ogólna ocena położenia taktyczno-operacyjnego powstańców pozwala na stwierdzenie, że zgrupowania należące głównie do Warszawskiego Okręgu AK i Sztabu Warszawskiego AL, zajmowały kilka odosobnionych rejonów, co w mniejszym lub większym stopniu utrudniało współdziałanie poszczególnych zgrupowań. Powstańcy mieli jednakże możliwość działań uwarunkowaną ogniskowym rozmieszczeniem zgrupowań. Wykonane bowiem przez nieprzyjaciela uderzenie na jednym lub kilku kierunkach było zagrożone przeciwdziałaniem zgrupowań powstańczych na innych kierunkach. Szczególnie groźne dla nieprzyjaciela były uderzenia z kilku kierunków /od przodu i tyłu/ równocześnie.

Wykorzystanie momentów sprzyjających w położeniu powstańców w Warszawie wobec nieprzyjaciela, co niejednokrotnie dowództwu AK proponowali przedstawiciele AL, zmusiłoby hitlerowców do rozproszenia sił i środków oraz stanowiło istotny warunek powodzenia działań 1 armii WP.

Na przykład na pomyślny wynik walk załogi przyczółka czerniakowskiego w dniu 16 września 1944r. wpłynęło w dużym stopniu aktywne przeciwstawienie się nieprzyjacielowi przez sąsiednie oddziały powstańców we wschodniej i południowej części Śródmieścia południowego. Natomiast bezczynność powstańców Śródmieścia północnego zmniejszała poważnie szanse powodzenia załogi przyczółka czerniakowskiego i Śródmieścia południowego. Tak więc możliwości wynikające z ogniskowego położenia powstańców warszawskich zostały we wspomnianym dniu walk wykorzystane tylko częściowo,

ale wykazały ścisłą zależność pomiędzy działaniami powstańców i wojsk regularnych.

Współzależność działań wojsk regularnych od partyzanckich w negatywnym znaczeniu zarysowała się najwyraźniej na Żoliborzu. Walki 2 batalionu 6 pułku na przyczółku żoliborskim mimo poważnego wysiłku bojowego okupionego stratami nie doprowadziły do opanowania wału przeciwpowodziowego. A dość liczni i stosunkowo dobrze uzbrojeni powstańcy, mimo iż znajdowali się blisko pododdziałów 6 pułku, wskutek bierności dowództwa AK nie udzielili żołnierzom 2 dywizji żadnej pomocy. Żoliborskie pododdziały AL nie mogły przyjść z pomocą żołnierzom 6 pułku, ponieważ niewielki przyczółek znajdował się w pobliżu pododdziałów AK, którym nie zezwolono na przegrupowanie się w ten sposób, by od strony Wisły byli AL-owcy. W związku z tym perspektywa rozwoju przyczółka pogarszała się poważnie.

Jak wiadomo, powstańcy wyczerpani dotychczasowymi walkami szczególnie dotkliwie odczuwali brak amunicji. Jednakże pod koniec pierwszej połowy września ich możliwości bojowe zaczęły się polepszać dzięki radzieckim i polskim zrzutom lotniczym. W tym czasie nie przeprowadzili oni jednak skuteczniejszych działań zaczepnych, zwłaszcza w celu odzyskania dostępu do lewego brzegu Wisły /mimo propozycji AL/, który był utrzymywany jedynie na wąskim odcinku Czerniakowa. Ośrodkiem powstańczym położonym najbliżej lewego brzegu Wisły był Żoliborz, który w działaniach przeciwko jednostkom osłonowym nieprzyjaciela na lewym skrzydle 9 armii niemieckiej miał możliwości współdziałania z dość silnym zgrupowaniem kampino-skim.

Tak więc działania i położenie powstańców w Warszawie świadczyły o niedocenianiu konieczności skupienia głównego wysiłku na opanowaniu i utrzymaniu terenu oraz obiektów nad Wisłą, nawet kosztem utraty niektórych pozycji w samym mieście, co bardzo utrudniało współdziałanie powstańców z wojskami regularnymi.

Dokumenty dowództwa Armii Krajowej, a szczególnie instrukcje Komendy Głównej AK z dnia 12 lipca 1944r. oraz L.14/III[z] dnia 22 sierpnia 1944r., wytyczne gen. Bora-Komorowskiego L.5/III z dnia 12 września 1944r. i rozkaz Komendy Warszawskiego Okręgu AK nr 83 z dnia 13 września

1944r. i inne wyrażają wrogi stosunek rządu emigracyjnego, Delegatury, Komendy Głównej i Komendy Warszawskiego Okręgu AK do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Demaskują one rzeczywiste oblicze i intencje wspomnianych kół kierowniczych. Założeniom politycznym,instrukcji, wytycznych i rozkazów zostały podporządkowane podobne koncepcje wojskowe, które z punktu widzenia współdziałania oddziałów AK z 1 armią WP i wojskami radzieckimi były ogólnie rzecz biorąc, nierealne.

Ustalenie zasady współdziałania nie uwzględniające rzeczywistej roli, jaką spełniała Armia Radziecka w działaniach przecuwko hitlerowcom oraz przewidujące skomplikowany i długotrwały tryb aprobat i decyzji dowódców AK, w warunkach szybko i gwałtownie zmieniających się sytuacji w działaniach bojowych należy uznać za całkowicie nierealne.

Analizując głębiej problematykę współdziałania oddziałów partyzanckich z wojskami regularnymi należy zaznaczyć, że z ówczesnych doświadczeń obok negatywnych wynikają też pozytywne wnioski.

A więc oddziały partyzanckie, jako lepiej znające lokalnego nieprzyjaciela i okoliczny teren, winny pierwsze dążyć do nawiązania bezpośredniego kontaktu z wojskami regularnymi nacierającymi od czoła. Szczególnie w nocy duże znaczenie ma przydzielenie przewodników partyzanckich do wojsk regularnych /na przyczółku czerniakowskim odegrali oni bardzo ważną rolę/.

W rejonie wspólnych działań w razie potrzeby może zajść konieczność szybkiego zreorganizowania oddziałów partyzanckich i podporządkowania ich dowódcom wojsk regularnych. Dowódcy partyzantcy mogą w tym wypadku być zastępcami dowódców wojsk regularnych. Na niższych szczeblach dowodzenia połączonymi siłami mogą dowodzić również dowódcy partyzanccy, jak to miało miejsce w toku walk na przyczółku czerniakowskim. Należy przy tym zazhaczyć, że w zakresie dowodzenia siłami i środkami załogi przyczółka współdziałanie wojsk regularnych z pododdziałami powstańczymi było nawiązywane bardzo szybko.

Podczas wspólnych działań na rubieży przeszkody wodnej szczególne znaczenie dla powodzenia wojsk regularnych ma opanowanie przez pododdziały partyzanckie mostów, urządzeń hydrotechnicznych i odcinków terenu w miejscach dogodnych do forsowania przez wojska nacierające od czoła /przyczółek utrzymywany przez powstańców czerniakowskich/.

We wspólnych walkach o miasto, gdzie warunki walki są szczególnie skomplikowane, oddziały partyzanckie winny zawczasu dążyć do opanowania skraju miasta na kierunku posuwania się wojsk regularnych, ważnych obiektów miejskich i przelotowych arterii komunikacyjnych /np. przewidywanych do opanowania w Warszawie w wytycznych i rozkazach dowództwa AK/.

W organizacji współdziałania oddziałów powstańczych z wojskami regularnymi podczas walk na przyczółkach warszawskich dużą rolę odegrali oficerowie łącznikowi.

Grupa oficerów łącznikowych Armii Krajowej i Armii Ludowej, która w nocy z 19 na 20 września 1944r. przedostała się przez Wisłę do dowództwa 1 armii WP, przybyła z punktu widzenia organizacji współdziałania na czas walk o przyczółki spóźniona co najmniej o kilka dni. Samo jednak posunięcie okazało się jak najbardziej celowe. Grupa doprowadziła do nawiązania łączności pomiędzy komendą Warszawskiego Okręgu AK a dowództwem 1 armii WP. Oficerów łącznikowych wysyłano też z Czerniakowa do 3 dywizji oraz z Żoliborza do 2 dywizji i w odwrotnym kierunku.

Żywy kontakt z powstańczymi oficerami łącznikowymi oraz obecność oficerów 1 armii WP w dowództwach powstańczych umożliwił uzyskanie wielu cennych danych o sytuacji w Warszawie, przede wszystkim zaś o nieprzyjacielu.

Wymiana dokumentów współdziałania, jak: tabela sygnałów współdziałania, tablice kodowe, kryptonimy i dane radiowe, powstańczy kod "El", wykaz numerowanych celów dla artylerii, plan Warszawy /powstańczy wyd. "Świt" i radziecki z numeracją tzw. kwartałów/, umożliwiała sprawne porozumienie się podczas wspólnych działań z powstańcami oraz skuteczniejsze zwalczanie nieprzyjaciela.

Szczególnie skuteczna okazała się współpraca powstańców z wojskami regularnymi w zakresie zwalczania

sił i środków nieprzyjaciela przez artylerię polską i radziecką. Poza oficerami wysuniętych punktów obserwacyjnych artylerii oraz oficerami z radiostacjami przebywającymi w rejonach powstańczych ogniem artylerii kierowali i korygowali go dowódcy powstańczy /na Żoliborzu i Czerniakowie/ lub wykonywany był wg ich zamówień radiowych /w Śródmieściu i na Mokotowie/.

Zrzuty radzieckie i polskie stanowiły dla powstańców poważną pomoc. Mimo, iż wskutek negatywnego stosunku dowództwa AK do szerzej pojętego współdziałania z 1 armią WP zrzuty lotnicze nie odegrały roli, jakiej się spodziewano, to jednak w czasie ich wykonywania uzyskano wiele cennych doświadczeń.

Zrzuty jako rodzaj zaopatrywania wojsk wykonywano w szczególnie skomplikowanych warunkach terenowych i bojowych, a jednak odznaczały się dużą precyzyjnością dostarczania ładunków. W wielu meldunkach powstańczych, zawierających wprawdzie narzekania z powodu rozbijania się niektórych zrzutów, znajdujemy informacje o dużej celności zrzutów radzieckich i polskich wykonywanych z małych wysokości. O celności zrzutów oraz ograniczonej możliwości przechwycenia ich przez nieprzyjaciela zdecydowało głównie to, że wykonywano je wg opracowanego specjalnie planu /szkicu/ celów dla zrzutów lotniczych. Poza tym każdorazowo zrzuty zapowiadano z dublowaniem w różny sposób /kodem przez radio, za pomocą meldunków ciężarkowych, rakietami/ oraz na każdą dobę ustalano inne oznaczenia zrzutowisk /ogniskami, latarkami elektrycznymi, stosowano różne kształty znaków/. W sprawnym dostarczaniu ładunków powstańcom dużą rolę odegrali radzieccy skoczkowie spadochronowi zrzucani przez 9 gwardyjską dywizję bombowców nocnych 16 AL.

Szczególnie udane były zrzuty wykonane w nocy z 20 na 21 września 1944r. Powstańcy otrzymali wtedy ok. 127 ładunków /zasobników i worków/ precyzyjnie dokonanych zrzutów, zawierających wyłącznie broń i amunicję. Nocy tej działało także lotnictwo bombowe, które obezwładniało nieprzyjaciela w czasie wykonywania zrzutów. Cięższa broń /granatniki, rusznice przeciwpancerne, ciężkie karabiny maszynowe/ została zrzucona w specjalnych

zasobnikach /niektóre na spadochronach/, natomiast lżejsza broń i amunicja - w odpowiednich workach brezentowych i jutowych obłożonych pakułami i drewnianymi listewkami oraz związanych sznurami lub drutem. Dodatnią stroną takiego sposobu opakowania było to, że wykonywano je ze środków podręcznych, ale trzeba zaznaczyć, że było ono niezbyt trwałe i dlatego część amunicji niszczyła się podczas zrzutów.

Zbieranie zrzutów przez powstańców odbywało się dość sprawnie na określonych odcinkach /wskazanych w rozkazach/, w których działały specjalne patrole zrzutowe AK i AL.

x x

x

Zadanie wykonywane przez 1 armię Wojska Polskiego w rejonie Warszawy we wrześniu 1944r. było trudne z różnych względów. Na niepowodzenie działań złożyło się szereg kompleksów powiązanych ze sobą różnych przyczyn taktyczno-operacyjnych i politycznych.

W sumie jednak działania te dostarczyły pouczającego, choć gorzkiego doświadczenia. Pomoc 1 armii WP została okupiona stosunkowo dużymi stratami ludzkimi w ciągu krótkiego czasu. Wynosiły one w dniach od 16 do 23 września 3764 żołnierzy, a uwzględniając również walki 1 dywizji piechoty o wyzwolenie Pragi i zdobycie prawego brzegu Wisły - 5662 żołnierzy.[10]

Drogo opłacone doświadczenia bojowe na przyczółkach warszawskich nie tylko pomnożyły wzory bohaterstwa żołnierza w zaciekłych walkach z hitlerowcami, lecz także wzbogaciły dorobek wojenny ludowego Wojska Polskiego.

Wykonano w 10 egz.
Egz.nr 1-10 bibl.jawna
Wyk. ppłk Margules
Druk. CH, dn. 4.5.65r.
Nr ks. 1112/MW

P R Z Y P I S Y

W S T Ę P

1. Józef Margules. "Walki 2 dywizji piechoty o przyczółek żoliborski". Myśl Wojskowa 1957r. nr 9, s. 82-95 oraz "Walki 2 dywizji piechoty na Pradze", tamże nr 10, s. 53-67.

2. Włodzimierz Wołoszyn. "Walki 1 armii WP o Warszawę 12-23.9.44r." Wojskowy Przegląd Historyczny 1958r. nr 2, s. 47-91.

3. J. Margules. "Przyczółki warszawskie". Warszawa 1962. MON s. 429.

4. Ppłk mgr W. Wołoszyn. "Wyzwolenie wschodnich ziem Polski przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie w 1944r.". Wojskowy Przegląd Historyczny nr 3-4, s. 69-114.

5. W. Wołoszyn. "Na warszawskim kierunku operacyjnym". Warszawa 1964. WIH, MON s. 348.

6. Ostatnio na łamach radzieckich czasopism i w wydawnictwach wojskowo-historycznych zaczęto zwracać baczniejszą uwagę na pouczające przykłady nieudanych działań Armii Radzieckiej, np. w początkowym okresie wojny, podczas walk pod Charkowem w 1943r. i Warszawą w 1944r. Por. np. "Wojenno-Istoriczeskij Żurnał" nr 2,4,6-7/1962r. "Istoria Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941-1945", t. II Moskwa 1961. Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony Sojuza SSR. Rozdz. IX, s. 397-423. "Gwardiejskaja Tankowaja". Moskwa 1963, s. 242. Pamiętniki wyższych dowódców radzieckich.

I. KRÓTKI ZARYS SYTUACJI WOJSKOWO-POLITYCZNEJ NA CENTRALNYM ODCINKU FRONTU RADZIECKO-NIEMIECKIEGO LATEM 1944r.

1. Por. "Istoria Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941-1945", t. IV, Moskwa 1962. Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony Sojuza SSR, Rozdz. VI-VII, s. 152-218.

2. Tamże, s. 158-159.

3. Były dowódca 4 armii niemieckiej gen. Tippelskirch podaje tendencyjnie w swej książce pt. "Historia drugiej wojny światowej", że Grupa Armii "Środek" posiadała wówczas tylko 38 dywizji /s. 442/, a 6 flota powietrzna - jedynie 40 zdatnych do użycia samolotów myśliwskich /s. 443/. Tippelskirch przekręca oczywisty fakt stwierdzony przez radzieckich historyków wojskowych na podstawie zdobycznych dokumentów niemieckich. Czyni to w celu usprawiedliwienia szybkiej klęski Grupy Armii "Środek" oraz pomniejszenia wysiłku bojowego wojsk radzieckich. Por. "Wtoraja mirowaja wojna 1939-1945 gg, Wojenno-istoriczeskij oczerk", praca zbiorowa pod ogólną redakcją gen.lejtn. S. Platonowa. Moskwa 1958, s. 584-585.

4. Tamże, s. 586.

5. Por. "Wtoraja mirowaja wojna 1939-1945 gg, op.cit. s.588.

6. Por. "Weltkrieg 1939-1945", Stuttgart 1957, tłum. na jęz. ros. Moskwa 1957, Izdatielstwo Inostannoj Litieratury, s. 237-244.

7. Tamże, s. 239.

8. Por. "Wtoraja mirowaja wojna 1939-1945 gg", op.cit.s.590.

9. Tamże, s. 591.

10. Por. "Istoria Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941-1945", op.cit. s. 195.

11. Por. Płk mgr Zenon Welfeld. "Działania 1 armii Wojska Polskiego w rejonie Dęblina i Puław". Wojskowy Przegląd Historyczny 1958, nr 1, s. 9.

12. Przedstawiciel Naczelnego Wodza PSZ na Zachodzie przy Połączonym Komitecie Szefów Sztabów /Combined Chiefs of Staff/ w Waszyngtonie - płk Leon Mitkiewicz w swym pamiętniku pt. "Powstanie warszawskie" przyznaje obiektywną konieczność przejściowego zatrzymania natarcia wojsk radzieckich na linii Wisły wskutek wydłużenia się linii zaopatrywania."Zeszyty historyczne I". Paryż 1962, Instytut Li[illegible] s. 142 i 155.

13. W owym okresie średnie tempo odbudowy linii kolejowych Frontu wynosiło, przy dużych zniszczeniach, ok. 5 km na dobę. Gen.lejtn. N. Antipienko. "Woprosy tyłowogo obezpieczenija Biełoruskoj opieracji". Wojenno-Istoriczeskij Żurnal 1964 nr 6, s. 42.

14. Por. O. Bradley "A Soldier's Story", Nowy Jork 1951, s. 403-404. Należy zaznaczyć, że średnie tempo działań zaczepnych amerykańskiej 12 Grupy Armii, posuwającej się bez większego oporu nieprzyjaciela, wynosiło wówczas ok. 12 km na dobę. Por. W. Kulisz "Wtoroj front", Moskwa 1960, s. 452. Natomiast średnie tempo działań zaczepnych lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego, osiągnęło, mimo dużego oporu nieprzyjaciela, ok. 21 km na dobę. Praca zbiorowa. "Wybrane operacje Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej ZSRR 1941-1945", Warszawa, s. 325. "Biełoruskaja opieracja w cifrach". Wojenno-Istoriczeskij Żurnał 1964, nr 6, s. 80.

15. O. Bradley, op.cit., tamże, s. 404.

16. CAW-III-4-2, s. 14-17. W dyrektywie dowództwa 1 Frontu Białoruskiego przytoczono tekst dyrektywy zastępcy Ludowego Komisarza Obrony ZSRR, marsz. G. Żukowa, wydanej wcześniej niż 30 lipca 1944r. pod nr Szt.-4050.

17. Por. "Wtoraja mirowaja wojna 1939-1945 gg", op.cit. s. 594.

18. Por. "Istoria Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza"... op.cit., s. 245 oraz P.I.Batow. "W pochodach i bojach", Moskwa 1962. Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony ZSSR, s. 303-308. W. Wołoszyn "Na warszawskim kierunku operacyjnym", op.cit. s. 85-97.

19. Por. Gen.płk w otstaw. dr Lothar Rendulitsch "Partizanskaja Wojna". Praca zbiorowa. "Bilanz des zweiten Weltkrieges", Hamburg 1953, tłum. na jęz. ros., Moskwa 1957, s. 150.

20. K.M. Pospieszalski. "Dokumenta Occupationis VI. Hitlerowskie "prawo" okupacyjne w Polsce, część II. Generalna Gubernia", Poznań 1958, Instytut Zachodni s. 517-519.

21. Por. "Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942-1945"., s. 465. Jerzy Pawłowicz. "Z dziejów konspiracyjnej KRN 1943-1944". Warszawa 1961, s. 158-170. Marian Spychalski. "Informacja przedstawiciela KC PPR na zebraniu komunistów polskich w Moskwie 8 czerwca 1944 roku". Z Pola Walki 1961 nr 4, s. 181-199.

22. Por. Waldemar Tuszyński. "Walki partyzanckie w lasach Lipskich, Janowskich i Puszczy Solskiej". Warszawa 1954. MON, s. 12-101. Mieczysław Moczar. "Barwy walki". Warszawa 1962. MON, s. 125-136. W. Namiotkiewicz, B. Rotropowicz. "Ludzie fakty refleksje". Warszawa 1961. MON, s. 58-59.

23. Por. Przemówienie gen. Aleksandra Zawadzkiego z okazji wizyty delegacji KRN w Armii Polskiej w ZSRR. Zwyciężymy nr 100 z dnia 1 czerwca 1944r., s. 1. Edwarda Mark. "Akta Polskiego Sztabu Partyzanckiego w Archiwum Zakładu Historii Partii". Z Pola Walki 1958 nr 1, s. 326-331. Ppłk mgr Jan Świerczyński. "Polski Sztab Partyzancki". Wojskowy Przegląd Historyczny 1963 nr 1, s. 65-96. Fryderyk Zbiniewicz. "Armia Polska w ZSRR. Studia nad problematyką pracy politycznej". Warszawa 1963, s. 371.

24. Por. Tadeusz Bór-Komorowski. "Armia Podziemna". Londyn 1952, s. 218. Tadeusz Rawki, Zdzisław Stąpor, Jan Zamojski. "Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939-1945. Węzłowe problemy". Warszawa 1963. MON, s. 355-473. Marian Malinowski, Jerzy Pawłowicz, Wacław Poternski, Antoni Przygoński, Maria Wilusz. "Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej wrzesień 1939 - styczeń 1945. Zarys historii". Warszawa 1964. KiW, s. 401-509. Aleksander Skarzyński. "Polityczne przyczyny Powstania Warszawskiego". Warszawa 1964, s. 15-145.

25. "Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. III, Armia Krajowa". Londyn 1950, s. 552-554.

26. Wspomnienia gen.dyw. T. Bora-Komorowskiego. Materiały WIH, sygn. III/46/41, s. 3.

27. "Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej", op.cit. s. 569.

28. Tadeusz Bór-Komorowski. "Armia Podziemna". Londyn 1952, s. 233.

29. Wspomnienia gen.dyw. T. Bora Komorowskiego "Sytuacja wojskowo-polityczna przed wybuchem powstania". Materiały WIH, sygn. III/46/41, s. 3. Por. także Władysław Pobóg-Malinowski. "Najnowsza historia polityczna Polski, t. III, okres 1939-1945". Londyn 1960, s. 625-630, G. Deborin "Druga wojna światowa", tłum. z ros. Warszawa 1960, MON, s. 435.

30. Por. Jerzy Kirchmayer. "Powstanie Warszawskie". Warszawa 1959. "Książka i Wiedza", s. 168-171, a także Hanns von Krannhals. "Der Warschauer Aufstand 1944", Bernard und Graefe Verlag für Wehrwesen, Frankfurt am Main 1962, s. 103-104.

31. Por. Gen.bryg. St. Okęcki. "Powstanie warszawskie w świetle analizy położenia operacyjnego na froncie radziecko-niemieckim", Myśl Wojskowa 1954 nr 9, s. 78-79. a także gen.mjr W. Woźnienko "Strategiczeskoje nastuplenije..." op.cit.; płk dypl. K. Iranek-Osmecki. "Znaczenie powstawania warszawskiego". Bellona, zesz. III-IV, Londyn 1957, s. 11-19; Hanns von Krannhals "Der Warschauer Aufstand 1944" op.cit. Kapitel 4-6, s. 87-93. W.Wołoszyn. "Na warszawskim kierunku operacyjnym" op.cit., s. 27-85.

32. Por. Tadeusz Bór-Komorowski. "Armia Podziemna", op. cit., s. 224. Leon Mitkiewicz "Powstanie Warszawskie", op.cit., s. 103-141. Powstanie powołano bez uprzedniego powiadomienia Połączonego Komitetu Szefów Sztabów w Waszyngtonie oraz bez wiedzy i zgody Brytyjskiego Sztabu Imperialnego, tamże, s. 128-156.

II. ZARYS ORGANIZACYJNY DZIAŁAŃ NA KIERUNKU LUBELSKO-WARSZAWSKIM W OKRESIE OD DRUGIEJ POŁOWY LIPCA DO PIERWSZEJ POŁOWY WRZEŚNIA 1944r.

1. Kand.nauk historycznych płk M.M. Minasjan "Razgrom niemiecko-faszistskoj Grupy Armii "Centr" w Biełorussii, Litwie i wostocznoj Polsze /piatyj udar/". Wojennaja Akadiemija im. M.W. Frunze 1953, s. 119-130, a także "Istoria Wielikoj Otiecczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941-1945", op.cit., s. 192-193. Por. także gen.mjr W. Woźnienko "Strategiczeskoje natuplenie Sowietskich Woorużennych Sił na centralnom uczastkie sowietsko-germanskogo fronta u ijunie-awgustie 1944 goda". Wojenno-Istoriczeskij Żurnał 1960, nr 11, s. 3-13. W. Wołoszyn. "Na warszawskim kierunku operacyjnym", op.cit., s. 27-85.

2. Por. Płk mgr Zenon Welfeld "Działania 1 armii Wojska Polskiego w rejonie Dęblina i Puław", op.cit. s. 3-48.

3. Kand.nauk historycznych płk M.M. Minasjan. "Razgrom niemiecko-faszistskoj Gruppy Armij "Centr"...", op.cit. s. 120, Plan operacji zaczepnej 1 Frontu Białoruskiego. AMO ZSRR, fond 233, opis 2356, dzieło 26, ll. 114-122.

4. Tamże, s. 125-126. Dyrektywa Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej nr 220149 z dnia 21.7.1944r. w sprawie opanowania Lublina. AMO ZSRR, op. 178542, d. 13, l. 3.

5. Por.Gen.płk H. Guderian. "Wspomnienia żołnierza", rozdz. 11. "Na stanowisku szefa Sztabu Generalnego". Warszawa 1958, MON, s. 286-296.

6. Dokumenty dowództwa niemieckiej Grupy Armii "Środek". CAW sygn. 310/62/53, t.I. Sprawozdanie sytuacyjne "Ost" nr 1142 Oddziału Wojsk Obcych "Ost" OKH z dnia 31.7. 1944r. Materiały WIH, sygn. VII/III-T-78-471.

7. Dokumenty dowództwa 9 armii niemieckiej. CAW, sygn. 311/63/53, t. II.

8. Tamże. Notatka o stanie spad.panc dyw. "Hermann Göring" 19 dywizji panc, 73 dywizji piech i 98 dywizji piech. Oddziału Organizacyjnego OKH z dnia 19.7.1944r. Materiały WIH, sygn. VII/3-T-78-421.

9. Tamże.

10. Tamże. Mapa operacyjna "Ost" wydana przez OKH. Stan 31.7.1944r. AMO ZSRR, f. 6598, op. 721623.

11. O ciężkiej sytuacji 2 armii pancernej w rejonie Radzymina i Wołomina świadczy fakt, że armia ta podczas walk pod Lublinem, Dęblinem, Puławami i na podejściach do Warszawy straciła ok. 500 czołgów i dział pancernych. "Istoria Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941-1945", op.cit., s. 244. Gen. Guderian, szczycąc się tym, że natarcie lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego na podejściach do Warszawy zostało zatrzymane przez wojska niemieckie, podaje iż w okresie od 25 lipca do 8 sierpnia 1944r. zniszczono 367 czołgów radzieckich. "Wspomnienia żołnierza", op.cit., s. 293. Należy zaznaczyć, że dane radzieckie są wiarygodniejsze od niemieckich. Te ostatnie nie uwzględniają strat podczas walk w rejonie Lublina, wyzwolonego 24 lipca 1944r.

12. CAW, dokumenty dowództwa 9 armii niemieckiej, op.cit.

13. Tamże.

14. Adam Borkiewicz. "Powstanie Warszawskie 1944", Warszawa 1957, Pax, s. 41. Jerzy Kirchmayer obliczył, że stan sił niemieckich, które przeciwstawiły się powstaniu w dniu 1 sierpnia wynosił ok. 15 do 16 tys. walczących. "Powstanie Warszawskie", op.cit. s. 164.

15. A. Borkiewicz. "Powstanie Warszawskie", op.cit., s.56.

16. Tamże, s. 81-137 oraz "Polskie Siły Zbrojne" t. III, op.cit., s. 719-736.

17. Tamże, s. 140-666 oraz s. 738-793.

18. Dokumenty dowództwa 9 armii niemieckiej, op.cit. oraz Jerzy Kirchmayer. "Kilka zagadnień polskich", Warszawa 1957, Książka i Wiedza, s. 139-140.

19. Por. P.I.Batow. "W pochodach i bojach", op.cit.s.309-316. W.Wołoszyn. "Na warszawskim kierunku operacyjnym", op.cit., s. 73-85.

20. Por. "Istoria Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941-1945", op.cit., s. 244 i 246 oraz kand.nauk historycznych M.M. Minasjan. "Razgrom niemiecko-faszistskoj Gruppy Armij "Centr"...", op.cit., s. 127, "Ze wspomnień marsz. W.Czujkowa", Wojennyj Wiestnik 1961, nr 6, s. 19.

21. Niebezpieczeństwo to widział szczególnie dowódca 9 armii gen. Vormann. Dokumenty dowództwa 9 armii niemieckiej, op.cit.

22. Dokumenty grupy korpuśnej von dem Bacha. CAW, sygn. 313/62/53, t. III.

23. Tamże.

24. Kpt. E. Jadziak "Udział związków 1 armii Wojska Polskiego w wyzwoleniu Pragi i Jabłonny". Warszawa 1953, MON. W. Wołoszyn. "Na warszawskim kierunku operacyjnym", op.cit., s. 101-174.

25. Mjr A. Jasiński "Udział związków 1 armii Wojska Polskiego w obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego". Warszawa 1953, MON.

26. Meldunek nr 0442 dowódcy 1 armii WP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, CAW-III-4-8, s. 233.

27. "Istoria Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941-1945", op.cit., s. 245.

28. Protokół przekazania obrony przez jednostki 1 AWP na przyczółku pod Warką, CAW-III-4-4, s. 84.

III. ANALIZA I OCENA POŁOŻENIA TAKTYCZNO-OPERACYJNEGO W REJONIE WARSZAWY W POŁOWIE WRZEŚNIA 1944r.

1. Meldunek dowódcy 9 armii Ia nr 5072/44 tj. z 18.IX.1944r. do dowódcy Grupy Armii "Środek". Dokumenty dowództwa 9 armii niemieckiej, CAW, sygn. 311/62/53, t. II.

2. Tamże.

3. Skład 9 armii Ia nr 4751/44 tj. z 7.IX.1944r., sygn., tamże.

4. Tamże.

5. Meldunki sytuacyjne dowództwa Grupy Armii "Środek": Ia nr T 4713/44, tj. z 10.IX.1944r.; Ia nr 4730/44, tj. z 11.IX.1944r.; Ia nr T 4770/44, tj. z 13.IX.1944r.; Ia nr T 4785/44, tj. z 14.IX.1944r.; Ia nr T 4799/44, tj. z 15.IX.1944r. Dokumenty niemieckiej Grupy Armii "Środek". CAW, sygn. 310/62/53, t.I. Mapa operacyjna "Ost" wydana przez OKH. Stan 10.9.1944r. AMO ZSRR, f. 6598, op. 721623.

6. Tamże.

7. Tamże.

8. Tamże. Powstańcy utrzymywali niektóre odcinki nad Wisłą, szczególnie na Czerniakowie, lub znajdowali się bardzo blisko brzegu rzeki - na Powiślu i Żoliborzu.

9. Dane ze zdjęć lotniczych i rozpoznania naziemnego 1 Frontu Białoruskiego w okresie od 27.VIII do 30.IX.1944r. CAW-III-23-30, s. 1 i 244-245 oraz szkic rozmieszczenia nieprzyjaciela na linii Wisły i na odcinku Żerań, Zegrze, CAW, sygn. 5962/67/53.

10. Właściwie część wojsk tej dywizji - ogółem 833 żołnierzy, 56 czołgów i 20 dział pancernych. Meldunek dowództwa Grupy Armii "Środek" nr 6487/24 z 1.IX.1944r. oraz meldunki podane w przyp.5.

11. Tamże.

12. Tamże.

13. Trudny do ustalenia jest przebieg wycofywania się oraz rejon rozmieszczenia 73 dywizji piechoty, wzmocnionej przed rozpoczęciem walk m.in. częścią sił 475 batalionu niszczycieli pancernych i 175 pułkiem artylerii lekkiej. Dywizja ta w czasie walk na podejściach do Pragi i w mieście poniosła duże straty. Chociaż odwrót z Pragi został nakazany przez dowództwo Grupy Armii "Środek" od nocy z 13 na 14 września, to jednak faktycznie rozpoczął się wcześniej. Nieprzyjaciel obawiał się przeprowadzenia go w ostatniej chwili, gdyż mogłoby to spowodować wdarcie się wojsk radzieckich i 1 dywizji piechoty WP przez mosty do Warszawy na karkach Niemców. Biorąc pod uwagę przebieg działań na prawym skrzydle przyczółka praskiego w okresie od 10 do 15 września, przynależność tej dywizji, czas zniszczenia mostów stałych przez Wisłę, późniejsze zeznania jeńców oraz położenie wojsk niemieckich po utracie Pragi, można przypuszczać, że resztki 73 dywizji wycofały się w kierunku północno-zachodnim na przyczółek niemiecki, jako część składowa odwodu 4 korpusu pancernego; część sił tej dywizji przeszła na zachodni brzeg Wisły prawdopodobnie jeszcze przed zniszczeniem mostów. W dniu 20 września 70 pp tejże dywizji znajdował się w rejonie Ryry, Ludwinowo. Meldunki dowódcy Grupy Armii z 13 i 20.IX.1944r. Dokumenty Grupy Armii "Środek" Ia, nr 770/44, tj. 14.IX.1944r., godz. 1.00 oraz Ia nr T 4877/44, tj.

14. Położenie powstańców ustalono na podstawie: Komenda Okręgu, meldunki sytuacyjne, korespondencja z podległych oddziałów. Materiały WIH, sygn. I.1/42/3. "Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. III, Armia Krajowa", op.cit. A. Borkiewicz. "Powstanie Warszawskie 1944", op.cit. Dokumenty z okresu okupacji oraz dokumenty dowództwa 1 armii WP, CAW-III-4-77 i 78, J. Krzyczkowski "Szymon". "Konspiracja i powstanie w Kampinosie", Warszawa 1960, s. 532. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 532.

15. Korpus von dem Bachu został w tym czasie poważnie wzmocniony z rozkazu Himmlera. Otrzymał on 25 dywizję pancerną /grupę bojową/, dwa pułki policji /17 i 34/ oraz inne jednostki. Cyt. dok. niem.

16. Gefahr der Vereinigung der Russen mit den Aufständischen in Warschau. Dokumenty 9 armii niemieckiej nr 6516/44, tj. 24.IX.44r. CAW, sygn. 311/62/53, t. II.

17. 2 batalion kpt. "Kobry" /Zieliński/. Materiały WIH, Armia Ludowa, relacje i wspomnienia, sygn. I.1/19/106.

18. Szczątki batalionu "Czwartaków", 2 i 3 batalion oraz pododdziały służb, tamże.

19. W skład tej grupy wchodziły następujące pododdziały: batalion policji "Sarnów" /bez jednej kompanii/; dwie kompanie żandarmerii Waltera; 3 pułk Kozaków; 572 batalion Kozaków; 69 dywizjon Kozaków; 246 batalion strzelców krajowych; 580 konny dywizjon /bez 4 baterii/ oraz komenda policji bezpieczeństwa wewnętrznego.

20. Dokumenty dowództwa grupy korpuśnej von dem Bacha, oddział Ia nr dz. 110/4/44, tj. z 20.VIII.44r., CAW, sygn. 313/62/53, t. III.

21. Materiały WIH, Powstanie Warszawskie, walki na Czerniakowie, sygn. III/46/23.

22. Dokumenty grupy korpuśnej von dem Bacha. Podział sił nacierających w Warszawie. CAW, sygn. 313/62/53, t.III.

23. Janina Balcerzak, "Moje dwadzieścia lat", Warszawa 1962, Nasza Księgarnia, s. 161-169.

24. Meldunek bojowy nr 02 dowódcy 2 pbn z 14.IX.1944r. CAW, 2 pbn, t.1, s. 8, a także Tadeusz Bór-Komorowski. "Armia Podziemna", op.cit., s. 355.

25. Materiały WIH, Armia Ludowa, relacje i wspomnienia, sygn. II/19/106.

26. W skład tej grupy według wykazu z 7.IX wchodziły następujące oddziały i pododdziały:
- pułk SS Dirlewangera oraz podporządkowane mu: wschodnio-muzułmański pułk SS /bez III batalionu/; wzmocniony II azerbajdżański /batalion Bergmanna /bez 7 kompanii/; 2 i 4 kompanie żandarmerii Waltera; I batalion 111 /azerbajdżańskiego/ pułku /bez dwóch plutonów 4 kompanii/; 5 dział 20 mm z 80 pułku artylerii przeciwlotniczej; jedna drużyna miotaczy ognia batalionu "Krone" /8 miotaczy/. Dokumenty grupy korpuśnej von dem Bacha, op.cit.

27. Wykaz jednostek grupy bojowej gen. Rohra - patrz przyp. 36, tamże.

28. Materiały WIH, Komenda Okręgu Warszawskiego, meldunki sytuacyjne, korespondencja z podległych oddziałów; sygn. III/42/3. Por. także A. Borkiewicz, "Powstanie Warszawskie", op.cit., s. 447-471.

29. Dokumenty grupy korpuśnej von dem Bacha, op.cit.

30. Tamże.

31. Dokumenty dowództwa Grupy Armii "Środek", Ia nr T 4647/44 tj. z 6.IX.1944r., godz. 24.00.

32. Ogółem w całym Śródmieściu, według stanu na koniec sierpnia, było około 23 tys. powstańców. Raport z 24.IX. 44r. "PSZ, Armia Krajowa", op.cit., s. 809, 816.
A. Borkiewicz. "Powstanie Warszawskie", op.cit., s.405.
Przytoczone liczby nie obrazują faktycznego stanu bojowego powstańców, przede wszystkim z uwagi na słabe uzbrojenie oddziałów.

33. Skład grupy uderzeniowej mjr Recka wg wykazu z 7.IX. Dokumenty grupy korpuśnej von dem Bacha, op.cit.:
- wzmocniony batalion Arzberger: sztab, trzy kompanie grenadierów, jedna kompania broni ciężkiej, jeden pluton konny, jeden pluton saperów, 7 kompania /azerbajdżańskiego/ batalionu Bergmanna, jedna kompania grenadierów ze szkoły SS Treskau, 1 i 6 kompanie żandarmerii Waltera, kompania policji "Warszawa", jedna drużyna miotaczy ognia batalionu "Krone" /8 miotaczy/;
- 5 batalion szkolny grenadierów pancernych: sztab, trzy kompanie grenadierów, jedna kompania broni ciężkiej, kompania SS Röntgen z Poznania;
- 46 batalion saperów.

Skład grupy uderzeniowej płk Schmidta - wg wykazu z 7.IX, tamże:
- 608 pułk bezpieczeństwa;
- batalion grenadierów "Benthin";
- batalion policji Burkhard;
- IV /kozacki/ batalion 57 pułku bezpieczeństwa;
- 501 szturmowy batalion pionierów pancernych;
- 5 szkolny pociąg pancerny;
- dwa plutony broni ciężkiej 4 kompanii 111 /azerbajdżańskiego/ pułku;
- jedna drużyna miotaczy ognia batalionu "Krone" /8 miotaczy/;
- jeden pluton przeciwpancerny z Poznania;
- 200 dywizjon dział pancernych /3 działa/;
- jedna bateria policyjna /4 działa 76,2 mm/.

34. Skład odwodów i jednostek podporządkowanych grupie bojowej - wg wykazu z 7.IX, tamże:
- 302 dywizjon dział pancernych /20 dział pancernych i 50 "Goliatów"/;
- 218 szturmowa kompania dział pancernych /10 dział/;
- 201 ciężka bateria moździerzy;
- 1000 kompania moździerzy szturmowych /2 samobieżne moździerze 380 mm/;
- 3 kompania batalionu policji "Sarnow";
- batalion miotaczy ognia "Krone" /150 miotaczy/;
- jedna bateria ciężkich moździerzy /2 moździerze 210 mm/;
- jeden pluton wiertniczo-minerski;
- 7 kompania podsłuchowo-minerska;
- 428 bateria artylerii.

35. Śródmieście południowe było otoczone przez wojska grupy bojowej gen. Rohra. Położenie ich podano przy omawianiu sytuacji powstańców na Mokotowie, w obu bowiem dzielnicach działał ten sam nieprzyjaciel. Tamże.

36. W skład tej grupy wchodziły następujące oddziały i poddziały - wg wykazu z 7.IX., tamże:
- pododcinek I - obejmujący prawdopodobnie rejon Al. Niepodległości i ul. Rakowieckiej:
  - 996 batalion strzelców krajowych;
  - 997 batalion strzelców krajowych;
  - 209 batalion Kozaków Szuma;
  - załoga SS w koszarach przy ul. Rakowieckiej wzmocniona kompanią czołgów;
- pododcinek II - obejmujący rejon Al. Ujazdowskich:
  - batalion "Junker" /dwie kompanie/;
  - policyjny batalion wartowniczy;

- zapasowy dywizjon szkolny kawalerii SS;
- III batalion 23 pułku policyjnego SS;
- pododcinek III /skład nie podany w wykazie z 7.IX; cyt. wg A. Borkiewicza. "Powstanie Warszawskie", op. cit., s. 545/- obejmujący rejon Al. Szucha /1 armii WP/, Wiejskiej, Górnośląskiej i Łazienkowskiej:
  - batalion policji kpt. Vogla;
  - batalion policji mjr Andersa;
  - batalion policji kpt. Maiera;
  - kompania własowców;
  - batalion policji mjr Hahna;
- pododcinek IV - obejmujący rejon Mokotowa Górnego:
  - 627 zmotoryzowany batalion saperów;
  - 1 kompania saperów 500 batalionu szturmowo-pancernego;
  - 73 batalion fizylierów /bez 1 kompanii/;
- pododcinek V - obejmujący rejon Mokotowa Dolnego:
  - 350 batalion bezpieczeństwa;
  - 4 bateria 580 konnego dywizjonu własowców;
  - 2 kompania 500 batalionu saperów.

Po 9 września grupa bojowa gen. Rohra otrzymała dodatkowo około 1500 żołnierzy, a mianowicie:
- I batalion 17 pułku policji;
- batalion pionierów z dywizji pancernej "Hermann Göring";
- batalion von Schöniga z pułku "Nothe";
- 944 batalion wartowniczy.

37. Na podstawie meldunku dowódcy 9 armii z 18.IX/Ia nr 5072/44, tj. spr. dow. CAW, op.cit., t. II/ wiadomo, że straty w grupie korpuśnej von dem Bacha za okres od 1.VIII do 16.IX. wynosiły 8951 rannych i zabitych. Wiadomo również na podstawie meldunku von dem Bacha z 29.VIII /nr 257/44, tj. CAW, op.cit. t, III/, że straty w grupie korpuśnej za okres od 1.VIII do 29.VIII wynosiły 3861 żołnierzy.

38. Na podstawie protokółu zdawczo-odbiorczego sporządzonego w dniu 13.IX.44r. CAW-III-4-4, s. 84.

39. CAW, tamże, s. 74-76.

40. Meldunek bojowy nr 0470 z 12.IX.1944rk, godz. 22.00 dowódcy 1 armii WP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4-8, s. 267-268; komunikat operacyjny nr 0012/OP z 12.IX.1944r., godz. 24.00 szefa sztabu 1 armii WP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-4-79, s. 30-31; meldunek bojowy nr 329 z 12.IX.1944r., godz. 10.00 dowódcy 2 dywizji piechoty do sztabu 1 armii WP. CAW-III-23-17, s. 114; meldunek bojowy nr 0284 z 12.IX.1944r., godz. 18.00 szefa sztabu 3 dywizji piechoty do sztabu 1 armii WP. CAW-III-36-7, s. 97; meldunek bojowy nr 32 z 12.IX. 1944r., godz. 19.00 dowódcy 1 brygady kawalerii do dowódcy 1 armii WP. CAW-III-139-10, s. 48-49.

41. Tamże.

42. Tamże.

43. Tamże.

44. Tamże.

45. Tamże oraz zarządzenie bojowe nr 021 z 11.IX.1944r. godz. 16.30 szefa sztabu artylerii 1 armii WP. CAW-III-172-3, s. 112; zarządzenie bojowe nr 013 z 11.IX.1944r. godz. 18.00 szefa sztabu 3 brygady artylerii haubic. CAW-III-172-2, s. 65; rozkaz bojowy nr 08 z 11.IX.1944r.; godz. 18.00 dowódcy 4 brygady artylerii przeciwpancernej. CAW--III-191-3, s. 39; rozkaz bojowy nr 09 z 12.IX.1944r., godz. 14.00 dowódcy 4 brygady artylerii przeciwpancernej, tamże.

46. Tamże.

47. Tamże.

48. Meldunek bojowy nr 0474 z 13.IX.1944r. godz. 22.00 dowódcy 1 armii WP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4-8, s. 272; komunikat operacyjny nr 0013/OP z 13.IX.1944r., godz. 24.00 szefa sztabu 1 armii WP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-4-32, s. 32-33; meldunek bojowy nr 330 z 13.IX.1944r. godz. 9.30 szefa sztabu 3 dywizji piechoty do szefa sztabu 1 armii WP. CAW-III-23-17, s. 116; meldunek bojowy nr 0287 z 13.IX.1944r. godz. 12.00 szefa sztabu 3 dywizji piechoty do sztabu 1 armii WP. CAW-III-36-7, s. 99; meldunek operacyjny nr 305 z 13.IX.1944r. godz. 21.00 szefa sztabu 3 dywizji piechoty do sztabu 1 armii WP, tamże, s. 100-101.

49. Meldunek bojowy nr 0477 z 14.IX.1944r. godz. 22.00 dowódcy 1 armii WP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4-8, s. 277; komunikat operacyjny nr 0014/OP z 14.IX.1944r., godz. 24.00 szefa sztabu 1 armii WP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-4-32, s. 34-36; meldunek bojoewy nr 332 z 14.IX.1944r., godz. 8.00 dowódcy 2 dywizji piechoty do dowódcy 1 armii WP. CAW-III-23-17, s. 119.

50. Tamże.

51. Tamże.

52. Tamże.

53. Nie uwzględniając tyłów armii.

54. Sprawozdanie dowódcy 1 dywizji piechoty z 15.IX.1944r. z przebiegu działań bojowych o zdobycie Pragi, CAW-III-1-4, s. 51-64; sprawozdanie z działalności bojowej artylerii 1 dywizji piechoty w walkach o zdobycie Pragi. CAW-III/7/635, s. 15-17.

55. Tamże.

56. Jak przyp.49.

57. Szybkość posuwania się piechoty w dzień w myśl obowiązującego wówczas regulaminu wynosiła 4 km/godz. "Polewoj Ustaw Krasnoj Armii", Moskwa 1944, s. 328.

58. 3 DP /kopia dowódcy artylerii 1 armii i dowódcy 2 DP/ - rozkaz nr 055/OP z godz. 17.15 dnia 14.IX.44r. CAW-III-4-4, s. 77; 1 BK /kopia dowódcy artylerii 1 armii/ - rozkaz nr 056/OP z godz. 17.15 dnia 14.IX.44r., tamże, s. 78; 2 DP /kopia dowódcy artylerii 1 armii i dowódcy 1 BK/ - rozkaz nr 057/OP z godz. 17.15 dnia 14.IX. 44r., tamże, s. 79.

59. Komunikat operacyjny nr 0015/OP z 15.9.1944r. godz. 24.00 szefa sztabu 1 armii WP do Sztabu Głównego WP. CAW-III--1-4, s. 17-18.

60. Tamże.

IV. ANALIZA ZADANIA 1 ARMII I DECYZJA DOWÓDCY NA OPANOWANIE PRZYCZÓŁKÓW. OCENA POŁOŻENIA TAKTYCZNO-OPERACYJNEGO ORAZ PLANOWANIA I PRZYGOTOWANIA DZIAŁAŃ POŁĄCZONYCH Z FORSOWANIEM WISŁY W WARSZAWIE.

1. W toku badań nad materiałami archiwalnymi Ministerstwa Obrony ZSRR, uzyskanymi przez Wojskowy Instytut Historyczny, odnalazłem dodatkowo kilka istotnych dokumentów dotyczących zadania armii i w ogóle omawianych działań. Są to odpisy oryginałów zawarte w teczce "Dokumenty o sowmiestnych bojewych diejstwijach sowietskich i polskich wojsk w gody wtoroj mirowoj wojny", t. 3 od 11.8.44r. do 19.9.44r. Materiały WIH, sygn. IV/1/7.

2. Zarządzenie szefa sztabu 1 Frontu Białoruskiego z 11.IX. 1944r. Materiały WIH, sygn. IV/1/7, s. 204.

3. CAW-III-4-2, s. 19-20.

4. Materiały WIH, sygn. IV/1/7, s. 197.

5. CAW-III-4-4, s. 84.

6. Materiały WIH, sygn. IV/1/7, s. 234-235 /tamże, s. 252-253/. Datę dokumentu ustaliłem na podstawie jego treści, a następnie sprawdziłem podczas pobytu w Moskwie. Dokument przyjęto w sztabie armii dnia 13.9.44r. o godz. 19.30. AMO ZSRR, fond 296, op. 15758, d. 5, [illegible] 212-213.

7. Materiały WIH. Tamże, s. 249 oraz por. "Istorija Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny...", op.cit., s. 244. Należy zaznaczyć, że z opublikowanej w 1964r. pracy W. Wołoszyna wynika, iż 47 i 70 armia 1 Frontu Białoruskiego otrzymały również w dniu 15.9.1944r. zadanie wyjścia siłami głównymi na północ od Pragi i uchwycenia tam przyczółków na zachodnim brzegu Wisły. Por. "Na warszawskim kierunku operacyjnym", op.cit., s. 217 i 224-225.

8. W toku działań armia otrzymała jeszcze 4 Frontu zarządzenia na rozpoznanie oraz dotyczące przydziału sił i środków.

9. W dotychczasowym naświetleniu istoty, rozmachu i charakteru działań 1 armii WP, opartym na późniejszych domysłach i hipotezach, sugerowano jakoby 1 armia organizowała samodzielnie "dużą operację" w celu opanowania całej Warszawy. Wychodząc z takich mylnych założeń oceniano, że działania 1 armii podjęte z inicjatywy dowódcy armii i przekraczające jego kompetencje, były zaimprowizowane, operacyjnie błędne i z góry skazane na niepowodzenie. Tak Adam Borkiewicz w pracy pt. "Powstanie Warszawskie 1944" pisał: "... Tymczasem na zachodnim brzegu Wisły Niemcy już wcześniej podjęli ogromny wysiłek, by udaremnić inicjatywę dowódcy 1 Armii Polskiej" /s. 517/ albo: "W tym czasie kiedy 1.dywizja polska [illegible] armie radzieckie

szturmowały zwycięsko Pragę, w Warszawie rozegrały się trzy oddzielne boje, powiązane jedynie wspólną myślą przewodnią ze strony wroga oraz dążeniem dowódcy 1.Armii Polskiej gen. Zygmunta Berlinga do udzielenia pomocy powstańcom " /s. 519/.
Powołując się na A. Borkiewicza podobne zdanie ma w tej sprawie Władysław Pobóg-Malinowski, por. "Najnowsza historia polityczna Polski", op.cit., s. 734.
Gen. Jerzy Kirchmayer w dziele pt. "Powstanie Warszawskie" na s. 394 pisał: "...Natomiast wszystkie działania mniej lub więcej improwizowane musiały się załamać. Ale wielkie zorganizowane natarcie na Warszawę przekraczało kompetencje dowódcy 1 armii i nawet dowódcy Frontu, a leżało w kompetencji radzieckiego naczelnego dowództwa, które w tym czasie było zajęte wielkimi operacjami na skrzydłach frontu wschodniego. W tych warunkach natarcie na Warszawę było strategicznie przedwczesne, operacyjnie błędne...".
Również płk Zbigniew Załuski w książce pt. "Przepustka do historii",/Warszawa 1961, MON/ pisze o tych działaniach jako o "dużej operacji" i "próbie wyzwolenia miasta" /s. 50-51/. Tezę tę formułuje jeszcze wyraźniej na łamach miesięcznika "Wojsko Ludowe" /nr 9/1962/:
"...I niepotrzebnie chyba zastanawia się Margules czy termin operacja został tu prawidłowo użyty. Istotne jest co innego: niewątpliwie celem tej wrześniowej operacji - czy też boju 1 armii ludowego Wojska Polskiego - było opanowanie /podkreśl. Zb.Z./ Warszawy..."
/"Egzamin ostateczny", s. 67/.
W rozmowie przeprowadzonej przez gen. broni Zygmunta Berlinga ze mną w 1965r. podkreślił on, że działania 1 armii WP we wrześniu 1944r. nie miały absolutnie na celu opanowania całej Warszawy. Chodziło wtedy o uchwycenie przyczółków na zachodnim brzegu Wisły w celu udzielenia pomocy powstańcom warszawskim. Jego zdaniem przeprowadzenie takich właśnie działań o ograniczonych celach taktyczno-operacyjnych było wówczas bardzo ważne dla polepszenia ciężkiej sytuacji powstańców oraz konieczne i realne. Gen. Berling stwierdził, iż liczył na ścisłe współdziałanie z powstańcami oraz na zaskoczenie nieprzyjaciela przez szybkie sforsowanie Wisły przede wszystkim siłami 9 pp 3 DP z Saskiej Kępy na Czerniaków.

10. Gotowość do natarcia została ustalona na godz. 7.00 dnia 16.IX.44r.; początek natarcia miał być podany w dodatkowym zarządzeniu.

11. Na podstawie zarządzenia dowództwa 1 Frontu Białoruskiego z 13.IX.1944r. Materiały WIH, sygn. IV/1/7, s.252.

12. W tym czasie 1 dywizja piechoty wyszła z podporządkowania operacyjnego 125 korpusu 47 armii i włączona została z powrotem do 1 armii, tamże.

13. Na podstawie zarządzenia szefa sztabu 1 Frontu Białoruskiego z 15.IX.1944r., godz. 11.20,tamże, s. 249. Z datą 15 września został również wydany rozkaz okolicznościowy Naczelnego Dowództwa nr 25 z okazji wyzwolenia Pragi, wzywający do wytężenia wysiłku w walkach o Warszawę. Rozkazu tego nie można jednak traktować jako dokumentu operacyjnego stanowiącego podstawę do organizacji działań.

14. Komunikat operacyjny nr 0014/OP sztabu 1 armii z godz. 24.00 14.IX.44r. do Sztabu Głównego Wojsk Polskich, CAW-III-4-32, s. 43-46.

15. Do rozpoznania przyczółka czerniakowskiego została wyznaczona grupa 30 żołnierzy z samodzielnej kompanii rozpoznawczej 1 DP pod dowództwem por. Minuczyca. Przeprawa rozpoczęła się w nocy z 14 na 15.IX.44r. na trzech pięcioosobowych łodziach gumowych. Pierwsza fala wyruszyła z prawego brzegu /Wału Miedzeszyńskiego/ około godz. 2.00. Na środku rzeki nieprzyjaciel silnie ostrzelał zwiadowców. Z 15 żołnierzy przedostało się na Czerniaków 11 /w tym 3 rannych/, a 4 zginęło. Po krótkiej walce ogniowej z nieprzyjacielem nawiązano bezpośredni kontakt z powstańcami. Podczas tej walki zginął również dowódca kompanii batalionu "Zośka" - por. Andrzej "Morro" /Andrzej Romocki/ oraz kilku innych powstańców. Komunikat operacyjny nr 0016/OP sztabu 1 AWP z godz. 24.00 16.IX.44r. CAW-III-1-4, s. 19-20; Janusz Kowalski, chor. rez. b. dca patrolu rozpoznawczego. "Pierwsi z odsieczą", "Swiat", nr 38 z 16.IX.1956r., także Wojskowy Przegląd Historyczny 1962 nr 4, s. 487-488 oraz pamiętnik pchor. "Leszczyca" /Tadeusza Sumińskiego/ "Czernasty września". Pamiętniki żołnierzy baonu "Zośka". Warszawa 1959, s. 415-423.
Należy zaznaczyć, że W. Wołoszyn w swej książce wydanej w 1964r. myli najprawdopodobniej przeprawę grupy rozpoznawczej 1 DP im. T. Kościuszki z wypadem grupy rozpoznawczej 143 DP 125 korpusu. Wynika to z treści meldunku kpt. Pawłowa, szefa I wydziału sztabu tej dywizji szczególnie z numeracji podanych "kwartałów", w których działali powstańcy, źle rozszyfrowanych przez W. Wołoszyna i częściowo podanych mylnie. Na przykład "kwartał" 619 znajdował się nie ma Czerniakowie, lecz na Mokotowie przy ul. Racławickiej. Zamiast "kwartału" 518 sąsiadującego nad Zalewem Czerniakowskim z "kwartałem" 520 podano najprawdopodobniej pomyłkowo "kwartał" 513 przy ul. Szarej i Rozbrat. "Na warszawskim kierunku operacyjnym", op.cit., s. 198-200. Plan m. Warszawa wyd. rosyjskie, 1:20000 1944r.

16. Meldunek bojowy z 16.IX.1944r., godz. 20.00 dowódcy 1 dywizji piechoty. CAW-III-7-31, s. 104. Komunikat operacyjny nr 0016/OP sztabu 1 armii z godz. 24.00 16.IX. 44r. CAW-III-1-4, s. 19-20. W komunikacie podano, że przybył oficer łącznikowy w stopniu pułkownika /prawdopodobnie pomyłka stopnia/.

17. A. Borkiewicz "Powstanie Warszawskie 1944", op.cit. s. 573.

18. Szczególny rozkaz bojowy nr 058/OP sztabu 1 armii z godz. 18.30 15.IX.44r. CAW, 1 AWP, t. 10, s. 80.

19. Zarządzenie bojowe nr 062/OP sztabu 1 armii z godz. 19.15 15.IX.44r. CAW-III-4-6, s. 109.

20. Szczególny rozkaz bojowy nr 061/OP sztabu 1 armii z godz. 22.00 15.IX.44r. CAW-III-4-4, s. 83.

21. Szczególny rozkaz bojowy nr 059/OP sztabu 1 armii z godz. 19.00 15.IX.44r. Tamże, s. 81.

22. Szczególny rozkaz bojowy nr 060/OP sztabu 1 armii z godz. 20.00 15.IX.44r..Tamże, s. 82.

23. Komunikat operacyjny nr 0015/OP sztabu 1 armii z 24.00 15.IX.44r. do Sztabu Głównego Wojsk Polskich. CAW-III-1-4, s. 17-18.

24. Tamże.

25. Grupę artylerii wsparcia dywizji można w pewnym stopniu przyrównać do tworzonych DGA.

26. Szczególny rozkaz bojowy nr 059/OP z godz. 18.30 15.IX. 44r. /do dcy 1 DP, kopia dca 2 i 3 DP oraz dca artylerii armii/, op.cit. Szczególny rozkaz bojowy nr 059/OP z godz. 19.00 15.IX.44r. /do dcy 1 DP, kopia dca artylerii/, op.cit. Szczególny rozkaz bojowy nr 060/OP z godz. 22.00 15.IX.44r. /do dcy 3 DP, kopia dca 1 BK i dca artylerii armii/, op.cit. Szczególny rozkaz bojowy nr 061/OP z godz. 22.00 15.IX.44r. /do dcy 2 DP, kopia dca 1 BK i dca artylerii armii/, op.cit. Zarządzenie bojowe dowódcy artylerii armii nr 023 z godz. 22.00 15.IX.44r. op.cit. Zarządzenie dowódcy wojsk saperskich nr 0052 z godz. 14.50 CAW-III-4-618, s. 82 oraz nr 0053 z godz. 14.15 15.IX.44r. Tamże, s. 83.

27. CAW-III-4-6, s. 118-120.

28. Na ostateczne skrystalizowanie się decyzji wywarło niewątpliwie wpływ pomyślne lądowanie na Czerniakowie o świcie 15 września grupy rozpoznawczej 1 dywizji oraz przybycie stamtąd wieczorem 15 września mjra "Kmity". Meldunek dowódcy 1 armii do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego nr 0507 z godz. 22.00 25.IX.1944r. CAW-III-4-8, s. 308-322.

29. Por. "Istoria Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941-1945", op.cit. s. 244 i 246. W.Wołoszyn. "Na warszawskim kierunku operacyjnym", op.cit. s. 217.

30. CAW-III-4-8, s. 123-124.

31. CAW-III-4-8, s. 308-322.

32. Plan referatu o przebiegu operacji forsowania Wisły przez 3 DP 15-22.IX.44r. CAW-III-4-27, s. 4-14. Fakt opracowania tego dokumentu po upływie miesiąca od zakończenia działań bynajmniej nie pomniejsza jego wartości archiwalnej, gdyż niektóre dokumenty dotyczące działań przeznaczone do celów szkoleniowych opracowywano zwykle w późniejszych terminach.

33. "Kwartał" nr 458 to teren na Solcu zawarty między linią średnicową, ulicą Dobrą, Al. 3 Maja i Wisłą; "kwartał" nr 514, to teren na Górnym Czerniakowie, zawarty między ulicami: Ludną , Czerniakowską, Wilanowską /obecnie częściowo Gwardzistów, Wilanowską/ i Nadbrzeżną; "kwartał" nr 516, również na Górnym Czerniakowie - sąsiadował z poprzednim od ul. Wilanowskiej i zawarty był między ulicami Czerniakowską, Górnośląską i Nadbrzeżną. CAW-III--4-63, s. 59-86.

34. Wspomniane wyjaśnienie wydaje się konieczne, ponieważ w dotychczasowych publikacjach działania 1 AWP we wrześniu 1944r. nazywano "operacją", co jest niesłuszne z punktu widzenia współczesnej terminologii, gdyż wypacza

rzeczywisty charakter przeprowadzonych wówczas działań, a szczególnie ich rozmach. W dokumentach 1944r. zdarzało się, że pojęcia "operacja" używano do określenia działań bojowych różnego szczebla.

35. Jak przypis 9.

36. Taka operacja została przeprowadzona w styczniu 1945r. i wzięły w niej udział co najmniej wojska trzech armii ogólnowojskowych /47 A, 1 AWP, 61 A/ 1 Frontu Białoruskiego.

37. Szczególny rozkaz bojowy nr 061/OP z godz. 22.00 15.IX. 1944r., CAW-III-4-4, s. 83.

38. Szczególny rozkaz bojowy nr 059/OP z godz. 19.00 15.IX.1944r. CAW-III-139-7, s. 67.

39. Plan działań bojowych 1 armii WP z forsowaniem rz. Wisły na odcinku mostu Poniatowskiego z 19.IX.1944r. CAW-III--4-6, s. 123-124.

40. Należy zaznaczyć, że każde forsowanie demonstracyjne może się przekształcić w rzeczywiste /w wypadku powodzenia/. Dywizje /2 DP i 1 DP/ mogły nie wiedzieć, jaki charakter posiadają ich działania, ale w planie armii musiało to być i zostało zresztą wyraźnie określone, bynajmniej nie jako działania demonstracyjne.

41. Gen.broni Zygmunt Berling w rozmowie ze mną potwierdził, że ostateczny wybór kierunku głównego uderzenia został dokonany w związku z ciężką sytuacją powstańców na Czerniakowie, przedstawioną przez oficera przybyłego od ppłk "Radosława". Poza tym według gen. Berlinga wybór wspomnianego kierunku był uwarunkowany okolicznością, że Czerniaków znajdował się w pobliżu Alei 3-go Maja ułatwiającej orientację w wypadku wspólnych działań powstańców Śródmieścia z żołnierzami 1 armii WP.

42. Dokumenty niemieckiej Grupy Armii "Środek", nr Ia T 4916/44 tj. CAW, sygn. 310/62/53, t. II.

43. Mimo że ponad 90% armijnych środków oraz środków wzmocnienia zostało skupione na kierunku głównego uderzenia armii lub w pobliżu, to jednak około 65% haubic i moździerzy kalibru 122-120 mm sięgało swym ogniem tylko do skarpy warszawskiej.

44. Zarządzenie bojowe nr 04, sztab artylerii 3 DP godz. 19.00 16.IX.44r. CAW-III-36-173, s. 91.

45. Zarządzenie szefa sztabu 1 Frontu Białoruskiego z 16.IX.1944r. Materiały WIH, sygn. IV/1/7, s. 277.

46. Tamże.

47. Zarządzenie szefa sztabu 1 Frontu Białoruskiego z 15.IX.1944r., tamże, s. 257.

48. Zarządzenie szefa sztabu 1 Frontu Białoruskiego z 16.IX.1944r., tamże, s. 261.

49. Por. "Rozwój taktyki Armii Radzieckiej 1941-1945". Warszawa 1960, MON, s. 177-202 oraz J.M. "Studium o Lenino", Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1/60, s. 325-326.

50. "Polskie Siły Zbrojne", t. III, op.cit. s. 574.

51. Tamże, s. 576 i 577.

52. Materiały WIH, Komenda Warszawskiego Okręgu AK, dowództwo, sygn. 1.

53. Tamże.

54. "Polskie Siły Zbrojne", op.cit., s. 576.

55. Tamże.

56. Materiały WIH, Komenda Główna AK, sztab - oddział III, sygn. 13. Aneks.

57. W myśl tych wskazówek wzywano m.in. do masowej dezercji z ludowego Wojska Polskiego. Ulotka wydana przez Dowództwo Armii Krajowej. Rzeszów 13.IX.1944r. AZHP, t. 146 - materiały w toku porządkowania.

58. Obszerniej traktują o niej takie prace jak: A. Skarżyńskiego "Polityczne przyczyny Powstania Warszawskiego", op.cit. M. Malinowskiego, J. Pawłowicza, W. Poterańskiego, A. Przygowskiego, M. Wil-usz "Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej", op.cit. T. Rawskiego, Z. Stąpora, J. Zamojskiego "Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939-1945. Węzłowe problemy", op.cit.

59. Materiały WIH, Komenda Główna AK, sztab-oddział III, sygn. 13. Aneks.

60. Por. W.Wołoszyn. "Na warszawskim kierunku operacyjnym", op.cit., s. 99-200.

61. Jak przypis 59.

62. Por. Władysław Gomułka "Artykuły i przemówienia", tom I, Warszawa 1962, "Książka i Wiedza", s. 119-140 oraz I Blum, "Z dziejów aparatu politycznego Wojska Polskiego", Warszawa 1957, MON, s. 73-80.

63. Rozkaz szczególny Komendy Warszawskiego Okręgu AK nr 83 z dnia 13.IX.44r., Materiały WIH, Komenda Warszawskiego Okręgu AK, dowództwo, sygn. 1. Aneks.

64. Dokumenty te zostały celowo przemilczane w takich obszernych opracowaniach jak: Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie "Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej" t. III, op.cit.; Władysława Pobóg-Malinowskiego "Najnowsza historia polityczna Polski", t. III, op.cit.; Tadeusza Bora-Komorowskiego "Armia Podziemna" i w innych, Krajowi historycy powstania warszawskiego widocznie nie dotarli do wspomnianych dokumentów, gdyż nie znalazły one odzwierciedlenia ani w pracach płk Adama Borkiewicza, ani też gen. Jerzego Kirchmayera.

65. Dane według dokumentów 9 armii, Ia nr 4751/44, tj. z 7.IX.44r. oraz nr 15072/44, tj. spr.dow. 18.IX.44r. nr 237/44, tj. z 29.VIII, nr 4228/44, tj. z 20.VIII.44r. CAW nr 313/62/53, t. III i CAW nr 311,312/62/53, t.II.

66. Uwzględniono 1/3 sił.

67. Uwzględniono 2/3 sił.

68. CAW-III-4-2, s. 287.

69. CAW-III-1-4, s. 19.

70. Tylko dane dotyczące 3 batalionów są zgodne z danymi zawartymi w niemieckich materiałach archiwalnych, a mianowicie co do: 500 batalionu szturmowego SS, 501 batalionu pionierów szturmowo-pancernych i /679/ batalionu grenadierów "Benthin". Dane o pozostałych batalionach, szczególnie z brygady Kamińskiego, są tylko częściowo prawdziwe, gdyż jak wiadomo, w tym czasie brygada jako całość już nie istniała.

71. Opracowano na podstawie: przedwojennego planu katastralnego 1:5000 Czerniakowa, Żoliborza i Pragi. Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne Arch. /1367/59; planu Warszawy 1:20 000 z 1944r. wyd. rosyjskie; planu Warszawy 1:30000 wyd. "Świt" /powstańczy/; planu Warszawy 1:30 000 wyd. niemieckie; mapy zniszczeń Warszawy z 1949r. wyd. polskie; planu Warszawy 1:10000 z 1957r. wyd. polskie; mapy okolic Warszawy 1:50000 z 1944r. wyd. rosyjskie; schematu rozpoznania Wisły i stanu mostów w rejonie Warszawy. CAW, 1 AWP, t. 683, s. 197; schematu rozpoznania Wisły i przeciwległego brzegu na odcinku 2 DP. CAW, 1 AWP, t. 683, s. 148; danych Urzędu Wodno-Melioracyjnego Warszawa, Saska Kępa, ul. Wąchocka 15; szefa Wydziału Dróg Wodnych Państwowego Zarządu Dróg Wodnych - inż. Bohdana Korsaka; Instytutu Meteorologiczno-Hydrologicznego - wszystkie dane na piśmie w CAW/430/62/53 oraz danych zawartych w dokumentacji niemieckiej Grupy Armii "Środek", 9 armii i grupy korpuśnej von dem Bacha. CAW, sygn. 310, 311, 313/62/53.

72. System urządzeń inżynieryjnych nieprzyjaciela we wrześniu 1944r. ustalono na podstawie zdjęć lotniczych i danych rozpoznania naziemnego. CAW-III-23-30, s. 1 i 244-245. J. Margules. "Przyczółki warszawskie", op.cit., dok. 2 i 99.

73. Na podstawie sprawozdania dowództwa 9 armii o wysadzeniu mostów w Warszawie z 24.IX.44r. MiD WH, referaty, sygn. IV/45/11. Należy zaznaczyć, że H. Krannhols w swej książce wydanej w 1962r. podaje bez wiarygodnego udokumentowania inne okoliczności i terminy zniszczenia mostów warszawskich. "Der Warschauer Aufstand 1944", op.cit., s. 157.

74. Komunikat operacyjny nr 0018/OP sztabu 1 armii z godz. 24.00 18.IX.44r. CAW-III-4-32, s. 45-46.

75. Dane ustalone przez rozpoznanie rzeki. Szkic rozpoznania rz. Wisły i stanu mostów w rejonie Pragi na 20.9.44r. CAW-III-4-624, s. 197.

76. 4 DP /bez jednego pułku piechoty i batalionu szkolnego, które pełniły służbę garnizonową w Lublinie/ nie będzie brana pod uwagę w dalszych rozważaniach, gdyż przeznaczona została głównie do pełnienia służby garnizonowej na Pradze. Uwzględniona zostanie jedynie artyleria 6 pal. Komunikat operacyjny nr 0014/OP z 14.IX.1944r., godz. 24.00 sztabu 1 armii WP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-4-32, s. 34-36.

77. Na podstawie meldunku o stanie bojowym 1 armii na dzień 10.IX.44r. i 20.IX.44r. CAW-III-4-100, s. 16-30 i s. 32-47.

78. Straty 1 DP podczas walk na Pradze - 1898 żołnierzy, wg komunikatu operacyjnego nr 0020/OP sztabu 1 armii z godz. 24.00 20.IX.44r. CAW-III-4-52, s. 49-52 oraz meldunku do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich nr 00115 z 17.III.45r. CAW-III-4-50, s. 67-79.

79. 2 DP - 10; 1 BK - 3 /osiem szwadronów kawalerii liczono jako trzy bp/; 3 DP - 10; 1 DP - 10 /65% stanu osobowego/; 1 brozp - 1.

80. 2 DP - 3; 1 BK - 2; 3 DP - 3.

81. Dokładne obliczenie wszystkich baterii artylerii i moździerzy bez względu na zasady ich taktycznego użycia jest w konkretbym przypadku potrzebne dla orientacyjnego porównania z ilością baterii posiadanych przez nieprzyjaciela.

82. 2 DP - 43; 1 BK - 13; 3 DP - 43; 1 DP - 39 /uwzględniając straty na Pradze/; 1 BPanc - 2; 1 BA - 9; 5 BAC -9; 2 BAH - 15 /pah miał dwa dyony, z których jeden posiadał 3, a drugi 2 baterie/; 3 BAH - 15; 1 spm - 6; 4 BAPpanc- 18; 1 DAPlot - 16.

83. 2 DP - 133 /hb 122 mm - 12; arm. 76 mm Zis-3 - 24; moźdz. 120 mm - 24; moźdz. 82 mm - 73/. 1 BK - 60 /moźdz. 82 mm - 48; arm. 76 mm bryg. - 12/. 3 DP - 138 /hb 122 mm - 12; arm. 76 mm dywiz. 21; moźdz. 120 mm - 24; moźdz. 82 mm - 81/. 1 pal /w rejonie 1 BK i 3 DP/ - 35 /hb 122 mm - 12, arm. 76 mm - 23/. 1 BAA /ahb 152 mm/ - 36.5 BAC /arm. 152 mm/ - 36.2 BAH /hb 122 mm/ - 59. 3 BAH /hb 122 mm/ - 60.4 papanc /4 BAPpanc arm. Zis.3/- 24/. 1 spm /moźdz. 120 mm/ - 36.

84. Ilość tej artylerii nie można ustalić z powodu braku dokumentacji. Niektóre dane, uzyskane z relacji gen. bryg. L. Dubickiego, zostały uwzględnione w rozdziale dotyczącym przebiegu działań.

85. Komunikat operacyjny nr 0017/OP sztabu 1 armii z godz. 24.00 17.IX.44r. CAW-III-4-32, s. 41-44.

86. CAW, t. 60/61/53, s. 64.

87. Komunikat operacyjny nr 0018/OP sztabu 1 armii z godz. 24.00 18.IX.44r. CAW-III-4-32, s. 45-46.

88. 2 DP 133; 1 BK - 60; 1 pal w rej. 1 BK - 16.

89. 3 DP - 138; 1 BAA - 36; 2 BAH - 59; 3 BAH - 60; 4 pappanc /4 BAPpanc/ - 24; 1 spm - 36; 1 pal - 29.

90. 3 DP - 138; 1 BAA - 36; 5 BAH - 36; 2 BAH - 59; 3 BAH-60; 4 pappanc /4 BAPpanc/ - 24; 1 spm - 36; 124 BAC - 24; 75 pm gw. - 24; 18 BAH - 28; 118 BAH - 32; 21 BAL - 48; 59 dyon poc.panc.-8.

91. Artyleria z 17-19.IX - 553, 1 pal - 33; 6 pal - 36.

92. Do dnia 19.IX gęstość artylerii była podobna; co prawda artylerii było mniej, ale i odcinek forsowania był węższy.

93. 2 DP - 62 /SU-76-13; arm. 76 mm pułk. - 12; arm. 45 mm- 37/. 1 BK-8 /arm. 76 mm/. 3 DP - 61 /SU-76-13; arm. 76 mm pułk. - 12; arm. 45 mm - 36/. 4 BAPpanc /bez

4 pappanc/ - 48 /arm. 57 mm/. 7 dapanc /SU-57 mm/ - 12.

94. 1 DAPlot - 88 /37 mm - 72; 85 mm - 16/. 1 daplot - 12 /85 mm i 37 mm - 8/. 1 BK /37 mm/ - 6.24 DAPlot /od 17.IX/ - 88.

95. CAW, 1 AWP, t. 600/61/53, s. 64, t. 449, s. 103-117, t. 479, s.119-143 i in.

96. Np. w wykazie CAW, 1 AWP, t. 600/61/53, s. 64 obok innych kalibrów przydatnych do prowadzenia ognia pośredniego znajdujemy również granatniki 50 mm.

97. Na przykład, w operacjach zaczepnych prowadzonych w tym okresie przez Armię Radziecką gęstość artylerii i moździerzy na 1 km pasa natarcia wynosiła:
- w operacji białoruskiej, czerwiec 1944r. - w 41 KA 3 A 1 Frontu Białoruskiego - 103;
- w operacji lwowsko-sandomierskiej, lipiec 1944r. - w 15 KA 60 A 1 Frontu Ukraińskiego - 240;
- w operacji jasso-kiszyniowskiej, sierpień 1944r. - w 66 KA 37 A 3 Frontu Ukraińskiego - 212. "Razwitije taktiki sowietskoj Armii w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny 1941-1945". Moskwa 1958, s. 127.

98. Dane ustalone na podstawie meldunku o stanie środków przeprawowych z 25.VIII.44r. CAW, 1 AWP, t. 681, s.73 oraz planu działań 1 armii z 16.IX.44r. CAW-III-4-6, s. 118-120.

99. Meldunek o stanie bojowym z 15.IX.44r. CAW-III-4-81, s. 17.

100. Meldunek o stanie bojowym z 20.IX.44r. CAW-III-4-623, s. 17.

101. Meldunek o stanie bojowym z 18.IX.44r. Tamże, s.16.

102. Komunikat operacyjny nr 0017/OP sztabu 1 armii z godz. 24.00 17.IX.44r. CAW-III-4-32, s. 41-44.

103. 1 DP - 4; 2 DP - 4; 3 DP - 4; 1 BK - 1; 1 BSap - 12.

104. NLP był to ponton składany, wykonany z dykty, o pojemności 25 żołnierzy /obsługa 5-9/; używano go do przeprawy desantowej, promowej, a nawet mostowej.

105. W drugim planie działań 1 armii 19.IX.44r. oprócz środków pontonowych wyszczególnia się również i takie jak: 30 szt. ŁG-12 /łódź gumowa górska, pojemność 10-12 żołnierzy lub armata 45 mm, obsługa 3/, 15szt. DSŁ /desantowa składana łódź, pojemność 10-12 żołnierzy lub armata 45 mm z obsługą/. W etatach środki te nie występują na żadnym szczeblu. Część z nich znajdowała się w armijnym składzie sprzętu inżynieryjnego i została wydana wojskom. Można również przypuszczać, że niektóre zostały uzyskane doraźnie od sąsiednich jednostek radzieckich.

106. Plan działań z 16.IX.44r., op.cit.

107. Szerokość przyczółka utrzymywanego przez powstańców na Czerniakowie wynosiła około 500 m.

108. Na podstawie faktycznego przebiegu forsowania można przypuszczać, że taki właśnie wariant został przyjęty.

109. W meldunku dowódcy 1 BSap o zabezpieczenie forsowania 3 DP podano, że 10 bsap rozpoczął o godz. 4.00 16.IX. 44r. przeprawę jednego batalionu 9 pp, mając do tego celu 15 pontonów NLP na wodzie i 4 na brzegu - w odwodzie. CAW-III-4-627, s. 65-68.

110. Czas obliczano wg wzoru: $T = \frac{2S}{D} \cdot /1 + Kc/ + t$, gdzie S - szerokość rzeki = 350 m, D - szybkość środka przeprawowego = 60 m/sek /Wisła/, K - współczynnik na wiosła = 1, c - szybkość prądu rzeki = 0,6 m/sek, t - załadowanie, wyładowanie w min. = 3 + 1 + 1 + 3 = 8 min.

$T = \frac{2 \cdot 350}{60} /1 + 0,6/ + 8 = 26$ min.

W planie artyleryjskiego zabezpieczenia forsowania w dniu 16.9.44r. opracowanym przez szefa sztabu artylerii 1 DP podano, że czas przeprawy jednej fali wynosi 25 min. CAW-III-36-173, s. 95. Latem 1958r. przeprowadziłem pomiary czasu samego przejazdu przez Wisłę z Saskiej Kępy na Czerniaków łodzią rybacką obciążoną piaskiem, które potwierdziły obliczenia teoretyczne.

111. Według meldunku dowódcy 1 BSap przeprawa 1 batalionu trwała od godz. 4.00 dnia 16.9.44r. do godz. 6.30 z tym, że wskutek silnego ognia nieprzyjaciela całego batalionu nie udało się przeprawić i dalsze forsowanie zostało przerwane. CAW-III-4-627, s. 65-68.

112. Przed rozpoczęciem przeprawy pierwszego rzutu potrzeba było 20 pontonów. Po uwzględnieniu strat można przyjąć tylko 13 pontonów plus dodatkowo dla drugiego rzutu pułku 47 pontonów.

113. Faktycznie 9 pp przeprawił się bez artylerii i moździerzy pułkowych na przyczółek czerniakowski w ciągu trzech nocy z przerwami /16-18.IX/.

114. Zarządzenie wykonania 200 łodzi saperskich zostało wydane przez szefa wojsk inżynieryjnych 1 armii 20.IX. 44r. CAW-III-4-618, s. 85.

115. 1 BPanc - 68 /czołgi średnie T-34-53, czołgi lekkie T-70-15/, 13 papanc /działa panc SU-85/ 21.1 brozp /czołgi lekkie T-70/ - 13. J. Margules. "Przyczółki warszawskie", op.cit., s. 104.

116. Meldunek o stanie bojowym z 21.IX.44r. CAW-III-4-623, s. 19.

117. Komunikat operacyjny nr 0019/OP sztabu 1 armii z godz. 24.00 19.IX.44r. CAW-III-4-32, s. 47-48.

118. W drugim planie działań przewidziany do użytku w dniu 19.IX.44r. CAW-III-4-6, s. 123-124.

119. Szkic łączności radiowej 1 AWP w drugiej połowie września 1944r. CAW-III-4-656, s. 78.

120. Meldunek o stanie bojowym oddziałów i związków taktycznych 1 AWP na dzień 20.IX.1944r. CAW-III-4-100, s. 16-30.

121. Sprawozdanie z organizacji łączności za miesiąc wrzesień 1944r. CAW-III-4-656, s. 71-78 /657-668/.

122. 7 pp - 2, 8 pp - 3, 9 pp - 3, powstańcy czerniakowscy - 1.

123. 501 szturmowy batalion pionierów pancernych - 1, batalion grenadierów "Benthin" - 1, zgrupowanie "Wolf" z pododcinków III, IV, V pod wspólnym dowództwem sztabu pułku "Schaper" - 2.

124. 3 DP - 13, 1 BPanc - 34, 13 papanc - 10.

125. 200 dyon dział panc - 3, 302 dyon dział panc - 20.

126. Artyleria 3 DP i armijna - 389, 1 pal - 35, 6 pal - 36.

127. Z grupy uderzeniowej Dirlewangera - 7 bat., z pododcinków III, IV, V - "Schaper" - 5bat, ze szczebla 9 A - 34 bat.

128. 6 pp - 3, 5 pp - 2, 4 pp - 3, powstańcy żoliborscy-3.

129. Z grupy bojowej 25 DPanc - 3, z grupy osłonowej - 1.

130. 2 DP - 13, 1 BPanc - 10.

131. Z grupy bojowej 25 DPanc - 24.

132. 2 DP - 133.

133. Z grupy bojowej 25 DPanc - 24, z 19 DPanc - 24, ze szczebla 9 KPanc - 32.

134. Zarządzenie szefa sztabu 1 Frontu Białoruskiego z 11.IX.1944r. godz. 3.00. Materiały WIH, sygn. IV/1/7, s. 197-198.

135. Komunikat operacyjny nr 0015/OP sztabu 1 armii z godz. 24.00 15.IX.44r. CAW-III-1-4, s. 17-18.

136. Na radzieckim planie m. Warszawy 1:20000, wyd. 1944r., "kwartał" nr 71 to teren zamknięty ul. Wilanowską, Czerniakowską, Zagórną oraz Wisłą.

137. Różnica 7 dział może wynikać z nieuwzględnienia ewentualnych strat. Istnieje też prawdopodobieństwo, że liczba ta powstała z jakiegoś innego rachunku lub jest po prostu mylnie podana. W każdym bądź razie z planu wynika, że w dniu 17.IX.44r. na kierunku działania 3 dywizji miało być około 300 dział.

138. Poza wymienionymi w planie środkami przeprawowymi armia posiadała w odwodzie ciężki sprzęt przeprawowy. Ponadto w dniu 16.IX.44r. szef sztabu 1 BSap ppłk Piliński przedstawił dowódcy wojsk inżynieryjnych armii płk Lisowskiemu plan drewnianego mostu stałego długości 600 m pod obciążenie 30 ton. Zarządzenie bojowe nr 0051 z 15.IX.1944r., godz. 14.50 oddziału wojsk saperskich. CAW-III-4-618, s. 83 oraz CAW-III-4-624, s. 121 i 190.

139. W CAW w zespole dokumentów 1 AWP jest szkic, na którym widnieją oznaczenia "kwartałów". CAW-III-4-48, s.59 i 86.

140. Meldunek bojowy nr 0120 z dnia 20.9.44r. godz. 5.00 szefa sztabu 2 pp. CAW-III-7-35, s. 90. Komunikat operacyjny nr 0020/OP z dnia 20.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-4-32, s. 49-52. Plan artyleryjskiego zabezpieczenia forsowania Wisły w dniu 16.9.44r. CAW-III-36-173, s. 95.

Plan artyleryjskiego zabezpieczenia przeprawy 3 DP w dniu 19.9.44r., tamże, s. 109. Plan artyleryjskiego zabezpieczenia przeprawy 3 DP 19.9.44r. przez grupę ADD-1, tamże s. 93. Meldunek szefa oddziału operacyjnego sztabu artylerii 1 AWP z dnia 20.9.44r. MiD WIH, sygn. IV/11/126, s. 50.

V. ANALIZA I OCENA PRZEBIEGU DZIAŁAŃ

1. Pisemna decyzja została zawarta w szczególnym rozkazie bojowym nr 060/OP z dnia 15.9.44r. godz. 20.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 3 DP. CAW-III-36-16, s. 74-75.

2. Zarządzenie bojowe nr 00168 z dnia 15.9.44r. godz. 14.00 dowódcy 3 DP. CAW-III-36-16, s. 74-75.

3. Tamże.

4. Tamże oraz rozkaz bojowy nr 04 z dnia 15.9.44r. dowódcy artylrii 1 DP. CAW-III-7-636, s. 7.

5. Protokół zdawczo-odbiorczy z dnia 16.9.44r. CAW-III-37-1, s. 28. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP. CAW-III-4-430, s. 205-210. Komunikat operacyjny nr 0015/OP z dnia 15.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-1-121, s. 17-18. Relacja b.szefa sztabu artylerii 1 DP, gen.bryg. Leona Dubickiego. MiD WIH, sygn. IV/44/148, s. 20-21.

6. Zarządzenie bojowe nr 00168 dowódcy 3 DP, op.cit. Szkic ugrupowania 1 AWP. 15.9.44r. CAW-III-4-48, s. 59/60/. Szkic zabezpieczenia dymowego podczas forsowania Wisły w nocy z 15 na 16.9.44r. CAW-III-4-669, s. 113.

7. Tamże.

8. Tamże oraz relacja b. dowódcy 3 DP, gen.mjr Stanisława Galickiego, do której jednak - pisanej po wielu latach /1959r./ zakradła się nieścisłość: autor twierdzi, że w drugim rzucie dywizji znajdował się nie 8, lecz 7 pp. MiD WIH, sygn. IV/44/10.

9. Z dokumentów artyleryjskich wynika, że forsowanie miało się odbyć na łodziach i środkach podręcznych. Rozkaz bojowy nr 04 z dnia 15.9.44r. dowódcy artylerii 1 DP, op.cit., oraz rozkaz bojowy nr 011 z dnia 15.9.44r. godz. 24.00 dowódcy 1 spm. CAW-III-36-9, s. 72.

10. Rozkaz bojowy nr 04 z dnia 15.9.44r. dowódcy artylerii 1 DP, op.cit. Plan artyleryjskiego zabezpieczenia forsowania Wisły dnia 16.9.44r. opracowany przez szefa sztabu artylerii 1 DP. CAW-III-36-173, s. 95. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP, op.cit. Relacja b.szefa sztabu artylerii 1 DP, op.cit. Wg relacji b.szefa sztabu artylerii 3 DP, gen. bryg.rez. Antoniego Frankowskiego, otrzymał on dnia 15.9.44r. od dowódcy artylerii armii rozkaz: "przeprowadzić rozpoznanie w kierunku Żoliborza oraz wybrać dogodne PO, być gotowym do zabezpieczenia artyleryjskiego forsowania jednego z pułków piechoty 2 DP". MiD WIH, sygn. IV/44/147, s. 2-3. Jak wiadomo rozkaz ten wynikał z pierwszej decyzji dowódcy 1 AWP.

11. Zarządzenie bojowe nr 062/OP z dnia 15.9.44r. godz. 19.15 szefa sztabu 1 AWP do dowódcy 1 DP. CAW-III-4-6, s. 109.

12. Komunikat operacyjny nr 01 z dnia 16.9.44r. godz. 12.00 szefa sztabu 1 spm do szefa sztabu artylerii 1 DP. CAW-III-36-174, s. 430.

13. Włączenie do składu grupy tych jednostek radzieckich, wymaga bardziej szczegółowego wyjaśnienia. Otóż 4 BAC i 94 pm gw. wspierały natarcie 1 DP na Pragę, co wynika z rozkazu bojowego nr 03 z dnia 8.9.44r. godz. 18.00 dowódcy artylerii 1 DP /CAW-III-7-636, s. 4-6/. Na podstawie telegramu szefa sztabu 1 Frontu Białoruskiego z dnia 14.9.44r. miały one przejść z powrotem do dyspozycji 47 armii /MiD WIH, sygn. IV/1/7, s. 234-235/. Jednakże szef sztabu artylerii 1 DP, prosząc osobiście dowódcę artylerii 125 KA o pomoc uzyskał zgodę na czasowe pozostawienie 4 BAC i 94 pmgw. do wsparcia działań 3 dywizji z rana 16.9.44r. Relacja b.szefa sztabu artylerii 1 DP, op.cit., s. 92-93.

14. Szkic ognia artylerii wspierającej 3 DP 16.9.44r. oraz załącznik. CAW-III-36-173, s. 92-93.

15. Relacja b.szefa sztabu artylerii 1 DP, op.cit.

16. Szkic ugrupowania artylerii wspierającej 3 DP 16.9.44r. CAW-III-36-174, s. 125. Szkic ugrupowania bojowego 1 pal 16.9.44r., tamże s. 126. Szkic ugrupowania bojowego 3 pal 16.9.44r., tamże, s. 118.

17. Szkic ugrupowania bojowego 1 BAA 16-19.9.44r. CAW-III-4-430, s. 15. Szkic ugrupowania bojowego 5 BAC 16.9.44r., tamże s. 90. Szkic ugrupowania bojowego 2 BAH 15.9.44r. CAW-III-36-174, s. 116. Szkic ugrupowania bojowego 3 BAH 16.9.44r., tamże, s. 121. Szkic ugrupowania bojowego 4 pappanc 16.9.44r., tamże, s. 119. Szkic ugrupowania bojowego 20 pappanc 16.9.44r., tamże, s. 120. Komunikat operacyjny nr 0015/OP z dnia 15.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Meldunek bojowy nr 0482 z dnia 15.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-1-121, s. 19-20 oraz CAW-III-1-4, s. 19-20.

18. Sprawozdanie dowódcy 3 BAH z dnia 30.9.44r. z działalności bojowej brygady we wrześniu. CAW-III-4-425, s. 26-30. Relacja b.szefa sztabu artylerii 1 DP, op.cit.

19. Sprawozdanie dowódcy 1 BAA z dnia 30.9.44r. z działalności bojowej brygady we wrześniu. CAW-III-4-425, s. 3-11. Sprawozdanie dowódcy 5 BAC z dnia 30.9.44r. z działalności bojowej brygady we wrześniu, tamże, s. 45-47. Sprawozdanie dowódcy 2 BAH, z 30.9.44r. z działalności bojowej brygady we wrześniu, tamże, s. 13. Sprawozdanie dowódcy 3 BAH z dnia 30.9.44r. z działalności bojowej brygady we wrześniu, tamże, s. 26-30. Rozporządzenie bojowe nr 022 z dnia 14.9.44r. godz. 20.00 sztabu artylerii 1 AWP. CAW-III-23-15, s. 145-146.

20. CAW-III-139-7, s. 67.

21. Komunikat operacyjny nr 0016/OP z dnia 16.9.44r. godz. 24.00 sztab 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Meldunek bojowy nr 0486 z dnia 16.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4-8, s. 287-288. Meldunek bojowy nr 0507 z dnia 25.9. 44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, tamże, s. 308-322. Plan referatu o przebiegu operacji forsowania Wisły przez 3 DP 16-22.9. 44. CAW-III-4-27, s. 4-14. Meldunek bojowy nr 296 z dnia 16.9.44r. godz. 19.00 szefa sztabu 3 DP. CAW-III-36-7, s. 104.

22. Zarządzenie bojowe nr 00168/OP z dnia 15.9.44r. godz. 14.00 dowódcy 3 DP, op.cit. Planu forsowania dowództwo 3 DP nie opracowało.

23. Z parku przepraw 1 BSap. Przeprawę obsługiwał 10 bsap. 15 pontonów przygotowywano na wodzie, 4 jako rezerwa znajdowały się na brzegu. Raport z dnia 29.9.44r. o wykonaniu rozkazu zabezpieczenia forsowania rz. Wisły przez jednostki 3 DP w rejonie Warszawy dowódcy 1 BSap do dowódcy wojsk saperskich 1 AWP. CAW-III-4-572, s. 65-68.

24. H.Baczko. "Osiem dni na lewym brzegu". Warszawa 1946, s. 24-26.

25. Meldunek bojowy nr 0486 z dnia 16.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op. cit. Meldunek bojowy nr 296 z dnia 16.9.44r. godz. 19.00 szefa sztabu 3 DP, op.cit. Meldunek zastępcy dowódcy 3 DP d/s pol.wych. z dnia 16.9.44r. CAW-III-36-133, s. 84-86. Biuletyn informacyjny nr 41 z dnia 16.9.44r. godz. 21.00 szefa sztabu 1 AWP. CAW-III-4-70, s. 57-58.

26. Tamże oraz meldunek bojowy nr 0507 z dnia 25.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit. Plan referatu o przebiegu operacji forsowania Wisły przez 3 DP 16-22.9.44r. op.cit. Relacja b.dowódcy 3 DP, gen.mjr S. Galickiego, op. cit. Relacja b.dowódcy artylerii 3 DP, gen.bryg.rez. A. Frankowskiego. Relacja b.szefa sztabu artylerii 1 DP. gen.bryg. L. Dubickiego, op.cit.

27. Meldunek z dnia 26.9.44r. o dymowym i ogniowym zabezpieczeniu forsowania rz. Wisły w rejonie m. Warszawa przez oddziały 1 armii. CAW-III-4-669, s. 115-121. Szkic zabezpieczenia dymowego podczas forsowania Wisły w nocy z 15 na 16.9.44r., op.cit.

28. W ogóle planowano wykonanie zasłon dymnych na szerokim froncie Wisły, na trzech wybranych odcinkach. Jednakże wskutek ograniczonego czasu, trudności związanych z dowiezieniem środków dymotwórczych oraz nieodpowiedniego kierunku wiatru, na dwóch odcinkach zasłony nie wykonano. Tamże.

29. Tamże oraz relacja b.szefa sztabu artylerii 1 DP, gen. bryg. L. Dubickiego, op.cit.

30. Na podstawie: meldunku bojowego nr 296 z dnia 16.9.44r. godz. 19.00 szefa sztabu 3 DP, op.cit.; meldunku bojowego nr 0486 z dnia 16.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit.; meldunku bojowego nr 0507 z dnia 25.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit. Meldunki zawierają odchylenia co do liczebności przeprawionego sprzętu oraz czasu rozpoczęcia forsowania, np. meldunek dowódcy 1 armii podaje godz. 4.00, a sztabu dywizji - godz. 6.00.

31. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP, op.cit. Sprawozdanie z dnia 25.9.44r. starszego grupy korygującej ogień artylerii na lewym brzegu Wisły por. L.Rozborskiego do dowódcy 3 pal płk Łosickiego oraz raport por. L. Rozborskiego do szefa sztabu 3 pal kpt. Kochniuka. CAW-III-36-9, s. 80-84.

32. "Polskie Siły Zbrojne...", t. III, Londyn, 1950 s. 777.

33. Relacja uczestników walk "Zośki" i "Parasola" pt. "Czerniaków". MiD WIH, sygn. III/46/23. Relacja b.dowódcy 1 plutonu 1 kompanii fizylierów 9 pp, płk Józefa Mokrzyckiego. MiD WIH, sygn. IV/44/143. Protokół nr 88 przesłuchania żołnierzy oddziału ppłk "Radosława". CAW-III-4-78, s. 80-81. Protokół przesłuchania nr 35 żołnierzy oddziału ppłk "Radosława", tamże s. 84-85.

34. Krótka relacja kpt. Netzera /"Kryski"/. CAW, Biuro Historyczne, t. 1234/62/53.

35. Ppłk dypl. Stanisław Komornicki /"Nałęcz"/. Rękopis pamiętnika z powstania warszawskiego, także Stanisława Komornicki "Na barykadach Warszawy". Warszawa 1964, s. 247-278.

36. Relacja Tadeusza Kowalczyka /"Kaczki"/ i Mirosława Iringha /"Stanko"/. MiD WIH, Armia Krajowa, powstanie warszawskie, relacje i wspomnienia, sygn. 44 i 33. Protokół nr 6 badania żołnierzy Armii Krajowej z dnia 19.9.44r. CAW-III-36-29, s. 9-10.

37. Pppr. Jerzy Zagliński. "Czerniaków w ogniu" - wspomnienia /maszynopis/. MiD WIH, Armia Ludowa, relacje i wspomnienia, sygn. III/19/106 oraz relacja płk Stanisława Paszkowskiego, tamże. Oddział AL liczył ok. 150 żołnierzy, wśród ktorych znajdowali się PAL-owcy, KB-owcy. Niektóre pododdziały AL walczyły pod komendą AK, a niekiedy AL-owcy dowodzili pododdziałami AK. Meldunek nr 02235 z dnia 17.9.44r. szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP do szefa GZPW WP. CAW-III-2-23, s. 55-56.

38. H.Baczko, op.cit. s. 26-28.

39. Protokół nr 88 przesłuchania żołnierzy oddziału ppłk 'Radosława', op.cit.

40. Pododdziały pododcinka III grupy bojowej Rohra. Szczegółowe dane patrz rozdz. III przyp. 36.

41. Domy nr 1 i 3 oraz po przeciwległej stronie ulicy nr 4 i 2.

42. Meldunek zastępcy dowódcy 3 dywizji piechoty d/s pol.-wych. z 17.IX.44r., CAW-III-36-133, s. 87-90.

43. Jeniec Helmut Zimmer wzięty do niewoli w rejonie kościoła Św. Trójcy należał do 501 batalionu saperów szturmowo-pancernych; batalion składał się z trzech kompanii: jednej sztabowej i dwóch saperów; kompania sztabowa posiadała: 10 lkm i 6 miotaczy ognia; kompania saperów składała się z czterech plutonów i liczyła około 120 ludzi; uzbrojenie: 12 lkm, 6-8 ckm, 6 moźdz. 81 mm, 4 działa pancerne 37 mm /zmontowane na samochodach pancernych/ i 25 tankietek typu "Goliat". Tankietka podobna była do normalnego czołgu bez wieży; długość jej - ok. 1,5 m, szerokość - ok. 0,7 m, wysokość gąsienic - ok. 0,6 m, szerokość gąsienic - ok. 0,2 m; korpus tankietki podzielony był na trzy części: pierwsza, opancerzona z przodu płytą 10 mm, zawierała 75 kg materiału wybuchowego; druga mieściła motor benzynowy, jednocylindrowy dwusuwowy; trzecią stanowiła komora kablowa, w której umieszczony był bęben z nawiniętym kablem o długości do 1000 m i zbiornik benzyny o pojemności 5 litrów. Żołnierz sterujący tankietką miał zawieszoną na piersiach skrzynię kontaktową, do której zakładało się zakończenie kabla; na skrzyni kontaktowej znajdowały się dwa lewarki, jeden z nich służył do kierowania tankietką w lewo i prawo, drugi - na wprost i do zatrzymywania jej.
Inny jeniec, wzięty na ul. Wilanowskiej, należał do grupy z batalionu /679/ grenadierów "Benthin"; w dniu 2.IX.44r. batalion otrzymał uzupełnienie w ilości 70 ludzi, rekrutujących się z przestępców kryminalnych; jeniec zeznał, że w dniu 15.IX.44r. grupa jego liczyła 80 ludzi i posiadała 6-7 lkm. Biuletyn informacyjny nr 41 z dnia 16.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP. CAW-III-4-70, s. 57-58. Podział sił nacierających w Warszawie 20.8.44r. Dokumenty grupy von dem Bacha. CAW nr 313/62/53, t. III. Skład dowództwa 9 armii 7.9.44r. Dokumenty dowództwa 9 armii niemieckiej. CAW nr 311/62/53, t. II.

44. Fragment audycji radiowej pt. "Przyczółek czerniakowski nadanej 21.IX.1959r. o godz. 16.45 w programie I, relacja ppłk Jakuba Rubeńczyka, ówczesnego zastępcy dowódcy kompanii d/s pol.-wych., który został wtedy ranny.

45. Meldunki sytuacyjne nr 60 i 61 z 16.IX.44r. wysłane przez gen. "Montera" do gen. "Bora". MiD WIH, komenda warszawskiego okręgu AK, meldunki sytuacyjne, sygn. 3, s. 38-40. Komunikat operacyjny nr 0016/OP z 16.9. 44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP, op.cit.

46. Szczególny rozkaz bojowy nr 059/OP z dnia 15.9.44r. godz. 19.00 dowódcy 1 AWP. CAW-III-4-4, s. 81. Meldunek bojowy nr 60 z dnia 16.9.44r. godz. 19.00 dowódcy 1 BK. CAW-III-139-10, s. 56. Komunikat operacyjny nr 0016/OP z dnia 16.9.44r., godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Szkic obrony 1 BK 16.9.44r. godz. 9.00. CAW-III-139, s. 76.

47. Meldunek bojowy nr 0459 z dnia 16.9.44r. godz. 16.00 dowódcy 6 pp. CAW-III-23-20, s. 208. Meldunek bojowy nr 0460 z dnia 16.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 6 pp, tamże, s. 266. Meldunek bojowy nr 335 z dnia 16.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 2 DP. CAW-III-23-17, s. 125. Meldunek bojowy nr 333 z dnia 15.9.44r. godz. 8.00 dowódcy 2 DP, tamże, s. 121. Meldunek bojowy nr 334 z dnia 15.9.44r. godz. 20.00 dowódcy 2 DP, tamże, s. 123. Rozkaz bojowy nr 0024/OP z dnia 15.9.44r. godz. 11.00 dowódcy 2 DP. CAW-III-23-13, s. 151. Zarządzenie bojowe nr 018 z dnia 15.9.44r. godz. 23.30 szefa sztabu grupy artylerii wzmocnienia 2 DP. CAW-III-172-2, s. 70. W myśl dodatkowych wytycznych sztabu art. 1 AWP grupa ta zabezpieczała również 3 DP. Por. komunikat operacyjny nr 0016/OP z dnia 16.9.44r., godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit.

48. Ruchy akcji w dniach 11-15.9.44r. - meldunek "Żywiciela". MiD WIH, sygn. III/44/76. Meldunek z dnia 15.9.44r. godz. 6.00 ppor. Prawdzica do dowódcy "Żaglowca". MiD WIH, sygn. III/44/86. Dziennik radiowy AK nr 49 z dnia 17.9.44r. /sytuacja z dnia 15.9.44r./ oraz dziennik radiowy AK nr 50 z dnia 18.9.44r. /sytuacja z dnia 16.9.44r./. Mat.Kom. Hist. przy Oddziale ZBoWiD Warszawa-Żoliborz. Dzienny meldunek sytuacyjny z dnią 16.9.44r. Ia nr T 4916/44 tj. dowództwa Grupy Armii "Środek". Dokumenty niemieckiej Grupy Armii "Środek". CAW, nr 310/62, t.I. Meldunek o danych zwiadowczych zdobytych w okresie 15.9.44r. do 17.9.44r. godz. 18.00. CAW-III-4-78, s. 125-126.

49. Komunikat operacyjny nr 0016/OP z dnia 16.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Rozkaz bojowy nr 019 z dnia 15.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 1 DP. CAW-III-7-21, s. 16. Meldunek bojowy nr 264 z dnia 15.9.44r. godz. 22.00 dowódcy artylerii 1 DP. CAW-III-7-634, s. 129. Meldunek bojowy z dnia 16.9.44r. godz. 20.00 dowódcy 1 DP. CAW-III-7-31, s. 104. W meldunku tym dowódca 1 DP podaje, że "grupa zwiadowców, która przeprawiła się na Czerniaków, powróciła stamtąd 15.9 przywożąc ze sobą delegację w składzie: jeden pułkownik, podoficer i szeregowiec". O powrocie grupy rozpoznawczej 1 DP w dniu 15.9.44r., tj. przed rozpoczęciem forsowania Wisły przez 3 DP wspomina również w swej relacji b.szef sztabu artylerii 1 DP, gen.bryg. L. Dubicki, op.cit. Nie ma więc racji ppłk Zbigniew Załuski twierdząc w recenzji mojej książki, że delegacja z Czerniakowa, która przyniosła pismo od ppłk "Radosława", przybyła na Pragę dnia 16.9.44r., a więc w toku forsowania Wisły. Właśnie wbrew twierdzeniu ppłk Załuskiego miało to odpowiedni wpływ na decyzję dowódcy 1 AWP. Por. ppłk Zbigniew Załuski, "Egzamin ostateczny", Wojsko Ludowe nr 9/1962, s. 65-75.

50. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP. CAW-III-36-178, s. 94-99 /także CAW-III-4-430, s. 205-210/. Dziennik działań bojowych 1 spm oraz sprawozdanie z działalności 1 spm w okresie od 1 do 28.9.44r. CAW-III-4-425, s. 75-76. Wyciąg z dziennika działań bojowych 5 BAC za okres od 1 do 28.9.44r., tamże, s. 48-55.

51. Niektóre dane o działalności lotnictwa radzieckiego nad Warszawą we wrześniu 1944r. opracowane na podstawie relacji b.szefa sztabu 1 MDL, płk Aleksandra Romejki. MiD WIH, sygn. IV/96/14 oraz meldunków i sprawozdań jednostek lotniczych. CAW-III-270-21, s. 5; CAW-III-270-23, s. 17; CAW-III-270-2, s. 122; CAW-III-270-4, s. 6-10. CAW-III-271, s. 8-16 i 21. CAW-III-272-5, s. 56-58. CAW-III-269-4, s. 1-4. J. Margules. "Przyczółki warszawskie", op.cit., s. 226-229. Dane o powstaniu komendy okręgu "Prom", wg których w ciągu września otrzymano 150 ton ładunków zrzutowych broni i amunicji, nie licząc innych /głównie żywności/. MiD WIH, sygn. III/42/42/ także III/42/27/. Zarządzenie z dnia 15.9.44r., godz. 10.20 "Roga" /S. Błaszczyka/ w sprawie zrzutów. MiD WIH, sygn. III/44/61. Dziennik radiowy AK nr 50 z 18.9.44r. /sytuacja z dnia 16.9.44r./, op.cit., podaje że powstańcy otrzymują, poczynając od nocy z 13 na 14.9.44r. stałe radzieckie zrzuty broni i żywności. O zrzutach 13.9 donosi meldunek sytuacyjny plut. 204 /Żoliborz/. MiD WIH, sygn. III/44/86. 14.9 na odcinku zgrupowania "Żaglowiec" podjęto 5 zrzutów. Meldunek plut. 202 z dnia 14.9.44r. godz. 7.30, meldunek plut. 208 z dnia 14.9.44r. godz. 8.00 - 15.9.44r. godz. 8.00, meldunek sytuacyjny "Żaglowca" z dnia 14.9.44r. MiD WIH, tamże. 15.9 na odcinku grupy "Roga" /Śródmieście/ i na Żoliborzu podjęto ponad 112 zrzutów. Meldunek plut. 202 z dnia 15.9.44r., meldunek sytuacyjny plut. 204 z dnia 15.9.44r. meldunek sytuacyjny plut. 206 z dnia 15.9.44r., tamże. Meldunek grupy "Róg" z dnia 15.9.44r. godz. 9.30. MiD WIH, sygn. III/44/61. Według zestawienia broni i amunicji ze zrzutów radzieckich opracowanego 16.9.44r. przez Komendę Warszawskiego Okręgu AK otrzymano: amunicji - 49.400, pistoletów maszynowych - 35, granatników - 15, pocisków do granatników - 550, granatów ręcznych - 640, broni maszynowej - kilka sztuk. MiD WIH, sygn. III/42/42.

52. Meldunek bojowy nr 0507 z dnia 25.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op. cit. Decyzje dowódcy 1 armii podejmowane w toku działań zostały odtworzone na podstawie tego meldunku oraz innych cytowanych dokumentów.

53. Por. rozdz. IV, pkt. 2. Myśl przewodnia działań.

54. Zarządzenie rozpoznawcze nr 03 z dnia 16.9.44r. godz. 18.00. CAW-III-39-1, s. 14.

55. Zarządzenie bojowe nr 04 z dnia 16.9.44r. godz. 19.00 szefa sztabu artylerii 3 DP, plan /szkic/ ogni artylerii wspierającej 3 DP oraz załącznik. CAW-III-36-173, s. 91-93. Rozporządzenie bojowe nr 025 z dnia 16.9.44r. godz. 10.30 sztabu 1 AWP. CAW-III-36-171, s.21. Zarządzenie bojowe nr 019 z dnia 16.9.44r. godz. 15.00 szefa sztabu 3 BAH. CAW-III-172-2, s. 72.

56. Rozmieszczenie artylerii, bez jednostek radzieckich - wg mapy sytuacyjnej sztabu artylerii 3 DP za okres 16-24.9.44r. CAW-III-36-178, s. 86. Ustalone składy grup i rejony stanowisk ogniowych pozostały nie zmienione do końca walk o przyczółki warszawskie.

57. Wykaz sprzętu artyleryjskiego na dzień 16.9.44r. CAW-III-36-9, s. 65. Wykaz obejmuje take jednostki radzieckie.

58. Raport dowódcy 1 BSap z dnia 29.9.44r. do dowódcy wojsk inżynieryjnych 1 AWP, op.cit. Komunikat operacyjny nr 0017/OP z dnia 17.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-1-3, s. 67-79 /także CAW-III-4,32, s. 41-44/.

59. Jako pierwsza forsowała 8, druga - 7, a trzecia - 9 kompania piechoty. Dziennik działań bojowych 9 pp 3 DP za okres od 15 do 30.9.44r. CAW-III-36-178, s. 164-171.

60. Dane zaczerpnięte głównie z meldunku bojowego nr 0507 z dnia 25.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit. Należy zaznaczyć, że inne źródła podają nieco odmienne dane. Por. komunikat operacyjny nr 0017/OP z dnia 17.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Meldunek z dnia 17.9.44r. wydziału pol.-wych. 3 DP do zarządu pol.-wych. 1 AWP. CAW-III-36-133, s. 87-90. Dziennik działań bojowych 9 pp 3 DP za okres od 15 do 30.9.44r., op.cit. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP, op. cit. Plan referatu o przebiegu forsowania rz. Wisły przez 3 DP 16-22.9.44r., op.cit. Zarys przebiegu formowania i działań bojowych 1 AWP z dnia 27.10.44r. CAW-III-4-48, s. 62-80. Sprawozdanie nr 0015 z dnia 17.3.45r. dowódcy 1 AWP do Naczelnego Dowódcy WP z przeprowadzonych walk. CAW-III-4-59, s. 67-79.

61. Obsady wysuniętych punktów obserwacyjnych artylerii armijnej pod dowództwem kpt. Rakowskiego /dowódcy 2 dywizjonu 5 BAC/. por. Wolskiego /dowódcy 6 baterii 5 BAC/ i kpt. Kruglaka /dowódcy 7 baterii 5 BAC/. Sprawozdanie z przeprowadzonych działań grupy ADD-1 za okres od 16 do 23.9.44r. CAW-III-36-9, s. 89-94. Sprawozdanie z dnia 30.9.44r. dowódcy 5 BAC z działalności bojowej brygady we wrześniu, op.cit. Sprawozdanie z dnia 25.9.44r. por. L. Rozborskiego, op. cit.

62. Cytuj meldunki 1 AWP i 3 DP oraz relacja płk Stanisława Szulczyńskiego, ówczesnego dowódcy 2 batalionu 7 pp. MiD WIH, 1 armia, relacje i wspomnienia, sygn. IV/44/74.

63. Batalion nie posiadał etatowego plutonu rozpoznawczego. Był to więc 1 pluton 7 kompanii.

64. Meldunek z dnia 17.9.44r. szefa wydziału pol-wych. 1 AWP, op.cit. Dziennik działań bojowych 9 pp 3 DP za okres od 15 do 30.9.44r., op.cit. Relacja b.dowódcy 3 batalionu mjr Olechnowicza i kpt. Załuskiego. CAW, Biuro Historyczne, t. 1234/62/53.

65. Tamże.

66. Tamże oraz meldunek bojowy nr 490 z dnia 17.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4-8, s. 296. Ppor. St. Popławski, "Dramat na Wiśle" - pamiętnik /maszynopis/.

67. H. Baczko w pracy "Osiem dni na lewym brzegu", a w oparciu o nią A. Borkiewicz w "Powstaniu Warszawskim" podają inny czas, w którym toczyły się walki o dom przy ul. Idźkowskiego 5/7 /od godz. 20.00 17.IX.44r./, jak również nieco inaczej przedstawiają niektóre epizody.

68. Ppor. Stanisław Popławski. "Dramat na Wiśle", op.cit.

69. Meldunek z dnia 17.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 3DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP, op.cit. Dziennik działań bojowych 9 pp 3 DP za okres od 15 do 30.9.44r. op.cit. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP, op. cit. Epizody bojowe 3 pal w walkach o Warszawę. CAW-III-36-9, s. 87-88. Sprawozdanie z działalnoáci bojowej artylerii 3 DP we wrześniu, tamże, s. 54-60. Sprawozdanie por. L. Rozborskiego, op.cit. Relacja mjr Olechnowicza i kpt. Załuskiego, op.cit. Meldunek łączny z akcji walki o przyczółek na lewym brzegu Wisły w okresie od 15 do 24.9.44r. opracowany dnia 29.9. 44r. przez wydział pol.-wych. 3 DP /egz. nie podpisany/. CAW-III-36-133, s. 111-119.

70. Relacja mjr Olechnowicza i kpt. Załuskiego, op.cit.

71. Cytowane meldunki dowództwa 3 DP oraz dziennik działań bojowych 9 pp za okres od 15 do 30.9.44r., op.cit. A. Kamiński "Zośka" i "Parasol". Warszawa 1957, s.580-581. W cytowanym fragmencie oraz w innych niektórzy autorzy pisząc o żołnierzach 1 armii WP używają terminu "berlingowcy". Relacja uczestników walk "Zośki" i "Parasola" pt. "Czerniaków". MiD WIH, sygn. III-46-23.

72. Tamże.

73. Meldunek nr 62 z dnia 17.9.44r. gen. "Montera" do gen. "Bora". Komenda Warszawskiego Okręgu AK, meldunki sytuacyjne. MiD WIH, sygn. 3 i 4. Dziennik Radiowy AK nr 51 z dnia 19.9.44r. /komunikat gen. "Bora" z dnia 17.9.44r./. Materiały Kom.Hist.przy Oddz. ZBoWiD Warszawa-Żoliborz.

74. Tamże.

75. Zwane też "Dowództwem Połączonych Sił Zbrojnych AL, PAL, KB" utworzonym 12.9.44r. Dowódcą tych sił został płk /następnie gen./ Julian Skokowski /PAL/, a jego zastępcami mjr Józef Małecki/"Sęk" - AL/ i płk Korzewnikianc /"Doliwa"/- KB/. Józef Sęk Małecki "Armia Ludowa w powstaniu warszawskim", Warszawa 1962, s. 126-127.

76. Michał Szyszko /"Dąbek"/, maszynopis fragmentów wspomnienia "Tragedia Warszawy", MiD WIH. Armia Ludowa, relacje i wspomnienia, sygn. III/19/106. Por. także Józef Sęk Małecki."Armia Ludowa w powstaniu warszawskim", op.cit., s. 148-153. Informacja o powstaniu warszawskim por. Hanki Morawskiej /AL/ z dnia 18.9.44r. CAW-III-4-383, s. 26-27.

77. Dziennik Radiowy AK nr 50 z dnia 18.9.44r. /komunikat komendy obwodu/ oraz Dziennik Radiowy AK nr 51 z dnia 19.9.44r. /komunikat gen. "Bora" z dnia 17.9.44r./, op. cit. Meldunek z dnia 17.9.44r. dowódcy plutonu 209, ppor. Prawdzica do dowódcy "Żaglowca". MiD WIH, sygn. III/44/86. Należy zaznaczyć, że z meldunku tego wynika

jasno, iż nieprzyjacielowi nie udało się jeszcze zająć wału nad Wisłą, którego powstańcy również nie zajmowali. Ich najbardziej wysunięte placówki znajdowały się na ul. Promyka.

78. Meldunek bojowy nr 061 z dnia 17.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 1 BK. CAW-III-139-10, s. 57. Rozkaz bojowy nr 30/Inż. z dnia 16.9.44r. godz. 14.00 szefa sztabu 1 BK. CAW-III-139-4, s. 55-56. Relacja kpt. "Karola" - Karola Więckowskiego o walkach na przyczółku żoliborskim. J.M. "W szóstym pułku". Warszawa 1958, s. 149-155. Relacja Heleny "Srugi"-Mocarskiej, b. żołnierza AK, w sprawie prób nawiązania łączności powstańców grupy "Żywiciela" z wojskami po prawej stronie Wisły. CAW-III-4,59, s.88. "Sruga" przyniosła ze sobą list ppłk "Żywiciela" z dnia 15.9.44r., wyrażający podziękowanie za zrzuty oraz prośby o dalsze wsparcie lotnicze i artyleryjskie. CAW-III-4-78, s. 86 /rękopis w jęz. rosyjskim/.

79. Jeńcy z 170 pp zeznali, że pułk składa się z trzech batalionów, batalion z czterech kompanii. Ostatnio stan kompanii wynosił 20-30 żołnierzy; uzbrojenie: 4 lkm w kompanii. Z rejonu Marek dywizja miała wycofać się do rejonu Modlina. Jeńcy z 3 pułku kawalerii węg. zeznali, że pułk składa się z pięciu szwadronów, po 60 szabel w każdym; uzbrojenie po 2 ckm i 1 lkm w szwadronie. Jeńcy z 560 batalionu zeznali, że batalion składa się z dwóch kompanii, 1 kompania - 70 karabinów, 2 kompania-30; tę ostatnią przydzielono do 170 pp 73 DP. Biuletyn informacyjny nr 42 z dnia 17.9.44r. godz. 21.00. sztabu 1 AWP. CAW-III-4-70, s. 59-60. Szkic /mapa/ oddziału rozpoznawczego sztabu artylerii 1 AWP na 7.00 dnia 17.9.44r. CAW-III-4-456, s. 88.

80. Komunikat operacyjny nr 0017/OP z dnia 17.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Meldunek bojowy nr 336 z dnia 17.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 2 DP. CAW-III-23-17, s. 215. Meldunek bojowy nr 0129 z dnia 17.9.44r. godz. 16.00 dowódcy samodz. kompanii rozpoznawczej 2 DP. CAW-III-23-20, s. 215. Meldunek bojowy nr 0461 z dnia 17.9.44r. godz. 16.00 dowódcy 6 pp, tamże, s. 224.

81. Komunikat operacyjny nr 0018/OP z dnia 18.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-1-3, s. 64-65.

82. Zarządzenie bojowe nr 0051 z dnia 15.9.44r. godz.14.50 dowódcy wojsk saperskich 1 AWP. CAW-III-4,618, s. 85. Szkic rozpoznania rejonów budowy mostów z 17.9.44r. CAW-III-4-624, s. 121. Szkic rozpoznania Wisły i miejsc przepraw w rejonie Warszawy przez 4 ppont, tamże, s.190. Szkic rozpoznania rz. Wisły i stan mostów w rejonie m. Praga, tamże s. 197.

83. Komunikat operacyjny nr 0017/OP z dnia 17.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Szkic /mapa/ oddziału rozpoznawczego sztabu artylerii 1 AWP na godz. 7.00 dnia 17.9.44r. op.cit. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP, op.cit. Dziennik działań bojowych 1 spm oraz sprawozdanie z działalności 1 spm w okresie od 1 do 28.9.44r., op.cit. Wyciąg

z dziennika działań bojowych 5 BAC za okres od 1 do 28.9.44r., op.cit. Meldunek bojowy nr 265 z dnia 17.9. 44r. godz. 14.00 sztabu artylerii 1 DP. CAW-III-7-634, s. 130. Meldunek bojowy nr 49 z dnia 17.9.44r. godz. 17.00 Sztabu 4 BAPpanc. CAW-III-191-4, s. 72. Rozkaz ogólny nr 0242 z dnia 23.9.44r. dowodcy 1 AWP o 24 DAPlot. CAW-III-4-92, s. 110. Rozkaz ogólny nr 0244 dowodcy 1 AWP o 59 dywizjonie poc.panc,tamże, s. 112. Rozkaz ogólny nr 0247 z dnia 28.9.44r. dowodcy 1 AWP o 4 dywizjonie balonów obserw. tamże, s. 114. Rozkaz ogólny nr 0249 z dnia 29.9.44r. dowódcy 1 AWP o 75 pmgw., tamże, s. 115. Zarządzenie bojowe nr 0178/OP z dnia 17.9.44r. godz. 2.30 szefa sztabu artylerii 47 A do dowódcy 75 pmgw. /w jęz. ros./. CAW-III-4-115, s. 97. Zarządzenie bojowe nr 08 z dnia 20.9.44r. godz. 10.00 sztabu 59 dywizjonu poc.panc, tamże, s. 102.

84. Relacja gen. A. Romejki, op.cit. Meldunek plut. 202 z dnia 17.9.44r. godz. 7.30 do "Żaglowca". MiD WIH, sygn. III/44/86. M.Monis. Historia 2 pułku nocnych bombowców "Kraków". Warszawa 1956, s. 69.

85. Rozporządzenie bojowe nr 0073 z dnia 17.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 3 DP. CAW-III-36-2, s. 23. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP na wrzesień 1944r., op.cit.

86. Fugasowych miotaczy ognia.

87. Tabela przeprawy nie została jeszcze opracowana.

88. Meldunek z dnia 26.9.44r. o dymowym i ogniowym zabezpieczeniu forsowania rz. Wisły w rejonie Warszawy,op. cit. Szkic zabezpieczenia dymowego działań 3 DP w nocy z 17 na 18.9.44r. CAW-III-669, s. 114.

89. W tym również reszta 3 kompanii moździerzy ppor. Janiny Błaszczak. Relacja mjr Olechnowicza i kpt. Załuskiego, op.cit.

90. Meldunek bojowy nr 0507 z dnia 25.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. Meldunek bojowy nr 494 z dnia 18.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4,8, s. 301. Plan referatu o przebiegu operacji forsowania rz. Wisły przez 3 DP 16-22.9.44r., op.cit. Meldunek z dnia 18.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 3 DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP. CAW-III-36-133, s. 91-93. Meldunek z dnia 18.9.44r. szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP do szefa GZPW WP. CAW-III-2-23, s. 57-58. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP za wrzesień 44r., op.cit.

91. Raport dowódcy 1 BSap z dnia 29.9.44r. o wykonaniu rozkazu zabezpieczenia forsowania rz. Wisły przez jednostki 3 DP w rejonie m. Warszawy, op.cit.

92. Biuletyn informacyjny nr 43 z dnia 18.9.44r. sztabu 1 AWP. CAW-III-4-70, s. 61-62. Sumaryczny biuletyn informacyjny nr 4 z dnia 20.9.44r. za okres 16-20.9. 44r. sztabu 1 AWP. CAW-III-4-71, s. 16-18.

93. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP za wrzesień 44r., op.cit. Dziennik działań bojowych 9 pp 3 DP za okres od 15 do 30.9.44r., op.cit. Relacja mjr Olechnowicza i kpt. Załuskiego, op.cit. Wspomnienie oficera 9 pp o por. Janinie Błaszczak pt. "Trzecia moździerzy". Wspomnienie Stanisława "Nałęcza" /Komornickiego/ pt. "Na płonącym Czerniakowie", oraz Stanisław Komorniki "Na barykadach Warszawy", op.cit. Sprawozdanie z dnia 30.9.44r. dowódcy 5 BAC z działalności brygady we wrześniu, op.cit.

94. Br. Tronski. "Tędy przeszła śmierć". Warszawa 1957, s. 314-315. Relacja uczestników walk "Zośki" i "Parasola" pt. "Czerniaków", op.cit. Relacja b.dowódcy 1 plut. 1 kompanii fizylierów 9 pp, op.cit.

95. Biuletyn informacyjny nr 43 z dnia 18.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP, op.cit. Protokół z dnia 22.9.44r. przesłuchania jeńca niemieckiego S.G. przeprowadzonego przez kpt. Stanisława Okęckiego. CAW-III-4-382, s.20. Jeniec należący do 4 kompanii ckm batalionu "Benthin" zeznał, że batalion został skompletowany z dwóch batalionów: 458 batalionu szkolnego grenadierów i 89 batalionu szkolnego /dowódca mjr Siefert/. W toku walk w Warszawie 4 kompania poniosła duże straty. Ze 130 żołnierzy do 18.9.44r. pozostało 65-70.

96. Jak przyp. 94 oraz raport por. Bengoma w związku z akcją bojową 3 dywizji w dniach 15-21.9.44r. CAW-III-36-132, s. 71-76.

97. A. Borkiewicz, "Powstanie warszawskie", s. 591.

98. Polskie Siły Zbrojne, t. III, s. 782.

99. Tamże, s. 781. Dziennik Radiowy AK nr 52 z dnia 20.9.44r. /komunikat gen. "Bora" z dnia 18.9.44r./. Materiały Kom. Hist. przy Oddz. ZBoWiD Warszawa-Żoliborz. Legenda do położenia powstańców 16-18.9.44r. CAW-III-4-78, s. 106.

100. "Polskie Siły Zbrojne...", t. III, s. 800. Meldunek z dnia 19.9.44r. godz. 12.00 ppor. Romana. MiD WIH, sygn. III/42/42. Jednostki 1 AWP zostały uprzedzone o zrzutach jeszcze dnia 13.9.44r. Zarządzenie bojowe nr 0061. CAW-III-4-6, s. 107.

101. Meldunek bojowy nr 62 z dnia 18.9.44r. o godz. 14.00 dowódcy 1 BK. CAW-III-139-10, s. 58. Meldunek bojowy nr 63 z dnia 18.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 1 BK, tamże, s. 59. Komunikat operacyjny nr 0018/OP z dnia 18.9.44r., godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit.

102. Nieprzyjaciel do wieczora 17.9.44r. ustawił za Wałem Potockim kilka dział do strzelania na wprost. Biuletyn informacyjny nr 42 z dnia 17.9.44r. godz. 21.00, op. cit. Dzienny meldunek sytuacyjny dowództwa Grupy Armii "Środek" z dnia 18.9.44r. Ia nr T 4848/44 tj. Dokumenty niemieckiej Grupy Armii "Środek". CAW nr 310/62/53, t. I.

103. Meldunek bojowy nr 130 z dnia 18.9.44r. godz. 16.00 dowódcy samodz.kompanii rozpoznawczej 2 DP. CAW-III-23-20, s. 231.

104. Meldunek bojowy nr 0462 z dnia 18.9.44r. godz. 16.00 dowódcy 6 pp, tamże s. 239 oraz krótka historia 6 pp. CAW-III-26-39. Meldunek bojowy nr 337 z dnia 18.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 2 DP, CAW-III-1347, s. 127. Meldunek nr 024 z dnia 18.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 2DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP. CAW-23-241, s.20. Komunikat operacyjny nr 0018/OP z dnia 18.9.44r. godz. 24.00, op.cit.

105. Tamże.

106. "Polskie Siły Zbrojne...", t. III, s. 787. Raport "Żywiciela" z dnia 21.9.44r. z działań za okres 22.8.-20.9.44r. MiD WIH, sygn. III/44/76. Relacja /opracowanie/ppor. Stefana Szuby z "Żaglowca". MiD WIH, sygn. III/46/42, cz. II, s. 233-234.

107. Dowódca dywizji wydał rozkaz do natarcia 4 DP w trzecim rzucie armii, ustalając gotowość do działań na godz. 6.00 dnia 17.9.44r. Należy zaznaczyć, że w istniejącej sytuacji rozkaz ten nie miał praktycznego znaczenia poza szkoleniowym. Rozkaz bojowy nr 1 z dnia 16.9.44r. godz. 13.00 dowódcy 4 DP. CAW-III-49-16, s. 11.

108. "Atestat" jednostek 6 dywizji artylerii. MiD WIH, dowództwo artyleryjskiego oddziału uzbrojenia, sygn. IV/11/107. Komunikat operacyjny nr 0018/OP z dnia 18.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP, op.cit. oraz sprawozdania jednostek artylerii z działalności bojowej we wrześniu /1 spm, 5 BAC/, op.cit. Dziennik działań bojowych 5 BAC, op.cit.

109. Relacja gen. A. Romejski, op.cit. Meldunki i sprawozdania jednostek lotniczych, op.cit. Wg meldunków dowódców pododdziałów AK na Żoliborzu podjęto 4 zrzuty broni, amunicji i żywności. Meldunek plut. 202 z dnia 18.9.44r. do "Żaglowca". MiD WIH, sygn. III/44/86. Meldunek dowódcy plut. 206 z dnia 18.9.44r. godz. 8.00 do "Żaglowca", tamże. Meldunek dowódcy plut.209 z dnia 18.9.44r. do "Żaglowca", tamże.
AMO ZSRR, dokumenty 16 AL, f. 368, op. 6476, d. 359, ll. 297-322, d. 295, ll.215-216, d. 324, l. 101.
"Polskie Siły Zbrojne...", t. III, op.cit,,s. 786.
Ze wspomnień Józefa Sęka - Małeckiego z 1962r. wynika,iże w nocy z 17 na 18 września 1944r. w Śródmieściu wylądowali dwaj skoczkowie spadochronowi, przedstawiciele dowództwa radzieckiego do nawiązania łączności z powstańcami, kapitan "Kołosowski" - Iwan Kołos i radiotelegrafista Arkadij lub Dymitr Stienko. "Armia Ludowa w powstaniu warszawskim", op.cit., s. 142-145.
Iwan Kołos, który opublikował swoje wspomnienia w 1956r. podaje, że wraz z "sierżantem" Dymitrijem Stienko znalazł się w Warszawie przypadkowo. Ich samolot został bowiem zestrzelony przez niemiecką artylerię plot około godz. 3&10 dnia 21 lub 22 września 1944r. podczas wykonywania zrzutów dla powstańców "Warszawy w ogniu". Moskwa 1956. Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony Sojuza SSR, s. 27. Władysław Sieroszewski w artykule "Służba sprawiedliwości w powstaniu warszawskim" opublikowanym w nr 7 "Prawa i Życia" z 1956r. podaje, że dwaj radzieccy skoczkowie-

radiotelegrafiści zostali zrzuceni ze sprzętem do Śródmieścia w połowie września 1944r. Autor, nie podając dokładnej daty ich lądowania, ani też nazwisk, nadmienia, iż jeden z nich był porucznikiem, a drugi chorążym. W "Istorii Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny...", t. IV, op.cit., s. 246 znajduje się wzmianka, że podczas działań 1 AWP o przyczółki warszawskie przedstawiciel dowództwa radzieckiego zgłosił się do sztabu gen. "Montera" w celu uzgodnienia zagadnień związanych z udzieleniem pomocy powstańcom. Jednakże gen. "Monter" uchylił się od rozmów, gdyż przedstawiciel radziecki nie miał odpowiedniego pełnomocnictwa. Z przytoczonych dokumentów radzieckich oraz z meldunku dowódcy AK podobwodu Śródmieście południe z godz. 10.00 dnia 21 września 44r. /MiD WIH, sygn. III/42/42/ wynika, że skoczkowie radzieccy lądowali w Śródmieściu w nocy z 20 na 21 września 1944r. Utrzymywali oni łączność radiową w celu usprawnienia zrzutów wykonywanych przez 16 AL i podporządkowaną jej operacyjnie polską 1 MDL. Najbardziej miarodajne są w tym wypadku dokumenty, jednakże zagadnienie skoczków radzieckich wymaga dodatkowych badań. Por. także przyp. 217.

110. Meldunek bojowy nr 0507 z dnia 25.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op. cit. Plan referatu o przebiegu operacji forsowania rz. Wisły przez 3 DP 16-22.9.44r., op.cit.
Według wyjaśnień gen.broni Zygmunta Berlinga rozpoczęcie forsowania dopiero w godzinach popołudniowych 19 września było uwarunkowane przewidywaniami uzgodnienia działań z powstańcami Śródmieścia, czego jak się później okazało nie udało się zrealizować.

111. Biuletyn informacyjny nr 43 z dnia 18.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP, op.cit. Sumaryczny biuletyn informacyjny nr 4 z dnia 20.9.44r., za okres 16-20.9. 44r., op.cit. Z dokumentów niemieckich wynika, że 18.9.44r. w rejonie wsi Gać /6 km płn zach od Warszawy/ ześrodkował się przejściowo 2 pgren. spad.panc dyw. "Hermann Göring" przeznaczony dla 4 KPanc. Dzienny meldunek dowództwa Grupy Armii "Środek" z dnia 18.9.44r. Ia nr T48/48/44 tj., op.cit.

112. Z pisma dowódcy 25 DPanc do dowódcy Grupy Armii "Środek" Ia 1147/44 tj. 13.X. Akta Grupy Armii "Środek" dowództwa 9 armii nr 155844/44 tj. cyt. wg A. Borkiewicza, op.cit. s. 537. Z raportu dowódcy 9 armii, gen. von Vormanna do dowództwa Grupy Armii "Środek" AOK-9 Ia nr 5072 tj. z dnia 18.9.44r. "Najnowsze Dzieje Polski", t. I, Warszawa 1957. s. 192. Relacja b. dowódcy 9 armii niemieckiej gen. Smilo von Lüttwitz - fotokopia. Gen. Vormann został usunięty ze stanowiska za utratę Pragi. "Najnowsze Dzieje Polski", op.cit., s. 311. Hanns von Krannhals. "Der Warschauer Aufstand 1944" op.cit., s. 195 i 257-261.

113. Zarządzenie telegraficzne dowództwa 9 armii Ia nr 5077/44 tj. z dnia 18.9.44r. godz. 24.00 Dokumenty dowództwa 9 armii niemieckiej. CAW nr 311-312/52/[illegible], t. II.

114. Dzienny, meldunek sytuacyjny, dowództwa Grupy Armii "Środek" Ia nr T 4848/44 tj. z dnia 18.9.44r., op.cit.

115. 3 DP otrzymała plan o godz. 2.20, a 2 DP o godz. 4.20. Plan działań bojowych 1 armii z forsowaniem Wisły na odcinku mostu Poniatowskiego. CAW-III-4-6, s. 123-124.

116. Faktycznie do forsowania przygotowywały się dwa bataliony 8 pp, tak jak to przewidywała decyzja dowódcy armii z 18.9.44r. /patrz s. 142/.

117. Wg planów artyleryjskiego zabezpieczenia opracowanych przez poszczególne sztaby jednostek i grup artylerii. Artyleryjskie przygotowanie forsowania miało trwać 40 minut. Plan artyleryjskiego zabezpieczenia przeprawy 3 DP w dniu 19.9.44r. opracowany przez sztab artylerii 3 DP. CAW-III-36-173, s. 109. Środki artylerii 3 DP na 19.9.44r., tamże, s. 114. Plan artyleryjskiego zabezpieczenia przeprawy 3 DP przez 1 BAA w dniu 19.9.44r. CAW-III-4-430, s. 16. Plan artyleryjskiego zabezpieczenia przeprawy 3 DP dnia 19.9.44r. przez grupę ADD. Do grupy została dodatkowo włączona 3 BAH. CAW-III-4-430, s. 93. /także CAW-III-36-173, s. 105/.

118. Plan działań bojowych 1 armii z forsowaniem Wisły na odcinku mostu Poniatowskiego, op.cit. Zapotrzebowanie na środki niezbędne do przeprawienia artylerii dywizyjnej na dzień 19.9.44r. opracowane przez dowódcę artylerii 3 DP. CAW-III-36-173, s. 112.

119. Plan działań bojowych 1 armii z forsowaniem Wisły na odcinku mostu Poniatowskiego, op.cit. Szkic zabezpieczenia chemicznego działań 1 AWP w dniu 19.9.44r. CAW-III-4-669, s. 116.

120. Prawdopodobnie pomyłka w planie, gdyż kompania przeprawiła się już obiegłej nocy, chodziło więc o batalion.

121. Do tego czasu 4 i 5 pp wykonały kilkanaście łodzi.

122. 1 pal zabezpieczał działanie 3 DP.

123. Rozporządzenie bojowe nr 00173 z dnia 18.9.44r. godz. 20.00 dowódcy 3 DP. CAW-III-36-2, s. 24 /także CAW-III-39-4, s. 18/.

124. Wymienione "kwartały" to teren między ul. Zagórną, Czerniakowską i Mączną już od kilku dni zajęty przez nieprzyjaciela.
Plan armii z 19.IX.44r. przewidywał przeprawę o godz. 16.00, a nie 15.00. Z decyzji dowódcy armii z dnia 18.IX.44r. wynikało, że na lewy brzeg miały być przeprawione dwa bataliony 8 pp, a nie jeden. Dowódca armii dawał prawdopodobnie różne dodatkowe wytyczne.

125. Plan działań bojowych 3 DP z forsowaniem Wisły na odcinku dwóch mostów. CAW-III-36-2, s. 25.

126. Meldunek operacyjny nr 306 z dnia 19.9.44r. godz. 21.00 dowódcy 3 DP. CAW-III-36,7, s. 105. Meldunek z dnia 19.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 3 DP. CAW-III-36-133, s. 94-96. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP za wrzesień 44r., op.cit. W związku z ranieniem mjr Mierzwińskiego, znajdujemy w książce

W.Poboga-Malinowskiego złośliwą uwagę, która mimo woli autora świadczy o jego nacjonaliźmie oraz ignorancji w sprawach przyczółków warszawskich. O takich bojowych oficerach jak: por. Kononkow /poległ/, ppor. Lewin /poległ/, mjr Szaciło /ciężko ranny/, mjr Łatyszonek - wyraża się niepochlebnie tylko dlatego, że nie podoba mu się ich pochodzenie jako "rzekomych Polaków" ze Związku Radzieckiego. Natomiast o znanym w ludowym WP oficerze Armii Radzieckiej mjr Mierzwińskim, który jak wiadomo był również Polakiem radzieckim, pisze on /jako o rdzennym Polaku/: "Dowódca 9-go pp mjr Mierzwiński - może posądzony o to, że w swym polskim poczuciu obowiązku posunął się za daleko "został ranny"; zastąpił go Łatyszonek. "Najnowsza historia polityczna Polski", op.cit., s. 734.

127. Raport z dnia 29.9.44r. dowódcy 1 BSap o wykonaniu rozkazu zabezpieczenia forsowania rz. Wisły przez jednostki 3 DP w rejonie m. Warszawy. Rozkaz nr 0076 z dnia 19.9.44r. dowódcy 3 DP o ochronie sprzętu przeprawowego. CAW-36-2, s. 26.

128. Meldunek bojowy nr 0498 z dnia 19.9.44r. o godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4-8, s. 305-306. Meldunek operacyjny nr 306 z dnia 19.9.44r. dowódcy 3 DP, op.cit. Meldunek z dnia 19.9. 44r. szefa wydziału pol.-wych. 3 DP do zarządu pol.-wych. 1 AWP, op.cit. Wykaz strat 3 DP z dnia 20.9.44r. za okres do dnia 19.9.44r. opracowany przez wydział operacyjny. CAW-III-36-7, s. 108. Wykaz strat nieprzyjaciela z dnia 20.9.44r. zadanych przez 3 DP za okres 10-19.9.44r. opracowany przez wydział operacyjny, tamże, s. 107. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP za wrzesień, op.cit. Dziennik działań bojowych 9 pp 3 DP za okres od 15 do 30.9.44r. op.cit. H. Baczko. "Osiem dni na lewym brzegu", op.cit., s. 40. Relacja mjr Olechnowicza i kpt.Załuskiego, op.cit. Wspomnienie oficera 9 pp o por. Janinie Błaszczak, pt. "Trzecia mozdzierzy", op.cit. Epizody bojowe artylerzystów 1 AWP w walkach o Warszawę opracowane 27.9.44r. CAW-III-4-48, s. 58-59.

129. Tamże oraz relacja Tadeusza Kowalczyka ps. "Kaczka", op.cit.

130. Jak przyp. 128 oraz Br.Troński. "Tędy przeszła śmierć", op.cit., s. 320-322. Relacja uczestników walk "Zośki" i "Parasola" pt. "Czerniaków", op.cit. Relacja b.dowódcy 1 plutonu 1 kompanii fizylierów 9 pp płk J.Mokrzyckiego.

131. Meldunek kpt. "Jerzego" ze zgrupowania płk "Radosława". MiD WIH, sygn. III/44/61. A.Borkiewicz. "Powstanie Warszawskie", op.cit., s. 598.

132. W godzinach wieczornych poprzedniego dnia przybyły do dyspozycji 1 armii dwa radzieckie samodzielne bataliony obrony przeciwchemicznej w składzie dwóch kompanii każdy. 31 sbopchem o godz. 21.00 ześrodkował się w rejonie Anina a 77 sbopchem o godz. 22.00 w rejonie lasu na wschód od m. Ząbki. W celu wykonania zasłon dymnych ona bataliony radzieckie oraz samodzielny bataliony obrony przeciwchemicznej 1 armii zajęły stanowiska nad Wisłą do godz. 12.00 dnia 19.IX. Meldunek z dnia 26.9.44r. o dymowym i ogniowym zabezpieczeniu forsowania rz. Wisły w rejonie

m. Warszawa opracowany przez szefa oddziału chemicznego 1 AWP, op.cit. Meldunek dyslokacyjny szefa sztabu służby chemicznej 1 armii wg stanu na 19.9.44r. CAW-III-4-669, s. 100. Szkic zabezpieczenia chemicznego działań 1 AWP w dniu 19.9.44r., op.cit.

133. Tamże oraz relacja gen. A. Romejki, op.cit., meldunki i sprawozdania jednostek lotniczych, op.cit.

134. Tamże oraz meldunek bojowy nr 0498 z dnia 19.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4,8, s. 300-301.

135. Komunikat operacyjny nr 0019/OP z dnia 19.9.44r. godz. 24.00.CAW-III-4-32, s. 47-48. Meldunek bojowy nr 0498 z dnia 19.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit. Meldunek z dnia 20.9.44r. szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP do szefa GZPW WP. CAW-III-2-23, s. 62-63. Meldunek operacyjny nr 306 z dnia 19.9.44r. godz. 21.00 dowódcy 3 DP, op.cit. Meldunek z dnia 19.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 3 DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP, op.cit. Wyciąg z dziennika działań bojowych artylerii 3 DP, op.cit. Meldunek z dnia 26.9.44r. o dymowym i ogniowym zabezpieczeniu forsowania rz. Wisły w rejonie Warszawy, op.cit. Meldunek bojowy nr 0307 z dnia 21.9.44r. godz. 21.00 dowódcy 3 DP. CAW-III-36-7, s. 109-112. Meldunek z dnia 20.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 3 DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP. CAW-III-36-133, s. 97-100.

136. Tamże oraz raport dowódcy 1 BSap z dnia 29.9.44r. o wykonaniu rozkazu zabezpieczenia forsowania rz. Wisły przez jednostki 3 DP w rejonie Warszawy, op.cit. Meldunki dowódcy 3 DP oraz dowódcy 1 AWP podają tylko niektóre dane, przy czym nieco odmienne, np. że przeprawiło się 873 żołnierzy.

137. Meldunek nr 0507 z dnia 25.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit. Meldunek z dnia 29.9.44r. z akcji walki o przyczółek na lewym brzegu Wisły w okresie 15-24.9.44r. opracowany przez wydział pol.-wych. 3 DP, op.cit. Raport por. Bengoma w związku z akcją bojową 3 DP w dniach 15-21.9.44r. op.cit. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP za wrzesień 44r., op.cit.

138. Jeden z jeńców, schwytany 19.IX w rejonie na płd-zach od mostu linii średnicowej, zeznał, że do 1 plutonu 1 kompanii 475 batalionu niszczycieli pancerhych; kompania posiadała dwa plutony /do 80 żołnierzy/; batalion posiadał również 2 kompanię, ale jeniec nie wiedział, gdzie ona się znajduje; należy zaznaczyć, że jeniec mówił prawdę, gdyż faktycznie 2 kompania 475 batalionu znajdowała się przy 73 dywizji piechoty i została prawie całkowicie zniszczona w walkach o Pragę /dane z dokumentów dowództwa 9 armii/. Jeniec podał również, że jego pluton został podporządkowany 608 pułkowi bezpieczeństwa, który należał do grupy uderzeniowej Schmidta.
Jeńcy z batalionu grenadierów "Benthin" /458/ ujęci 19.9.44r. w rejonie na płd od mostu kolejowego linii średnicowej, zeznali, że batalion posiada cztery kompanie: trzy grenadierów /piechoty/ po 120 ludzi każda i jedną

karabinów maszynowych - 90 ludzi; uzbrojenie: kompania gren. po 12 lkm, kompania karab. masz. /broni ciężkiej/ - 4 moźdz. 105 mm, 4 moźdz. 81 mm, 6 ckm. Jeńcy ze szkolnego batalionu piechoty zeznali, że batalion liczący ok. 120 ludzi i mający na uzbrojeniu: 1 lkm, 9 ckm, 4 moźdz., był podporządkowany 608 pułkowi bezpieczeństwa. Biuletyn informacyjny nr 44 z dnia 19.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP. CAW-III-4-70, s. 63. Biuletyn informacyjny nr 45 z dnia 20.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP, tamże, s. 64-65. Sumaryczny biuletyn informacyjny nr 4 z dnia 20.9.44r. za okres 16-20.9.44r. sztabu 1 AWP, op.cit. Protokół przesłuchania jeńca nr 40 z dnia 20.9.44r. CAW-III-4-78, s. 100-101. Schemat punktów nieprzyjaciela w Warszawie z dnia 18.9.44r. CAW-III-36-184, s. 48. Protokół badania jeńca nr 7 z dnia 20.9.44r. CAW-III-36-29, s. 13-14. Protokół badania jeńca nr 8 z dnia 20.9.44r., tamże, s. 15-16. Protokół badania jeńca nr 9 z dnia 20.9.44r., tamże, s. 17. Podział sił nacierających w Warszawie z dnia 20.8.44r. Ia nr 110/4/44 tj. zał. do pisma AOK-9 Ia nr 4228/44 tj. op.cit. Skład dowództwa 9 armii stan z dnia 7.9.44r. Ia nr 4751/1/44 tj., op.cit. Biuletyn informacyjny nr 46 z dnia 21.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP. CAW-III-4-70, s. 66-67.

139. Na podstawie całokształtu zbadanej dokumentacji można stwierdzić, że do zwalczania przyczółka czerniakowskiego i pomiędzy mostami w dniu 19.9.44r. zostały użyte: z grupy bojowej Rohra - pododdziały pododcinka III z pułku Schapera /ok. 1200 ludzi/; z grupy bojowej Reinefartha - grupa uderzeniowa Schmidta w składzie: 608 pułku bezpieczeństwa /w tym szkolny batalion piechoty oraz 1 kompania 475 batalionu niszczycieli pancernych - /ok. 800 ludzi/, batalionu grenadierów "Benthin" /ok. 450 ludzi/, 501 szturmowego batalionu pionierów /ok. 350 ludzi/, 4 batalionu kozackiego 57 pułku bezpieczeństwa /ok. 350 ludzi/, batalionu policji "Burkhard" /ok. 300 ludzi/, 3 batalionu 17 pułku SS /ok. 360 ludzi/. Razem ok. 3500 ludzi. Siły te zostały wsparte ok. 60 wozami bojowymi /czołgami i działami pancernymi różnych typów - z pułku Schapera - 6 szt., z grupy uderzeniowej Schmidta - 14 szt., 1/2 jednostek odwodowych podporządkowanych bezpośrednio grupie korpuśnej von dem Bacha - 40 szt./. Źródła jak przy 138. Przedstawione przez płk Zbigniewa Załuskiego siły nieprzyjaciela ok. 7500 ludzi są mocno przesadzone. "Egzamin ostateczny". Wojsko Ludowe nr 9/1962, op.cit., s. 70.

140. Jak przyp. 135 oraz relacja Wincentego Tucholskiego żołnierza 1 batalionu 8 pp. Kazimierz Kaczmarek. "Ósmy bydgoski". Warszawa 1962, s. 102-124.

141. Komunikat operacyjny nr 0019/OP z dnia 19.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Meldunek operacyjny nr 306 z dnia 19.9.44r. godz. 21.00. Meldunek bojowy nr 0307 z dnia 21.9.44r. godz. 20.00 dowódcy 3 DP, op.cit. Relacja płk S. Szulczyńskiego. MHD WIH, 1 armia, relacje i wspomnienia, sygn. IV/44/74. Rozkaz bojowy nr 06 z dnia 18.9.44r. godz. 21.00 dowódcy 7 pp. CAW-III-37-4, s. 38.

142. Rozkaz bojowy nr 020 z dnia 18.9.44r. godz. 24.00 dowódcy 1 DP. CAW-III-7-21, s. 17. Meldunek bojowy nr 0120 z dnia 20.9.44r. godz. 5.00 szefa sztabu 2 pp. CAW-III-7-35, s.90. Komunikat operacyjny nr 0019/OP z dnia 19.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Komunikat operacyjny nr 0020/OP z dnia 20.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-4-32, s. 49-52. Relacja b.szefa sztabu artylerii 1 DP, gen. bryg. L. Dubiskiego, op.cit. Wg relacji b.dowódcy 2 batalionu 7 pp, płk S. Szulczyńskiego, na odprawie w sztabie armii przeprowadzonej w październiku 1944r. wyjaśniono, że forsowanie 5 kompanii 7 pp oraz 6 kompanii 2 pp miało mieć charakter działania pozornego w czasie forsowania 8 pp. W dniu forsowania nie wiedziano jednak o wspomnianym charakterze forsowania ani w 7, ani też 2 pp, op.cit.

143. Dziennik Radiowy AK nr 53 z dnia 21.9.44r. /komunikat gen. "Bora" 19.9.44r./. Materiały Kom.Hist. przy Oddz. ZBoWiD Warszawa-Żoliborz. Protokół przesłuchania żołnierzy AK nr 38. CAW-III-4-78, s. 80-81. "Polskie Siły Zbrojne...", t. III, op.cit., s. 781.

144. Rozporządzenie bojowe nr 32 z dnia 18.9.44r. szefa sztabu 1 BK. CAW-III-139-7, s. 102. Rozporządzenie bojowe nr 34 z dnia 18.9.44r. godz. 14.00 szefa sztabu 1 BK, tamże, s. 104-105. Meldunek bojowy nr 64 z dnia 19.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 1 BK. CAW-III-139-10, s. 60. Meldunek bojowy nr 65 z dnia 20.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 1 BK, tamże, s. 61-62. Rozkaz bojowy z dnia 19.9.44r. dowódcy 2 p.ułanów. CAW-III-139-7, s. 85-86. Plan przeprawy 2 p.ułanów 19.9.44r., tamże, s. 90. Plan przeprawy 3 p.ułanów, tamże, s. 93.

145. Gen.bryg. A. Siwicki przeszedł na stanowisko szefa mobilizacji i uzupełnień.WP. Rozkaz nr 46 z dnia 9.10.44r. Naczelnego Dowódcy WP. CAW, Szefostwo Mobilizacji i Uzupełnień /SMiU/, t. 68, s. 94.

146. Częściowy rozkaz bojowy nr 0025/OP z dnia 18.9.44r. godz. 12.00. CAW-III-23-15, s. 155.

147. Komunikat operacyjny nr 0019/OP z dnia 19.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Meldunek bojowy nr 0498 z dnia 19.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit. Meldunek z dnia 20.9.44r. szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP do szefa GZPW WP, op.cit. Meldunek bojowy nr 358 z dnia 19.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 2 DP. CAW-III-23-17, s. 128. Raport st. instruktora 2 DP, ppor. Marka Fritzhanda z dnia 19.9.44r. CAW-III-23-241, s. 22-23. Szkic ugrupowania artylerii 2 DP na 19.9.44r. CAW-III-4-430, s. 162. Sprawozdanie z dnia 23.9.44r. szefa sztabu 2 DP o przebiegu walk na przyczółku oddziałów 2 DP za okres 16-22.9.44r. CAW-III-4-627, s. 65-68. Meldunek z dnia 27.9.44r. szefa saperów 2 DP o inżynieryjnym zabezpieczeniu operacji przeprowadzonej od 17 do 21.9.44r., tamże, s.61-63. Meldunek nr 001/OP z dnia 19.9.44r. szefa sztabu 6 pp. CAW-III-23-20, s. 254. Meldunek bojowy nr 0463 z dnia 19.9.44r. godz. 16.00 dowódcy 6 pp, tamże, s. 252. Meldunek bojowy nr 0131 z dnia 19.9.44r. godz. 16.00

dowódcy samodz.kompanii rozpoznawczej 2 DP, tamże , s. 244. Opis działań bojowych 6 pp w rejonie Pelcowizny - maszynopis. Relacja Karola Lubelczyka b. zastępcy dowódcy kompanii fizylierów 5 pp, który jako warszawianin znający dobrze teren Żoliborza został przydzielony na czas forsowania do 2 batalionu 6 pp.

148. Tamże.

149. Tamże.Por. "Gałązka" /Zygmunt ZbigniewZiemięcki/, oficer do zleceń specjalnych dowództwa grupy "Północ" i komendy Warszawskiego Okręgu AK, w relacji napisanej w 1956r. twierdził, że lądowanie większości pododdziałów 6 pułku nastąpiło na wysokości Marymontu, nie zaś u wylotu ul. Krasińskiego wskutego tego, że wbrew poleceniom gen. "Montera", mjr "Roman" - szef sztabu zgrupowania żoliborskiego AK celowo podał do 2 dywizji piechoty WP współrzędne do lądowania w pobliżu Marymontu, co uniemożliwiło współdziałanie powstańcom z żołnierzami 6 pułku. Relacja /maszynopis/ udostępniona przez gen.bryg.prof. S. Okęckiego, s. 148,151,153. Wydaje się, że nie negując wrogości mjr "Romana" do naszego wojska, z którą często nie zgadzał się ppłk "Żywiciel", ale ulegał swemu szefowi sztabu, wersja por. "Gałązki", której potwierdzenia dotąd nie znalazłem, jest tylko częściowo wiarygodna. Pododdziały 6 pułku wylądowały bowiem faktycznie przed wałem na całej szerokości łachy piaszczystej oraz lewego brzegu porośniętego wikliną na Marymoncie i Żoliborzu do ul. Krasińskiego. Odległość ich od powstańców była nieznaczna.

150. O tym, że ppłk "Żywiciel" wiedział dokładnie o lądowaniu 2 batalionu na żoliborskim brzegu świadczy jego raport z dnia 21.9.44r. z działań za okres od 22.8 do 20.9.44r. /MiD WIH, op.cit./ wysłany do gen. "Montera". W związku z otrzymaną wiadomością gen. "Monter" polecił ppłk "Żywicielowi", by podał dokładny rejon lądowania batalionu. /MiD WIH, sygn. III/42/42/. Rejon ten został podany z Żoliborza w depeszy radiowej nr 114 z dnia 21.9.44r. MiD WIH, sygn. III/44/76. O tym, że dowództwo AK na Żoliborzu wiedziało o lądowaniu naszych żołnierzy świadczy też relacja b.dowódcy plutonu 206 ppor. "Czarneckiego" /Dominika Piotrowskiego/. Jak pisze on "...Został wysłany meldunek do "Żaglowca". Specjalnego rozkazu w związku z tym nie otrzymano. Później ktoś mówił, że to hitlerowcy likwidowali grupę zbuntowanych żołnierzy węgierskich. Nikt nam nie powiedział aż do kapitulacji, że były to walki z patrolami 2 dywizji WP, które przeprawiły się przez Wisłę i walczyły bez wsparcia ze strony powstańców na Żoliborzu". Rękopis pamiętnika. Materiały Kom.Hist. przy Oddz. ZBoWiD Warszawa-Żoliborz. Por. także oświadczenie oficera taktycznego zgrupowania /pułku/ "Żaglowiec" w sprawie współpracy z 2 DP. W oświadczeniu tym złożonym w 1947r. twierdził on kłamliwie, że nic nie słyszał o lądowaniu żołnierzy polskich. MiD WIH, sygn. III/44/28.

151. Częściowy rozkaz bojowy nr 0026/OP z dnia 19.9.44r. godz. 12.00 dowódcy 2 DP. CAW-III-23-15, s. 157.

152. Jak przyp. 147 oraz szkic obrony 2 samodz.batalionu miotaczy ognia na godz. 16.00 dnia 19.9.44r. CAW-III-23-20, s. 249. Sprawozdanie z działań 20 samodz.batalionu miotaczy ognia we wrześniu, tamże, s. 259. Meldunek z dnia 26.9.44r. o dymowym i ogniowym zabezpieczeniu forsowania rz. Wisły w rejonie m. Warszawy, op.cit. Zarządzenie telegraficzne gen. Malinina o przekazaniu z 47 armii do 1 AWP 20 samodz. batalionu miotaczy ognia. MiD WIH, sygn. IV/1/7, s. 261.

153. Sprawozdanie z działań bojowych artylerii 3 DP we wrześniu 44r., op.cit. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP, op.cit. Sprawozdanie z dnia 30.9.44r. dowódcy 3 BAH z działalności brygady we wrześniu. Ze sprawozdania z dnia 30.9.44r. dowódcy 2 BAH z działalności brygady we wrześniu,op.cit. Sprawozdanie z dnia 30.9.44r. dowódcy 5 BAC z działalności brygady we wrześniu, op.cit. Sprawozdanie z dnia 30.9.44r. dowódcy 1 spm z działalności bojowej pułku we wrześniu. CAW-III-4-425, s. 75-76. Sprawozdanie z przeprowadzonych działań grupy ADD za okres 16-23.9.44r. CAW-III-36-9, s. 89-94. Szkic działalności artylerii nieprzyjaciela na odcinku 3 DP za okres od 12 do 25.9.44r. tamże, s. 52. Szkic celów sztabu artylerii 3 DP za okres od 17 do 23.9.44r., tamże, s. 53.

154. Relacja gen. A. Romejki, op.cit. Meldunki i sprawozdania jednostek lotniczych, op.cit. Meldunek sytuacyjny dowódcy plut. 201 /AK/ z dnia 19.9.44r. do "Zaglowca". MiD WIH, sygn. III/44/86. W meldunku gen. "Montera" do gen. "Bora" z dnia 19.9.44r. podano poprzedni stan broni i amunicji ze zrzutów radzieckich, nie uwzględniając zrzutów w ciągu ostatnich nocy. MiD WIH, sygn. III/42/42. Meldunek bojowy nr 0498 z dnia 19.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego.

155. Jak przyp. 154.

156. W ciągu ubiegłych dni walk straty 9 pułku i powstańców wynosiły ok. 70%, z przeprawionych ok. 900 żołnierzy i znajdujących się na przyczółku ok. 400 powstańców pozostało więc ok. 390 żołnierzy. Meldunek z dnia 20.9.44r. wydziału operacyjnego sztabu 3 DP o stratach do 19.9.44r., op.cit. Meldunek z dnia 19.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 3 DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP, op.cit. Meldunek bojowy nr 0307 z dnia 21.9.44r. godz. 20.00 dowódcy 3 DP, op.cit. Meldunek z dnia 20.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 3 DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP, op.cit. Meldunek bojowy nr 0504 z dnia 25.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit.

157. Przeprawiło się ok. 900 żołnierzy. Podczas walk o opanowanie brzegu /częściowo na wodzie 8 pułk poniósł straty 310 żołnierzy /szczególnie 2 batalion/. Pozostało więc ok. 590 żołnierzy. Tamże.

158. Jak przyp. 139.

159. Przyjęto wg obliczeń sztabu artylerii 3 DP: własnych dział i moździerzy - 631; nieprzyjacielskich - 219. Tabela stosunku środków artylerii na froncie 3 DP na dzień 19.9.44r. CAW-III-36-178, s. 87.

160. W 3 DP pozostały następujące siły: część 2 batalionu 9 pp; 3 batalion 8 pp oraz 3 batalion 7 pp broniącego wschodniego brzegu Wisły.

161. Raport por. Bengoma w związku z akcją bojową 3 dywizji w dniach 15-21.9.44r., op.cit.

162. 3 batalion 6 pp, 1 i 3 batalion 5 pp /nie uwzględniono batalionów zajmujących obronę na pierwszej pozycji/ i cały 4 pp.

163. Stosunek sił artylerii i moździerzy w dniu 21.9.44r. na froncie 2 DP wynosił: w artylerii 1:1,8 na korzyść nieprzyjaciela, a w moździerzach 2,7:1 na naszą korzyść. Tabela gęstości i stosunku sił artylerii oraz moździerzy na froncie 2 DP 21.9.44r. CAW-III-4-430, s. 163.

164. Raport dowódcy 1 BSap z dnia 29.9.44r. o wykonaniu rozkazu zabezpieczenia forsowania rz. Wisły przez jednostki 3 DP w rejonie Warszawy, op.cit.

165. Jak przyp. 131.

166. H. Baczko. "Osiem dni na lewym brzegu", op.cit. s. 38.

167. Komunikat operacyjny nr 0020/OP z dnia 20.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Meldunek bojowy nr 0502 z dnia 20.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4-8, s. 306. Meldunek z dnia 21.9.44r. szefa zarządu pol.-wychow. 1 AWP do szefa GZPWP. CAW-III-2-23, s. 64-65. Meldunek operacyjny nr 307 z dnia 20.9.44r. godz. 21.00 szefa sztabu 3 DP. CAW-III-36-7, s. 106. Meldunek z dnia 20.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 3 DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP, op.cit. Meldunek bojowy nr 0307 z dnia 21.9.44r. godz. 20.00 dowódcy 3 DP, op.cit. Meldunek z dnia 21.9.44r. szefa wydz. polit.-wych. 3 DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP. CAW-III-36-133, s. 101-105. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP za wrzesień 44r., op.cit. Dziennik działań bojowych 9 pp 3 DP za okres od 15 do 30.9.44r., op.cit. Epizody bojowe bohaterskich artylerzystów 1 AWP w walkach o Warszawę opracowane przez sztab artylerii armii dnia 27.9.44r. Epizody bojowe o walkach o Warszawę. Załącznik do sprawozdania z działań bojowych 3 pal we wrześniu. CAW-III-36-9, s. 87-88. Sprawozdanie por. L. Rozborskiego z dnia 25.9.44r. z działań bojowych na przyczółku na zachodniej stronie Wisły w m. Warszawa, op.cit. Meldunek kpt. "Jerzego" ze zgrupowania płk "Radosława". MiD WiH, sygn. I.1/14/61. Sprawozdanie z dnia 30.9.44r. dowódcy 5 DAC z działalności brygady we wrześniu, op. cit. Szkic walk 1 AWP na przyczółku czerniakowskim i między mostami. CAW-III-4/43, s. 86. Dzienny meldunek sytuacyjny z dnia 20.9.44r. Ia nr T 4877/44 tj. dowództwa Grupy Armii "Środek". Dokumenty niemieckiej Grupy Armii "Środek". CAW nr 310/62/53, t. 1. Poza danymi dotyczącymi zwalczania przyczółków warszawskich

meldunek zawiera również informacje o położeniu i przeznaczeniu jednostek spad.panc.dywizji "Hermann Göring", z których wynika, że nie miały one być użyte w Warszawie, lecz w 4 Kranc na przyczółku w widłach Wisły i Bugo-Narwi, celem zluzowania tam 1 DKaw. węg. oraz wzmocnienia obrony przeciwko przeważającym znacznie wojskom radzieckim. W świetle powyższego hipoteza ppłk Z. Załuskiego /zawarta w recenzji mojej książki, op.cit., s. 71/ o uderzeniu w drugiej dekadzie września 1944r. sił niemieckich przyczółka w widłach Wisły i Bugo-Narwi "w skrzydło forsującej rzekę armii" nie uwzględnia faktycznego położenia oraz przeznaczenia zarówno wojsk niemieckich jak i radzieckich w tym rejonie, dlatego należy uznać ją za nieuzasadnioną. Por. także Otto von Knobelsdorf. "Geschichte der niedersächsischen 19. Panzer-Division", op.cit. s. 276.

168. Tamże oraz Br. Troński. "Tędy przeszła śmierć", op.cit. s. 335.

169. Relacja sierż. "Wela" /Józefa Berezy/ i kpr. "Kajtka" /Jerzego Dąbrowskiego/ sporządzona o godz. 4.000 22.IX.44r. w sztabie 7 pp. MiD WiH, Armia Krajowa, powstanie warszawskie, relacje i wspomnienia, sygn. 44. A. Kamiński. "Zośka" i "Parasol", op.cit. s.598-599.

170. Jak przyp. 167 /z wyjątkiem dziennika działań 9 pp/ oraz komunikat operacyjny nr 0021/OP z dnia 21.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-1-4, s. 5-7. Meldunek bojowy nr 0507 z dnia 25.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit.

171. CAW-III-4-78, s. 72-78. Podobno w grupie tej znajdował się również kpt. Kaługin, który rzekomo miał być przedstawicielem dowództwa 1 Frontu Białoruskiego wysłanym w celu utrzymywania łączności z dowództwem AK w Warszawie. Antoni Przygoński wyjaśnia, że Kaługin nie był spadochroniarzem radzieckim, lecz jeńcem, który po dostaniu się do niewoli niemieckiej wstąpił do oddziałów gen. Własowa. Po nawiązaniu kontaktu z AL, Kaługin zbiegł z tych oddziałów i ukrywając się przed Niemcami znalazł się w Warszawie przypadkowo. "Z problematyki Powstania Warszawskiego". Warszawa 1964. Zakład Historii Partii przy KC PZPR, MON, s. 212.

172. Pismo z dnia 15.9.44r. komendanta Warszawskiego Okręgu AK. CAW-III-4-77, s. 116.

173. Załącznik do rozkazu org.łączności, kod. "El", tamże, s. 117-134.

174. Protokół rozmowy z oficerami AK, którzy przekroczyli linię frontu w nocy z 19 na 20.9.44r. w celu nawiązania łączności ze sztabem marszałka Rokossowskiego, op.cit. Zapis rozmowy z por. Armii Ludowej Jagiełło Władysławem /pseudonim "Król"/, który przeszedł linię frontu w nocy z 19 na 20.9.44r. CAW-III-4-78, s.68-71.

175. CAW-III-4-656, s. 88.

176. Treść tych radiogramów nie ma związku z walkami na przyczółkach warszawskich.

177. Łączność została nawiązana poprzez radiostację zgrupowania mokotowskiego. Żoliborz, który utrzymywał łączność radiolinkową z 2 DP, nie miał bezpośredniej łączności radiowej z gen. "Monterem". Meldunek specjalny nr 07 z dnia 26.9.44r. godz. 17.00 szefa sztabu 1 AWP do sztabu 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4-78, s. 56. Radiogram nr 2/XXX/666 z dnia 25.9.44r. godz. 8.00 komendanta Warszawskiego Okręgu AK, tamże, s. 57. O tym, że z gen. "Monterem" została nawiązana łączność dopiero 24.9.44r. świadczą również meldunki specjalne szefa sztabu 1 AWP do sztabu 1 Frontu Białoruskiego w dniach 20 - 25.9.44r., tamże, s. 58-67.

178. A. Borkiewicz. "Powstanie warszawskie", op.cit. s.600. Ze wspomnień Józefa Sęka Małeckiego wynika, że rozmowa z gen. "Monterem" odbyła się 17.9.44r. "Armia Ludowa w powstaniu warszawskim", op.cit. s. 148-152.

179. Stan liczebny Armii Krajowej, wykazany na dzień 24 września w raporcie komendy okręgu, wynosił 18 000 żołnierzy w linii wraz z kobietami oraz 32 000 do wyżywienia, łącznie z Mokotowem, Żoliborzem i Kampinosem. Żołnierzy Armii Ludowej było w Śródmieściu 290 oraz 370 na Żoliborzu; żołnierzy PAL w Śródmieściu - 490 /stan wyżywienia/, żołnierzy KB - 772 /stan wyżywienia/. A. Borkiewicz. "Powstanie warszawskie", op.cit, s. 681. Wymienione liczby nie odzwierciedlają faktycznego stanu bojowego powstańców, jednakże dają pewne wyobrażenie w tym względzie. Bardziej miarodajne dane o stanie bojowym powstańców warszawskich w dniach 19-22.9.44r. zostały zawarte w protokóle rozmowy z oficerami AK i AL, którzy przeszli linię frontu w nocy z 19 na 20.9. 44r. oraz w meldunkach specjalnych szefa sztabu 1 AWP do sztabu 1 Frontu Białoruskiego w okresie 20-23.9.44r., op.cit. Wg tych danych stan bojowy powstańców był następujących: Mokotów - ok. 5000 ludzi, ale ze względu na niedostatki w broni tylko 1050 ludzi tworzyło pododdziały /5 batalionów/; uzbrojenie - 10 rkm, 50 pistoletów maszynowych, 300 karabinów, kilka granatników, nieznaczna ilość granatów i kilka katapult do miotania butelek z płynem zapalającym. Śródmieście - ok. 15000 ludzi, z których uzbrojenie posiadało 20% stanu. Jednakże w ciągu ostatnich dni Śródmieście otrzymało znaczną ilość uzbrojenia ze zrzutów radzieckich /patrz przyp.51, s.264/. Żoliborz - ok. 2000 żołnierzy i 500 cywilów. Uzbrojenie: 8 ckm, 23 rkm, 433 pistolety maszynowe, 310 karabinów, 20 moździerzy, 54 rusznic ppanc, 6 tys. granatów.

180. Meldunek bojowy nr 65 z dnia 20.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 1 BK, op.cit. Komunikat operacyjny nr 020/OP z dnia 20.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit.

181. Komunikat operacyjny nr 0020/OP z dnia 20.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Meldunek bojowy nr 0502 z dnia 20.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op. cit. Meldunek nr 002/OP z dnia 20.9.44r. dowódcy 6 pp. CAW-III-23-20, s. 273. Meldunek bojowy nr 339 z dnia 20.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 2 DP. CAW-III-23-17,

s. 130. Biuletyn informacyjny nr 45 z dnia 20.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP, op.cit.

182. Meldunek bojowy nr 0132 z dnia 20.9.44r. godz. 16.00 dowódcy sam.kompanii rozpoznawczej 2 DP. CAW-III-23-20, s. 264. Sprawozdanie zwiadowcze nr 4 z dnia 30.9.44r. za okres od 1-30.9.44r. sztabu 2 DP. CAW-23-61, s.59. List dowództwa 2 DP z dnia 19.9.44r. do ppłk "Żywiciela" CAW-III-23-30, s. 246 /247/. Meldunek z dnia 22.9.44r. szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP do szefa zarządu GZP WP. CAW-III-2-23, s. 66-67. Sygnały telefoniczno-radio-świetlne ważne na czas przeprawy przez Wisłę. CAW-III-23-20, s. 294. Relacja kpt. "Karola" /K.Więckowskiego/ o walkach na przyczółku żoliborskim. MiD WiH, Armia Ludowa, relacje i wspomnienia, sygn. III/19/106/ J.M. "W szóstym pułku", op.cit. . Sprawozdanie szefa wydziału pol.-wych. 2 DP z dnia 18.3.45r. z walk o Warszawę i pomocy 2 DP powstańcom we wrześniu.44r. CAW-III-4-59, s. 85-87.

183. Meldunek bojowy nr 339 z dnia 20.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 2 DP, op.cit. Komunikat operacyjny nr 0020/OP z dnia 20.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP, do Sztabu Głównego WP, op.cit. Dziennik działań bojowych 2 DP, t. II, s. 18. CAW-III-23-31.
Por. "Gałązka" we wspomnianej już relacji pisał /s. 143/, że 14 września 1944r. w dowództwie obrony Żoliborza spotkał oficera łącznikowego ludowego Wojska Polskiego "por. Norejko". Wprawdzie data tego spotkania została pomylona, ale okazuje się, że było to przybrane nazwisko ppor. Swarabowicza. /Oświadczenie kpt.rez. E. Teraińskiego - ówczesnego oficera wydziału rozpoznawczego sztabu 2 DP/. O tym, że w danym przypadku chodzi o ppor. Swarabowicza świadczą też podane przez por. "Gałązkę" okoliczności przedostania się "por. Norejko" na żoliborski brzeg.

184. Telegram o celach artylerii. CAW-III-4-78, s. 115. Dziennik działań bojowych 2 DP, op.cit.

185. Meldunek bojowy nr 0465 z dnia 21.9.44r. godz. 16.00 dowódcy 6 pp. CAW-III-23-20, s. 289-290. Dziennik działań bojowych 6 pp /fotokopia/. CAW-III-23-30, s. 96. Dziennik działań bojowych 2 DP, t. II, op.cit.

186. Tamże oraz meldunek z dnia 21.9.44r. ppor. Kłosa. CAW-23-241, s. 26. Relacja b.zastępcy dowódcy 6 pp d/s pol.-wych. ppor. Aleksandra Kłosa. MiD WiH, Ludowe WP, 1 armia, relacje i wspomnienia, sygn. IV/44/74. Biuletyn rozpoznania inżynieryjnego z punktu obserwacyjnego 2 DP z dnia 20.9.44r. wraz ze szkicem. CAW-III-4-624, s. 148-149.

187. Relacja b. zastępcy dowódcy 6 pp d/s pol.-wych., op.cit.

188. Oddziały powstańcze AK na Żoliborzu liczyły w dniu 20.IX.44r. ponad 2000 żołnierzy, w tym 1500 uzbrojonych, bowiem od 13.IX.44r. otrzymały ze zrzutów radzieckich i polskich około 400 pistoletów maszynowych, kilkadziesiąt rusznic przeciwpancernych, 25 granatników z dużą ilością amunicji i granatów ręcznych. Por. przyp. 179 oraz meldunek sytuacyjny dowódcy plut. 204 z dnia 19 na 20.9.44r. od godz. 18.00 do 7.30. MiD WiH, sygn. III/44/86. Meldunek dowódcy plut. 202 z dnia 20.9.44r.

do "Żaglowca" /o 6 zrzutach broni i aminicji, ogółem ponad 1 tona/, tamże. Meldunek sytuacyjny "Żaglowca" z dnia 20.9.44r. /o bardzo licznych zrzutach/, tamże. Raport z dnia 21.8.44r. z działań "Żywiciela" za okres od 22.8.44r., do 20.9.44r., op.cit.

189. Raport z dnia 21.9.44r. z działań "Żywiciela" za okres od 22.8 do 20.9.44r., op.cit. Dziennik Radiowy AK nr 53 z dnia 21.9.44r. oraz nr 54 z dnia 22.9.44r. Materiały Kom.Hist.przy Oddz. ZBoWiD Warszawa-Żoliborz.

190. Relacja K. Więckowskiego, op.cit.

191. Relacja J. Szaniawskiego. MiD WiH, Armia Ludowa, relacje i wspomnienia, sygn. II/19/106.

192. Jak przyp. 153 oraz sprawozdanie z dnia 12.10.44r. przez 1 AWP we wrześniu 44r. Z dokumentu tego wynika, że w dniu 20.9.44r. jednostki artylerii 1 AWP posiadały małe ilości amunicji, a mianowicie: 1 BAA-122 mm 0,4 jo; 2 BAH - 122 mm 0,22 jo; 3 BAH - 122 mm 0,5 jo; 4 BAPpanc - 57 mm 1 jo, 76 mm 0,5 jo; 1 spm - 120 mm 0,4 jo; 1 pal - 76 mm 0,7 jo, 122 mm 0,03 jo; 2 pal - 76 mm 1,3 jo, 122 mm 1,3 jo; 3 pal - 76 mm 0,4 jo, 122 mm 0,1 jo; 6 pal - 76 mm 0,8 jo, 122 mm 0,8 jo. MiD WiH, dowództwo artylerii, oddział uzbrojenia, sygn. IV/11/126, s. 37-50.

193. Relacja gen. A. Romejki, op.cit. Meldunki i sprawozdania jednostek lotniczych, op.cit. Meldunki o zrzutach na Żoliborzu jak przyp. 188 oraz meldunek z dnia 20.9. 44r. o zrzutach na Mokotowie. MiD WiH, sygn. III/42/42. Zawiadomienie z dnia 20.9.44r. o zrzutach radzieckich, tamże.

194. CAW-III-4-71, s. 16-18.

195. Chodzi o bataliony na lewym brzegu Wisły.

196. W głębi obrony nieprzyjaciela.

197. CAW, P-30o.

198. Meldunek operacyjny nr 307 z dnia 20.9.44r. godz. 21.00 szefa sztabu 3 DP, op.cit. Komunikat operacyjny nr 0021/OP z dnia 21.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP, op.cit. Meldunek bojowy nr 0307 z dnia 21.9.44r. godz. 20.00 dowódcy 3 DP, op.cit. Meldunek operacyjny nr 308 z dnia 21.9.44r. godz. 21.00 szefa sztabu 3 DP. CAW-III-36-7, s. 113. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP za wrzesień 44r., op.cit. Dziennik działań bojowych 9 pp za okres 15-30.9.44r., op.cit. Stanisław Popławski. "Dramat na Wiśle" - maszynopis pamiętnika, op.cit.

199. Tamże oraz biuletyn informacyjny nr 46 z dnia 21.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP, op.cit. Sumaryczny biuletyn informacyjny nr 5 z dnia 1.10.44r. za okres 21-30. 44r. sztabu 1 AWP. CAW-III-36-184, s. 107. Dzienny meldunek sytuacyjny dowództwa Grupy Armii "Środek" Ia nr T 4896/44 tj. z dnia 21.9.44r. Dokumenty niemieckiej Grupy Armii "Środek". CAW nr 310/62/53, t. I. Podział sił nacierających w Warszawie Ia nr 110/4/44 tj. z dnia 20.8.44r. Dokumenty grupy korpuśnej von dem Bacha, op.cit.

Skład dowództwa 9 armii Ia, nr 4751/44 tj. z dnia 7.9. 44r. Dokumenty dowództwa 9 armii niemieckiej, op.cit. Dane o siłach walczących w Warszawie Ia-Id-01-KTB 27.9. 44r. H. Krannhals. "Der Warschauer Aufstand", op.cit. s. 294-396.

200. Jak przyp. 198.

201. Tamże oraz sprawozdanie por. L. Rozborskiego z dnia 25.9.44r. z działań bojowych na przyczółku na zachodniej stronie Wisły w m. Warszawa, op.cit. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP, op.cit.

202. Jak przyp. 198 oraz A. Kamiński. "Zośka" i "Parasol", op.cit., s. 600-601.

203. Tamże oraz Br.Troński. "Tędy przeszła śmierć", op.cit. s. 336-339.

204. Jak przyp. 198 oraz meldunek z dnia 21.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 3 DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP, op.cit.

205. Gen.bryg. Stanisław Galicki został odwołany ze stanowiska dowódcy 3 DP rozkazem personalnym Naczelnego Dowództwa nr 12 z dnia 26.9.44r. CAW, t. 581/61/53, s.268. Meldunek bojowy nr 0307 z dnia 21.9.44r. godz. 20.00 dowódcy 3 DP, op.cit.

206. Meldunek sytuacyjny nr 71 z dnia 21.9.44r. godz. 22.00 gen. "Montera" do gen. "Bora". MiD WiH, Komenda Warszawskiego Okręgu AK, meldunki sytuacyjne sygn. 3. Meldunek specjalny nr 02 z dnia 21.9.44r. godz. 17.00 szefa sztabu 1 AWP do sztabu 1 Frontu Białoruskiego, op.cit. Dziennik Radiowy AK nr 55 z dnia 23.9.44r. /komunikat gen. "Bora" z dnia 21.9.44r./. Materiały Kom. Hist. przy Oddz. ZBoWiD Warszawa-Żoliborz. Telegram "Montera" do "Żywiciela" z dnia 21.9.44r. w sprawie lądowania 2 batalionu 6 pp na Żoliborzu, op.cit. Telegram "Żywiciela" nr 114 z dnia 21.9.44r. o 2 batalionie 6 pp, op.cit.

207. AZHP, sygn. 228-27-2, t. 1.

208. Projekt depeszy Komendy Warszawskiego Okręgu AL z 21.IX.44r. godz. 16.00, tamże.

209. Meldunek ppłk Jerzego Uszyckiego, dowódcy wojsk łączności AK z 21.IX.44r. godz. 20.00, tamże.

210. Rozkaz organizacyjny nr 32 z dnia 21.9.44r. komendanta Warszawskiego Okręgu AK. MiD WiH, Komenda Warszawskiego Okręgu AK, dowództwo, sygn. 1.

211. Meldunek bojowy nr 340 z dnia 21.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 2 DP. CAW-III-23-17, s. 132. Biuletyn zwiadowczy nr 34 z dnia 21.9.44r. godz. 20.00 sztabu 2 DP. CAW-III-23-61, s. 51. Dziennik działań bojowych 2 DP, t. II, op.cit. Dziennik działań bojowych 6 pp /fotokopia/, op.cit. Komunikat operacyjny nr 0021/OP z dnia 21.9.44r. godz. 24.00, op.cit. Meldunek bojowy nr 0506 z dnia 21.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4-8, s. 338. Meldunek z dnia 22.9.44r. szefa zarządu polit. 1 AWP do szefa GZPW WP. CAW-III-2-23, s. 66-67. Meldunek specjalny nr 342

z dnia 22.9.44r. godz. 17.00 dowódcy 2 DP. CAW-III-23-17, s. 134-136. Meldunek z dnia 23.9.44r. zastępcy dowodcy 2 DP d/s pol.-wych. CAW-III-23-241, s. 28-29. Meldunek nr 005/OP z dnia 22.9.44r. dowódcy 6 pp. CAW-III-23-20, s. 322. Meldunek bojowy nr 0466 z dnia 22.9.44r. godz. 16.00 dowódcy 6 pp, tamże, s. 309-310. Dzienny meldunek sytuacyjny dowództwa Grupy Armii "Środek" Ia nr T 4896/44 tj. z dnia 21.9.44r., op.cit. Relacja Leonarda Michaluka. MiD WIH. Ludowe WP, relacje i wspomnienia, sygn. IV/44/74.

212. Tamże.

213. W dniu 21.9.44r. zgrupowanie żoliborskie posiadało: 9 ckm, 23 rkm, 433 pistolety maszynowe, 310 karabinów, 20 moździerzy, 51 rusznic ppanc, granatów 6 tys. szt. Ogółem było 2320 uzbrojonych żołnierzy. Uzbrojenie zgrupowania żoliborskiego na 21.9.44r. CAW-III-4-78, s. 55.

214. Dziennik Radiowy AK nr 5 4 z dnia 22.9.44r. /komunikat komendy obwodu Żoliborz z dnia 21.9.44r./. Materiały Kom.Hist. przy Oddz. ZBoWiD Warszawa-Żoliborz. Meldunek sytuacyjny nr 71 z dnia 21.9.44r. godz. 22.00 gen. "Montera" do gen. "Bora", op.cit.

215. Jak przyp. 153 oraz plan zwalczania artylerii nieprzyjaciela przez 1 BAA w dniu 21.9.44r. CAW-III-4/1564/61/53; t. 433/, s. 158. Zarządzenie bojowe nr 029 z dnia 21.9. 44r. godz. 14.30 sztabu artylerii 1 AWP. CAW-III-23-15, s. 158. W myśl tego zarządzenia 1 spm od godz. 15.30 dnia 21.9.44r. przeszedł do dyspozycji dowódcy artylerii 2 DP.

216. Relacja gen. A. Romejki, op.cit. Meldunki i sprawozdania jednostek lotniczych, op.cit.

217. Tamże oraz meldunek dowódcy plut. 202 AK /Żoliborz/ z dnia 21.9.44r. godz. 17.45 do "Żaglowca" o podjęciu ze zrzutów amunicji do pistoletów maszynowych i granatów oraz znalezieniu 1 zrzutu z postoletami maszynowymi przez plut. 204. MiD WIH, sygn. III/44/86. Meldunek placówki Sienna-Wielka /Śródmieście północne/ z dnia 21.9.44r. o następujących zrzutach: 2 worki z amunicją, 1 zasobnik z 3 granatnikami i amunicją, 1 zasobnik z 3 kompletami rusznic ppanc, 1 zarobnik z amunicją, 1 zasobnik, 3 worki amunicji, 1 zasobnik 6 rusznic ppanc z amunicją, 1 zasobnik 5 rusznic ppanc z amunicją, 2 worki amunicji i taśmy do ciężkich karabinów maszynowych, 3 skrzynki amunicji do karabinów /polskich i niemieckich/ , 2 worki amunicji do karabinów /rosyjskich/, 2 worki amunicji do karabinów /rosyjskich/, 2 worki, 1 zasobnik 56 szt. amunicji do granatników, 1 worek amunicji i taśmy do ckm, 1 worek amunicji do karabinów /niemieckich/, 2 worki taśm z amunicją do ckm, 2 zrzuty. Ogółem - 21 zrzutów /w tym m.in. 3 granatniki, 14 rusznic ppanc i 21 worków /skrzynek/ amunicji/. MiD WIH, sygn. III/42/42. Meldunek z dnia 21.9.44r. godz. 10.00 podobwodu Śródmieście południe o zrzutach 105 zasobników i worków zawierających: 15 granatników i 10 skrzyń amunicji do nich, ok. 40 pistoletów maszynowych i 3 skrzynie amunicji do nich, 40 worków z amunicją do karabinów i ciężkich karabinów maszynowych, 400granatów. MiD WIH, sygn. III/42/42.

Dokładnego rejonu lądowania skoczków dokumenty radzieckie /patrz przyp. 109/ nie podają. Ze wspomnianego już meldunku dowódcy podobwodu Śródmieście południe wynika, że skoczkowie wylądowali w Śródmieściu. Należy jednakże zaznaczyć, że z dokumentów radzieckich wynika, iż 9 gwardyjska dywizja bombowców nocnych zrzuciła poza tym do Warszawy jeszcze dwóch innych skoczków spadochronowych. Trudno jest jednak ustalić nie tylko miejsce, lecz także i datę ich lądowania. Tak więc z obecnego stanu badań nad dokumentacją radziecką wynika, że ogółem zrzucono do Warszawy 7 skoczków.

218. Częściowy rozkaz bojowy nr 0026/OP z dnia 19.9.44r. przewidywał zbyt powolne rozwinięcie powodzenia 2 batalionu 6 pp. CAW-III-23-31, s. 15-16.

219. Raport dowódcy 1 BSap z dnia 29.9.44r. o wykonaniu rozkazu zabezpieczenia forsowania rz. Wisły przez jednostki 3 DP w rejonie Warszawy, op.cit.

220. Komunikat operacyjny nr 0021/OP z dnia 21.9.44r. godz. 20.00, op.cit. podano, że przeprawiono tam kilku żołnierzy.

221. Komunikat operacyjny nr 022/OP z dnia 22.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-1-3, s. 110-112. Meldunek bojowy nr 0511 z dnia 22.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-4-8, s. 328. Biuletyn informacyjny nr 47 z dnia 22.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP. CAW-III-4-70, s. 68-69. Meldunek operacyjny nr 309 z dnia 22.9.44r. godz. 21.00 szefa sztabu 3 DP. CAW-III-36-7, s. 114. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP za wrzesień 44r., op.cit. Dziennik działań bojowych 9 pp za okres od 15 do 30.9.44r., op.cit. Dzienny meldunek sytuacyjny dowództwa Grupy Armii "Środek" Ia nr T 4910/44 tj. z dnia 22.9.44r. Dokumenty niemieckiej Grupy Armii "Środek". CAW nr 310/62/53, t.I.

222. Kpt. "Jerzy". "Walka w pożodze". Paryż 1946, s. 62. Autor zamiast daty 22 września podaje dzień 23.9.44r. Poza tym w książce tej istnieją również inne nieścisłości i pomyłki.

223. Chodzi o mjr Łatyszonka.

224. Chodzi o por. Rozborskiego z 3 pal.

225. Chodzi o 3 DP.

226. Tamże, s. 64.

227. Zagadnienie rzekomo zapowiedzianych 100 pontonów do ewakuacji, bezkrytycznie przeniesiono z książki kpt. "Jerzego" do pracy A. Borkiewicza "Powstanie warszawskie", op.cit., s. 611. Z kolei w oparciu o te źródła pisze również o nich. W. Pobór-Malinowski, "Najnowsza historia polityczna Polski", t. III, op.cit., s. 742. Zagadnienie wymaga wyjaśnienia, bowiem w ten sposób insynuuje się złą wolę 1 AWP, wypacza faktyczne możliwości ewakuacji przyczółka czerniakowskiego oraz pomniejsza wysiłek bojowy żołnierzy 1 armii, którzy mimo ograniczonej liczby środków przeprawowych i silnego ognia nieprzyjaciela, czynili wszystko, co było możliwe, aby ewakuować na prawy brzeg jak najwięcej ludzi.

228. Kilkakrotnie już remontowanych.

229. Sprawozdanie por. Rozborskiego - st. grupy korygującej ogień artylerii na przyczółku - do ppłk Łosickiego z dnia 25.IX.1944r. MiD W IH, Ludowe Wojsko Polskie, 1 armia, relacje i wspomnienia, sygn. IV/44/74.

230. Tamże oraz meldunki z dnia 29.9.44r. wydziału pol.-wych. 3 DP z akcji walki o przyczółki na lewym brzegu Wisły w okresie 15-24.9.44r. , op.cit. Raport por. Bengoma w związku z akcją bojową 3 DP w dniach 15-22.9.44r., op. cit. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP za wrzesień 44r., op.cit. Dziennik działań bojowych 9 pp za okres od 15 do 30.9.44r., op.cit. Relacja b.dowódcy 1 plutonu 1 kompanii fizylierów 9 pp płk J. Mokrzyckiego, op. cit. Zeznanie dwóch podoficerów z AK /sierż. Józefa Berezy i kpr. Jerzego Dąbrowskiego/ z dnia 22.9.44r. CAW-III-36-29. Relacja uczestników walk "Zośki" i "Parasola" pt. "Czerniaków", op.cit.

231. Tamże oraz wspomnienie Zofii Stefanowskiej /"Zosi"/, "Pamiętniki żołnierzy baonu "Zośka", op.cit., s. 445-447.

232. Br. Troński, "Tędy przeszła śmierć", op.cit., s. 339-340.

233. W. Piliński. "Polscy saperzy". Warszawa 1953, s. 38.

234. Br. Troński. "Tędy przeszła śmierć", op.cit.,s. 342-344.

235. Wg dziennego meldunku sytuacyjnego dowództwa Grupy Armii "Środek" Ia nr T 4910/44 tj. z dnia 22.9.44r. op. cit. /hitlerowcy wzięli do niewoli ponad 400 jeńców. Liczba ta jest przesadzona i obejmuje najprawdopodobniej większość osób cywilnych.

236. Meldunek sytuacyjny nr 72 z dnia 22.9.44r. gen. "Montera" do gen. "Bora". MiD W IH, komenda Warszawskiego Okręgu AK /meldunki sytuacyjne/, sygn. 3. Meldunek sytuacyjny "Zwycięzcy" z dnia 22.9.44r. godz. 18.00. MiD W IH, sygn. III/44/76. Dziennik Radiowy AK nr 55 z dnia 23.9.44r. Materiały Kom.Hist.przy Oddz. ZBoWiD Warszawa-Żoliborz.

237. Dzienny meldunek sytuacyjny dowództwa Grupy Armii "Środek" Ia nr 14910/44 tj. z dnia 22.9.44r., op.cit. W meldunku podano m.in., że sztab spad. pancernej dywizji "Hermann Göring" przyjął dowodzenie nad dotychczasowym odcinkiem 19 DPanc na przyczółku w widłach Wisły i Bugo-Narwi, a sztab tej dywizji przyjął dowodzenia nad odcinkiem grupy bojowej 25 DPanc na Marynoncie i Żoliborzu. Grupa bojowa tej ostatniej została skierowana do 2 armii. Biuletyn informacyjny nr 47 z dnia 22.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP, op.cit.

238. Meldunek sytuacyjny nr 72 z dnia 22.9.44r., op.cit.

239. AZHP, sygn. 228/27-2, t.1.

240. MiD W IH, Komenda Warszawskiego Okręgu AK, dowództwo, sygn. 1. Aneks. Na piśmie nie ma żadnych śladów, które by świadczyły o tym, że zostało ono doręczone adresatowi; trzeba przy tym pamiętać, że łączność radiowa z prawym brzegiem została nawiązana dopiero 24 września.

241. Dziennik działań bojowych 2 DP, t. II, op.cit. Dziennik działań bojowych 6 pp /fotokopia/, op.cit. Relacja mjr Stefana Mazura. MiD WIH, Ludowe WP, relacje i wspomnienia, sygn. IV/44/74.

242. Tamże oraz meldunek specjalny nr 342 z dnia 22.9.44r. godz. 17.00 dowódcy 2 DP, op.cit. Meldunek nr 005/OP z dnia 22.9.44r. dowódcy 6 pp, op.cit. Meldunek bojowy nr 0134 z dnia 22.9.44r. godz. 16.00 dowódcy samodz. kompanii rozpoznawczej 2 DP. CAW-III-23-20, s. 295. Rozkaz bojowy nr 03/OP z dnia 22.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 6 pp, tamże, s. 321. Meldunek bojowy nr 341 z dnia 22.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 2 DP, CAW-III-23-17, s.133. Raport z dnia 22.9.44r. instruktora 6 pp do zastępcy dowódcy 2 DP d/s pol.-wych. CAW-III-23-241, s. 27. Biuletyn zwiadowczy nr 35 z dnia 22.9.44r. godz. 20.00 sztabu 2 DP. CAW-III-23-61, s. 52.

243. Jak przyp. 153.

244. Jak przyp. 216 oraz meldunek sytuacyjny grupy "Róg" z dnia 22.9.44r. godz. 9.20. MiD WIH, sygn. III/44/61. Meldunek placówki Sienna-Wielka z dnia 22.9.44r. godz. 4.20 MiD WIH, sygn. 42/42. Meldunek oficera zrzutowego komendy okręgu z dnia 22.9.44r. Wg wymienionych meldunków Śródmieście północne otrzymało 38 zrzutów /w tym 11 z bronią i amunicją, a resztę z żywnością/. Wg meldunku ppor. Romana z dnia 22.9.44r. godz. 10.00 /MiD WIH, sygn. III/42/42. Śródmieście południowe otrzymało zrzuty z ok. 15 samolotów /w tym m.in. żywność, tytoń oraz 6 rusznic ppanc z amunicją/. Wg meldunku dowódcy plut. 202 AK z dnia 22.9.44r. godz. 7.50 do "Zaglowca" /MiD WIH, sygn. III/44/86/ Żoliborz otrzymał 14 zrzutów /w tym 6 z bronią i amunicją, a resztę z żywonością i tytoniem/.

245. Meldunek bojowy nr 0511 z dnia 22.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit. Meldunek bojowy nr 0507 z dnia 25.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, op.cit. W decyzji dowódcy armii była mowa o ewakuacji resztek tylko 9 pp. O grupie mjr Szaciłły z 6 pp /21 ludzi pozostających na przyczółku żoliborskim/ nie posiadano w tym czasie wiadomości.

246. Meldunek operacyjny nr 310 z dnia 23.9.44r. godz. 21.00 szefa sztabu 3 DP. CAW-III-36-7, s. 115. Meldunek operacyjny nr 311 z dnia 24.9.44r. godz. 21.00 szefa sztabu 3 DP, tamże, s. 116. Meldunek zastępcy dowódcy 3 DP d/s pol.-wych. z dnia 24.9.44r. CAW-III-36-133, s. 108.

247. Por. przyp. 235. Dokładne dane jest trudno ustalic.

248. Por. Józef Margules "Walki 2 dywizji piechoty na Pradze". Myśl Wojskowa 1957, nr 10, s. 53-76 oraz "Piąty kołobrzeski", Warszawa 1961, s. 41-46.

249. Dziennik działań bojowych artylerii 3 DP, op.cit. Sprawozdanie z dnia 22.9.44r. dowódcy 1 spm z działań bojowych w czasie wspierania 3 DP 16-22.9.44r., op.cit.

250. Meldunek z dnia 26.9.44r. o dymowym i ogniowym zabezpieczeniu forsowania rz. Wisły w rejonie m. Warszawy, op.cit. Plan /szkic/ zabezpieczenia dymowego ewakuacji

w nocy z 22 na 23.9 i w nocy z 23 na 24.9.44r. CAW-III-4-669, s. 117.

251. Meldunek operacyjny nr 310 z dnia 23.9.44r. godz. 21.00 szefa sztabu 3 DP, op.cit. Meldunek operacyjny nr 310 z dnia 24.9.44r. godz. 21.00 szefa sztabu 3 DP, op.cit. Meldunek z dnia 24.9.44r. szefa wydziału pol.-wych. 3 DP do szefa zarządu pol.-wych. 1 AWP, op.cit. Komunikat operacyjny nr 0023/OP z dnia 23.9.44r. godz. 24.00 sztabu 1 AWP do Sztabu Głównego WP. CAW-III-1-4, s.8-9. Meldunek bojowy nr 515 z dnia 23.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. CAW-III-478, s. 332. Wyciąg z dziennika działań bojowych 3 DP za wrzesień 44r., op.cit.

252. Raport dowódcy 1 BSap z dnia 29.9.44r. o wykonaniu rozkazu zabezpieczenia forsowania Wisły przez jednostki 3 DP w rejonie Warszawy, op.cit. Wyciąg z dziennika działań bojowych 5 BAC za okres 1-28.9.44r. CAW-III-4-425, s. 48-55. Wg meldunku szefa wydziału pol.-wych, 3 DP z dnia 24.9.44r. /op.cit./ powróciło 18 łodzi.

253. CAW-III-36-7, s. 116. Rozporządzenie bojowe nr 00175 z dnia 23.9.44r. godz. 18.00. CAW-III-36-2, s. 27-28 /także CAW-III-39-1, s. 21-22/.

254. W świetle tego meldunku jeszcze wyraźniejsza staje się tendencyjność relacji kpt. "Jerzego". Por. przyp.227.

255. Mjr Łatyszonek podaje, że dostał się do niewoli wraz z około 50 żołnierzami 9 pp w godzinach rannych 23.IX. 44r. Protokół przesłuchania w dowództwie grupy bojowej Reinefartha w dniu 23.IX.44r. MiD WIH, Komenda Główna AK, materiały niemieckie, sygn. 38.

256. Meldunek kpt. "Jerzego" ze zgrupowania ppłk "Radosława", op.cit.

257. Do niewoli wpadło 82 żołnierzy, 57 powstańców. Notatka telefoniczna z dnia 23.9.44r. KTB od mjr Fischera - Ia - grupa Reinefartha. Tłum. Jerzy Kirchmayer. "Powstanie warszawskie", op.cit., s. 502. Dzienny meldunek sytuacyjny dowództwa Grupy Armii "Środek" Ia nr T 4924/44 tj. z dnia 23.9.44r. godz. 23.50. Dokumenty niemieckiej Grupy Armii "Środek". CAW nr 310/62/53,t.I.

258. Meldunek sytuacyjny nr 7 z dnia 23.9.44r. godz. 20.00 gen. "Montera" do gen. "Bora". MiD WIH, Komenda Warszawskiego Okręgu AK, meldunki sytuacyjne, sygn. 3, s. 45. Biuletyn Informacyjny nr 48 z dnia 23.9.44r. godz. 21.00 sztabu 1 AWP. CAW-III-4-70, s. 70. Dnia 23.9.44r. powstańcy podjęli 15 zrzutów /1 w Śródmieściu i 14 na Żoliborzu/ broni, amunicji i żywności /w tym m.in. 1 zrzut - 3 rusznice ppanc z amunicją/. Meldunek sytuacyjny grupy "Róg" z dnia 23.9.44r. godz. 6.00. MiD WIH, sygn. III/44/61. Meldunek dowódcy plut. 202 AK z dnia 23.9.44r. godz. 7.50 do "Zaglowca". MiD WIH, sygn. III/44/86. Dnia 24.9.44r. powstańcy podjęli 11 zrzutów /1 w Śródmieściu i 10 na Żoliborzu/, broni i amunicji/ w tym 1 armata 45 mm w częściach, na Żoliborzu/. Meldunek por. "Konrada" do dowódcy grupy "Róg" z dnia 24.9.44r. godz. 5.30. MiD WIH, sygn. III/44/61. Meldunek sytuacyjny dowódcy plut. 204 AK

z dnia 23/24.9.44r. od godz. 18.00 do godz. 7.30. MiD WIH, sygn. III/44/86. Meldunek dowódcy plut. 202 AK z dnia 24.9.44r. godz. 7.30 do "Żaglowca", tamże.

259. Meldunek bojowy nr 0467 z dnia 23.9.44r. godz. 16.00 dowódcy 6 pp. CAW-III-23-30, s. 322. Dziennik działań bojowych 6 pp /fotokopia/, op.cit. Meldunek nr 006/OP z dnia 23.9.44r. szefa sztabu 6 pp, op.cit. Meldunek bojowy nr 343 z dnia 23.9.44r. godz. 18.00 dowódcy 2 DP. CAW-III-23-17, s. 137. Dziennik działań bojowych 2 DP, op.cit. Meldunek bojowy nr 0135 z dnia 23.9.44r. godz. 16.00 dowódcy sam. kompanii rozpoznawczej 2 DP. CAW-III-23-20, s. 315. Relacja mjr S. Mazura, uczestnika grupy ochotników z pułkowej kompanii fizylierów 6 pp, op.cit.

260. Tamże.

261. A. Borkiewicz. "Powstanie warszawskie", op.cit., s.643. Hanns von Krannhals. "Der Warschauer Aufstand 1944", op.cit. , s. 199-201. Mapa operacyjna "Ost" wydana przez OKH. Stan 30.9.1944r. AMO ZSRR, op.cit.

262. Dyrektywa dowódcy 1 Frontu Białoruskiego nr 00986/OP z dnia 22.9.44r. CAW-III-4-2, s. 21-24. Meldunek bojowy nr 0515 z dnia 23.9.44r. godz. 22.00 dowódcy 1 AWP do dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. Szczególny rozkaz bojowy nr 062/OP z dnia 23.9.44r. godz. 22.30 dowódcy 1 AWP. CAW-III-4-4, s. 87-88. Szczególny rozkaz bojowy nr 063 z dnia 23.9.44r. godz. 22.30 dowódcy 1 AWP, tamże, s. 89-90. Szczególny rozkaz bojowy nr 064/OP z dnia 23.9. 44r. godz. 22.30 dowódcy 1 AWP, tamże, s. 91-92. Szczególny rozkaz bojowy nr 065/OP z dnia 24.9.44r. godz. 13.40 dowódcy 1 AWP, tamże, s. 93-94.

263. Mjr Łatyszonek znajdował się już na jednej z łodzi, ale wobec tego, że zaczęła tonąć wysiadł, a następnie przedzierał się z grupą AK do Śródmieścia, gdzie wpadł do niewoli. Raport por. Bengoma w związku z akcją bojową 3 DP, op.cit.

WNIOSKI KOŃCOWE

1. Z podobnymi trudnościami, które przekształciły się w kryzys zaopatrzeniowy spotkali się sojusznicy zachodni latem 1944r. w czasie działań 12 Grupy Armii w północno-zachodniej Francji.

2. Ze wspomnień marszałka Związku Radzieckiego W. Czujkowa. "Wojennyj Wiestnik" 1961, nr 6, s. 19.

3. Por. przyp. 9 rozdz. IV.

4. Lotnictwo radzieckie i polskie użyło we wrześniu 1944r. do zrzutów dla powstańców oraz obezwładnienia nieprzyjaciela 589 samolotów, wykonując 2243 samolotoloty w ciągu 2501 godzin. Powstańcy warszawscy otrzymali wielką pomoc w postaci zrzutów: 156 moździerzy, 505 rusznic przeciwpancernych, 2667 pistoletów maszynowych i karabinów, 41780 granatów, 51840 min do moździerzy, ok. 3 mln naboi

ok. 120 ton żywności, 515 kg leków oraz różnego sprzętu. J. Margules "Przyczółki warszawskie", op.cit., s. 226-229 i 232. Ogólny ciężar zrzutów radzieckich wynosił ok. 268 ton. Wg danych komendy Warszawskiego Okręgu AK z dnia 30.9.44r. powstańcy warszawscy otrzymali ok. 150 ton zrzutów radzieckich, 36 ton angielskich i 16 ton amerykańskich. Natomiast wg tendencyjnie zaniżonych danych zawartych w "Polskich Siłach Zbrojnych" t. 3, s. 799-800 powstańcy otrzymali ok. 55 ton zrzutów radzieckich, a ok. 104 tony z Zachodu.

5. Depesza dowódcy AK i wicepremiera z 6.9.44r. L.dz. 7991/tj. "Polskie Siły Zbrojne", t.3, op.cit., s. 865.

6. Wyrazem tego było pismo grupy oficerów, głównie AK. z 7.9. 1944r. skierowane do gen. Bora-Komorowskiego, wzywające do szybkiego nawiązania łączności z gen. Rolą-Żymierskim. W tej samej sprawie do dowódcy AK zwrócił się 9.9.1944r. płk Chruściel, który otrzymał od niego następnego dnia odpowiedź, że "Zwracanie się do Żymierskiego jest moim zdaniem zdradą". MiD WiH, sygn. III/40/10 i III/40/14. s. 15-16; por. także "Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939-1945", op.cit., s. 505-506.

7. Gen. "Bór" wyrażał poważne obawy, że w obliczu wkroczenia wojsk radzieckich do Warszawy i braku pomocy ze strony aliantów zachodnich coraz częstsze są oskarżenia o nieudolność i bezczynność kierownictwa politycznego oraz wojskowego AK w kraju i zagranicą. Dalsze pogłębianie się tych nastrojów mogłoby spotęgować wpływy radzieckie wśród powstańców i społeczeństwa, a z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej do Warszawy opinia publiczna zwróciłaby się przeciwko kierownictwu AK. CAMSW, sygn. I/10-1/7/26. Aneks.

8. Jeśliby na przykład uwzględnić siły powstańców, to stosunek sił w piechocie byłby korzystniejszy dla wojsk własnych.

9. Od 17.9.1944r. w 124 BAC były 24 haubice 203 mm.

10. J. Margules. "Przyczółki warszawskie", op.cit., s. 223-224 oraz sprawozdanie o przebiegu działań 1 DP w okresie od 10 - 15.9.1944r. CAW-III-1-4, s. 51-64.

WYKAZ ŹRÓDEŁ I LITERATURY

I. Ź R Ó D Ł A

A. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

1. ARCHIWUM ZAKŁADU HISTORII PARTII

Społeczny Komitet Antykomunistyczny "Antyk": sygn. 228/27-1, 228/27-2, 228/27-4, 228/27-5, 228/27-7, 228/27-8, 228/27-9.

Delegatura Rządu na Kraj: sygn. 202/I, 202/II, 202/XIX, 202/XX.

Różne /w toku porządkowania/: sygn. 15,23,24,50,59,62,79, 91,109,116,118,130,138,139,146,151,160,169,253-255,278, 303,305,314-316.

2. ARCHIWUM WARSZAWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GEODEZYJNEGO

Plan katastralny Czerniakowa, Żoliborza i Pragi: sygn. 1367/59 ark. 2-4, 7-9, 13,14 i 12012.

3. CENTRALNE ARCHIWUM MINISTERSTWA SPRAW WEWNETRZNYCH

Armia Krajowa: sygn. I/10-1/7/26.

4. CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE

Sztab Główny Wojska Polskiego - zespół 1: sygn. 3,4,180, 334-335, 411-412.

Główny Zarząd Pol.-Wych. Wojska Polskiego - zespół 2: sygn. 23,76.

Dowództwo 1 armii Wojska Polskiego - zespół 4

Sztab

Oddział operacyjny: sygn. 1-11,14,23-32, 34,43,48,54,59.

Oddział zwiadowczy: sygn. 64,67,69-78.

Oddział organizacyjno-ewidencyjny i uzupełnień: sygn.88-89, 91-93, 97-100, 112-113.

Sekcja finansowa: sygn. 182-185.

Zarząd polityczno-wychowawczy

Referat organizacyjno-instruktorski i inne: sygn. 221-222, 231,236,380,382-383.

Referat kadr: sygn. 413-416, 417-418.

Dowództwo artylerii

Referat operacyjny: sygn. 423-426,428-431.

Referat zwiadu: sygn. 454-456,456.

Oddział obrony przeciwlotniczej: sygn. 465-466.

Referat ogólny: sygn. 517, 520.

Referat kadr: sygn. 481.

Oddział uzbrojenia: sygn. 535-536, 539.

Dowództwo wojsk pancernych i zmechanizowanych

Różne: sygn. 581-583,585-586,588-589,591-596.

Oddział wojsk saperskich

Różne: sygn. 623,625,616-619,624,626-627,630-631.

Oddział łączności

Różne: sygn. 655-662, 665-668.

Oddział wojsk chemicznych

Różne: sygn. 669-670, 672-673, 679.

Oddział personalny

Różne: sygn. 681,684-686,688-689,693-694,769,772.

Zarząd tyłów

Sztab: sygn. 801.

Dowództwo 1 dywizji piechoty - zespół 7

Sztab

Oddział operacyjny: sygn. 14-15,20-22,31-35,39,43,47,50,66, 634-637.

Oddział zwiadowczy: sygn. 134,136,138,142-144.

Oddział uzupełnień i ewidencji: sygn. 167-170,172,190,251, 294-295,297-298,300-301,359,516-521.

Dowództwo artylerii: sygn. 634,636,649,640.

1 pułk piechoty - zespół 8: sygn. 4,5,7,9-10,14.

2 pułk piechoty - zespół 9: sygn. 2,13-15,19,23,26,39.

3 pułk piechoty - zespół 10: sygn. 6,9,145.

1 pułk artylerii lekkiej - zespół 11: sygn. 1,3,4,11,100.

Dowództwo 2 dywizji piechoty - zespół 23

Sztab

Wydział operacyjny: sygn. 4-6,13,15,17,19-20,30-31,62,263.

Wydział zwiadowczy: sygn. 61,64.

Wydział uzupełnień i ewidencji: sygn. 85-88, 110,112,115, 122, 144-145, 171.

Wydział polityczno-wychowawczy: sygn. 239-241.

Dowództwo artylerii: sygn. 191,194-195.

Wydział chemiczny: sygn. 212-213.

Kwatermistrzostwo: sygn. 78,272,275.

4 pułk piechoty - zespół 24: sygn. 1,4, 17,80.

5 pułk piechoty - zespół 25: sygn. 1,4,40,44-46,88.

6 pułk piechoty - zespół 26: sygn. 5-7, 37-39, 41-47.
2 pułk artylerii lekkiej - zespół 27: sygn. 1,4,12-14,21.
2 batalion saperów: sygn. 7,11,13-15.
2 kompania łączności: sygn. 12,14.

Dowództwo 3 dywizji piechoty - zespół 36

Sztab
Oddział operacyjny: sygn. 2,4,7,9,11-13.
Oddział zwiadowczy: sygn. 27,29-30.
Wydział personalny: sygn. 46-50.
Wydział polityczno-wychowawczy: sygn. 132-133.
Sztab artylerii: sygn. 171,173-174, 178,180,183-184.
7 pułk piechoty - zespół 37: sygn. 1-2, 4,12,26,66.
8 pułk piechoty - zespół 38: sygn. 1,9,20,23,46,57.
9 pułk piechoty - zespół 39: sygn. 1,3,24-27,41,42.
3 pułk artylerii lekkiej - zespół 40: sygn. 1-2.
4 batalion saperów: sygn. 1,4-6.

Dowództwo 4 dywizji piechoty - zespół 49

Sztab
Oddział operacyjny: sygn. 3,6,13.
Wydział administracyjno-gospodarczy: sygn. 31.
Wydział polityczno-wychowawczy: sygn. 40-41.
Sztab artylerii: sygn. 11.
Kwatermistrzostwo: sygn. 32,70.
10 pułk piechoty - zespół 50: sygn. 40,48,54.
11 pułk piechoty - zespół 51: sygn. 117,120.
12 pułk piechoty - zespół 52: sygn. 20-21,37.
6 pułk artylerii lekkiej - zespół 53: sygn. 2,24,52,57,60.

1 brygada pancerna - zespół 253

Dowództwo: sygn. 80-81.
1 batalion czołgów: sygn. 150.
2 batalion czołgów: sygn. 155.
3 batalion czołgów: sygn. 164.
Batalion piechoty zmotoryzowanej: sygn. 186.

1 samodzielny batalion eksploatacji dróg: sygn. 20/dawna/.
2 samodzielny batalion budowy dróg: sygn. 1,2,9 /dawne/.
3 samodzielny batalion budowy mostów: sygn. 8 /dawna/.

1 brygada saperów - zespół 300

8 batalion saperów - zespół 302: sygn. 8,20,50.
9 batalion saperów - zespół 303: sygn. 13.
10 batalion saperów - zespół 304: sygn. 28.
11 batalion saperów - zespół 305: sygn. 24.

Różne: sygn. 35-36,43,46,117-118.

1 samodzielny batalion chemiczny - zespół 328: sygn. 1,3-4,6.

2 samodzielny batalion miotaczy ognia: sygn. 1,2,6,10,35.

1 samodzielny dywizjon artylerii przeciwlotniczej - zespół 228: sygn. 6,8,12,31-32,55,58.

6 samodzielny zmotoryzowany batalion pontonowo-mostowy - zespół 312: sygn. 3,5,8.

7 samodzielny zmotoryzowany batalion saperów - zespół 326: sygn. 4,10.

2 brygada artylerii haubic - zespół 168

Dowództwo: sygn. 1,9,12,21,39,61,98-99,117-118.

7 pułk artylerii haubic - zespół 169: sygn. 1,4,7,32-34,55.

8 pułk artylerii haubic - zespół 170: sygn. 7,19,57-59.

9 pułk artylerii haubic - zespół 171: sygn. 1,3,5-6,12,15-18.

3 brygada artylerii haubic - zespół 172:

Dowództwo: sygn. 6-7,12,17,44,51-52,81,98-99.

10 pułk artylerii haubic - zespół 173: sygn. 1,7-8,20-21.

11 pułk artylerii haubic - zespół 174: sygn. 9,13-14,19.

12 pułk artylerii haubic - zespół 175: sygn. 5,8.

4 brygada artylerii przeciwpancernej - zespół 191

Dowództwo: sygn. 3,6,9-10,18.

4 pułk artylerii przeciwpancernej - zespół 192: sygn. 5,6,12.

19 pułk artylerii przeciwpancernej - zespół 193: sygn. 1,4,6.

20 pułk artylerii przeciwpancernej - zespół 194: sygn. 2,4.

5 brygada artylerii ciężkiej - zespół 224

Różne: sygn. 1-3,21-47,56.

1 dywizja artylerii przeciwlotniczej - zespół 208

Dowództwo: sygn. 1-3,38,40,83,95.

15 pułk artylerii przeciwlotniczej - zespół 209: sygn. 1-2, 9,24.

16 pułk artylerii przeciwlotniczej - zespół 210: sygn. 1, 6-7, 23,29-30.

17 pułk artylerii przeciwlotniczej - zespół 211: sygn. 1, 2,18,27-28.

18 pułk artylerii przeciwlotniczej - zespół 212: sygn. 1,3-4, 21-27,29.

1 samodzielny pułk moździerzy - zespół 225: sygn. 8,4,2, 31,104-105.

1 brygada artylerii armat - zespół 223:
Różne: sygn. 6,8, 10,13,42,48-49,56-60,73,78.

1 brygada kawalerii - zespół 139.
Dowództwo: sygn. 1[illegible],2-4,7,9,62,67,135-136,167
2 pułk ułanów - zespół 141: sygn. 22-23,44.
3 pułk ułanów - zespół 142: sygn. 5.
4 dywizjon artylerii konnej: sygn. 20,21 /dawne/.

13 samodzielny pułk artylerii pancernej - zespół 260:
sygn. 46, 99.

7 samodzielny dywizjon artylerii pancernej - zespół 261:
sygn. 7,15,21.

1 samodzielny batalion rozpoznawczy - zespół 262:
sygn. 15-16, 31.

1 mieszana dywizja lotnictwa - zespół 269:
Dowództwo: sygn. 1-2, 4-5.
2 pułk bombowców nocnych - zespół 271: sygn. 1.
1 pułk lotnictwa myśliwskiego - zespół 270: sygn. 2,4,10, 16,19,21-23.
3 pułk lotnictwa szturmowego - zespół 272: sygn. 1,5,8.

Akta okresu okupacji: sygn. 13,27,33,42,43,53,54,138 /dawne/.

Akta niemieckie:
Grupa Armii "Środek": sygn. I-310/62/53.
Dowództwo 9 armii: sygn. II-311/62/53,312/62/53.
Grupa von dem Bacha: sygn. III-313/62/53, 314/62/53.
Walka z partyzantką: sygn. 315/62/53, 316/62/53.
Różne: sygn. 317/62/53, 318/62/53.

Akta Biura Historycznego: sygn. 430/62/53, 1232/62/53, 1234/62/53.

5. ARCHIWUM MINISTERSTWA OBRONY ZSRR

Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej: opis 178542.
Dowództwo 1 Frontu Białoruskiego: fond 233, opis 2356.
Dowództwo 16 armii lotniczej: fond 368, opis 6474.
Mapy operacyjne "Ost" /zdobyczne/: fond 6598, opis 721623.

6. MATERIAŁY WOJSKOWEGO INSTYTUTU HISTORYCZNEGO
Ludowe Wojsko Polskie: sygn. IV/1/7-8, IV/11/26-27,

IV/11/30, IV/11/32, IV/11/34, IV/11/50, IV/11/65, IV/11/82-83, IV/11/93, IV/11/101-102, IV/11/107-108, IV/11/110, IV/11/120, IV/11/126, IV/11/164, IV/44/11, IV/44/74, IV/96/14.

Armia Ludowa: sygn. III/19/106.

Armia Krajowa: sygn. 1,3,13,33,38,44, III/26/7, III/40/3, III/42/27, III/42/42, III/44/61, III/44/63, III/44/76, III/44/81, III/44/86, III/44/98, III/46/5, III/46/10, III/46/,17, III/46/23, III/46/41.

Mikrofilmy dokumentów niemieckich: VII/3-T-78-471, VII/3-T--78-421.

7. MATERIAŁY KOMISJI HISTORYCZNEJ PRZY ODDZIALE ZBoWiD WARSZAWA-ŻOLIBORZ: Dziennik Radiowy Armii Krajowej: Warszawa 1944 nr 49, 53-55.

8. MATERIAŁY SZTABU GENERALNEGO WOJSKA POLSKIEGO

Etaty wojenne związków taktycznych i oddziałów 1 armii Wojska Polskiego

Dywizja piechoty: nr 04/500, 04/501, 04/503, 04/504, 04/506-508, 04/252.
Brygada kawalerii: nr 06/450-460.
Brygada pancerna: nr 010/270-276, 010/375, 010/451.
Samodzielny batalion rozpoznawczy: nr 04/257.
Samodzielny pułk artylerii pancernej: nr 010/462.
Brygada artylerii ciężkiej: nr 08/526.
Brygada artylerii haubic: nr 08/503.
Samodzielny pułk moździerzy: nr 08/540.
Brygada artylerii przeciwpancernej: nr 08/596-597.
Dywizja artylerii przeciwlotniczej: nr 08/235-240.
Brygada saperów: nr 012/37, 012/81, 012/88, 012/90, 012/109.
Samodzielny batalion chemiczny: nr 011/39.
Samodzielny batalion miotaczy ognia: nr 011/37.
Pułk lotnictwa myśliwskiego: nr 015/364.
Pułk lotnictwa szturmowego: nr 015/282.
Samodzielny batalion eksploatacji dróg: nr 047/12.
Samodzielny batalion budowy dróg: nr 047/8.
Samodzielny batalion budowy mostów: nr 047/9.

Regulaminy i instrukcje:

Kratkij taktiko-tiechniczeskij sprawocznik. Moskwa 1944. Wojennoje Izdatielstwo Narodnogo Komisariata Oborony SSR.

Forsirowanije riek. Moskwa 1944. Wojennoje Izdatielstwo Narodnogo Komisariata Oborony SSR.

Sprawocznik po numieracji czastiej i sojedinienij niemiecko-faszistskoj armii. Moskwa 1945. Razwiedywatielnoje Uprawlenije Genszstaba Krasnoj Armii.

Polewoj Ustaw Krasnoj Armii. Moskwa 1944. Wojennoje Izdatielstwo Narodnogo Komisariata Oborony SSR.

Bojewoj ustaw artilerii. Moskwa 1942. Wojennoje Izdatielstwo Narodnogo Komisariata Oborony SSR.

Regulamin walki piechoty, tymczasowy cz. II, batalion - pułk. Warszawa 1946 WIW.

B. DOKUMENTY PUBLIKOWANE

Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 15 sierpnia 1944r. o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej. Rzeczpospolita 1944 nr 14.

Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 24 sierpnia 1944r. o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych. Rzeczpospolita 1944 nr 24.

Gomułka Władysław: Dokąd idziemy. Trybuna Wolności 1944 nr 69.

Gomułka Władysław: Artykuły i przemówienia. T.1. Warszawa 1962 "Książka i Wiedza" s. 590.

Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942-1945. Warszawa 1958 s. 890.

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Rzeczpospolita 1944 nr 1.

Materiały z okresu okupacji hitlerowskiej w Polsce 1939-1944. Część V Dokumenty AK. Warszawa 1949 s. 9.

Meldunki sytuacyjne "Montera" z powstania warszawskiego. Oprac. J. Kirchmayer przy współudz. A. Skarżyńskiego. Warszawa 1959. Najnowsze Dzieje Polski t. 3 s. 97-180.

Od Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do Rządu Jedności Narodowej. Zbiór dokumentów. Warszawa 1945 "Książka" s. 64.

Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945. Wybór materiałów źródłowych. T.2 cz. 1. Warszawa 1962 MON s. 892.

Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945. Wybór dokumentów. T.4. Warszawa 1963 MON s. 926.

Pieriepiska Priedsiedatielia Sowieta Ministrow SSSR s Priezidientom SSZA i Priemier-Ministrom Wielikobritanii wo wremia Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny 1941-1945 gg. Moskwa 1957. Gosudarstwiennoje Izdatielstwo Politiczeskoj Litieratury. T.1. s. 405. T.2. s. 294.

Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego. Oprac. Stanisław Płoski. Warszawa 1958 PWN s. 59.

Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego. Oprac. Stanisław Płoski. Najnowsze Dzieła Polski. 1939-1945. T.1, s. 154-212.

Powstanie w Warszawie. Fakty i dokumenty. Warszawa 1944. Wydział Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego s. 22.

Powstanie w Warszawie. Fakty i dokumenty. Warszawa 1945. Oddział Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP ss 29.

Rozkaz nr 9 Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z dnia 22 sierpnia 1944r. o podporządkowaniu Wojsku Polskiemu Korpusu Bezpieczeństwa wraz z podległymi mu organizacjami. Rzeczposplita 1944 nr 22.

Sprawozdanie sądowe w sprawie organizatorów, kierowników i uczestników polskiego podziemia w zapleczu Armii Czerwonej na terytorium Polski, Litwy oraz obwodów zachodnich Białorusi i Ukrainy rozpatrzone przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR 18-21 czerwca 1945r. w Moskwie. Moskwa 1945 Wyd. Prawn. Komis.Lud. Sprawiedliwości ZSRR s. 318.

Wezwanie Rady Wojennej Armii Polskiej w ZSRR do rokadów w kraju. Wolna Polska 1944 nr 24.

Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku. /W dokumentach/.

Wybór i opracowanie Szymon Danter, Kazimierz Leszczyński, ze wstępem Janusza Gumkowskiego. Warszawa 1962 MON s. 443.

Z radością wstępujemy do Armii Polskiej w ZSRR. List żołnierzy oddziału Armii Krajowej, Zwyciężymy 1944 nr 116.

Żymierski Michał, Spychalski Marian: Wojsko Polskie 1944-1947r. Rozkazy, przemówienia, artykuły. Warszawa 1947 "Prasa Wojskowa", s. 315.

C. RELACJE, WSPOMNIENIA I PAMIĘTNIKI

1. Nie publikowane

Baczko Henryk, ppłk rez. Zapis fragmentów audycji Polskiego Radia progr. I dnia 21.9.1959r. godz. 16.45.

Bereza Józef, sierż. i Dąbrowski Jerzy, kpr. CAW-III-36-29.

Bór-Komorowski T/adeusz/, gen.dyw. MiD W.H. sygn. III/46/41.

Dąbrowski Jerzy, kpr. MiD W.H, sygn. 44 /dawna/.

Dubicki Leon, gen.bryg. MiD W.H, sygn. IV/48/148.

Frankowski Antoni, gen.bryg.rez. MiD W.H, sygn. IV/44/147.

Galicki Stanisław, gen.mjr MiD W.H, sygn. IV/44/10.

Iranh Mirosław MiD W.H, sygn. 33 /dawna/.

Jagiełło Władysław, por. CAW-III-4-78.

Kłos Aleksander, ppor. MiD W.H, sygn. IV/44/74.

Komornicki Stanisław ppłk dypl. Maszynopis pamiętnika.

Kowalczyk Tadeusz. MiD W.H, sygn. 44 /dawna/.

Książak Józef. Zapis fragmentów audycji Polskiego Radia progr. I dnia 21.9.1959r. godz. 16.45.

Kuba /Jankowski Henryk/, sierż. CAW-III-4-59.

Lettwitz Smilo von. gen. MiD W.H /fotokopia bez sygn./.

Mazur Stefan, por. MiD W.H, sygn. IV/44/74.

Michaluk Leonard, szer. MiD W.H, sygn. IV/44/74.

Mocarska Helena, plut. CAW-III-4-59, s. 88.

Mokrzycki Józef, płk. MiD W.H, sygn. IV/44/143.

Morawska Hanka, por. CAW-III-4-383.

Netzer Zygmunt, kpt. CAW, Biuro Historyczne, sygn. 1234/62/53.

Oficer 9 pp o por. Janinie Błaszczak. MiD W H, sygn. IV/44/74.

Oficer taktyczny zgrupowania "Żaglowiec". MiD W H, sygn. III/44/98.

Olechnowicz Stanisław, mjr i Załuski Zbigniew, kpt. CAW, Biuro Historyczne, sygn. 1234/62/53.

Paczkowski Alfred, ppłk rez. dr. Zapis fragmentów audycji Polskiego Radia progr. I dnia 21.9.1959r. godz. 16.45.

Paszkowski Zbigniew, Stanisław, ppor. MiD W H, sygn. III/19/106 i CAW, sygn. 330/62/53.

Piotrowski Dominik, ppor. Mat.Kom.Hist. przy Oddz. ZBoWiD Warszawa-Żoliborz.

Popławski Stanisław, ppor. Maszynopis pamiętnika.

"Radosław" /Mazurkiewicz Jan/, płk. MiD W H, sygn. III/46/17.

Romejko Aleksander, gen. MiD W H, sygn. IV/96/14.

Rubeńczyk Jakub, płk. Zapis fragmentów audycji Polskiego Radia progr. I dnia 21.9.1959r. godz. 16.45.

Semenowicz Bohdan. Zapis fragmentów audycji Polskiego Radia progr. I dnia 21.9.1959r. godz. 16.45.

Szaniawski Jan, kpt. MiD W H, sygn. III/19/106.

Szuba Stefan, ppor. MiD W H, sygn. III/46/42, cz. II.

Szulczyński Stanisław, płk dypl. MiD W H, sygn. IV/44/74.

Szyszko Michał, por. MiD W H, sygn. III/19/106.

Uczestnicy walk "Zośki" i "Parasola". MiD W H, sygn. III/46/23.

Więckowski Karol, kpt. MiD W H, sygn. III/19/106.

Ziemięcki Zygmunt Zbigniew, por. Maszynopis udostępniony przez gen.bryg. prof. St. Okęckiego.

Żagliński Jerzy, ppor. MiD W H, sygn. III/19/106.

2. Publikowane

Anders Władysław: Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946. Londyn 1950, s. 447.

Bach /Zelewski/ Erich von dem: Relacja... o powstaniu warszawskim. Wstęp Stanisława Płoskiego. Tłum. Bogumił Kupść. Dzieje Najnowsze 1947 t. 1 z.2, s. 295-323.

Baczko Henryk: Osiem dni na lewym brzegu Wisły. Warszawa 15-22 września 1944r. Warszawa 1946 GZPW WP s. 60.

Baczko Henryk: Walczyliśmy wspólnie z powstańcami. Walka Młodych 1946 nr 31.

Balcerzak Janina: Moje dwadzieścia lat. Warszawa 1962 Nasza Księgarnia s. 169.

Batow P/aweł/: W pochodach i bojach. Moskwa 1962 Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony SSSR s. 396.

Bordziłowski Jerzy: O żołnierzach frontowych. Żołnierz Wolności 1955 nr 242.

Bór Komorowski Tadeusz: Armia Podziemna. Londyn 1952 "Veritas" s. 424.

Bradley Omar: Żołnierska epopeja /A solidier's Story/. Tłum. z angielskiego Warszawa 1963 MON s. 642.

Burgin J. /Juliusz/: W rocznicę bohaterskiego czynu i wielkiej ofiary. Głos Ludu 1947 nr 253 s. 3.

Churchill Winston: Wtoraja mirowaja wojna. t.3. Wielikij Sojuz /The Second World War.T.3. The Grand Alliance/. Tłum. z angielskiego. Moskwa 1955 Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony SSSR, s. 903.

Czujkow W: Ze wspomnień marszałka Związku Radzieckiego. Wojennyj Wiestnik /Moskwa/ 1961 nr 6 s. 19.

Danielak A.: Wspomnienia bojowe /z działań 2 pułku lotnictwa bombowego "Kraków"/. Wojskowy Przegląd Lotniczy 1956 z.1 s. 113-117.

Guderian Heinz: Wspomnienia żołnierza. /Erinnerungen eines Soldaten/. Tłum. z niemieckiego. Warszawa 1958 MON s. 416.

Jabłkowski E.: Lekarz - bohater. Żołnierz Wolności 1953 nr 219.

Jaworska Helena: Ze spotkań z marszałkiem Rokossowskim. Pomoc walczącej Warszawie. Życie Warszawy 1949 nr 320.

Jaworska Helena: Z Marszałkiem Rokossowskim nad planem powstańczej Warszawy. Pokolenie 1949 nr 46.

"Jerzy" kpt. /Białous Ryszard/: Walka w pożodze. Paryż 1946 s. 62.

Kołos Iwan: Warszawa w ogniu. Moskwa 1956. Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony Sojuza SSR s. 108.

Komornicki Stanisław: Na barykadach Warszawy. Pamiętnik z powstania 1944r. Warszawa 1964 MON s. 360.

Kowalski Janusz: Pierwsi z odsieczą. Świat 1956 nr 38.

Lubelczyk Karol: Przez Wisłę na Żoliborz. Za Wolność i Lud 1959 nr 8/137.

Mikołajczyk Stanisław: The rape of Poland. Pattern of Soviet domination. Londyn 1948 s. 353.

Mitkiewicz Leon: Powstanie warszawskie /z mojego notatnika w Waszyngtonie/. Zeszyty historyczne /Paryż/ 1962 nr 1, s. 95 - 156.

Moczar Mieczysław: Barwy Walki. Wyd. 1. Warszawa 1962 MON s. 242.

Nałęcz Stanisław: Na płonącym Czerniakowie. Wrzesień 1944. Za Wolność i Lud 1952 nr 9.

Oranowski Zygmunt: W oczach Londynu. Materiały do dziejów powstania warszawskiego. Łódź 1945r. Spółdzielnia Wydawnicza "Czytelnik" s. 40.

Pamiętniki żołnierzy baonu "Zośka". Powstanie Warszawskie. Warszawa 1959 Nasza Księgarnia s. 556.

Popławski Stanisław: Towarzysze frontowych dróg. Warszawa 1964. MON s. 438.

Posterunek na Czerniakowie. Warszawa 1947. Wydawnictwo Pamiętnikowe pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych s. 35.

Raczyński Edward: W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora 1939-1945. Londyn 1960 s. 450.

Rzepecki J. Wspomnienia i przyczynki historyczne. Warszawa 1956 "Czytelnik" s. 313.

Sęk Małecki Józef: Armia Ludowa w powstaniu warszawskim. Wspomnienia. Warszawa 1962 "Iskry" s. 220.

Strażewski W. /Wsiewołod/: Spotkanie przyjaciół. Wspomnienia szefa sztabu 1 armii WP z okresu wojny. Żołn. Woln. 1961 nr 209 s. 3-4.

Tak rodziła się wolność. Wspomnienia uczestników walk o wyzwolenie Ojczyzny. Warszawa 1954 MON s. 410.

Troński Bronisław: Tędy przeszła śmierć. Zapiski z powstania warszawskiego. Warszawa 1957 "Czytelnik" s. 355.

Tucholski Wincenty: Na lewy brzeg:/Walki 1 batalionu 8 pułku piechoty 3 dywizji im. R. Traugutta niosącego pomoc Warszawie w 1944r. /Żołnierz Polski 1957 nr 20 s. 4,18/.

Wspomnienia żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej. Zebrali i przygotowali Józef Garas i inni. Warszawa 1958 MON s. 465.

II. O P R A C O W A N I A /ważniejsze pozycje/

Antipienko N: Woprosy tyłowogo obezpieczenija Biełoruskoj opieracji. Wojenno-Istoriczeskij Żurnał 1964 nr 6, s. 36-51.

A propos de la bataille de Varsovie. Une declaration du Marechal Rokossowski. Le Monde nr 3190, 27.4.1955 s. 1. Le general Bor-Komorowski repond an marechal Rokossowski. Le Monde nr 3191, 28.4.1955 s. 3.

Baczko Henryk: Przyczółek czerniakowski. Idźkowskiego 5-7. Solec. Głos Ludu 1946 nr 234, 240, 242.

Baczko Henryk: Trauguttowcy w powstaniu warszawskim. Żołnierz Polski 1946 nr 1.

Baczko H/enryk/: Gdy żołnierz 1 Armii niósł pomoc walczącej Warszawie. Polska Zbrojna 1949 nr 208.

Baczko H/enryk/: Czerniakowski przyczółek. Żołnierz Wolności 1951 nr 274.

Balwirczak B.: 103 samodzielna eskadra łączności - zapomniana jednostka lotnictwa ludowego. Wojskowy Przegląd Lotniczy 1958 nr 10 s. 40-41.

Barykada Powiśla. Tygodnik Warszawski 1947 nr 38.

Barykady Warszawy. Żołnierz Polski 1945 nr 1 i 2.

Battaglia Roberto: Zur polnischen Wiederstandsbewegung 1961. Internationale Hefte der Wiederstandsbewegung 1961 z.7 s. 80-84.

Bemowcy, ognia. Żołnierz Wolności 1953 nr 245.

Białński: Żołnierz polski pomaga powstańcom. Wolność 1945 nr 180.

Biełoruskaja opieracija w cifrach. Wojenno-Istoriczeskij Żurnał 1964 nr 6.

Bieńkowski Władysław: Powstanie warszawskie. Geneza i tło. Warszawa 1945. Spółdzielnia Wydawnicza "Książka" s.36.

Itogi wtoroj mirowoj wojny. Sbornik statiej /Bilanz des zweiten Weltkrieges. Erkenntnisse und Verpflichtungen für die Zukunft/. Tłum. z niemieckiego. Moskwa 1957. Izdatielstwo Inostrannoj Litieratury s. 640.

Bitwa czołgów pod Warszawą. /Tłum. Schäfer J. z czasopisma "Berliner Börzen Zeitung" 18 sierpnia 1944 opublikowane w "Military Review w lutym 1945/. Bellona /Londyn/ 1945 z. 10 s. 63-65.

B.K., W.O.: Metody pracy konspiracyjnej i organizacji armii. Bellona 1948 z.4 s. 3-20.

Blum I/gnacy/: Z dziejów aparatu politycznego Wojska Polskiego. Warszawa 1957 MON s. 297.

Błagowieszczański Igor: Z dziejów 5 pomorskiej brygady artylerii ciężkiej. Warszawa 1957 MON s. 195.

Bołtin E.: Związek Radziecki i ruch oporu w Europie w okresie drugiej wojny światowej. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Historyków Ruchu Oporu. Mediolan, marzec 1961. Część 1. Warszawa WiH s. 101-174 /powiel./.

Bordziłowski J/erzy/: Rola saperów w wojnie współczesnej. Bellona 1948 z.7/8 s. 651-671.

Bordziłowski J/erzy/: Walka i praca wojsk inżynieryjnych. Żołnierz Wolności 1950 nr 78.

Borkiewicz Adam: Powstanie warszawskie 1944. Warszawa 1957 "Pax" s. 746.

Bór-Komorowski T/adeusz/: Le Mouvement de Varsovie. European Resistance Movementis 1939-1945. First International Conference on the History of the Resistance Movements held at Liege - Bruxelles - Brendonk 14-17 September 1958. Oxford, Londyn, Nowy Jork, Paryż 1960 s. 284-297.

Bór-Komorowski T., Pełczyński T.: Jak doszło do decyzji powstania. Relacje świadków historii. Wywiad z komendantem AK i szefem sztabu AK. Na antenie 1964 nr 8/9 s. 2-3.

Budrewicz Olgierd: Jeszcze o powstaniu. Dziś i jutro 1948 nr 34.

B.W.: Przyczółek jedności. Życie Warszawy 1956 nr 210.

Chruściel Antoni: Powstanie Warszawskie. Londyn 1948 s. 16.

Chwiłkowski Symforian: Moskiewskie pertraktacje Mikołajczyka w sierpniu 1944r. Fragment pracy magisterskiej "Sprawa polska w polityce wielkich mocarstw w związku z powstaniem PKWN" napisanej pod kierunkiem naukowym prof. dr Emanuela Halicza w Katedrze Historii Polski WAP. Zeszyty Naukowe WAP 1963 nr 9 s. 44-64.

Chwiłkowski Symforian: Kontakty międzynarodowe rządu emigracyjnego oraz obozu demokratycznego w okresie maj-lipiec 1944 roku. Fragment pracy ...j.w. Zeszyty Naukowe WAP 1964 nr 10, s. 9-24.

Deane John Russel: Ein seltsames Bündnis, Amerikas Bemühungen während des Krieges mit Russland. Tłum. z ang. Rust Wiedeń 1946 s. 317.

Deborin G.: Druga Wojna światowa. Warszawa 1960 MON s. 634.

Drukier Bolesław: Przyczynek do rozwoju sytuacji politycznej w okresie PKWN. Materiały i studia najnowszej historii Polski T.1 1963 s. 5-21.

Ehrman John: Grand Strategy. V.5. August 1943-September 1944. Londyn 1956. Tłum. na język rosyjski. Moskwa 1958 s. 633.

Fuller J.F.C.: Druga wojna światowa 1939-1945. /The Second World War 1939-1945/. Tłum. z angielskiego. Warszawa 1958. MON s. 585.

Garas Józef: Baon "Nałęcza" w powstaniu warszawskim. Polska Niepodległa 1946 nr 6.

Garas Józef: Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942-1945. Warszawa 1963 MON s. 476.

Gerhard J/an/: Dwa powstania. Żołnierz Polski 1946 nr 35.

Głowacki Teofil: Prasa podziemna w okresie okupacji hitlerowskiej. Prasa Polska 1947 nr 2-3.

Görlitz Walter: Der zweite Welkrieg 1939-1945. Stuttgart 1952 Steingruben-Verlag s. 624.

Goździewski Kazimierz: Polskie skrzydła w walce o Polskę. Pułk lotniczy "Warszawa" /1943-1945r./. Polska Zbrojna 1946 nr 183.

Góra Władysław: PPR w walce o utrwalenie władzy ludowej od PKWN do Rządu Jedności Narodowej. Warszawa 1958 KiW s. 82.

Grossmann Horts: Geschichte der rheinisch-westfälischen 6. Infanterie-Division 1939-1945. Bad Neuheim 1958 s. 318.

Gschöpf Rudolf: Mein Weg mit der 45. Infanterie - Division, Linz 1955 s. 303.

Gut-owski Jan, Welfeld Zenon: Historia 3 berlińskiego pułku piechoty. Warszawa 1955 MON s. 174.

Heymont Irving: Takticzeskaja razwiedka w sowremennoj wojnie /Combat Intelligence in modern Warfare/. Tłum. z angielskiego. Moskwa 1963 Wojennoje Izdatielstwo Ministwierstwa Oborony SSSR s. 194.

Horodecki Janusz: Zarys walk 1 armii Wojska Polskiego o wyzwolenie Warszawy. Bellona 1946 nr 8/9 s. 521-545.

Horodecki Janusz: Bitwa pod Studziankami. Bellona 1947 nr 2 s. 116-127.

Horodecki Janusz: Ostatnie dni mostu Kierbedzia. Stolica 1949 nr 37.

Hubert Henryk: Historia 1 berlińskiego pułku artylerii lekkiej. Warszawa 1957 MON s. 200.

Hubert Henryk: Szturm Pragi. Życie Warszawy 1957 nr 217, 218.

Inżynieryjne Wojska Sowietskoj Armii w ważniejszych opieracjach Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny. Sbornik statiej. Moskwa 1958 Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony Sojuza SSR s. 309.

Iranek-Osmecki Kazimierz: Znaczenie powstania warszawskiego. Bellona /Londyn/ 1957 nr 3/4.

Iranek-Osmecki Kazimierz: Rola Kaługina w Warszawie. Orzeł Biały /Londyn/ 1959 nr 9 s. 2.

Iranek-Osmecki K.: Problemy powstania warszawskiego. Czy można było uniknąć walki? Czy wojsko opuści stolicę? Wojskowe przeszkanki powstania. Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza /Londyn/ 1960 nr 20,32,54.

Istoria Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941-1945. T.4. Moskwa 1962 Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony Sojuza SSR s. 728.

Jadziak Emil: Udział związków 1 armii Wojska Polskiego w wyzwoleniu Pragi i Jabłonny. Warszawa MON 1953 s.64.

Jadziak E/mil/: Działania związków taktycznych 1 armii WP na kierunku Pragi i Jabłonny w drugiej połowie 1944 roku. Myśl Wojskowa 1954 nr 10 s. 14-29.

Jasiński A/ntoni/: Walki 1 brygady pancernej im. Bohaterów Westerplatte pod Studziankami. Przegląd Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych 1/53 nr 10 s. 29-41.

Jasiński A/ntoni/: Udział związków 1 armii Wojska Polskiego w obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego, Warszawa 1953 MON.

Jaworska Helena. Jak nawiązano łączność pomiędzy powstaniem a Armią Czerwoną. Polska Zbrojna 1946 nr 183.

Jaworska Helena: Z walk Armii Ludowej na ulicach Woli. Z walk Armii Ludowej w Śródmieściu. Trybuna Wolności 1947 nr 25-27.

Jaworska Helena: Było nas stu. Słowo wstępne: Jerzy Morawski. Warszawa 1948 "Płomienie" s. 241.

Jędrzejewicz Wacław, Ramsey Pauline S.: Poland in the Britisch Parliament 1939-1945. Vol.3. Summer 1944-July 1945. Nowy Jork 1960 s. 695.

Jóźwiak Franciszek: "Witold": Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. "Książka i Wiedza" Warszawa 1952 s. 264.

J.Z.: Batalion "Zośka". Jak powstał i czym był? Tygodnik Warszawski 1947 nr 43.

Kaczmarek K/azimierz/: Walki 3 dywizji piechoty im. Romualda Traugutta o przyczółki na lewym brzegu Wisły w Warszawie. Myśl Wojskowa 1957 nr 12 s. 71-83.

Kaczmarek Kazimierz: Ósmy bydgoski. Warszawa 1962 MON i WIH s. 444.

Kaczyński Zygmunt: Londyn wobec powstania warszawskiego. Tygodnik Warszawski 1946 nr 34.

Kamiński Aleksander: Kamienie na szaniec. Warszawa 1946 Spółdzielnia Wydawnicza "Wiedza" s. 208.

Kamiński Aleksander: "Zośka" i "Parasol". Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich. Warszawa 1957 Iskry s. 645.

Kamiński Stanisław: Tragedia kampinoska. Za Wolność i Lud 1951 nr 8 s. 14-15.

Kirchmayer Jerzy: Dwa nurty. Wojsko Polskie w ZSRR. Żołnierz Polski 1946 nr 27.

Kirchmayer Jerzy: Wojskowy start PKWN. Polska Zbrojna 1947 nr 191.

Kirchmayer Jerzy: 1939 i 1944. Kilka zagadnień polskich. Warszawa 1957 "Książka i Wiedza" s. 207.

Kirchmayer Jerzy: Operacyjne znaczenie Warszawy na podstawie doświadczeń wojennych XIX i XX wieku. Wojskowy Przegląd Historyczny 1958 nr 1.

Kirchmayer Jerzy: Na marginesie londyńskiego wydania "Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej". Uwagi i polemiki. Warszawa 1958 MON s. 165.

Kirchmayer Jerzy: Powstanie warszawskie. Warszawa 1959 "Książka i Wiedza" s. 536.

/Kliszko/ Zenon: Jak walczył i upadł Żoliborz. Rzeczpospolita 1944 nr 64.

/Kliszko Zenon/ "Zenon" /pseud./: O powstaniu warszawskim. Trybuna Wolności 1944 nr 64, s. 3-6.

Kliszko Zenon: Walka PPR o front narodowy w okresie okupacji. Warszawa 1945 "Książka" s. 24.

Kliszko Zenon: Referat na akademii z okacji XX rocznicy Powstania Warszawskiego. Żołnierz Wolności 1964 nr 177.

Klonowski Jerzy: Powstanie na Mokotowie. Tygodnik Warszawski 1947 nr 29.

Knobelsdorff Otto von: Geschichte der Niedersächsischen 19. Panzer-Division. Bad Nauheim 1958 s. 311.

Koliński Izydor: Działania 1 dywizji lotniczej w rejonie przyczółka warecko-magnuszewskiego i Pragi. Działania 1 dywizji nad Warszawą. Działania 1 dywizji lotniczej w rejonie Jabłonny i Legionowa. Wojskowy Przegląd Lotniczy 1961 z.9 s. 44-50.

Koliński Izydor: Działania bojowe 1 dywizji lotniczej ludowego Wojska Polskiego. 23.8-28.10.1944. Wojskowy Przegląd Historyczny 1962 nr 3 s. 3-44.

Komorowski-Bór Tadeusz: Le vrai risage de la Résistance en Pologne. /Polemika z referatem Stanisława Okęckiego wygłoszonym na Międzynarodowej Konferencji Historii Europejskiego Ruchu Oporu w Mediolanie w 1961r./. Risorgimento 1961 nr 6.

Konieczny J/erzy/: Powietrzny szlak walk z faszyzmem. Skrzydlata Polska 1952 nr 8 s. 177-179.

Kotowicz Jan: Twierdza Mokotowa. Tygodnik Warszawski 1947 nr 31.

Korta A/dam/: W 7 rocznicę walk Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego o prawobrzeżną Warszawę. Myśl Wojskowa 1951 nr 10 s. 11-21.

Kozłowska Helena /Ola/ pseud.: Walka PPR w czasie okupacji. Trybuna Wolności 1945 nr 84.

Kozłowski Henryk: Batalion "Zośka" w powstaniu. Tygodnik Warszawski 1948 nr 31-32.

Krannhals Hanns von: Der Warschauer Aufstand. 1944. Frankfurt am Main 1962 Bernard und Graffe Verlag für Wehrwesen s. 445.

Kryszko P/iotr/: Szlak bojowy 1 pułku moździerzy. Przegląd Artyleryjski 1953 nr 12 s. 63-69.

Kryszko P/iotr/: Piękne tradycje bojowe artylerii ludowego Wojska Polskiego. Przegląd Artyleryjski 1954 z.7 s. 55-62.

Kryszko Piotr: Z dziejów 1 samodzielnego pułku moździerzy. Warszawa 1958 MON s. 126.

Krzyczkowski Józef "Szymon": Konspiracja i powstanie w Kampinosie 1944. Warszawa 1962 "Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza" s. 532.

Kukier: Karti z dziejów 1 warszawskiej inżynieryjno-saperskiej brygady. Przegląd Inżynieryjny 1958 nr 3 s.3-8.

Kulisz W.: Wtoroj front. Moskwa 1960. Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony Sojuza SSR s. 475.

KurzZdzisław: Z drugiego brzegu Wisły, Stolica 1957 nr 37 s. 3.

Lang Wacław: Udział 1 armii WP w obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego. Wojskowy Przegląd Historyczny 1962 nr 1 s. 3-44 nr 2 s. 31-85.

Lechowicz Włodzimierz: Rozmyślania nad archiwum "Antyku". Tygodnik Demokratyczny 1957 nr 23,24.

Lerska Hanna: Polskie druki podziemne. Kultura. /Paryż/ 1949 nr 15.

Leszczyc: Z ostatnich dni Starówki. Tygodnik Warszawski 1947 nr 36.

Lipka Czesław: Historia 1 warszawskiej brygady pancernej im. Bohaterów Westerplatte. Warszawa 1956 MON s.173.

Lis Władysław Marian: Powstanie warszawskie. Tygodnik Warszawski 1947 nr 31.

Ludzie Pierwszej Armii. Warszawa 1946 Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP. s. 347.

Madej Antoni: Na Saskiej Kępie. Tygodnik Warszawski 1947 nr 32.

Malinowski Kazimierz "Mirski". Żołnierz łączności walczącej Warszawy. Maszynopis pracy nie publikowanej.

Malinowski Marian, Pawłowicz Jerzy, Poterański Wacław, Przygoński Antoni, Wilusz Maria: Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej wrzesień 1939 - styczeń 1945. Zarys historii. Warszawa 1964 KiW s. 607.

Malinowski Romuald: Kontynuujemy i wzgobacamy tradycje bojowe wojsk łączności. Przegląd łączności 1951 nr 10 s. 985-990.

Małcużyński Karol: Hitlerowski wyrok śmierci na Warszawę. Świat 1952 nr 38.

Małcużyński /Karol/: Na odsiecz powstaniu. Trybuna Ludu 1962 nr 250 s.4.

Margules J/ózef/: Przyczółek żoliborski. Fragm. większej pracy. Żołnierz Wolności 1955 nr 222,223.

Margules /Józef/: Przyczółek żoliborski. Życie Warszawy 1957 nr 229.

Margules J/ózef/: Walki 2 dywizji piechoty o przyczółek żoliborski. Myśl Wojskowa 1957 nr 9 s. 82-95.

Margules J/ózef/: Walki 2 dywizji piechoty na Pradze Myśl Wojskowa 1957 nr 10 s. 53-67.

Margules Józef: W szóstym pułku. Warszawa 1958. Biuro Historyczne WP.

Margules Józef: Piąty kołobrzeski. Warszawa 1961 WIH s. 245.

Margules Józef: Przyczółki warszawskie. Warszawa 1962 WIH, MON s. 430.

Margules Józef: Frontowi czwartacy. Warszawa 1964 MON s. 623.

Mark Edwarda: Akta Polskiego Sztabu Partyzanckiego w Archiwum Zakładu Historii Partii. Z Pola Walki 1958 nr 1 s. 326-331.

Meyer-Detring Wilhelm: Die 137. Infanteriedivision. Petzenkirchen, NiederÖsterreich 1962. Kameradschaft der Bergman-Division /137.I.D./ s. 292.

"Miecz", Wytrwać. Ostatnie dni Czerniakowa. Kalendarz Warszawski 1947 s. 148-151.

Middeldorf Eike: Taktyka w kampanii rosyjskiej /Taktik in Russlandfeldzug/. Tłum. z niemieckiego. Warszawa 1961. MON s. 307.

Minasjan M.: Razgram niekiecko-faszystskoj grupy Armij "Centr" w Biełorusii, Litwie i wostocznoj Polsze /piatyj udar/. Moskwa 1953 s. 159.

Mirowaja wojna 1944-1945 gody. Sbornik statiej. /Weltkrieg 1939-1945/. Tłum. z niemieckiego. Moskwa 1957. Izdatielstwo Inostrannoj Litieratury s. 538.

Monis M/arcin/: Ludowe lotnictwo w kampanii warszawskiej 1944r. Wojskowy Przegląd Lotniczy 1953 z.9 s.92-108.

Monis Marcin: "Historia 1 pułku lotnictwa myśliwskiego "Warszawa". Warszawa 1955 MON s. 223.

Monis Marcin: Historia 2 pułku nocnych bombowców "Kraków". Warszawa 1956 MON s. 190.

Monis M/arcin/: Z tradycji artylerii przeciwlotniczej ludowego Wojska Polskiego. Wojsko Ludowe 1956 nr 5 s. 64-74, nr 6 s. 91-110.

Nadzian S/tanisław/: Kobiety w mundurach. Życie Warszawy 1948 nr 200.

Namiotkiewicz W., Rostropowicz B.: Ludzie, fakty, refleksje. Warszawa 1961 MON s. 304.

Nazarewicz Ryszard "Stefan": Czas wyświetlić fałszywą legendę. Sprawa kpt. Kaługina. Polska Zbrojna 1946 nr 189.

Nazarewicz Ryszard: Prawda o kpt. Kaługinie. Zdemaskowane oszustwo Bora-Komorowskiego. Głos Ludu 1946 nr 218.

Nazarewicz Ryszard: "Stefan": Prawda o łączności

sztabu Bora z Armią Czerwoną. Fałszerstwa "Gazety Ludowej" zdemaskowane. Rzeczpospolita 1946 nr 217.

Nazarewicz Ryszard: Nad górną Wartą i Pilicą. PPR, GL i AL w Okręgu Częstochowsko-Piotrkowskim w walce z hitlerowskim okupantem /1942-1945/. Warszawa 1964. MON s. 442.

O czym mówią dokumenty z archiwum "Antyku". Pierwsze wyniki prac badawczych. Trybuna Ludu 1957 nr 142.

Okęcki Stanisław: Jak na Pragę wkroczyła wolność. Trybuna Ludu 1951 nr 256.

Okęcki Stanisław: W X rocznicę wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy. Trybuna Ludu 1954 nr 256.

Okęcki Stanisław: Z pomocą walczącej Warszawie. W X rocznicę desantu na Czerniakowie. Trybuna Ludu 1954 nr 266.

Okęcki St/anisław/: Powstanie warszawskie w świetle analizy położenia operacyjnego na froncie radziecko-niemieckim. Myśl Wojskowa 1954 nr 9 s. 78-99 oraz Studia i Materiały do historii sztuki wojennej, tom I, Warszawa 1954, Komisja Wojskowo-Historyczna MON s. 75-103.

Okęcki Stanisław: Polski ruch oporu a alianci. Maszynopis referatu opublikowany w "European Resistance Movements" Londyn, Oxford 1964 oraz w "La Resistenza Europea e gli Alleati". Mediolan, Turyn 1962.

O powstaniu warszawskim. Lublin 1944 Ministerstwo Informacji i Propagandy s. 54.

Parcent de: Le drame de Varsovie 1939-1944. Przedruk z książki "Le drame de Varsovie", rozdz. X "Polski ruch oporu". Tygodnik Warszawski 1947 nr 22,23,25,26.

Pawłowicz Jerzy: Z dziejów konspiracyjnej KRN 1943-1944. Warszawa 1961 "Książka i Wiedza" s. 253.

Pełczyński Tadeusz: O powstaniu warszawskim. W związku z artykułem St. Okęckiego. Bellona /Londyn/ 1955 z.3 s. 3-16.

Piliński Włodzimierz: Polscy saperzy /szlak bojowy wojsk inżynieryjnych ludowego Wojska Polskiego/. Warszawa 1953 MON s. 126.

Pobóg Malinowski Władysław: Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945. T.3 /cz.2/ Londyn 1960 s. 910.

Podlewski Stanisław: Próba bilansu strat powstania warszawskiego. Dziś i Jutro 1947 nr 31.

Podlewski Stanisław: Tutaj decydowały się losy powstania. Dziś i Jutro 1949 nr 30.

Podlewski Stanisław: Przemarsz przez piekło. Dni zagłady staromiejskiej dzielnicy w Warszawie. T.1,2, Warszawa 1949 M. Fuksiewicz i Ska s. 296-307.
Toż. Wyd. 2. Warszawa 1957 "Pax" s. 719.

Podlewski Stanisław: Rapsodia żoliborska. Warszawa 1957. "Pax" s. 463.

Polak Tadeusz: 63 dni powstania warszawskiego. Warszawa 1946 Instytut Wydawniczy s. 136.

Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Londyn 1950 Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego. Komisja Historyczna Polskiego Sztabu Głównego w Londynie. T.3. Armia Krajowa s. 971.

Pospieszalski Karol Marian: Hitlerowskie "prawo" okupacyjne w Polsce. Cz.2: Generalna Gubernia, Poznań 1958 Instytut Zachodni, Documenta Occupationis VI. s. 652.

Poznańska K/rystyna/: Porucznik Lucyna Herc. Głos Pracy 1945 nr 34,35.

Przygoński Antoni: L'insurrection de Varsovie. Cahiers Internationaux de la Resistance. Wiedeń 1961 nr 5 s. 5-25.

Przygoński Antoni: Z problematyki powstania warszawskiego. Warszawa 1964 MON s. 266.

Przymanowski Janusz: Wczoraj wyzwoliliśmy Pragę, Wyzwolenie Pragi przez 1 DP i Armię Radziecką - rok 1944. Żołnierz Polski 1951 nr 36 s. 10-11.

Przymanowski Janusz: Praski wrzesień. Żołnierz Polski 1954 nr 18 s. 2-3.

Pytlakowski Jerzy: Powstanie mokotowskie. Warszawa 1946 Spółdzielnia Wydawnicza "Czytelnik" s. 111.

Radziwończyk Kazimierz: Zagrożenie bezpieczeństwa w GG i udział Wehrmachtu w walce z polskim ruchem partyzanckim wiosna i lato 1944r. Wojskowy Przegląd Historyczny 1964 nr 4 s. 156-195.

Radziwończyk Kazimierz: Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce /22.6.1941 - wiosna 1944/. Wojskowy Przegląd Historyczny 1962 nr 3 s. 103-159 i nr 4 s. 31-96.

Ragoyski: Jeszcze raz o saperach /Walki od 1944 do zakończenia wojny/. Polska Zbrojna 1946 nr 98.

Rawski Tadeusz: Wojsko Polskie w walkach nad środkową Wisłą. Wojsko Ludowe 1958 nr 9 s. 9-12.

Rawski Tadeusz, Stąpor Zdzisław, Zamojski Jan: Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939-1945. Węzłowe problemy. Warszawa 1963 MON s. 756.

Rayski L/udomir/: Lotnictwo nie mogło pomóc Warszawie. Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza /Londyn/ 1956 z.6 sierpnia.

Rola-Żymierski Michał: Przebieg walk o Warszawę. Rzeczpospolita 1944 nr 45.

Rosz: Mobilizacja /1944r./ Rzeczpospolita 1944 nr 107.

Rozłubirski Edwin: Na przyczółku czerniakowskim. Życie Warszawy 1955 nr 14 s. 8.

Rozłubirski Edwin /Gustaw/ /pseud./: Pozycja nad Książęcej. Walka Młodych 1945 nr 30.

Rozwój taktyki Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941-1945. Warszawa 1960 MON s. 443.

Sadykiewicz Michał: Na odsiecz Warszawie. Wojskowy Przegląd Historyczny 1963 nr 1 s. 367-382.

Sawicki Jerzy: Zburzenie Warszawy. Warszawa 1949 Instytut Wydawniczy "Kolumna" s. 310.

Sieroszewski Władysław: Niech mówią szczątki miasta. Kanały warszawskie w okresie powstania. Skarpa Warszawska 1946 nr 4.

Sieroszewski Władysław: Służba sprawiedliwości w powstaniu warszawskim. Prawo i Życie 1956 nr 7 s. 5,7.

Skarżyński Aleksander: U źródeł decyzji o powstaniu. Trybuna Ludu 1957 nr 210 s. 3.

Skarżyński A/leksander/: Pierwsze pertraktacje z Niemcami w sprawie kapitulacji powstania. Życie Warszawy 1957 nr 222 s. 3-4.

Skarżyński Aleksander: Cele polityczne "Burzy" a sprawa wybuchu powstania warszawskiego. Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia. T.2. Warszawa PWN 1959 s.7-42.

Skarżyński Aleksander: Polityczne przyczyny Powstania Warszawskiego. Warszawa 1964. PWN, s. 429.

Skrzypniak Bronisław: Byli zawsze w pierwszych szeregach. Żołnierz Wolności 1958 nr 264.

Slessor J.: Tragedia Warszawy. Tłum. z ang. J.Kędzierski. Skrzydlata Polska 1958 nr 2.

Sobczak K/azimierz/: Z pomocą powstańczej Warszawie. Myśl Wojskowa 1962 nr 10 s. 112-118.

Sobczak Kazimierz: Działania wojsk radzieckich i polskich w rejonie Warszawy /lipiec 1944 - styczeń 1945/. Pamiętnik IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 12-16 września 1963r. Warszawa 1963. Polskie Towarzystwo Historyczne s. 24-40. /powiel./.

Sobczak Kazimierz: Warszawa w planach dowództwa radzieckiego i polskiego w lecie i jesienią 1944r. Zeszyty Naukowe WAP 1964 nr 10 s. 25-37.

Sobczak Kazimierz: Wyzwolenie Warszawy. Styczeń 1945r. Warszawa 1964 s. 339.

Sokolnicki Michał: Znaczenie historyczne bitwy o Warszawę. Niepodległość /Londyn/ 1951 nr 3.

Speiser Albert: Historia 2 pułku artylerii lekkiej 2 dywizji piechoty. Warszawa 1955 MON, s. 117.

Spychalski M/arian/: Walka zbrojna narodu polskiego. Polska Zbrojna 1945 nr 186.

Spychalski Marian: Strategia walki wyzwoleńczej ludu polskiego. Nasza Myśl 1948 nr 718 s. 9-13.

Spychalski Marian: Przemówienie na Zjeździe Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami. Orzeł Biały 1945 nr 160.

Spychalski Marian: Informacja przedstawiciela KC PPR na zebraniu komunistów polskich w Moskwie 8 czerwca 1944 roku. Z Pola Walki 1961 nr 4 s. 181-199.

Stanicki Z/ygmunt/: W ósmą rocznicę wyzwolenia Pragi. Żołnierz Wolności 1952 nr 221 .

Stanko: Boje o Czerniaków. Polska Niepodległa 1946 nr 1 , nr 2,4,6,7.

Szlak bojowy ludowego Wojska Polskiego. Praca zbiorowa pod red. Stanisława Okęckiego. Warszawa 1953 MON s.459.

Szmatowicz /Edward/: Łączność - nerw armii. Działania bojowe ludowego Wojska Polskiego. Warszawa 1958 MON s. 121.

Szmatowicz E/dward/: Szlak bojowy wojsk łączności ludowego Wojska Polskiego. Myśl Wojskowa 1953 nr 10 s.118-134.

Szulczyński Stanisław: Historia 7 Kołobrzeskiego pułku piechoty. Warszawa 1955 MON s. 155.

Szulcuyński Stanisław: Przyczółki warszawskie. Przegląd Wojsk Lądowych 1962 nr 9 s. 145-152.

Szymański: Działania 2 pomorskiego samodzielnego zmotoryzowanego przeciwpancernego baonu miotaczy ognia. Przegląd Piechoty 1948 z.2 s. 128-137.

Świątkowski Henryk: Z dni krwawej tragedii. Barykada Wolności 1946 nr 6.

Świerczyński Jan: Polski Sztab Partyzancki. Wojskowy Przegląd Historyczny 1963 nr 1 s. 65-96.

Tadeusz H.: Trzy mobilizacje /1939,1943,1944/. Rzeczpospolita 1944 nr 29.

Tetmajer Stefan: Wsypa. Zwyciężymy 1944 nr 174.

Tetmajer Stefan: U mostu Kierbedzia, 14 września. Zwyciężymy 1944 nr 190.

Tippelskirch K.: Istoria wtoroj mirowoj wojny. /Geschichte des Zweiten Weltkrieges/. Tłum. z niemieckiego. Moskwa 1956. Izdatielstwo Inostrannoj Litieratury s. 607.

T.K.: Bój o płonące miasto. Żołnierz 1 armii na przyczółkach w Warszawie. Żołnierz Wolności 1958 nr 217.

Turlejska M/aria/: Co wiedział wywiad AK w przededniu powstania. Polityka 1958 nr 41 s. 5.

Turlejska Maria: Zarys powstania i rozpadu podziemia politycznego w Polsce Ludowej /1944-1947/. Część I. O organizacji "Nie". Zeszyty Naukowe WAP 1964 nr 10 s.77-97.

Tuszyński Waldemar: Kościuszkowcy w walce o Pragę. Warszawa 1953 MON, s. 73.

Tuszyński Waldemar: Walki partyzanckie w Lasach Lipskich, Janowskich i Puszczy Solskiej. /Czerwiec 1944/. Warszawa 1954 MON s. 122.

Tuszyński Waldemar: Przebieg działań północno-lubelskiego zgrupowania Armii Ludowej w czasie niemieckiej akcji przeciwpartyzanckiej "Grosseinsatz Maigewitter - maj 1944". Wojskowy Przegląd Historyczny. 1963 nr 3/4 s. 115-159.

Umiastowski R/oman/: Poland, Russia an Great Britain 1941-1945. Londyn 1946 s. 544.

Wasilewski Zbigniew: Powstanie na Pradze. Tygodnik Powszechny 1946 nr 31.

Weber Andrzej: O powstaniu warszawskim. Nowe Drogi 1957 nr 8.

Welfeld Zenon: Działania 1 armii Wojska Polskiego w rejonie Dęblina i Puław 27.7-6.8.1944r. Wojskowy Przegląd Historyczny 1958 nr 1 s. 3-48.

Welfeld Zenon: Działania 1 armii Wojska Polskiego w rejonie Dęblina i Puław /27.7-6.8.1944r./ Myśl Wojskowa 1958 nr 4 s. 76-99.

Wilmot Chester: The struggle for Europe. London 1952 s. 766.

Wojenno-Istoriczeskij Żurnał. Moskwa 1946 nr 6, s. 128.

Wołoszyn Włodzimierz: Walki 1 armii WP o Warszawę. 12-23.9.1944r. Wojskowy Przegląd Historyczny R.3 1958 nr 2 s. 47 - 91.

Wołoszyn Włodzimierz: Wyzwolenie wschodnim ziem Polskich przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie w 1944r. Wojskowy Przegląd Historyczny R.8 1963 nr 4/4 s. 69-114.

Wołoszyn Włodzimierz: Na warszawskim kierunku operacyjnym. Warszawa 1964 WIH, MON s. 348.

Wołowski Jacek: "Tak było...", Warszawa 1947 "Czytelnik" s. 245.

Woźnienko W.: Strategiczeskoje nastuplenije Sowietskich Worużennych Sił na centralnom uczastkie sowietsko-germanskogo fronta w ijunie - augustie 1944 goda. Moskwa 1960. Wojenno-Istoriczeskij Żurnał nr 10 s. 3-13.

Wtoraja mirowaja wojna 1939-1945 gg. Wojenno-istoriczeskij oczerk . Praca zbiorowa pod ogólną redakcją gen. lejtn. S. Płatonowa. Moskwa 1958. Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony SSSR s. 930.

Wybrane operacje Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941-1945. Praca zbiorowa pod redakcją gen.bryg. Stanisława Okęckiego. Warszawa s. 325.

Wybrane operacje i walki ludowego Wojska Polskiego. Zbiór artykułów. Red.: Zdzisław Stąpor Warszawa 1957 MON s. 358.

Wysocki F., Makuchin M., Saryczew F., Szaposzników M. Gwardiejskaja tankowaja. Moskwa 1963. Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony SSSR s. 241.

Zabiełło Stanisław: Strategia i polityka. Kierunki 1957 nr 43.

Zabiełło Stanisław: Sprawa polska w korespondencji wojennej Stalina z Churchillem, Rooseveltem i Trumanem. Sprawy Międzynarodowe 1958 nr 1-3.

Zabiełło Stanisław: Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników. Warszawa 1958 s. 596.

Zabiełło Stanisław: O rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę polską w II wojnie światowej. Warszawa 1964. "PAX" s. 306.

Załuski S/tanisław/: Kwatermistrzowskie zabezpieczenie walk oddziałów 1 armii na przyczółkach w Warszawie /wrzesień 1944 rok/. Przegląd Kwatermistrzowski 1961 z.3 s. 87-91.

Załuski Z/bigniew/: Przepustka do historii. Uwagi i polemiki. Warszawa 1961 MON s. 227.

Załuski Zbigniew: Egzamin ostateczny. Wojsko Ludowe 1962 nr 9 s. 65-75.

Zawadzki Aleksander: Przemówienie z okazji wizyty delegacji KRN w Armii Polskiej w ZSRR. Zwyciężymy 1944 nr 100.

Zawadzki Aleksander: Armia Polska w ZSRR. Wolna Polska 1944 nr 11.

Zbiniewicz Fryderyk: Armia Polska w ZSRR. Studia nad problematyką pracy politycznej. Warszawa 1963. WIH, MON s. 371.

Z historii walk ludowego lotnictwa. Działania bojowe 2 pułku nocnych bombowców we wrześniu i październiku 1944 roku. Wojskowy Przegląd Lotniczy 1952 z.10 s. 137-139.

Z kart kroniki bojowej praskiego pułku piechoty. Żołnierz Wolności 1944 nr 219.

Z.S.: Powstanie na Żoliborzu. Tygodnik Warszawski 1947 nr 38.

Z walk warszawskich. Nowe Widnokręgi 1945 nr 20.

Żaruk-Michalski AL: Nasza ocena powstania warszawskiego. Barykada Wolności 1946 nr 7.

A N E K S

O d p i s

D-two A.K.
L.14/III.
Dn. 22.VIII.44

Ściśle tajne i do rąk własnych Dców!

Stanowisko A.K. w stosunku do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego /P.K.W.N./, Krajowej Rady Narodowej/K.R.N./, Armii Berlinga i Armii Sowieckiej.

Postawa nasza i zachowanie się w stosunku do P.K.W.N., do K.R.N. Armii Berlinga i do Sowietów muszą być jednolite i zdecydowane.

Ustalam następujące wytyczne.

I. Zasady ogólne.

a/ P.K.W.N. ani K.R.N. nie uznajemy jako naszej reprezentacji lub władzy, która miałaby jakiekolwiekbądź prerogatywy w zakresie administracji, bezpieczeństwa publicznego lub inne.

b/ W traktowaniu Armii Berlinga trzeba odróżnić jej trzon, idący wyraźnie na pasku Moskwy przeważnie oficerski, od masy żołnierskiej, która znalazła się w szeregach tej armii z najrozmaitrzych powodów.

c/ W stosunku do Armii Sowieckiej zachować się zewnętrznie, jak do sprzymierzeńca naszych Sprzymierzeńców, zachowując powściągliwość i wszelkie środki ostrożności.

II. Zasady postępowania.

A. Odnośnie P.K.W.N.

Zgodnie z pkt. I.a/ nie może ani nie powinno dojść do jakichkolwiekbądź kontaktów czy też rozmów oficjalnych dców A.K. z P.K.W.N. lub K.R.N. Gdyby jednak z tych czy innych powodów zetknięcie takie musiało nastąpić, należy zająć następujące stanowisko:

a/ Uznajemy jako jedyną i legalną naszą władzę Rząd R.P. w Londynie i jego reprezentację w Kraju, "Krajową Radę Ministrów", Radę Jedności Narodowej oraz organa niższych instancyj i tylko jej zarządzenia mogą być przez A.K. respektowane.

b/ Wszystkie zagadnienia, które wojsko /A.K./ jest zmuszone uzgadniać z władzami adm. może dokonywać tylko we współpracy z czynnikami adm. Krajowej a nie P.K.W.N.

c/ Wykluczona jest obecnie możliwość jakiegokolwiekbądź współdziałania A.K. z P.K.W.N. do czasu ustalenia przez Rząd Polski innego do nich stosunku.

B. Odnośnie Armii Sowieckiej.

Upoważnieni do prowadzenia rozmów z przedstawicielami Armii Sowieckiej są:

- Dca Rzeki[1] w sprawach ogólno-oper. i garnizonowych
- " Promu[2] " " " " "
- Wyznaczony przez Dcę Promu Komendant m. Warszawy w sprawach garnizonowych.

Upoważnieni do prowadzenia rozmów z dcami sow. winni

1. Dowódca Obszaru Warszawa - gen. Albin Skroczyński/"Łasza"/.
2. Dowódca Warszawskiego Okręgu AK - gen. Antoni Chruściel /"Monter"/.

zachować w stosunku do nich uprzejmość i poprawność. Przy wezwaniu na rozmowy z dcami sow. należy, powołując się na to, że były liczne wypadki aresztowań naszych oficerów, którzy udawali się na rozmowy z dcami sow. zapraszać ich do siebie i rozmowy prowadzić w obrębie własnych oddziałów. Nie można dopuścić do podstępnego wciągnięcia naszych dców do rozmów z sow. w ich otoczeniu, co mogłoby poprowadzić do aresztowań jak to miało miejsce w innych okręgach.
Przy omawianiu zagadnień związanych z P.K.W.N., K.R.N. i Armią Berlinga w rozmowach z dcami sow. należy zająć stanowisko, jak w odnośnych punktach niniejszej instrukcji.

C. Odnośnie Armii Berlinga.

1/ Armii Berlinga nie uznajemy jako wojska polskiego, gdyż jest ona uzależniona od P.K.W.N., który nie jest faktyczną reprezentacją Kraju. Wobec zaś powiązań Armii Berlinga z Moskwą uważamy ją za cząstkę Armii sow. Do czasu więc, gdy stosunek Armii Berlinga do A.K. nie zostanie wyjaśniony przez Rząd R.P. w Londynie względnie przez Krajową Radę Ministrów, zachowanie się nasze w stosunku do Armii Berlinga winno być podobne jak do Armii sow.

2/ W stosunku do masy żołnierskiej Armii Berlinga, zważywszy że jej gros znalazło się w szeregach z różnych powodów często z musu, należy zająć odpowiednie stanowisko.
Znajdzie ono wyraz:

a/ w naszej propagandzie, która otrzymała odpowiednie wskazówki

b/ w stosunkach osobistych żołnierzy A.K. do żołnierzy Armii Berlinga. Zorjentowanie żołnierzy A.K. odnośnie ich zachowania się wobec żołnierzy Armii Berlinga nastąpi również w drodze odpowiednich wydawnictw.

Otrzymują:

Dca Rzeki
" Łomża
Szef 58

/-/ Znicz[3]

---

3. Dowódca AK - gen. Tadeusz Bór-Komorowski

O d p i s

D-two A.K.
L.5/III.
Dn. 12.IX.44 godz. 19.00

Wytyczne na wypadek wkroczenia wojsk sowieckich do Warszawy

Zapoczątkowany atak Sowietów na Pragę dn. 10.IX.44 wydaje się wskazywać, że działania te są zakrojone na szeroką skalę. Jeśli będą one nadal rozwijać się pomyślnie to należy liczyć się z wkroczeniem Sowietów do Warszawy w ciągu najbliższych dni. Przypuszczać należy, że wkroczenie wojsk sowieckich do Stolicy może nastąpić w dwóch sytuacjach, ściśle zależnych od rozwoju następujących działań:

1/ Niemcy wycofują się wprost poza Warszawę.
2/ Niemcy organizują obronę i przyjmują walkę o Warszawę na lewym brzegu Wisły.

W wypadku pierwszym może nastąpić gwałtowne oderwanie się Niemców. Wojska sowieckie nie nadążają z przeprawą wskutek czego powstaje pewien okres w którym Warszawa będzie wolna od Niemców i Sowietów. W okresie tym możemy dokonać poszerzenia własnego stanu posiadania, opanowując pewne dzielnice czy obiekty oraz będziemy mogli dokonać przegrupowań własnych oddziałów.

W wypadku drugim wojska sowieckie forsując Wisłę będą zmuszone opanowywać Warszawę stopniowo, walcząc o każdą ulicę czy też blok domów. W takiej sytuacji będziemy musieli brać udział w wyrzucaniu Niemców z Warszawy w ścisłym współdziałaniu z Sowietami. Nie będzie więc czasu, ani sposobności dla planowanego poszerzenia własnego stanu posiadania i przegrupowania oddziałów.

W zależności od powstałych sytuacji należy postępować w myśl następujących wytycznych:

1/ W wypadku opuszczenia przez Niemców Warszawy.
- Natychmiast opanować nakazany rejon miasta w myśl rozkazu z sierpnia 1944r.
- Oddziały z Górnego Mokotowa przechodzą na Dolny, wypełniając przestrzeń wolną /. rej. ul. Rakowieckiej/ między Śródmieściem płd. a Mokotowem.
- Oddziały Żoliborza opanowują Cytadelę, Dworzec Gdański i Instytut Chemiczny.
- Po przegrupowaniu się oddziały należy zreorganizować, tworząc związki organizacyjne w sile etatowego baonu. łączonych z zgrupowania dzielnicowe. Po reorganizacji oddziały w stanie pełnej gotowości bojowej pozostają w swoich rejonach.
- Przewidując ewent. oderwanie się Niemców należy zorganizować specjalne patrole bojowo-minerskie, które wyruszą

natychmiast za cofającym się nplem, rozpoznając kierunki jego wycofania się i dokonane zniszczenia.

- Oczyścić główne drogi przelotowe z barykad, rowy zasypać. Wschód - Zachód: Al. Sikorskiego - Grojecka, most Kierbedzia-Wolska, Pl. Teatralny - Bielańska - Leszno. Południe - Północ: Pl. Żelaznej Bramy - Marszałkowska - Puławska, Krakowskie Przedmieście - Nowy Świat - Al. Ujazdowskie - Sobieskiego, Wybrzeże Gdańskie - ul. Krasińskiego - Słowackiego.
- Oddziały leśne i z okolic podwarszawskich jak najszybciej dołączają: z kierunku południowego na Mokotów, a z kierunku północnego na Żoliborz.
- Barykad i umocnień zamykających opanowane rejony nie rozbierać do czasu całkowitego wyjaśnienia się polsko-sowieckich stosunków. Wewnętrzne usunąć.

2/ W wypadku zatrzymania się Niemców w Warszawie.

- Oddziały A.K. biorą czynny udział w walce przeciw Niemcom. Do akcji tej należy zorganizować oddziały z odwodów. Barykady i umocnienia z zewnątrz opanowanych rejonów muszą być silnie obsadzone. W miarę wyrzucania Niemców należy dążyć do opanowywania terenu jak w wypadku pierwszym.
- Rejony opanowane przez oddziały A.K. oznaczyć chorągiewkami państwowymi. Gdyby który z oddziałów sowieckich chciał wykorzystać dla manewru opanowany przez nas rejon, należy udzielić zezwolenia, ułatwiającego przejście i przydzielić przewodników.
- We wszystkich innych sytuacjach postępować jak w wypadku pierwszym.

W obu wypadkach Kmdt Okręgu Warszawy przez specjalnie zorganizowany patrol oficerski nawiązuje łączność z dcą sowieckim, prowadzącym atak na Warszawę. Kmdt Okręgu ze swojego rejonu nie wychodzi. Dla nawiązania łączności bezpośredniej z dcą sowieckim, gdy zajdzie potrzeba prosi do siebie, w żadnym wypadku nie wyjeżdżać na konferencję do D-twa sowieckiego.

Gdyby zdażyło się, że wojska sowieckie wcześniej nawiązały łączność z dcą Żoliborza lub Mokotowa, to dcy tych dzielnic mają nawiązać łączność, stosując się ściśle do wytycznych Kmdt Okręgu.

Z Pragi należy zebrać wszystkie niezbędne dane oraz przewidzieć oddział w sile baonu do ewent. użycia go tam.

Polecam w jak najkrótszym czasie, rozpracować i wydać niezbędne zarządzenia. Wszystkie wydane zarządzenia przedstawić do K.G.

otrzymują: do wykonania - Kmdt Okręgu Prom
do wiadomości - Kmdt Obszaru Rzeka.

Technikę rozmów z sow. podamy w następnym rozkazie.

/-/ Znicz

rom - Monter

Odpis

Załącznik do rozkazu D-twa A.K. L.5/III

Wskazówki do prowadzenia rozmów z Armią Czerwoną.

/ Stosunek zasadniczy wobec Armii Czerwonej pozostaje bez zmian jak również formuła zgłaszania się dców oddziałów A.K. do dców Armii Czerwonej. Przy zgłaszaniu się musi być podkreślona podległość dców A.K. - dcy Armii Krajowej i Naczelnemu Wodzowi oraz legalność władz cywilnych w Kraju i Rządu R.P. w Londynie.

Wojsko Berlinga ma być traktowane wg. ustalonych wytycznych: dcy - jako zależni od obcego czynnika suwerennego, szeregowi - jako Polacy.

Wobec organizacji wojskowo-politycznych - obecnie współdziałających z A.K. /PAL, AL, KB/, a zamierzających zerwać ten stosunek z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej ustosunkowywać się jak do wojska Berlinga, po ujawnieniu ze strony tych organizacyj woli podporządkowania się Armii Czerwonej lub Berlingowi.

2/ Wykonanie.

a/ Przy kontaktach A.K. z Armią Czerwoną, nawiązanych w walce z Niemcami obowiązuje lojalna współpraca taktyczna na każdym szczeblu dowodzenia. Przy próbach rozmów politycznych należy odsyłać rozmówców do wyższego d-twa drogą służbową.

b/ Przy kontaktach nawiązanych poza walką z Niemcami obowiązuje zakaz prowadzenia wszelkich rozmów politycznych na szczeblach niższych.

Uprawniony do podjęcia rozmów jest jedynie Kmdt Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej.

c/ Rozmówy ogólne na szczeblu Kmd-ta Warszawskiego Okręgu A.K. winny się ograniczyć do zakresu:

- bezpieczeństwa
- dróg przejścia dla Armii Czerwonej,
- wyżywienia
- zakwaterowania
- stanu zdrowotnego.

Obowiązują przy tym następujące wytyczne:

W zakresie bezpieczeństwa przedstawić, że własne organy bezpieczeństwa, żandarmerja oraz cywilne PKB[1] zdolne są zapewnić porządek publiczny. Należy dążyć do uchylenia ingerencji sowieckich władz bezpieczeństwa w inne sprawy poza bezpieczeństwem wewnątrz oddziałów Czerwonej Armii.

W zakresie wyżywienia zgłosić od razu postulaty A.K. i władz cywilnych wobec katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej. Winny one iść w kierunku nieprzeszkadzania otwarcia wwozu żywności z okolic podmiejskich.

---

1. Państwowy Korpus Bezpieczeństwa

W zakresie sanitarnym żądać szybkiej dostawy leków i środków opatrunkowych oraz pomocy w zorganizowaniu kilku podmiejskich szpitali polowych dla rannych A.K. i ludności cywilnej. Wskazać na brak wody, możliwość wybuchu epidemii i masowe występowanie chorób przewodu pokarmowego.

Uchylić się stanowczo od prób wyprowadzenia A.K. poza miasto, motywując brakiem taboru, oporządzenia polowego i złym stanem fizycznym żołnierza. Uchylić się od propozycji nadesłania oddziałów technicznych, przedstawiając, że mamy zorganizowaną służbę saperską, oraz cywilne pogotowie techniczne. Domagać się sprzętu i części zamiennych urządzeń specjalnych, jak elektrowni miejskiej i wodociągów.

d/ Powyższe wytyczne obowiązują również Kmdtów izolowanych dzielnic.

e/ Przy próbach rozszerzania rozmów ogólnych na tematy polityczne odsyłać do Kdy Głównej, wskazując jednocześnie na działające w Kraju władze cywilne i reprezentację polityczną społeczeństwa. Wobec przedstawicieli P.K.W.N. zachować postawę powściągliwą, traktując ich jako członków jednego z ugrupowań politycznych odsyłając ich na rozmowy polityczne do Reprezentacji Politycznej Kraju.

Uwaga: Rozkaz powyższy mogą otrzymać tylko Kmdci - Mokotowa i Żoliborza.
Odpisu robić nie wolno.
Po zapoznaniu się rozkaz ten należy protokularnie spalić.

O d p i s

KOMENDA WARSZAWSKIEGO
OKRĘGU A.K.
R.Nr.83
13.IX.44r.

Rozkaz szczególny

tylko do rąk własnych Kdtów uwzględnionych w rozdzielniku

I. Położenie ogólne. Rozwój wypadków na froncie niemiersko-sowieckim wskazuje na możliwość wkroczenia wojsk sowieckich do W-wy już w dniach najbliższych.

Opanowanie Warszawy przez wojska sowieckie może nastąpić w kilku różnych wariantach taktycznych. Jako możliwe warianty opanowania widzę:

a/ Sforsowanie przez wojska sowieckie przejść przez Wisłę bezpośrednio na pnc.płd. od W-wy, oraz działanie gros sił sowieckich na zewnątrz W-wy celem zamknięcia jej pierścienia zewnętrznym.

W tym wypadku wydaje się możliwe szybkie opuszczenie przez wojska niem. W-wy, by ochronić się od zamknięcia sił własnych w niej się dotychczas znajdujących.

Taki rozwój sytuacji frontowej dałby oddziałom A.K. kilkunasto godzinny czas w którym bylibyśmy sami panami miasta.

b/ Wiązanie przez wojska sowieckie znacznych sił niemieckich na przedpolu W-wy przez atak frontalny na W-wę z jednoczesnym dwustronnym szerokim manewrem oskrzydlającym od płd i od pnc. /W tym wypadku przekroczenie Wisły przez wojska sowieckie byłoby wykonane na wysokości na pnc. od W-wy rejon Płock-Włocławek, na płd. rejon Dęblin/.

Przy tym wariancie wojska niemieckie miałyby dużo czasu na spokojne opuszczenie W-wy, a czas dzielący nas od chwili odejścia wojsk niemieckich do wejścia wojsk rosyjskich byłby dość znaczny 1 do 2 dni.

c/ Frontalne natarcie przez wojska sow. na W-wę, forsowanie mostów wewnątrz miasta i w jego rejonie pnc. i płd, oraz dalsze frontalne spychanie Niemców w kierunku zach.na zach.brzegu Wisły.

Ten wariant wydaje się mniej prawdopodobny, ale on doprowadziłby mógł do zaciętych walk sow.-niem. na ulicach W-wy.

Stosownie do wymienionych trzech kolejnych wariantów podaję wytyczne zachowania się A.K. na wypadek jednego z tych wariantów.

II. Wytyczne w razie realizowania się wariantu a.

W wypadku tego wariantu zamierzam:

1/ opanować jak największe tereny miasta przez A.K.

2/ Połączyć zwarcie opanowane tereny.

3/ Zorganizować obronnie opanowane tereny, pozostawiając do dyspozycji wojsk rosyjskich - oczyszczone przez nas główne arterie komunikacyjne, a mianowicie:

a/ Al. Sikorskiego - Grójecka
wsch.--b/ most Kierbedzia-Wolska
zach.--c/ " " -Plac Teatralny-Bielańska-Leszno.
d/ Pl.Żelaznej Bramy-Marszałkowska - Puławska
pnc.--e/ Krakowskie Przedmieście-Nowy Świat-Al.Ujazdowskie-Sobieckiego
płd.--f/ Wybrzeże Gdańskie - ul.Krasińskiego - ul.Słowackiego

4/ Zreorganizować konspiracyjnie istniejące obwody/za wyjątkiem Pragi/ przechodząc na organizację etatowych baonów /Ilość baonów zależna od wielkości obwodu/.

Zadanie obwodów.

Obwód I.II.III.IV.V

/ Zająć teren w granicach konspiracyjnych obwodu i umocnić go

barykadami oczyszczając równocześnie przejścia na wymienionych w zamiarze arteriach komunikacyjnych.

2/ Zorganizować odpowiednią ilość baonów etatowych w zależności od stanu liczebnego obwodu.

3/ Teren zajęty przez oddziały wytyczyć flagami polskimi.

4/ Doprowadzić możliwie szybko do uregulowania porządku w swoim obwodzie.

5/ Nakazać rozpoznanie kierunków odejścia i sił npla.

Dla zorganizowania obwodu III Kdt obwodu I zwolni oddziały Woli, a dla zreorganizowania obwodu IV przeznaczam oddział obwodu VII pod d-twem płk. Grocha. Kdt obwodu V wydzieli oddziały praskie /obw. VI/ do ewentualnej reorganizacji. Obwodu VI /na mój rozkaz/.

III. Wytyczne w razie realizowania się wariantu b.

Te same co w wariancie a z tem, że reorganizacje i uporządkowanie terenu musi być przeprowadzone w dużo szerszym zakresie.

W wypadku tym nakazuję reorganizację obwodu powiatowego le brzeżnego przez dotychczasowego Kdta obwodu "Bronisława".

Dla wzmocnienia sił obwodu Mokotów i obw. Żoliborz nakazuję - przy tym wariancie ściągnięcie:

a/przez obw. Żoliborz - sił A.K. z Puszczy Kampinowskiej

b/ " " Mokotów - " " z rej.lasów Chojnowskich.

IV. Wytyczne w razie realizowania się wariantu c.

Zamiar.

Przystąpić w porozumieniu z dtwem sowieckim do wyrzucenia Niemców z Warszawy.

W tym wypadku nie widzę czasu na samodzielne poszerzanie terenu, a jedynie na zreorganizowanie oddziałów zdolnych do przeprowadzenia natarcia na obronę niemiecką.

Zadanie obwodów.

1/ Trzymać silnie dotychczas posiadany teren.

2/ Dtwu sowieckiemu meldować o dużych brakach w uzbrojeniu i amunicji i o przemęczeniu oddziałów. O ewentualnym żądaniu natarcia meldować mi poczym wydam dalsze rozkazy.

V. Zarządzenie ogólne.

1/ Rozkaz o ujawnieniu nadal aktualny.

2/ W każdym z wymienionych wypadków rejony opanowane przez A.K. oznaczać chorągiewkami państwowymi.

3/ Dla manewru wojsk sowieckich przez nasz teren w razie żądania należy udzielić zezwolenia, ułatwiając przejście i przydzielić przewodników.

4/ Przez specjalnie zorganizowane patrole oficerskie /ze znajomością języka ros./ nawiązać łączność z najbliższym dcą sowieckim, prowadzącym atak na danym kierunku. Ja ze swej strony nawiążę łączność z dcą sowieckim prowadzącym atak na W-wę.

5/ Dla nawiązania łączności bezpośredniej z dcą sowieskim, gdy zajdzie potrzeba, prosić do siebie, w żadnym wypadku nie wyjeżdżać na konferencję do dtwa sow., tłumacząc się potrzebą pozostania wśród oddziałów.

Kmdt Okr.

/-/ Monter

Rozdzielnik:
I płk. Radwan
II " Żywiciel
V " Karol
Sztab - 4 egz.

O d p i s

Komenda Warszawskiego
Okręgu A.K.
l.p. 21.IX.44r. g. 16.00

Do Pana Marszałka Rokossowskiego

1. Stwierdzam nawiązanie łączności z Armią Czerwoną. Pierwszą prośbą kierowaną do Pana Marszałka Rokossowskiego jest-rychłe oswobodzenie Warszawy, w której rozpoczął się głód i epidemie.

2/ Operacyjnie widzę najłatwiejsze i skuteczne działanie przez obejście Warszawy bezpośrednio od północy i południa oraz zamknięcie pierścienia wokół miasta dla zgniecenia Niemców. Równocześnie z tym uderzenie frontalne z Pragi przez Wisłę może nastąpić w kierunku na: 1. Plac Wilsona 2. Szpital Ujazdowski i ul. Wiejską przez ul. Wilanowską. Na tych dwóch kierunkach oddziały nasze są na brzegu Wisły. W oznaczonej porze może być zorganizowane współdziałania między oddziałami miejscowymi a siłami forsującymi Wisłę.

3/ Cele dla ognia artyleryjskiego i bombardowania są znane Dowództwu Sowieckiemu na Pradze bardzo dobrze: wszystkie istotne punkty oporu niemieckiego i stanowiska artylerii są bombardowane i celnie ostrzeliwane wyliczenie celów zajęłoby dużo czasu.
Na żądanie przedstawię szczegółowe ugrupowanie nieprzyjaciela.

4/ Proszę o zrzuty broni w rodzaju i miejscach jak załącznik.

Komendant Okręgu Warszawskiego A.K.
/-/ Monter
generał brygady.

Zrzuty

Proszę zrzucać na punkty

1. Sienna róg Wielkiej
2. Zgoda róg Złotej i Jasnej
3. Hoża róg Marszałkowskiej
4. Krucza róg Wspólnej
5. Plac Wilsona
6. Aleja Niepodległości róg Odyńca.

Zrzucać: na punkt 1 i 2 - 50%, na 3 i 4 - 20%- na 5 punkt- a na punkt 6 15% zrzucanego danego dnia materiału.

Sygnały w dniu 21/22 kwadrat ognisk

22/23 trójkąt ognisk

23/24 linie 3 ognisk

24/25 linie 4 ognisk

Na inne sygnały zrzucać tylko bomby, bo npl też wystawia sygna

Nie zrzucać amunicji bez spadochronów, bo spada niezdatna do użytku.

Potrzebne nam:

Kb. i naboi do kb.rosyjsk.

Naboi do kb. niem. i km.niem.

Broni p-panc z amunicją

Moździerzy z amunicją

Granatników z amunicją

Ckm z amunicją

Amunicji do pist.maszyn.niem.

Granaty ręczne.

O d p i s

17.09. nr 1849.

Naczelny Wódz do rąk własnych.

Długotrwałe i wyczerpujące walki w Warszawie, polityczne grywki na arenie międzynarodowej jak również odgłosy wewnę- ne rozgrywek na emigracji, wywierają duży wpływ i przez cały s kształtują nastroje oraz poglądy polityczne wśród wojska połeczeństwa. Prowadzona nasza walka w najcięższych warun- h oraz zerwanie przez nas wstępnych rokowań kapitulacyjnych iemcami wytworzyły determinację wytrwania u wszystkich. Tym mniej walczący żołnierz i społeczeństwo oczekują konkretnych yzji i postanowień już nie odnośnie pomocy dla Warszawy, ając wskazania dróg prowadzących do odzyskania bytu nie- ległościowego i suwerennego na tle agresywnego stosunku ji do Polski. Skąpe informowanie przez rząd opinii publicz- o naszej sytuacji międzynarodowej w obliczu wkroczenia ietów do Warszawy, brak widocznej pomocy i opieki ze strony zych zachodnich aliantów, przy jednoczesnej coraz bardziej ularnej propagandzie sowieckiej powoduje, że coraz częstsze oskarżenia na nieudolność i bezczynność tutejszych czynników itycznych i wojskowych jak również i naczelnych władz pol- ch w Londynie. Brak wystarczającej pomocy z zachodu a nato- st doznanie stamtąd licznych zawodów i rozczarowań skłania ejsze społeczeństwo, w tym część dowódców, do szukania ratu- na wschodzie. Otrzymanie nawet nielicznych zrzutów sowiec- h oraz działalność lotnictwa sowieckiego i artylerii w obec- okresie naszej walki jeszcze bardziej potęguje dążność do rozumienia z PKWN. Dalsze pogłębianie się tych nastrojów i ność może zepchnąć nas w orbitę wpływów sowieckich, a w sekwencji spowodować zupełne oderwanie Polski od Anglosasów. Gros ódców na wyższych szczeblach dowodzenia zdaje sobie dobrze rawę z powyższego niebezpieczeństwa, lecz ich wpływ na żoł- erza, ze względu na charakter walki i oddziałów, jest stosun- o mały. Oddziały walczące to oddziały o charakterze rewolu- jnym, o specyficznej dyscyplinie i karności, posiadają swoje ywidualne poglądy i są wrażliwe na chwyty propagandy obec- j, opartej na faktach. Należy się przeto liczyć, że rozkazy nośnie spraw zasadniczych, gdy nie znajdują oddźwięków w eregach nie będą respektowane. Obecnie żołnierz i ludność estały już wierzyć w otrzymanie tak długi i cierpliwie zekiwanej pomocy z zachodu, a w konsekwencji powstał u nich l i nieufność do naszych władz emigracyjnych. Z chwilą wkro- enia oddziałów sowieckich do Warszawy można przewidywać, że inia publiczna pociągnięta propagandą sowiecką zwróci się zeciwko naszym zwierzchnim władzom w Londynie i zachodnim iantom. Przedstawiając powyższe nastroje, pełen trosk o nad- odzącą przyszłość proszę o oczekiwane przez nas pilnie de- zje i wytyczne ze strony Naczelnych Władz w Londynie w związ- z oczekiwanym wkroczeniem Sowietów do Warszawy.

/-/ Lawina.[1]

---

[1] Dowódca AK - gen. Tadeusz Bór Komorowski

S P I S T R E Ś C I

Str.

WSTĘP I

I. KRÓTKI ZARYS SYTUACJI WOJSKOWO-POLITYCZNEJ NA CENTRALNYM ODCINKU FRONTU RADZIECKO-NIEMIECKIEGO LATEM 1944r. 1

II. ZARYS OPERACYJNY DZIAŁAŃ NA KIERUNKU LUBELSKO-WARSZAWSKIM W OKRESIE OD DRUGIEJ POŁOWY LIPCA DO PIERWSZEJ POŁOWY WRZEŚNIA 1944r. 14

III. ANALIZA I OCENA POŁOŻENIA TAKTYCZNO-OPERACYJNEGO W REJONIE WARSZAWY W POŁOWIE WRZEŚNIA 1944r. 22

A. NIEPRZYJACIEL 22

B. POWSTAŃCY 25

1. Położenie na Żoliborzu 26

2. Położenie na Powiślu Czerniakowskim. 29

3. Położenie w innych dzielnicach Warszawy 32

C. 1 ARMIA WOJSKA POLSKIEGO 38

IV. ANALIZA ZADANIA 1 ARMII I DECYZJI DOWÓDCY NA OPANOWANIE PRZYCZÓŁKÓW, OCENA POŁOŻENIA TAKTYCZNO-OPERACYJNEGO ORAZ PLANOWANIE I PRZYGOTOWANIE DZIAŁAŃ POŁACZONYCH Z FORSOWANIEM WISŁY W WARSZAWIE 44

A. ZADANIE 1 ARMII 45

B. DECYZJA DOWÓDCY 1 ARMII 47

1. Krystalizowanie się decyzji 47

2. Myśl przewodnia działań 54

3. Wnioski z analizy i oceny kierunku głównego uderzenia, odcinka i momentu rozpoczęcia forsowania . . 57

4. Ugrupowanie taktyczno-operacyjne 58

5. Podział sił i środków 60

6. Zagadnienia współdziałania z dowództwem AK 64

C. OCENA POŁOŻENIA 77

1. Nieprzyjaciel 77

2. Wnioski z oceny terenu i Wisły jako przeszkody wodnej. 81

3. Analiza wojsk własnych 90

a. Piechota 91

str.

b. Artyleria 92
c. Wojska inżynieryjne 95
d. Wojska pancerne 100
e. Wojska chemiczne 100
f. Wojska łączności 100

4. Stosunek sił 103
a. Ogólny w pasie działań 1 armii WP 103
b. Na odcinku forsowania 3 dywizji piechoty . 103
c. Na odcinku forsowania 2 dywizji piechoty . 104

5. Czas ogólny 105
6. Warunki meteorologiczne 106

D. PLANOWANIE I PRZYGOTOWANIE DZIAŁAŃ 106

V. ANALIZA I OCENA PRZEBIEGU DZIAŁAŃ 112

1. DZIAŁANIA W NOCY Z 15 na 16 I W DNIU 16 WRZEŚNIA 112

2. DZIAŁANIA W NOCY Z 16 NA 17 I W DNIU 17 WRZEŚNIA 124

3. DZIAŁANIA W NOCY Z 17 NA 18 I W DNIU 18 WRZEŚNIA 135

4. DZIAŁANIA W NOCY Z 18 NA 19 I W DNIU 19 WRZEŚNIA 145

5. DZIAŁANIA W NOCY Z 19 NA 20 I W DNIU 20 WRZEŚNIA 162

6. DZIAŁANIA W NOCY Z 20 NA 21 I W DNIU 21 WRZEŚNIA 177

7. DZIAŁANIA W NOCY Z 21 NA 22 I W DNIU 22 WRZEŚNIA 186

8. EWAKUACJA W NOCY Z 22 NA 23 I Z 23 NA 24 WRZEŚNIA 195

WNIOSKI KOŃCOWE 200

PRZYPISY 236

WYKAZ ŹRÓDEŁ LITERATURY 291

ANEKS 321

- Instrukcja dowództwa AK L.14/III z dnia 22.VIII.1944r. Stanowisko AK w stosunku do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego /PKWN/, Krajowej Rady Narodowej /KRN/, Armii Berlinga i Armii Sowieckiej . . . . . .

- Rozkaz-wytyczne dowództwa AK L.5/III z dnia 12.IX. 1944r. godz. 19.00 "Wytyczne na wypadek wkroczenia wojsk sowieckich do Warszawy" . . . . . .

str.

- Załącznik do rozkazu dowództwa AK L.5/III. "Wskazówki do prowadzenia rozmów z Armią Czerwoną" . . . . . .

- Rozkaz szczególny komendy Warszawskiego Okręgu AK nr 83 z dnia 13.IX.1944r. . . . . .

- Pismo komendanta Warszawskiego Okręgu AK z dnia 21.IX. 1944r. godz. 16.00. "Do Pana Marszałka Rokossowskiego" . . .

- Radiogram "Lawiny" /gen. Bora-Komorowskiego/ do Naczelnego Wodza z dnia 17.IX.1944r. nr 1849 . . . . . .

SZKICE

- nr 1. Przesuwanie się rejonu głównego wysiłku nad środkową Wisłą w sierpniu-wrześniu 1944r.

- nr 2. Położenie nieprzyjaciela i powstańców w Warszawie w połowie września 1944r.

- nr 3. Przegrupowanie 1 armii WP w okresie 12-15.IX.1944r.

- nr 4. Położenie stron w połowie września i decyzja dowódcy 1 armii WP z dnia 14.IX.1944r.

-nr 5. Decyzja dowódcy 1 armii WP z dnia 15.IX.1944r. /według planu działań z 16.IX.1944r./.

- nr 6. Przeprawy na Wiśle w drugiej połowie września 1944r.

- nr 7. Przebieg działań 1 armii WP w okresie 16-24.IX. 1944r. oraz decyzja dowódcy 1 armii WP z dnia 18.IX.1944r. /według planu z 19.IX.1944r./.

- nr 8. Walki na przyczółku czerniakowskim w dniach 16-21. IX.1944r.

- nr 9. Walki na przyczółku żoliborskim w dniach 20-21.IX. 1944r.

. . . . . .

Biblioteka Sz. . . . . Pl. IV
538

BIBLIOTEKA GŁÓWNA AKADEMII
Nr ewid.
II
12579
Akademii Obrony

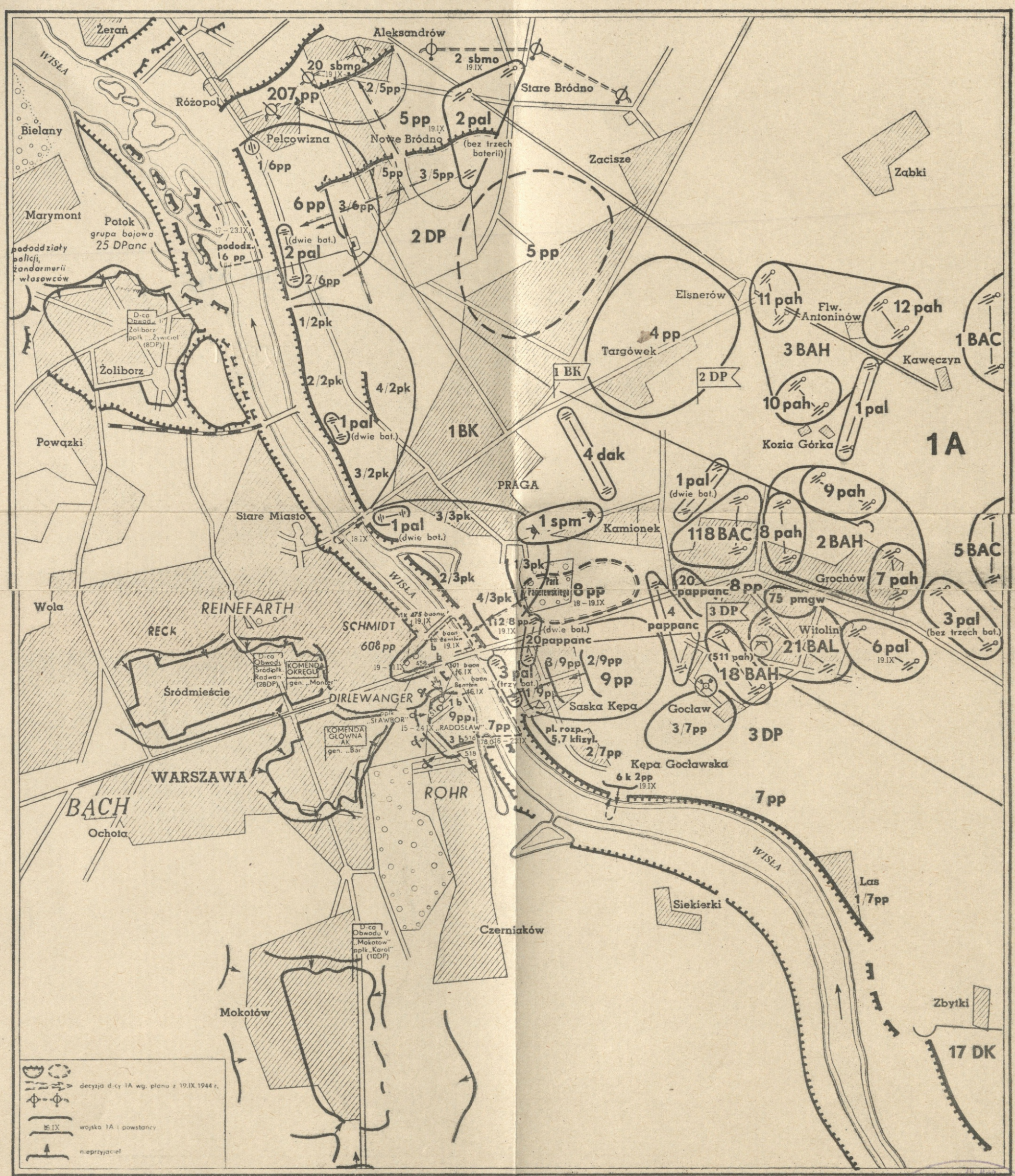

Szkic 7 Przebieg działań 1 armii WP w okresie 16 - 24. IX. 1944 r. oraz decyzja dowódcy 1 armii WP z dnia 18. IX. 1944 r. według planu z 19. IX. 1944 r.

517

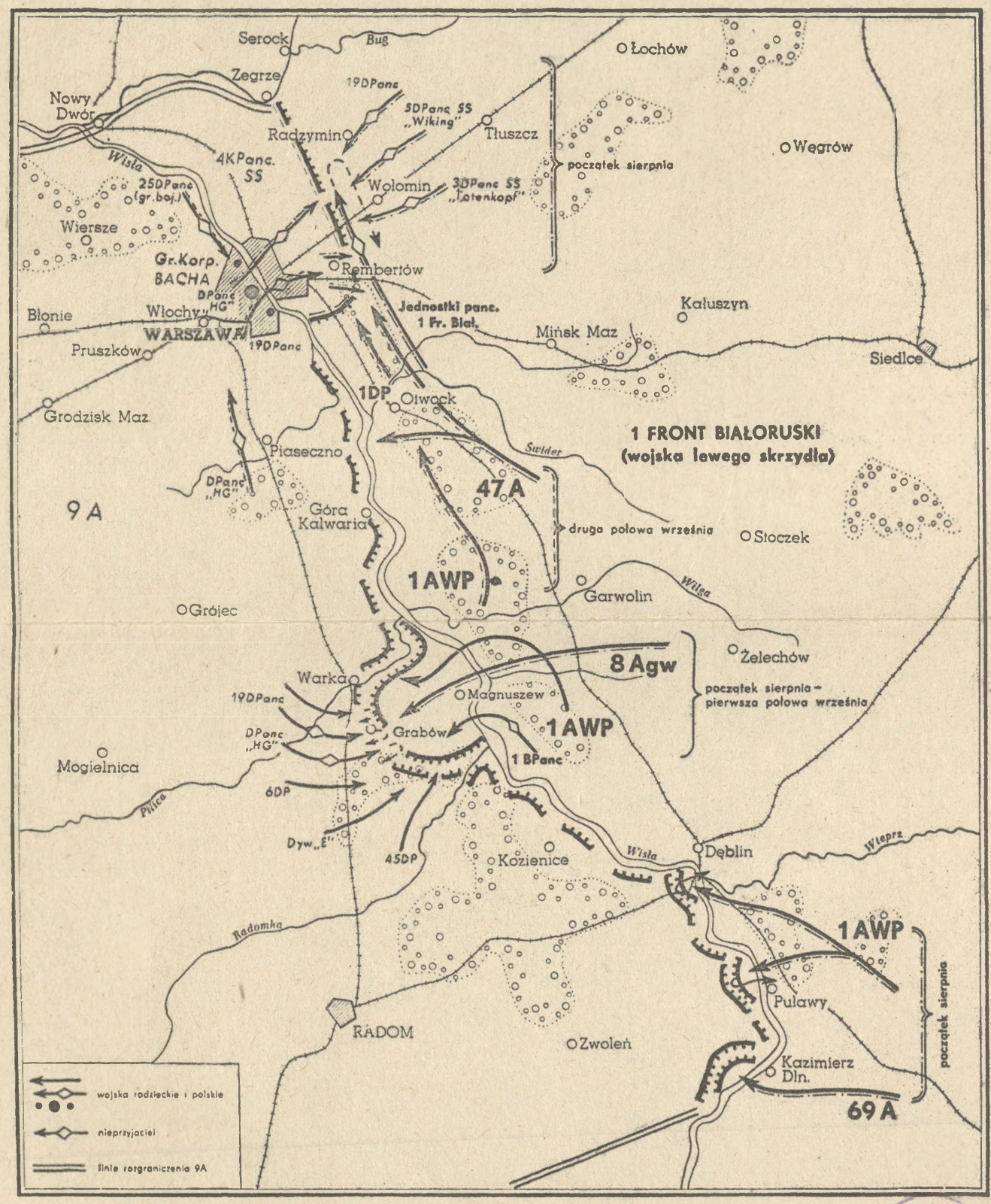

Szkic 1. Przesuwanie się rejonu głównego wysiłku nad środkową Wisłą w sierpniu - wrześniu 1944 r.

Biblioteka Szkolenia Wojsk Lądowych

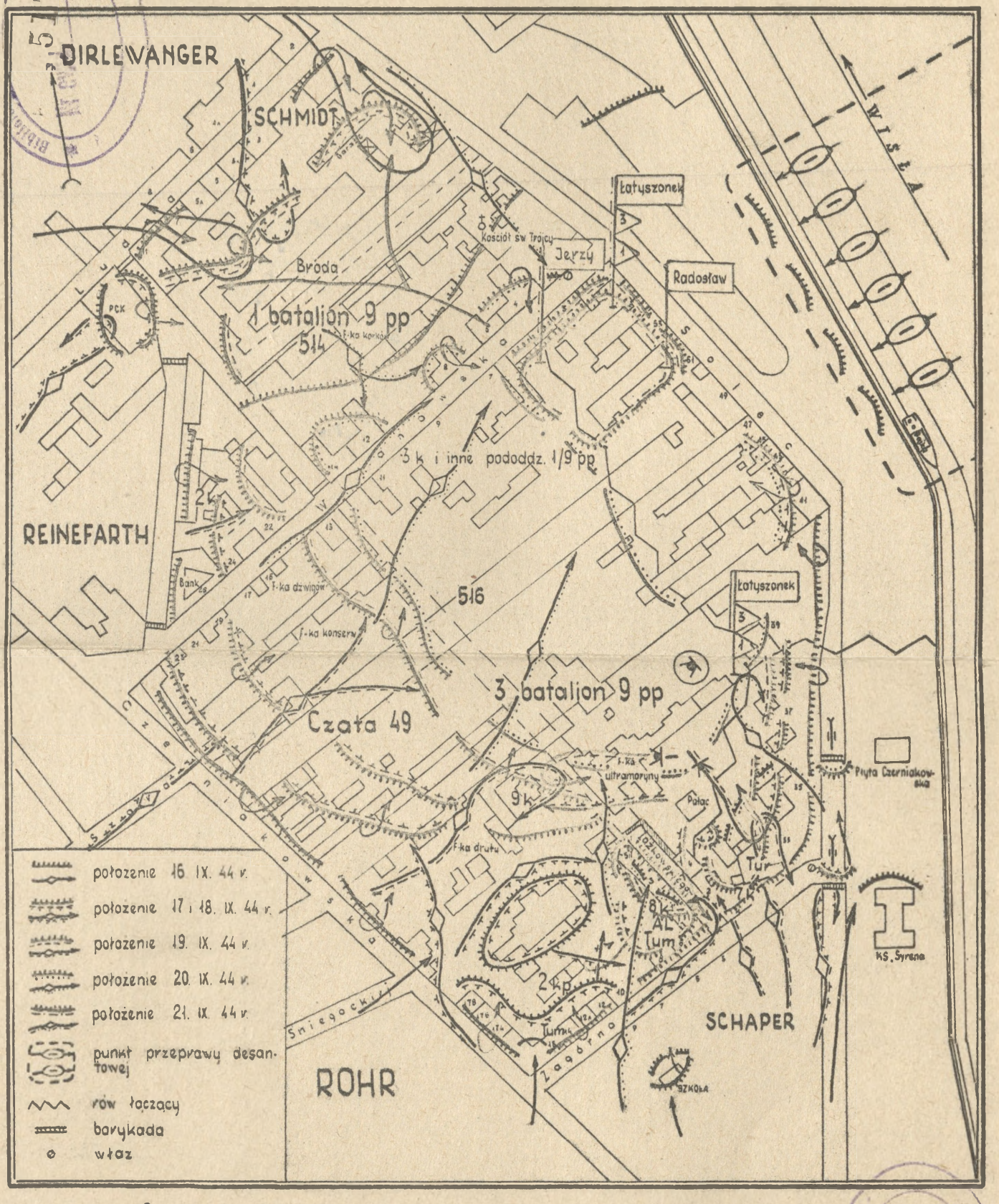

Szkic 8. Walki na przyczółku czerniakowskim w dniach 16 - 21. IX. 1944 r.

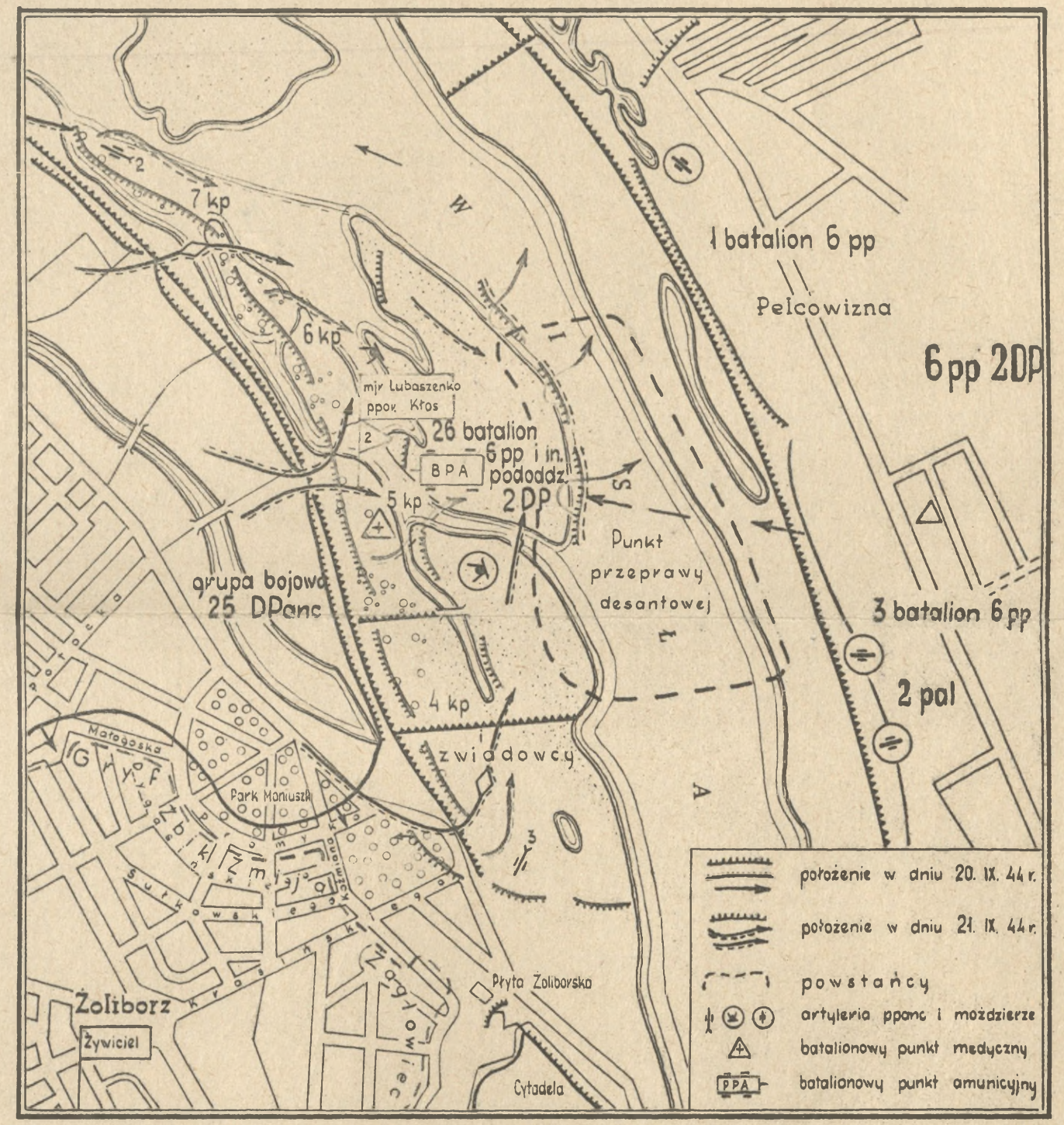

Szkic 9. Walki na przyczółku żoliborskim w dniach 20 - 21. IX. 1944 r.

Biblioteka Muzeum Powstania Warszawskiego
51

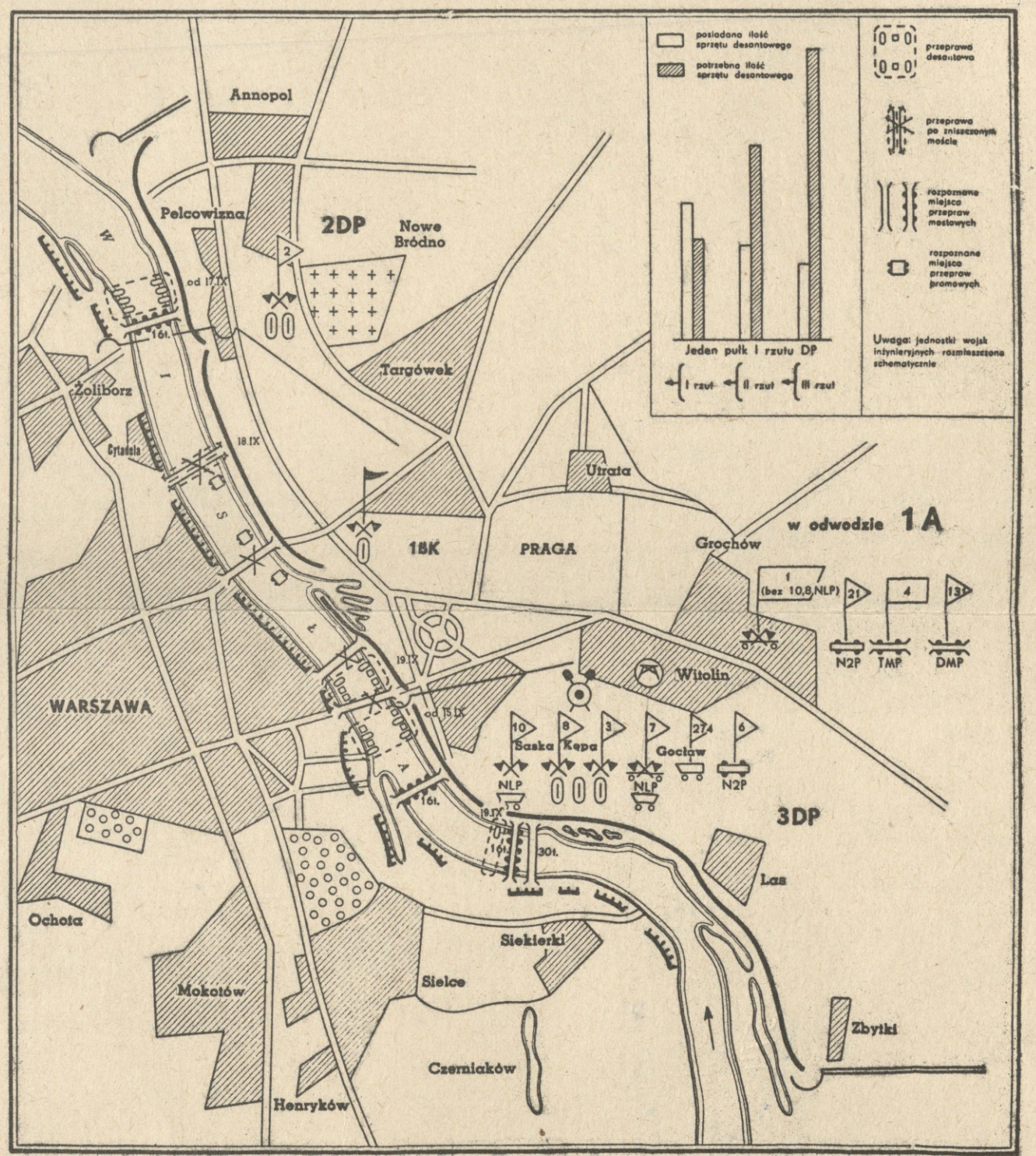

Szkic 6. Przeprawy na Wiśle w drugiej połowie września 1944 r.

517

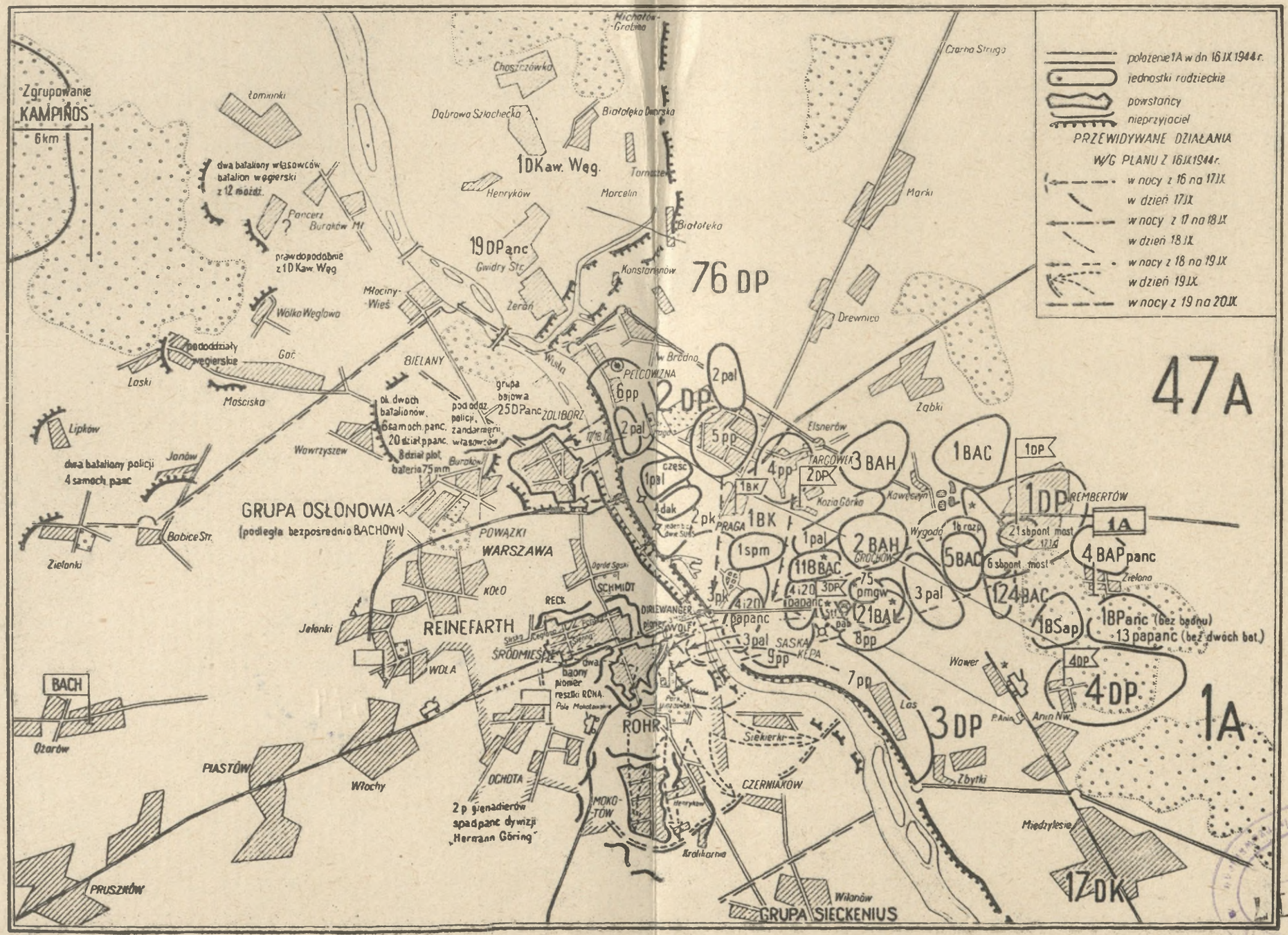

Szkic 5. Decyzja dowódcy 1 armii WP z dnia 15. IX. 1944 r. (w/g planu działań z 16. IX. 1944 r.)

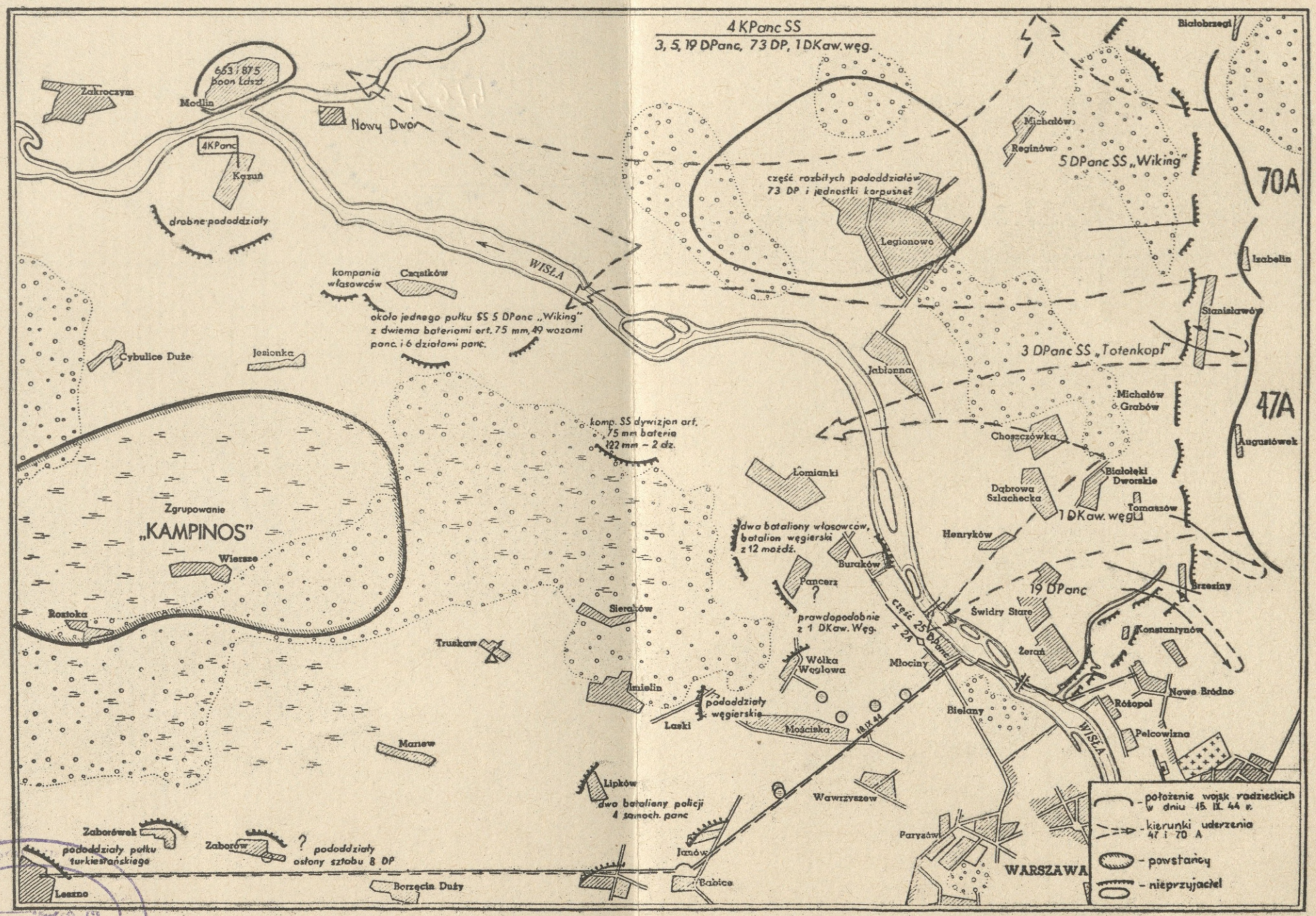

Szkic 4. (część górna). Położenie stron w połowie września i decyzja dowódcy 1 armii WP z dnia 14. IX. 1944 r.

Szkic 4. (część dolna). Położenie stron w połowie września i decyzja dowódcy 1 armii WP z dnia 14. IX. 1944. r.

517

położenie wojsk w dniu 11.IX
położenie wojsk w dniu 12.IX
położenie wojsk w dniu 13.IX
położenie wojsk w dniu 14.IX
położenie wojsk w dniu 15.IX
rejon stanowisk ogniowych artylerii przeciwlotniczej

WARSZAWA
PRAGA
Wawer
Miłosna Str.
Międzylesie
Radość
Miedzeszyn
Aleksandrów
Wiązowna
Mińsk Maz.
Zanęncin
Dziechciniec
Wólka Mlądzka
Wola Karczew
Glinianka
Otwock
Świerk
Siwianka
Pogorzel
Dyzin
Skolimów
Konstancin
Piaseczno
Jazgarzew
Dąbrówka
Celestyn
Włodzin
Kołbiel
Gadka
Skarbonka
Regut
Piotrowice
WISŁA
Góra Kalwaria
9A
Biskupie
Czaplinek
Pogorzel
Jaźwiny
1A
Natolin
Drwalew
Chynów
Str.Zambrzyków
Ostry Bór
Garwolin
Sławiny
Ewelin
Rębków
Stoczek
Wilkowyja
Wilga
Wicie
Żabieniec
Osiedle Wilga
Nowa Wieś
Boglewice
Rozniszew
Dąbrowa
Tarnów
Łaskarzew
Lipniki
Warka
Wólka Tarn
Pilica
Grabów Zaleśny
Cychrowska Wola
Wilczowola
Magnuszew
Samogoszcz

5.30 – 9.00 13.IX
50 km
(1 BPanc z 13 papanc)

20.00 – 5.00 14.IX
31 km

22.00 – 6.00
34 km

18.30 – 5.00
35 km

Szkic 3. Przegrupowanie 1 armii WP w okresie 12 - 15. IX. 1944 r.

Biblioteka Szkoleniowa

517

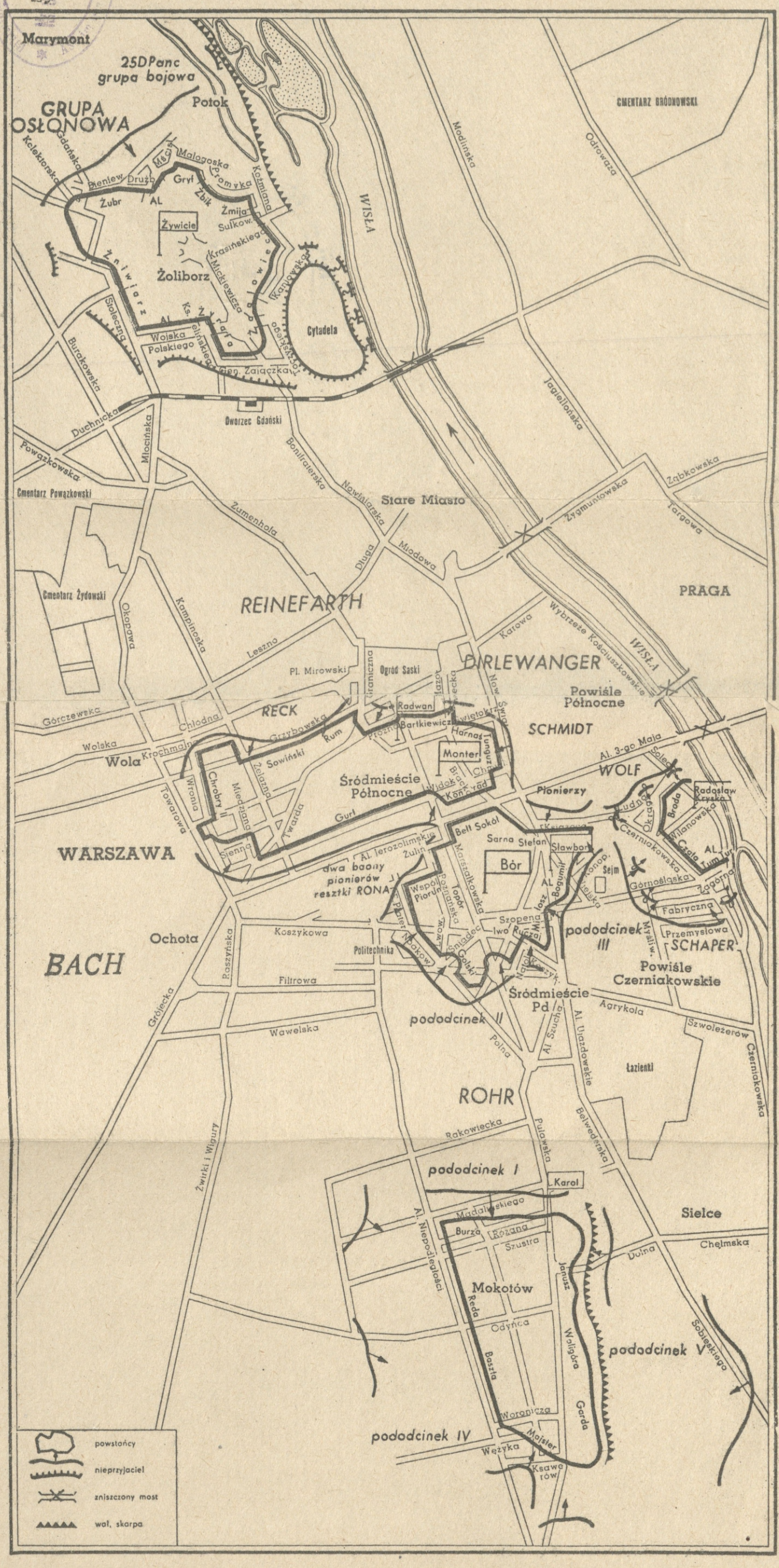

Szkic 2. Położenie nieprzyjaciela i powstańców w Warszawie w połowie września 1944 r

Akademie Obrany Národa
12524

Академия Наук СССР
Библиотека Ботан. Института им. В. Л. Комарова
Ленинград
А 2574

GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony
12574

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr inw. II 12574

BIBLIOTEKA NARODOWA - ARCHIWUM
Sygn. 12574
Akademii Obrony Narodowej

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
II
12574

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
II
12574

BIBLIOTEKA NAUKOWA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
12574

BIBLIOTEKA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr inw. II 12574

BIBLIOTEKA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr inw. II 12574